

UKO Pomorze  
ZŁŻ - AK

# Olszewski Gustaw  
ps. Gracjan „Willi”

M-4/613 Pom.

VII kł., V 2 teki



poprzedni nr 06-4

103  
2/4



żona:

Lilowa-Olszewska Olga

80-375 Głubiszki-Oliwa

†† Olszewski Gustaw  
ps. „Gracjan „Willi”

M-4/613 Pom.

V. J. K. V.

1-2



SPIS ZAWARTOŚCI  
TECZKI

Obszewski Gustaw

Ji Nr - 4/613 Pom.

KO Pomorsze z WZ-AK

I./1. Relacja k. 68 s. 1-72

I./2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące relatora k. 55 s. 1-67

I./3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące relatora k. 1 s. 1

II. Materiały uzupełniające relację k. 84 s. 1-84

III./1. Materiały dotyczące rodziny relatora —

III./2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. k. 4 s. 1-4

III./3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) k. 28 s. 1-32

III./4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 —

III./5. Inne ...

IV. Korespondencja 1) z Marianem Woźniakiem k. 168 s. 1-110

2) z Władysławem i Leonem Tojzo k. 9 s. 1-13

3) z Józefem Sadewskim k. 44 s. 1-77

4) różno k. 5 s. 1-8

V. Nazwiskowe karty informacyjne k. 166

VI. Fotografie dwa albumy



# I./1. Relacja: Olxewski Justaw

1. Relacja Olxewskiego Justawa, mps oryp. k. 35 s. 1-37
2. Relacja j.w., msp. oryp. k. 17 s. 38-54
3. Relacja Justawa Olxewskiego spisana po jego śmierci przez Z. Grefkowicza mps oryp. + kopia k. 12 s. 55-66
4. Materiały i relacja Justawa Olxewskiego, A. MSt. Relacje, t. XXII, s. 36-39, msp. kserokop. k. 2 s. 67-70
5. Gaxowski Tadeusz, projekt biogramu Olxewskiego Justawa, msp. kopia, b.d. k. 2 s. 71-72



Relacje G. Obnorskiego

I/1/1

- 1) Wiadomości na temat służby przed wojną s. 1
- 2) Działalność w Niemczech 1838r. s. 1
- 3) Zaproszenie do 202 s. 2
- 4) Między innymi ~~pro~~ referat w sprawie <sup>s. 2</sup> ~~z~~ <sup>UO</sup> ~~UO~~ <sup>UO</sup>
- 5) Pismo do rodziny: pismo W-<sup>2</sup> - w - Pomorie <sup>2</sup> V-<sup>2</sup> w Gdyni <sup>U</sup> Toruniu
- 6) Spotkanie z rodziną w <sup>3</sup> ~~Wieliczce~~ -
- 7) Opowieści o ~~awenturach~~ wpp. Półk. s. 3-4
- 8) Opis wakacji przy obecności: Zyg. Katochowskiego, Ludwika Orszka i Heleny Orszak i Henryk Spyrzyński s. 5
- 9) Kontakty z ppoc. Sicińskim, mjr. Schotowskim s. 6
- 10) Służba w O. Pomorie. s. 7
- 11) Sprawa pseudonimów "Grażyn, St. Wierzbicki, Ostrowski" s. 8
- 12) Gestapowiec "Srogi" (10/9 rel. p. H. Orszak) - pomocnik więźniów <sup>s. 8-9</sup>
- 13) Pol. kwatera 1844 - wyjazd do g-<sup>o</sup> i Zodi. - przesłuchanie w Zodi. s. 10-11-12
14. Sprawa zmiomych murów na F przez gestapo na Tad. Kulek. 13
15. O Nazistach osób, które były więźniami G. Obnorskim, Zodi. s. 15
16. Opis ataku na Zodi. Było wtedy ok. 800 więźniów. s. 16-18
17. Sprawa ~~zmiomych~~ mjr. Grosse - u Zodi. i więźniów: s. 18
18. Syfy - dokumentacja (wzrost G. Obnorskiego) s. 18
19. Opis zdarzeń z dn. 12. I. 45. Spalenie 400 więźniów w Radogoszczu
20. Wyrobek więźniów - 19. I. 45
21. Uciełka z transportu (kto Pabianiec) s. 21-22
22. Spotkanie z mjr. Grosse w Zodi. - po uwolnieniu. Parat do W-ka - s. 23. Pora Ostrowski przejechał z mjr. Grosse. s. 24
23. Dzieje G. Obnorskiego po wojnie - s. 24 - 24
24. Uwagi. Og. Tętno s. 27
25. Kursowa jako punkt kontaktowy z Polakami.
26. Sprawa bezliracji Ostrowsky'ego na Pomorze.
27. Odpowiedź o Pabianicach - s. 28-28
28. Awentura p. Ostrowsky'ego, projekt odpisów go z więźniów w Toruniu s. 30
29. ~~Opowieści~~ <sup>Opowieści</sup> doświadczenia J. Pabianiec s. 30
30. Uwagi o stylu p. Ostrowsky'ego - w sprawie sprawozdania funkcji komendanta na Bunker. s. 31
31. Uwagi. Mjr. Józef Grosse. "Stawiska" s. 32
32. -" - por. Henryk Grentzmacher. "Michał - Murk" s. 32



33. Sprawa archiwizacji i cyfrowania przez Obserwację wypracowań  
Zofii Bajerskiej, w semestrze I/1/2

Gustaw Ignacy Olszewski, ur. dn. 22 listopada 1898 r. w Czernikowie pow. Lipno, woj. Bydgoskie, syn Edwarda i Leokadii z d. Cieszyńska był członkiem organizacji podziemnej - najpierw od października 1939 r. należał do Korpusu Obrony Polski z siedzibą w Toruniu, a wkrótce po tym do Związku Walki Zbrojnej, a po unifikacji do Armii Krajowej. Jako jeden z pierwszych /wspomina o tym Pomorze Magazyn Nr-19 /241/ Bydgoszcz Toruń z dn. 1-15 paźd. 1966 r./ organizował podwaliny do akcji przeciwko hegemonii hitlerowskiej i działał na terenie powiatu Lipnowskiego, jako komendant Obwodu Lipno - kryt. Postój. Pomimo tropienia go przez szpiegi i gestapo, szczęśliwie omijał zastawiane na niego sidła i przygotowywał kadry do walki z Niemcami. Na tym terenie występował pod pseudonimami Kojtek i Broniek. Obwód Lipno wchodził w skład Inspektoratu Łódź - kryt. Ryelek, a tworzyły go trzy powiaty: Łódź - kryt., Nieśzawa i Lipno. Inspektorem był p. Józef Olszewski ps. Andrzej, z który był do końca 1941 r. związany. Już pod koniec 1939 r. na terenie Obwodu działały wszystkie komórki organizacyjne: sztab, wywiad, łączność, propaganda i delegatura Rządu.

Na początku listopada 1939 r. Kmdr G. Olszewski na Pomorze, jako komendant Okręgu nr. Józefa Katarzaka - ps. Karolowak oraz kpt. kapitana Józefa Gajdara - ps. Janowski jako szefa Sztabu K. Okręgu. W październiku i listopadzie nastąpiły dwie aresztowania, które objęły działaczy KOP, Gromadła i ZZZ. Komendant Okręgu również został aresztowany w Warszawie, a torturowany, nie wydał nikogo, został jednak wywieziony do Cielęcina i tam zamordowany.

W tym czasie szef Sztabu, a zarazem następca kmdta Okręgu, występujący pod pseudonimami "Kaciek i Bekin" przebywał na terenie Obwodu na punkcie kontaktowym Olszewskiego do Cielęcina i polecił mu zorganizowanie przerzutu do Warszawy. W tym celu działał przerzut ten był gotowy na trasie Chudźwa - Płock - Wyszogród. Szef Sztabu, gdy powrócił z Warszawy wezwał Olszewskiego na punkt do Włocławka i powierzył mu funkcje szefa łączności Komendy Okręgu z natychmiastowym objęciem tych czynności. Komendantem Obwodu Lipno został por. Kopyński - ps. Surma. Olszewski rozpoczął pracę od organizowania placówek legalizacyjnych i punktów łączności, nawet na dalekie trasy, jak Warszawa, Gdynia.

Pod koniec 1941 r. Komendantem Okręgu Pomorze został mianowany pułk. Rudolf Ostrowski - ps. Aureliusz. Na pierwszej odprawie zostali szef Sztabu i szef łączności - odjechał w leszczówce Palowickie koło Dobrynia p/Br. W tej odprawie między innymi na wniosek szefa Sztabu, doręczono mi instrukcję Olszewskiemu jeszcze jedną funkcję: zastępcy szefa sztabu. W jakimś czasie jednak po tej odprawie pułk. Ostrowski został aresztowany w Warszawie i przewieziony do więzienia w Toruniu, a po tym wywieziono go do obow. w Stutthofie, gdzie przebywał aż do



Fundacja Archiwum Państwowe i Wzrost Suwerenności Narodu przy Instytucji Zachodnim w Poznaniu

Ignacy Ostrowski ur. dn. 22/XI 1898r. w Czerwi-  
 nie pow. Lipno, woj. Bydgoskie s. Edwarda i Leokadii  
 z. d. Cienyńska, gimnazjum klasyczne, mianowany ppor. z  
 rezerwy na podstawie cenzusu, przesłany trzy krotnie  
 na ćwiczenia rezerwy i raz na manewrach garnizonu Toruń-  
 skiego pod dowództwem Gen. Skierskiego, służba wojskowa w  
 3-p. a. c., a po przejściu do rezerwy przydzielony do 8 Sztabu  
 Kryszkolewnia Bydgoskiej w Toruniu. W kampanii wrześniowej nie  
 otrzymał powołania pow. broni, więc samodzielnie zorganizował  
 oddział ochotników do walki z Niemcami. Tro-  
 jącownie i likwidował dywersantów hitlerowskich na  
 terenie lasów Brzeźno, Ossówka aż do kasy od Bobrowka  
 pod Międzyrzem, gdzie na polu w tym miejscu, gdzie była  
 osiedlona kolonizacja ludności polskiej niemieckiej.  
 Dywersanci czynili szkody w pasie wojskowym i wojsk pol-  
 skim, podpalał zagrody wojska, czynił szkody i niszczył  
 sprzęt, oraz zabijali z zasadkami żołnierzy polskich,  
 w szczególności manewrowali w kilku dniach tym regionem i  
 zblizaniem się oddziałów hitlerowskich, zmuszonymi zostali do  
 oddział rozwiązać, a sam na rozkaz przebiegłszy most  
 nie kręcił się myśląc, że gdzieś uda mi się przeloczyć do jakiejś  
 formacji. Kiedy dotarłem do Świątek, Młociny i Krocyli tam  
 z kolegami i braci do miłości wozym i obywateli.

W październiku 1939r. zaprezentowano w Toruniu organizowa-  
 ni mi K.D.P. (Korpus Obronki Polskiej) Jakiś b. wstojnie zorganizowany or-  
 ganizacji na terenie pow. Lipno, ale w krótkim czasie Młociny  
 Kemi na ślad i zaczęły się nowe trudne okoliczności. To też



-4-

natężeniem pracować dalej organizowanie. W czasie kampanii cukrowej 1939/40 pracując w dostawie w tej nazwanej kolejki kaskatorowej. Do tej pracy został również przysiężony p.p.r. Konstanty Jurecki. Dogadaliśmy się, że musimy zaprzyjaźnić się jako przemyślni i hipnotykiem organizowanym "Kz", a po skontaktowaniu z Inspektorem "Audreju" (Józef Olszewski, występował pod pseudonimem "Ladomir") i od tego czasu zaczął pracować w Okręgu Hipno, występując pod pseudonimem "Kojtek".

W styczniu 1941 r. zostałam powołany przez szefa Sztabu K.O. na stanowisko szefa Łączności K.O. w grupie "Beis". Funkcją tą objął się por. Henryk Gierszacki ps. "Miron"; Maria "Agnes" zastępcą nie powołanym, a w sieci Łączności, która musiała zorganizować od początku w/w podzespół organizacyjny. Rozstawiano łączność między grupami. W krótkim czasie zorganizowane przeszedł przez wyjazd do Generalnego Gubernatorstwa, spowrotem, drugi raz przez Kutno - Łychlin. Sam szef Sztabu K.O. występował z tymi przebiegami do Karskany; chwalił te przebiegi. Wzajemnie od tego zorganizowane Łączności Karska i do bezpośredniej Karska - Kłopotach na punkt drogowy, który obsługiwana Helena Orst ps. <sup>Burdos</sup> Kala. Druga linia prowadzona z K-ny do Głuch, skąd przez Bałtyk przeszedł oficerowi Łączności. Ta linia, zdep. się w 1942 przejął K.G. AK. z K-ny











- 8 -

Natychmiast musiał skuto, przyucierano Tawuochu do postawy siedzenia samoczodu, dwóch gestapowców przostate dla dorozu Polshin, a musiał zawiadanie do gestapo we Wroclawku na, operacji i renowacji, a jenera tej samej moey krawkutowano musiał z grupą arentowawczych we Wroclawku, ale na niezicie musiał mi miał mojej funkcji organizacyjnej, travel Polsey, a ja sam postawionemu mi przyjechał do niego, reprezentując, że przez głupoty kilku ludzi zorganizowanie i duszę tego estuju.

Ta noc była dla musiał kontynuacja i siedzenia, że następnyo dnia jini mi dojechał. Bilo musiał palkami u porządku po 30 - 40 razy, bילו przyciama, kbyło mi wstępy rzyby i do prowadzono do stanu nieprzytomności, a poloj karcie tak jakoi siamie musiał taniecył, taniecył gestapowcy, taniecył supit i podłoga i najwiecej taniecył moją głowa Maligina, cy przedsiotnik wyzwalenia z zycia... Operacja ta odbywała się w abazynie wespółwizji, byli tam: Zygmunt Masecki, dwunig Orszel, Helena Orszel, Irina Spoyryuska i jenera ktos, ktorego nie pamietam.

Nad ranem kucisicno musiał do celu, naturalnie skadego i dawno mi kogo, rzyby musiał polkaral, abym mi przypit samobójstwa.

Następnego dnia prowadzono musiał do tej samej rzyby, gdzie stadal musiał lekar. Jego dotyk do rzyby musiał, był dla musiał Balsa musiał. Stocy jst galaretka, głowa u krawczych strupaen, a samopacznie ofiaruj korioł. Pierwonego dnia mojej bykusi u gestapo, podniekt ktos do wizjacji ra-



i zapytał, czy u niego to nie ma bli, odpowiedziałem, że  
trochę: Ładnie trochę, to było 187 uderzeń, bosimy ciępli.

I faktycznie się okazało, że w tym czasie u gościnnych gości  
ich zaskarżyła. Ciężko zeznania i białe, ale w tym czasie i lo-  
siości uderzeń, nie spodziewałem się ich zapytaniem, z których  
wymuszkowania, że ktoś się zataczał i symul. Stwierdziłem  
się przez brzość okienno wydawać dyspozycji, co do tych zeznań,  
wtedy je pokręciłem uprzednio zeznania, groźbami nawet otru-  
ciając tych, co tam się ucajusz, a w ostatnim uderzeniu wy-  
sko mu sobie zwał.

- 1) Konfrontacja z miastem z ppom. Shigcielkowi (imię mia mi-  
pauztał) Był on konfrontantem rejonu AK u ppom. Władawek.  
Przyjechał on czasem na punkt do Kowala do pp. Pol-  
skich, gdzie się z nim spotykałem. Zestawo zapytałem mnie, czy  
go znam, potwierdziłem to, ale pośrednio, że szukałem  
swojej organizacji, gdyż pro uccieca ppom. Reselkiego z  
Kowala do J.G. mi. te zostały przesłane, więc przypu-  
całem, że Świecki może mi je wskazać, ale gdy on to  
ustąpił, to stało się, że wreszcie był podziwieniem uccie.  
2) Druga konfrontacja to była z mjr. Sokolowskim, wypracowa-  
nie z nim wielkiej znajomości i u goła potas przesłany u ty-  
ciu widzi.

Podczas orientowania Kreimny przy mnie iadruer doku-  
mentów konfrontacyjnych mi uccieci, wyszła zuzigtem  
Zimnaya.

Młda KD Pucowce zuzieci: pulk. dypl. Polubickiego Jan, 21



- 1) ppath. Józefa Chylińskiego - Jankowskiego. 3) mjr. Józefa Prusa.
- 2) ppath. Rudolfa Ostrowskiego, jako drugiego K.D.
- 3) insp. Józef Olszewski ps. "Murek", ponieważ był komendantem -
- 4) podokręgu Gdynia. Kpt. Jan Krysiak - insp. Nicotarka. Insp.
- 5) por Henryk Kopyński ps. "Suma" - Jucowian, kryjsk
- 6) i Szubia. Inspektor - ps. "Krestan" - warszka nie pamiętam, był
- inspektorami podokręgu Bydgoszcz - Gdańsk i inspektor
- Bydgoski - kryjsk. "Folwark"

Komendantka Wojsk. Siły Kobiet Okręgu ps. "Lofia"

Została jeszcze więcej celowała organizacyjną, ale po

tylu latach została ona w pamięci.

VI Godzina mojej pracy, jako szef V.K.D. nigdy nie była mi po-  
 średniatą, nie pamiętam że jakieś z grupy arontowiczów,  
 nawet Polscy mi byli mojej funkcji, wiedzieli tylko, że  
 organizuję i konie. A potem pierwszego śledztwa w gestapo  
 mi spotkała się z tym zarzutem. Po pierwszym goście pod koniec  
 czerwca lub na początku lipca 1944 w Gestapo w Łodzi w czasie  
 przeprowadzenia dalszego śledztwa zapytało mnie znając, ja-  
 kie miałem kontakty w Łodzi i w Poznaniu. Zastanowiło mnie  
 to, ale spokojnie odpowiedziałam, że pierwszy raz słyszę, bo  
 pracowałam na tak wysokim stanowisku Organizatorem przeje-  
 dykowców, a przed wojną w Łodzi moje kontakty do  
 Smolewki i Łodzi, a w Poznaniu chodziło do mojej celi  
 przed 2 Gestapo i Karol mi się zbliżył do drzwi. Po jakichś  
 decyzjach świadkach przeprowadzono tu wąski korytarz  
 jakiegoś więzielnicy dość wysokiego w wieku przed latami -



2  
 Na lot, z doci duryku w sprawie o bawie czernej i bujnej  
 awaryjnie, a gestapowiec z mojej celi karat mi go roz-  
 porucze, twierdząc że go rozum. Tego członka widać, że  
 prawdziwy pierwszy raz w życiu.

Ostatni mój pseudonim, t. zw. Stobory, był mi nadany  
 przez szefa "Sotaku i spioła gussa i dla MO brzmiał, "Pre-  
 cjan" ja jednak z ostrożności na terenie innego inspektorata  
 występować, jako "Staustran" Krauski", "Orlovski i inni i  
 dlatego nawet istniejące AK gubił się w tym, że naprawdę  
 nie wiedzieli, jakby funkcjonować, co również przyczyni-  
 ła się do tego, że gestapo mi mogło dojść do ~~tego~~ wiadomości  
 dając, że do kilku ludzi dristato mi terenie Poznań!

Moje przypuszczenie, że od chwili awanturacja przy kilka  
 godzinach mi rozkazań mi i kajdani, a tak zwany "ge-  
 mizy" z rożkami, kławań do spotkania, z którym musno-  
 ściny lub tyżek spójni przyniesi. Moje rze od kajdani były  
 zupełnie ekstrakt, a rozkazań i zdejnowano kajdanki je-  
 dym wtedy, kiedy byli.

Możę jedynie wspomnieć o jedynym gestapowcu, który  
 mnie zastąpił. Było ich dwóch "omuduszen gestapo i  
 potulil funkcyj t. zw. profoson Jedeci z uida był praw-  
 dopodobnie Baldendutsen, a drugi, którego uważalis-  
 my "Soraż emicantny pochodni albo z Sueton, albo na  
 wet w Słaska lub z Czech. Takie profos podcał swojej sterby  
 muriał ciekawie me delikwenta, by go po dobrym ussanie,  
 przez prowadzyciel szkodliwo, wprowadzić do celi i zamknąć.



- 9 -

Kilka razy był on świadkiem, jak gestapowcy wzięli  
 się za namierzenie i nie mogli odnaleźć wyścieżki zerudni.  
 Odprawa trafiła więc pewnego dnia do celi No. 7, orzeczony  
 mordercy kryminalnej.

- Doj raka! Odwróć! - i wysypał mi na dłoń garść taba-  
 ki do potenia, bibułki, zapachy i chraski - Ty jesteś facet  
 ostro, ja się wykopię, tylko ssa, bo tużem by było tak - i po  
 gorzku swoim przejechał poteci, jakby po runięciu.

Zfaktycznie na trzeci dzień s. j. na trzeci noc otwo-  
 rzył się drzwi celi i zobaczył mnie, jak do się wrócić na  
 zemumia, zamknął celę i zaczął się z sobą. Okazało się,  
 że mnie wprowadził do łazienki, sorkul, powierzył mi się ro-  
 zebra, wykopał s. j. kłębki mmi, a wrócić więcej smato-  
 kat jakto musiał być wam tych czynności uwinął do mmi  
 jakto gnara, okazał swoje postawy, że mi wydała ciekawo  
 i przekradł, że czym tylko bydnie mógł, to bydnie mi  
 pomagał. Z uprzedz, od tego czasu zaczął i u mnie dwa  
 razy w tygodniu i gost mi samy, otworzył wam kraty  
 wejsiowe sea swoje pistwo, że z innymi przetr mogli  
 do uamie awentorami przechodnie do wizera i przelka  
 ramieniu amie kilka ston. k precimieństwo do niego,  
 doruży profesor wyznał mi od polskiego s. j. i przedmie-  
 niał stonem, „prezidentu“

Je okrenie miż opretu, uamijemy go. Szary upredził



- 10 -

mmie, że za dwa dni zostanie wymierzony do Łodzi i  
 prosił mnie, żebym przestął takim staniem, jakim  
 byłam tutaj, że w ten sposób przodem bratuję swoje  
 życie, jak bym miał sypać. Faktorem było to już  
 chyba w drugiej połowie kwietnia, jak zostałem przenie-  
 siony do Łodzi, nie wiadomo, co się tam będzie ze mną  
 dzieło i jakim warunkom katowania będę poddawany.

Następnie, że jechałem do Wrocławia przygotowa-  
 niami w ten sposób, że skierowałem przedsięwzięcia na Niemiec  
 osadzić na miejscu i gospodarstwach, że uosobili  
 ejszyscy się i odbywały zebrań przeciw hitlerowski-  
 wskazałem okoliczności Północy i Niemcy, gdzie było dużo Niem-  
 ców i gdzie było siłami dwiat, Niemcy i Polacy.

Niemcy zaczęli protestować i usiłować je łagodzić i po-  
 dotus zwracali się z przyciśnięciem do szefów.

Gdy nas przewozono we Wrocławiu do k-ty Gestapo, która  
 miała siedzibę niedaleko od dworca kolejowego, to sku-  
 kano i nogi w kajdanki i doprowadzono do więzienia  
 przez dwuczętowej długosi i tak przedostaliśmy do samo-  
 chodu, który czekał na ulicy, a wlokąc się ławicami denerwująco, jak  
 ma alarm ostrzegawczy. Przewodzący nas gestapowiec, z brocią  
 w ręku wołał: — No uciekaj do Wisły ty, synu, póki ci uamie,  
 a my się zabawimy. — !!!



- 11 -

Przechodzący utonął ludźmi, uciekali, co przynajmniej, a tam ich obliczono  
 uważano się przeważająco strach.

Genow wzięty strach opamiętał się, kiedy obliczono całą sytuację  
 na zerwanie. Kiedy z wywołaniem uległ jakimś lekowi, który mo-  
 że był gorący od sauny, bicia. Odemknął się, był na ciele już uprud-  
 mo masakrającym; to właśnie było gorące od sauny, nieczyni-  
 ści, a kiedy nowe uderzenie na dół zagalaretowało, było stopni-  
 leżym od pierwszego uderzenia. Mówi i odchody, zdawało się, że  
 jest to tylko krew, która już krótko wycofała się z ryl.

Nie było dziwnego, że dano wszystkim zatańczyło się, będa-  
 pm jakimś prawnym przesłaniem, mogli nawet być ludźmi  
 oskarżonymi i w związku z tym, zastępowanych na stras-  
 nie kodeterii, ta jednak w takim stanie wyrażenia w metod  
 gestapo, robiło się otwieraniem, bezwolnym terminami i ci ospo-  
 kindals prawa, na wszelkie zapytania białej ręki

Nigdy nie powinno się angażować do konspiracji ludzi seniora-  
 ugn, starych i słabych duchem i ciałem. Ludzie z konspiracji  
 powinni być idealnymi i zdecydowanymi na oddanie życia, a  
 działaniem ich najwyższe umiejętności Ojczyzny i patriotyzm.

4) Śledztwo było prowadzone w zakresie ogólnego dnia  
 organizacyjnego i jak się zorientowano, Gestapo szukało in-  
 terat zbieżnych danych w 1940r, to zapytano o różne  
 tereny Pomorza, o działalność ludzi, którzy już w tym czasie  
 w 1944r. już mi było, zapytano, podaje nazwiska, czy znacie  
 takich, podawać nawet jakieś imię, terenie zainteresowania  
 było Bydgoszcz, Gdynia, Bory Tucholskie -



Mie kwiu, ale przypuszczam, że główna siedziba Gestapo  
 była w Gdańsku, a powinieli być jednak dwa ośrodki  
 w Pomorzu, to placówki Gestapo były prowadzone  
 tu pracy i prawdopodobnie aresztowania w 1944 r. przekazy-  
 wano do Łodzi, żeby przysporzyć zakoniem dochoźni.  
 Kwiec jener, że dochoźni w Łodzi były przeprowadzane du-  
 żym rejonem - najwykład Kalisz, który w początku  
 stycznia 1945 miał zakoniem śledztwo, aresztowania proce-  
 sury „Volksgericht” i, wykreślenie i w Kalisz, oświadczenie i  
 wyrok i rozstrzelano

Takiemu samemu losowi mieli być poddani, aresztowa-  
 ni w Pomorzu, a terenie zakoniem śledztwa miał być w m-cu  
 lutym 1945 r, lecz już tej nocy w białym nie zdążyli wykonać,  
 bo nastąpiło jener w styczniu uwolnienie.

Mam nadzieję, że po przesłonięciu linii z Wrocławka  
 do Łodzi, byłam zakoniem w łokach Gestapo w celi Nr. 7  
 w Anstalt'a i tam spędziłam przez kilka miesięcy w odoso-  
 brzeniu, i byłam dość często przeprowadzany na zwłoczenie do  
 góry, mi pamiętam na I-szo, czy drugie piętro.

Zakoniem zorientacji byłam się w kontaktach, które gestapowcy  
 mieli odcieć mi wycoby. Zakoniem moja była jednak zarne  
 te same: organizowanie ludzi na terenie Wrocławka i to  
 samowolnie i oparte się o ludzi, których aresztowano jener  
 przez moim. Zakoniem, a który walczyli zbrojnie  
 któregoś dnia, a było to albo w czerwcu lub lipcu 1944 r., kera  
 i mi w sprawie pp. Świerckiego, który starał się wyratować



ne Ktoctarku. i zakrycaju na imie, ze ja wprowadzam  
 w bled gestapo, ze moja dowrody, ze ma odpisane ne Ktoctarku  
 byt rowniez Szwajcarsk i ze jisteni Klamernob. Nomyblitai  
 sz, ze ktos mowy zastal agentowacy i wypat, Otrzymatam  
 Szwajcarsk i udomen, i pogrosch, ze wytko taki-  
 go oszukawstwa peratuzi

Na drugi albo na trzeci dzien wznowio mowi znowu i  
 Kwikto, a wznowio oswiadczaj, ze on dnia druznyszego, ze  
 bym zapomniat, jak sie stazywalo, ale ze bym sie zapomni-  
 at i to jni do kogos siegaj, ze narzucaj sz szkod

Jadewsz Kubiak, ze o Szwajcarsk mojej jni jst powiadomio-  
 un moja rodzinie, ze moja tenka i drobnaj, odstawio ro-  
 dzina. Szaditum z tego, ze na prawda, i bliwia sz Kowmi  
 rym, ze mowa jni Kowmi wykonawca.

Do Kowmi Kowmi i G-pro mkego mo ujasnitum i mi  
 przyznatam sz do mojej pracy konspiracyjnej.

8) S G-pro Grusseim mi bylam konfrontowacjy aoi razem. Byi  
 mowi, ze przyznaj tego postepowaniem G-pro bylo to, ze  
 przeglosili o mojej sinierci, lub przez to spodzielali sz  
 osiguzi jakis lepsze wyniki, prowadzajcego sledstwa.  
 W umiowyzasie spotkatum sz z zapytaniem, czy mi bylam  
 kontakt i czy mi mialem kontaktow z Tzerceci. Wypr-  
 tetu sz tego zarutu, bez w ciazu rezumie mi jednio-  
 protnie parracano do tego ~~tematu~~ tematu.

Po jakimis ciani bylam zastawiony mozymi rozmietam,  
 a umiowozem, ze jisteni Kowmi Kowmi wywiadu, ze  
 jisteni Kowmi Kowmi i ze mowi dwo ludu i w Pomo.



ru. Od tego czasu wszelkie uprzedzenia wyrażone mi  
 Zarucy, jakby zupełnie mi istniały, stały się  
 moją pytaniami, powrotem do życia i kłopotliwym  
 przebiegiem, do którego, po którym do wyjątkowej sytuacji  
 doszły i mi mogły mi być.

Lastmanatium, ce sporządzenia tej pracy zarucy; no-  
 wy system badań i w dziedzinie sportu i mi mogły być  
 różnymi rozwińkami. Prawie każdego dnia byłam maltrac-  
 towana i nieznośnym pytaniem. Mój system obrony po-  
 legał jedynie na zaprzeczaniu i kategorycznym odruce-  
 niu oskarżeń.

W okresie albo z października 1944. 9-go zabra-  
 rano mnie do więzienia na ul. Stoblińskiego. Od tego czasu  
 bytowałam było lepsze, ale kaga moja energia spadła. By-  
 łam w celi Nr. 9 i tam spotkałam się z dwoma więźniarkami  
 z Gomułki, jedną z nich nazywał się Piętkowski, ale nar-  
 wiska drugiego mi pamiętałam. Była jenera i tej celi, ceterum,  
 albo pięciu, ale takie ich nazwiska mi pamiętałam.

Kiedy mnie przeniesiono na Stoblińskiego samoprowadem, który  
 przynosił nazywali; Suki, to moim było się trochę poro-  
 zumiwać. Skorzystałam również z sposobności i w „Suce” nawi-  
 ztałam rozmowy z jedną więźniarką, która była z więzienia ko-  
 brzyca na ulicy Główniej i zaprosiła; ceterum kogoś z Polico-  
 na Odpowiedzialna kierowniczo i podał mi wiadomość p. Polakij,  
 Pałkaratem od siebie; to już od „Stambowa”, to był tym pseudoni-  
 memem moim zwabi; w jenera 24 je i prony systema państwa o 20



nie. Niemcy również powiadomili naszą grupę awantur-  
 ują o swojej śmierci. Powiadomili również ich, że jest  
 powstanie w Warszawie i że musi być Niemcom droższe. O  
 tym powstaniu dowiedzieliśmy się, będąc jeszcze na Amstada  
 od oficerów naszych, którzy zostali przyniesieni do Łodzi.

Porozumieniem nasz na Amstada odbywały się za pomocą  
 alfabetu Morse'a od środy do środy w systemie kawiarni.  
 Tej wiadomości udzielił nam także więzień ze Stutunga.

Z naszej grupy awanturujących i tymi sami nie więźniem mają-

- dekali się: 1) Dygumant Marecki, 2) Słodnik Orst, 3) Szwajcła  
 4) Jędrzej z Czeremnie - murarka w powiatu 5) prawnopo-  
 dobny mjr. Florian Sokolowski 6) Jan Kobyluski 7) Józef Polski  
 8) więzień w Gdańsku 9) Suchonowski - murar

10) Eugenia Polska ps. "Tota" obywatelka w Warszawie

11) Olga Siolka - Obłozńska ps. "Leona"

12) Antonina Orst - zginęła w "Kawecusbrück"

13) Helena Orst - Burda - murarka w Ostrowie

14) Helena Spryszyńska - - - w Warszawie

15) Suchonowska - murarka w Łodzi

Z... sytybolicznie zadziwiony, dźwięcy i cięta tar-  
 mych brami, kieszony, że jeszcze kilka osób opisito  
 nasz glob, a ich ożystki astralno bydują w przestrzeniach  
 ciała ich, nie wiadomo, gdzie iżone zostały one wczoraj  
 seto, czy dot lioty, czy przez krematoryjne powstają cia-  
 ta i koci, czy zostały rzucone w smutniki i tam ra-  
 mowity się w procy...



- 16 -

A tym czasie była "Jedynka Świąta" zaczęła się krążyć. Nie-  
 le porank "Świąta", odwrót reżymu armii, oswojenie  
 części Polaki, nasz stracił materialny i sprzęt militarny  
 wszystko to przegrypało się różnicą do tworu brzojnego kakt-  
 wania i nasz miłośnik. Mamy dawali różnicom krotkie  
 aukty, w których były zapytania: czy potrzebujemy do polskiej  
 armii przeciwko wschodowi, broni kraju przed komuni-  
 zmem!

Pod koniec 1944 r. na Wigilię, kolację naszą było spró-  
 kae kolędy, to to wszystko było wzruszenia były pełne  
 ręką, i naszymi śpiewanych melodii.

A dziś i nocie uwolnienia przybliżyły ogromną klęskę  
 Niemców! Tyłkon radkier przypadek zabił nas  
 przestępstwa Niemców i o dawa, grania, że wcale nie  
 byli.

Nam sięmki w dniu składowisiny w orga ubi, a nie-  
 erowam przesiedlisiny je na podłode. Po zganeniu  
 światła  
 składowisiny podemraksona białicie, bo tak, jak w przy-  
 padku mosiu, w białym który miałem w dniu awento-  
 kania, w tej samej chwili do pieleny domowoy. Możliwe  
 zargumem estumistojin "gaciu" na pupie były zupetui  
 kydarte, a w nogarkach mosiu było tysiące insekto, któ-  
 ry podlegał egzekucji. A że mi uwielisiny amie zubiemo-  
 an gibelty, debikwente rozumaidraio na paznokciach.  
 Przy tej wygnosci, zdawato się, że w ubi styrona było  
 pszkawia tych kęsbinyow insekto. Bismieci w postawo-  
 nyor potwarz natkowalisyiny dokumenty party.



Zdeja sa, ze bylo do dnia 17.5.1945r. kiedy tuagle ra-  
 czo nas wygania na dwiedzinie wie ziemny, i znow  
 ustawia celami. Pierwszy widok, tuze ony uderzylo  
 to, ze jstestym ze wyszkoln stronie otoczeniu gestapo-  
 camu, antresola gmasza wzrocznego byly zastawo-  
 ne g-po, byly karabiny manywers, mikrofonu na  
 dwiedzinie, a czys gestapowcom miata „erkaciny”.  
 Przy narozny tyraniczny subiecinny stajata srota  
 wyszych dowodow, a jednocz z tym, zastawu kowla  
 wzroczu o naroznie francuskiu - wydat rozkaz by  
 wzroczu, posiadajacy ostre naroznie srota je tu  
 naroznie miogse. Wzroczu bylo okolo 800 ludzi i o  
 drwo wkrates srota kupa tyer naroznie do wyszkolen  
 panow srota trocy. Byly tam srota, srota, byly srota  
 wyostroczny tyer i t.p.

Druga wyostroczna bylo wyostroczanie naroznie, aby wysta-  
 polu z srota i zblizyli sa do subiecinny. Wyostroczny  
 Gestapo zdejmuowat naroznie glony i propasowab  
 je biotyru naroznie, ustawia je przy naroznie  
 przy pomocni subiecinny. Naroznie wyostroczano 17-ulu-  
 dzi. Moje naroznie naroznie. Tadeusz Kubiak  
 bylo wyostroczanie, jako drugie. Jakis drowca przysly  
 moje ciato, pocumylatam sobu, ze to sa jwi ostat-  
 nie momenty mojej zywa. Srota Gestapowska raco-  
 ta sa naroznie i srota, ze zamurowi niemieckich co  
 do nas wyszkolen, z tym naroznie wyostroczanie mi



za skutku mi chciał przyjąć. Leci już osyła  
 jeden z ułotów Armii Radzieckiej, a komendant tuz-  
 nimu kowier ze strachu stawia, ratując się przed  
 konsekwencjami z tytułu swojej funkcji. Wszak  
 podczas jego pracy na dziedzinie tego wydziału i na  
 tej samej subsekcji, pod którą stał, kilka ludzi  
 odentowało i zainwestowało.

Wam srogi był ustawiony tytuł do subsekcji  
 i wtedy wstąpił zaurządzony mjr. Grussa, stojącego na  
 dziedzinie z jaką grupą z kluczem z cel.

Zrozumiałem wtedy skąd się wzięło u G-po oskarżenie  
 mnie jako kierownika wydziału na Garnizon. Mjr. Gruss,  
 dowiedziawszy, że ja już nie żyję, ra-  
 tując siebie oskarżył mnie o to, wyjawiając, że jestem  
 pputhantem i podał jako, mój, pseudonim.  
 Teżo pseudonim mi ucho, sobie przypomniałem, ale  
 G-po zmuszał mnie bronić, aby się obronić  
 do tego przystał. Mjr. Gruss również był orientowany  
 w czasie kilkunastu dni po moim orientowaniu.

9) Moja taktyka obrony była krótka, gdyż postanowi-  
 ktem się do niego mi przysłać, a sobie tego, że  
 ludzie z organizacją mi byli stażem, jako  
 organizacja miała nazwę, więc mi mogło być wydat-  
 u G-po. Ja ze swej strony zastąpiłem, że przez głupotę, same  
 ostentacje zorganizowane były ludzi, tego się trzymałem.



Grada, że już nie przedtem, jemu przed swoim are-  
 stowaniem, ktoś niedługo po mojej funkcji podał  
 to w czasie jego zeznania w Grudziądzu. G-pro Świdski  
 miał to z swoich notatkach. Mreli Fabi, że jakos  
 przemiernie był wypuszczony z więzienia w Grudziądzu,  
 który obiecał Niemcom, że przyjdzie się do schwyta-  
 nia siebie

10) Głównie zadany w czasie śledstwa w G-pro mi widnie-  
 leu. Mierzin mnie tylko, bym wskazał, gdzie były  
 przechowywane papiery. Pytało mnie również czy nie-  
 leu syfry, że zastępcy syfry ko mi znał, że  
 wyjątkiem syfry dokonywał do inspektoratów. Syfry  
 leu, o ile pamiętam był bratany albo umiarkują.  
 Ref stała miał kogos z stała, który miał docy-  
 mienie z pracy papierkowni i mówił do mnie, że  
 wystroja się bardzo robota papierkowej, która  
 jest bardzo niebezpieczna, niezgodnie na Pomo-  
 nu.

Pamiętam, że raz, albo dwa razy, kiedy byłem u srefa  
 stała w Mlewie, na jego prośbę, wobec tego, że umiałem  
 pisać na maszynie, napisałem dwa rozkazy do inspekto-  
 ratów, które sref stała i powiedział, że da je Kocmus  
 do rozprawy.

11) G-pro zainteresował się bardzo całym Pomoniem,  
 uważał, że Stary na Pomoni, jako tu odznaczają



nieumieknij być napływającym ludzom po przewrót woj-  
nie Skibitowej dobrociomio misie po 44 km.

12) Dzień 17.5-45. był jednak zaplanowany, jako dzień,  
w którym naszym popelnieniu wielki mord sui generis  
ze Sterskoga. Jakis Niemiec uprzedził funkcyjowca z  
kuchni, żeby nie wychodził na dziedziniec i żeby dobrze  
się ukrył w zakamarkach kuchni. Arog, jednak były  
poprośbami przez sekretarza Armi Radwickiej i Niemcy  
o tym wiedzieli. Straż przez utratę i takiego życia po-  
krywał im od dokonania tego planu. Nawet nas,  
nieświadomie, strzeżem przed trysamirnym subiering ba-  
li się jin ciotkowie Sterskowi. To też po wytworzeniu,  
a było to po piątocy, kasali nam różne liście propozi-  
i pracali do swoich cel.

Tępo jednak dwa, gwardzi nigimacy na Baslogosrew  
krar z presentu 400 nigimianu zostali spalsicy. Wrotowato  
się tam tylko jakoby traci nigimian, który po wyrode-  
nie opowiedział dektastom o tej tragedii.

Dzień 18.5 45. miast jednak usogot dosi spokoj-  
nie.

Kierowani da 19.5 45. potwierdzy się celi i gestapor-  
cy kraszkini kasali porabierai swoje drobiarzi i  
takie koca i wygadali nas na dziedziniec. Funkcyjm  
kucheni zanzl rucal i grunady nigimian oklab.  
K pewney chwili zastypa kunda nigimian z podium  
subiering odzwat się po miuniocka, a tłumac po  
polsku tłumaczył:

- Nigimian !!! Naszoli nas, że zwineni jistoiacy



opuscia to miejsce. Kuzusraunij wie za kilka chwil  
 rzucił, udeje się do Wrocławia (Breslau). Będąc tam  
 sibi znastyni szereganij. Uprzedzając jednak, że jeżeli kłos  
 samow dysejplini i zrobi choc jeden krok, opunucyje soro-  
 gi, to natychmiast zostanie zastrelony!

I brania kuzrienna zostala oswiadcza, a my, otoweni  
 gestym kordoneu, esse swianami sumybiem i miznawie.  
 Kiewo byt mietny i padet swij gestapowcy, ktory  
 zwelb lepiej niektorych kuznicow, ktorych na dla „rozpraw-  
 ki” swoje dawa cigkie walizki. Miedorymieni i wyceinno-  
 mi kuznowi mi mogli sibi dac rady z tymi proficisszymi  
 operacjami, to te niektory porostawili na kancie te walizki,  
 mi dbyje o to, co z nimi się stalo.

gdzie i tyle kolumny mi nam do czasu rozlegat się  
 kuztral. Czyby dobiegno, mi wyzyca sie dalej miznawie?  
 Podobno tak. Z samy uchodowitly, mi pamietam jop nar-  
 wiska, byt starowy ciotnik bez nosi, mi prolezu, te osuzet  
 si mi ziomij. Czyby i jego spidkato uinuzsico?

Poza miastem data si swemu chłodny powie wiatru, swij  
 lewit hazy pochodni i rasy pywat byt idzeyer. Wielu z  
 idzeyer ukryto si koczami i chrowilo glony przed siewigiem.  
 Pod Pabijawicami zepchuzto nas z sossy na prawo, na  
 tory kolejki wyskotorowej, gdzie bylo barano cigiko i trud-  
 no posunac si napriod. Sessa byla zapelniona gumian-  
 kami, uciokajacych kuznicow, a takie sily kolumny Wehr-  
 machtu.

Przebieg do Poljanie musielisny si pizi u gora



Też samą trasą, jak się okazało później, gwałtownie  
kierującą przeprowadzono w kierunku z kierunku z ulicy  
Gdańskiej, które utworowały nam trochę przesiew.  
Spad naszym i stronie strony musiało mieć 40°, a  
sami naszym do strony, zapewne miał około 20-u metrów  
długości. Ja średni obok kierunku z Łodzi, który nary-  
wał się zaimak i siedział za przywodził do komunistów-  
p.p.k. Umocniliśmy się, za siebie całą ręką na dołże  
niego odwrócić, przy nadarzącej się sposobności bydlu-  
my przyskaki. Sposobem tą klasami się obliżyła, więc  
szybko wyskoczyliśmy z szeregu i biegiem do strony. Wtem-  
by zaczęli strzelać, ale ugoty, bo celny do nas nie-  
srobi by raczej kulami Niemców na stronę. Trafiliśmy  
na przesiew pon straż na uwarzącej kompanii  
brójka, a zotwierze ci kate nie stracali uwagi na  
strzelających i trzymających gestapowców. Myśmy spokoj-  
nie poszli na drugą stronę strony, przeciwnie się  
na drugiej stronie parka, trafiliśmy na schron  
prezidentów i tam przeciwnie przesłano gwałtownie,  
po czym wyszliśmy do miasta. Zauważaliśmy, że patro-  
le niemieckie podpalają jakieś magazyny, czy też skład-  
nice, więc poszliśmy patrolami chorwackimi się we  
kuzkastr brać. Przy sobie nie mieliśmy żadnych dokumentów  
tych, a jedynym dowodem pozostało przysyłać numer  
strójki z numerami. Dobrześliśmy tak do periferii



K jednemu z małych dowódców przez szpaki zaczęliśmy od  
 razu robić się bardzo miło swało z siebie zaś dowódca  
 ustąpił się rozmowa. Kiedy już upewniłem się że  
 mówiali fałszywie.

Wzrostem do spotkania i powiadomieniem, że jesteśmy  
 największym z transportu wycieczki, przenie o prawo-  
 lenie porostania w tym dniu. Zastaliśmy fałszywie około czterech  
 dni, przelotnie trykotnie bombardowani lotnictwa Niemiec-  
 kiego i wspólnie z innymi skądś do siebie. W  
 tym czasie Niemcy podpalali obiekty w Sabianicach, które  
 jednak były gromione przez Niemców. Po wyjściu z Sabi-  
 jów przez Arami, wycieczki z jawnymi porpedes  
 do Łodzi i to w czasie walki niemieckiej, który był  
 skoncentrowany.

K Łodzi zwróciłem się do władz Urzędu Bezpieczeństwa,  
 skąd otrzymałem zaświadczenia, że byliśmy więźniami.  
 W Łodzi spotkałem się z mjr. Grusem i jeno z  
 formą ludzisk z Poznania, jeno z miła był z Byd-  
 gosem i z miła wracając na przyczółek do Kłobucka.  
 Na trasie specjalnie ustąpiłem na punkty,  
 gdzie nas czuwanie pokaraniem i przyjętym  
 serdecznie. Na jedynym z punktów spotkałem pierwsz  
 raz polskiego oficera z Armii Polskiej, który ze swoją  
 kompanią był w akcji wyzwolenia tym terenem. Opo-  
 wiadział nam po wróceniu o walkach, jakie tożsamo



pokey starych na vieniach uornej Ojeryny.  
 I tak to, krótkim etapami dochisim do Krocian-  
 ka. Dla przejcia tylu kilometrów z wydatkami wo-  
 lot podrebrankami, można tego dać mi się we względy,  
 bo dostatek na stopach odgmiotów, które przy każdym  
 kroku na grudy sprawiały mi ból. Byłem również  
 nymieniony, bo popowrom do domu, wziętem tylko  
 57 kg. Na moją wrost 176 cm, to było za mało i

supr. Grusem na temat jego aresztowania, mi powiedział  
 jakby dać mi podać, że napewno to było lutem 1944.  
 i kilka miesięcy po moim aresztowaniu. Powiedział  
 mi tylko, że przy innej spotkaniu się sprawy te omówi-  
 my. Poziquałowem się więc we Krocianka i to było  
 moje ostatnie widzenie się z nim, aż do tego czasu.

13) W Krocianka udatem się u lipnowskiej, gdzie było mo-  
 je osiedlenie. Na pocztku 1940 r. rodziną moją zosta-  
 ła wysiedlona, a gospodarstwo zostało przekazane jakisi-  
 mus Niemcom, a rodzinę Polakowi, który miał popar-  
 cę od Niemców. Rodziną moją została wymierzona na  
 Zuluwy do robót solnych. W osiedlaniu to miało miejsce  
 wace. Ja wtedy również byłem w domu, ale z kolegą, który  
 był u mnie mieszkającym i od tego czasu mi miałem  
 radnego koczka do swojej dyspozycji, za wyjątkiem  
 wyjazdu we Krocianka i Łodź i od 22/1/1944 aż do  
 wyzwolenia.

Kiedy wróciłem się do domu, zastatek tam już siostry



1) Holm, która przerwana powróciła pod dach radzieckich. Zdaniem, że była, wyprytym, rozrywki o dob i uciesze. Gospodarstwo znajdujące, budżetu i splakany stami, bo niekonserwowane, inwentar prawie całkowicie wyplemiony.

2) W marcu 1945r. powrócił brat Karimier z obozu w Stutthofie, powrócił na kulach, po prawie czteroletniej tam bytowości, więc go osadziłem na ujemnie, a ja w kwietniu 1945r. wyszedłem z niemieckiej Łyczki i im. Sokołowski do Gdańska. Łyczko miał z grupy operacyjnej rezolucji na zorganizowania transportu. W domu z kwietnia, jeniec na granicy, którego się dozna kolijowego w Gdańsku przedstawiliem swe stopę i zadowolony spójniłem pod nazwą S. - na Prokocim - Spedyjuni, która dość dobrze przepływa do domu. Aiszejnży, jebć niebomilomowej kartosci ja po okresie prawie rocznym wycofałem się z tej pracy i objełem stanowisko kierownika i moknych ubezpieczeni na portu Gdańsk, a później zapropomowałem mi pracę w Zarządzie Portu Gdańsk. Gdyż. Kiedy porty te rozdzielono na własny rozrachunek, to mnie przydzielono do portu Gdyńsk.

14) Po otrzymaniu przez grupę pracowników umysłowych ze Stalim kilkakrotnie wywołany na U.B. Choduto o to, że wyciorysie podatku, że byłem członkiem A.K., więc indygowano mnie, czy nie byłem w ostate i to byt prawdopodobny domo o mojej funkcji w kwiropiraefi. Nie przysłem się do tego, ale byłem tym podmiotowany, bo latem się wymerem, więc zwolurtem się z Zarządu i po-



stawałem się o wiele gospodarstwo w miejscu Pajkide.

W tym się przekonanie, Prawda, że w tym czasie przesta-  
wo mój kryzys na U.S., ale nie teraz gminy przela-  
dowało tuje finansami i koracii terminowem rustas,  
ulochi i t.p. Po trzech latach inżynierii oddałem do  
gospodarstwo na rzecz Skarbu państwa, ale wyemigrowa-  
łem z podatkiem i wszelkimi zobowiązaniami 100% -

Po powrocie do Gdańska, kupiłem mieszkanie po  
moim przyjacielu imi Oręga, który przeszedł do K-wy  
na nowe stanowisko w profabrykacjach. Do krateru  
stojące wszystkie potrzebne dokumenty i jemu przed  
kijarem Oregon do K-wy, zaumentalizing tam. Po kilku  
miesiącach zamieszkania, krateru krewet tuje do  
oprowienia tej lokalii i wymanyt ekspery. Mop pa-  
pierz z krateru gdmis wrighty i tuje z 20m wyeksmi-  
towane. Jak się później okazało, jakieś urządzenie we-  
ta tapowka od jakiegoś starajcego się o mieszkanie, a  
niez papieru odnalaziono, gdmis schowane w szafie  
z aktami.

Trzy lata byśmiej bez mieszkania i arby gdmis się  
prepari, to przednisimuj po dworeser. Po jakimś czasie  
przyjeżdżimuj z 20m prace w kiosku „Bucha” i tam się  
spals. Na skutek skargi do prokuratora po trzech latach  
obezwalimuj umiartam i adaptacji, w ktorquu umiartam  
muj nadal.

15) Lgencioi byta zorganizowana dwutorowym liniami,  
to jest lokalna-między obwodami i druga między inspe-



Ktovataui. Bezpośrednio K.G. - Gdynia, która ca-  
kownie 1942 r. przejęła Komenda Główna Linia ta prowa-  
dziła przez Bałtyk do Szwecji, gdzie rozwinęła jeneru-  
camo ludzi, a szczególnie lotników.

Drugą bezpośrednią linią do Kłocławek - K.G. Wawa.  
Ta linia przechodziła wielkie rozkazy i inne zarządze-  
nia, musi nawet i przynosiła, które to paczunki, czy pac-  
ki były doręczane bezpośrednio przez samego Komendanta do  
srepa sztabu dżecz, to sąm zorganizowane, angażuje się karte-  
ra szpawantowego człowieka, który pracował w kolejnictwie. Wio-  
do wiadomości bytem u niego w szwajcarskim, a znowu po wywo-  
żeniu 1945 r. spotykano się z nim w Kłocławku. Wskazywał mi  
ze cały czas skupiał przetrwał szpawant. Wio pomysłami  
ani jego nazwiska, ani pseudonimów. Gdybym był w Kłocław-  
ku, do jstemu pomysł, że bym do ustalił. Kontakt dla niego  
~~szpaw~~ do K-19, otrzymaniem od srepa sztabu, który odwiedzić ma  
wrazym, a dla naj tej mi pamiętaniu, czy to był adres za-  
mieszkania, czy to jakiś sklep. Wskazywał znowu jednak wy-  
woż, że po wykonaniu kontaktów uszytych je.

Były takie organizowanie pancerzy przez kiste, jak roz-  
mieszczenie ludzi do G.G. 2 pancerzów tych uszto kony-  
stabi szef sztabu, jak i szef wywiadu.

Najbardziej wyjątkową było organizowanie Terenów na  
wzrost bieżący, oraz przygotowanie Terenów "ekstra" tu  
wypadek ogłonecia mobilizacyjnego do powstania. Z tego  
Ewentualności bieżących się bierze, myśle się jest, bo  
byłoby pewnie, że jako pierwszy przybliżyć się do nas z La-



człoda. Organizowaliśmy również ekipy dla przyjęcia  
zwrotów broni i furaz.

16) W toku skontroli armii rannych nie byłam pytana o ptk.  
Krausoffa ani zwrotów go raportowa, ani nie zetknęłam  
się z nim w Łodzi.

17) Jako szef Łazarni w czasie przerw przy letniej pracy pra-  
cy w tej funkcji obywateli w szef sztabu przy alba  
wstępy rany do Krasnowy, dokąd przyjeżdżało zawsze po  
dwóch oficerów na konsultacje. Nie pamiętam dwojga,  
czy byli Karłowarow i sam. Wzrost wyglądał na to, że K.O  
Porwan miał kontakt z nami przez siebie. O tym może  
kiedyś tyko szef sztabu.

18) Inny dypl. Józefa Kumpissa ps. "Boj" nie pamiętam wcale,  
ani tej osoby i czasu nie pamiętam.

19) Ziemnego kuzna wuj. Batojaka może nie pamiętam,  
kiedy nie o nim nie mogę powiedzieć tylko wiem, że  
ktoś mnie poinformował, że z szefem sztabu wyroczili  
się z jedynym putem z Poznania.

Drugim kmdt był ptk. Rudolf Ostrichanski ps. "Aureliusz"  
ale krótko dowodził z terenem powiatowym, bo przeważnie  
był w Karsanie. Na terenie Poznania chciał się formalnie  
legitymować, ale szef sztabu temu nie wyraził i swoim zda-  
niem dobrze zrobił, bo to przedsięwzięcie niepowodzone by  
się nie udało.

Kontaktem "Aureliusza" prowadził na lesie w czasie o  
naszej paleniskowej, por. Bypin. Tam byłam kierownicą i  
organizacją, która odbyła się w obecności pułkownika, szefa  
sztabu i mojej. Odprawa ta trwała przynajmniej do 1940



my. Na odpowiadanie tej były oczywiście sprawy egzaminacyjne, sytuacja w ogóle, wytworzenia na Pomorzu przez Wroga, sprawy turystyki i sprawozdania naszej działalności. Prof. Sulkowski bardzo szczegółowo przedstawił nam warunki naszej pracy, nie omijając sprawy o przeliczeniach Polaków, o publicznym rozstrzelaniu i w ogóle o przesłuchaniach, które rozstraszają naszą uwagę.

Kiedy Sulkowski zapytał mnie, przeglądnę mapę, śledząc moją sprawozdanie, jak przebiegała tutaj Odpowiedzialność, że na reverse i podał mi trasę przejazdu, naturalnie, że trasa ta była bardzo skrzynia do Pabianowic. - To u K.O. set Izraelowi tak jedzie? - zapytał.

- Tak - odpowiedziałem - gdy jechał na to, to tak przejeżdżał 2 miesiące na miesiąc i dla tego miał, jakieś niewygodne warunki w tym samym kierunku, to przecież tu u nas są ciężkie warunki, wyjazd do robot, nawet Tapas do Tolt'a, wiodąc przez Szejpas i do Norwegii. A to ma być przygotowanie na miesiąc środków lokomocji - i pokazaniem im sporządzonej "Passierschein" na przejazd kadej z Kioctanka do Golumbia. Pytywał mnie o punkty legacji, które są zorganizowane na terenie Pomorza, a u tych czasu dysponujemy czterema punktami. Sulkowski akceptował ten projekt mój, że mogę u siebie go rozstrzelać i obrotu przez moją sprawę załatwić.

Wkrótce po tej odpowiadaniu komendant K.O. "Aurclun" został



na prejsim graučinju de karnary arentovauy i  
 zastata jeho duitkeja rozsypkovanu. Byt prymeriony  
 do Toruna; osudovny i viznismu. Jef staba proce  
 nanyk ludi doviediat sy o jeho arentovanu; v svizku  
 z tymi razymit usyue sresim, my svidim munde, ror  
 g-po, by vrbic Sutkenicka z viznismu. A tym to crone  
 bytva ruzem i Torunni z srefem staba, a vrbic ko-  
 mendantu staba sy mircalim, b. gestapo sgnimto go do  
 Stubboga; tam presiediat do konca vojny.

Ptk. Ostrichanskij sydat tui sy rozumagui d-eg i odvazipin  
 odvazipin. Borden go zatokata. (odambrit mair erki z 7.  
 Jintiprimin 22)

Navyim krasentoutem H.S. A.K. pouvone zostat dypl. ptk.  
 yau Satubicki, ktorego na zhanu srefu staba proru-  
 ctam do Kuvak per Ktoctava; tam po dvutygodnu-  
 kyse pokyca otrymat autentycnu dokumenty na nar-  
 kisko Janusz Gradowski z zaimeldovaniem v urzadi  
 v Tade miumickier (Stadtbehörde), gdmu pracovata na-  
 vna zavuzeta Olga Lidka (obecne Olavska) ktora prou-  
 dila nam puikt legabrazypny dla staba H.O., zas Euge-  
 lina Polka po: Tota zatatila za tapostu, "Arbeitsamt";  
 prymat do pracy v majetku rotigui Komarsovica  
 za Pcederavi. Hierovukiemu tom majetku byt nam vto-  
 uk 2.K. z Stavistav Turno. Do tego majetku vrbic  
 evmortim putkonicka i od tej poru do jendratem do migo  
 ruz albo chra rary v miumickier zakozge tui gmasovione



meldunt. Trvalo to do dnu svojego orientovania. Hiem  
 je ptk. "Piorun" po svojom orientovanim, prebyvat jencu  
 presne tri mesiace na tymi miestach. Byt boderu poboi-  
 my, co vsobite unaga uniescovydu ludi, ktory byli  
 prekonani, ze jest oni usyrajecym si ssedram.

Ze svoj kadenci funkcyjnej, usaratim patkuvitka  
 24. tytularnygo Komendanta vtrgu, to vtrabivni vneltia  
 dekadenci K.O. spocuvato v zykach ptk. Jozefa Chybiuska-  
 go - Jankovskogo - petia jeho namisto rodove, ktore  
 mi savi podat do kadenci. Hysty povat ort pod  
 ps. "Kamun", "Bokin", "Wichet", "Boledan". I srefeni  
 staba vspit pracovatim varem, pravie si mi vosta-  
 je presne tri leta. Kober to, ze bytem dovi  
 suchty, v varem najmniejsie zagrosimia unier-  
 cistem srefa na kvaterach svojov, prave ze v 100%  
 pavnyov. Na suchty v varem kvater bylistim varem,  
 skad jezantem do inspektoratov, derzucije i v  
 zarjadem, cy to v varem, lub vany provaniv.

Okresleje vnymsie srefa, to v moich vraci vygly-  
 dat, ze v 1940r. kudy go pozvatem, to na Po-  
 sca v v jedym byt dovidet i pod jeho kadencij  
 deviatalsi konspiracyja byta provadim.

Jak si domedivatem, po svojom orientovanim ptk. Pa-  
 tubicki vly vyl si vnymsie do dekadenci ale togo  
 na moze potvrdit.







22) W czasie śledstwa mi dowierzały do mnie zadanie  
 grypsy z K.D. O mojej postawie w śledstwie sądzi  
 mienię wynosił z g-pa, że jemu dotąd mi uciek  
 takiego „pokusy” i t.p.

23) O groźnym niebezpieczeństwach ludzi nie mówię  
 dnia. i nigdy mi rozpatywa, zadużo nerwisko mi  
 pado z moich ust, a nawet rutowatam w czasie śledstwa  
 tym, którzy byli orientowani z grupy Ktoż tamików. Mgr.  
 Florian Sokolowski, ppor. Szwedek i inni.

Zwłaszcza dwie punkty i ludzi i jak to się stało, że  
 pochwyciłem w pułk Polubickiego, z szefa sztabu, kurierów  
 i łączników, porucznika, kwatery i inspektorów mitego mi  
 orientowania, a wszyscy ci pracowali, nadal, aż do wyru-  
 szenia byli wsi wsi. Mnie się posyła, jakiego,  
 co przycygnął się do wydania archiwum K.D., a ja uspra-  
 dz do dnia dzisiejszego mi miał, gdzie było owo przecho-  
 wywanie. Po wyrokiem, a raczej po osłuytaniu wzmian-  
 ki p. Cieszanowskiej o tym, zarazem, zamyśla się dopy-  
 tywać i oto dowiedziatam się, że p. Zofia Kojowska z  
 Mława, która była orientowana w okresie lub lipcu 1944  
 powiedziała do wyjeżdżając do Łodzi z wyzucenia na  
 Gdanskim, że w jakiś czas po orientowaniu jej sześc,  
 przybył Gestapowcy z jej sześciami z Torunia i zasz-  
 dał wydaniem jakichś papierów, wtedy wraz jej, natural-  
 nie w każdą noc posiedział:  
 - Zosiu! Daj te papiery, które były w sześciu.



- Jakie papiery? - odpowiedział - przecież te papiery zostały już oddane g-po. Potwierdzeniem jest jeszcze dwóch gestapowców, byli ubrojeni i zabrali te papiery.

Standardowo te papiery były zakopane przez p. Dejensky, albo u drugiego relacji, zabrali je dwóch oficerów NK., jemu przed porządkiem prawdziwego gestapowca, a zaraz po aresztowaniu Dejenskiego.

p. Dejenski już podał mi swoje, a p. Dejenska jemu przed kilku latami przekazała się do mnie o zarządzeniu w pracy u NK.

Można, czy tak bezapelacyjnie mówić Niemcom wrogi, tak jak umierali tu p. Ciernawski. Mójże nawet przyznał, dotychczas mnie sądził, że widać Niemcy brzydzili, że ja nie żyję i doprawdy nie wiem i jakim celu to zrobił, a ja od swojej śmierci żyję na tym padole, już od tego czasu, przede wszystkim lat. Chyba, że ja naprawdę jestem we władaniu smu i mi się tylko zdaje, że rozmawiam, piszę, czytuję, jeść, chodzić i spiz...

24) Sprawa por. Jaroskiego znana tylko z acałkowaniem jej przez szefa sił i szefa wywiadu, która to rozwiła być powinna w naszej obecności. Prawdą jest, że to co zrobił u gestapo nigdy dowodów by mi było, tak to efektywnie szef sił.

Mam ustalony kierunek, więc tych kongretów nie korektuję. Adres: Gustav Obrenski  
80264 - Gd. - Kreszen  
ul. Gwiazdowa Nr. 131<sup>a</sup> m. 6  
Verti  
Także wyraz głębszego znaczenia i pr...



2.5) Na to pytanie odpowiedź nie umiem od-  
powiedzieć. *elena*



I. w d. 25. II. = 7200  
 wtp. p. V. 20. II.  
 II. w d. 1. ber. 1945  
 wtp. 30. II.

~~KOAK PAŁAC~~



I. Gustaw Ignacy Olszewski ur.dn.22.XI.1898r.w Czernikowie pow.Lipno, woj.Bydgoskie s. Edwarda i Leokadii z d.Cieszyńska, gimnazjum klasye syczne, mianowany ppor.z rezerwy na podstawie cenzusa, przeszkolony trzy krotnie na ćwiczeniach rezerwy i raz na manewrach garnizonu w Toruńskiego pod dowództwem Gen.Skierskiego, służba wojskowa w 3 p.a.c. a po przejściu do rezerwy przydział do 8 Sztabu Wyszkoienia Artylerii w Toruniu.

W kampanii wrześniowej nie otrzymałem powołania pod broń, więc samodzielnie zorganizowałem oddział ochotników do walki z Niemcami. Tropiliśmy i likwidowaliśmy hittlerowców na terenie lasów Brzeźno, Ossówko od Bobrownik pod Nieszawą, gdzie na polanach tych przestrze ni gęsto była osiedlana ludność pochodzenia niemieckiego. Dywersanci czynili szkody w pasie cofających się wojsk polskich, podpalili zagrody wiejskie czyniąc szkody i siejąc popłoch, oraz zabijali z zasadzek żołnierzy polskich w szczególności maruderów. Po kilku dniach tych ugonów i zbliżeniu się oddziałów hitlerowskich zmuszony zostałem ten Oddział rozwiązać, a sam na rowerze przekroczyłem most we Włocławku - myśląc, że gdzieś uda mi się przyklepić do akcji do jakiejś formacji. Kiedy dojechałem do Sannik, Niemcy wkroczyli tam z czołgami i brali do niewoli naszych żołnierzy.

II. W październiku 1939r. zapoczątkowano w Toruniu organizowanie K.O.P. /Korpus Obrońców Polski/, gdzie bardzo ostrożnie zacząłem organizować na terenie pow.Lipna, ale w krótkim czasie Niemcy weszli na ślad, zaczęły się dość liczebna aresztowania. To też natychmiast przerwałem dalsze organizowanie. W czasie kampanii cukrowniczej 1939r. przez znajomość dostałem się na wagowego kolejki wąskotorowej. Do tej pracy został również przyjęty ppor. Konstanty Jeżewski. Dogadaliśmy się, więc mnie zaprzysiągł jako pierwszy. w lipnowskim organizowałem ZWz a po skontaktowaniu mnie z Inspektorem "Andrzejem" /Józef Olszewski występował pod nazwiskiem Zdanowicz/ odtąd pełniłem funkcję Kmdta obwodu Lipno, wstępując pod pseudonimem "Wojtek".

W styczniu 1941r. zostałem powołany przez Szefa Sztabu K.O. na stanowisko szefa Łączności KO I krypt. "Reich". Funkcję tę pełniłem- przejąłem od por.Henryka Grösmachera ps.Michał i Marta ". Agend żadnych nie przejmowałem, ani sieci łączności, które musiałem zorganizować od początku w/g potrzeb organizacyjnych. Pozostawiono łączność między Inspektoratami.

W krótkim czasie zorganizowałem przerzut przez Wyszogród do Generalnego Gubernatorstwa i spowrotem, drugi zaś przez Kutno -Żychlin. Sam Szef Sztabu korzystał z tych przejść do Warszawy, i chwalił te przerzuty. Niezależnie od tego zorganizowałem łączność kurierską i to



bezpośrednią Warszawa-Włocławek na punkt drogowy, który obsługiwała Helena Orszt-Burdo ps. Kala". Druga linia prowadziła z Warszawy do Gdyni, skąd przez Bałtyk przerzucano oficerów lotnictwa. Tą linię, zdaje się w 1942 r. przejęła K.G. AK. z W-wy.

III. Sam cały czas pracy do W-wy nie jeździłem. Łączność z W-wą i Pomorzem odbywała się normalnie dwa razy w tygodniu. Specjalny kurier, który pracował na kolei i piastował jakieś wyższe stanowisko, a polecony mi był przez ob. Wiercholewskiego, do końca wojny był kurierem. Po wojnie spotkałem się z nim we Włocławku na ulicy, ale jego nazwisko nie pamiętam.

ze innej V

IV. Było to dnia 22. stycznia 1944r. Dwa dni przed tym byłem żegnany w Bydgoszczy przez Szefa Sztabu i Szefa Wywiadu KO. Dn. 21. I. 44r. byłem na punktach kontaktowych w Toruniu, gdzie między innymi spotkałem się z Eingedeutschowanym żołnierzem Wehrmachtu, który dostarczył mi zdjęcia rozkazów, sfotografowanych przez niego w jedności wojskowej, odpowiadającej naszemu D.O.K. VIII. Tego człowieka osobiście zaprzyjęgałem i otrzymywałem od niego dużo materiałów, które przez Stanisława były pokazywane K.G. - Muszę nadmienić, że członek naszego Sztabu K.O. był skonsolidowany i żeśmy wspólnie sobie przy każdej sposobności pomagali.

Dowódca V

Dnia 22. I. 44r. wyjechałem z Torunia do Czerniewic, a stamtąd do Kowala na punkt do pp. Polskich. - Tam wszystko było normalnie - nie nie wskazywało na to, że grozi jakieś niebezpieczeństwo. Mieszkanie było na piętrze. Pani Polska czuła się dość dobrze po urodzeniu przed dwoma ~~tygodniami~~ tygodniami dziecka. Furmanka, jak zwykle była zamówiona do Kromszewic do p. Pałuckiego, którego stale jeden albo dwa razy odwiedzałem każdego miesiąca, relacjonując mu meldunki od Szefa Sztabu i odwrotnie, odbierając polecenia od pułkownika dla Szefa. -

Po godzinie dwunastej do drzwi wejściowych domu rozległy się silne uderzenia i wystrzały. Od razu zrozumiałem, że to Gestapo, zabroniłem otwierać. Natychmiast zacząłem ~~huczeć~~ palić i niszczyć wszelkie kontakty, które posiadałem przy sobie i to wszystko co znajdowało się w domu i byłoby celem obciążającym. Niemcy wyłamali drzwi i wtargnęli do mieszkania p.p. Polskich, aresztując ich oboje. Kiedy mnie zobaczyli, natychmiast zaczęli mnie bić, pytali kim jestem i co tu robię? Dowód mój był wypisany na nazwisko Stanisława Orłowskiego, ale mojego rodzowego nazwiska nie znali p.p. Polscy. Rozpoznał mnie jednak gestapowiec Frank, który mnie widział na placu 14 p.p. i to kilka razy kiedy zgłaszałem się do pułkownika Misiąga w sprawach P.W. Frank był kapralem 14.p.p. i ćwiczył swoją drużynę, a po zajęciu Włocławka od razu zgłosił się do Gestapo i dużo krzywd wyrządził Polakom. Muszę nadmienić, że moje nazwisko było zasypane od 1940r. najsamprw w Gestapo



Grudziądz, gdzie nawet wypuszczano dwóch ludzi, którzy się zgodzili przyczynić się do pojmania mnie, ale po wypuszczeniu uprzedzili mnie pośrednio o zamierzeniu Niemców, a sami wywędrowali do G.G. Już poprzednio aresztowano, którzy znali mnie sprzed wojny, podczas bicia przyznali się, że ja ich zorganizowałem do konspiracji i to ułatwiło Frankowi moje rozpoznania. - Natychmiast skuto mnie, przymocowano łańcuchami do poręczy siedzenia samochodu, dwóch Gestapowców pozostało dla dozoru Polskich, a mnie zawieziono do gestapo we Włocławku na operację i zeznaniu, a jeszcze tej samej nocy konfrontowano mnie z grupą aresztowanych we Włocławku, ale na szczęście nikt nie znał mojej funkcji organizacyjnej - nawet Polscy, a ja sam postanowiłem nie przyznawać się do niczego, odpowiadając, że przez głupotę kilku ludzi organizowałem i dzisiaj tego żałuję.

Ta noc była dla mnie koszmarem i sądziłem, że następnego dnia już nie doczekam. Bito mnie pałkami w poręczach po 30 - 40 razy, bito pięściami, wybito mi cztery zęby i doprowadzono do stanu nieprzytomności, a pokój kaźni tak jakoś śmiesznie ~~tańczył~~ tańczył, tańczyli gestapowcy, tańczył sufit i podłoga i najwięcej tańczyła moja głowa. Maligna, czy przedsiónek wyzwolenia z życia... operacja ta odbywała się w obecności współwięźniów, - byli tam: Zygmunt Małecki, Ludwik Orszł, Helena Orszł, Irena sprzyszyńska i jeszcze ktoś, którego nie pamiętam.

Nad ranem wniesiono mnie do celi - naturalnie skutego, dano mi kogoś, żeby mnie pilnował, abym nie popełnił samobójstwa. Następnego dnia sprowadzono mnie do tej samej ~~celi~~ izby, gdzie zbadał mnie lekarz. Jego dotyk do zbitych miejsc był dla mnie balsamem. Plecy jak galaretka, głowa w krwawych strupach, a samopoczucie - ofiarny kozioł. Pierwszego dnia mojej bytności w Gestapo podszedł ktoś do wizjera i zapytał czy w nocy to mnie bili, odpowiedziałem, że trochę: - Ładnie trochę, to było 187 uderzeń, bośmy liczyli. I tak rozpoczęła się moja bytność w gościnnych progach ich zamczyska. Ciągłe zeznania i bicia, ale w mniejszych ilościach uderzeń, niespodzianki w ich zapytaniach, z których wywnioskowałem, że ktoś się załamiał i sypnął. Starłem się przez kraty okienne wydawać dyspozycje, co do tych zeznań usiłując pokręcić uprzednie zeznania, groziłem nawet otruciem tych, co tego nie czynią, a w ostateczności kazałem wszystko na siebie zwałąć.

Konfrontację miałem z ppor. Święcickim /imienia nie pamiętam/. Był on Komendantem rejonu AK w pow. Włocławek. Przyjeżdżał on czasem na punkt do Kowala do pp. Polskich, gdzie się z nim spotkałem. Gestapo zapytało mnie, czy go znam, potwierdziłem to, ale powiedziałem, że szukałem nici organizacyjnej, gdyż po ucieczce ppor. Reszelskiego z Kowala do G.G. nici te zostały przerwane, więc przypuszczałem, że Swiecki może je miał wskazać, ale gdy on to usłyszał, to złapał czapkę i nwet bez pozegnania.



Druga konfrontacja to była z mjr. Sokołowskim, wyparłem się z nim wszelkiej znajomości i że go tu poraz pierwszy w życiu widzę. Podczas aresztowania Niemcy przy mnie żadnych dokumentów konspiracyjnych nie znaleźli, wszystko zdażyłem zniszczyć.

V. Skład K.O. Pomorze znałem I/pułk dypl. Pałubickiego Jana 3/ppułk. Chylińskiego - Jankowskiego 3/ mjr. Józefa Gruss 4/pułk. Rudolfa Ostrychuńskiego ,jako drugiego KO. 5/Insp. Józef Olszewski ps. Andrzej, później był komendantem <sup>Podokręgu</sup> Okręgu Gdynia. - Kpt Jan Krysiak- insp. Włocławka. Insp. por. Henryk Kopczyński ps. Suma - Inowrocław, Wyrzysk i Szubin. Inspektor - ps. "Wiesław" - nazwiska nie pamiętam, były współorganizator podokręgu Bydgoszcz - Gdańsk i inspektor Bydgoski - krypt. "Folwark".

Komendantka Wojsk. służby Kobiet Okręgu ps. "Zofia". - Znałem jeszcze więcej członków organizacyjnych, ale po tylu latach zatarli mi się w pamięci.

VI. Podczas mojej pracy, jako szef V K O., nigdy nikomu nie powiedziałem, że pełniłem tę funkcję. Z grupy aresztowanych nawet Polscy nie znali mojej funkcji. Wiedzieli tylko, że organizuję i koniec . A podczas pierwotnego śledztwa w gestapo nie spotkałem się z tym zarzutem. Dopiero gdzieś pod koniec czerwca lub na początku lipca 1944r. w Gestapo w Łodzi w czasie przeprowadzenia dalszego śledztwa zapytano mnie z nagłą, jakie miałem kontakty w łączności na Pomorzu. Zaskoczyło mnie to, ale spokojnie odpowiedziałem, że pierwszy raz słyshę bym pracował na tak wysokim stanowisku. Otrzymałem porcję bykówców , a przed wieczorem włączono moje kajdanki do kuchenki elektrycznej - a wieczorem wszedł do mojej celi jeden z Gestapo i kazał mi się zbliżyć do drzwi. Po jakichś dziesięciu minutach podprowadzono na wąski kurytarzyk jakieś gość męczyne doś " wysokiego w wieku przeszło czterdzieści lat, z dość dużymi wąsami o barwie czarnej i bujnej czuprynie, a gestapowiec z mojej celi kazał mi go rozpoznać, twierdząc że go znam. Tego człowieka w widziałem naprawdę pierwszy raz w życiu.

Ostatni mój pseudonim, t.zw. służbowy był mi wiadomy przez Szefa Sztabu i Józefa Grussa i dla K.O. brzmiał "Gracjan". Ja jednak z ostrożności na terenie innego inspektoratu występowałem jako "Stanisław Wroński", "Orłowski" i inne i dlatego nawet członkowie AK gubili się w tym, że naprawdę nie wiedzieli jaką funkcję pełnię, co również przyczyniło się do tego, że Gestapo nie mogło dojść do wniosku, sądząc, że to kilku ludzi działało na terenie Pomorza.

Muszę przypomnieć, że od chwili aresztowania przez kilka miesięcy nie rozkuwano mnie z kajdan, a tak zwaną "Gemużę" z robakami, wlewano do spłuwaczek, z którego musieliśmy bez łyżek spijać pożywienie. Moje ręce od kajdan były zupełnie zdrętwiałe, a rozkuwano i zdejmowano kaj-



kajdanki jedynie wtedy, kiedy bili.

Muszę jednak wspomnieć o jednym gestapowcu, który mnie zaskoczył. Było ich dwóch w mundurach gestapo i pełnili funkcję t.zw.profesów. Jeden z nich był prawdopodobnie Baltendeutsch, a drugi, którego nazwaliśmy "szarą eminencją", pochodził albo z Sudetów, albo nawet ze Śląska lub z Czech. Taki profos podczas swojej służby musiał czekać na delikwenta, by go po dobrym masażu przez prowadzących śledztwo, wprowadzić do celi i zamknąć. Kilka razy był on świadkiem jak Gestapowcy znęcali się nade mną i nie mogli ode mnie wycisnąć zeznań. Odprawiając mnie pewnego dnia do celi Nr 7, oznaczonej czerwonym krzyżem - powiedział :

-Daj ręką - odwróć ! i wysypał mi na dłoń garść tabaki do palenia, bibułki, zapalki i draskę - Ty jesteś fest chłop, ja cię wykapię, tylko szła, bo mnie by było tak - i po gardle swoim przejechał palcem jakby do zarzynania. - I faktycznie na trzeci dzień t.j. na trzecią noc otworzyły się drzwi celi i zbudził mnie, jak to się robiło na zeznania, zamknął celę i kazał iść za sobą. Okazało się, że mnie wprowadził do łazienki, rozkuł, pomógł mi się rozebrać, wykapał, tj. wymył mnie, a zbite miejsca smarował jakąś maścią. W czasie tych czynności mówił do mnie jakąś gwara, chwalił moją postawę, że nie wydaję nikogo i powiedział, że czym tylko będzie mógł, to będzie mi pomagał. I naprawdę od tego czasu kapał mi dwa razy w tygodniu i goił mi rany, otwierał rano kraty wejściowe na moje piętro, że z innych pięter mogli do mnie podchodzić do wizerka i prędko zamienić choć kilka słów. W przeciwnieństwie do niego, drugi profos wymyślał mi od polskich świń i przedrzeźniał słowami "prezidentu".

Po okresie mój opiekun -nazwijmy go "Szary" uprzedził mnie, że za dwa dni zostanę wywieziony do Łodzi, i prosił mnie żebym pozostał takim samym, jakim byłem tutaj, że w ten sposób prędzej uratuję swoje życie, jak bym miał sypać. I faktycznie było to już chyba w drugiej połowie kwietnia, jak zostałem przewieziony do Łodzi, nie wiedząc co się tam będzie ze mną dziać i jaki nowym katuszom będę poddany.

Nadmieniam, że jeszcze we Włocławku pokręciłem zeznaniami w ten sposób, że skierowałem podejrzenia na Niemców osadzonych na majątkach i gospodarstwach, że nocami zjeżdżają się i odbywają zebrania przeciw hitlerowskie. Wskazałem okolice Płocka i Nieszawy, gdzie było dużo Niemców i gdzie dość silnie działał "Miesz i Pług".

Niemcy zaczęli podobno inwigilować te tereny i podobno zdarzały się zatrzymania do śledztwa. Gdy nas przewożono we Włocławku do k-dy Gestapo, która miała siedzibę niedaleko od dworca kolejowego, to skuwano i nogi w kajdany i doczepiano do nich łańcuchy przeszło dwumetrowej długości i tak przechodziliśmy do samochodu, który czekał na ulicy, a wlokące się łańcuchy dzwoniły jak na alarm ostrzegawczy.



prowadzący nas gestapowce z bronią w rękę wołali : -No uciekaj do Wisły<sup>ty</sup> synu , pokaż co umiesz, a my się zabawimy.- ?!! ".

Przechodzący ulicą ludzie, uciekli co prędzej, a na ich obliczach malował się przerażający strach.

Jeszcze większy strach opanował więźniów, kiedy otwierano cele, wywołując na zeznania. Każdy z wywoływanych ulegał jakiemś lękowi, który może był gorszy od samego bicia. Odczuwało się ból na ciele już uprzedni zmasakrowanym i to właśnie było gorsze od samej rzeczywistości, a każde nowe uderzenie na ciało zgalaretowane było stokroć boleśniejsze od pierwszych uderzeń. Moc i odchody, zdawało się że jest to tylko krew, która już w krótkce ucieknie z żył.

Nie więc dziwnego, że dużo ~~zawieszonych~~ <sup>zawieszonych</sup> załamano się będąc pod jakimś panicznym przerażeniem, mogli nawet być ludźmi odważnymi i w zmaganiach bitewnych zasługujących na określenie bohaterów, to jednak w takiej kaźni wyrafinowanych metod gestapo, robili się otumanowymi, bezwolnymi tchórzami i ci odpowiadali prawdę na wszelkie zapytania badających. Nigdy nie powinno się angażować do konspiracji ludzi schorowanych, starych i słabych duchem i ciałem. Ludzie z konspiracji powinni być ideowcami i zdecydowani na oddanie życia, a dzielnością ich najwyższe umiłowanie Ojczyzny i patriotyzm.

VII. Sledztwo było prawdopodobnie w zakresie ogólnego działania organizacyjnego i jak się zorientowałem, Gestapo musiało mieć materiał zbierany chyba od 1940 r. bo zapytywano o różne tereny Pomorza o działalność ludzi, którzy w lwiej części w 1944r już nie żyli, zapytywali podając nazwiska, czy znałem takich, podawano nawet funkcje ich , terenem zainteresowania było Wybrzeże, Bydgoszcz, Grudziądz, Bory Tucholskie.

Nie wiem, ale przypuszczam, że główna siedziba Gestapo była w Gdańsku, a ponieważ było jednak dużo aresztowanych na Pomorzu, to placówki Gestapo były przeładowane pracą i prawdopodobnie aresztowanych w 1944r. przekazywano do Łodzi, ażeby przyspieszyć zakończenie dochodzeń. Wiem jeszcze, że dochodzenia w Łodzi były przeprowadzane dużymi rejonami - na przykład Kalisz, który na początku stycznia 1945r. miał zakończone sledztwo, aresztowanych przekazano "Volksgerichtów", wywieziono ich w Kaliskie, odczytano im wyrok i rozstrzelano.

Takiemu samemu losowi mieli być poddani aresztowani z Pomorza, a termin zawyrokovania miał się odbyć w m-cu lutym 1945r., lecz już tej nowej zbrodni nie zdążyli wykonać, bo nastąpiło jeszcze w styczniu oswobodzenie.

Muszę nadmienić, że po przewiezieniu mnie z Włocławka do Łodzi, byłem zakwaterowany w lokalach Gestapo w celi Nr 7 na Anstadt a i tam siedziałem przez kilka miesięcy w odosobnieniu, byłem dość często przeprowadzany na ~~badania~~ zeznania do góry, nie pamiętam na I-sze czy drugie piętro.



Zakres zeznań toczył się wokół kontaktów, które Gestapowcy chcieli odemnie wydobyć. Zeznania moje były jednak zawsze te same : organizowałem ludzi na terenie Włocławka i to samorzutnie i oparłem się o ludzi, których aresztowano jeszcze przed moim zatrzymaniem-, a którzy znali sprzed wojny, + Któregoś dnia, a było to albo w czerwcu lub lipcu 1944r., wezwano mnie w sprawie ppor. Święcińskiego, którego starałem się wyratować we Włocławku : zakrzyczano na mnie, że ja wprowadzam w błąd Gestapo, że mają dowody, że na odprawie w e Włocławku był również Święciński i że jestem kłamczuch. Domyśliłem się, że ktoś nowy został aresztowany i wsypał. Otrzymałem trochę szturchańców i uderzeń i pogroźek, że ciężko takiego oszustwa pożałuję.

Na drugi albo na trzeci dzień wezwano mnie znowu i krótko a węzłowato oświadczono, że od dnia dzisiejszego - żebym zapomniał jak się nazywałem, ale żebym sobie zapamiętał i to już do końca mojego życia, że nazywam się odtąd Tadeusz Kubiak, że o śmierci mojej już jest powiadomiona moja rodzina, że moją teczkę i drobiazgi odesłano rodzinie. Sądziłem, że naprawdę zbliża się koniec życia, że mnie już wkrótce wykończą.

Do końca bytowości w G-po nikogo nie ujawniłem i nie przyznałem się do mojej pracy konspiracyjnej.

VIII. Z mjr. Grussem nie byłem konfrontowany ani razu. Być może, że przyczyną tego postępowania G-po było to, że rozgłosili o mojej śmierci, lub przez to spodziewali się osiągnąć jakieś lepsze wyniki prowadzonego śledztwa.

W międzyczasie potkałem się z zapytaniem, czy nie byłem w Sztapie i czy nie miałem kontaktów z łączności. Wyparłem się tego zarzutu, lecz w czasie zeznań niejednokrotnie powracano do tego tematu.

Po jakimś czasie byłem zaskoczony nowym zarzutem, a mianowicie, że jestem komendantem wywiadu, że jestem podpułkownikiem - i że mam dużo ludzi na Pomorzu. Od tego czasu wszelkie uprzednio czynione mi zarzuty, jakby zupełnie nie istniały, zaczęto mnie męczyć pytaniami, powrócono do bicia, wezwano mnie przez nos wodę do płuc, po której to czynności miałem torsje i nie mogłem nic jeść.

Zastanawiałem się, co spowodowało ten nowy zarzut i nowy system badań i w żaden sposób nie mogłem znaleźć rozwiązania. Prawie każdego dnia byłem maltretowany i męczony pytaniami. Mój system obronny polegał jedynie na zaprzeczeniach i kategorycznym odrzucaniu oskarżeń.

We wrześniu albo w październiku 1944r. G-po zakwaterowało mnie we więzieniu na ul. Storlinga. Od tego czasu bytowanie było lepsze - ale waga moja ciągle spadała. Byłem w celi Nr 9 i tam spotkałem się z dwoma więźniami z Grudziądza, jeden z nich nazywał się Piątkowski, ale nazwisko drugiego nie pamiętam. Było jeszcze w tej celi czterech albo pięciu, ale także ich nazwiska nie pamiętam.



Kiedy mnie przewożono na Stećkingu samochodem, który więźniowie nazywali : "Suka", to można było się trochę porozumiewać. Skorzystałem również ze sposobności i w "Suce" nawiązałem rozmowę z jedną więźniarką, która była z więzienia kobiecego na ulicy Gdańskiej i zapytałem, czy zna kogoś z Pomorza - odpowiedziała, stwierdzając i podała mi nazwisko p. Polskiej. Przekazałem od siebie t.zn. od Stanisława", bo pod tym pseudonimem mnie znali, że jeszcze żyję i proszę wszystkie panie o wytrwanie. Niemcy również powiadomili naszą grupę aresztowanych o mojej śmierci. Powiadomiłem również ich, że jest Powstanie we Warszawie i że nasi biją Niemców dzielnie. O tym powstaniu dowiedziałem się będąc jeszcze na Anstadtzie od oficerów naszych, którzy zostali przywiezieni do Łodzi. Porozumienie nasze na Anstadtzie odbywało się za pomocą Morsel'a od ściany do ściany wystukiwaniem. Tej wiadomości udzieliłem także więźniom ze Sterlinga, z naszej grupy aresztowanych w tym czasie we więzieniu znajdowali się:

- 1/ Zygmunt Marecki, 2/ Ludwik Orszt, 3/ Święcicki 4/ jeden z Czerniewic - nazwisko nie pamiętam, 5/ prawdopodobnie mjr Florian Sokołowski, 6/ Jan Kobyliński, 7/ Józef Polski, 8/ Suchorzewski - zmarł. We więzieniu na Gdańskiej : 1/Eugenia Polska ps. "Tota"-obecnie w Kanadzie, 2/ Olga Lidka-Olszewska ps. "Lena", 3/Antonina Orszt- zginęła w Ravensbrück - 4/Helena Orszt -Burda - mieszka w Olsztynie, 5/ Irena Spry - szyńska -mieszka w Warszawie, 6/ Suchorzewska - zmarła w Łodzi.

J... symbolicznie zadzwoniły dzwony u cmentarnych bram, wieszcząc, że jeszcze kilka osób opuściło nasz glob, a ich cząstki astralne bytują w przestworzach. Ciała ich nie wiadomo, gdzie złożone zostały na wieczny sen - czy dół leśny, czy piece krematoryjne pochłonęły ciała i kości, czy zostały rzucone na śmietniki i tam zamieniły się w proch...

W tym czasie buta "Panów Świata" zaczęła się kruszyć. Wiele porażek bitewnych " odwróciła żelaznej armii, oswobodzenie części Polski, moc strat materialnych w sprzęcie militarnym - wszystko to przyczyniło się również do trochę lżejszego traktowania i nas więźniów. Niemcy dawali więźniom krótkie ankiety w których były zapytania : czy poszlibyśmy do Polskiej armii przeciwko Wschodowi, bronić kraju przed komunizmem ?

Pod koniec 1944r. we Wigilię wolno nam było śpiewać kolendy, to też wszystkie cele więzienia były pełne rzewnych, z uczuciem śpiewanych melodii.... - a dni i noce nieodwołalnie przybliżyły ogromną klęskę Niemców. Tylko w rzadkich przypadkach zabierano na przesłuchanie więźniów i o dziwo, prawie że wcale nie bili.

Nasze sienniki w dzień składaliśmy w rogu cely a wieczorami rozwieliśmy je na podłodze. Po zgaszeniu światła caliliśmy podziurawioną bieliznę, bo tak, jak w moim przypadku, w bieliźnie którą miałem w dniu aresztowania, w tej samej wróciłem do pieleszy domowych. Mówiąc żargonem żołnierskim "gacie" na pupie były zupełnie wydarte w nogawkach



można było wynaleźć insektor, który podlegał egzekucji. A że nie mieliśmy ani szubienic ani gilotyn delikwenta rozmiżdżano na paznokciach. Przy tej czynności zdawało się, że w celi słychać było pęknięcia tych kąśliwych insektów. Również w poślinionych palcach wałkowaliśmy dokuczliwe pchły.

Zdaje się, że było to dnia 17.I.1945r. kiedy nagle zaczęto nas wyganiać na dziedziniec więzienny i zaczęto ustawiać celami. Pierwszy widok nasze oczy uderzyło to, że jesteśmy ze wszystkich stron otoczeni gestapowcami, antresola gmachu więziennego były zatłoczone g-po, były karabiny maszynowe - skierowane na dziedziniec, a część gestapowców miała "erkaemy". Przy narożnej trzyramiennej szubiennicy stanęła świta wyższych dowódców, a jeden z nich, zastępca ~~Kun~~ta więzienia o nazwisku francuskim - wydał rozkaz by więźniowie, posiadające ostre narzędzia wnieśli je na wskazane miejsce. Więźniów było około 800 ludzi i o dziwo w krótko urosła kupa tych narzędzi do wysokości ponad metrowej. Były tam nożyki, noże były trzonki wyostrzonych łyżek itp.

Drugą czynnością było wyczytywanie nazwisk, aby wystąpili z szeregów i zbliżyli się do szubienicy. Wywołanym Gestapo zdejmowało nakrycie głowy i przepasywali je białymi szmatkami, ustawiając w szeregu przy pomocy szubienicy. Razem wywołano 17-u ludzi. Moje nadane mi nazwisko "Tadeusz Kubiak" było wywołane jako drugie. Jakiś dreszcz przeszył moje ciało, pomyślałem sobie, że to są już ostatnie momenty naszego życia. Swita Gestapowska zaczęła się naradzać i myśleć, że zamierzeń niemieckich co do nas wszystkich z nich nikt odpowiedzialności nie chciał przyjąć. Łódź już odbyła jeden z nalotów Armii Radzieckiej, a komendant więzienia Werner ze strachu nawiał, ratując się przed konsekwencjami z tytułu swojej funkcji. Wszak podczas jego pracy na dziedzińcu tego więzienia i na tej samej szubienicy pod którą stanęliśmy wielu ludzi odeszło w zaświaty.

Nasz szereg był ustawiony tyłem do szubienicy i wtedy właśnie zauważyliśmy mjr Grussa, stojącego na dziedzińcu z jakąś grupą z krócej<sup>z</sup> cel. Zrozumiałem wtedy skąd się wzięło w G-po oskarżenie mnie jako kierownika wywiadu na Pomorzu. Mjr Gruss dowiedział się jeszcze na wolności, że ja już nie żyję, ratując siebie oskarżył mnie o to, wyjaśniając, że jestem ppułkownikiem i podał jakiś niby mój, pseudonim. Tego pseudonimu nie mogę sobie przypomnieć, ale Gestapo zmuszało mnie bić, ażeby się nareszcie do tego przyznał. Mjr Gruss musiał być aresztowany w czasie kilkumiesięcznym po moim aresztowaniu.

IX. Moja taktyka obronna była krótka, gdyż postanowiłem się do niczego nie przyznać, a wobec tego, że ludzie z organizacji nie byli wtajemniczani, jaką organizacja miała nazwę, więc nie mogli tego wydać w G-po. Ja ze swej strony zeznałem, że przez głupotę samorzutnie zorganizowałem tych ludzi i tego się trzymałem. - Prawda, że już uprzednio, jeszcze przed moim



aresztowaniem, ktoś wiedząc / o mojej funkcji podał to w czasie jego zeznania w Grudziądzu. G-po Łódzkie miało to w swoich notatkach.

✓ Mieli także, że jakiś Wiśniewski był wypuszczony z więzienia w Grudziądzu, który obiecał Niemcom, że przyczyni się do schwytania mnie.

X. Dowodów żadnych w czasie śledztwa w G-po nie widziałem. Męczono mnie tylko, bym wskazał gdzie były przechowywane papiery. Pytano mnie również czy znałem szyfry : Ja żadnych szyfrów KO nie znałem za wyjątkiem szyfru lokalnego, -do inspektprów. Szyfr ten o ile pamiętam był liczbowy albo mieszany. Szef Sztabu miał kogoś w sztabie, który miał do czynienia z pracą papierkowni i mówił do mnie, że wystrzega się bardzo roboty papierkowej, która jest bardzo niebezpieczna, szczególnie na Pomorzu. Pamiętam, że raz albo dwa razy, kiedy byłem u Szefa Sztabu w Mlewie, na jego prośbę, wobec tego, że umiałem pisać na maszynie, napisałem dwa rozkazy do inspektoratów, które Szef zabrał i powiedział, że da je komuś do zaszyfrowania.

XI. G-po interesowało się bardzo całym Pomorzem, uważało, że Polacy na Pomorzu, jako na rodzinnej ziemi niemieckiej byli napływowymi ludźmi po pierwszej wojnie światowej. Zabroniono mówić po polsku.

XII. Dzień 17.I.45r. był jednak zaplanowany, jako dzień w którym miało popełnić mord na więźniach ze Sterlinga. Jakiś Niemiec uprzedził funkcyjnych z kuchni, żeby nie wychodzili na dziedziniec i żeby dobrze się ukryli w zakamarkach kuchni. Drogi jednak były <sup>po</sup> przecinane przez rekonanse Armii Radzieckiej i Niemcy o tym wiedzieli, Strach <sup>przed</sup> utratą własnego życia powstrzymał ich od dokonania tego planu. Nawet nas siedemnastu stojących przed trzyramienną szubienicą bali się już dotknąć strączkami. To też po swej naradzie a było to po północy - kazali nam zdyć białe przepaski i wracać do swoich cel.

Tego jednak dnia gmach więzienny na Radoszczu wraz z przeszło 400 więźniami został spalony. Uratowało się tam tylko jakoby trzech więźniów, którzy po wyzwoleniu opowiedzieli dokładnie o tej tragedii..

Dzień 18.I.45r. minął jednak naogół dość spokojnie.

Wieczorem dnia 19.I.45r. pootwierały się cele i gestapowcy wrzaskliwie kazali pozabierać swoje drobiazgi i także koce i wypędzili nas na dziedziniec. Funkcyjni kuchenni zaczęli rzucać w gromady więźniów chleb. W pewnej chwili zastępca ~~Kun~~ więzienia z podium szubienicy odezwał się po niemiecku- a tłumacz po polski tłumaczył :

-Więźniowie !!!Nadszedł czas że zmuszeni jesteśmy opuścić to miejsce. Wyruszmy więc za kilka chwil razem, udając się do Wrocławia/Breslau/ Będziemy szli zwartymi szeregami.Uprzedzam jednak, że jeśli ktoś naru- szy dyscypliny i zrobi choć jeden krok opuszczając szeregi to natych- miast zostanie zastrzelony.

I brama więzienne została rozwarta, a my otoczeni gęstym kordonem "essesmanów" ruszyliśmy w nieznane. Wieczór był wietrzny i padał śnieg.



Gestapowcy którzy znali lepiej niektórych więźniów, wręczyli im dla "rozgrzewki" swoje dość ciężkie walizki. Niedożywieni i wycieńczeni więźniowie nie mogli sobie dać rady z tym przymusowym obciążeniem, to też niektórzy pozostawili na trasie te walizki, nie dbając o to, co z nimi się stanie.

Gdzieś w tyle kolumny od czasu do czasu rozległ się wystrzał. Czyżby dobijano nie mogących iść dalej więźniów? Podobno tak. Z naszej celi dziewiątej, nie pamiętam jego nazwisko, był starszy człowiek bez nogi, na protezie, też osunął się na ziemię. Czyżby i jego spotkało nieszczęście? - Poza miastem dał się odczuć chłodny powiew wiatru, śnieg białł trasę pochodu i zasypał oczy idących. Wielu z idących nakryło się kocami i chroniło głowy przed śniegiem. Pod Pabianicami zepchnięto nas z szosy na prawo, na tory kolejki wąskotorowej, gdzie było bardzo ciężko i trudno posuwać się naprzód. Szosa była zapełniona furmankami uciekających Niemców, a także szły kolumny Wehrmachtu.

Dochodząc do Pabianic musieliśmy się pisać w górę. Tą samą trasą, jak się okazało później, godzinę wcześniej przeprowadzono więźniarki z więzienia z ul. Gdańskiej, które utorowały nam ~~krąg~~ trochę przejście. Spad nasypu w stronę szosy musiał mieć za  $40^{\circ}$ , a sam nasyp do szosy napewno miał około  $20^{\circ}$ -tu metrów długości. Ja siedłem obok więźnia z Łodzi, który nazywał się Janiak i siedział za przynależność do komunizmu-P.P.R. Umówiliśmy się, że nie ma celu czekać na dalsze niespodzianki, przy nadarzającej się sposobności będziemy pryskać. Sposobność ta właśnie się zbliżyła, więc szybko wyskoczyliśmy z szeregów i biegiem do szosy. Niemcy zaczęli strzelać, ale w górę, bo celując do nas musieliby razić kulami Niemców na szosie. Trafiliśmy na przejście przez szosę na maszerującą kompanię wojska, a żołnierze ci wcale nie zwracali uwagi na strzelających i krzyczących gestapowców. Myśmy spokojnie przeszli na drugą stronę szosy, przerzuciliśmy się na drugą stronę parkanu trafiliśmy na schron przeciwlotniczy i tam przeczekaliśmy przeszło godzinę poczym ruszyliśmy do miasta. Zauważyliśmy, że patrole niemieckie podpalają jakieś magazyny, czy też składnice, więc przed tymi patrolami chowaliśmy się we wnękach bram. Przy sobie nie mieliśmy żadnych dokumentów, a jedynym dowodem pozostały przyszyte czerwone trójkąty z numerami. Dobrnęliśmy tak do peryferii.

W jednym z małych domków przez szparki zaciemnionych okien, zobaczyliśmy bardzo nikłe światło, w sieni zaś domu usłyszeliśmy rozmowę. Wtedy już upewniliśmy się, że mieszkali tam Polacy. - Weszliśmy do mieszkania i powiedzieliśmy, że jesteśmy uciekinierami transportu więziennego prosząc o pozwolenie pozostania w tym domu. Zostaliśmy tam około 4-ch dni, przeszliśmy trzykrotne bombardowanie lotnictwa, Radzieckiego i wspólnie z nimi schodziliśmy do schronu. W tym czasie Niemcy podpalali obiekty w Pabianicach, które jednak były gaszone przez ludność. Po za-



Po zajęciu Pabianic przez Armię ruszyliśmy z Janiakiem per pedes do Łodzi i to w czasie nalotu niemieckiego, który był skoncentrowany. W Łodzi zwróciliśmy się do władz Urzędu Bezpieczeństwa, skąd otrzymaliśmy zaświadczenia, że byliśmy więźniami. W Łodzi spotkałem się z mjr Grussem i jeszcze z trzema ludźmi z Pomorza, jeden z nich był z Bydgoszczy i z nimi wracałem na piechotę do Włocławka. Na trasie specjalnie wstępowaliśmy na punkty, gdzie nas częstowano pokarmem i przyjmowano serdecznie. Na jednym z punktów spotkaliśmy pierwszy raz Polskiego oficera z Armii Polskiej, który ze swoją kompanią był w akcji wyzwolenia tych terenów. Opowiadał nam po krótkce o walkach, jakie żołnierze polscy stoczyli na ziemiach naszej Ojczyzny. - I tak to krótkimi etapami doszliśmy do Włocławka. Dla przejścia tylu kilometrów z wydartymi na wylot podzelówkami, marsz ten dał mi się we znaki, bo dostałem na stopach odgniotków, które przy każdym kroku na grudę sprawiały mi ból. Byłem również wycieńczony, bo po powrocie do domu ważyłem tylko 51 kg na mój wzrost 176cm, to dużo za mało. Z mjr Grussem na temat jego aresztowania, nie pamiętam jaką datę mi podał, ale na pewno to było lutem 1944r. w kilka miesięcy po moim aresztowaniu. Powiedział mi tylko, że przy innym spotkaniu się sprawy te omówimy. Pożegnaliśmy się więc we Włocławku i to było moje ostatnie widzenie się z nim, aż do tego czasu.

XIII. Z Włocławka udałem się w lipnowskie, gdzie było moje osiedlenie. Na początku 1940 r. rodzina moja została wysiedlona, a gospodarstwo zostało przekazane jakieś Niemcowi, a później Polakowi, który miał poparcie od Niemców. Rodzina moja została wywieziona na Żuławy do robót rolnych. Wysiedlenie to miało miejsce nocą. Ja wtedy również byłem w domu, lecz z kolegą który był u mnie nawialiśmy i od tego czasu nie miałem żadnego kącika do swojej dyspozycji, za wyjątkiem więzienia we Włocławku i Łodzi t.j. od 22.I.1944r. aż do wyzwolenia. - Kiedy znalazłem się w domu, zastałem tam już siostrę Halinę, która pierwsza powróciła pod dach rodzinny. Zdumienie, że żyję, wypytywania i rozmowy o doli i niedoli. Gospodarstwo zrujnowane, budynki w oplakanyim stanie, bo niekonserwowane, inwentarz prawie całkowicie wycieńczony.

W marcu 1945r. powrócił brat Kazimierz z obozu w Stutthofie, powrócił na kulach, po prawie czteroletniej tam bytności. Więc go osadziliśmy na ojcowiznie, a ja w kwietniu 1945r. wyruszyłem z mgstr. Lyczko i im.. Sokołowskim do Gdańska. Lyczko miał z grupy operacyjnej zezwolenie na zorganizowanie transportu. W dniu 12 kwietnia, jeszcze na gruzach tłącego się dworca kolejowego w Gdańsku postawiliśmy swe stopy i założyliśmy spółdzielnię pod nazwą "S-nia Przewozowo-Spedycyjna" która dość dobrze prosperuje do dnia dzisiejszego i jest wielomilionowej wartości. Ja po okresie prawie rocznym wycofałem się z tej pracy i objąłem stanowisko kierownika umownych ubezpieczeń na powiat Gdański, a później za-



zaproponowano mi pracę w Zarządzie Portu Gdańsk-Gdynia. Kiedy porty te rozdzielono na własny rozrachunek, to mnie przydzielono do portu Gdynia.

XIV. Po otrzymaniu III-ciej grupy pracowników umysłowych zostałem kilkakrotnie wzywany na U.B. Chodziło o to, że w życiorysie podałem, że byłem członkiem A.K. więc indagowano mnie, czy nie byłem w sztabie i tu był prawdopodobny donos o mojej funkcji<sup>w</sup> konspiracyjnej. Nie przyznałem się do tego, ale byłem tym podminowany, bo bałem się więzienia, więc zwoleńnikiem się z Zarządu, postarałem się o małe gospodarstwo w gminie Przywidz - i tam się przenieśliśmy. Prawda, że od tego czasu przestano mnie wzywać na U.B., ale nateranie gminy prześladowano mnie terminami i karami terminowych odstaw młocki itp. - Po trzech latach męczarni oddałem to gospodarstwo na rzecz skarbu Państwa, ale wywiązałem się z podatków i wszelkich zobowiązań w 100%. Po powrocie do Gdańska, kupiłem mieszkanie po moim przyjacielu inż. Orzga, który przechodził do Warszawy na nowe stanowisko w prefabrykach. Do kwaterek złożyłem wszystkie potrzebne dokumenty i jeszcze przed wyjazdem Orzga do W-y zamieszkaliśmy tam. Po kilku miesiącach zamieszkania kwaterek wezwał mnie do opuszczenia tego lokalu i wyznaczył eksmisję. Moje papiery z Kwaterunku gdzieś znikły i mnie z żoną wyeksmitowano. Jak się później okazało, jakaś urzędniczka wzięła łapówkę od jakiegoś starającego się o mieszkanie, a moje papiery odnaleziono gdzieś schowane w szafie z aktami. Trzy lata byliśmy bez mieszkania i ażeby gdzie się przespąć, to jeździliśmy po dworcach. Po jakimś czasie przyjęliśmy z żoną pracę w kiosku "Ruch" i tam się spało. Na skutek skargi do prokuratora po trzech latach otrzymaliśmy mieszkanie w adaptacji, w którym mieszkamy nadal.

XV. Łączność była zorganizowana dwutorowymi liniami, to jest lokalna - między obwodami i druga między inspektorami. Bezpośrednia K.G.-Gdynia, którą całkowicie 1942r przejęła Komenda Główna Linia ta prowadziła przez Bałtyk do Szwecji, gdzie również przerzucano ludzi, a szczególnie lotników.

Druga bezpośrednia linia to Włocławek - K.G. W-wa. Tą linią przechodziły wszelkie rozkazy i inne zarządzenia, może nawet i pieniądze, które to paczuszki czy paczki były doręczane bezpośrednio przez innego łącznika do szefa sztabu. Linię tą sam zorganizowałem, angażując na kuriera stuprocentowego człowieka, który pracował w kolejnictwie. Wielokrotnie byłem u niego w mieszkaniu i zaraz po wyzwoleniu 1945r. spotkałem się z nim we Włocławku. Mówił mi, że cały czas okupacji przetrwał szczęśliwie. Nie pamiętam ani jego nazwiska, ani pseudonimu. Gdybym był we Włocławku, to jestem pewny, że bym to ustalił.

Wielki



Kontakt dla niego do W-wy otrzymałem od szefa sztabu, który osobiście mu wręczyłem, a dzisiaj tego nie pamiętam, czy to był adres zamieszkania, czy też jakiś sklep. Miałem zawsze jednak zwyczaj, że po wykorzystaniu kontaktów uiszczyłem je.

✓ Były takie zorganizowane przerzuty przez Wisłę, jak również przerzuty ludzi do G.G. Z przerzutyh tych często korzystali szef sztabu, jak i szef wywiadu.

Najważniejszą czynnością było organizowanie łączności na użytek bieżący, oraz przygotowanie łączności "ekstra" na wypadek ogłoszenia mobilizacyjnego do powstania. Z taką ewentualnością liczyliśmy się bardzo, myśląc się jednak bo byliśmy pewni, że jako pierwsi przybliżą się do nas z Zachodu. Organizowaliśmy również ekipy dla przyjęcia zrzutów broni i ludzi.

✓ XVI. W toku śledztwa ani razu nie byłem pytany o płk. Denhoffa ani znałem go zupełnie, ani nie zetknąłem się z nim w Łodzi.

XVII. Jako szef łączności w czasie przeszło trzyletniej mojej pracy w tej funkcji otrzymałem od szefa sztabu trzy albo cztery razy do Kruszwicy, dokąd przyjeżdżało zawsze po dwóch oficerów na konsultację. Nie pamiętam dzisiaj czy byli każdorazowo ci sami. Więc wygląda na to, że K.O. Poznań miał kontakty na nasz teren. O tym może wiedzieć tylko szef sztabu.

✓ XVIII. mjr. dypl. Jerzego Kurpisza ps. "Ryś" nie znałem wcale, ani też nigdy o nim nie słyszałem.

XIX. Pierwszego Kmdta mjr Ratajczaka wcale nie znałem, więc nic o mnie nie mogę powiedzieć tylko muszę <sup>wnoszę</sup> że ktoś mnie poinformował, że z szefem sztabu wywodzili się z jednego pułku z Poznania.

✓ Drugim Kmd-tem był płk. Rudolf Ostrychański ps. "Aureliusz", ale krótko dowodził z terenu Pomorskiego, bo przeważnie był w Warszawie. Na terenie Pomorza chciał się formalnie legalizować, ale szef sztabu mu to odradził i moim zdaniem dobrze zrobił, bo to przedsięwzięcie napewno by się nie udało.

✓ Komendanta "Aureliusza" poznałem na leśniczówce o nazwie Paliwodzina, pow. Rypin. Tam byłem wezwany na odprawę, która odbyła się w obecności pułkownika szefa sztabu i mojej. Odprawa ta trwała przeszło dwie godziny. Na odprawie tej były omówione sprawy organizacyjne, sytuacja wogóle, wytworzona na Pomorzu przez wroga, sprawy łączności i sprawozdania na szceg działalności. Szef Sztabu bardzo szczegółowo przedstawił im warunki naszej pracy, nie omijając prawdy o prześladowaniu Polaków, o publicznych rozstrzelaniach i wogóle o prześladowaniach, które zatruwały naszą nadzieję. - Kiedy Pułkownik zapytał mnie, przeglądając mapę, śledząc moje sprawozdania, jak przyjechałem tutaj. Odpowiedziałem że na rowerze i podałem mu trasę przejazdu naturalnie, że trasa ta była bardzo określona do Paliwodziny. To w K.O. szef łączności tak jaździ? - zapytał.



-Tak - odpowiedziałem - gdy jest czas na to, to tak przejeżdżam z miejsca na miejsce i dlatego wiem, jakie Niemcy poczynili wyrwy w naszym rzeregach, bo przecież tu u nas są ciągle aresztowania, wywózki do robót, nawet łapanki do Todt`a, nad jezioro Pejpus i do Norwegii. A to mam przygotowane na inny środek lokomocji - i pokazałem im ~~xxx~~ sporządzony "Passierschein" na przejazd koleją z Włocławka do Golubia. Wypytywał mnie o punkty legalizacji, które sam zorganizowałem na terenie Pomorza, a w tym czasie dysponowałem czterema punktami. Pułkownik akceptował też projekt szefa, że mają ~~xx~~ w terenie go zastępować i zlecone przez niego sprawy załatwiać. - Wkrótce po tej ~~pod~~prawie Komendant K.O. "Aureliusz" został na przejściu granicznym do Warszawy   
✓ aresztowany i została jego funkcja rozszyfrowana. Był przywieziony do Torunia i osadzony we więzieniu. Szef Sztabu przez naszych ludzi dowiedział się o jego aresztowaniu i w związku z tym zarządził uszycie sześciu czy siedmiu mundurów G-po, by odbić pułkownika z więzienia. W tym to czasie byłem razem w Toruniu z szefem sztabu a odbicie komendanta stało się nierealne, bo Gestapo wywoziło go do Stutthofu i tam przesiedział do końca wojny.

Płk. Ostrihański wydał mi się rozumnym ~~d~~-cą i odważnym człowiekiem - Bardzo go żałowałem. - Nowym komendantem K.O. A.K. Pomorze został   
✓ dypl. płk. Jan Pałubicki, którego na zlecenie szefa sztabu przerzuciłem do Kowala pow. Włocławek i tam po dwutygodniowym pobycie otrzymał autentyczne dokumenty na nazwisko Janusza Gradowski z zameldowaniem w urzędzie władz niemieckich "/Stadtbehörde/", gdzie pracowała nasza łączniczka Olga Lidka /obecnie Olszewska/ która prowadziła nasz punkt legalizacyjny dla sztabu K.O., zaś Eugenia Polska ps. "Tota" załatwiła za łapówkę "Arbeitsamt", przydział do pracy w majątku rolnym <sup>Ko</sup> ~~Ko~~ <sup>sz</sup> ~~sz <sup>owice</sup>, za Przedcz ~~sz~~, kierownikiem tego majątku był nasz człowiek Z.W.Z. Stanisław Turno. Do tego majątku osobiście odwoziłem pułkownika i od tej pory dojeżdżałem do niego raz albo dwa razy w miesiącu zawiadamiając ~~im~~ grzecznościowo meldunki. Trwało to do dnia mego aresztowania. Wiem, że płk. "Piorun" po moim aresztowaniu przebywał jeszcze przeszło trzy miesiące na tym majątku. Był bardzo pobożny, co zwróciło uwagę miejscowych ludzi, którzy byli przekonani, że jest on ukrywającym się księdzem - Za mojej kadencji funkcyjnej uważałem pułkownika za tytularnego komendanta Okręgu, bo właściwie wszelkie dowodzenie K.O. spoczywało w rękach ppłk. Chylińskiego - Jankowskiego - pełne jego nazwisko rodowe które mi sam podał do wiadomości. Występował on pod ps. "Kamień" "Rekin" "Wicher" i "Bolesław". Z szefem sztabu współpracowaliśmy razem, prawie się nie rozstając przeszło trzy lata. Wobec tego, że byłem dość ruchliwy, w razie najmniejszego zagrożenia umieszczałem szefa na kwaterach nowych, prawie że 100 % pewnych. Na niektórych z kwater byliśmy razem,~~



skąd jeździłem do inspektoratów, doręczając im zarządzenia, czy to ustne lub zaszyfrowane.

Okrślając czynności szefa, to w moich oczach wyglądało, że od 1940 r. kiedy go poznałem, to na Pomorzu on jedynie był dowódcą i pod jego komendą działalność konspiracyjna była prowadzona. -

Jak się dowiedziałem, po moim aresztowaniu płk. Pałubicki włączył się czynnie do dowodzenia, ale tego nie mogę potwierdzić.

✓ Mjr. Józef Gruss - ps. "Stanisław" był to człowiek bardzo spokojnego usposobienia, ale nadzwyczaj ruchliwy, dużo przebywał na terenie i prawdopodobnie on się przyczynił do zdobycia planów Małego i Dużego Beltu, - - chodzi tu o pole minowe, które przekazałem G.K. a K.G. do Anglii. Pola te podobno zostały oczyszczone. ppor. A. Szulca nie pamiętam wcale. Znałem dużo ludzi z pracy podziemnej, ale były to przelotne sylwetki, nazwiska, czy pseudonimy.

XXI. ✓ por. Henryka Grützmachera ps. "Michał" znałem bardzo dobrze, byliśmy na stopie przyjaźni. Przecież od niego w 1941r. przejąłem łączność terenową. Razem przewędrowaliśmy "per pedes" od Brodnicy, Wąbrzeźna, Rypina, Lipno, Włocławek, Nieszawa, Inowrocław. Często spotkaliśmy się ze sobą.

✓ Miał on kuzynkę p. Zofię Rasz we Włocławku, gdzie dość często korzystaliśmy z jej uprzejmej grzeczności. Wiem, że był on bratanikiem Senatora Grützmachera spod Radziejowa. Był on dobrze wysportowany i silny. Pokazywał mi kiedy chwytty kowbojskie broni palnej - podziwiałem precyzję i szybkość. Dowiedziałem się po wyjściu z więzienia o jego dzielnej śmierci, ale nie konkretnego o tym powiedzieć nie mogę, ale załączam list <sup>po</sup> p. Pałubickiego, który pisze o jego chwalebnej śmierci. List ten wykorzystam proszę mi zwrócić.

XXII. W czasie śledztwa nie docierały do mnie żadne grypsy z K.O.

O mojej postawie w śledztwie sami Niemcy wynosili z G-po, że jeszcze dotąd nie mieli takiego "polusa" itp.

XXIII. O grożących niebezpieczeństwach ludzi nie nie wiedziałem i nikogo nie zasypałem, żadne nazwisko nie padło z moich ust, a nawet ratowałem w czasie śledztwa tych, którzy byli aresztowani z grupy włocławiaków.

✓ Mjr. Florian Sokołowski, ppor. Święcicki i inni.

Znałem dużo punktów i ludzi i jak to się stało, że poczynając od płk. Pałubińskiego, szefa sztabu, kurierów i łączników, przerzutów, kwatery inspektorów nikogo nie aresztowano, a wszyscy ci pracowali nadal aż do wyzwolenia byli na wolności. Mnie się posądza, jako tego co przyczynił się do wydania archiwum K.O. a ja naprawdę do dnia dzisiejszego nie wiem, gdzie było ono przechowywane. Po wyzwoleniu, a raczej po odczytaniu wzmianki p. Ciechanowskiego o tym zarzucie zacząłem się dopytywać i oto dowiedziałem się, że p. Zofia Dejewska z Mlewa, która była aresztowana w czerwcu lub lipcu 1944r. powiedziała do więźniarek w

w marcu 1944



w Łodzi z więzienia na Gdańskiej, że w jakiś czas po aresztowaniu jej męża przybyli Gestapowcy z jej mężem z Torunia i zażądali wydania jakiegó papierów, - wtedy mąż jej, naturalnie w kajdanach, powiedział : - Zosiu ! Daj te papiery, które były w maglu. *me*  
- Jakie papiery ? -odpowiedziała- przecież te papiery zostały już oddane G-po. Po twoim aresztowaniu, przyjechało dwóch Gestapowców, byli uzbrojeni i zabrali te papiery. *h. Gierula*

Prawdopodobnie te papiery były zakopane przez p.Dejewską, albo w drugiej relacji zabrało dwóch oficerów A.K., jeszcze przed przyjazdem prawdziwych gestapowców, a zaraz po aresztowaniu Dejewskiego. p. Dejewski już podobno nie żyje, a p,Dejewska jeszcze przed kilku latami zwracała się do mnie o zaświadczenie z pracy w A.K.

✓ Nie wiem, czy tak bezapelacyjnie można Niemcowi wierzyć, tak jak uwierzył im p.Ciechanowski. Mając nawet przykład dotyczący mnie samego, bowiem Niemcy rozgłosili, że ja nie żyję i doprawdy nie wiem, w jakim celu to robili, a ja od swojej śmierci żyję na tym padole już od tego czasu przeszło 30 lat/trzydzieści/. Chyba, że ja naprawdę jestem we więziennym śnie i mi się tylko zdaje, że rozmawiam, piszę, czytam, jem, chodzę i śpię....

XXIV. ✓ Sprawę por. Jasińskiego znam tylko z analizowania jej przez szefa sztabu i szefa wywiadu, która to rozmowa była prowadzona w mojej obecności. Pamiętam, że to co zrobił w Gestapo, nigdy nie może być darowane, tak to zdefiniował szef sztabu.

Mam osłabiony wzrok, więc tych bezgrotoów nie korektowałem.

Adres : Gustaw Olszewski  
80264 - Gd.-Trzeszcz  
ul.Grunwaldzka Nr 131 a m.6.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku  
i poważania  
G.Olszewski  
/-/ podpis



Gustawa Olszewskiego zamieszkałego ostatnio w Gdańsku, zmarłego w listopadzie 1977 r., ps. "Gracjan" .

Olszewski był członkiem organizacji podziemnej najspierwód Komendy Obrońców Polski, t.j. od października 1939 r., a następnie Związku Walki Zbrojnej i po unifikacji Armii Krajowej na Pomorzu kryptonim "Ráich ". Jako jeden z pierwszych organizował do akcji przeciw agresji hitlerowskiej i działał na terenie powiatu lipnowskiego jako komendant obwodu Lipno krypt. "Postój". Pomimo tropienia go przez Niemców - szpicli i gestapo, szczęśliwie omijał zastawione na niego sidła i przygotowywał nieustrudzenie kadry do nowej walki z Niemcami. Na terenie występował pod pseudonimami "Wojtek" i "Bronicz" . Obwód Lipno wchodził w skład inspektoratu Włocławek krypt. "Wyciek" /powiaty garnizon Lipno, Włocławek i Nieszawa /, a inspektorem był Olszewski ps. "Andrzej", podchorąży z powiatu Nieszawa, z którym aż do października 1942 r. "Wojtek/ był w kontakcie konspiracyjnym.

G.Olszewski był jednym z pierwszych organizatorów biuletynu informacyjnego pod tytułem "Iskry", a który był kolportowany na terenie obwodu w ilości 200 egzemplarzy, odbijanych na powielaczu i wychodzący pod egidą P.O.Z. /Polska Organizacja Zbrojna / już pod koniec 1939 r.

Na terenie obwodu działały wszystkie komórki organizacyjne: sztab, wywiad, łączność, propaganda i delegatura Rządu. "Andrzej " był obecny na niektórych odprawach szefów obwodu i wyraził uznanie dla formy tego impulsu organizacyjnego.

Na początku listopada 1939 r. Komenda Główna wysłała na Pomorze majora Józefa Ratajczak ps. "Karolczak" jako Komendanta Okręgu i majpra Józefa Chylińskiego-Jankowskiego -ps. "Bolesław" jako szefa sztabu Okręgu. W październiku i listopadzie 1940 r. nastąpiły prawdopodobnie przypadkowe aresztowania, które objęły działaczy K.O.P. Grunwaldu i Z.W.Z.

Pierwszy komendant Okręgu Pomorze mjr. Ratajczak został aresztowany w Warszawie; torturowany nie wydał nikogo, lecz po wywiezieniu go do Oświęcimia tam go zamordowano.

W tym czasie szef sztabu i zarazem zastępca komendanta Okręgu, występujący już pd ps. "Kamień i "Rekin" zgłosił się z Torunia do Olszewskiego na punkt kontaktowy do Chełmicy i polecił zorganizować sobie przerzut do Warszawy. Olszewski zwrócił się w tej sprawie do Grefkowicza Zygmunta , ps. "Lis " "Chudziński komendanta placówki Z.W.Z. na gminę Chalin. Grefkowicz udał się do swej siostry - Bartczak Kazimiery, zam. w Płocku-Radziwie.



Mąż jej, Stanisław, pracował w elektrowni w Łowiczu jako monter-elektryk. Dojeżdżał do pracy w każdy poniedziałek z kolegą swoim rowerem, a w soboty wracali do domu. Mieli przepustki graniczne wtedy jeszcze bez fotografii. Bartczak zgodził się przeprowadzić przez granicę przesłanego mu mężczyznę. Chyliński pokochał do Płocka furmanką konną, a z Płocka do Łowicza rowerem w kombinezonie i z torbą montera do Łowicza. W tych dniach był już w Warszawie, w Komendzie Głównej.

Po powrocie z Warszawy szef sztabu polecił Grefkowiczowi zmontowanie stałej linii przerzutów przez teren powiatu płockiego do Generalnej Guberni, bez kontaktowania się z organizacją Z.W.Z. na terenie powiatu płockiego. Przez powiat płocki organizował przerzuty /furmanką lub rowerami/ co 10 -15 km. brat Grefkowicza-Józef, ps. "Żegota" przy pomocy syna b. dyrektora Szkoły Rolniczej w Niegłosach - Mosakowskiego, który miał kolegów, b. absolwentów szkoły na terenie powiatu. W Wyszogrodzie przewoźnik przewoził łódką przesłane osoby na drugą stronę Wisły, ukrywał w nadbrzeźnych krzakach wikliny, badał teren, a dalej szli do wskazanej wsi nadgranicznej w niedzielę, lub święta, razem z ludźmi, idącymi na nabożeństwo, by po skończonym nabożeństwie udać się w odwrotnym kierunku już na terenie G.G.

Szef sztabu wezwał Olszewskiego na punkt we Włocławku i powierzył mu funkcję szefa łączności Okręgu z natychmiastowym objęciem tej czynności. Komendę obwodu Lipno Olszewski przekazał ppor. rez. Kopczyńskiemu.

Jako szef łączności Olszewski rozpoczął pracę od organizowania placówek, legalizowania i wyrabiania dokumentów, tworzenie punktów łączności i punktów kwaterowania. Jednym z bardzo udanych sukcesów było zorganizowanie łączności bezpośredniej z Włocławka do Warszawy i spowrotem, tak, że dwa razy w tygodniu odchodziły do K.G. szyfrowane raporty i meldunki a wracały tą drogą zarządzenia i rozkazy.

Na zlecenie szefa sztabu Olszewski zorganizował inspektorat Inowrocław z obwodami: Wyrzysk, Szubin oraz rejon Wąbrzeźno, Rypin, Brodnica.

Pod koniec 1941 r. został mianowany komendantem Okręgu Pomorza ~~niem~~ płk. Rudolf Ostrychański ps. "Aureliusz". Zaraz po przybyciu z Warszawy płk. Aureliusz wezwał szefa sztabu i szefa łączności na odprawę, która odbyła się w leśniczówce w pow. Rypin,



cztery kilometry za Dobrzyniem nad Drwęcą. Omawiano tam sytuację polityczną, oraz warunki działalności konspiracyjnej. Szef sztabu zwrócił uwagę na to, aby nie stosować metod pracy, jakie się stosuje w G.G., gdyż naleciałość Niemców na Pomorzu jest tak wielka, że trzeba zachować wszelkie ostrożności, by nie zawalić tego, co zostało zbudowane. W jakiś czas jednak po tej odprawie pułk. "Aureliusz" został aresztowany i przebywał przez krótki czas w więzieniu Toruńskim. Szef sztabu z Olszewskim organizowali oswobodzenie z więzienia, lecz zamiar ten spalił na panewce, ponieważ Niemcy pułkownika Ostrychańskiego wywieźli do Stutthofu, gdzie przebywał aż do zakończenia okupacji.

Po aresztowaniu Ostrychańskiego obowiązki Komendanta Okręgu przejął dypl. pułk. Jan Pałubicki ps. "Piorun", który na tym stanowisku utrzymał się aż do wyzwolenia. Szef sztabu polecił Olszewskiemu zaopiekować się K.O. ulokować go w warunkach maksymalnego bezpieczeństwa. Toteż Olszewski przerzucił pułk. "Pioruna" z Bydgoszczy do Kowala, gdzie został zaopatrzony w dokumenty na nazwisko Gradowskiego i formalnie przez Arbeitsamt zatrudniony w majątku za Chodczem /nazwy nie zapamiętano, ale było to u administratora majątku - Turno/. Dla ludzi tamtejszych puściliśmy fałszywą wiadomość, że jest to ukrywający się ksiądz. Każdego miesiąca Olszewski dojeżdżał do pułkownika ze sprawozdaniem i po rozkazy.

W międzyczasie zorganizował Olszewski punkt kwaterunkowy w Mlewie pow. Wębrzeźno, gdzie przez długi czas czynny był zgrupowany sztab Okręgu, a więc ściśle: szef sztabu, szef wywiadu, szef łączności, ze stałym prawie kontaktem do pułk. Pałubickiego i spowrotem. Punkt ten był w gospodarstwie rolnym u właścicieli Dójskich, a tak zwana ścisła trójka mogła spokojnie pracować nad szyframi, które rozchodziły się do inspektorów, obejmując wszystkie placówki Pomorza. Na punkcie tym radioaparat, jak również maszyna do pisania i na wszelki wypadek wszyscy byli uzbrojeni w krótką broń palną.

Z szefem sztabu Olszewski prawie się nie rozstawał, odbywali razem wędrowki inspekcyjne po całym Pomorzu kolejami, rowerami, końmi i pieszo. Było czasem trochę przygód podczas legitymowania przez żandarmerię, ale kończyło się przeważnie pomyślnie, gdyż ich na dłużej nie zatrzymano.

Zastępcą Olszewskiego był por. rez. Henryk Grucwacher ps. "Michał" "Marta", syn senatora spod Radziejowa. Był dzielny działacz konspiracyjny i obowiązkowy.



Na początku 1942 r. Olszewski "Andeuj" został mianowany komendantem podokręgu Zachodniego, dokumenty otrzymał na nazwisko Zdanowicz Jan i został skierowany do Gdyni. Wtedy inspektorat Włocławek objął kapitan Krysiak, a delegatem Rządu został mjr. Florian Sokołowski. Natomiast inspektorem Inowrocławia mianowano por. Kopczyńskiego /pow. Inowrocław, Wyrzysk i Szubin /. W tym czasie Olszewski występował pod pseudonimem "Gracjan", który to pseudonim został mu nadany przez szefa sztabu, a dokumenty legitymujące były na nazwisko na zmianę raz Stanisław Orłowski to znów Jan Wroński.

Na terenie Okręgu Olszewski zorganizował pięć punktów zaopatrywania członków sztabu w dokumenty, jeden z najlepszych był w Kowalu, drugi w Fabiankach, trzeci w Lipnie, czwarty w Osówce, piąty we Włocławku. We Włocławku znajdował się również konspiracyjny fotograf, który robił zdjęcia wedłu wymogów hitlerowskich. Był to kulawy mężczyzna syn jakiegoś profesora - nazwiska nie zapamiętano.

Z.W.Z. w lutym 1942 r. zmienił nazwę na Armię Krajową. Na Pomorzu używano również nazwy "Polska Armia Krajowa" .

Olszewski unifikował na terenie Inspektoratów: Inowrocław, Włocławek i obwód Rypin, gdzie były dość liczne grupy wojskowe: Polska Organizacja Zbrojna, Polska Organizacja Wojskowa i różne drobne. Olszewski był w kontakcie z Andrzejem, z którym na zlecenie komendanta Okręgu przygotowywał unifikację "Gryfa Pomorskiego". Jedno ze spotkań odbyło się w Przodkowie za Kartuzami z pułk. ks. Wryczą.

Ppor. Alojzy Bruski ps. "Grab" był komendantem oddziałów partyzanckich A.K. w Borach Tucholskich występował pod krypt. "Swierki". Oddziały te nie były liczne, od 20 do 30 ludzi, ale uzbrojone i aktywne. Grab dość często przybywał na punkt K.O. Bydgoszcz, lub Olszewski docierał na krótkie spotkanie do Dziemian lub do Lubań .

W lasach Starogardzkich, Kościerskich i Chojnickich również operowały małe grupy partyzanckie, a były pod komendą, zdaje się kpt. Szafarskiego, który występował pod krypt. "Szyszki". Grupy te bojowe wywodziły się z Pomorskiego Gryfa lecz wchłonięto je do AK. Podczas czesania lasów przez Niemców stoczono zaciętą bitwę pod Lubianą koło Kościerzyny . Poległo tam kilku partyzantów, ale dowódca Uberfahlkomando przed swoimi ludźmi wyraził podziw dla bohaterstwa poległych.

Bitwa znów pod Koleczkowem pod komendą ppor. Liperta, bohaterko stoczona z Niemcami, gdzie zginęło kilkunastu ludzi, była przykładem dzielności żołnierskiej i zadanych strat Niemcom.



Akcja dywersyjna w czerwcu 1942 r. na linii kolejowej Chojnice-Tczew była zorganizowana przez kpt. Lesikowskiego ps. "Las" i kpt. Szalewskiego ps. "Sobol". Miał to być zamach na przejeżdżającego Hitlera z Berlina do Kętrzyna, więc dlatego zorganizowano trzy grupy dywersyjne, które spowodowały wykolejenie trzech pociągów w pobliżu stacji Tytek, stacji Czarna Woda i stacji Kaliska. Według informacji świadków zginęło około 300 Niemców, jadących na front ~~wschodni~~ wschodni, oraz zniszczono duży sprzęt ~~wojenny~~ wojenny i amunicję w bardzo wysokich wartościach.

Olszewski wraz ze swoim pomocnikiem /Michał/ Grucmacherem unifikowali wszystkie organizacje na Pomorzu Północnym wraz z młodzieżowymi grupami, jak: Tajny Hufiec Harcerstwa Polskiego, a po śmierci kpt. "Andrzeja", który został aresztowany przez gestapo i w czasie transportu zażył truciznę, gestapowcy po przewiezieniu go do Gestapo zmasakrowali konającego, tak, że pozostała tylko miazga ludzkiego ciała.

Na rozkaz pułk. Pałubickiego został zlikwidowany Słowikowski, występujący pod pseudonimem "Biały Grot" -konfident Gestapo.

We Włocławku i Inowrocławiu zlikwidowano pod dwóch konfidentów, wywodzących się z rodzin niemieckich, a bardzo szkodliwych dla Polaków. Zostali oni otruci po zapaleniu zatrutych papierosów. Akcję tą przygotował Olszewski, a wykonawczynią była Włocławkianka ps. "Lila", nazwiska której nie zapamiętano, była ona ekspedientką u jednego z tych Niemców w sklepie, przy ul. Kościuszki. Sklep ten był z galanterią żelazną.

Mjr. Józef Gruss ps. "Józef", szef wywiadu osiągnął duże sukcesy swej trudnej pracy. Dużo cennych danych było przekazanych do Anglii. Był zwyczaj, że przy sposobności szefowie K.O. wspomagali się i pomagali sobie wzajemnie, tu w tym wypadku Olszewski miał wejście do O.K. VIII w Toruniu i stamtąd przez siebie zorganizowanego mundurowca Wehrmachtu otrzymywał telegrafowane rozkazy i ważniejsze dokumenty. Również Olszewski w Gdyni wszedł w kontakt z oficerem marynarki wojennej - eingedeutschem Sadowskim od którego otrzymywał plany pól minowych Małego i Dużego Bałtyku. Plany te zostały przekazane do Anglii, a prawdopodobnie pola te przestały istnieć.

Major Gruss w sprawie V-2 otrzymał meldunek od tak zw. małego majora, że na jednej z wysp Swinoujścia wyrabia się części do tych rakiet. Wiadomość ta została przesłana do Anglii, lecz podobno nie uwierzono w prawdziwość tej relacji, lecz po otrzymaniu dokładnych opisów tych wyrobów Anglicy teren ten zbombardowali.



Olszewski był ruchliwy i aktywny. Szefem łączności był do dnia 20.1.1944 r. t.j. do chwili aresztowania go przez Gestapo. Wtedy jego zastępca por. "Marta" został mianowany szefem łączności, lecz pełnił tę funkcję tylko do lipca 1944 r. Zatrzymany przez patrol żandarmerii we wsi Makówiec pow. Lipno z bronią w ręku. Zginął w nierównej walce.

W Gestapo Olszewski był strasznie torturowany, lecz nie wydał nikogo, a Gestapowcy z Włocławka wynieśli wiadomość, że jeszcze takiego "presidenta" nie mieli. O postawie Olszewskiego we Włocławku i Łodzi mogą udzielić informacji: Helena Osszt - Olsztyn, Irena Spryszyńska Warszawa, Olga Olszewska - Gdańsk i mjr. Florian Sokółowski - Bydgoszcz.

W dniu 18.01.1945 r. na dziedzińcu więzienia na ul. Sterlinga w Łodzi Olszewski został wywołany w grupie 17 innych, zawiązano im białe chusteczki na czole i ustawiono pod trzyramienną szubienicą na oczach zebranych na tym dziedzińcu prawie 800 współwięźniów. Pod szubienicą tą wywołani stali przeszło dwie godziny, a grupa gestapowców naradzała się co mają uczynić. Wszyscy więźniowie byli obstawieni karabinami maszynowymi i ręcznymi. Łódź w przeddzień była bombardowana przez samoloty Armii Radzieckiej. Komendant więzienia Werner uciekł i dlatego gestapowcy zlekli się o własne życie, a więźniowie zostali uratowani od powieszenia. Na drugi dzień w nocy ruszyli transportem pieszym w kierunku na Pabianice i dalej mieli dojść aż do Wrocławia. Jednak tej samej nocy Olszewski z komunistą Janiakiem uciekli z tego transportu.

Z rękopisu relacji Olszewskiego Gustawa przepisał:

/-/ Z.Grefkowicz.



Relacja

Gustaw Olszewski I/1/61  
(dotyczy Ta od 2 Grefkowskie  
Hahnbartha IX 87)

Gustawa Olszewskiego zamieszkałego ostatnio w Gdańsku, zmarłego w listopadzie 1977 r., ps. "Gracjan" .

Olszewski był członkiem organizacji podziemnej najspierwód Komendy Obrónców Polski, t.j. od października 1939 r., a następnie Związku Walki Zbrojnej i po unifikacji Armii Krajowej na Pomorzu kryptonim "Ráich ". Jako jeden z pierwszych organizował do akcji przeciw agresji hitlerowskiej i działał na terenie powiatu lipnowskiego jako komendant obwodu Lipno krypt. "Postój". Pomimo tropienia go przez Niemców - szpicli i gestapo, szczęśliwie omijał zastawione na niego sidła i przygotowywał niestrudzenie kadry do nowej walki z Niemcami. Na terenie występował pod pseudonimami "Wojtek" i "Bronicz" . Obwód Lipno wchodził w skład inspektoratu Włocławek krypt. "Wyciek" /powiaty garnizon Lipno, Włocławek i Mieszawa /, a inspektorem był Olszewski ps. "Andrzej", pochodzący z powiatu Mieszawa, z którym aż do października 1942 r. "Wojtek/ był w kontakcie konspiracyjnym.

G.Olszewski był jednym z pierwszych organizatorów biuletynu informacyjnego pod tytułem "Iskry", a który był kolportowany na terenie obwodu w ilości 200 egzemplarzy, odbijanych na powielaczu i wychodzący pod egidą P.O.Z. /Polska Organizacja Zbrojna / już pod koniec 1939 r.

Na terenie obwodu działały wszystkie komórki organizacyjne: sztab, wywiad, łączność, propaganda i delegatura Rządu. "Andrzej " był obecny na niektórych odprawach szefów obwodu i wyraził uznanie dla formy tego impulsu organizacyjnego.

Na początku listopada 1939 r. Komenda Główna wysłała na Pomorze majora Józefa Ratajczak ps. "Karolczak" jako Komendanta Okręgu i majora Józefa Chylińskiego-Jankowskiego -ps. "Bolesław" jako szefa sztabu Okręgu. W październiku i listopadzie 1940 r. nastąpiły prawdopodobnie przypadkowe aresztowania, które objęły działaczy K.O.P. Grunwaldu i Z.W.Z.

Pierwszy komendant Okręgu Pomorze mjr. Ratajczak został aresztowany w Warszawie; torturowany nie wydał nikogo, lecz po wywiezieniu go do Oświęcimia tam go zamordowano.

W tym czasie szef sztabu i zarazem zastępca komendanta Okręgu, występujący już pod ps. "Kamień" i "Rekin" zgłosił się z Torunia do Olszewskiego na punkt kontaktowy do Chełmicy i polecił zorganizować sobie przerzut do Warszawy. Olszewski zwrócił się w tej sprawie do Grefkowskiego Zygmunta , ps. "Lis " "Chudziński" komendanta placówki Z.W.Z. na gminę Chalin. Grefkowicz udał się do swej siostry - Barteckiej Kazimiery, zam. w Płocku-Radziwie.



Mąż jej, Stanisław, pracował w elektrowni w Łowiczu jako monter-elektryk. Dojeżdżał do pracy w każdy poniedziałek z kolegą swoim rowerem, a w soboty wracali do domu. Mieli przepustki graniczne wtedy jeszcze bez fotografii. Bartczak zgodził się przeprowadzić przez granicę przesłanego mu mężczyznę. Chyliński pojechał do Płocka furmanką konną, a z Płocka do Łowicza rowerem w kombinezonie i z torbą monterką do Łowicza. Właściwie dnia był już w Warszawie, w Komendzie Głównej.

Po powrocie z Warszawy szef sztabu polecił Grefkowiczowi zmontowanie stałej linii przerzutów przez teren powiatu płockiego do Generalnej Guberni, bez kontaktowania się z organizacją Z.W.Z. na terenie powiatu płockiego. Przez powiat płocki organizował przerzuty /furmanką lub rowerami/ co 10 -15 km. brat Grefkowicza - Józef, ps. "Żegota" przy pomocy syna b. dyrektora Szkoły Rolniczej w Niegłosach - Mosakowskiego, który miał kolegów, b. absolwentów szkoły na terenie powiatu. W Wyszogrodzie przewoźnik przewoził łódką przesłane osoby na drugą stronę Wisły, ukrywał w nadbrzeżnych krzakach wikliny, badał teren, a dalej szli do wskazanej wsi nadgranicznej w niedzielę, lub święto, razem z ludźmi, idącymi na nabożeństwo, by po skończonym nabożeństwie udać się w odwrotnym kierunku już na terenie G.G.

Szef sztabu wezwał Olszewskiego na punkt we Włocławku i powierzył mu funkcję szefa łączności Okręgu z natychmiastowym objęciem tej czynności. Komendę obwodu Lipno Olszewski przekazał ppor. rez. Kopczyńskiemu .

Jako szef łączności Olszewski rozpoczął pracę od organizowania placówek, legalizowania i wyrabiania dokumentów, tworzenie punktów łączności i punktów kwaterowania. Jednym z bardzo udanych sukcesów było zorganizowanie łączności bezpośredniej z Włocławka do Warszawy i spowrotem, tak, że dwa razy w tygodniu odchodziły do K.G. szyfrowane raporty i meldunki a wracały tą drogą zarządzenia i rozkazy.

Na zlecenie szefa sztabu Olszewski zorganizował inspektorat Inowrocław z obwodami: Wyrzysk, Szubin oraz rejon Wąbrzeźno, Rypin, Brodnica.

Pod koniec 1941 r. został mianowany komendantem Okręgu Pomorza płk. Rudolf Ostrychański ps. "Aureliusz" . Zaraz po przybyciu z Warszawy płk. Aureliusz wezwał szefa sztabu i szefa łączności na odprawę, która odbyła się w leśniczówce w pow. Rypin,



cztery kilometry za Dobrzyńem nad Drwęcą. Omawiano tam sytuację polityczną, oraz warunki działalności konspiracyjnej. Szef sztabu zwrócił uwagę na to, aby nie stosować metod pracy, jakie się stosują w G.G., gdyż naleciałość Niemców na Pomorzu jest tak wielka, że trzeba zachować wszelkie ostrożności, by nie zaważyć tego, co zostało zbudowane. W jakiś czas jednak po tej odprawie pułk. "Aureliusz" został aresztowany i przebywał przez krótki czas w więzieniu Toruńskim. Szef sztabu z Olszewskim organizowali oswobodzenie z więzienia, lecz zamiar ten spalił na panewce, ponieważ Niemcy pułkownika Ostrychańskiego wywieźli do Stutthofu, gdzie przebywał aż do zakończenia okupacji.

Po aresztowaniu Ostrychańskiego obowiązki komendanta Okręgu przejął dypl. pułk. Jan Pałubicki ps. "Piorun", który na tym stanowisku utrzymał się aż do wyzwolenia. Szef sztabu polecił Olszewskiemu zaopiekować się K.O. ulokować go w warunkach maksymalnego bezpieczeństwa. Toteż Olszewski przetranszował pułk. "Pioruna" z Bydgoszczy do Kowala, gdzie został zaopatrzony w dokumenty na nazwisko Gradowski i formalnie przez Reichsamt zatrudniony w majątku za Chodechem /nazwy nie zapamiętano, ale było to u administratora majątku - Turno/. Dla ludzi tartejszych puściliśmy fałsz, że jest to ukrywający się ksiądz. Każdego miesiąca Olszewski dojeżdżał do pułkownika ze sprawozdaniem i po rozkazy.

W międzyczasie zorganizował Olszewski punkt kwaterunkowy w Mlewie pow. Wębrzeźno, gdzie przez długi czas czynny był zgrupowany sztab Okręgu, a więc ściśle: szef sztabu, szef wywiadu, szef łączności, ze stałym prawie kontaktem do pułk. Pałubickiego i spowrotem. Punkt ten był w gospodarstwie rolnym u właścicieli Dojewskich, a tak zwana ścisła trójka mogła spokojnie pracować nad szyframi, które rozchodziły się do inspektorów, obejmując wszystkie placówki Pomorza. Na punkcie tym <sup>był</sup> radioaparat, jak również maszyna do pisania i na wszelki wypadek wszyscy byli uzbrojeni w krótką broń palną.

Z szefem sztabu Olszewski prawie się nie rozstawał, odbywali razem wędrowki inspekcyjne po całym Pomorzu kolejami, rowerami, końmi i pieszo. Było czasem trochę przygód podczas legitymowania przez żandarmerię, ale kończyło się przeważnie pomyślnie, gdyż ich na dłuższą nie zatrzymano.

Zastępcą Olszewskiego był por. rez. Henryk Gracwacher ps. "Eichal" "Karta", syn senatora spod Radziejowa. Był dzielny działacz konspiracyjny i obowiązkowy.



Na początku 1942 r. Olszewski "Andrzej" został mianowany komendantem podokręgu Zachodniego, dokumenty otrzymał na nazwisko Zdanowicz Jan i został skierowany do Gdyni. Wtedy inspektorat Włocławek objął kapitan Krysiak, a delegatem Rządu został mjr. Florian Sokołowski. Natomiast inspektorem Inowrocławia mianowano por. Koczwińskiego /pow. Inowrocław, Wyrzysk i Szubin /. W tym czasie Olszewski występował pod pseudonimem "Gracjan", który to pseudonim został mu nadany przez szefa sztabu, a dokumenty legitymujące były na nazwisko na zmianę raz Stanisław Orkowski to znów Jan Wroński.

Na terenie Okręgu Olszewski zorganizował pięć punktów zaopatrywania członków sztabu w dokumenty, jeden z najlepszych był w Kowalu, drugi w Fabienkach, trzeci w Lipnie, czwarty w Osówce, piąty we Włocławku. We Włocławku znajdował się również konspiracyjny fotograf, który robił zdjęcia wodzu wynogów hitlerowskich. Był to kulawy mężczyzna syn jakiegoś profesora - nazwisko nie zapamiętano.

Z.W.Z. w lutym 1942 r. zmienił nazwę na Armię Krajową. Na Pomorzu używano również nazwy "Polska Armia Krajowa" .

Olszewski unifikował na terenie Inspektoratów: Inowrocław, Włocławek i obwód Rypin, gdzie były dość liczne grupy wojskowe: Polska Organizacja Zbrojna, Polska Organizacja Wojskowa i różne drobne. Olszewski był w kontakcie z Andrzejem, z którym na zlecenie komendanta Okręgu przygotowywał unifikację "Gryfa Pomorskiego". Jedno ze spotkań odbyło się w Przdokowie za Kartuzami z pułk. ks. Wryczą.

Ppor. Alojzy Bruski ps. "Grab" był komendantem oddziałów partyzanckich A.K. w Borach Tucholskich występował pod krypt. "Swierki". Oddziały te nie były liczne, od 20 do 30 ludzi, ale uzbrojone i aktywne. Grab dość często przybywał na punkt K.O. Bydgoszcz, lub Olszewski docierał na krótkie spotkanie do Dziemian lub do Łubai .

W lasach Starogardzkich, Kościerskich i Chojnickich również operowały małe grupy partyzanckie, a były pod komendą, zdaje się kpt. Szukerskiego, który występował pod krypt. "Szyszki". Grupy te bojowe wywodziły się z Pomorskiego Gryfa lecz wcielono je do AK. Podczas czesania lasów przez Niemców stoczono zaciętą bitwę pod Lubianą koło Kościerzyny . Poległo tam kilka partyzantów, ale dowódca Überfahlnkomando przed swoimi ludźmi wyraził podziw dla bohaterstwa poległych.

Bitwa znów pod Koleczkowem pod komendą ppor. Liperta, bohaterko stoczona z Niemcami, gdzie zginęło kilkunastu ludzi, była przykładem dzielności żołnierskiej i zadanych strat Niemcom.



Akcja dywersyjna w czerwcu 1942 r. na linii kolejowej Chojnice-Tczew była zorganizowana przez kpt. Lesikowskiego ps. "Las" i kpt. Szalewskiego ps. "Sobol". Miał to być zamach na przejeżdżającego Hitlera z Berlina do Kątrzyne, więc dlatego zorganizowano trzy grupy dywersyjne, które spowodowały wykołajenie trzech pociągów w pobliżu stacji Tytek, stacji Czarna Woda i stacji Kaliska. Według informacji świadków zginęło około 700 Niemców, jadących na front wschodni, oraz zniszczono duży sprzęt wojenny i amunicję w bardzo wysokich wartościach.

Olszewski wraz ze swoim pomocnikiem /Michał/ Grönmacherem unifikowali wszystkie organizacje na Pomorzu Północnym wraz z młodzieżowymi grupami, jak: Tajny Hufiec Harcerstwa Polskiego, a po śmierci kpt. "Andrzeja", który został aresztowany przez gestapo i w czasie transportu zażył truciznę, gestapowcy po przewiezieniu go do Gestapo zamordowali konającego, tak, że pozostała tylko niestety ludzkiego ciała.

Na rozkaz pułk. Pańbickiego został zlikwidowany Słowikowski, występujący pod pseudonimem "Biały Grot" -konfident Gestapo.

We Włocławku i Inowrocławiu zlikwidowano pod dwóch konfidentów, wywodzących się z rodzin niemieckich, a bardzo szkodliwych dla Polaków. Zostali oni otruci po zapaleniu zatrutych papierosów. Akcją tą przygotował Olszewski, a wykonawczynią była Włocławianka ps. "Lila", nazwiska której nie zapamiętano, była ona ekspedientką u jednego z tych Niemców w sklepie, przy ul. Josciaszki. Sklep ten był z galanterią żelazną.

Mjr. Józef Gruss ps. "Józef", szef wywiadu osiągnął duże sukcesy w swej trudnej pracy. Dużo cennych danych było przekazanych do Anglii. Był zwyczaj, że przy osobności szefowie K.O. wspomagali się i pomagali sobie wzajemnie, tu w tym wypadku Olszewski miał wejście do O.K. VIII w Toruniu i stamtąd przez siebie zorganizowanego mundurowca Wehrmachtu otrzymywał telegrafowane rozkazy i ważniejsze dokumenty. Również Olszewski w Gdyni wszedł w kontakt z oficerem marynarki wojennej - eingedeutschem Sadowskim od którego otrzymywał plany pól minowych Małego i Dużego Baktyku. Plany te zostały przekazane do Anglii, a prawdopodobnie pola te przestały istnieć.

Major Gruss w sprawie V-2 otrzymał meldunek od tak zw. małego majora, że na jednej z wysp Swinoujścia wyrabia się części do tych rakiet. Wiadomość ta została przesłana do Anglii, lecz podobnie nie uwierzono w prawdziwość tej relacji, lecz po otrzymaniu dokładnych opisów tych wyrobów Anglicy teren ten zbombardowali.



Olszewski był ruchliwy i aktywny. Szefem łączności był do dnia 20.1.1944 r. t.j. do chwili aresztowania go przez Gestapo. Wtedy jego zastępca por. "Marta" został mianowany szefem łączności lecz pełnił tę funkcję tylko do lipca 1944 r. Zatrzymany przez patrol żandarmerii we wsi Makówek pow. Lipno z bronią w ręku. Zginął w nierównej walce.

W Gestapo Olszewski był strasznie torturowany, lecz nie wydał nikogo, a Gestapowcy z Włocławka wynieśli wiadomość, że jeszcze takiego "presidenta" nie mieli. O postawie Olszewskiego we Włocławku i Łodzi mogą udzielić informacji: Helena Ogszt - Olsztyn, Irna Spryżyńska Warszawa, Olga Olszewska - Gdańsk i mjr. Florian Sokółowski - Bydgoszcz.

W dniu 18.01.1945 r. na dziedzińcu więzienia na ul. Sterlinga w Łodzi Olszewski został wywołany w grupie 17 innych, zawiązano im białe chusteczki na czole i ustawiono pod trzyramienną szubienicą na oczach zebranych na tym dziedzińcu prawie 800 współwięźniów. Pod szubienicą tą wywołani stali przeszło dwie godziny, a grupa gestapowców naradzała się co mają uczynić. Wszyscy więźniowie byli obstawieni karabinami maszynowymi i ręcznymi. Łódź w przeddzień była bombardowana przez samoloty Armii Radzieckiej. Komendant więzienia Werner uciekł i dlatego gestapowcy zlekli się o własne życie, a więźniowie zostali uratowani od powieszenia. Na drugi dzień w nocy ruszyli transportem pieszym w kierunku na Pabianice i dalej mieli dojść aż do Wrocławia. Jednak tej samej nocy Olszewski z komunistą Janiakiem uciekli z tego transportu.

Z rękopisu relacji Olszewskiego Gustawa przepisał:

/-/ Z.Grefkowicz.



W marcu 1944 roku KG zmierzała do zmiany na stanowisku kome-  
danta Pomorskiego Okręgu AK. W tym czasie płk. Pałubicki był  
księgowym w majątku rolnym w Kamaszewicach pow. Wocławek. G. Olsze-  
wski składał mu dwa razy w miesiącu meldunki z pracy konspira-  
cyjnej.

W 1939 roku G. Olszewski miał książeczkę oficerską ze stopniem  
ppor rez. z przydziałem do 8 sztabu Wyszkozenia Artylerii w  
Toruniu. Na terenie pow. Lipno pracował w P.W. i W.F najpierw z  
por. Lanieckim a później z kpt. J. Bartczakiem. Podczas kampanii  
cukrowniczej 1939/1940 i 1940/1941 pracował jako wagowy w cu-  
krowni Chełmca. Rodzina jego została wysiedlona z gospodarstwa  
rolnego w Jankowie pow. Lipno. Jako komendant Obwodu Lipno ZWZ  
wyjechał do Warszawy, gdzie zamieszkał przy ulicy Szkolnej.  
Przyjechała też na tę ulicę żona kpt. Czernichowskiego, z którym  
brał udział w manewrach w Toruniu. Po kilku dniach pobytu posta-  
nowił wrócić na Pomorze. Prosił o przechowanie walizki, w której  
były jego odznaczenia: krzyż POW, KW n 10363 rozk I dyw. Leg. Pols,  
Krzyż Niepodległości, Odznaka Honorowa za rany i kontuzję. Teczkę  
tą później zabrało Gestapo podczas rewizji.

W 1941 roku, kiedy miał objąć VK, szef sztabu i jeszcze ktoś  
wypytywali go o życiorys, ale mieli i tak dokładne dane o nim.  
Mówił mu o tym inspektor "Andrzej". Majora Ratajczaka nie znał  
wcale. Przed wojną był w Lipnie przy Wydziale Powiatowym i  
Starostwie i redagował "Gazetę Lipnowską" nakładem Starostwa,  
a później był redaktorem "Echa Ziemi Dobrzyńskiej" - ukazywała się  
trzy razy w tygodniu. W 1938/1939 był Sekretarzem Powiatowego  
Zarządu Drogowego w Lipnie, a jeszcze przedtem był technikiem  
i zastępcą inspektora PZU na pow. Lipno.

Organizacja "Grunwald" były to kilkuosobowe grupy przygotowane  
jeszcze przed wojną na działania sab.-dyw. Były one wyposażone  
w uzbrojenie i materiały wybuchowe, których celem było na wypa-  
dek wojny siać popłoch i wyrządzać szkody wojskom obcym. Czy  
komórki te były organizowane w całej Polsce, czy na Pomorzu, tego  
nie wie. Ppor. Jeżewski w ZWZ faktycznie na terenie insp. Włocław-  
ek brał czynny udział, znał kpt. Krysiaka, ale najwięcej był zwia-  
zany z obwodem . Był chyba powiązany z II Oddziałem.  
Chyba nie był inspektorem ani zastępcą. Sierżant zawodowy z  
Łomżyńskiego Józef Wiśniewski z pułku piechoty, był na terenie



powiatu komendantem POZ. Został aresztowany w końcu 1941 r. i osadzony w Grudziądzu. Stamtąd Niemcy go wypuścili, prawdopodobnie po "zasypaniu" G. Olszewskiego/tj. Jego działalności na terenie pow. Lipno/. Przypuszczalnie oskarżył go o organizowanie Oddziału Komunistycznego. W ostateczności nie mogąc się z nim zetknąć uprzedził go o poszukiwaniach prowadzonych przez Niemców/wyznaczyli nagrodę/. Wyjechał następnie do GG. Podobno został zastrzeżony przez jakiegoś żołnierza w zwadzie osobistej. Wyjechał do AG w 1941 roku.

Dział Rolniczy na Okręg prowadził Stencel ps. "Rola" i "Kocieba". Struktury tego działu dokładnie nie zna. Był dwa razy u Stencela z rozkazami szefa sztabu, w celu dowiedzenia się w sprawie obsadzania majątków ziemskich przez Niemców-Trenhänderów i jak wygląda wysiedlanie Polaków z dużych gospodarstw rolnych oraz zasiedlanie przez Niemców z Finlandii, Łotwy, Estonii, Rumunii. Stencel miał siedzibę w Falborzu za Brześciem Kujawskim, był bardzo ruchliwy i pełen inicjatywy. Władał doskonale językiem niemieckim. Organizował ludzi z wykształceniem rolniczym i obsadzał ich na obiektach rolnych. O ile mu wiadomo współpracował z nim Turno z pow. Włocławskiego i Klawer z pow. Lipnowskiego. Stencel rozwijał swoją pracę aż po królewiec i na całym Pomorzu. Przypuszcza, że pracował nad zmniejszaniem dostaw zboża i uprawiano mały sabotaż w narzędziach i maszynach rolniczych.

"Totu" ur. 1907 rok. Od 1941 VK spec. odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi z Niemcami 18.12.1943 L.dz. 416/1. Do 1944 stosunki Pałubicki-Chyliński były poprawne poza tym, że przez dwa lata był grzecznie odsunięty od władzy i trwał na tzw. "odpoczynku". W 1940 roku podczas kampanii cukrowniczej zjawił się u G. Olszewskiego ppłk Chyliński. To była ostatnia praca G. Olszewskiego, ponieważ otrzymał kartę wysiedlenia. W 1940 roku szef sztabu został przerzucony do GG, a wczesną wiosną 1941 został wezwany /G. Olszewski/ do Włocławka, gdzie oznajmiono, że został powołany na szefa łączności z natychmiastowym podjęciem pracy. Natychmiast skontaktował się z por. Grycmacherem, z którym przeprowadził inspekcję VK w kilku powiatach.



Z Główny

1/1/69  
000028

RELACJA JÓZEFA OLSZEWSKIEGO /cd/

\*\*\*\*\*

Latem 1942 roku w Gdyni zorganizowana została przez komendanta VK-o komórka przerzutów, którą kierował Jan Śledź/"Ślerzyński"/. Przerzucono co najmniej 300 osób. VK-szef łączności osobiście zorganizował trasę przerzutową z prawego brzegu Wisły i wykorzystując rybaków którzy przerzucali tych ludzi na prawy brzeg Wisły i kierowali na punkty przerzutowe do Gdyni. Przerzuty dokonywane były też przez Danię i Norwegię.

W Gdyni przy ulicy Jana z Kolna był tzw. "szwedzki kościół". Były tam spotkania konspiracyjne. Omawiane tam też sprawy przerzutów. Stamtąd blindowano na statki. Przez całą okupację odbywały się tam nabożeństwa dla marynarzy skandynawskich. Nic bliższego G. Olszewski nie jest w stanie powiedzieć.

Odnośnie wspomnianych przerzutów przez Wisłę do Gdyni, to trasa wyglądała następująco. Przerzut następował przez Wisłę do Cedr Wielkich lub Małych, z Cedr do Koszwał, z Koszwał do Ostatniego Grosza, z Ostatniego Grosza do Piecewa, z Piecewa do Małego i Wielkiego Kacku, a stamtąd przez Witomino do Gdyni. Sieć tą zorganizowano w 1942 roku przy pomocy Kaszubów-rybaków. Tą trasą przerzucano do Szwecji pilotów brytyjskich. Przysyłała ich Warszawa. Szli przeważnie pieszo z dokumentami "lewymi" wyrobionymi w KGAK w Warszawie. Trasę tę zorganizował G. Olszewski z rozkazu J. Chylińskiego i J. Pałubickiego. Komendantem na ~~Bromię~~ był osobnik o pseudonimie "Eliasz".

Odnośnie "Andrzeja" G. Olszewski przypomina sobie kilka faktów. Spotkał się z nim we Włocławku w 1941 roku. Spotkali się później na Witominie. Tam G. Olszewski przejmował od "Andrzeja" nazwiska ludzi z terenu kujawsko-włocławskiego. Przekazywał je następnie kpt. Janowi Krysiakowi. O śmierci "Andrzeja" dowiedział się w Toruniu. Meldunek, który przywiózł łącznik czytał razem z J. Chylińskim. "Andrzej" otruł się w samochodzie w drodze na Gestapo. Truciznę miał od lekarza z Włocławka. Taką samą miał przy sobie G. Olszewski.

Kilka faktów z pracy konspiracyjnej, które pamięta G. Olszewski. Do organizacji tajnej zwerbował go znajomy oficer o nazwisku.. którego znał z 63 pp w Toruniu. Następnie zetknął się z J. Chylińskim. Zaprzysiął G. Olszewskiego Konstanty Jeżewski.

G. Olszewski często zmieniał miejsce zamieszkania. Mieszkał w



Bydgoszczy, Włocławku, pow. Lipnowski. U Guzowskich bywał razem z Chylińskim. J. Chyliński zlecał mu kontakty na Kruszwicę. Miał tam kontakt w fabryce win, właściwie 4-tej fabryki z Mokotowskim. Było tam też dwóch oficerów z Poznania. Znane mu były meliny w powiecie lipnowskim Halina Czartowaga państwo Górzyńscy, Ogrodowicze. U Ogrodowiczów mieszkał J. Chyliński. W Toruniu była melina u dr. Wrembla/córka z męża Madalińska/.

Zygmunt Grefkowicz z Chudzewa pow. Lipno był komendantem przerzutów przez most płocki do Sochaczewa -Wyszogrodu -Skierniewic. Był jeden przerzut, przez Wisłę na tereny pod kampinos. Brali w tym udział Sobocińscy. Przerzucano na ogół pracowników sztabu okręgu, płk Pałubickiego, J. Chylińskiego, G. Olszewskiego.

G. Olszewski zorganizował wywiad w Toruniu. G. Olszewski kontaktował się z ks. J. Wryczą. Spotkania te miały miejsce za u Potrykusa w Przodkowie w 1942 roku.

Znał też Burd Helenę/w czasie wojny Orcz/ zam. Olsztyn kopernika 15/18 tel. 55-05. Znała ona kolejarza, który przewoził pocztę. Mieszkał we Włocławku. Kolejarza tego polecił Wierzchielewski.

Z KG współpracowała też Natalia Żukowska, Gdańsk Bema 14/4 tel. 32-27-49

O Leszku Białym może coś wiedzieć Eugenia Krug, Gdańsk-Wrzeszcz Małachowskiego 3/4.

W Gdyni były punkty na "hasło" i "odzew". Odnośnie zdobycia planów pól minowych w cieśninie Bełt i Sund to G. Olszewskiemu wiadomo, że w Wermachcie był tzw. "Mały kapral"/nazwiska nie zna/, które plany te zdobył "Mały kapral". Spotkał się z S. Grussem i wręczył mu szkice. Wysłano je do Warszawy -Na Pragę.

W Więzieniu w Łodzi porozumiewał się z aresztowanymi Alfabetem More'a.

*A. K. St. Delaje, t. XXII, s. 36-39*



I/1/41

12  
138

*Theraps  
Kundy*

*rodzina -*

*zd.*

Olszewski Gustaw, Ignacy. Ps. "Wojtek", "Willi", "Gracjan"/1898 -1977/, ppor. cz. wojny, szef łączności Kom. Okr. AK Pomorze.

Urodzony 22 XI 1898 w Czernikowie, pow. Lipno, syn Edwarda i Leokadii Gieszyńskiej, ~~relaków~~ Rodzeństwo, Kazimierz i Halina zam. w Czernikowie.

Ukończył 6 klas gimnazjum w Lipnie poczym, od 1916, należał do POW w Lipnie i Warszawie. Brał udział w rozbrajaniu Niemców w 1918. Od stycznia

*do września 1939. był*

1922 ~~ostał~~ zatrudniony w Wydziale Powiatowym starostwa w Lipnie, ~~Pracował do września 1939~~, skutkiem czego miał b. dobre znajomości wśród urzędników gmin powiatu lipnowskiego. W wojsku nie służył, w kampanii wrześniowej nie brał udziału. W październiku 1939 rozpoczął pracę jako wagowy przy skupie buraków dla cukrowni Chełmca, gdzie zetknął się z Wiktorem Jeżewskim, ps. "Bartek", ppor. rez. i byłym pracownikiem Urz. Woj. w Toruniu, zaprzysiężonym członkiem ZWZ. *Skontaktowany przez*

10

Jeżewski ~~skontaktował go~~ z Józefem Olszewski ps. "Andrzej", k<sup>m</sup>-dtem Inspektoratu Włocławek, który zlecił mu *organizowanie* Obwodu ZWZ Lipno. ~~Fas-~~ ~~zaw Olszewski~~ ~~używał wtedy~~ ps. "Wojtek".

*organizowanie*

W czasie kampanii cukrowniczej 1940/1941, na terenie Chełmicy, Jeżewski ~~skontaktował go~~ z szefem Sztabu KO, kpt/mjr J. Chylińskim, który z uwagi na jego znajomości w terenie zlecił mu zorganizowanie drogi przerzutu łączników z Włocławka do Warszawy, którą Olszewski zorganizował między Wyszogrodem a Płockiem. Zorganizował również przewóz poczty i osób kolejną przez kolejarzy zatrudnionych na stacji Włocławek. W samym Włocławku ~~wciągnął~~ do konspiracji rodzinę Orszków zam. przy ul. Wiślanej 4.

*myślał kontakt*

*rozwinął*

W

W tym czasie został wyznaczony na szefa łączności Inspektoratu Włocławek i zaczął używać ps. "Willi". W organizowaniu łączności i przerzutów ściśle współpracował z Henrykiem Grützmacherem, szefem łączności KO.

W listopadzie 1942, gdy Grützmacher został przeniesiony na Wybrzeże, objął po nim wydział łączności KO AK Pomorze, ~~ostał~~ mianowany ppor. cz. wojny ~~i~~ zaczął używać ps. "Gracjan". W dalszym ciągu organizował przerzuty ludzi i poczty do Warszawy. Wprowadził do konspiracji małżeństwo Polskich z Kowala, gdzie miał kwaterę, wprowadził również nauczycielkę, Olę Lidkę, która pracując w zarządzie miejskim we Włocławku wytwarzała dokumenty

*zakończ*

31



potrzebne do legalizacji. Jako szef wydziału K0 kontaktował się z szefem sztabu, Chylińskim, szefem wywiadu, Grussem i K-dtem K0, Pałubiokim, Bywał na odprawach sztabowych w gospodarstwie Dejewskich w Mlewie, pow. Wąbrzeń-  
34 no.

22 I 1944 został aresztowany w mieszkaniu Polskich w Kowalu i po krótkim pobycie w ekspozyturze gestapo we Włocławku przewieziony do więzienia gestapo w Łodzi. Już w lutym 1944 funkcjonariusze gestapo z Łodzi szli się u Dejewskich w Mlewie poszukując archiwum sztabu okręgu. Został wtedy aresztowany Jan Dejewski, właściciel gospodarstwa. Gdy w marcu 1944 40 nastąpiły aresztowania członków kierownictwa Inspektoratu w Grudziądzu i Bydgoszczy powstało podejrzenie, że G. Olszewski zakamował się w śledztwie i ujawnił nazwiska i adresy konspiratorów. Podejrzenia te znalazły potwierdzenie w odnalezionych/ po wojnie meldunkach zbiorczych gestapo, zdeponowanych w archiwum w Koblenz<sup>ch</sup>ji.

W styczniu 1945 G. Olszewski zbiegł z transportu więziennego w Łodzi, powrócił na krótko do Czernikowa, a następnie przeniósł się do Gdańska, gdzie pracował w Zarządzie Portu jako referent ubezpieczeniowy. Ożenił się z Olgą Lidką i mieszkał w Gdańsku Wrzeszczu ul. Grunwaldzka 131 A.

Zmarł 14 XI 1977. Pozostawił wiele relacji i listów.

#### Dokumentacja.

AP AK Toruń tt. Komenda Okręgu, Olszewski G. relacje

Tadeusz Jaszczak



I. 1/2. Dokumenty dotyczące relatora:  
Oszewski Justaw

1. Wyciąg z rozkazu KO AK „Pomorze” - nadanie por. Justawowi Oszewskiemu Krzyża Orderu VM VKI na podst. rozkazu KO Dumeta L.de. 225/I z 1.01.1945, k. 1 s. 1 msp. odpis
2. Wyciąg z listu Knatt. Okręgu Pomorze ptk. Jana Patubickiego - rozkazem KO z dn. 18 września 1944 odznaczam Srebrnym Krzyżem Zasługi z odznaczeniami: Eugenia Polke, Justaw Oszewski i Olga Sielka zam. Oszewska, odpis (2 egz.) + msp. kopia k. 3 s. 2-4
3. Wyciąg z rozkazu KO AK „Pomorze”: rozk. KO Dumeta L.de. 225/I z dn. 1.01.1945 - nadanie Oldze Oszewskiej ps. „Leue” Krzyża Walecznych, odpis sporz. przez J. Oszewskiego k. 1 s. 5
4. Oświadczenie Wincentego Zarębskiego z 12.05.1969 r. o przynależności Justawa Oszewskiego w l. 1916-1918 do konspiracyjnej organizacji P.O.W., dw. Lipsko, msp. kopia + odpis k. 2 s. 6-7
5. Oświadczenie J. Oszewskiego (b. daty) o działalności Wincentego Zarębskiego w P.O.W., odznaczeniach i re-prosjach, odpis oryg. oraz oświadczenie z dn. 2.08.1974, odpis oryg. k. 2 s. 8-9
6. Oświadczenie j.w. z dn. 5.08.1974, msp. kopia k. 1 s. 10
7. Oświadczenie (b. podpisu i daty) Maksymiliana Kurmatowskiego i Jana Kamojskiego o zatrudnieniu J. Oszewskiego od 1.01.1922 do 11.08.1938 w Wydziale Powiatowym w Lipsku, msp. kopia k. 2 s. 11-12
8. Oświadczenia J. Oszewskiego o konspiracyjnej działalności Ptarmakowskiego Leonard i Witolda Z. Kulewskiego, odpis oryg. k. 2 s. 13-15
9. Oświadczenie kpt. Wacława Chwojskiego Mieczysława o konspiracyjnej działalności J. Oszewskiego, odpis (2 egz.) + msp. odpis k. 3 s. 16-19



10. Wniosek o przyznanie Józefowi Sadowickiemu ps. „Kagoni-  
cyk” Krzyża Orderu VM 5 kl - 2 kopie oryg. wniosku k. 2 s. 20-22
11. Oświadczenie G. Arzewskiego z 19.10.1942 r. i 19.11.1942 r.  
o konspiracyjnej działalności Józefa Sadowickiego,  
rępis oryg. k. 3 s. 23-28
12. Oświadczenie G. Arzewskiego do wniosku o odznaczenie  
(VM) i stopień kpt, msp oryg + kopia, b. podpis k. 2 s. 28-30
13. Oświadczenie Józefa Sadowickiego z 25.06.1943 r.  
o działalności konspiracyjnej G. Arzewskiego, oryg. k. 1 s. 31
14. Wniosek o nadaniu G. Arzewickiemu Orderu VM 5 kl  
wraz z oświadczeniami Józefa Sadowickiego z 19.09.43,  
msp. kopie k. 7 s. 32-43
15. Usterepleniowy odpis oświadczenia Marii Sobocińskiej  
o działalności konspiracyjnej G. Arzewskiego i przyzna-  
niu mu przez KG AK - K0 „Tomarce” rozkazem z 15.04.  
1943 r. Orderu VM, Warszawa, 23.08.1943 r., msp. kopia k. 1 s. 44
16. Oświadczenie Justawa Arzewskiego nt. działalności  
kowsp. Marii Sobocińskiej, z 11.11.1943, msp. kserokop k. 1 s. 45
17. Oświadczenie świadka Maryli Sobocińskiej o działal-  
ności kowsp. Arzewskiego Justawa, kserokop oryg.  
z dn. 9.12.1944 k. 1 s. 46
18. Oświadczenie G. Arzewskiego o konspiracyjnej działal-  
ności Tymoteusza Grefasowicza, 18.11.1945, rępis oryg. k. 1 s. 47-48
19. Oświadczenie (b. daty) G. Arzewskiego o działalności  
konspiracyjnej Tymoteusza Matławskiego, rępis oryg. k. 1 s. 49
20. Lista oświadczeń świadków z adz G. Arzewskiego  
sporządzone przez Elżbietę Kawacką, rępis oryg. k. 1 s. 50
21. Pismo Powr. Zakł. Ubezpieczeń Wzajemnych do G. Arzew-  
skiego, Gdańsk, 11.01.1947, oryg. k. 1 s. 51
22. Pismo Powr. Zakł. Ubez. Wzajemn. Akad. Woj. Gdańskiego  
do Arzewskiego Justawa o egzaminie, Gdańsk, 25.10.1947,  
oryg. k. 1 s. 52



23. Pismo Pow. Zakł. Ubosp. Wzaj. o udzieleniu urlopu wypoczynkowego Okrzeskiemu Gustawowi, msp. oryg., Gdansk, 23 XII 1948 r. k. 1 s. 53
24. Odpis zaświadczenia wydł. przez Pow. Zakł. Ubosp. Wzajem. z dn. 21 XII 1948 r. o zatrudnieniu Okrzeskiego Gustawa w Inspektoracie Państwowym w Gdańsku, msp. kopia k. 1 s. 54
25. Pismo Zarządu Portu Gdańsk - Gdynia działu Kadry do Okrzeskiego Gustawa o przyjęciu do pracy na okres próbnny, Gdańsk - lekasa, 14 marca 1950, msp. oryg. k. 1 s. 55
26. Zaświadczenie Kaszubskiej Wytwórni Wyrobów Bursztynowych, Gdańsk, 25 marca 1950, oryg. k. 1 s. 56
27. List angażujący wyst. przez Zarząd Portu Gdańsk - Gdynia (L. dz. K. 2186/50), Gdańsk, 28.04.1950, oryg. k. 1 s. 57
28. Zaświadczenie Nr 2186 PKP do biletoś miesięcznych pracowników, 1952 r., oryg. k. 4 s. 58-61
29. Zaświadczenie Nr 2186 PKP do biletoś miesięcznych pracowników, 1952 r., oryg. k. 4 s. 62-65
30. Pismo Woj. Zw. Zw. Prywat. Handlu i Usług w Gdyni (L. dz. 3815/70 /HW/K) z dn. 19 XI 1970, msp. oryg. k. 1 s. 66
31. Pismo Woj. Zw. Zw. Prywat. Handlu i Usług w Gdyni (L. dz. 4103/70 /TK/K) z dn. 14 XII 1970, msp. oryg. k. 1 s. 67



I/2/1

**O d p i s:**

Wyciąg z rozkazu Komendy Okręgu Armii Krajowej "Pomorze" krypt. Luneta.  
Rozkazem KO Luneta Ldz 225/I z DN.1 I 1945 r. Perucznikowi Gustawowi  
Olszewskiemu pseud. Gracjan, nadałem "KRZYŻ ORDERU VIRTUTI MILITARI  
V klasy.

**Zatwierzdam:**

**Komendant Okręgu AK Pomorze**

**/-/ Wichor ppłk.**

**Za zgodność z rozkazem KO Pomorze /-/ Sadowski Józef pseud."Zagończyk"**

**b.Kmdt Obwodu AK na powiat Lipno**

**i b.członek I-go Oddziału Sztabu KO"AK"**

**/-/ J.Sadowski**





II/212

Kycaq z listu Komendanta Okręgu Pomorska Krypt.  
"Reich" Sowa Gutkowiaka Jana Satubińskiego ps. Grom.  
Rozkazem K-dy Okręgu z. dn. 18 z września 1944r.  
- o realizacji gestii nadanych uprawnien zostali  
opóźnieni:

1) Srebrni Krynki Łasugi z Międzyzemi za dzielne  
postan. patriotyczne w czasie okupacji, za silne  
nie, ofiarne, bezinteresowne poszukiwanie się w pra-  
cy konspiracyjnej w szereгах A.B.: Eugenia Polska,  
Gustaw Olszowski i Olga Lidka pominij Olszowska.

Na 290 dni.



W y c i ą g

z listu Komendanta Okręgu Pomorza kryptonim "Reich",  
pana pułkownika Jana Pałubickiego ps. "Grom".

Rozkazem Komendy Okręgu L.dz. 18 z września 1944 r.

- realizacji gestii nadanych uprawnień zostali odznaczeni:

- 1/ Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami za dzielną  
postawę patriotyczną w czasie okupacji, za  
szlachetne, ofiarne i bezinteresowne poświęcenie się  
w pracy konspiracyjnej w szeregach A K :

- Eugenia Polska, Gustaw Olszewski i Olga  
Lidka później Olszewska.

Za zgodność





I/2/4

Sztab Komendy Okręgu Północny krypt. „Reich”  
- Łączności-odd. V - Punkt legacji z siedzibą w  
Korale, pow. Miostawek - szef łączności ps. „Gracjan” - stu-  
bny, a „Stanisław” a tymi reżerw.

Porządek K-dy Okręgu L.dz. 18 z września 1944 r. w realizacji  
gestii wiadomości i w sprawie costel. oświadczeń.

1) Sekretarzem Komisji Łączności z Niemcami - za dwóch postaw  
patrykusa i cenzji okupacji, 24. Marchata, oficerów i serżantów -  
sowie przynajmniej szereg współpracowników i kolegów AK:

Eugeniusz Polak, Gustaw Obrenski, Olga Lidka - obecni Olszówka

El podpriset Jan Salski

ELZBIETA  
- dep. p. p. k.  
- naczelna Okręgu Północny



Wyciąg z rozkazu Komendy Okręgu Armii Krajowej<sup>IP/5</sup>  
"Pomora" krypt. Linieta.

Rozkazem K.O. Linieta L. dn. 225/1 z. D. N. 1.5  
z 45 r. Oldze Olszewskiej ps. Leśna nadatemu  
Przys. Kalcemysu

Zatwierdza

Komendant Okręgu AK "Pomora"

J. Michor ppłk.

Za zgodności z rozkazem K.O. Pomora

L. Kucyt Obwód AK na powiat Lipno  
i b. Celownik I oddziału Sił Obr. AK



OSWIADCZENIE

T/2/6

Ja niżej podpisany Wincenty Zarębski, zamieszkały w Lipnie, przy ul. Mickiewicza Nr.40, świadomy odpowiedzialności karnej za złożenie nieprawdziwych oświadczeń dla użytku Władz, stwierdzam, co następuje;

Ob. Gustaw Ignacy Olszewski syn Edwarda i Leokadii z domu Cieszyńskiej, ur. dn. 22 listopada 1898 r. w Czernikowie, pow. Lipno, należał do konspiracyjnej Organizacji P.O.W./Polska Organizacja Wojskowa/ od dnia 15 kwietnia 1916 r. do dnia 11 listopada 1918 r. i pełnił funkcję zastępcy komendanta Obwodu Lipno i komendanta "S Z O S T E K"; na terenie powiatu lipnowskiego i występował pod pseudonimami Bronicz i Nowicki.

Wspomniany Olszewski jednocześnie pracował w Powiatowym Biurze Inspektora Ubezpieczeń na powiat lipnowski.

Powyższe stwierdzam na tej podstawie, że również należałem do P.O.W. i współpracowałem z wymienionym Olszewskim.

/Wincenty Zarębski/

Lipno, dnia 12 maja 1969 r.







## Zasuradzenie

Ja niżej podpisany Gustaw Osreuski  
 daw Osobisty A. . . . . wydany dnia . . .  
 przez . . . . . zamieszkały obecnie  
 w Gdańsku wreszcie przy ul. Grunwaldzkiej  
 A-131 a m 6 składowca i impresyj  
 i składowca do mojej pod przysięgą  
 że ob. Langborki Kucenby Szu Kucenbego  
 nr 15. III. 1899. zamieszkały obecnie w  
 Lipnie przy ul. Imkiewicza 10 m 1.  
 był czerpniętym członkiem Polskiej  
 Organizacji Wojskowej P.O.W. w roku  
 1927 za swoją przynależność do P.O.W.  
 otrzymał krzyż P.O.W. oraz za czynne  
 prace niepodległościowe w służbie  
 P.O.W. w roku 1927 został odznaczony  
 krzyżem Niepodległości. w roku  
 1917 był aresztowany razem z Sudurkiem  
 Osreuskim przez Niemców i sądowy  
 przez sąd Wojskowy Niemcki w Lipnie  
 za działalność przeciwko Niemcom  
 w Kościelcu P.O.W. i sądowny  
 i wyrok odsadywał w więzieniu  
 w Lipnie

Gustaw Osreuski  
 były Kierownik P.O.W.  
 obwód . . . . . 87



2. Inwentarz  
Kroszno, da. 2. Inwentarz 1975. 1/2/9

## Oświadczenie.

Ja niżej podpisanym Justan Ignacy Obszercki ps.  
"Bzura" i "Nowicki" legitymującym się dowodem osobistym  
K 14140 Gdańsk, wydanym da 27 maja 1964, 1957. 2820 857.

zam. Gdańsk - Kroszno, ul. Gminna 131<sup>a</sup> i 6, świadomym od-  
powiedzialności krajowej, oświadczam:

Winnicy Łaszkowski syn Wincentego ur. 15. VII 1899r, zam.  
w Lipnie, przy ul. Mickiewicza Nr. 40 m 1. był zwerifikowa-  
nym członkiem P. O. N. (Polska Organizacja Wojskowa) i brał  
czynny udział w walce z Niemcami na terenie pow. lipno-  
obwód 2. P. O. N. w latach 1915-1918. Był jest do wyzka-  
nia niepodległości. Był w szeregu zbrojonej konspiracji,  
pracej patriotycznej i wyrażał się wielką odwagą i be-  
inwestowalnością ideową.

W 1927r. znalazł się w szeregu P. O. N. a od kapituła przy  
Biurze Historycznym nadata mu za jego pracę Krzyż Niepo-  
dległości.

W 1917r. między innymi był aresztowany przez Niemców  
i sądony przez Sąd Wojenny Niemiecki w Lipnie za jego  
działalność przeciwko Niemcom, a wyrok odsiadując  
ci do wywołania i rozbrajania Niemców.

~~1) Justan Obszercki ps. Bzura  
2) -ca Komendanta Obwodu 2  
P. O. N. Okręg Płock.~~

1) Justan Obszercki ps. "Bzura" "Nowicki"  
2-ca Komendanta Obwodu 2 Lipno, Okręg II Płock



O ś w i a d e c z o n i e

Ja niżej podpisany Gustaw Ignacy Olszewski pseudonim "Bzura" i "Nowicki", urodzony 22.X.1898 r. w Czernikowie pow. Lipno, legitymujący się dowodem osobistym K 14140, Gdańsk, wydany dnia 27 maja 1964 r. S.J.2820857, zamieszkały Gdańsk - Wrzeszcz, ul. Grunwaldzka 131 a m. 6, świadomy odpowiedzialności Karnej oświadczam:

Wincenty Zarębski, syn Wincentego, urodzony 15.VII.1899r., zamieszkały w Lipnie, przy ul. Mickiewicza Nr.40 m. 1 był zweryfikowanym członkiem P.O.W./Polaka Organizacja Wojskowa/ i brał czynny udział w walce z Niemcami na terenie powiatu Lipno - obwód 2 P.O.W. w latach 1913 - 1917 to jest do chwili aresztowania. Był wzorowym żołnierzem konspiracji, prawdziwym patriotą i wyróżniał się wielką odwagą i bezinteresownością Ideą. W roku 1927 nadano mu Krzyż P.O.W., a kapituła przy Biurze Historycznym nadała mu za jego pracę Krzyż Niepodległości. W 1917 r. wraz z innymi członkami P.O.W. był aresztowany przez Niemców i sądony przez Sąd Wojenny Niemiecki w Lipnie za jego działalność przeciwko Niemcom, a wyrok odsiadywał aż do wyzwolenia i rozbrojenia Niemców.

P.O.W. Okręg II Płock

Gustaw Olszewski pseudonim "Bzura" "Nowicki"  
z-ca Komendanta Obwodu 2 - Lipno Okręg II  
Płock



I/2/11

O Ś W I A D C Z E N I E

Ja niżej podpisany Maksymilian Kurpatowski, zam. w Gdańsku -  
Wrszosa, ul. Piosena Nr. 7 m. 8, świadomy odpowiedzialności karnej  
za złożenie nieprawdziwych oświadczeń dla użytku władz, stwierdzam  
co następuje:

Ob. Gustaw Ignacy Głazewski, s/w Edwerta i Leokadii z Cieszan-  
skich, ur. dnia 22.XI.1898r. w Czernikowie pow. Lipno był zatrudnio-  
ny w Wydziale Powiatowym w Lipnie jako pracownik umysłowy od dnia  
1.I. 1922r. do dnia 1.II.1939r.

Powyższe stwierdzam na tej podstawie, że w tym czasie mieszka-  
łem w Lipnie i znam się z ob. Głazewskim od najwcześniejszych lat i wiem  
o jego zatrudnieniu w tym wydziale.



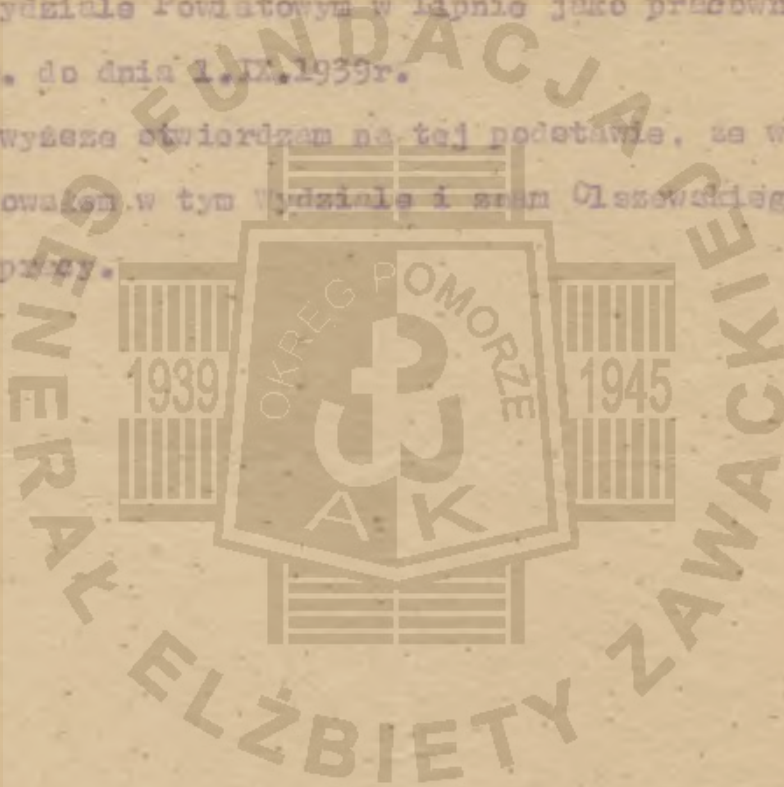
T/2/12

## O ŚWIADCZENIE

Ja niżej podpisany Józef Zamojski, zamieszkały w Gdańsku -  
Wrzeszczu, przy ul. Wąsowej Nr. 4 m. 5, świadomy odpowiedzialności  
karnej za złożenie nieprawdziwych oświadczeń dla uszytku władz,  
stwierdzam co następuje:

Ob. Gustaw Ignacy Olszewski, syn Edwarda i Leokadii z Cie-  
szyskich, ur. dnia 22.XI.1898r. w Czernikowie-pow. Lipno był zatrud-  
niony w Wydziale Powiatowym w Lipnie jako pracownik umysłowy od dnia  
1.I.1922r. do dnia 1.IX.1939r.

Powyższe stwierdzam na tej podstawie, że w tym czasie rów-  
nież pracowałem w tym Wydziale i z panem Olszewskim osobiście jako  
kolęgą z pracy.





Ja niżej podpisany Gustaw Ignacy Obrowski zamieszkały w Gdańsku - Kresnem, ul. Główna 131<sup>a</sup> m. 6, świadomy odpowiedzialności karnej za swoje nie usprawiedliwione oświadczenie dla użytku niemieckich władz, co następuje:

Ob. Ptarmyński Leon s. Władysława; Franciszki z d.

Kotkowska, ur. dn. 15. I 1904r. w Lipnie, łącząc się do dowodów osobistych Nr. TK. 7662517, wydanych przez Komendę Pomorską M.O. w Lipnie, walczył do konspiracyjnej organizacji, jako członek zaprzyjaciły, należał do L. N. L. (Lwizrek Kolki Lwizrej) a promulguacji do A.K. (Armia Krajowa) od dn. 4 marca 1941r. do końca okupacji w charakterze łącznika na trasie Lipno - Żyrardów i występował pod pseudonimem „Julek”

Domyślnie stwierdzam na tej podstawie, iż jako oficer A.K. w tym okresie byłem referentem łączności sztabu Komendy Okręgu Pomorska (kryptonim „Beich”); występowałem na tym terenie pod ps. Wroński, a w jawnym ob. Ptarmyński pośrednio podlegał m. in.

1941



Wnoszu, dn. 11.06.1952 <sup>T/2/114</sup>

# Oświadczenie

Ja niżej podpisany Gustaw Ignacy Olszewski ps. Granat, świadomy odpowiedzialności karnej za prawdziwość podanych niżej danych i ich prawdziwość, legitymuję się dowodem osobistym K 14040 Gdańsk, wydany dn. 27 maja 1964 r. - S 7 282 0857, oraz Gdańsk. Wnosza, ul. Grunwaldzka 131<sup>a</sup>/6 - kod 80264 oświadcza:

ps. "Gustaw" i "Granat" (1924) ob. Witold Zbigniew Łalewski s. Józefat, chr. 26.7.1924 w Łochocinie, pow. Lipno, obecnie zamieszkały w Lipnie os. M. Foruwalshoj 6/87 - kod 87-600, był zaprzysiężonym członkiem organizacji konspiracyjnej ŻKŁ - Związek Walki i Brojny, a po umieszczeniu A.K. - Armia Krajowa od marca 1942 r. z przydziałem do V-komendy Łacupia Sztabu Odrzyna Główna Krypt. Reich i funkcji specjalnego tłumika na terenie obvodu Lipno i pełnił te funkcje gorliwie i osłaniał się do zakwaterowania dnia 10.10.45 do końca stycznia 1945 r. na tym terenie:

Według z rozkazem Komendy Odrzyna ~~z Pomorska~~ ob. Łalewski <sup>Witold</sup> został za swoje prace odznaczony. Bractwem Krypt. Reich i Armii Krajowej.

na odwrocie

~~Łacupia Sztabu Odrzyna Główna Krypt. Reich~~  
G. Olszewski  
b. oficer ŻKŁ i A.K.



T/2/15

1- / Gustaw Obrowski ps. Jacek  
Szef Łączności w Komendy Sztabu Okręgu  
Pomorskiego krypt. Reich  
b. oficer Łączności AK.





Oświadczenie świadek.

I/2/16

(...) Olszewski Gustaw, ur. dn. 22/xi-1898r. syn Edwarda i Leokadii z d. Cieszyńskiej, od października 1939r. należał do podziemnej organizacji Korpusem Obrónców Polskich, a na początku 1940r. jako pierwszy, organizował Związek Walki Zbrojnej na terenie pow. dąbrowskiego (po ucieczce Armia Krajowa) przejął przy tym Komendę Obrodo Liptowa, a w końcu 1940r. został powołany na stanowisko szefa twardej sztabu Komendy Obrodo Powiatu krypt. "Rezer" i występował pod pseud. "Gracjan" w stopniu kapitana.

Kwiszycy był w więzieniu i w Łodzi od dn. 21.1.1944r.

do dn. 19.1.1945r.

Pięćty: Związek Bojowników  
za Ojczyznę i Demokrację  
Wojenną - Środowisko

Za zgodą...

1- / Karczmowski Mirosław  
ps. "Olaf" - kpt.  
nr. leg. 159483.



I/2/17

Karciaowski Mieczysław Lipno, dnia 24.4.1969 196..... r.  
Warszawa, ul. Mągoszewska 67 (miejsowość)  
(Nazwisko, imię, pseudonim i adres wydającego oświadczenie)

Nr leg. ZBoWiD  
ps. „Oleś” Nr leg. 159 483.

### Oświadczenie świadka

Jako uczestnik(czka) (wymienić formację Ruchu Oporu, nazwę obozu lub więzienia, formację wojskową): *od października 1939 r. do końca francuskiej wojny jako członek K.O.P., Ż.K.Z i AK do stycznia 1945 r.*  
świadom(a) odpowiedzialności za prawdziwość podanych niżej przez mnie faktów

### oświadczam

Ob. *Olszewski* syn (córka) *Gustaw Ignacy*  
urodz. dnia *22 listopada* 18*98* roku w *Czerwinkowie pow. Lipno*

jest mi znany(a) osobiście jako uczestnik(czka) (wymienić formację Ruchu Oporu, nazwę obozu lub więzienia, formację wojskową): *październik 1939 do stycznia 1945*  
*był uczestnikiem organizacji podziemnej Kommando Obródców, Polak, Lurki w Warszawie i w innych krajach na terenie pow. lipnowskiego, jako członek oddziału Lipno, uczestnik wojny*  
Wyżej wymieniony(a) posiadał(a) pseudonim *„Grajca”* i pełnił(a) funkcje — brał(a) udział (w tej części opisuje się: przebieg służby i działalności w czasie walki z okupantem hitlerowskim, pełnioną funkcję, stopień wojskowy, w jakich był(a) oddziałach, grupach placówkach pod czyim dowództwem, kierownictwem udział w akcjach bojowych i innych, w jakich miejscowościach, nazwa obozu itp. wszelkie zmiany i czasokres od — do): *od października 1939, do stycznia 1945, m.c. list do organizacji podziemnej K.O.P., Ż.K.Z i AK, pełniąc funkcję Komandosa Oddziału Lipno, w styczniu od 1941, był szefem, Tamara Komandosa Oddziału, powołanie pod pseud. „Grajca” a do końca trwania wojny w c.d., do 19 stycznia 1945 r. w stopniu Kierownika w Kłodzku i w Łodzi, Kaptan 21.1-1944 r., do dnia 19.1.1945 wyrokodowany*

*14 pp. w Armię Przemysłu*  
*za wywołanie i destrukcję*  
*Lampy Ciepłoty Lipno*  
Własnoręczność podpisu stwierdza się:  
*podpis Mieczysław*  
Karciaowski-Srodumiecio  
nr leg. 159 483

Własnoręczność podpisu stwierdza się:  
Prawdziwość powyższych danych stwierdzam własnoręcznym podpisem  
*podpis Mieczysław*  
*H Karciaowski*

(pieczęć i podpis odpowiednich władz lub Zarządu ZBoWiD)  
(Nazwisko, imię, stopień wojskowy, funkcja, stanowisko)  
*Kpt. „Oleś”*  
96



I/2/18

Zgodnie z rozporządzeniem  
z wyjątkiem skądś

Gdańsk 7. 5. 70

WIECZY INstrukIO

*Chyba*  
Kolewnicz Klemens

ZARZĄD UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH  
Oddział w Gdańsku, ul. 3 Maja 8  
WYDZIAŁ EWIDENCJI





I/2/19

### Oświadczenie świadka

/.../ Olszewski Gustaw ur. dn. 22.XI.1898r. syn Edwarda i Leokadii z d. Cieszyńska, od października 1939r. należał do podziemnej organizacji Korpusu Obrońców Polskich a na początku 1940r. jako pierwszy organizował Związek Walki Zbrojnej na terenie pow. Lipnowskiego /po unifikacji Armia Krajowa/ najspierw był Komendantem Obwodu Lipno, a w końcu 1940r. został powołany na stanowiska szefa łączności Sztabu Komendy Okręgu Pomorze krypt."Reich" i występował pod pseud. "Gracjan" w stopniu kapitana.

Więziony był we Włocławku i w Łodzi od dn. 21.I.1944r. do dnia 19.I.1945r.

Pieczętka:  
Związek Bojowników  
o Wolność i Demokrację  
Warszawa-Sródmieście

/-/ Warczachowski Mieczysław  
ps. "Olech" - kpt.  
Nr. leg 159483



WNIOSEK O NADANIE ORDERU — ODZNACZENIA

Virtuti Militari V. Klasy

(podać rodzaj, klasę stopień orderu lub odznaczenia)

1 Dane ogólne		
a) imię i nazwisko	a)	JOSEF SADOWSKI
b) imiona rodziców	b)	Antoni i Zofia z Kentorskich
c) nazwisko panięńskie (dla mężatek)	c)	
d) w przypadku zmiany nazwiska podać nazwisko rodowe	d)	
2 Miejsce urodzenia	3 Data urodzenia	
Trzebiegoszcz pow. Lipno woj. Bydgoskie (wieś, miasto, powiat, województwo)	19 I 1909 dzień   miesiąc   rok	
4 Miejsce zamieszkania	Warszawa- Bródno ul. Chodecka 15 m 64	
5 Miejsce pracy i stanowisko	Warszawa, Warsztat Elektromechaniczny Właściciel (miejscowość) (nazwa zakładu pracy) (stanowisko)	
6 Przynależność partyjna	bezpartyjny   bezpartyjny   bezpartyjny do 1939 r.   w okresie okupacji   po wyzwoleniu	
7 Wykształcenie	średnie   elektrotechnik ogólne   specjalne	
8 Służba wojskowa (czy i kiedy odbywał służbę wojskową — podać ostatni stopień wojskowy)	i P. Ozoigow 1927-1928, Ochotnik w 1939r 1940-1943 P. O. Z - AK, 1943-45 Obóz Kone, Mauthausen, Ruch Oporu w Obozie, Ppor. niezwyfikowany.	
9 Czy był karany sądownie po wyzwoleniu (jeżeli był karany — podać za co, kiedy i wymiar kary)	nie był karany	
10 Posiadane ordery, odznaczenia i odznaki	Złota Odznaka Rzemiosła nadana przez Izbę Rzemieślniczą w Warszawie za pracę społeczną i zawodową Nr 4119 z dn. 12.III.1971r	
	(rodzaj, klasa, stopień i data nadania)	(za jakie zasługi)
11	(imię, nazwisko i stanowisko służbowe lub funkcja osoby odpowiedzialnej za ścisłość w/w danych personalnych)	
	(miejscowość i data)	(podpis)
12 Adnotacje Biura Odznaczeń Kancelarii Rady Państwa		



Ob. Sadowski Józef psd. "Zagończyk", był podkomendnym Komendy Inspektoratu A.K., której byłem szefem wywiadu. Pełnił obowiązki Komendanta Obwodu na powiat Lipno. Wyróżnił się jako bardzo odważny, ofiarny i zdolny organizator powiatu do stanu 1500 ludzi. Organizował wywiad, szkolenie, *partia bojowa*.

I/2/21

13 Uzasadnienie wniosku (konkretne opisanie zasług, uzasadniających nadanie orderu lub odznaczenia, ze wskazaniem stażu pracy lub działalności oraz krótką charakterystyką postawy społecznej).

sabotaż, akcję "N" t.j zamieszanie wśród wojska i ludności niemieckiej, lewe dokumenty, pomoc i ukrywanie jeńców angielskich, radzieckich i Polaków. Wspólnie ze mną zapobiegł na terenie pow. Lipno podpisaniu ob. niemieckiego przez Polaków i wcieleniu ich do wojska. W 1940/41 wspólnie z Ob. Jarosławnym wykradł Niemcom i przekazał Kom Okręgu POZ, mapy taktyczne dot. koncentracji wojsk niem. na Bugu, przed ich napaDEM na ZSRR. W 1942r. dopomógł mi do ułatwienia ucieczki z gestapo K-towi POZ Wiśniewskiemu psd, Szczęsna z całą jego rodziną, co zapobiegło aresztowaniu masowym org. POZ na pow. Lipno. Podany w dniu 15. IV. 1943r przez Komendanta Inspektoratu Okręgu Pomorskiego AK Kopeczyńskiego psd. "Surma" do odznaczenia Krzyżem Virtuti Militari V kl. 5. V. 1943r aresztowany przez gestapo i zdekonspirowany, mimo tortur nie wydał organizacji A.K./ewidencji 1500 ludzi/broni i różnego sprzętu wojskowego oraz org. A.L. w ob.kone. Mauthausen w fabryce czołgów dokonuje dużego sabotażu.

szef wywiadu Komendy Inspektoratu Okręgu Pomorskiego A.K.  
Czesław Luliński psd. "Steńczyk"  
zam. Lipno ul. Włodzawska 1b

*artykuł w "Głosie" poświęcony  
nie antykomunistycznym podpisem*

14 Jednostka sporządzająca wniosek

(nazwa jednostki organizacyjnej)

(miejscowość i data)

(stanowisko służbowe lub funkcja)

(podpis)

15 Opinia zakładowej organizacji politycznej i związkowej (jeżeli przedstawienie wniosku następuje z inicjatywy zakładu pracy)

(miejscowość i data)

(podpisy i funkcje organizacyjne)

16 Nadrzędna jednostka opiniująca

(nazwa jednostki organizacyjnej)

(miejscowość i data)

(stanowisko służbowe lub funkcja)

(podpis)

17 Opinia Komisji Odznaczeń Państwowych

(miejscowość i data)

(podpisy i funkcje w Komisji)

18 Organ przedstawiający wniosek Radzie Państwa

(nazwa organu)

(miejscowość i data)

(stanowisko służbowe lub funkcja)

(podpis)



WNIOSEK O NADANIE ORDERU — ODZNACZENIA

Virtuti Militari V klasy

(podać rodzaj, klasę stopień orderu lub odznaczenia)

1 Dane ogólne	
a) imię i nazwisko	a) Jozef Sadowski
b) imiona rodziców	b) Antoni i Zofia z Kantorskich
c) nazwisko panięskie (dla mężatek)	c)
d) w przypadku zmiany nazwiska podać nazwisko rodowe	d)
2 Miejsce urodzenia	3 Data urodzenia
Trzebiegoszcz, pow. Liano, woj. Bydgoskie <small>(miasto, powiat, województwo)</small>	dzień 19 miesiąc I rok 1909
4 Miejsce zamieszkania Warszawa-Bródno, ul. Chodecka Nr. 15 m 64	
5 Miejsce pracy i stanowisko	
Warszawa, warsztat elektrotechniczny <small>(miejscowość)</small>	właściciel <small>(stanowisko)</small>
6 Przynależność partyjna	
bezpartyjny do 1939 r.	bezpartyjny w okresie okupacji
	bezpartyjny po wyzwoleniu
7 Wykształcenie	
średnie <small>ogólne</small>	elektrotechnik <small>specjalne</small>
8 Służba wojskowa (czy i kiedy odbywał służbę wojskową — podać ostatni stopień wojskowy)	
L p. czołgów 1927-28 r., ochotnik 1939 r. 1940-1943 POZ-AK, 1943-45 Obóz Kone. Mauthausen, Ruch Oporu w Obozie, podporucznik niezwyfikowany	
9 Czy był karany sądownie po wyzwoleniu (jeżeli był karany — podać za co, kiedy i wymiar kary)	
nie był karany	
10 Posiadane ordery, odznaczenia i odznaki	
Złota Odznaka Rzemiosła nadana przez Izbę Rzemieslniczą w Warszawie za pracę społeczną i zawodową Nr. 4119 z dn. 12 marca 1971 r.	
<small>(rodzaj, klasa, stopień i data nadania)</small>	<small>(za jakie zasługi)</small>
11	
Gustaw Ignacy Olszewski ps. "Gracjan" b. szef Łączności Komendy Okręgo	
<small>(imię, nazwisko i stanowisko służbowe lub funkcja osoby odpowiedzialnej za ścisłość w/w danych personalnych)</small>	
AK Pomorze, krypt. "Reich" obecnie emeryt.	
Gdańsk-Wrzeszcz, dn. 31/1-1973 r.	<small>(podpis)</small>
<small>(miejscowość i data)</small>	
12 Adnotacje Biura Odznaczeń Kancelarii Rady Państwa	



Jednostka dnia 19 października 1972 712/23

Obwiedzenie. zob. list z 14.03.1969

W niniejszym obwiedzeniu, że Ob. Józef Adamiński  
syn Antoniego i Zofii z Kautskich urodzony dnia  
79 ~~19~~ stycznia 1908 r. w Trzebieszowcu powiat Lipno  
woj. bydgoskie, w 1939/40 przeszedł do ZWZ (Pracow-  
tan walczącej) a następnie do "P.O.Z." (Polska  
Organizacja Walki) w 1940 r. został mianowa-  
ny komendantem Obwodu "Krypton" w Parko-  
wi powiat Lipno. Celem "P.O.Z." było "krypt.  
Reich" w pow. Trzebieszowcu w celu pomocy  
"obrotu i socjalistyczny z płucami towarzyszy.  
Organizacja w Trzebieszowcu, w której, poza do-  
kumentami, zabawkami i akcją N (st. - daniel - nie widać  
wojaka i ludności miejscowej. Za pomocą <sup>głównie</sup> ~~głównie~~ <sup>głównie</sup> ~~głównie~~  
właściwej organizacji w Trzebieszowcu. Jemu w  
polskich, angielskich i radzieckich. Brał udział w  
w kontraktach z brańskimi polakami podjętych  
na obywatelstwa niemieckiego i walczył ich  
do wojaka wroga. W 1940/41 doprowadził do wykrede-  
nia niemieckim mapach i listach o tym czasie  
koncentracji w Trzebieszowcu. Na Bugu przed ich  
napadami na "Z.S.R." w 1941 r. doprowadził do nie-  
kierunkowo koncentracji w "P.O.Z." w Trzebieszowcu  
pr. Incepcja i jego rodzinie, w Trzebieszowcu aento-  
nizacji wielu ludzi. 5 maja 1943 r. został  
aento-rem przez gestapo. Chciano straszyć  
do stur i zachować w Trzebieszowcu nie wydoje wiece wroga  
posiadanej broni i amunicji, ewidencji około 1500 ludzi



Dotyczy AK i innych tajników. Nie wydaje się, aby w ogóle  
mieszkańców, Postawa Ob. Józefa Siedlowskiego. I/2/24  
73  
Zapobiegła narowyne arenowacjom wielu ludzi.

Wobec koncentracji Ob. Józef Siedlowski  
pracując w fabryce wózków w San Valentinie ~~na~~  
~~na~~ ~~sabotaż~~ prowadzi akcję sabotażową i in-  
ne uszczelnienie fabryczne i przejście do wózków.

Ze technicznym komendy Inspekto-  
ratu w Paryżu ~~z~~ dnia 1943 r. wniosek  
do Komendy Okręgu Pomorskiego AK o wy-  
rozumienie Ob. Józefa Siedlowskiego przed  
clanem i wybory odzwyczajenia kłopotli-  
ch i litari i kł.

Ze względu na trudną pracę w czasie wojny  
ludziom i w ich woli Polski, wstawiając wiele  
wielki, zdolności organizacyjne i wielką inży-  
nieryjską powściągliwość i usprawność. Chciałbym  
osq. AK, oraz bohaterkę protestów w czasie kłopotli-  
wych getto jak i dzielną chętności w okresie kon-  
centracji na składe wrogów - popierać tam  
w czasie wojny i popierać ~~obronie~~ <sup>składe</sup> w całej roz-  
ciągłości wniosku o przeproszenie Ob. Józefa  
Siedlowskiego przed Zagroźnym - odzwyczajenia  
zobranym ~~komandem~~ <sup>komandem</sup> Oddełu kłopotliwych i litari.

b. zastępca szefa Sztabu  
Komendy Okręgu Pomorskiego AK.  
Gustaw Olszewski przed. Gracjan.

(Proszę o formu-  
larz i pod-  
pis i podpis  
Zborid.



Jelenski chvá 19. prosince 1972 T/2/25

o svádění.

Ni nejmenším o svádění, že ob. Sachovskij Josef  
syn Andreje i Sofii z Hantovské, narozený  
19. srpna 1909 v Trněnském novém městě Lipsko,  
jeho v 1927 r. byl do té doby občanským sp. občanským  
který nyní má v té době občanským sp.

~~Ukazem občanským v Trněnském novém městě~~

nejedná o občanským sp. občanským

to občanským na frontě do velké přeměny občanským

Ukazem občanským do let 1939/1940, kdy  
do ZbI a přímě do POZ. po nufilaci ZbI  
POZ v 1942. ~~Ukazem~~ dostal občanským konse-  
dantem občanským na frontě Lipsko, občanským  
občanským H. sp. Za občanským.

Ukazem mi ještě se v dne 5. máje 1943















I/2/29

O S W I A D C Z E N I E

=====

do wniosku do RADY PAŃSTWA o odznaczenie i równocześnie wniosek o nominację oficerską.

Ja niżej podpisany Gustaw Ignacy Olszewski ps. Gracjan, zamieszkały w Gdańsku-Wrzeszczu, ul. Grunwaldzka Nr. 131 -A- <sup>m. 6</sup> świadomy odpowiedzialności karnej za złożenie nieprawdziwych <sup>danych</sup> ~~oświadczeń~~ dla użytku Władz, stwierdzam, co następuje:

Ob. SADOWSKI JOZEF ps. Zagończyk, syn Antoniego i Zofii z d. Kantorskich, ur. dn. 19.1. 1909 r. w Trzebiegoszczu, pow. Lipno, woj. Bydgoskie, zamieszkały w Warszawie-Brudno, ul. Chodecka Nr. 15 m. 64. należał do Konspiracyjnej Organizacji POZ (Polska Organizacja Zbrojna), a później do ZWZ (Związek Walki Zbrojnej, a po unifikacji do AK (Armia Krajowa)) i był powołany na stanowisko komendanta Obwodu Lipno -krypt., Postój. Już od 1940 r. brał bardzo czynny udział w organizowaniu ZWZ i POZ. Wyróżnił się jako bardzo zdolny i odważny organizator, wkładał duży wysiłek w szkolenie kadr, w organizowaniu wywiadu, w akcji sabotażowej, a najważniejsze udanie przeprowadził akcją "N" tj. szerzenie zamieszania i paniki wśród wroga.

Współ działał w ukrywaniu jeńców radzieckich, angielskich i Polaków zagrożonych aresztowaniem. Zorganizował pomoc do ucieczki z Gestapo b. komendantowi POZ os. Wiśniewskiemu i jego rodzinie w lipcu 1943 r. W styczniu 1941 r. brał udział w wykradzeniu map taktycznych dotyczących koncentracji wojsk niemieckich na linii Bugu przed napadami na ZSSR, a miało to miejsce we dworze w Karakowie podczas kwaterowania sztabu jednostek wojskowych, idących na wschód.

Wymieniony Sadowski został jednak aresztowany dn. 5 maja 1943 r. przez Gestapo i mimo tortur nie wydał ani ewidencji kadr, ani magazynowania broni i amunicji. Również nie wydał działaczy lewicowych, o których wiedział. W obozie koncentracyjnym w Mauthausen, pracując w fabryce czołgów, wraz z innymi, uprawia duży sabotaż i niszczy dużo części do konstrukcji tych czołgów i opóźnia ich zdolność do akcji na froncie. Za wielki wkład w tej nierównej walce z Niemcami o wolność dla ukochanej Ojczyzny za ofiarność, bezinteresowność, patriotyzm, wielką inicjatywę i bohaterką postawę nie licząc się z życiem tak w pracy konspiracyjnej, jak i w obozach koncentracyjnych, gdzie ile sił i możliwości w nieustannej walce, działa stale na szkodę zniechęconego wroga. Nie lękając się śmierci, idzie cały czas okupacji do zwycięstwa i wolności. Pracę podziemną wówczas należało uważać za gorzej niebezpieczną dla życia, jak bitewne zmagania wręcz z wrogiem na polu walki.

Składam więc wniosek o nadanie ppor. SADOWSKIEMU JOZEFOWI orderu Virtuti Militari, a w związku na stałe o mianowanie go w stopniu kapitana.

/-/ Gustaw Ignacy Olszewski -ps. Gracjan

o S Szef Łączności i Drugi Z-poc 108 zefa  
Sztabu Okręgu Pomorze-kryptyn "Reich".



do wniosku do Rady Państwa o odznaczenie i równocześnie do wniosku o nominację oficerską.

Ja niżej podpisany Gustaw Ignacy Olszewski ps. "Gracjan", zamieszkały w Gdańsku-Wrzeszczu, ul. Grunwaldzka 131/a m. 6, świadomy odpowiedzialności karnej za złożenie nieprawdziwych danych dla użytku władz, stwierdzam, co następuje:

Ob. SADOWSKI JOZEF ps. "Zagoneczyk", syn Antoniego i Zofii z d. Kantorskiej, ur. dn. 19.1.1909 r. w Trzebiegoszczu, pow. Lipno, woj. Bydgoskie, zamieszkały Warszawa-Bródno, ul. Chodecka Nr. 15 m. 64, należał do konspiracyjnej organizacji POZ (Polska Organizacja Zwrojna, a później do ZWZ (Związek Walki Zwrojnej), a po unifikacji do AK Garmia Krajowa i był powołany na stanowisko komendanta Okręgu Lipno -krypt. "Postój". Już w 1940 r. brał bardzo czynny udział w organizowaniu ZWZ i POZ. Wyrósł się jako bardzo zdolny i ośmielny organizator, wkładał duży wysiłek w szkolenie kadr, w organizowaniu wywiadu, w akcji sabotażowej, a najważniejsze udanie przeprowadził akcją "N" t.j. szerzenie zamieszania i paniki wśród wroga.

Współdziałał w ukrywaniu jeńców radzieckich, angielskich i Polaków za groźnych aresztowaniach. Zorganizował pomoc do ucieczki z gestapo b. komendantowi POZ ob. Wiśniewskiemu i jego rodzinie.

Przeniesz wójsk niemieckich do ZSRB, sztab których zatrzymał się w majątku Karakowo, został okradziony z map taktycznych, dotyczących koncentracji tych wojsk na Bugu przez ob. Sadowskiego i ob. Jarosińskiego, a mapy te zostały przekazane komendzie Okręgu POZ.

Dnia 5 maja 1943 r. wymieniony ob. Sadowski zostaje zaarrestowany przez Gestapo i mimo tortur nie wyjawia nikogo, nie wyjawia ewidencji zorganizowanych kadr, ani niczego znaczącego zbrodni i amunicji. Również nie wyjawia działaczy lewicowych, o których wiedział. W obozie koncentracyjnym w Mauthausen, pracując w fabryce wyrobu części do czołgów wraz z innymi więźniami uprawia wielki sabotaż, niszcząc duży ciężar do konstrukcji tych części, opóźniając tym samym zdolność czołgów do akcji na Froncie. Ze wielkim wkładem w tej nierównej walce z Niemcami o wolność, za ofiarność, patriotyzm, bezinteresowność i bohaterką postawę, nie licząc się z życiem tak w pracy konspiracyjnej, jak i w obozie działał ile sił i możliwości w tej walce z wrogiem.

Pracę taką wówczas należało uważać za gorzej niebezpieczną dla życia, jak angażacja bitewna walczyć na polu bitwy.

Niniejszym więc składam do Rady Państwa wniosek o nadanie poręcznikowi SADOWSKIEMU JOZEFOWI ps. "Zagoneczyk" orderu Virtuti Militari i mianowanie go w stopniu kapitana.

Powysze stwierdzam na tej podstawie, że od 1940 r. jako oficer AK byłem Szefem Łączności i Drugim z-pcą Szefa Sztabu Komendy Okręgu AK Pomorze, a ob. Sadowskiego znałem osobiście, którego zaprzysiężłem do ZWZ i wymieniony podlegał mi pośrednio i bezpośrednio, a z tytułu swojej funkcji konspiracyjnej musiałem wiedzieć o działalności podkomendancy.

/-/ Gustaw Ignacy Olszewski - ps. "Gracjan"  
\* SZEF ŁACZNOŚCI I DRUGI ZASTĘPCA SZEFA SZTABU  
KOMENDY OKRĘGU AK POMORZE -krypt. "REICH"



I/2/21

Sadowski Józef ps "Zagończyk"  
Warszawa ul. Chodecka 15 m 64

Warszawa, dnia 25.06. 1973 r.  
(miejscowość)

(Nazwisko, imię, pseudonim i adres  
wydającego oświadczenie)

### Oświadczenie świadka

Ja, jako uczestnik(czka) (wymienić formację Ruchu Oporu, nazwę obozu lub więzienia, formację wojskową od — do): Związek Walki Zbrojnej- Armia Krajowa  
od 1940r do 5 maja 1943r

świadomy(a) odpowiedzialności wynikającej z przepisów prawa karnego za prawdziwość podanych niżej przeze mnie faktów, legitymujący się dowodem osobistym: seria i numer BR 8445922  
1.XII..... wydanym dnia 19.66 r. przez KPMO Otwock

#### oświadczam,

że Ob. Ob. Olszewski Gustaw Ignacy syn (córka) Edwarda i Leokadii  
urodz. dnia 22 listopada 19/898 roku w Czernikowie pow Lipno  
jest mi znany(a) osobiście jako uczestnik(czka) (wymienić formację Ruchu Oporu, nazwę obozu lub więzienia, formację wojskową oraz okoliczności, w których świadek zetknął się z otrzymującym(cą) oświadczenie i czasokres od — do): Pełnił funkcję Szefa Łączności i Zastępcy Szefa Sztabu Komendy Okręgu "Pomorze" AK- jako Komendant Obwo-  
du AK na powiat Lipno- byłem ww podkomendantem, a przez to podlegałem  
jego rozkazom od 1940r do 5.05.1943r

Wyżej wymieniony(a) posiadał(a) pseudonim "Gracjan" i pełnił(a) funkcję — brał(a) udział (w tej części opisuje się: przebieg służby i działalność w okresie bezpośredniego udziału w walkach wolnościowych, pełnioną funkcję, stopień wojskowy, w jakich był(a) oddziałach, grupach, placówkach, pod czym dowództwem, kierownictwem, udział w akcjach bojowych i innych, w jakich miejscowościach, nazwa obozu itp. wszelkie zmiany i czasokres od — do): Był Szefem Łączności i Zastępcą Szefa Sztabu Komendy Okręgu Armii Krajowej "Pomorze" krypt. "Rejch" Byłem z ww w kontakcie służbowym od 1940 do 5.05.1943r

Jeżeli świadek jest członkiem ZBoWiD, powinien wpisać numer legitymacji członkowskiej 30108 wydanej przez Zarząd Okręgu w Warszawie

ZWIĄZEK BOJOWNIKÓW  
Własnoręczność podpisu stwierdza się  
*Stwierdzam prawdziwość oświadczenia*  
*podpisu J. Sadowski*  
Zarząd Okręgu Nr 2 Łotysewo  
ul. Krasnowolska 15/16  
(pieczęć i podpis odpowiednich władz  
lub Zarządu ZBoWiD)

Prawdziwość powyższych danych  
stwierdzam własnoręcznym podpisem  
*Sadowski*  
Sadowski Józef  
(Nazwisko, imię, stopień wojskowy,  
funkcja, stanowisko)



WNIOSEK O NADANIE ORDEBU — ODZNACZENIA

VIRTUTI MILITARI V klasy

(podać rodzaj, klasę, stopień orderu lub odznaczenia)

1		Dane ogólne	
a)	imię i nazwisko	a)	Gustaw Ignacy O l s z e w s k i
b)	imiiona rodziców	b)	Edward Leokadia Cieszyńska
c)	nazwisko panięskie (dla mężatek)	c)	-
d)	w przypadku zmiany nazwiska podać nazwisko rodowe	d)	-
2		3	
Miejsce urodzenia		Data urodzenia	
Czerwikowo, pow. Lipno woj. Bydgoskie <small>(wieś, miasto, powiat, województwo)</small>		22 XI 1898 <small>dzień miesiąc rok</small>	
4			
Miejsce zamieszkania			
Gdańsk - Wrzeszcz ul. Grunwaldzka 131 a m 6			
5			
Miejsce pracy i stanowisko			
rencista			
<small>(miejscowość)</small>		<small>(nazwa zakładu pracy)</small>	
<small>(stanowisko)</small>			
6			
Przynależność partyjna			
do 1939 r.		1945	
bezpartyjny		bezpartyjny	
w czasie okupacji		po wyzwoleniu	
7			
Wykształcenie			
średnie ogólne		prac. umysłowy specjalne	
8			
Służba wojskowa (czy i kiedy odbywał służbę wojskową — podać ostatni stopień wojskowy)			
1939-1943 ZWZ - AK gestapo na Sterlinga w Łodzi 1944-1945 major niezweryfikowany w MON.			
9			
Czy był karany sądownie po wyzwoleniu (jeżeli był karany — podać za co, kiedy i wymiar kary)			
nie był karany			
10			
Posiadane ordery, odznaczenia i odznaki			
<small>(rodzaj, klasa, stopień i data nadania)</small>		<small>(za jakie zasługi)</small>	
11			
<small>(imię, nazwisko i stanowisko służbowe lub funkcja osoby odpowiedzialnej za ścisłość w/w danych personalnych)</small>			
<small>(miejscowość i data)</small>		<small>(podpis)</small>	
12			
Adnotacje Biura Odznaczeń Kancelarii Rady Państwa			



I/2/33

Ob. Olszewski Gustaw Ignacy pseud. "Gracjan". Brał czynny udział w walce z Niemcami w II wojnie światowej. Od października 1939 r. w Związku Walki Zbrojnej "ZWZ" a po unifikacji w Armii Krajowej. Pełnił obowiązki Szefa Łączności i Zastępcy Szefa Sztabu Komendy Okręgu Armii Krajowej "Pomorze". Krypt. Reich. Wyróżnił się jako wybitnie ofiarny, odważny i zdolny organizator. Ob. Olszewski był organizatorem grup dywersyjnych, które w lipcu 1942 r. na stacji kolejowej Rytel, Czarna Woda i Kaliska - wykoleiły trzy

13) Uzasadnienie wniosku

(konkretne opisanie zasług uzasadniających nadanie orderu lub odznaczenia ze wskazaniem stażu pracy lub działalności oraz krótką charakterystykę postawy społecznej).

pociągi z wojskiem niemieckim jadącym na front wschodni. Zginęło około trzystu Niemców i zostało zniszczone wiele amunicji. Jesienią 1942 r. brał udział w zlikwidowaniu czterech konfidentów gestapo we Włocławku i Inowrocławiu. W marcu 1943 r. dopomógł do zdobycia planów pól minowych Wielkiego i Małego Bełtu i przekazania ich do Anglii. Pola minowe zostały zniszczone w 1943 r. Za wielki wkład pracy w walce z Niemcami, odwagę i zdolności w dowodzeniu - z Komendy Okręgu "AK" Pomorze - został złożony wniosek o odznaczenie ob. Gustawa Ignacego Olszewskiego pseud. "Gracjan" Krzyżem Orderu Virtuti Militari V kl, który został mu przyznany przez Komendę Główną "AK", za pośrednictwem Komendy Okręgu "AK" Pomorze rozkazem z dnia 15 kwietnia 1943 r.

*J. Sadowski*

.....  
/-/ Józef Sadowski ps. "Zagończyk - Lech"  
b. Komendant Obwodu "AK" na pow. Lipno i b.  
członek Sztabu Komendy Okręgu "AK" Pomorze.  
zam. Warszawa ul. Chodecka 15 m 64"  
nr. Legit. Z.BoWiD. 30108, Okręg Warszawa.

14) Jednostka sporządzająca wniosek

(nazwa jednostki organizacyjnej)

(miejsce i data)

(stanowisko służbowe lub funkcja)

(podpis)

15) Opinia zakładowej organizacji politycznej i związkowej

(jeżeli przedstawienie wniosku następuje z inicjatywy zakładu pracy)

(miejsce i data)

(podpisy i funkcje organizacyjne)

16) Nadrzędna jednostka opiniująca

(nazwa jednostki organizacyjnej)

(miejsce i data)

(stanowisko służbowe lub funkcja)

(podpis)

17) Opinia Komisji Odznaczeń Państwowych

(miejsce i data)

(podpisy i funkcje w Komisji)

18) Organ przedstawiający wniosek Radzie Państwa

(nazwa organu)

(miejsce i data)

(stanowisko służbowe lub funkcja)

(podpis)



112/34

POUFNE

WNIOSEK O NADANIE ORDERU — ODZNACZENIA

VIRTUTI MILITARI V klasy

(podać rodzaj, klasę, stopień orderu lub odznaczenia)

1 Dane ogólne **Gustaw Ignacy Olszewski**

a) imię i nazwisko a) **Edward Leokadia Cieszyńska**

b) imiona rodziców b) **-**

c) nazwisko panieńskie (dla mężatek) c) **-**

d) w przypadku zmiany nazwiska podać nazwisko rodowe d) **-**

2 Miejsce urodzenia **Czerwikowo, pow. Lipno woj. Bydgoskie** 3 Data urodzenia **22 XI 1898**

(wieś, miasto, powiat, województwo) dzień | miesiąc | rok

4 Miejsce zamieszkania **Gdańsk - Wrzeszcz ul. Grunwaldzka 131 a m 6**

5 Miejsce pracy i stanowisko **rencista**

(miejscowość) (nazwa zakładu pracy) (stanowisko)

6 Przynalność partyjna **bezpartyjny** **bezpartyjny**

do 1939 r. 1939 w czasie okupacji 1945 po wyzwoleniu

7 Wychowanie **średnie ogólne** **prac. wysłowy specjalne**

8 Służba wojskowa (czy i kiedy odbywał służbę wojskową — podać ostatni stopień wojskowy)

**1939-1943 202 - AK gestapo na Sterlinga w Łodzi 1944-1945 major niesweryfikowany w MOH.**

9 Czy był karany sądownie po wyzwoleniu (jeżeli był karany — podać za co, kiedy i wymiar kary)

**nie był karany**

10 Posiadane ordery, odznaczenia i odznaki

(rodzaj, klasa, stopień i data nadania) (za jakie zasługi)

11

(imię, nazwisko i stanowisko służbowe lub funkcja osoby odpowiedzialnej za ścisłość w/w danych personalnych)

(miejscowość i data) (podpis)

12 Adnotacje Biura Odznaczeń Kancelarii Rady Państwa



Ob. Olszewski Gustaw Ignacy pseud. "Gracjan". Brał czynny udział w walce z Niemcami w II wojnie światowej. Od października 1939 r. w Związku Walki Zbrojnej "ZWZ" a po unifikacji w Armii Krajowej. Pełnił obowiązki Szefa Łączności i Zastępcy Szefa Sztabu Komendy Okręgu Armii Krajowej "Pomorze". Krypt. Reich. Wyróżnił się jako wybitnie ofiarny, odważny i zdolny organizator. Ob. Olszewski był organizatorem grup dywersyjnych, które w lipcu 1942 r. na stacji kolejowej Rytel, Czarna Woda i Kaliska - wykoleiły trzy

13) Uzasadnienie wniosku

(konkretne opisanie zastup uzasadniających nadanie orderu lub odznaczenia ze wskazaniem stażu pracy lub działalności oraz krótką charakterystykę postawy społecznej)

pociągi z wojskiem niemieckim jadącym na front wschodni. Zginęło około trzystu Niemców i zostało zniszczone wiele amunicji. Jesienią 1942 r. brał udział w zlikwidowaniu czterech konfidentów gestapo we Włocławku i Inowrocławiu. W marcu 1943 r. dopomógł do zdobycia planów pól minowych Wielkiego i Małego Bełtu i przekazania ich do Anglii. Pola minowe zostały zniszczone w 1943 r. Za wielki wkład pracy w walce z Niemcami, odwagę i zdolności w dowodzeniu - z Komendy Okręgu "AK" Pomorze - został złożony wniosek o odznaczenie ob. Gustawa Ignacego Olszewskiego pseud. "Gracjan" Krzyżem Orderu Virtuti Militari V kl., który został mu przyznany przez Komendę Główną "AK", za pośrednictwem Komendy Okręgu "AK" Pomorze rozkazem z dnia 15 kwietnia 1943 r.

.....  
/ - / Józef Sadowski ps. "Zagończyk - Lech"  
b. Komendant Obwodu "AK" na pow. Lipno i b.  
członek Sztabu Komendy Okręgu "AK" Pomorze  
sem. Warszawa ul. Chodecka 15 m 64  
nr. Legit. Z.BoWiD. 30108, Okręg Warszawa.

Jednostka sporządzająca wniosek

(nazwa jednostki organizacyjnej)

(miejsce i data)

(stanowisko służbowe lub funkcja)

(podpis)

Opinia zakładowej organizacji politycznej i związkowej

(jeżeli przedstawienie wniosku następuje z inicjatywy zakładu pracy)

(miejsce i data)

(podpis i funkcja organizacyjna)

Nadrzędna jednostka opiniująca

(nazwa jednostki organizacyjnej)

(miejsce i data)

(stanowisko służbowe lub funkcja)

(podpis)

Opinia Komisji Odznaczeń Państwowych

(miejsce i data)

(podpis i funkcja w Komisji)

Organ przedstawiający wniosek Radzie Państwa

(nazwa organu)

(miejsce i data)

(stanowisko służbowe lub funkcja)

(podpis)



O ś w i a d c z e n i e

Ja niżej podpisany Józef Sadowski, świadomy odpowiedzialności karnej, za prawdziwość podanych niżej przeze mnie faktów oświadczam: że Ob.Olszewski Gustaw Ignacy pseu."Gracjan", syn Edwarda i Leokadii z d. Cieszyńska, urodz. dnia 22 listopada 1898r. w Czernikowie pow.Lipno, zam Gdańsk-Wrzeszcz, ul.Grunwaldzka 131a m 6 brał bardzo czynny udział w walce z Niemcami podczas drugiej wojny światowej:

Ob.Olszewski w dniu 1 września 1939r. zorganizował oddział ochotników do walki z Niemcami. Tropił i likwidował dywersantów hitlerowskich na terenie lasów Brzeźno, Osówka i Czernikowo, ciągnących się od Lipna po Wisłę do Drwęcy pod Toruniem. Dywersanci czynili szkody w pasie cofających się wojsk polskich, jak podpalanie zagrów wiejskich oraz zabijania z zasadzki polskich żołnierzy i siania paniki.

W październiku 1939r. zapoczątkowuje samodzielną działalność organizacji podziemnej do walki z Niemcami.

W 1940r. zapoczątkował działalność "Związku Walki Zbrojnej" "Z.W.Z." w powiecie lipnowskim i okolicznych powiatach woj. pomorskiego. W powiecie lipnowskim pełnił obowiązki Komendanta Obwodu "Z.W.Z."

Ob.Olszewski oddał duże usługi w początkowym okresie organizowania Komendy Okręgu "Z.W.Z." Pomorze, osobiście przeprowadzając, ukrywając i cgoniąc przed Niemcami wyższych oficerów Wojska Polskiego, którzy byli kierowani na Pomorze do zakładania organizacji.

W styczniu 1941r. Ob.Olszewski zostaje powołany w skład Sztabu Komendy Okręgu "Z.W.Z." Pomorze, krypt."Reich" i pełni funkcję Szefa Łączności Komendy Okręgu.

W listopadzie 1941r. Komendant Okręgu "Z.W.Z." Pomorze, pułk. Rudolf Ostryhanski mianuje Ob.Olszewskiego Zastępcą Szefa Sztabu Komendy Okręgu "ZWZ" Pomorze.

W końcu 1942r. Olszewski przeprowadza unifikację "Z.W.Z." i "POZ" "Polska Organizacja Zbrojna" oraz różnych grup organizacyjnych - w "Armię Krajową", gdzie pełni obowiązki Szefa Łączności i Zastępcy Szefa Sztabu Komendy Okręgu "Armii Krajowej Pomorze krypt."Reich"

Wyróżnił się jako wybitnie ofiarny, odważny i zdolny organizator. Był wyróżniony przez Szefa Sztabu Okręgu ppułk. Chylińskiego i wszystkich kolejnych Komendantów Okręgu: ppułk. Ratajczaka, pułk. Ostryhanskiego i pułk. Pałubickiego.

Ob.Olszewski był organizatorem grup dywersyjnych, które w lipcu 1942r. na stacji kolejowej: Rytel, Czarna Woda i Kaliska - wykoleiły trzy pociągi z wojskami niemieckimi, jadącymi na front wschodni. Zginęło około trzystu Niemców i zostało zniszczone wiele amunicji.

Jesienią 1942r. Olszewski brał udział w zlikwidowaniu czterech konfidentów gestapo we Włocławki i Inowrocławiu.

W marcu 1943r. dopomógł do zdobycia planów pól minowych - Wielkiego i Małego Bełtu i przekazania ich do Anglii. Pola minowe zostały zniszczone.

Zdobywał informację o działalności Wehrmachtu, które przekazywane Komendzie Głównej "AK" - powodowały zadawania strat Niemcom przez oddziały partyzanckie.

Ob.Olszewski kierował i brał udział w akcji "N" polegającej na szerzeniu fermentu wśród wojska i ludności niemieckiej, oraz akcji ukrywania i pomocy materialnej jeńcom angielskim, radzieckim i ściganym Polakom przez gestapo. Działalność taką przeciw Niemcom, należało oceniać jako bardziej niebezpieczną aniżeli działania wręcz na polu bitwy, ponieważ dostanie się w ręce wroga, zaczynało się dla jeńca okrutnymi tortura-

.//:



I/2/37

mi a kończyło przeważnie śmiercią.

Za wielki wkład pracy w walce z Niemcami, wybitną ofiarność, odwagę i zdolności w dowodzeniu - z Komendy Okręgu "AK" Pomorze został złożony wniosek o odznaczenie Ob. Gustawa Ignacego Olszewskiego pseud. "Gracjan" - Orderem Krzyża Virtuti Militari V klasy, który został mu przyznany przez Komendę Główną "AK" za pośrednictwem Komendy Okręgu "AK" Pomorze, rozkazem z dnia 15 kwietnia 1943r.

Stwierdzam autentyczność podpisu  
pieczęć  
Związek Bojowników  
o Wolność i Demokrację  
Stowarzyszenie Wyższej Użyteczności  
Warszawa Praga-Północ  
Zarząd Koła Nr. 2 Targówek  
ul. Prażmowska Nr. 49

podpis nieczytelny  
/-/Józef Sadowski ps. "Zagōńczyk-Lech"  
b. Komendant Obwodu "AK" na pow. Lipno  
i b. członek Sztabu Komendy Okręgu "AK"  
"Pomorze krypt. Reich"  
zam. Warszawa ul. Chodecka 15 m 64  
Nr. Leg. ZBoWiD 30108 Okręg Warszawa

podpis nieczytelny

**ZWIĄZEK BOJOWNIKÓW O WOLNOŚĆ  
I DEMOKRACJĘ**  
Stowarzyszenie Wyższej Użyteczności  
**ZARZĄD KOŁA**  
Gdańsk - Wrzeszcz I. Południe  
Gd.-Wrzeszcz, ul. Grunwaldzka 100/102

**Sekretarz Koła**

**Apolinary Juciński**





O ś w i a d c z e n i e

Ja niżej podpisany Józef S a d o w s k i - świadomy odpowiedzialności karnej za prawdziwość podanych niżej przeze mnie faktów oświadczam: że Ob. O l s z e w s k i Gustaw - Ignacy pseud. "Gracjan" syn Edwarda i Leokadii z domu Cieszyńska nr. dnia 22 listopada 1898 r. w Czernikowie pow. Lipno, zam. Gdańsk - Wrzeszcz, ul. Grunwaldzka 131 a m 6 - brał czynny udział w walce z Niemcami w II wojnie światowej. Od października 1939 r. w Związku Walki Zbrojnej "Z.W.Z." a po unifikacji w Armii Krajowej. Pełnił obowiązki Szefa Łączności i Zastępcy Szefa Sztabu Komendy Okręgu Armii Krajowej "Pomorze" krypt. "Reich". Wyróżnił się jako wybitnie ofiarny, odważny i zdolny organizator. Był wyróżniany przez Szefa Sztabu Komendy Okręgu ppłk. Chylińskiego i wszystkich kolejnych Komendantów Okręgu: ppłk. Ratajczaka, pułk. Ostryhanskiego i pułk. Pałubickiego.

Ob. Olszewski był organizatorem grup dywersyjnych, które w lipcu 1942 r. na stacji kolejowej Rytel, Czarna Woda i Kaliska - wykoleiły trzy pociągi z wojskiem niemieckim jadącym na front wschodni. Zginęło ok. trzystu Niemców i zostało zniszczone wiele amunicji.

Jesienią 1942 r. Olszewski brał udział w zlikwidowaniu czterech konfidentów gestapo we Włocławku i Inowrocławiu. W marcu 1943 r. pomógł do zdobycia planów pól minowych Wielkiego i Małego Bełtu i przekazania ich do Anglii. Pola minowe zostały zniszczone w 1943 r. Ob. Olszewski zdobywał informacje o działalności Wehrmachtu i przekazywał je wywiadowi Komendy Głównej AK?

Za wielki wkład pracy w walce z Niemcami, odwagę i zdolności w dowodzeniu - z Komendy Okręgu AK Pomorze - został złożony wniosek o odznaczenie Ob. Gustawa Ignacego Olszewskiego pseud. "Gracjan" - Krzyżem Orderu Włastoty Militari V klasy, który został mu przyznany przez Komendę Główną AK za pośrednictwem Komendy Okręgu AK "Pomorze" rozkazem z dnia 15.IV.1943 r.

*J. Sadowski*

.....  
 /-/ Józef Sadowski pseud. "Zagończyk" Lech"  
 b. Komendant Obwodu AK na pow. Lipno  
 i b. członek Sztabu Komendy Okręgu  
 Armii Krajowej "Pomorze" krypt. "Reich".  
 Zam. Warszawa ul. Chodecka 15 m 64.  
 Nr. legit. ZBOWiD 30108 Okręg Warszawa.

*Stwierdzam autentyczność*

ZWIĄZEK POLSKICH  
 WOLNOŚĆ I DEMOKRACJA  
 Słowo i czyn na naszą przyszłość  
 Warszawa Praga Północ  
 Zespół Kola Nr 2 Targówek  
 ul. Pralatońska Nr 49



I/2/39

Warszawa dnia 19 września 1973r.

O ś w i a d c z e n i e

Ja niżej podpisany Józef Sadowski, świadomy odpowiedzialności karnej, za prawdziwość podanych niżej przeze mnie faktów oświadczam: że Ob. Olszewski Gustaw Ignacy pseud. "Gracjan", syn Edwarda i Leokadii z d. Cieszyńska, urodz. dnia 22 listopada 1898r. w Czernikowie, pow. lipno, zam. Gdańsk - Wrzeszcz, ul. Grunwaldzka 131 a m 6 - brał bardzo czynny udział w walce z Niemcami podczas drugiej wojny światowej.

Ob. Olszewski w dniu 1 września 1939r, zorganizował oddział ochotników do walki z Niemcami. Tropił i likwidował dywersantów hitlerowskich na terenie lasów Brzeźno, Osówka i Czernikowo, ciągnących się od Lipna po Wisłę do Drwęcy pod Toruniem. Dywersanci czynili szkody w pasie cofających się wojsk polskich, jak podpalanie zagród wiejskich oraz zabijania z zasadzki polskich żołnierzy i siania paniki.

W październiku 1939r. zapoczątkowuje samodzielną działalność organizacji podziemnej do walki z Niemcami.

W 1940r. zapoczątkował działalność "Związku Walki Zbrojnej" "Z.W.Z." w powiecie lipnowskim i okolicznych powiatach woj. pomorskiego. W powiecie lipnowskim pełni obowiązki Komendanta Obwodu "Z.W.Z".

Ob. Olszewski oddał duże usługi w początkowym okresie organizowania Komendy Okręgu "Z.W.Z" Pomorze, osobiście przeprowadzając, ukrywając i chroniąc przed Niemcami wyższych oficerów Wojska Polskiego, którzy byli kierowani na Pomorze do zakładania organizacji.

W styczniu 1941r. Ob. Olszewski zostaje powołany w skład Sztabu Komendy Okręgu "Z.W.Z" Pomorze, krypt. "Reich" i pełni funkcję Szefa Łączności Komendy Okręgu.

W listopadzie 1941r. Komendant Okręgu "Z.W.Z" Pomorze, pułk. Rudolf Ostryhanski mianuje Ob. Olszewskiego Zastępcą Szefa Sztabu Komendy Okręgu "ZWZ" Pomorze.

W końcu 1942r. Olszewski przeprowadza unifikację "Z.W.Z" i "POZ" "Polska Organizacja Zbrojna" oraz różnych grup organizacyjnych - w "Armię Krajową", gdzie pełni obowiązki Szefa Łączności i Zastępcy Szefa Sztabu Komendy Okręgu "Armii Krajowej Pomorze krypt. Reich".

Wyróżnił się jako wybitnie ofiarny, odważny i zdolny organizator. Był wyróżniany przez Szefa Sztabu Okręgu ppułk. Chylińskiego i wszystkich kolejnych Komendantów Okręgu: ppułk. Ratajczaka, pułk. Ostryhanskiego i pułk. Pałubickiego.

Ob. Olszewski był organizatorem grup dywersyjnych, które w lipcu 1942r. na stacji kolejowej: Rytel, Czarna Woda i Kaliska - wykoleiły trzy pociągi z wojskiem niemieckim, jadącym na front wschodni.



Zginęło około trzystu Niemców i zostało zniszczone wiele amunicji.

Jesienią 1942r. Olszewski brał udział w zlikwidowaniu czterech konfidentów gestapo we Włocławku i Inowrocławiu.

W marcu 1943r. dopomógł do zdobycia planów pól minowych - Wielkiego i Małego Bełtu i przekazania ich do Anglii. Pola minowe zostały zniszczone.

Zdobywał informację o działalności Wehrmachtu, które przekazywane Komendzie Głównej "AK" - powodowały zadawanie strat Niemcom przez oddziały partyzanckie.

Ob. Olszewski kierował i brał udział w akcji "N" polegającej na szerzeniu fermentu wśród wojska i ludności niemieckiej, oraz w akcji ukrywania i pomocy materialnej jeńcom angielskim, radzieckim i ściganym Polakom przez gestapo.

Działalność taką przeciw Niemcom, należało oceniać jako bardziej niebezpieczną aniżeli działania wręcz na polu bitwy, ponieważ dostanie się w ręce wroga, zaczynało się dla jeńca okrutnymi torturami a kończyło przeważnie śmiercią.

Za wielki wkład pracy w walce z Niemcami, wybitną ofiarność, odwagę i zdolności w dowodzeniu - z Komendy Okręgu "AK" Pomorze został złożony wniosek o odznaczenie Ob. Gustawa Ignacego Olszewskiego pseud.

"Gracjan" - Orderem Krzyża Virtuti Militari V klasy, który został mu przyznany przez Komendę Główną "AK" za pośrednictwem Komendy Okręgu "AK" Pomorze, rozkazem z dnia 15 kwietnia 1943r.

*J. Sadowski*

.....

- /-/ Józef Sadowski ps. "Zagończyk - Lech"
- b. Komendant Obwodu "AK" na pow. Lipno
- i b. członek Sztabu Komendy Okręgu "AK" "Pomorze krypt. Reich"
- zam. Warszawa ul. Chodecka 15 m 64.
- Nr. legit. ZBOWiD. 30108, Okręg Warszawa.

*Stwierdzony autentyczny*  
*Władysław Jędrzejowski*  
**ZWIĄZEK BOJOWNIKÓW**  
 o WOLNOŚĆ I DEMOKRACJĘ  
*J. Sadowski*  
 Słownik imion Wyższej Urzędu  
 Warszawa Praga  
 Zam. ul. Kala 11/2  
 ul. Pralatorska 1/49



T/2/41

### O ś w i a d e z e n i e

Ja niżej podpisany Józef Sadowski, świadomy odpowiedzialności karnej, za prawdziwość podanych niżej przede mną faktów oświadczam: że Ob. Olszewski Gustaw Ignacy pseudonim "Gracjan", syn Edwarda i Leokadii z d. Cieszyńska, urodz. dnia 22 listopada 1898r. w Czernikowie pow. Lipno, zam. Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Grunwaldzka 131a m. 6 brał bardzo czynny udział w walce z Niemcami podczas drugiej wojny światowej.

Ob. Olszewski w dniu 1 września 1939r. zorganizował oddział ochotników do walki z Niemcami. Tropił i likwidował dywersantów hitlerowskich na terenie lasów Brzeźno, Osówka i Czernikowo, ciągnących się od Lipna po Wisłę do Drwęcy pod Toruniem. Dywersanci czynili szkody w pasie cofających się wojsk polskich, jak podpalanie zagrów wiejskich oraz zabijania z zasadzki polskich żołnierzy i siania paniki.

W październiku 1939r. zapoczątkował samodzielną działalność organizacji podziemnej do walki z Niemcami.

W 1940r. zapoczątkował działalność "Związku Walki Zbrojnej" "Z.W.Z." w powiecie lipnowskim i okolicznych powiatach woj. pomorskiego. W powiecie lipnowskim pełnił obowiązki Komendanta Obwodu "Z.W.Z."

Ob. Olszewski oddał duże usługi w początkowym okresie organizowania Komendy Okręgu "Z.W.Z." Pomorze, osobiście przeprowadzając, ukrywając i egzonując przed Niemcami wyższych oficerów Wojska Polskiego, którzy byli kierowani na Pomorze do zakładania organizacji.

W styczniu 1941r. Ob. Olszewski zostaje powołany w skład Sztabu Komendy Okręgu "Z.W.Z." Pomorze, krypt. "Reich" i pełni funkcję Szefa Łączności Komendy Okręgu.

W listopadzie 1941r. Komendant Okręgu "Z.W.Z." Pomorze, pułk. Rudolf Ostryhanski mianuje Ob. Olszewskiego Zastępcą Szefa Sztabu Komendy Okręgu "Z.W.Z." Pomorze.

W końcu 1942r. Olszewski przeprowadza unifikację "Z.W.Z." i "POZ" "Polska Organizacja Zbrojna" oraz różnych grup organizacyjnych - w "Armię Krajową", gdzie pełni obowiązki Szefa Łączności i Zastępcy Szefa Sztabu Komendy Okręgu "Armii Krajowej Pomorze krypt. "Reich"

Wyróżnił się jako wybitnie ofiarny, odważny i zdolny organizator. Był wyróżniony przez Szefa Sztabu Okręgu ppułk. Chylińskiego i wszystkich kolejnych Komendantów Okręgu: ppułk. Ratajczaka, pułk. Ostryhanskiego i pułk. Pałubickiego.

Ob. Olszewski był organizatorem grup dywersyjnych, które w lipcu 1942r. na stacji kolejowej: Rytel, Czarna Woda i Kaliska - wykoleiły trzy pociągi z wojskami niemieckimi, jadącymi na front wschodni. Zginęło około trzystu Niemców i zostało zniszczone wiele amunicji.

Jesienią 1942r. Olszewski brał udział w zlikwidowaniu czterech konfidentów gestapo we Włocławki i Inowrocławiu.

W marcu 1943r. dopomógł do zdobycia planów pól minowych - Wielkiego i Małego Bełtu i przekazania ich do Anglii. Pola minowe zostały zniszczone.

Zdobywał informacje o działalności Wehrmachtu, które przekazywane Komendzie Głównej "AK" - powodowały zadawania strat Niemcom przez oddziały partyzanckie.

Ob. Olszewski kierował i brał udział w akcji "N" polegającej na szerzeniu fermentu wśród wojska i ludności niemieckiej, oraz akcji ukrywania i pomocy materialnej jeńcom angielskim, radzieckim i ściganym Polakom przez gestapo. Działalność taką przeciw Niemcom, należało oceniać jako bardziej niebezpieczną aniżeli działania wręcz na polu bitwy, ponieważ dostanie się w ręce wroga, zaczynało się dla jeńca okrutnymi tortura-



mi a kończyło przeważnie śmiercią.

Za wielki wkład pracy w walce z Niemcami, wybitną ofiarność, odwagę i zdolności w dowodzeniu - z Komendy Okręgu "AK" Pomorze został złożony wniosek o odznaczenie Ob. Gustawa Ignacego Olszewskiego pseud. "Grajca" - Orderem Krzyża Virtuti Militari V klasy, który został mu przyznany przez Komendę Główną "AK" za pośrednictwem Komendy Okręgu "AK" Pomorze, rozkazem z dnia 15 kwietnia 1943r.

podpis nieczytelny.

Stwierdzam autentyczność podpisu  
pieczęć

Związek Bojowników  
o Wolność i Demokrację  
Stowarzyszenie Wyższej Użyteczności  
Warszawa Praga-Północ  
Zarząd Koła Nr.2 Targówek  
ul. Prażmowska Nr.49

/-/ Józef Sadowski ps. "Zagończyk-Lech"  
N. Komendant Obwodu "AK" na pow. Lipno  
i b. członek Sztabu Komendy Okręgu "AK"  
"Pomorze krypt. Reich"  
zam. Warszawa ul. Chodecka 15 m 64  
Nr. Leg. ZBoWiD 30108 Okręg Warszawa

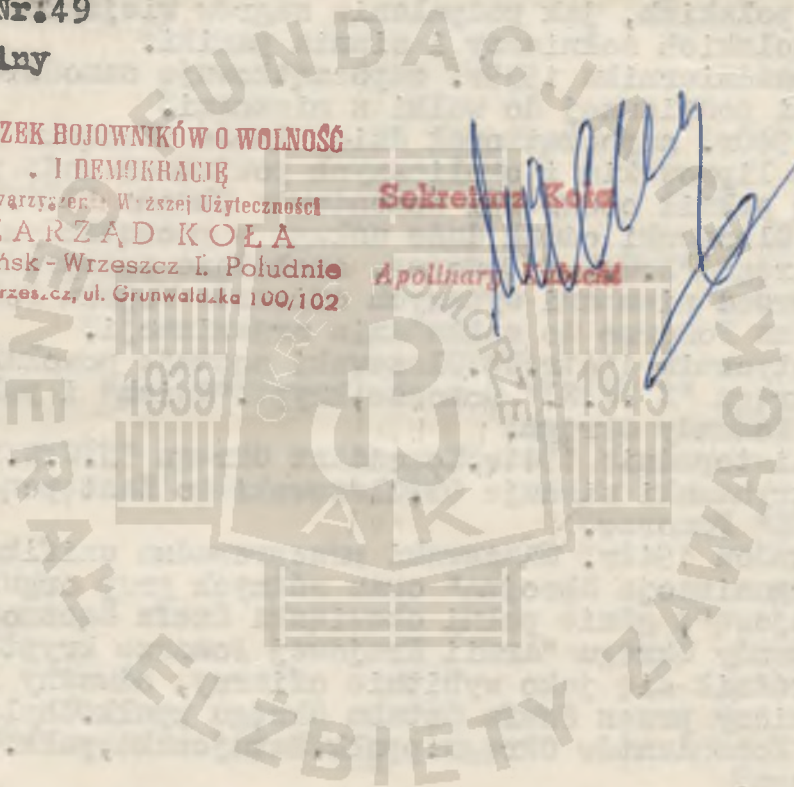
podpis nieczytelny

ZWIĄZEK BOJOWNIKÓW O WOLNOŚĆ  
I DEMOKRACJĘ

Stowarzyszenie Wyższej Użyteczności  
ZARZĄD KOŁA  
Gdańsk - Wrzeszcz I. Południe  
Gd. - Wrzeszcz, ul. Grunwaldzka 100/102

Sekretarz Koła

Apollinary Kubicki





Warszawa dnia 19 września 1973 r.

IK/43

O s w i a d c z e n i e

Ja niżej podpisany Józef S a d o w s k i - świadomy odpowiedzialności karnej za prawdziwość podanych niżej przeze mnie faktów oświadczam: że Ob. O l s z e w s k i Gustaw - Ignacy pseud. "Gracjan" syn Edwarda i Leokadii z domu Cieszyńska nr. dnia 22 listopada 1898 r. w Czernikowie pow. Lipno, zam. Gdańsk - Wrzeszcz, ul. Grunwaldzka 131 a m 6 - brał czynny udział w walce z Niemcami w II wojnie światowej. Od października 1939 r. w Związku Walki Zbrojnej "Z.W.Z." a po unifikacji w Armii Krajowej. Pełnił obowiązki Szefa Łączności i Zastępcy Szefa Sztabu Komendy Okręgu Armii Krajowej "Pomorze" krypt. "Reich". Wyróżnił się jako wybitnie ofiarny, odważny i zdolny organizator. Był wyróżniany przez Szefa Sztabu Komendy Okręgu ppłk. Chylińskiego i wszystkich kolejnych Komendantów Okręgu: ppłk. Ratajczaka, pułk. Ostryhanskiego i pułk. Pałubickiego.

Ob. Olszewski był organizatorem grup dywersyjnych, które w lipcu 1942r na stacji kolejowej Rytel, Czarna Woda i Kaliska - wykoleiły trzy pociągi z wojskiem niemieckim jadącym na front wschodni. Zginęło ok. trzystu Niemców i zostało zniszczone wiele amunicji.

Jesienią 1942 r. Olszewski brał udział w zlikwidowaniu czterech konfidentów gestapo we Włocławku i Inowrocławiu. W marcu 1943 r. dopomógł do zdobycia planów pól minowych Wielkiego i Małego Bełtu i przekazania ich do Anglii. Pola minowe zostały zniszczone w 1943 r. Ob. Olszewski zdobywał informacje o działalności Wehrmachtu i przekazywał je wywiadowi Komendy Głównej AK".

Za wielki wkład pracy w walce z Niemcami, odwagę i zdolności w dowodzeniu - z Komendy Okręgu AK Pomorze - został złożony wniosek o odznaczenie Ob. Gustawa Ignacego Olszewskiego pseud. "Gracjan" - Krzyżem Orderu Wirtuti Militari V klasy, który został mu przyznany przez Komendę Główną AK za pośrednictwem Komendy Okręgu AK "Pomorze" rozkazem z dnia 15.IV.1943 r.

*Sadowski*

*Striendramy agentom*  
*podpis*  
ZWIĄZOK WOLNOŚCIKÓW  
P. W. W. DEMOKRACJA  
Warszawa Piaga Północ  
Zarząd Kolei Nr 2 Targówek  
ul. Pralatorska Nr 49

.....  
/-/ Józef Sadowski pseud. "Zagończyk" Lech"  
b. Komendant Obwodu AK na pow. Lipno  
i b. członek Sztabu Komendy Okręgu  
Armii Krajowej "Pomorze" krypt. "Reich".  
Zam. Warszawa ul. Chodecka 15 m 64.  
Nr. legit. ZBoWiD 30108 Okręg Warszawa.



**O S W I A D C Z E N I E**

Ja niżej podpisana Maria Sobocińska, świadoma odpowiedzialności karnej za prawdziwość podanych niżej, przeze mnie faktów oświadczam, co następuje: Ob. Gustaw Ignacy Olszewski ps. "Gracjan" syn Edwarda i Leokadii z d. Cieszyńska ur. 22.XI.1898r. w Czernikowie pow. Lipno - pełnił w czasie drugiej wojny światowej obowiązki Szefa Łączności i Z-cy Szefa Sztabu Komendy Okręgu "Pomorze" AK. Ob. Olszewski był organizatorem grup dywersyjnych, które w lipcu 1942r. wykoleiły trzy pociągi na stacji kolejowej: Rytel, Czarna Woda i Kaliska z wojskami niemieckimi, jadącymi na front wschodni. W akcjach tych zginęło przeszło trzysetni Niemców i uległo zniszczeniu wiele broni i amunicji. Jesienią 1942r. Ob. OLSZEWSKI brał udział w zlikwidowaniu czterech konfidentów gestapo we Włocławku i Inowrocławiu. W maju 1943r. OLSZEWSKI współdziałał w zdobyciu planów pól minowych Wielkiego i Małego Bełtu i przekazał je do Anglii, - pola minowe zostały zniszczone. Położył również duże zasługi w wywiadzie, przekazując wiele ważnych informacji o armii niemieckiej. Za bardzo ofiarną i męzną walkę z Niemcami oraz zdolności organizacyjne z K-dy Okręgu AK "Pomorze" - złożono wnioski o odznaczenie Ob. Gustawa Ignacego OLSZEWSKIEGO ps. "Gracjan" - Krzyżem Wirtuti Militari V Kl., który został mu przyznany przez K-dę Główną AK., za pośrednictwem K-dy Okręgu AK "Pomorze", rozkazem z dnia 15.IV.1943r. Wiadomym mi jest, że Ob. OLSZEWSKI w początku 1944r. był arewstowany przez gestapo i poddany torturom. W więzieniu na ul. Sterlinga w Łodzi był skazany na karę śmierci. Wkroczenie Armii Radzieckiej ułatwiło mu ucieczkę.

Warszawa, dn. 23.IX.1973r.

Potwierdzam autentyczność podpisu

Związek Bojowników  
o Wolność i Demokrację  
Stowarzyszenie Wyższej Użyteczności  
Warszawa Praga-Północ  
Zarząd Koła Nr. 2 Targówek  
ul. Prażatowska Nr. 49  
podpis nieczytelny

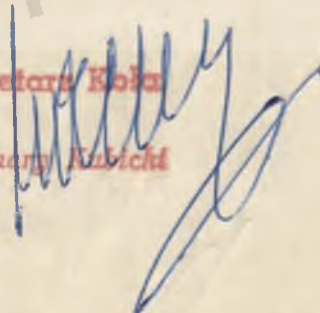
B. Komendant Wojskowej Służby  
Kobiet, przy Komendzie Okręgu  
AK. "Pomorze"

podpis nieczytelny  
/-/SOBOCINSKA Maria ps. "Ryśka"  
zam. Wesoła k/W-wy ul. Starzyńskie  
go II Nr. Dow. Osob. BR 9774898

**ZWIĄZEK BOJOWNIKÓW O WOLNOŚĆ  
I DEMOKRACJĘ**  
Stowarzyszenie Wyższej Użyteczności  
**ZARZĄD KOŁA**  
Gdańsk - Wrzeszcz I. Południe  
6d. - Wrzeszcz, ul. Grunwaldzka 100/102

Sekretarz Koła

Apolinary Kubicki





### O ś w i a d c z e n i e

Ja niżej pospisany Gustaw Ignacy Olszewski, świadomy odpowiedzialności karnej, ze prawdziwość podanych niżej przeze mnie faktów oświadczam, że ob. Sobocińska Maria Romana pseud. Ryśka córka Romana i Stanisławy, ur. dnia 19 kwietnia 1920 r. w Wymyślinie pow. Lipno - w listopadzie 1939 r. należała do samodzielnej organizacji, działającej przeciw Niemcom na terenie powiatu Lipno. Współdziałała w przerzucie oficerów W.P. z Kamp. 1939 r. z Polski przez Węgry do Francji. Współdziałała w ukrywaniu jeńców polskich, a później angielskich i radzieckich.

Od jesieni 1940 r. należała do Związku Walki Zbrojnej. W WZW pełniła funkcję oficera do specjalnych zadań. Jesienią 1942 r. została mianowana Komendantką Wojskowej Służby Kobiet Komendy Okręgu Armii Krajowej AK Pomorze.

W grudniu 1942 r. współdziałała w wykołębieniu pociągu z materiałem wojennym, jadącym na front wschodni, na linii Kozielki-Sierpc. Wiele materiału zniszczono. W lutym 1943 r. była główną organizatorką uwolnienia z gestapo w Grudziądzu czterdziestu zakładników, aresztowanych za wysadzenie pociągu Kozielki-Sierpc. Zakładnicy byli przeznaczeni na rozstrzelanie.

W 1943 r. przeprowadziła samodzielnie akcję uwolnienia z więzienia w Totuniu oficera AK ob. Witkowskiego ps. Żbik i trzech jego towarzyszy. Ob. Sobocińska wytrzymała na swym posterunku do końca wojny.

Przeprowadzała bezpieczne miejsca ściganych przez gestapo oficerów AK Komendy Okręgu AK Pomorze, zapobiegając ich aresztowaniu, co przyczyniło się do zachowania ciągłości działania AK na Pomorzu, mimo usilnego dążenia Niemców do bezwzględnego zlikwidowania Ruchu Oporu na Pomorzu. Ob. Sobocińska była organizatorką łączności, szkolenia sanitarnego wojskowego oraz akcji dywersyjno-sabotażowej i akcji N, polegającej na szerzeniu zamieszania wśród wojska i ludności niemieckiej. Służbę łączną uważało się wówczas za bardziej niebezpieczną i wyczerpującą od walk frontowych armii regularnej. W kwietniu 1943 r.

W kwietniu 1943 r. z Komendy Okręgu AK Pomorze wystąpiono z wnioskiem o odznaczenie ob. Marii Romany Sobocińskiej pseud. Ryśka orderem Krzyża za Wirtuti Militari V klasy, który został jej przyznany przez Komendę Główną AK, za pośrednictwem Komendy Okręgu AK Pomorze rozkazem z dnia 15 kwietnia 1943 r. za wielką i ofiarną służbę dla Polski, odwagę i zdolności organizacyjne.

/-/Gustaw Ignacy Olszewski ps. Gracjan  
podpis nieczytelny

b. Szef Łączności i z-ca Szefa Sztabu  
Komendy Okręgu AK Pomorze krypt. Rejch  
nr dowodu osob. SJ xxxxxxxx 282085  
zam. Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Grunwaldzka 131a m6

pieczęć podłużna:  
Związek Bojowników o Wolność i Demokrację  
Stowarzyszenie Wyższej Użyteczności Publicznej  
Warszawa-Fraga-Północ Zarząd Koła nr 2 Targówek  
Ul. Prażmowska nr 49

stwierdzam tożsamość podpisu  
1-1 J. Bandrowski  
dnia 26.11.73r.



Sobocińska Maryla ps. Ryśka Warszawa 9 XII 4 197 r. 172/46

Wesoła k/W-wy, ul. Starzyńskiego 11 (miejscowość)

(Nazwisko, imię, pseudonim i adres składającego oświadczenie)

# OŚWIADCZENIE ŚWIADKA

Ja, jako uczestnik(czka) (wymienić formację Ruchu Oporu, nazwę obozu lub więzienia formację wojskową od — do): 1940r. do grudnia 1942r. Związek Walki Zbrojnej od grudnia 1942r. Armia Krajowa "Wojskowa Służba Kobiet"

świadomy(a) odpowiedzialności wynikającej z przepisów prawa karnego za prawdziwość podanych niżej przeze mnie faktów, legitymujący(a) się dowodem osobistym seria i numer BR 9774898 wydanym dnia 4 maja 1972 przez KPMO Otwock

o ś w i a d c z a m:

ze Ob. Olszewski Gustaw syn (córka) Edwarda i Leokadii Czernikowie pow. Lipno urodz. dnia 22 listopada 1924 roku w 1898

jest mi znany(a) osobiście jako uczestnik(czka) (wymienić formację Ruchu Oporu, nazwę obozu lub więzienia, formację wojskową oraz okoliczności, w których świadek zetknął się z otrzymującym(cą) oświadczenie i czasokres od — do): od 1940r. do grudnia 1942r. należał do Związku Walki Zbrojnej, od grudnia 1942r. należał do Armii Krajowej. W początku 1944r. został aresztowany przez gestapo.

Wyżej wymieniony(a) posiadał(a) pseudonim Gracjan i pełnił(a) funkcję — brał(a) udział (w tej części opisuje się: przebieg służby i działalność w okresie bezpośredniego udziału w walkach wolnościowych, pełnioną funkcję, stopień wojskowy, w jakich był(a) oddziałach, grupach, placówkach, pod którym dowództwem, kierownictwem, udział w akcjach bojowych i innych, w jakich miejscowościach, nazwa obozu itp. wszelkie zmiany i czasokres od — do): od 1940r. pełnił funkcje Komendanta Obwodu ZWZ na powiat Lipno. Od 1941r. był Szefem Łączności Komendy Okręgu ZWZ Pomorze, od grudnia 1942r. pełnił obowiązki Szefa Łączności Komendy Okręgu Armii Krajowej Pomorze. W początku 1944r. został aresztowany przez gestapo, gdzie przebywał do wyzwolenia w 1945r.

Jeżeli świadek jest członkiem ZBoWiD, powinien wpisać numer legitymacji członkowskiej \_\_\_\_\_ wydanej przez Zarząd Okręgu w \_\_\_\_\_

POLITECHNIKA WARSZAWSKA  
Wydział Mechaniczny  
Instytut Technologii Mechanicznej  
Warszawa, ul. Żurawińska 66  
Główny Instytut Techniczny

Prawdziwość powyższych danych stwierdzam własnoręcznym podpisem

(Nazwisko, imię, stopień wojskowy, funkcja, stanowisko)

b. Komendantka Wojskowej Służby Kobiet Komendy Okręgu AK Pomorze

Główny Instytut Techniczny lub Zarządu ZBoWiD)



Winnu. du. 23/5 1945. I/2/44

### Oświadczenie

Ja niżej podpisanym Gustaw Ignacy Olwe-  
ski ps. "Krajani", składam w sprawie przed-  
miotowej kłamliwy za prawdziwość podanych mi  
początkowo faktów, legitymujący się dowodem  
osobistym K. NIKOŁO Gdaiski, wydanym du. 27  
maja 1964r. - S7 2820857, Gdaiski - Kneszew  
ul. Grunwaldzka 131a/6 - kod 80-264. Oświadczam:  
ob. Zygmunt Grafkowiak <sup>ps. Lis i Chudziński</sup> (ur. du. 31.01.1909r.  
syn Jan i Franciszka, zam. w Chudzie, gm. Cha-  
liu, był w konspiracyjnej organizacji z L.W.Z.  
Związek Walki i Strajku, a po uchwyceniu <sup>NAK</sup> w Amii  
Krajowej, jako zaprzysiężony członek i pełnił  
funkcję kierownika powiatu do Generałów Gubercii  
w opole reorganizacji ekipy pow. Wyszogrod i Łychlin.  
On powiada swoje najpóźniej zamieszkanie osobistym powo-  
dów <sup>erjon</sup> ~~grafkowiaka~~ konspiracyjnym, a między innymi był  
początkowo szef sztabu konspiracyjnego Okręgu powiatu  
krypt. "Berka" i "Sireta" p.p. Józef Chybiński  
ps. "Kocher". Ob. Grafkowiak swą działalność rozpo-  
czął we wrześniu 1944r. i pełnił ją dwuletnio i bo-  
gomo do aresztowania go, ale w czasie śledztwa  
nie wydał ani tego.

Berkowiec K.O., Sireta L.dr. 225/1 L. D. N. 3  
I 1945. ob. Zygmuntowi Grafkowiakowi na  
dane za jego dwuletnio i zastęży Krzyż Walki



I/2/48

f) Gustaw Olnevshps. Grayku  
Sreż Laczynski F. K. Sztalu Obrzgu  
Pomone kryp. Reich" 4. oficer 2WZ.  
i AK.





# Oświadczenie.

I/2/49

Ja niniejszym podpisany Gustaw Ignacy Olszewski  
Laminicki w Gdańsku-Wrzeszczu, ul. Gruciova 10  
Nr. 131 a /w. 6, świadomy odpowiedzialności  
karniej za treści nieprawdziwe oświadczenia dla  
urzędu władz, stwierdzam, co następuje:

Ob. Matkowski Zygmunt s. Stanisław i matki  
Krzysztofa s. Szymon ul. du. 27. III 1916. w Dylemie, gm. Ryppin

ustąpił do konspiracyjnej organizacji woj-  
skowo-żołnierskiej, do Z. W. Z. (Związek Walki  
Zbrojnej), a później do A. K. (Armia Krajowa)  
od 15. II 1941 r. do końca okupacji w enklawie  
toruńskiej na trasie Lipus-Toruń i wystę-  
pował pod ps. Mieczysław.

Podczas stwierdzenia na tej podstawie, że jako  
oficer A. K., w tym okresie byłem profesorem  
toruńskiej Komendy Okręgu Powiatu (kryptonim  
Reier) występowaniem na tym terenie pod ps.  
Wronski, a wymienionym ob. Matkowski posiadam  
podlegać temu. (-) Gustaw Olszewski



lista świadczeni świadczeni  
z akt g obywatelskich

I/2/50

lp	Swiadczący	nazwisko i parast Komm świadczeń	miejsc (miejsc w zbiorach S Z
1	Sadowski J	Obrowski km 9	plak. świadczeni i koperta obywatelski d/10
2	Sobociński M	Obrowski km 9	
3	Obrowski Q	Groblewski km 10	Koperta Groblewski
4	...	Sadowski km	
5	Wawerski km M	Obrowski km 9	
6	Obrowski Q	Plany niemieckie L	
7	Sadowski J	Japliński km B	
8	Jubirski es	Japliński km B	
9	Obrowski Q	Młotowski km 2	
10	Obrowski Q	Zaleski km W Lidka - Obrowski Dajewski Brodziński Spryngowski Polski Zmorski km	



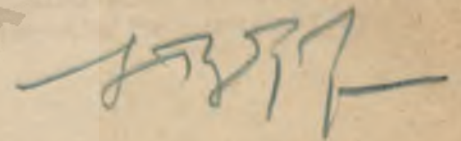
I/2/51

Gdańsk dn. 11.1.1947r.

Nr. P. XV/47.-

Do  
Ob. Gustawa Olziewskiego  
w Gdańsku

Zgodnie z przebiegiem rozmowy odnośnie do zatrudnienia  
Obywatela w tym Inspektoracie ze względu na nagłość sprawy  
proszę o bezwzględne porozumienie się ze mną .





I/2/52

25 Październik 1947

POWSZECHNI ZARZĄD UBEZPIECZEN  
WZAJEMNYCH  
Oddział Wojewódzki Gdański  
Instr/Syszcz/47

Gdańsk, dnia .....

Obywatela ..  
D. I. Szeńskiego . Gustawa ..

Zawiadaniem, 30.10.1947 r. L.dz. 2/47 w sprawie szkole  
ktora P.Z.U.W. z dnia 1947 r. L.dz. 2/47 w sprawie szkole  
pracowników Zakładu zostaje Obywatel... poddany.. egzamin  
osobnemu/pięciodniowemu z następujących przedmiotów:

- 1) Ważniejsze zadnienia z dziedziny ubezpieczeń
- 2) Przepisy służbowe dla pracowników P.Z.U.W.
- 3) Historia P.Z.U.W. ....

Egzamin będzie w Sali Konferencyjnej Oddziału  
w Gdańsku w dniu 6.7. i 8. listopada 1947 r.

DYREKTOR ODDZIAŁU:

*[Handwritten signature in red ink]*



inspektor Powiatowy w Gdańsku

Nr.Ad.VIII-3/48.-

I/2/53  
Gdańsk, dnia 23.XII.1948r.-

D o  
Ob.Olszewskiego Gustawa  
prac.Insp.Pow.P.Z.U.W.  
w Gdańsku

Niniejszym udzielam Obywatelowi urlopu wypoczynkowego  
za rok 1948 od dnia 23.XII.48r.do 31.XII.48r.włącznie.

Miejsce pobytu w czasie urlopu proszę zgłosić do Ref-  
ratu Ogólnego (



POWISZCZYNY ZAKŁAD OŚWIATY I WYCHOWANIA DZIECI  
Inspektor Powiatowy w Gdańsku

*[Handwritten signature]*



ODPIS

I/2/54

Godło Państwowe. Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych. Instytucja prawno - publiczna Oddział Wojewódzki w Gdańsku. Nr. 3/XII/49. MG/TM. Gdańsk, dn. 21. XII. 1949 r. Wały Jagiellońskie 9.  
Zaświadczenie. Niniejszym zaświadcza się, że Ob. Olszewski Gustaw zatrudniony był w Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych - Inspektorat Powiatowy w Gdańsku w czasie od dn. 16. I. 1947 r. do dn. 13 grudnia 1949 r.  
Ob. Olszewski zwolnił się z Zakładu na własną prośbę.

POWSZECHNY ZAKŁAD UBEZPIECZEN WZAJEMNYCH  
ODDZIAŁ WOJEWÓDZKI W GDANSKU

/ / Synowiec / - / podpis nieczytelny

Okrągła pieczęć Powsz. Zakład Ubezp. Wzaj. Oddział Woj. w Gdańsku

Za zgodność odpisu:



ZARZĄD PORTU GDAŃSK - GDYNIA

Państwowy Zakład Morski

DZIAŁ KADR

L. dr. *Si. 1111/55*

Gdańsk-Wrzeszcz, dnia *14* marca 1950r. *I/2/55*

Do:  
Ob. Olszewskiego Gustawa  
GDANSK-WRZESZCZ  
ul. Więzowa Nr. 4 m. 5

Z dniem 16 marca 1950r. został Obywatel przyjęty do pracy w Zarządzie Portu Gdańsk/Gdynia w Służbie Administracyjnej na stanowisko st. referenta Sekcji Likwidacji Szkód - Oddział Ubezpieczeń - Dział Administracyjno-Gospodarczy, Wrzeszcz ul. Morska 29, na trzymiesięczny okres próbny.

SZEF DZIAŁU KADR

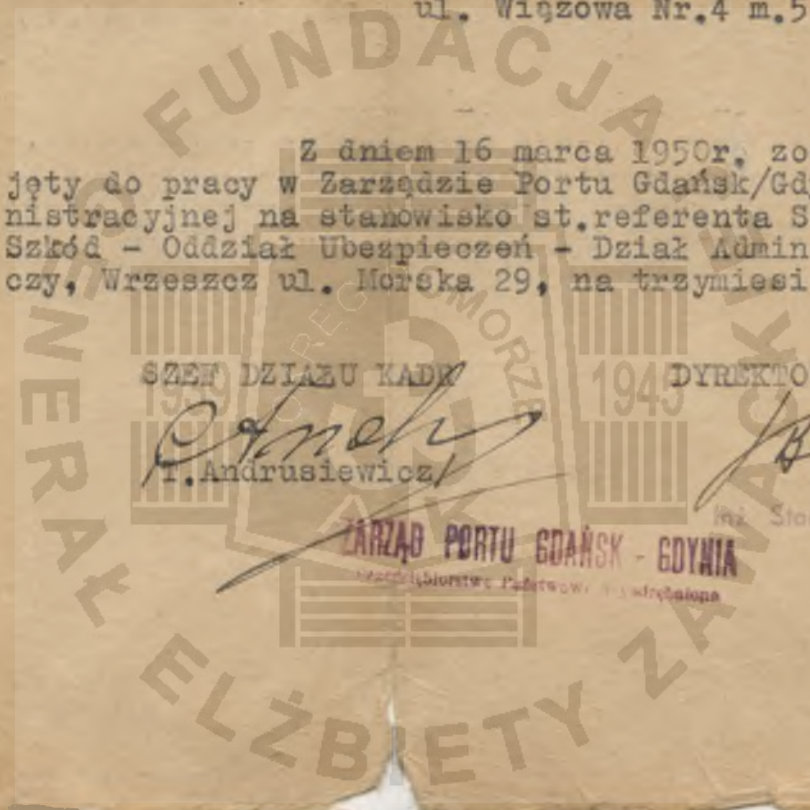
*I. Andrusiewicz*  
I. Andrusiewicz

DYREKTOR GENERALNY

*Stanisław Bukowski*  
Stanisław Bukowski

RS/SA

ZARZĄD PORTU GDAŃSK - GDYNIA  
Państwowy Zakład Morski





**KASZUBSKA**  
**WYTWÓRNIA WYROBÓW BURSZTYNOWYCH**  
Pracownia: Gdańsk-Orunia, ul. Brzezi 43  
Sprzedaż: Gdańsk-Wrzeszcz, Mickiewicza 45 m. 3  
tel. 414-00

T/2/56  
Gdańsk, dnia 25 marca 1950r.

### Zaświadczenie.

Niniejszym zaświadczaemy, że Ob. Olszewski Gustaw, zam. w Gdańsku-Wrzeszczu, przy ul. Wigimowej Nr. 4-5 jest upoważniony do zakupu bursztynu w imieniu i na rachunek naszej firmy.

Zaświadczenie powyższe wydaje się celem okazania władzom zainteresowanym.

**KASZUBSKA**  
**WYTWÓRNIA WYROBÓW BURSZTYNOWYCH**  
Pracownia: Gdańsk-Orunia, ul. Brzezi 43



ZARZĄD PORTU GDAŃSK-GDYŃIA

Przedsiębiorstwo Państwowe  
Wyodrębnione

L. dz. Dz. K. 2186/50...

Gdańsk, dnia 29 kwietnia 1950 r. I/2/54

Do

Ob. OLSZEWSKIEGO GUSTAWA

SZUZZBA ADMINISTRACYJNA

List angażujący.

Zgodnie ze Zbiorowym Układem Pracy dla pracowników Zarządu Portu Gdańsk/Gdynia (podpisanym 31 marca 1950 r.) z ważnością od dnia 1 stycznia br. został Obywatel zaseregowany z dniem 16.III.1950 r. do grupy V z dodatkiem funkcyjnym (turnusowym) w wysokości zł 3.000 oraz prawem — bezprawa do premii wg. obowiązującego regulaminu premiowania stosownie do zajmowanego stanowiska STARSZEGO REFERENTA w Oddziale UBEZPIECZEN w Dziale ADMIN.-GOSPODARCZYM w Służbie ADMINISTRACYJNEJ

SZEF DZIAŁU KADRY

*Andrusiewicz*  
Andrusiewicz

DYREKTOR GENERALNY

*(Inż. St. Bukowski)*  
(Inż. St. Bukowski)



ok. I. / 2.

28. Zaświadczenie Nr 2186

PKP do biletów miesięcznych  
pracowniczych, 1952 r., k. 4 s. 58-  
ony.



I/2/58

POLSKIE KOLEJISZTAŃSTWO

ZASWIADCZENIE

Nr = 2186

do biletów miesięcznych pracowniczych

Uwagi:

Ważność zaświadczenia powinna być potwierdzona przez pracodawcę na każdy miesiąc kalendarzowy. Potwierdzenie ważności zaświadczenia na miesiąc kalendarzowy, w których pracownik nie jest zatrudniony lub nie ma być zatrudniony przez okres czasu krótszy niż jeden miesiąc kalendarzowy w danym miejscu pracy jest niedozwolone. Zaświadczenie należy okazywać i wręczać wraz z biletem. Bilet bez zaświadczenia nie jest ważny. Przejście do klasy wyższej lub do pociągu pospiesznego nie jest dozwolone nawet za dopłatą. W razie zmiany miejsca zamieszkania, zakładu pracy lub miejsca pracy, należy wystawić nowe zaświadczenie.

51 11 1939 1945



I/2/59

Ob. Olzrewski  
Gustaw  
(imię i nazwisko)  
zamieszkały w Hneszeu  
ul. Wójcowa Nr. 4 i 5  
(dokładny adres)

stacja kolejowa Hneszeu  
zatrudniony jest w charakterze  
sluz. rep. wodost. rotasy  
(tytuł służbowy lub rodzaj zatrudnienia)

Stacja kolejowa Gdysia  
miejsce pracy  
(precyzyjnie pracodawcy i podpis)

Stwierdza się fakt zamieszkania wymienionego

w Hneszeu ul. Wójcowa Nr. 4 i 5  
(dokładny adres)  
Marta Mioldusikowa Nr. 8. XII 44923.

(precyzyjnie i podpis)

I/2/60

Ważność na <u>styczeń</u> 19... r. lipiec	Wydano bilet Nr .....
Pieczęć i podpis pracodawcy	Dataznik jazdy biletowej

Ważność na <u>lipiec</u> 19... r. sierpień	Wydano bilet Nr .....
Pieczęć i podpis pracodawcy	Dataznik jazdy biletowej

Ważność na <u>styczeń</u> 19... r. lipiec	Wydano bilet Nr .....
Pieczęć i podpis pracodawcy	Dataznik jazdy biletowej





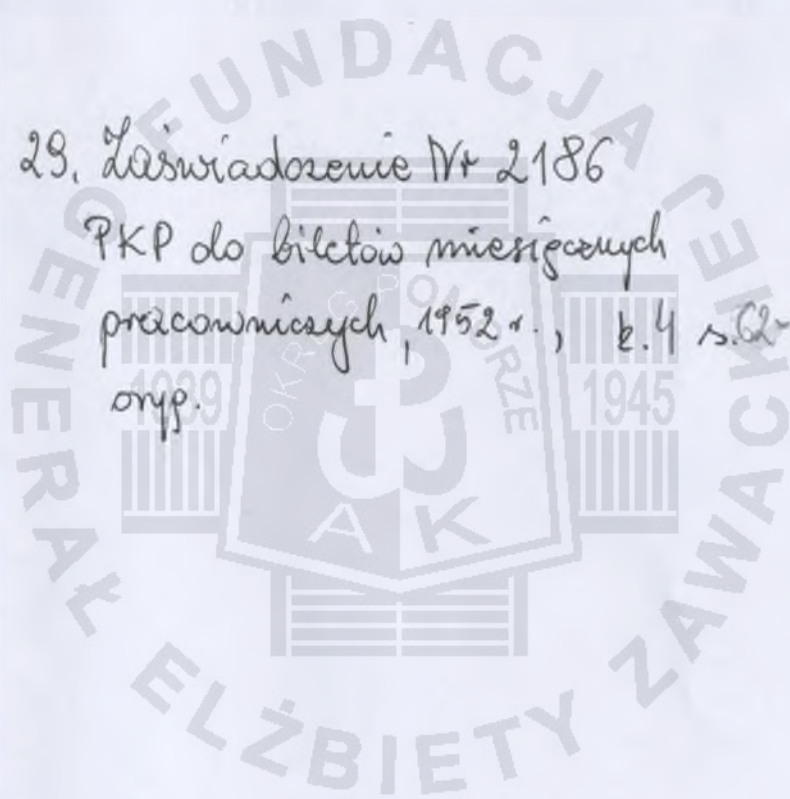




cz. I. / 2.

29. Zaświadczenie Nr 2186

PKP do biletów miesięcznych  
pracowniczych, 1952 r., k. 4 s. 62-65  
oryg.





5/2/62

POLSKIE KOLEJE PAŃSTWOWE

FUNDACJA  
ZASWIADCZENIE  
nr 2186  
do biletów miesięcznych pospolitych  
1939 1945  
GENER. A. PIŁSUDSKI  
KOLEJE PAŃSTWOWE  
WAWACKIE

Uwagi:

Ważność zaświadczenia powinna być potwierdzona przez przedsiębiorcę na każdy miesiąc kalendarzowy. Potwierdzenia ważności są wymagane do miesięcznego kalendarzowego, w którym przewoźnik nie jest zatrudniony lub ma być zatrudniony przez okres czasu krótszy niż jeden miesiąc kalendarzowy w danym miejscu pracy jest niedozwolone. Zaświadczenie należy okazywać i wręczać wraz z biletem. Bilet bez zaświadczenia nie jest ważny. Przejście do innej stacji lub do pociągu połączającego nie jest dozwolone, nawet za dopłatą. W razie zmiany miejsca zamieszkania, zakładu pracy lub miejsca pracy, należy wystawić nowe zaświadczenie.

PKP SpA, II Td - IV Str - 1939/62  
Zaświadczenie Kf 863 - 21206



I/2/63

Ob. Olsewski  
Gustaw  
zamieszkały w Wronce  
Wigzowa M. 4 u. 5

Współpraca

podpis pasażera  
czy nie fotograf!

*[Signature]*  
Dział Administr.

stacja kolejowa Wronce  
zatrudniony jest w charakterze  
Kierownik D. P. A.  
Stacja kolejowa Gdynia  
miejsca pracy  
**Z. P. G. G.**  
Rejon Gdynia  
Dział Administr. - Gospodarczy

Stwierdza się taki zamieszkanie wymienionego

Arnonca ul. Wigzowa M. 4 u. 5  
Wronce ul. Chłopska M. 8. II - 44913.

głównie sarkas gwałtowny i pogryz

I/2/64

<p>Wydano bilet Nr <u>10123</u> na <u>19</u> sierpnia 1952 r. Przebieg i podjęte przedsięwzięcia</p> <p><b>ZARZĄD PORTU GDAŃSK-GDYŃIA</b> <b>REJON Gdynia</b></p>	<p>Wydano bilet Nr <u>10123</u> na <u>19</u> sierpnia 1952 r. Przebieg i podjęte przedsięwzięcia</p> <p><b>BIL. GDAŃSK</b> <b>07. VII. 1952</b></p>
<p>Wydano bilet Nr <u>10123</u> na <u>19</u> sierpnia 1952 r. Przebieg i podjęte przedsięwzięcia</p> <p><b>ZARZĄD PORTU GDAŃSK-GDYŃIA</b> <b>REJON Gdynia</b></p>	<p>Wydano bilet Nr <u>10123</u> na <u>19</u> sierpnia 1952 r. Przebieg i podjęte przedsięwzięcia</p> <p><b>BIL. GDAŃSK</b> <b>07. VII. 1952</b></p>
<p>Wydano bilet Nr <u>10123</u> na <u>19</u> sierpnia 1952 r. Przebieg i podjęte przedsięwzięcia</p> <p><b>ZARZĄD PORTU GDAŃSK-GDYŃIA</b> <b>REJON Gdynia</b> <b>Dział Administr. - Gospodarczy</b></p>	<p>Wydano bilet Nr <u>10123</u> na <u>19</u> sierpnia 1952 r. Przebieg i podjęte przedsięwzięcia</p> <p><b>BIL. GDAŃSK</b> <b>07. VII. 1952</b></p>







WOJEWÓDZKI ZWIĄZEK  
ZRZESZEŃ PRYWATNEGO HANDLU I USŁUG  
w GDYNI

(Organizacja przymusowa powołana zarządzeniem  
Ministerstwa Handlu Wewnętrznego z dn. 8.XI.49r.  
Monitor Polski Nr A-88 poz. 1083)

L.dz. 3815/70/MW/K

GDYNIA, dnia 19.XI. 1970 r.

ul. Abrahama 45  
Telefon 37-04, 29-60

Ob.  
Gustaw Olszewski

Gdańsk-Wrzeszcz  
ul. Grunwaldzka 131a/6

Wojewódzki Związek Zrzeszeń PHiU w Gdyni potwierdzając odbiór pisma Obywatela z dnia 16.11.1970 r. - prosi o przybycie do naszego biura /Gdynia, Abrahama 45/, celem opracowania wystąpienia do Prezesa ZUS-u. Przed przybyciem jednak prosimy o telefoniczne skontaktowanie się z nami /Gdynia 21-29-60/ z powołaniem się na L.dz. niniejszego pisma.

Prezes  
*Józef Stefanik*  
/Józef Stefanik/

Dyrektor  
*Tadeusz Kaszyński*  
/mgr Tadeusz Kaszyński/

I/2/66



WOJEWÓDZKI ZWIĄZEK  
ZRZESZEŃ PRYWATNEGO HANDLU I USŁUG  
w GDYNI

(Organizacja przymusowa powołana zarządzeniem  
Ministerstwa Handlu Wewnętrznego z dn. 8.XI.49r.  
Monitor Polski Nr A-88 poz. 1083)

L.dz. 4103/70/TK/K

I/2/67

GDYNIA, dnia 14.XII. 1970 r.  
ul. Abrahama 45  
Telefon 37-04, 29-60

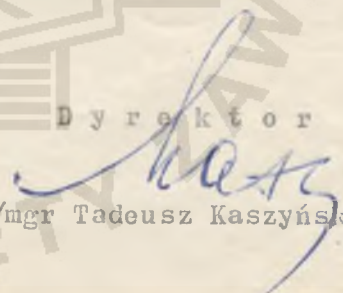
Ob.

Gustaw Olszewski  
Gdańsk-Wrzeszcz

ul. Gruwaldzka 131a/6

W związku z pismem z dnia 30.XI.1970 r. proszę o przybycie  
do biura Woj.Związku w Gdyni ul. Abrahama 45 w dniu  
17 bm. o godz. 10-tej.

Dyrektor

  
/mgr Tadeusz Kaszyński/



1/3 Inne materiały dokumentacyjne:  
Obzewski Justaw

1. Oświadczenie Justawa Ignacego Obzewskiego  
z 23.10.1975 r. o działalności Zygmunta  
Grefkowiaka ps. "Lis", kserokop. rkp.

k. 1 s. 1





# Oświadczenie

Ja niżej podpisany Gustaw Ignacy Olszewski ps. "Gacjan" świadomy odpowiedzialności karnej za prawdziwość podanych niżej przez mnie faktów, legitymowany się dowodem osobiście Nr 57 282.0857 wydany KMMO Głównik., zam. Głównik Horeszów ul. Gomułowska 131<sup>a</sup> m. 6 kod 80-264 - oświadczam:

Ab. Zygmunt Grefkowicz, ps. "Lis" i "Kludziński" urodzony dn. 31.01.1909 r. syn Jana i Franciszki, zam. w Kludzie, gm. Khatin, był członkiem i konspiracyjnej organizacji ZWZ (Związek Walki Wyzwoleńczej), a po unifikacji w AK (Armia Krajowa) jako zaprzysiężony członek, pełnił funkcję kierownika prezentów do Generałów Guberni, ~~mając zorganizowaną~~ przez Hipocrytów i Tychlin, mając zorganizowaną ekipę, ~~osobnie~~ od miejsca swego zamieszkania - ~~osobnie~~ p do punktu przerobu osobnie zabezpieczony i przewoził członków z konspiracyjnych.

Ab. Grefkowicz swą działalność rozpoczął na jesieni 1940 r. i pełnił jej obowiązki i borykał się do <sup>śmierci</sup> aresztowania go. W prasie śledczej nie myślał nikogo.

Rezerwa K.O. "Luneta" L. dr. 225/1 z D.W.J. 1945 ob.

Zygmuntowi Grefkowiczowi nadano za jego działalność i patriotyzm i zasługi Krzyż Walecznych.

1-1 Gustaw Olszewski ps. "Gacjan"  
Szef Logistyki WK Sztabu Okręgu Pomorski  
Kraj. "Reich" były oficer ZWZ i AK.



## II. Materiały uzupełniające relację: Arzewski Gustaw

1. Odpis listu płk. Jana Palubickiego do Eugenii Polskiej z dn. 15.12.1968 r. sporządzony przez Gustawa Arzewskiego - m.in. odnaczenia i dedykacja imierci „Michała” Gruetzmachera Henryka, rękopis. k. 2 s. 1-2
2. jak wyżej - msp. ze wspomnieniami i informacjami G. Arzewskiego o konspiracji pomorskiej; s. 54 - oskarżenie Richarda Kildebranta s. 57 - odpowiedź na list Leona Tojzy, msp. k. 75 s. 3-77
3. Indeks nazwisk z relacji, msp. k. 5 s. 78-82
4. Notatka sporządzona przez St. Surzyńskiego dn. 6.05.1989 na podst. artykułu w „Gazecie Kujawskiej” z 5.05.1989 r., rękopis krentop. k. 1 s. 83
5. Jaskowski T., biogram Gustawa Arzewskiego, [w:] Słow. biograficzny konsp. pomorskiej 1938-1945, cz. 4, Wyd. Bibl. FAPAK, t. XVIII, krentop. k. 1 s. 84



Gustav Olshewski - ps. Grayan

odpis listu J. Patulickiego

List Komendanta Okręgu Powiatu A.K. - ps. Th.

Jan Patulickiego -

III

Poronin, dnia 15.12.1968r.

Droga Pauli!

Wznowienie ostatniego powołania, grozi mi nie-  
umieranie na ziemi, tak, - ale jakoo umięto, chociaż  
czyż się gorzej, jak przedtem, a leży już w roku!

Blatego serdecznego przeproszenia, że dopiero teraz odpisuję.  
Cóż się bardzo, że tak swietnie dosta Pauli sobie

sadę i życie, wyznawanie dwoje dzieci - w tak trud-  
nym momencie, jak w Pauli - to melode wyzna-  
nie! Gratulacje serdeczne! Wzrost, zdrowie byta Pauli dziećmi.

Moje nadzieje i pragnienia, jeżeli z braku doświad-  
czenia zdarzy się ludzkiem potknięciem. Byłoby jednak  
niełatwym, gdybyśmy do tych potknięć odwołali się  
jedyną postawą bez wyznawanej interwenji.  
Charaktery potkniętych trzeba przestrzeć przez powagę  
ich idealnej postawy, ich obywatelstwa, poświęcenia  
i dobrej woli. Mówi pod maską wyznawcy i dopro-  
stę moralnej płaszczyzny w ziewoty mi i myśli  
dziej!

Reskoreni k. dy Okręgu L. d. 18 2 września 1944r.

- w reskoreni gustu madszych a prawieni zostali osu-  
czeni:

~~1. Eugeniusz Półka, Gustav Olshewski, Olga Lidka~~

2. Bolesław Korym Łastugi z Mierzani - za dwoje  
przystaje patriotyzmu w czasie okupacji; za sławet-  
no, ofiarne i bezinteresowne poświęcenie się o pracę  
kulturalną i w okresie A. N.

Eugeniusz Półka, Gustav Olshewski i Olga Lidka

3. Bolesław Korym Łastugi z Mierzani.



ip. Józef Polak, p. Stanisław Turus i inspektor ukłecła  
(ps. Andrzej) za ukrywanie Polaków żydowskiego prze-  
dmiu.

3) Kronikę Kalcemuch:

ip. Mienala Fr. (ps.)  
Mienal zginął w walce z dwoma żandarmami, Serida-  
kawa ustart, którego trupem residuującego żandarma jed-  
nostki w tym momencie drugi żandarm, widząc dwomiu  
wstyg i natknam tenygn - podbiju Mienalowi z tyłu koda-  
na. Mienal przewraca się, strzelając dalej z przodu i le-  
wej, ale jui nie skutecznie. Drugi żandarm strze-  
lił z boku zastrelit z odległości 2 metrów, leżącego na  
ziemi Mienala!

\* Człota temu, co należało ożynny Turus  
Bohaterem my, dwojelniejzymi łepim pokomemy! -  
Dumem nie spada, ale przedziewa się  
k omygo Orta, co pionymy drzwi,  
Pomny znużył, gotni tylla ulory!

Znużył, albo stumie!  
C. Mienalowi za jego dzielny postawę bojomu!  
za Mienalowi i kilka kobiet jechat rowocem jego starszy  
Kolega Piskar.

Piskar, widząc nuzstko mie wstygł się do walki, mimio ze  
miał skietu okaję strzelania z tyłu i z przodu walki.  
Przepuścił 1, 2 i 3 fazy walki, kolega w potrzebie opuścił,  
pistolet szmiał w zborze i zapoczątkował swę zecim per-  
soum i bezpiciem miejscu.

O, jak boli hauba takiego widoku!  
Na pohybel Piskarowi za stekornie!  
Piskar jui nuzsmoł do kamady.



~~83~~  
LIST KOMENDANTA OKREGU POMORZE AK -pułk. JANA PAŁUBICKIEGO.

*dypl*  
Poznań, dn. 15.12.1968 r.

Droga Pani!

Zachorowałem ostatnio poważnie, groziło mi przeniesienie na ziłłoną łękę - ale jakoś minęło, chociaż czuję się gorzej jak przedtem, a leżę już od roku! Dlatego serdecznie przepraszam, że dopiero teraz odpisuję.

Cieszę się bardzo, że tak świetnie dała Pani sobie radę w życiu. Wychowanie dwoje dzieci - w tak trudnych warunkach, jak u Pani - to niela da wyczyn! Gratuluje szczerze! Zresztą zawsze była Pani dzielna!

*Nie* Nie wpadajmy w panikę, jeżeli z braku doświadczenia zdarzy się ludziom popknięcie. Byłoby jednak niesłusznym, gdybyśmy do tych popknięć odnosili się jedynie pobłażliwie bez wychowawczej interwencji. Charaktery potkniętych trzeba prostować przez pochwałę ich ideowej postawy, idei obowiązku i poświęcenia i dobrej roboty. Nieraz pod maską rezygnacji i depresji moralnej płonie żar wzniosłych uczuć i męskich decyzji!

Rozkazem K-dy Okręgu L.dz.18 z września 1944 r. - w realizacji gestii nadanych uprawnień zostali odznaczeni:

1/ Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami - za dzielną postawę patriotyczną w czasie okupacji, za szlachetne, ofiarne i bezinteresowne poświęcenie się w pracy konspiracyjnej w szeregach A.K.:

Eugenia Polska, Gustaw Olszewski i Olga Lidka. *(obecnie Olszewska) etc*

2/ Brązowym Krzyżem Zasługi z Mieczami:

śp. Józef Polski, śp. Stanisław Turno i inspektor u Wola /ps. Andrzej/ za ukrywanie Polaków żydowskiego pochodzenia.

3/ Krzyżem Walecznych:

śp. Michała Gr. /ps/

Michał zginął w walce z dwoma żandarmami, rewidowany natarł, kładąc trupem rewidującego żandarma. Jednak w tym momencie drugi żandarm, widocznie doświadczony w walkach leśnych - podbija Michałowi z tyłu kołana. Michał przewraca się, strzelając z pozycji leżącej, ale już nie skutecznie. Drugi żandarm strzałem z boku zastrzelił z odległości dwóch metrów, leżącego na ziemi Michała...

"Chwała temu, co walcząc na ojczyźnie łonie  
Bohaterem najdzielniejszym legnie pokonany!  
Duchem nie upada, ale przemienia się  
W onego Orła, co pierwszy dzierży,  
Pewny zwycięstwa, gdzie tylko uderzy!  
Zwycięstwo albo śmierć!"

Cześć Michałowi za jego postawę bojową...

Za Michałem o kilka kroków jechał rowerem jego starszy kolega Pikar.

Pikar, widząc wszystko nie włączył się do walki, mimo że miał świetną okazję strzelania z tyłu w 3 fazach walki. Przepuścił 1, 2, i 3 fazę walki. kolegę w potrzebie opuścił, pistolet rucił w zboże i zapędował swą zadaną personę w bezpieczne miejsce.

O, jak pali hańba takiego widoku! Na pohybel Pikarowi za stchórzenie! Pikar już wyjechał do Kanady.

"Versunken und vergessen, dass ist der Sängers" Fluch!

Pani ukrywała Michała u siebie przez kilka miesięcy na przełomie 1942/1943. Dlatego też piszę o nim, chcąc wydobyć z mroków zapo-



20/4

nienia tak świetlaną postać.

Prawda może się podobać lub nie podobać, ale zawsze zostanie prawdą!

Pragnę Pani pokazać Poznań, sądząc że dowiosny wyzdrowieję. Będzie wtenczas i cieplej, więc przyjemniej nam będzie oglądać rozbudujące się miasto. Sędziwy kardynał Popiela opowiadał mi swego czasu podczas uroczystego obiadu, że nie zgodził się na zamianę Krakowa na Poznań i to kosztem purpury!

Łączę dużo serdeczności dla Pani i najbliższych zawsze wdzięczny

/-/ Jan Pałubicki

Załączam na wszelki wypadek zaświadczenie o Pani pracy konspiracyjnej.

Z okazji Świąt i Nowego Roku przesyłam Pani i rodzinie serdeczne życzenia zdrowia, pogody ducha i powodzenia w życiu i w pracy zawodowej.

Życzę Pani trosk i zawodów coraz mniej. Uśmiechów i radości coraz więcej.

/-/ Jan Pałubicki

Wielokrotnie wspomnienia są droższe niż sama rzeczywistość. I w tym wypadku list Komendanta Okręgu, po tylu latach ciężkiej okupacji, a doręczony mi przez Panią Eugenię Polską, wprowadził mnie w stan tych wspomnień i wcisnął mi pióro w rękę, bym się podzielił choć małymi przejęciami z tych koszmarnych dni.

List Pułkownika napisany był do p. Eugenii Polskiej, która w czasie okupacji mieszkała z rodziną w Kowalu, tam została zaprzyjęta - wtedy do szeregów Związku Walki Zbrojnej razem z mężem swoim Józefem. U nich znajdował się z początku punkt łącznościowy dla Sztabu Okręgu, a później punkt legalizacji. Była to praca żmudna i niebezpieczna, a podwaliny tych poczynąń musiały mieć ręce i nogi.

Do pp. Polskich zostałem wprowadzony przez ppor. Reszelskiego, który w tym czasie mieszkał również w Kowalu i był komendantem ZWZ tego rejonu. Na miejscu zostałem wszechstronnie zorientowany o możliwościach zorganizowania tak nam potrzebnego punktu. Pani Polska wyraziła gotowość działania w tym zakresie. Mąż jej Józef pracował u Niemca hurtownika Lilientala, gdzie również u tego hurtownika pracowała nauczycielka p. Olga Lidka, jako bona do dzieci, władająca dobrze niemieckim językiem. A więc trzeba było ją wykorzystać dla celów tak nam potrzebnych. Wkrótce życzeniom naszym stało się zadość - p. Olga została zatrudniona w urzędzie władz niemieckich /Stadtbehörde/ i odtąd mieliśmy stale dostarczane różne druki z oryginalnymi podpisami i pieczętkami, a dokumenty były rejestrowane



- 3-115

wane w księgach tego t.zw. Amtu.  
Na polecenie Szefa Sztabu <sup>015</sup> ~~majora~~ Józefa- Chylińskiego-Jankowskiego,  
przerzuciłem Koendanta <sup>015</sup> z Hydgoszczy do Kowala, gdzie po tygodniowym <sup>015</sup>  
okresie otrzymał zarejestrowane <sup>015</sup> a Niemców dokumenty na nazwisko Ja-  
nusza Gradowskiego, jak również oryginalną rejestrację Arbeitsamtu  
z Włocławka, skąd do Kowala <sup>015</sup> wyjeżdżał co tydzień ukraińiec <sup>015</sup> Chwedeżuk,  
jako <sup>015</sup> z kierownika Arbeitsamtu, a który za łapówki, dostarczane przez  
p. Polską, wszystko nam załatwiał. W ten sposób został zalegalizowa-  
ny Komendant Okręgu, którego umieściliśmy w jednym z majątków za-  
Przedczem. W majątku tym pracował w księgowości rolnej, a pracownicy  
majątku posądzały, że jest to ukrywający się ksiądz i starali się o  
zachowanie najściślejszej tajemnicy, by się nie doniosło to do niem-  
ców, by ksiądz ~~nie~~ nie wyrządzić najmniejszej krzywdy.

Z polecenia Szefa Sztabu dojeżdżałem do Pułkownika, co najmniej  
raz lub dwa razy w miesiącu, składając mu meldunki o sytuacji i spowro-  
tem przewoziłem ustne polecenia wyłącznie dla Szefa Sztabu. Często ze  
mną jechała p. Polska by nie rzucić żadnych <sup>015</sup> dla częstych odwiedzin po-  
dejrzeń, więc jechała pod pretekstem wizyty do swojej przyjaciółki  
p. Turno. Niemcy

W tym czasie wzmogli kontrolę na drogach i dopuszczali się  
aresztowań. Niezależnie od tego szykanowali Polaków, zmuszając do zdejmowa-  
nia czapek przed tak zwanymi "żółtkami" / Sturm Abteilung / i czar-  
nymi esesmanami.

Najwięcej dokazywali niektórzy volksdeutsche, a dokazywali  
i znęcali się nad Polakami, zamieszkującymi w tych samych miejscach  
we wsiach, a szczególnie na wioskach.

Ten stan rzeczy był wielkim bólem dla maltretowanych lu-  
dzi, a jednocześnie zastraszaniem przed wywozem do Niemiec na roboty,  
lub straszaniem do wywozu i umieszczaniu w obozach koncentracyjnych.

"Nowi Panowie" Pomorza przy każdej okazji ogłaszali wręcz,  
że tereny te są już na zawsze terenami niemieckimi, a w ciągu dziesię-  
ciu lat obszar ten będzie zupełnie oczyszczony z ludności polskiej.

Buta siepaczy niemieckich doszła do kulminacyjnego punk-  
tu, bo uważali ludność polską za wiecznych niewolników i wręcz to og-  
łaszali, a udawadniając swoje poglądy zabierali pod przymusem ludzi  
do swoich prac gospodarczych, jako służących.

Przybywaj wolna Polsko! Przybywaj, by nas doszczętnie  
nie wygubiono! Przybywaj pomścić śmiertelność milionów rodaków, wyrafinowanie  
wymordowanych w piecach krematoryjnych... Przybywaj, Polsko, przez wal-  
kę do zwycięstwa, przerwij ten katowski stryczek, oczyść z chwastów  
naleciałych do naszego pięknego kraju, do pięknego Pomorza, gdzie bi-  
ją gorące serca, gdzie są modlitewne pragnienia do walki! Nie chodzi  
tu o doktrynę polityczną, chodzi tu o bezwzględną wolność, o wyrzucenie



od nas krwopijców i ekspertów<sup>ment</sup> naszej zagłady. O! w pragnieniach woł na Polsko! Czekamy na zew twój do zmagañ bez reszty. Czekamy na zew twój, gotowi jesteśmy w każdej chwili bić okupanta-satrapę. mev -A-11/6

W takich to okolicznościach nastąpiła znajomość z wymienionymi osobami, a następnie stosunki przyjaźni zostały zadzierzgnięte bardzo serdeczne z Pułkownikiem, który był nad podziw przyjemny w obcowaniu i serce miał otwarte dla oteczenia, pełne serdecznych i dobrych porywów. Nic też dziwnego, że ja, jako częste stykający się z Komendantem, rozpoznałem jego wartościową dobrotliwość i całym sercem oddałem się jego sprawiedliwemu wpływowi. Muszę nadmienić, że pułk. Pałubicki przed wojną 1939 piastował bardzo odpowiedzialną funkcję, był bowiem komendantem Szkoły Podchorążych Rezerwy Artylerii w Toruniu, a jego walory dobrego wychowawcy określane jedynie superlatywami. Ja w czasie przed wojną, miałem przydział<sup>z rezerwy</sup> do VIII Sztabu Wyszkołenia Artylerii - również w Toruniu i kiedyś po manewrach miałem przyjemność być na omówieniu tych manewrów, gdzie promotorem był gen. Skierski, a drugim protektorem był pułk. Pałubicki.

I znów wspomnienia są tak drogie, a rzeczywistość już nigdy nie wróci...

- Banie Pułkowniku! Gracjan - w czasie okupacji szef łączności Sztabu Komendy Okręgu melduje się posłusznie! Melduję, że zrozumiałem intencję Pana i na krótko przed wiecznym snem przekroczenia Styksu do Hadesu mam obowiązek wyjawić nazwiska ludzi, którzy z całkowitym poświęceniem byli oddani sprawie, walczyli przeciwko hegemonii niemieckiej o wolność naszej ukochanej Ojczyzny! Trudno będzie ujawnić wielu, gdyż była to ścisła konspiracja, opierająca się na pseudonimach i kryptonimach. Jednak miałem szczęście poznać wielu z konspiracji, nawet ich nazwiska, którzy w przepływie zaufania się ujawniali.

W liście swym p. pułkownik wspomina Michała, pamiętam go doskonale, bo przemierzałem z nim na piechotę powiaty: Wąbrzeski, Brodnicki, Rypiński, Lipnowski, Włocławski, Inowrocławski i Szubiński. Michał był nie im zastępcą, a nazywał się Henryk Grötmacher, pochodził z majątku swego Laurystryja spod Radziejowa. Jego baza kwaterunkowa była we Włocławku u p. Zofii Rasz, która ofiarna i również pełna poświęcenia, gościła mnie także wielokrotnie, gdzie razem z Michałem korzystaliśmy z jej uprzejmości. Michał był porucznikiem rezerwy. W lipcu 1944 r. zginął w walce z żandarmami pod wsą Makówiec, pow. Lipnowskiego.

Michał był porucznikiem rezerwy. Był to mężczyzna dobrze zbudowany i wysportowany, a szczególnie lubił ćwiczyć chwytaki broni na sposób kowbojski, czy to z kabury, czy z kieszeni. Robił to sprawnie i tak szybko, że jego chwytaki wyglądały, jak błyskawice.

W powiecie Rypińskim we wsi Skórcz miałem kwaterę u gospodarzy



V  
AH  
p,p,Lewandowskich, którzy wiedzieli o naszej pracy podziemnej, a nie lękali się nas ukrywać, wiedzieli także, że Niemcy mnie tropili i poszukiwali, w wypadku legitymowania miałem dokumenty tak dobre, opiewające na fałszywe nazwisko, że nie mogli ustalić mojej prawdziwej tożsamości. Trzeba by chyba mieć pecha, żeby trafić na Niemca, który by mnie znał sprzed wojny.

V  
AH  
Jedną z córek pp.Lewandowskich, zdaje się, że Halina, była naszą kurierką. Pracowała w łączności i obsługiwała wyznaczone punkty. Tam przebywaliśmy na odpoczynku nawet po kilka dni.

Pamiętam jedno wydarzenie z tych czasów. Byliśmy w pokoju przed samym podwieczorkiem, a tu nagle, zupełnie niespodziewanie, zajechała furmanka i w tym że pokoju, jak widmo, zjawił się unaunderowany żołnierz niemiecki. Mała konsternacja. Ja z Henrykiem stoicko wytrzymałiśmy tą nieprzewidzianą wizytę, ale ~~jeszcze~~ jedna z córek p.p.Lewandowskich, zaczęła nas przedstawiać temu Niemcowi, jako swych bliskich kuzynów spod Ossówki, pow. Lipnowskiego, on jednak podjął jakieś podejrzenie i pomimo, że był wehrmachtowcem na urlopie, zażądał od nas dowodów do sprawdzenia. Oparliśmy się temu żądaniu, mówiąc że żołnierz nie jest predystynowany do legitymowania, bo są od tego żandarmi i ich niech sprowadzi, a my się im dopiero wylegitymujemy. Po długich wywodach na ten temat, zjawiła się na stole dobra zakąska i karafka i to rozbroiło rozjątrzenie. Niemiec ten był z sąsiedniej wsi z gospodarstwa i sprzed wojny był dobrym znajomym pp.Lewandowskich, a przyjechał, bo się absztyfikował do jednej z córek. Rzucaliśmy się względnie dobrze.

Muszę nadmienić, że w 1940 r. cała moja rodzina jednej z nocy została wysiedlona do Niemiec ja tylko wyrwałem się spod opieki żandarmów i pofrunąłem w lasy, jak stałem bez zapasowej bielizny i ubrania. Nie mając mieszkania korzystałem z gościnności znajomych, lub nieznajomych, a dobrych ludzi. Czy można sobie wyobrazić bezdomnego i ściganego przez Niemców wędrowca? Nie byłem jednak wyjątkiem, bo wielu ludzi było w podobnym położeniu, ale byli j jeszcze i w gorszych warunkach. ~~Kawa~~ stóg siana czy zboża był dachem nad głową, a cóż dopiero mówić. ~~o~~ Znalazłem się w domu i wysypiałem się w pościeli.

Wieś Sikórz leżała w terenie dość wysokich <sup>42</sup> gór, do której prowadziła polna droga. Pośród rozległej doliny znajdowała się tafla nie dużego jeziora. Do pewnego czasu z tej wioski nie wysiedlano Polaków, bo Niemcy nie chcieli się męczyć nad uprawą górzystych pól. Jedno ze zbocz górskich było porośnięte olchą i tym zboczem w razie jakichś obław tamtędy można <sup>512</sup> było chronić przed niebezpieczeństwem. Żandarmeria niemiecka miała posterunek w Chrostkowie, <sup>412</sup> lecz do Sikorza nie często



II/8

zjeżdżali, górzyste drogi, a najbardziej dla tego, że we wsi nie było kolonistów niemców, to też tylko od czasu do czasu patrolowali ten teren, a może obawiali się zasadzek i to ich najwięcej ograniczało od oddalania się z miejsca swojej placówki. Dla ludności polskiej byli to znienawidzeni "blacharze".

Ja w rewanżu pomagałem pp. Lewandowskiem w pracach gospodarskich, zależnie od bytności u nich, jak tylko mogłem starałem się pomagać solidnie a dnoszę wrażenie, że pp. Lewandowscy zadowoleni z mojej pracy. Prawda, że bardzo często <sup>zmuszony byłem</sup> wyjeżdżać i przerywać tą pracę, bo byłem wzywany drogą łączności do stawienia się w sztabie, który wtedy stacjonował we Włockaku i miał siedzibę u pp. Guzowskich, którzy prowadzili duże ogrodnictwo.

W ogrodnictwie tym czasowo kwaterowali mjr Chyliński i mjr. Józef Gruża szef wywiadu. Mówię tu o 1940 r., w którym to czasie byłem jeszcze komendantem ZWZ pow. Lipnowskiego i byłem podporządkowany Inspektoratowi Włockawek, obejmującego również Lipno i Włockawek oraz pow. Nieiszawa - inspektorem był "Andrzej", a nazwisko jego rodowe brzmiało: Józef Olaszewski, ale nie byliśmy powiązani rodzinnie. W początkach naszej pracy organizacyjnej z Andrzejem miałem ściśle powiązania, bardzo często Andrzej zjawiał się na teren powiatu na odprawy komendantów miejscowych, które były organizowane w Cypryjance u p. Marii Kłódkowskiej.

Ten stan rzeczy trwał do jesieni 1940 r., w którym to czasie Andrzej został wyznaczony na stanowisko komendanta Podokręgu Gdynia, a ja zostałem powołany na szefa łączności sztabu Okręgu. Żegnaliśmy Andrzeja z żalem, ale bardzo serdecznie, życząc mu jaknajwiększych sukcesów w pracy podziemnej na tamtym terenie.

Andrzej był to bardzo przystojny mężczyzna, poprostu urzekający i co najważniejsze ideowiec w całym tego słowa znaczeniu. Przygotowano mu kwaterę w Gdyni - Witominie, a dokumenty jeszcze z terenu Włockawka były wystawione na nazwisko Andrzeja Zdanowicza.

Za Brześciem Kujawskim w majątku Falborz, był administratorem Vp. Stencel, wywodzący się z okolic Sztumu, który jako członek ZWZ przez jakiś czas przechowywał Andrzeja, a który na zachodnim Pomorzu miał szerokie znajomości wśród Kaszubów, a także miał liczną rodzinę. Kiedy Andrzej został wyznaczony przez KGZWZ na stanowisko komendanta Podokręgu, to ~~to~~ wszelkie z tym związane sprawy załatwił mu p. Stencel, włącznie z zadomowieniem go u swojej rodziny.

Nie wiem na pewno, ale prawdopodobnie Andrzej miał zmienione nazwisko na Wybrzezu.

Ja tylko jeden raz na zlecenie szefa sztabu, byłem na umówionym punkcie w Witominie, a wysłany byłem ze zleceniem unifikowania Gryfa Pomorskiego, przekazując mu jednocześnie kontakt do pułk. księdza



V kapelana Wryczy.

Poczynania Andrzeja na nowej placówce konspiracyjnej były bardzo śmiałe, ale ostrożne i rozsądne, a ślady za sobą były umiejętnie zacierane. Bardzo trudno było Niemcom wdrapać się do organizacji, by sparaliżować jej poczynania. <sup>działalność</sup> Prawda, że były i potknięcia i były aresztowania, ale na terenie komórek konspiracyjnych, były one nie tak liczne, jak Niemcy się sięgali po ludzi w swoich masowych łapaniach i prawdziwie ich zamierzenia nie wydawały pozytywnych wyników zlikwidowania grup organizacyjnych, Biciem i różnymi szykanami starali się wpaść na trop, bo tymi metodami nie udało im się czasami wydostać jakiegoś wiadomości o grupach organizacyjnych i wyławiać pewne nazwiska od załamanych i maltretowanych członków tychże komórek.

Był już koniec 1942 r. kiedy ze szefem sztabu byliśmy na jednym z punktów kontaktowych w Toruniu, dokąd przyślano meldunek o aresztowaniu Andrzeja i jego samobójstwie, którego dokonał w samochodzie gestapo. Andrzej, pamiętam, jeszcze we Włocławku, nie rozstawał się z ampułką trucizny i nam wszystkim zalecał ten sposób na wszelką ewentualność, mówiąc:

-Lepsza śmierć niż załamanie się i wydanie kogoś z grona kolegów. Śmierć bowiem jest najlepszym przyjacielem do utrzymania wszystkich tajemnic, bo właśnie wtedy nie ma niepewności, że można się stać słabym podczas metod katowania przez Niemców i można pogrzebać na zawsze wszelkie walory swojej idei i stać się nikczemnikiem dla sprawy.-

Jak przez mgłę pamiętam, że szef sztabu mówił coś o jednym nocnym zatrzymaniu przez tą samą ekipę gestapo, jakiejś młodej kobiety o imieniu Jadwiga lub Janina. Z dalszej relacji wynikało, że Andrzeja dowiedziono do gestapo, który był w agonii, a Niemcy się wściekli, że ofiara im się wyrwała z rąk i stracili szansę przeprowadzenia dochodzeń, to też już prawie trupa, zmasakrowali kolbami na galaretkę. Aresztowanie Andrzeja miało miejsce w październiku lub listopadzie 1942 roku. Nic jednak więcej nie dowiedzieliśmy się o losie kobiety, która jakoby miała być zatrzymana razem z Andrzejem.

Szef sztabu był ogromnie wstrząśnięty śmiercią Andrzeja, jak również my wszyscy, którzy znaleźliśmy Andrzeja. Niech pamięć o jego bohaterstwie o dobrego synu Ojczyzny ~~niech~~ będzie ~~wieczna~~ wieczna i niech będzie przykładem, jakim powinien być oficer polskich szeregów w walce z okupantem! Szef sztabu powiedział:

-Wszystko uczynię, by śp. Józef Olszewski ps. Andrzej został odznaczony orderem Virtuti Militari, na który zasłużył sobie w pełni. Cześć jego pamięci!

Często wspominaliśmy Andrzeja i zawsze sądziliśmy, że żyje i jest wśród nas i nadal współdziała w walce razem z nami, a jrgo tak indywidualna postać niszczy niemieczyznę w naszym kraju, aż do osiągnięcia zwycięstwa!



Wroga jednak do zwycięstwa w podobnych warunkach nie była łatwa, bo przygotowanie do walki podziemnej w luież części powinno być przygotowane w czasie początku wojny, bo wiedząc z góry o załamaniu się naszej armii, powinniśmy zgrupować i zabezpieczyć broń do walki wręcz w niedługiej przyszłości w obronie własnego życia i przyśpieszenia odzyskania wolności, nie szlibyśmy wtedy, jak owce na rzeź do obozów koncentracyjnych, w których definitywnie wykańczano nas bez żadnych konsekwencji i żadnych strat dla Niemców.

Nizdolni byliśmy do najniejesejzego poskronienia ich buty, dając im atut śmiałej myśli, że są oni "panami świata", a ich wymarzone dążenie do łatwych sukcesów dają jednak rękojmię władzom nad podbitymi narodami, a w szczególności Polaków, uważając nas odrazu za dozgonnych niewolników, a ziemię naszego kraju za bezsporny podbój i własność już na zawsze. Inaczej bowiem się walczy z zupełnie bezbronnym narodem i inaczej się mierzy przewagą, gdy bezkarnie wszystko uchodzi, bez strat dla wroga. Niemcy weszli do naszego kraju silnie przygotowani militarnie, zaopatrzeni w broń motoryzacyjną, bezapelacyjnie sformowani do podboju i do rozgromienia naszego potencjału obronnego, mając i przewagę liczebną i uzbrojenia. Wzianzy pod uwagę ich zmotoryzowaną armię, występującą przeciwko naszym pułkom bohaterackiej kawalerii, atakującej żelazne formacje niemieckie z wielką brawurą, z szablami i lancami w ręku. Ich siły wzmożone przez lotnictwo, uderzały w nasze szeregach, jak taran rozbijając nasze formacje, wycofujących się dywizji i znajdujących się, prawie, że ciągle w odwrocie, szukając bezdroży i dróg polnych, w dodatku zatarasowanych przez pojazdy uciekinierów, którzy utrudniali swobodne przemieszczanie naszych wojsk. Prawda, że wojska nasze pomimo słabego uzbrojenia, stoczyły wiele zwycięskich bitew, ale to nie mogło przeżyć szali wygrania wojny.

Tereny zajęte przez Niemców, były mocno kontrolowane przez żandarmerię niemiecką i każdy z Polaków, który nie posiadał książeczki wojskowej, był zatrzymywany, jako jeńiec wojenny, albo też dla zastraszenia nawet rozstrzeliwany. Akcja terroru była przeprowadzana najczęściej publicznie, by wpoić zastraszenie i bojaźń wśród Polaków, które deprimowały i odsuwały od jakichkolwiek poczynań odwetowych.

Ten stan rzeczy nie tylko wyniszczał potencjał obronności, ale narazie paraliżował wszelkie odruchy przeciwstawienia się i zatracił w wszelkie odruchy i elastyczność ducha bojowego, a nawet zatracił godność, w wypadkach przykrych scysji i poniewierania honoru człowieka.

Od samego początku wojny, w większości byliśmy przekonani, że tą wojną jednak wygramy, że Niemcy, jak 1914 r. utracą bezpowrotnie ową butę, utracą raz na zawsze niemieństwo, że są "panami świata" i upokorzą się przed swym własnym zarozumiałstwem. Mentalność i mit o panowaniu nad narodami, minie, jak bańka mydlana, która pękła w swym największym rozkwicie i pozostawiła po niej tylko próżnię.



II/11

Sam początek pruskiego buta na naszej pięknej ziemi odrazu ~~zabrał~~ zaniesł się wyrafinowanymi zbrodniami i bezwzględnością w stosunku do ludności polskiej. Maltretowanie, bicie, kopanie i zabójstwa, nie tylko o pojedynczych osób, ale i masowe, publiczne rozstrzeliwania odbywały się na całym Pomorzu.

Władze niemieckie urządzały zebrania Volksdeutschtów, na których uczono jakimi powinni oni być, by zasłużyć sobie miano patrioty niemieckiego. Wpajano bezwzględność i brutalność w stosunku do ludności Polskiej, wpajano by każdy rozkaz był bez wahania wykonywany, by nie żałowano "psiej" polskiej krwi. Uczono również prawidłowego wyrzucania ~~xxx~~ ~~widziwxxx~~ ręki z pozdrowieniem "heil Hitler! To też widziało się powracających niemiaszków z tych zebrań do domów i świczących na drogach, czy ścieżkach pałacowe wyrzucanie ręki wrzeszczących heil! heil! dobywając ze siebie naigłodsze tonacje głosu z rozkoszą, świczących ten fragment noego swojego życia. Temu zaślepieniu w swych pragnieniach uległo gremium kolonistów osiadłych w Polsce, a między nimi zgłaszało się na ochotnika wielu, biorąc udział w rozstrzeliwaniach ludności ~~w~~ Polskiej, chełpiło się tymi wczynkami, chwalać się wzajemnie z celności swych strzałów, wielokrotnie zabijając najlepszych sąsiadów, którzy wyświadczyli w czasach przedwojennych im usługi i pomagali w ich bytowaniu.

Na początku 1940 r. potworzyły się ekipy zwyrodnialców, którzy nocami przewracali krzyże i rozbiłali figury. Wobec tego, że wieczorami wolno było Polakom korzystać z żadnych przechadzek na drogach po za obrebnem swego miejsca zamieszkania, t. zw. godzina policyjna ~~xx~~ groziła śmiercią, więc trudno było ustalić, czy robili to miejscowi Niemcy, czy też również Niemcy ale z innych wiosek.

Oburzenie Polaków było tak ogromne, że w tym czasie gotowi byli na odwet do walki na śmierć i życie! Potrzeba było tylko jakiegoś ~~pr~~ przywódcy, by porwać za sobą ludzi do akcji. Pewnie, że była by to walka utopiina i może dla Niemców sprzyjająca, aby mocno wykrwawić teren Pomorza z Polaków. Niemcy twierdzili wszem i wobec, że teren Pomorza, to są ich odwieczne ziemie, że tu się rodzi i tu umierali i tu nas Polaków zawsze zwycięsko odbierali od zakusów władania tymi terenami.

-Historia nie pamięta takich momentów -wołali- ażeby można stwierdzić, by Polacy tu panowali, by tu rządili i rządzić tu przenigdy nie będą, bo to są prastare niemieckie obszary, tu nadal żyją prastare rody niemieckie, a chwilowe jakieś bytowanie Polaków wśród niemieckich gniazd, to z chwilą tej wojny bezpowrotnie na zawsze minęły i nigdy już o to nie będzie żadnych problemów, tembardziej że nawet gdy za jakiś dzie potrzeba, to polską kwią użyźnie się pola i gleby Pomorza.



Było to 11 października 1939 r. - piękny dzień, rozstępniony, jak na wiosnę, dający z siebie jakieś rozmarzenie, jakąś nadzieję pięknej jeszcze przyszłości dla żyjącego świata i przyszłego bytowania w czasie tej pierwszej wojennej zimy...

W nocy jednak z dziesiątego na jedenasty w wielu wieśkach rozległy się uderzenia kolb karabinowych w drzwi i okna niektórych zagrod wiejskich. Uderzenia te były stanowcze i groźne, bo się odpryskiwały drzazgi od tych uderzeń, a szkło okienne z brzękiem sypało się na wszystkie strony, wciśnięte się również do wnętrza mieszkań. Rozbudzeni mieszkańcy - przeważnie właściciele gospodarstw rolnych, robudzeni ze snu, zrywali się z łóżek, a słysząc wrzaski i wołania Niemców, odsuwali zasłony drzwiowe. Krótka była procedura niemieckich sierpczy, bo po sprawdzeniu i listy i nazwisk i uderzeniach kolbami zabierali wielu mężczyzn do szeregów. Napad ten był zorganizowany jednocześnie w kilku wiołkach jednocześnie, a zabierano z każdej wsi po jednym lub po dwóch mężczyzn. Grupę tych ludzi Niemcy dowieźli do Bobrownik n/w w pow. Lipnowskim i poupychali dostarczonych po pętniach pod ścisłym nadzorem. I ten właśnie rozstępniony dzień października był świadkiem publicznej egzekucji dwudziestu jednej osoby, zupełnie niewinnych ludzi, jedynie dla tego że byli Polakami, urodzonymi z dzieł pradziada na swej rodzimych ziemi. Dzień ten był świadkiem spędu z najbliższych okolic kilkuset ludzi wraz z dziełmi, którzy mieli asystować w tej smutnej egzekucji i byli świadkami zbiorowej zbrodni wyśłania Polaków na drugi świat. Wyczynów takich dopuszczano się po kilku ludzi o ideologii nacjonalistycznej i koniecznie w mundurach "żółtków", w których nie było serca humanitarnej ludzkiej, a które to serca były pełne sadystycznych okrucieństw i zaprzęstwa, bo przecież wychowały się w Polsce, a jednak zew krwi zrównały się z pobratymcami "wyższej rasy" - Reichsdeutschen.

Dzień ten, jako świadek tej pierwszej, publicznej egzekucji na terenie powiatu Lipno, będzie po wieczne czasy świadectwem tej koszarnej, a tak wyrefinowanej zbrodni, dokonanej przez grupę organizacyjną "Sturm Abteilung", zrekrutowaną z urodzonych i wychowanych na naszej ziemi Niemców, a jednak daleko odbiegających od naszej humanitarnej, od naszych obyczajów i naszych serc.

A oto nazwiska rozstrzelanych:

Debrowolski Józef, Debrowolski Stanisław, Gajewski Zdzisław, Kłonowski Bolesław, Piotrowski Bolesław, Piotrowski Klemens, Zalewski Wacław, Kraszewski Wacław, Wołowski Leon, Pupkowski Taćdonas, Woźniak Wacław, Skłaki Teofil, Knieć Bolesław, Gabryel-



11/13  
Stok

czyk - Zdzisław, Stefański Henryk, Dukiewicz Kazimierz, Strak Otto, Hofman Antoni, Echda Franciszek, Smago Kazimierz i Cymerman Kazimierz.

Cześć Wazszej swietlanej pamieci, a ziemie ojojzysa niech Wam bedzie lekka i przysutalna. Bieże nasza polska bres zaniach swym pozumen opowiada Waa, że jednak zwycięzylimy wroga, żeśmy się pozbyli niemieckich siepaczy i znajdujemy się wolni i obecnie bezpieczni w naszej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.!

Prawda, że bardzo duzo Polaków zginęło w tej bezlitosnej wojnie, że liczba ta zamyka się kilku milionami ludzi nie wszyscy bowiem zgineli w zmaganiach bitewnych, ale połkańska większość to ludzie wymordowani, wymordowani przez a sadystów, na których obliczach w czasie wykonywaniach tych mordów, rozkwitały uśmiechy szczęścia i radości z dokonywanych zabójstw, oczyszczali bowiem tereny pod swoje przysiężne przestrzenie żydowe, głosili przy różnych okolicznościach bez zmagania wciąż w koło, że tereny te są tylko niemieckie i że Polaka nigdy już więcej tej "ziemi niemieckiej więcej nie skala.

Grupy niemieckie penetrowały tereny pięknej Pomorza i niszczyły wszelkie pomniki polskości.

Masowe wysiedlali Polaków z lepazych gospodarstw i obsadzali niemiecami te gospodarstwa: zwożonjali z różnych krajów, jak z Rumunii, z Lotwy i Estonii. Po wysiedlanych Polakach na podwórkach rozpalali ogniska i ze śpiewów rzucali dotych ognisk szalezione książki polskie, nawet o cennej wartości kulturalnej. Zbierali z domów obrazy i wywozili, jako zdobycę wojenną w głąb Niemiec. Naturalnie przywłaszczali sobie również ubrania, pościel, bieliznę, dywany i co cenniejsze wyposażenie domowe. Urządzano częste łapanki i obławy, wwożąc ludzi na przymusowe roboty do fabryk i gospodarstw rolnych. Zarządzano zebrania dla nauczycieli, księży czy też dla obywateli ziemskich, obstarawiano te zebrania śandarmacją polową, przy udziale Gestapo i "żółtków" i wywożono całymi grupami do obozów koncentracyjnych. Wszystko to odbywało się nader rygorystycznie z rozjuszonymi krzykami i bicia.

Terroryzm  
w  
Pomorz

Z domów starców zabierano wszystkich i wywożono do natychmiastowej likwidacji, twierdząc że to są darmozjadcy i Rzesza takich to ludzi utrzymywać nie może.

Akcja przeciwko ludności żydowskiej była przeprowadzana jeszcze z wiekszymi sztykami. Kompletny rabu-



nek ich siania, katowackie bicie i gwałty, tobył ich żywioł  
 jakiegoś specjalnego wytywania się. Przeprowadzano z żyda-  
 mi różno a wyrefinowane ćwiczenia, bo całe grupy żydów pe-  
 dzono biegiem nie raz po pięć kilometrów odległości, a pa-  
 dających ze zmęczenia dobijano, a co najmniej bito bicza-  
 mi. W późnej jesieni, kiedy stawy zaciągały się cienką po-  
 włoką lodu, przypędzano tam żydów, kazano im się rozbiierać -  
 do naga i batami wpędzano do stawów, by się dobrze wyżyli, bo  
 bo są brudni. Po takiej helioterapii dużo ludzi zachorowało  
 na zapalenie płuc i nie leczenia wkrótce umierali. Taka to  
 mniej więcej była kultura niemieckiej hegemonii, a ich po-  
 stępowania zupełnie sobie zasłużyło na miano "ludobójców,"  
 bo przecież ich inaczej nie można określić, jak tylko ta-  
 kim mianem i to tak długo, dopóki nie nastąpi koniec świa-  
 ta. Oj! zasłużyli sobie na miano katów, oj zasłużyli!!!

Bardzo smutne były dni niewoli, tak smutne, że  
 nawet wielka radość jakiegó lepszego odmiiany na karkuś  
 nasza, nie dawała żadnego odprężenia i szczerzego uśmiechu.

Przygnębienie na każdym kroku było widoczne na  
 zatroskanych obliczach i właśnie po tych obliczach można  
 było poznać, że to jest nacja polskich sylwetek, skutych  
 kajdanami strasznej niewoli, w której, jak żadnej innej, gi-  
 nęli dorośli, ginęły dzieci jeszcze nie świadome, co to jest  
 życie i dzieci te, które były wywożone do Niemiec celem  
 wychowania ich w duchu czysto niemieckim. Już we wrześniu  
 1939 r. całe Pomorze spłynęło obficie krwią, rosło więc  
 i użynało polskie pola. Rozegrały się tragedia prz ogrom-  
 nego rozlewu tej krwi w Bydgoszczy - tak zwana "krwawa nie-  
 dziala" trudno bowiem jest policzyć masakrowanych ludzi, ale na  
 placach egzekucyjnych parowała i bulgotała krew pol-  
 skich obywateli. W Toruniu i Grudziądzu masowo ginęła młod-  
 dzież harcerzaka. A cóż ci młodzieńcy zawinilibyba tym, że byli  
 Polakami i byli zrzeszeni w harcerstwie, jak każda młod-  
 dzież w każdym narodzie.

Wywożono całe transporty ludzi różnej płci, same-  
 chody ugniatano ludźmi, aż żebra pękały, a wielu z wywożonych  
 nigdy nie dojechało do miejsc przeznaczenia, bo w drodze  
 zostali uduszeni przez współtowarzyszy niedeli.

Lasy Starogardu Gdańskiego, lasy Plesznicy pod Łuckie  
 kien były przygotowywane do objęcia w swe ramiona istot  
 znaltrętowanych, lecz-żywych do przyjęcia ostatecznego  
 rozrachunku z życiem, a po tym tylko zatrzeć ślady tych  
 zbrodni. W wielu wypadkach sami skazańcy musieli kopać dla



dla siebie doły. Doły te były wytyczone przez sp. cejalistów, ażeby można było po dokonaniu zbrodni można było te miejsca zamaskować. Do szybkiego kopania tych zbiorowych mogił, poganiano skazańców biciem i szykanami. Sygnem się celnością strzałów i po oddaniu takich strzałów sprawdzano sobie wzajemnie już na trupach ich precyzyjność. "Czarni", a "żółtki" i niemieszki w cywilnych ubraniach po dokonaniu likwidacji, tworzyli z siebie grupy zdziczałych i zdegenerowanych band, gotowych na następane branie udziału w takich, dla nich bardzo uciesznych eskapadach.

Pierwszy komendantem Okręgu Pomerze był wyznaczony przez Komendę Główną mjr. Józef Ratajczak, który dowodził Okręgiem z siedziby swojej w Warszawie, posługując się kurtersami łącznościowymi. Jednak na jesieni 1940 r. rozszalały się aresztowania, uderzając również w organizacje ruchu oporu, a w szczególności KOP /Korpus Obrońców Polski/, Grunwald i w Związek Walki Zbrojnej. Gestapo wtedy wyniotko wielu przywódców wymienionych organizacji, a prace dalsze na pewien czas zostały całkowicie przerwane i sparaliżowane.

W tym czasie byłem komendantem obwodu Lipno w ZWZ, ale biorąc pod uwagę niebezpieczeństwo, grożące naszym kadrom, zarządziłem przywarowanie we wszelkiej działalności, a i ja sam postarałem się przez znajomości o zaangażowanie mnie na wagonowego w cukrowni Chełmca. Trafiliem na wagę kolejki wąskotorowej i tam rozpeczęłem pełnienie obowiązków. W międzyczasie dowiedziałem się, że kmdt Okręgu mjr. Ratajczak został w Warszawie rozstrzelany.

W związku temi nieprzewidzianymi wypadkami, robota naszej komórki organizacyjnej uległa letargowi, a sam ten trwał chyba zedwa miesiąc, aż do zimy. Niemcy w tym czasie b. byli wściekli i penetrowali tereny, maltretowali ludność, wywożąc do obozów koncentracyjnych, a nawet posuwali się do zupełnej likwidacji dla zastraszenia mieszkańców.

Do Chełmicy zjechała cała falanga Gestapo i innych w różnych mundurach i po cywilnym, spędzili nas na dziedzińcu i zaczęli głosić swoje credo o sabotażach, które będą karane śmiercią i te w masowych ilościach, głosili znowu że tu są ziemię przestarzałe niemieckie i że tu już nigdy więcej Polacy nie będą władali tymi terenami i już dzisiaj należy się nam bezapelacyjnie wyzbyć z narzeń, ażebyśmy tu kiedykolwiek mogli mieć jakieś najdrobniejsze odruchy, przeciwstawiające się tej rzeczywistości, takie bowiem odruchy będą krwawo likwidowane aż do ostatniego Polaka na



na tej właśnie ziemi. Wywody te odbijały się od naszego poglądu, że nie będzie jednak tak, jak nas straszą, analizowaliśmy, że Niemcy nie rzucają na wiatr swych gróźb i są gotowi nas wytracać kupami, ale czy tak czy inaczej, rozpętaną przez siebie wojnę przagrają.

A tymczasem 3 listopada 1940 r. dotknęła nas bardzo wiadomość o nowym publicznym rozstrzelaniu dziesięciu osób w Lipnie. Koło zabytkowego rynku, niedaleko magistratu, Niemcy spędzili około tysiąca Polaków i w ich obecności pod murem połydowskiego domu, salwani rozstrzelali następujące osoby:

Kupieckiego Jana - oficera poźarnictwa, Tadeusza Sze Szczyżańskiego, Kazimierza Rajkowskiego, Władysława Rajkowskiego, Zdzisława Zmysłowskiego, Franciszka Wenderlicha, Kazimierza Jędrzejewskiego, Władysława Matkiewicza, Józefa Rago i Jana Zawadzkiego.

W tym samym czasie rozstrzelano na terenie gminy Nowogród, pod Dobrzyńskiem a/Dr. pow. Lipnowskiego osiem osób, także w sąsiedztwie spędzonych kilkuset osób.

Takie poczynania wroga oddziaływały deprymująco na ludność polską i przygasiły cokolwiek odruchy oporu, po prostu, bojaźń była większa od odwagi, a świadomość czyn stawała się niemożliwością do realizowania drogi do wolności była przytłumiona i szła w powolniejszym tempie, była ostrożniejsza, ale była gorąca i w decydującym momencie poświęcono by swoje życie za wolność, ale jednak terror był tak wielki, że zaczęto się liczyć poważnie z konsekwencjami, grożącymi postradaniem swego życia.

W końcu listopada 1940 r. zgłosił się do mnie w Chełmicy na waga jakiś pan i zaczął się o mnie dopytywać. W tym czasie w budynku wagi znajdowało się kilkanaście osób, którzy załatwiali sprawy, dotyczące dostaw buraków i wyśrodków. Kiedy podeszedłem do niego, przedstawił mi się jakimś niewyraźnym nazwiskiem i powołał się na moich znajomych z Torunia, zaznaczając że potrzebuje mojej pomocy. Nie chciałem się wdawać w żadne rozmowy w miejscu i obecności kilku osób, skierowałem go do pobliskiej Cyprianki do p. Marii Kłódkowskiej, u której stołował się. Wcześniej ode mnie poszedł na obiad ppor. Jeżewski, który był zatrudniony ze mną i również należał do ZWZ w terenie inspektoratu Włocławek. Kiedy wrócił z obiadu szepnął mi, że się dogadał z przybyszem i powiadonił mnie, że jest to szef Sztabu Okręgu Pomorze i zabrał go do swego mieszkania fabrycznego

v  
44  
v  
44



gdzie mamy się spotkać wieczorem po pracy. W tych warunkach na tym spotkaniu, rozmowa nasza była szczerą, rzeczową i bez ogródek. Chodziło o to, że szef Sztabu był wezwany do Warszawy do Kedy Główniej i prosił mnie o pomoc w zorganizowaniu przerzutu do Generalnego Gubernatorstwa i polewał dowiedziak się w Toruniu, że ma duże znajomości w terenie bym mu udostępnił ten przerzut i wskazał mu punkty zatrzymywania się i korzystania z pewnych noclegów. Na terenie tak zwanego Reichu obowiązywały godziny policyjne, a szef Sztabu nie mógł skorzystać z dawnej swojej trasy na Zychliu, ponieważ trasa ta stała się w pewnym sensie niebezpieczna do granicznego przekroczenia, i była silnie strzeżona.

V AM  
V AM  
W przeciągu trzech dni skontaktowałem się na trasie na Wyszogród i miałem w tym terminie gotowy plan przerzutu. Maszynista kolejki wąskotorowej ob. Wodzyński - członek ZWZ - otrzymał polecenie dowiezienie nielegalnego pasażera do Chudzewy, gminy Chalin i doprowadzić go do ob. Grefkowicza Zygmunta, który otrzymał polecenia przewiezienia furmanką szefa w dzień targowy za płock do swojej rodziny, a dalej zorganizowano przerzut koło Wyszogrodu, aż pod Sochaczew. Przeprowadzenie odbyła się bardzo sprawnie i bezpiecznie, tak że szef Sztabu po powrocie z Warszawy wyraził mi podziękowanie, a wkrótce po tym zostałem powołany na szefa łączności Sztabu Kedy Okręgu.

V AM  
V AM  
W styczniu 1941 r. rozpoczęła się dla mnie nowa faza pracy podziemnej. Najśmiej w musiałem rozgryźć tajniki samej struktury organizacyjnej, a później musiałem realizować komórki łączności w ten sposób, by nie narażać ludzi na niebezpieczeństwa w ich poczynaniach. Dla kurierów i łączników postarałem się, szczególnie na większe trasy, zaopatrywać ich w passierschetay z oryginalnymi pieczętkami, a nawet oryginalnym podpisami. Zorganizowałem punkty legalizacyjne, najlepiej działającym punktem, był punkt w Kewalu pow. Włocławek, który prowadziła Olga Lidka o którym to punkcie już z samego początku wzmiankowałem. Drugi punkt był w gminie Jastrzębie z siedzibą w Lipnie, który prowadził ob. Bolesław Chojnicki. Punkt ten jednak został podpatrzony, ale inicjatywa Chojnickiego w ostatecznej prawie chwili została uwieczona sukcesem, gdyż udało się spalić mosty poważniejszych następstw i salwować się ucieczką. W konsekwencji jednak tej ucieczki, Niemcy osadzili całą jego rodzinę w Stuthofie.

V AM  
Trzecim punktem był punkt w Fabińskach, gmina Górny Szpetal, który szczęśliwie prowadziła aż do wyzwolenia



AM

ob Zolnowska Urszula z d. Kopcewicz. Mat jej -nauczyciel -zginął w obozie.

W takich trudnych warunkach prac podziemnych, ośrodki legalizacyjne cenile najwyższymi uznanien, ceniko sie wyżej niż złoto, a prawie we wszystkich tych ośrodkach na całym Pomorzu, poczynając od komend powiatowych, ośrodki takie istniały i pracowały z poświęceniem, nie zważając na wielkie niebezpieczeństwo. Nie raz sami dziwilisny sie, że Gestapo o tak wychwalanych walorach, nie mogło dociec, skąd pochodzą legalizacyjne dowody.

2  
↓

Prawda, że Niemcom najpierw trzeba rozgupać głowę, wsadzić mu jakąś sentencję, zazwyczaj mocno spowrotem, żeby myślał że nie wyskoczyła, a wtedy już do końca swego żywota będzie propagatorem tej myśli i już wtedy nigdy się nie da przekonać, że to tylko ukłuda. Sand, Sand und wieder Sand! Ale już nie nam w oczy. Otrząsnalisny się od wiatrów, które tym piaskiem zasypywały nam oczy, bo idąc i przemierzając odcinki do punktów docelowych, a w szczególności, gdyśmy jechali na rowerach, to ślesny prawie zawsze narszekali na inżynierów i drogowiatrów, że nam te drogi budowali pod wiatr. Prawda, że byliśmy słabi, byliśmy nie dokarmieni, bo przecież liczylisny się z tym, że żywność trzeba było z trudem nabywać i to na kartki, żywnościowe, ale wkrótce i na to znaleźlisny wyjście, bosny zorganizowali drukowanie takich kartek w pewnych ilościach na lewo, a drukowane je w Toruniu, co przyczyniło się do korzystania z gościnnosci już bez ścierania łożeków.

V  
AM

W podobnych warunkach i zachowywaniu wielkiej ostrożności, przerzucalisny się z miejsca na miejsce, przekazując ustnie instrukcje naszym komórkom. Rzadko posługiwalisny się pisanymi zarządzeniami, a nawet szyfry były używane bardzo rzadko i to tylko do inspektoratów, a były one praktyczne, bo często trzeba było je zmieniać i z tego powodu trzeba było i tak być osobiście w placówkach, by je uzgodnić i przekazać. Dopiero w 1942 r. piszkiem rozkazy i zarządzenia na naszym w ówczesnej siedzibie Kandy Okręgu, której n.p. było w Mlewie, pow. wąbrzeski, z kwaterą u gospodarzy Dejowakich. Była to pierwsza skonaszowana siedziba Sztabu Okręgu, ale dostęp do niej mieli; Szef Sztabu, szef wywiadu i ja, jako szef łączności. O pół kilometra dalej, była zorganizowana placówka dla specjalnie dobranych kurierów łącznikowych, którzy za specjalnymi hasłami przywozili meldunki i odbierali zarządzenia i instrukcje.

Od 1941 r. z szefem Sztabu rzadko się rozstawiali-







Czeste nasza styczność z rejonami organizacyjnymi do-  
 dawala ducha dla podziemia przez co i ludność była pod-  
 trzymywana na duchu i nabierała nadziei, że zaów-  
 załwita wolność, że już nie długo będziemy wolni i swobod-  
 ni, że ten podzywający się Meloch pod bóstwami sobie po-  
 bierającym ofiary z dzieci narodu, żarliwie wysysający k  
 krew ze swych ofiar, niespodziewanie nawet dla siebie sa-  
 mego rusie w otchłań i pogrzebie się na wiele wieków w  
 tarapatkach z miasek ludobójcy. Poznawaliśmy metody niemieck  
 kich łapszek na wywóz do robot, jak zabierali młodzież  
 do organizacji Todta, wywożąc do Norwegii i nad jezioro Żw  
 Fedana, jak przesiedlali z dobrych gospodarstw na najgors-  
 sze, jakie arcyzłoty przeprowadzali w danym terenie, jak  
 kich morderek dokonywać, jak zasilane obozy koncentracyj-  
 ne i piece krematoryjne, jak szukano młodych dziewcząt o t  
 typie nordyckiej rasy, które wysyłano dla Niemców iawolić  
 do, którzy mieli poprawić rasę i wychować uzależnionych  
 tym niemieckiego entoniek, Analiza tych poczynań niemieck  
 kich dawala nam możliwość regulowania naszych zarządzenia  
 ni i katanie stale uzupełnianych kadr. ZAZ nie bawiło się  
 w organizowanie jednostek, lecz dbało o obsadę szeregów woj-  
 skowych, co przede bez warunków, ale gotowych w każdej  
 chwili do wszelkich powzięcia w szczególności do prze-  
 prowadzenia mobilizacji, co brano pod uwagę na terenach  
 powiatowych do postawienia gotowości bojowej formacje  
 od drużyny do batalionów. Bardziej było trudności z ka-  
 tanie tych wyrw, tembardziej że spodziewaliśmy się wcześ-  
 niejszego wystąpienia do walki wrecz z Niemcami. Jednak  
 tygodnie i miesiące zamieniły się w kwartaly i lata, a  
 nasze oczekiwania musiały dotrzeć się do sprzyjającego  
 czasu.

Wymówiono rów-  
 nież młode dziś  
 wazata do do-  
 mów publicznych,  
 organizowanych  
 dla żołnierzy  
 niemieckich.

Okręg Pomerze wchodził do Obszaru Zachód -  
 kryptonim Zamek, ale dowództwo Obszaru dowodziło ze swej  
 siedziby w Warszawie, jednak łączność z Komendą Okręgu  
 była stale utrzymywana. Punktem tej łączności była Krusz-  
 wca, do której przyjeżdżało zawsze dwóch oficerów, uprzed-  
 bio swizowanych i zawsze pod nowymi kapturami rozpoznaw-  
 czymi. Na te konsultacje jeździłem, jako upoważniony  
 przez szefa Sztabu. Punktu w Kruszawicy i nazwiska, czy nawe-  
 wet pseudonimu dzisiaj już nie pamiętam.

Na jesieni 1941 r. nowym Komendantem Okręgu był  
 mianowany pkk. Ostrochański Rudolf ps. Aureliusz, który przy



był na teren Pomorza i chciał się formalnie legalizować. Nie doszło nawet do prób tej policyjnej legalizacji, gdyż groziło to natychmiastowym aresztowaniem. ~~xxx~~ Pułkownik zgodził się z poglądem szefa sztabu i zrezygnował z tej niebezpiecznej próby. Po przybyciu do naszego Okręgu płk. Ostrowski wezwał szefa sztabu i mnie na odprawę. Odprawę tą wyznaczał w leśniczówce w miejscowości Paliwodziska koło Dobrzyńa n/Dr. i która to leśniczówka znajdowała się przy drodze polnej, po prostu na odludziu, mało uczęszczanej. Na odprawę tą mieliśmy się stawić z szefem nami konspiracyjnymi, to znaczy z hasłem i odzewem. Szef sztabu był na punkcie trochę wcześniej o dennie, ale gdy się zameldowałem to Komendant od razu przystąpił do instrukcji o pracy i metodach prowadzenia tej pracy, zapytał mnie między innymi, jak przybyłem tu na tą odprawę. Kiedy zameldowałem, że otrzymałem powiadomienie o stawieniu się na odprawę, to byłem na terenie Włocławka i stamtąd na kilka dni przed wyznaczonym terminem tej odprawy, wyjechałem na rowerze, że mając czas jechałem określoną trasą, że po drodze odwiedziłem kilka naszych placówek, to pułkownik zarzucił mi, że jako szef łączności, to powinienem poszukiwać się szybszymi środkami lokomocji, jak na rowerze i powinienem na odprawę przybyć bezpośrednio do miejsca. Wyjaśniłem, że rower na Pomorzu jest jednym z najbezpieczniejszych środków lokomocji i takim wehikułem można omijać posterunki żandarmerii i placówki gestapo. Jednocześnie przedłożyłem komendantowi przepustkę, na podstawie której można by dość bezpiecznie przejechać pociągiem, tylko trzeba by zastosować inną treść, moja bowiem przepustka, wpisana po niemiecku, opiewała na nazwisko fałszywe, dostosowana do innych dokumentów i że jestem delegowany na tą trasę celem zbadania mostów i przepustów na tej trasie, a wystawiona była przez dział techniczny we Włocławku jako pracownik tego działu.

Odprawa ta przeciągnęła się do przeszło trzech godzin, a po omówieniu wszelkich spraw i nowych instrukcji na dalszą pracę naszego podziemia, zameldowałem komendantowi o zorganizowaniu nowej linii łączności Warszawa, do której do pracy zaangażowałem jednego z wyższych funkcjonariuszy kolejowych, który to pracownik dwa razy w tygodniu przewoził nam korespondencję na punkt do Włocławka, który obsługiwała łączniczka ob. Helena Orsz, która pracowała, jako drogierystka w jednej z drogieryi niemieckich.



V  
AH

kiej. Naturalnie, że nie omieszkałem nadmienić, że była to jedna z lepszych prac, które udało mi się zmontować. Zorganizowanie tej nowej sieci łączności dało nam pewną i stałą łączność z Komendą Główną, bo dotychczasowy kontakt z Warszawą odbywał się przez Zgierz z przerzutem przez zieloną granicę, co groziło w każdej chwili wpadką. Do zorganizowania tej linii przyczynił się wielce nasz członek ob. Wierzcholewski. Nazwiska samego kuriera, choć wiele razy byłem u niego w domu, zapomniałem i z tego powodu jest mi bardzo, że niemożę tego cennego członka tu wymienić. Prawda, że już po wojnie spotkałem się z nim we Włocławku przypadnie, ale nie mogliśmy się dłużej rozgadać bośmy obydwa nie mieli czasu. - ja do pociągu, on do pracy.

W końcowej fazie tej odprawy zapadła decyzja, że ja od tamtej przyswojej funkcji szefa łączności miałem być zastępcą szefa sztabu.

Pan pułkownik Ostrychański był bardzo reprezentatywny, brunet z wąsikami przystrożonymi elegancko u brawy o sylwetce smukłej i średniego wzrostu. Na tej odprawie pierwszy raz zobaczyłem pułkownika i odtąd już więcej nigdy go już nie zobaczyłem. Bo tej odprawie wyjechał do Warszawy, a w drodze powrotnej na Pomorze, został przez Niemców aresztowany, a później przewieziony do więzienia w Toruniu skąd nie udało się go oswobodzić. Planem tego wyzwolenia zorganizowaliśmy sześciu ludzi, wkładających perfekcyjnie niemieckim językiem, szef sztabu zarządził krawcom, należącym do ZWZ, uszycie kompletów mundurów gestapowskich, w których mieli wejść do więzienia o wyznaczonym czasie i przejść za jednym z profesorów, umówionym już umówionym do tego spisku. profesor ten miał otworzyć drzwi celi pułkownika, a dalsza akcja miała mieć już tylko, zależnie od wytworzonej sytuacji, albo użycie broni, albo spokojne przejście za podrobionym dokumentem przewiezienia komendanta do Berlina. Plan ten jednak nie doszedł do skutku, bo w międzyczasie pułkownik był przesłuchany przez gestapo, a gestapo, nie mając konkretnych dowodów winy, skierowało go do obozu koncentracyjnego w Stuthofie. W obozie tym płk. Ostrychański przebył aż do wyzwolenia, a od tego czasu nic mi nie wiadomo o ~~jego~~ dalszym losie pułkownika.

Wiem tylko od naszych ludzi, którzy siedzieli w Stuthofie, że pułkownik był tam znany pod swoim nazwi-



skiem choć był aresztowany na fałszywe dokumenty, a po-  
byt jego w obozie był otuchą dla wielu nieszczęśliwców,  
którym wpaiał słowa pociechy i nadziei, że wyjdą niedłu-  
go na wolność, wpaiał do ich serc hart i wzmacniał du-  
cha do przetrwania tej ciężkiej niedoli, przepowiadał im c  
ciągle, że wrócą do wolnej Ojczyzny i będą w stanie ukoić  
te cierpienia, których tak wiele doznali przez stałe szy-  
kany, bicia i przez ciężką pracę, którą musieli wykonywać.

W obozie tym znajdowało się wielu reluktonów,  
którzy prawie od początku tej obozowej gehenny, podostawali  
wali się do różnych kommando, byli tam na niższych fun-  
kcjach i sami zorganizowali pomoc dla wielu cierpiących  
by ulżyć ich niedoli. Jasne, że warunki bytowania były dla  
wszystkich bardzo trudne, że wielu ludzi ginęło przed-  
wcześnie, że wielu było likwidowanych i przechodzili oni  
przez komorę gazową, że w czasie ostatniej świadomości  
uciekającego życia, drapali paznokciami ścianę tej komo-  
ry, dopóki ostateczna agonja, nie pozbawiła ich już żad-  
nego czucia. Wielu więzionych przechodziło przez wsuwa-  
cze do pieca krematoryjnego, a spalające się ciała wysąca-  
wały z siebie tłuszcz, który wsiąkał w ziemię naokoło bud-  
dunku pieców krematoryjnych. Ile tego tłuszczu musiało  
wsiąknąć w tąż ziemię, kiedy przez parę lat po pracy tych  
fabrykach śmierci, pozostały dotąd jeszcze plamy tysięcy,  
a tysięcy ciał ludzkich. Betonowa komora gazowa z hermety-  
cznym wentylatorem na dachu, służąca do wciskania tam  
śmiertelnych gazów, pozostawiła na swej okrągłej ścia-  
nie znaki zadrapań paznokciami, którzy drapano w przedświ  
śmiertelnych swych drgawkach. Piękne, bo piękne pozosta-  
wili po sobie pamiątki "kulturalni " Niemcy! A czy to  
tylko to? Przecież tych obozów było dużo i w każdym wy-  
kańczano ludzi. Wykańczano także na dziedzińcach wię-  
zień, na których budowano kilkuramiennie szubienice, przez  
cież Niemcy nie robili tego dla umebrowania dziedzińców?  
A wywożenie ludzi nocami ~~ludzi~~ ~~xxxxx~~ do lasów i roz-  
strzeliwanych ~~ixx~~ bez żadnych cerecjieli. Nie można tego  
tłumaczyć, że wywożono ich tam na spacer dla zaczerpnie-  
cia świeżego powietrza. Wszyscy, którzy żyli w okresie  
tej okupacji, najlepiej wiedzą, że życie każdego Polaka  
i w każdej chwili, nawet bez żadnej przyczyny, wi-  
siało na włosku i to nie tylko mężczyzn, ale kobiet i  
dzieci.



v  
41  
Pułkownik Bór-Komorowski był przez krótki czas komendantem Obszaru Zachód, ale wkrótce był mianowany Komendantem Głównym AK. Jako komendant Obszaru, powiązany był z Okręgiem Pomo - rze przez specjalną łączniczkę ob. Halinę Stańkowską, zdaje się, że używała pseudonimu Maria. Początkowo p. Maria szczęśliwie prowadziła te czynności, ale jednak została zaaresztowana w Warszawie, prawdopodobnie była inwigilowana przez Gestapo i rozstrzelana po torturowaniu w więzieniu na Pawiaku. Częste przyjazdy na Pomorze ob. Stańkowskiej były zawsze szczęśliwe i bezpieczne, kontaktowała się jedynie z szefem Sztabu pułk. Chylińskim-Jankowskim. Była to kobieta pełna patriotyzmu i samozaparcia się, odważna i zawsze gotowa oddać swe życie dla Ojczyzny.

2  
Bardzo często prześladowały nasze szeregi podobne niespodzianki, zbyt często i aż za często dowiadywaliśmy się o śmierci naszych członków konspiracyjnych. Kierw żałobne, nosiliśmy w piersiach, a powstały kryliśmy w sercach ós naszych, bo jednak byliśmy najpewniejsi, że nadejdzie chwila naszego odwetu, że ta niby wielka odwaga nienieckich was - sali, walcząca do tej pory z bezbronnym narodem, zamieni się w odpowiednim czasie na bandę tchóśliwych i pełnych bojaźni przed konsekwencjami za swoje zbrodnie, jakich się do dopuszczali na naszej ludności. Sentencja, określająca ich butę, może być jedyna, że Niemcy są ogromnie agresywni i bezwzględni do ludzi bezbronych, których bezkarnie mogą maltretować i poniżać, ale odwrotnie jest, gdy stają przed silniejszymi od siebie, wtedy obawa ich jest bardzo wielka i tym większy strach, że mogą sami coś oberwać w rewanżu, a może postradać własne życie i te możliwości paraliżują ich wielki tłum, zachowując ostrożność i rozwarę w czynnościach. Nikną wtedy u nich bawole ryki, zastępują w dłoniach baty i pejsce i przez kilka minut widać na ich obliczach odrobine człowieczeństwa. Maską taką jest jednak chwilowa, bo po zrekonensowaniu, że niebezpieczeństwa nie ma, bohaterstwo wraca w jeszcze większym nasileniu, napływa jeszcze silniejszy sadyzm i widzi się już odrodzonego mordercę, gotowego do wszystkich najwięcej wyrafinowanych tortur nad człowiekiem. Nie ma zapewne narodu z podbitych państw, ażeby nie przechodzili podobnych przeżyć, żeby nie sinęli prawie w takim samym stopniu, jak Polacy!

Nasz los był przypieczętowany na całym Pomorzu, szczególnie w latach 1939/40. Zdawałoby się, że nie be-



będzie końca rozlewowi ~~krwi~~ polskiej krwi, która płynęła strumieniami we wszystkich miejscowościach naszej przymorskiej, tak pięknej krainy. Zdawało by się, że hitlerowcy, oszołomieni pierwszymi zwycięstwami, chcą jak najszybciej wyniszczyć na Pomorzu ludność polską, wyniszczyć Kaszubów. Kto widział ich wyczyny, mógł nabrać przekonania, że taki stan rzeczy, gdy potrwa dłużej, to ludność nasza zostanie zupełnie wyniszczona lub masowo wysiedlona.

W pierwszych miesiącach tej okrutnej okupacji ginęli ludzie jak muchy. Ginęli tysiącami, jak roztrzelani pod Starogardem w lasach Szpęgawskich, jak pod Lipuszem w pow. Kościerzyna czy w Fiaśnicy pod Tuckiem.

Ginęli tam całymi masami w niejedną noc. Kopano im tam rowy o długości po kilkanaście metrów, szerokie do czterech metrów i bardzo głębokie. Do rowów tych wrzucano ludzi roztrzelanych, często jeszcze żyjących, przysypywano ziemią.

Ziemia często jeszcze się unosiła wraz z oddechem ostatnim w tej oczyszczonej ziemi.

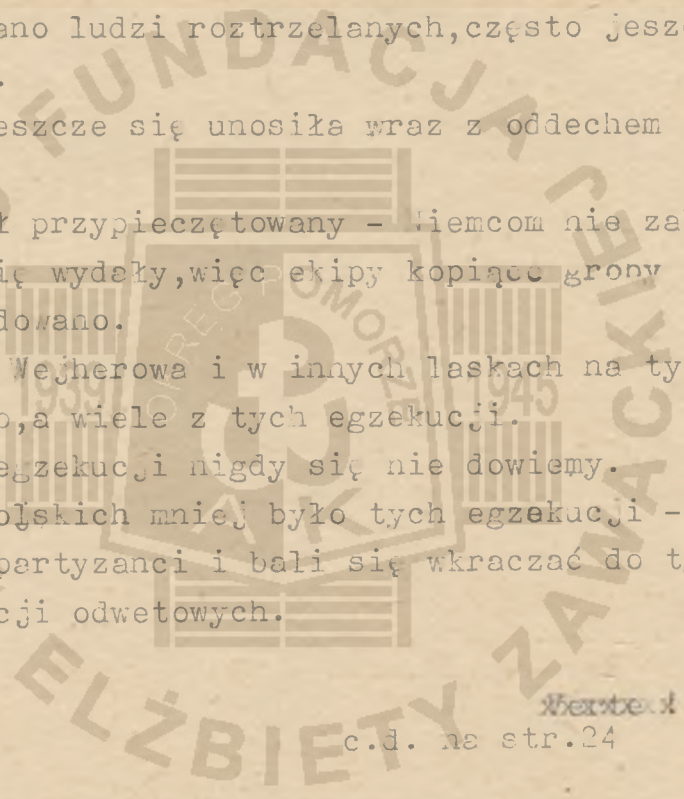
Los "Heftlingów" był przypieczętowany - Niemcom nie zależało na tym, żeby ich zbrodnie się wydały, więc ekipy kopiące grony i zasypujące zwłoki, również mordowano.

W lasach koło Wejherowa i w innych lasach na tych terenach zabijano po kilka osób, a wiele z tych egzekucji.

O wiele z tych egzekucji nigdy się nie dowiemy.

W Borach Tucholskich mniej było tych egzekucji - Niemcy wiedzieli, że działają tam partyzanci i bali się wkraczać do tych lasów.

Bali się też akcji odwetowych.



Herbert  
c.d. na str. 24



Zaczątek napaadu Niemców na Polskę był bardzo gwałtowny i zarazem bezlitosny. Na zajmowane tereny od razu wkraczały silne oddziały żandarmerii polowej, gestapo i wielu wysmienicie wyszkolonych szpiogli, całe ekipy niemieckiej administracji a z miejscowej ludności niemieckiej z miejsca werbowali oddziały Sturm Abteilung, esesmanów, Straże więzienne i obozowe. Zaczęli organizować zebrania nauczycieli, księży, obszarników, naukowców i literatów.

Już w październiku 1939r zaczęły się egzekucje w grupach dziesięciu do piętnastu osób. Przy zajęciu obszarów polskich było dużo aresztowań a więzienia były zapchane, z których wywożono narazie małymi grupami ludzi i nocami rozstrzeliwano w lasach i zagajnikach. Żydów od razu osadzano w gettach a majątki ich rabowano dla siebie. Lepsze gospodarstwa rolne przekazywano niemieckim konistom lub Niemcom sprowadzanym z Finlandii, Rumunii i innych krajów. Już w drugiej połowie września 1939 r. Armia Polska stoczyła już dosyć dużo bitew, i to bitew nawet zwycięskich, pomimo braków wyposażenia militarnego. W tym czasie we wschodnio-południowej części naszego kraju widoczne były olbrzymie kłuny na nieboskłonie. Uciekinierzy z trudem przejeżdżali dość wąskie drogi udając się w stronę Warszawy. Wozy były załadowane pościelą i prowiantem a na wozach siedzieli skuleni ludzie, rodziny i ich dzieci. Dużo ludzi szło pieszo, dźwigając plecaki i małe dzieci. Widziało się również mężczyznę, który niósł na plecach prawdopodobnie swoją żonę, kalekę bez nóg. Widziało się również mężczyznę, który w pewnej chwili wyprzągnął konia i pognał na nim za widocznym z daleka oddziałem ułanów, nie mając ani broni ani munduru.

W oblężonej Warszawie jeszcze w pierwszym miesiącu wojny została zorganizowana SZP. Organizacja ta miała rozwinąć akcję obronną przeciwko Niemcom, kontynuując walkę do upadku. Na czele tej organizacji stanął gen. bryg. Michał Tokarzewski-Karaszewicz. W październiku 1939 r. organizacja ta nawiązała kontakt z emigracyjnym rządem we Francji i wtedy to na podstawie rozkazu gen. Sikorskiego stworzono nową organizację wojskową ZWZ. Pod tą nazwą organizowano na terenie całej Polski komórki, a na czele stał w dalszym ciągu gen. Tokarzewski.

W połowie października 1939 r. do ZWZ przystąpił Stefan Rowecki obejmując funkcję szefa sztabu i zastępcy komendanta ZWZ. Prawie-że jednocześnie gen. Tokarzewski dostał rozkaz przeniesienia się do Lwowa by tam zorganizować ZWZ.

Płk Rowecki w Warszawie pełnił funkcję dowódcy ZWZ aż do chwili jego



aresztowania w 1943 r. Po nim stanowisko to przejął płk Komorowski ps. "Bór" a po upadku powstania ostatnim komendantem Głównym AK został gen. Ckuliński. Komenda Główna AK kierowała działalnością Komend Okręgowych i była kierowana przez szefa sztabu i jednocześnie zastępcę Komendanta Okręgu Głównego. Komendy Okręgów składały się z inspektoratów a inspektoraty z powiatów, to jest dawnych powiatów. Powiaty dla ułatwienia prac były łączone w rejonny.

Okręg Pomorze wchodził w skład dawnego województwa z włączeniem terenu Gdańska i Prus ~~Kaszubskich~~ Zachodnich, które nie należały przed wojną do Polski. Najczęściej kryptonim "Reich" był używany w nazwie Okręgu Pomorze, ale używano tu - "Pomnik"

W skład Obszaru Zachód wchodziły dwa Okręgi: Poznań i Pomorze, a Komenda pod kryptonimem "Zamek" mieściła się w Warszawie. Styk kontaktowy był wyznaczony w Kruszwicy dokąd, od czasu do czasu przyjeżdżało dwóch oficerów z Poznania i ja ze strony Okręgu Pomorskiego. Ani adresu, ani nazwiska tego punktu dziś już nie pamiętam, ale myślę, że bym jeszcze dziś na to miejsce trafił.

Obszar Zachodni był organizowany przez oficera, który występował pod pseudonimem "Jerzy", a od lata 1941 r. przez płk. Bora-Pomorowskiego a, jego osobistą łączniczką z Komendy Okręgu Pomorskiego była Halina Szubrowska z Bydgoszczy, która występowała pod pseudonimem "Pani Maria". W 1943 r. została aresztowana przez gestapo w Warszawie i więziona na Pawiaku, następnie rozstrzelana.

Kto został, po mianowaniu Bora-Pomorowskiego Komendantem Głównym, dowódcą Obszaru Zachód do dziś nie wiadomo. Wiadomo jednak, że dopiero w 1944 r. mianowano płk Miłkowskiego, ale w drodze z Krakowa do Łodzi został zaaresztowany, a jego funkcję przejął płk ps. "Szczurek" albo "Jan".

Bardzo wcześnie bo w listopadzie 1939 r. "Jerzy" przesłał na Pomorze dwóch oficerów służby czynnej z Poznania: mjr Józefa Ratajczaka ps. "Karolczak" z nominacją na Komendanta Okręgu Pomorze i kpt Józefa Chylińskiego ps. "Bolesław" na szefa sztabu.

W tym czasie Komenda Okręgu nie zdołała się usankcjonować na Pomorzu bo miała swoją kwaterę konspiracyjną w Warszawie, a jednym bardzo wartościowym punktem było mieszkanie dra med Henryka Czuperskiego przy ul. Nowogrodzkiej 31.

Oficerowie ci dość często przebywali okresami na Pomorzu i starali się podejmować próby nawiązywania kontaktów z żywiołowo powstającymi grupami. Jednak na początku 1940 r. nie zdołano zorganizować w jedną grupę. m. in. nawiązano ścisły kontakt z grupami sabotażowo-dywerysyjnymi, które powstały jeszcze przed wojną na terenach powiatu województwa



pomorskiego "Grunwald".

W październiku 1939 r. na Pomorzu, a ściśle rzecz biorąc w Toruniu powstała grupa "Korpus Obrońców Polski" nazywana także Komendą Obrońców Polski. W grupie tej jednak nastąpiły masowe aresztowania i sięgnęły aż po Bydgoszcz, Grudziądz i Brodnicę.

Jednak w 1940 r. nawiązano kontakty z istniejącymi już grupami, a nawet z pojedynczymi ludźmi. W Bydgoszczy pierwszymi organizatorami ZWZ byli: Zygmunt Szadkowski, Leon Hoffman, Jasiński, w Grudziądzu, kpt Szarkowski, w Toruniu, kpt Łęgowski, a w powiecie lipnowskim Gustaw Olszewski

V  
AM

Nowa fala aresztowań na Pomorzu - październik - listopad 1940 r. spowodowane prawdopodobnie za szerokimi kontaktami tak, że dowództwo zostało zmuszone do przerwania działalności na jakiś czas. Przywarowano więc i zakazano wszelkiej roboty podziemnej. Dotyczyło to działaczy ZWZ, KOP i "Grunwald". Nowa tragedia i niepowetowana szkoda, to aresztowanie w dn. 24.X.1940 r.

Komendanta Okręgu mjr. J. Ratajczaka, a w/g wspomnień dr. Anny Czuperskiej - Śliwskiej wydał go łącznik KO Józef Olszewski. Poza komendantem aresztowano również szereg działaczy w Bydgoszczy, Grudziądzu i Toruniu. Aresztowania sięgnęły również członków samej Komendy Okręgu, przebywających w Warszawie, bo aresztowano zdradzonego przez Olszewskiego dra Henryka Czuperskiego oraz jego żonę.

Mjr. Ratajczak był okropnie torturowany w czasie śledztwa, ale nie wydał nikogo. By uniknąć dalszej karni za radą dra Czuperskiego zaczął symulować niemoc ruchową i utratę wstecznej pamięci. Nie uratowało mu to życia bo w maju 1941 został rozstrzelany, a dr. Czuperski po wywiezieniu do Oświęcimia został tam zamordowany.

Trudności w walce z Niemcami były coraz większe, przysparzały coraz więcej strat, także w ludziach. Szef sztabu a zarazem z-ca Komendanta Okręgu kpt. Józef Chyliński ps. Kamień troił się, by podołać stratom i umiejscowić aresztowania. Takie nieprzewidziane sytuacje przysparzały wiele kłopotów i groziły dalszymi aresztowaniami. System podwójnego języka nie był wszędzie stosowany, bo ludzie nie mogli utrzymać języka, by czegoś nie ~~wyk~~ klapnąć, co by w razie badań nie zaszkodziło nawet ludziom niezrzeszonym co by było najbardziej niebezpieczne - nieprzygotowane odpowiedzi mogły doprowadzić do wzajemnego "zasypywania się"....

W 1941 r. jednak większa część członków organizacji zdołało się przystosować do bardzo trudnych warunków pracy konspiracyjnej na Pomorzu, nabrać doświadczenia w tej dziedzinie. Pomimo trudności zdołano zorganizować szkielet organizacji już na całym Pomorzu. Od tego czasu zaczęło się coraz



lepiej wieść i pracować, bo zastosowany system "trójkowy" zmniejszał niebezpieczeństwo aresztowań, a wsypy były coraz mniej szkodliwe.

Na jesieni 1941 r. Komendant Okręgu ZWZ Rudolf Ostrihansky "Aureliusz" został w Poznaniu zdekonspirowany, ale uniknął aresztowania, gdyż natychmiast wyjechał do Warszawy i tam otrzymał polecenia objęcia stanowiska Komendanta Okręgu na Pomorzu. Ostał on wyposażony w dokumenty na nazwisko Ferdynand Hoffman i Franciszek Barwicki. Na podstawie otrzymanych dokumentów miał zamiar zameldować się na policji w Bydgoszczy.

Do Warszawy został wezwany szef sztabu, w tym czasie pełniący obowiązki komendanta Okręgu, Chyliński, który zapoznał no ego komendanta z warunkami działalności konspiracyjnej oraz stanem organizacji na Pomorzu. Szef sztabu bardzo wątpił w zrealizowanie zamierzeń Ostrihanskiego. Po przybyciu na miejsce przewidywania okazały się bardzo trafne, także komendant niegrygnował nawet z próby zameldowania.

W 1942 r. zorganizowano szkielet struktury organizacyjnej i w końcu tego roku przystąpiono do unifikacji wielu organizacyjnych kół do Armii Krajowej. Nastąpiły jednak w wyniku aresztowań zmiany personalne w obsadach poszczególnych stanowisk, ale w niedługim czasie Komenda Okręgu została ustalona, chociaż poszczególni członkowie przeważnie zamieszkiwali w różnych ~~rejonach~~ rejonach Pomorza i żyli, jak kto mógł, lecz przeważnie na stopie nielegalnej. Często zmieniano swoje miejsce zamieszkania pracowników Komendy, utrudniało to łączność z ogniwami terenowymi.

Wszystkie wydziały sztabu zostały utworzone i funkcjonowały sprawnie. W Biurze Informacji i Propagandy występowały osoby występujące pod pseudonimami "Orliński", "Grzmot".

W szefostwie służby sprawiedliwości, jako prokurator pracował "Wali", jako sędzia "Dąb". Szefowi sztabu podlegali: /?/"Claf" prawdopodobnie był on szefem operacji.

Komenda Okręgu była uplasowana w następującym śladzie:

- I Komendant Okręgu Pomorze - mjr Józef Ratajczak "Karolczak",  
Szef sztabu i z-ca KO - kpt. Józef Chyliński-Jankowski "Bolesław", "Kamień", "Rekin".
- II Komendant Okręgu /po śmierci Ratajczaka/ płk R. Ostrihansky "Aureliusz"  
Sztab Okręgu:
- I Wydział Organizacyjny i Personalny - W. Ciesielski "Roman", W. Guzowski "Smuga", T. Dulski "Dołęga".
- II Wydział - Wywiad - Józef Gruss "Stanisław", W. Górski "Stanisław".
- III Wydział Operacyjno-szkoleniowy - płk I. Hauzer "Otto" i "Claf" /?/, jego z-cą był kpt. Fiałkowski "Stanisław".

*Otto i Claf to jedna osoba - Hauzer - W.2*



Wydział IV - Kwatermistrzostwo i Finanse - kpt. Rogowski "Kazimierz".

Wydział V - Łączność Konspiracyjna - por. H.Grutzmacher, od wiosny 1941r.  
ppor. G.Clszewski "Wojtek", "Gracjan",  
por. A.Dobrowolski "Radius Leszek"

Wydział BIP-u - I.Hoffman "Irena", Z.Raszówna "Myszka", S.Plotka "Janka".

Kedyw - por. I.Plukowski "Myśliwy", inż. por. Paszkowski "Kopernik",  
por. M.Górski "Rumianek"

Akcja N " "

WSK

- H.Strzelecka "Zofia"
- H.Sopoćko "Zofia"
- M.Biała "Magda" - Łączność V
- A.Gadomska "Wanda" " "
- I.Jankowska "Józia" - Organizacyjny I
- E.Karczewska "Wanda" - Wywiad II
- H.Krzyszowska "Stanisława" - Oper. Szkol. III
- Z.Bartłowa "Goebelsowa" - Kwater. /dla Sztabu O/
- M.Marcinkowska "Zofia" " "
- A.Duńska "Iskra" - kurier Sztabu Okręgu
- K.Bartel "Jadwiga" " " "
- J.Jagielska "Ewa" " " "
- H.Leszczyńska "Janka" WSK - Łączność V

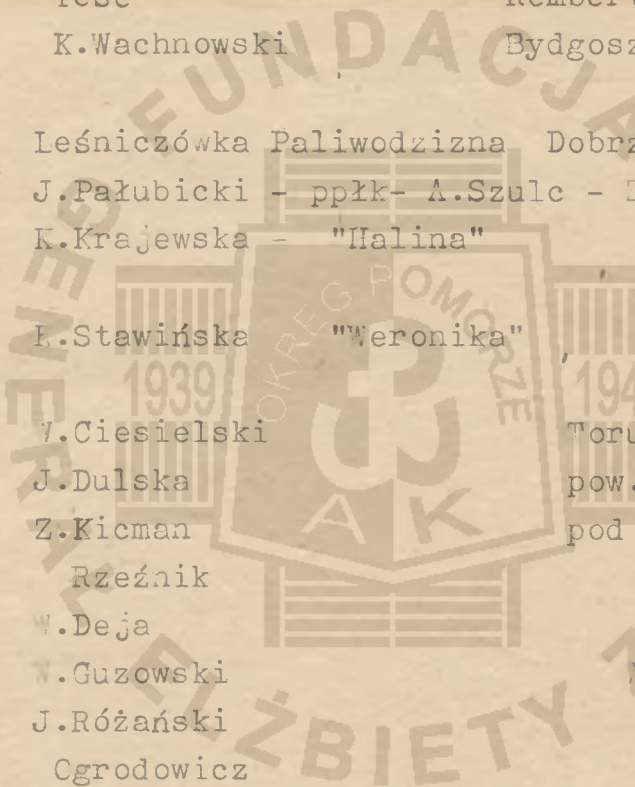
Kancelaria Szefa Sztabu

- Fr.Gendaszkowa "Teresa" - Bydgoszcz
- W. Tojza "Teresa" - "
- R. Rux "Włada" - "
- E.Jagielska "Janka" - Toruń
- M.Guzowska "Roma" - Włocławek
- J.Duńska "Malinowska" - Brodnica
- Z.Kicman "Wanda" - Dobrzyń n/Drwęca
- J.Kowalczyk "Mira" - Chełmża
- W.Deja "Wuśjek" - Kowalewo
- Kolej Fr. Hofman "Roch"
- J.Centnerowski "Pokop"
- Rolnictwo J.Stencel "Rola" "Kociuba" - Falborz
- Z.Kicman "Drwęcki" - Dobrzyń n/Drwęca



ks. Jagła	"Jodłowski"	- Duszpasterstwo
I. Tojza	"Jodłowski", "Kiliński"	- do specjalnych zle- ceń K. Okręgu.
Z. Bartel	"Dobra"	- obozy koncentr.,
W. Zielińska	"Janina"	- obozy jeńców
L. Zakrzewska	"Roma"	- pomoc rodzinom aresztowanych
Z. Strzelecka	Toruń	- melina m. jra Rataje czaka.
I. Zieliński	Ciechocinek	
Teść	Rembertów	
K. Wachnowski	Bydgoszcz	- melina p. lka Ostri- hanskiego.
Leśniczówka Paliwodzizna	Dobrzyń n/D.	" "
J. Pałubicki	- ppłk- A. Szulc	- Bydgoszcz - Włocławek
K. Krajewska	- "Halina"	- Saska Kępa - melina szefa
K. Stawińska	"Weronika"	- Al. Jerozolimskie- melina szefa
W. Ciesielski	Toruń	ul. Mickiewicza
J. Dulski	pow. Brodnica	
Z. Kicman	pod Dobrzyniem n/Dr.	
Rzeźnik	Golub	
W. Deja	Kowalewo	
W. Guzowski	Włocławek	
J. Różański	Michelin	
Cgrodowicz	Lipno - Cyprianka	
M. Zielska	Clstzyn	
C. Baranowski	Cdańsk	
Stencel	Nakło	
W. Tojza	Bydgoszcz	
R. Rux	"	
M. Woźniak	"	
Z. Dajewski	Grudziądz	
A. Lewandowski	Cdynia	

*Czy zwraca  
jest do osoba  
musi mieć UZ?*



*Czy ma J. Zielski  
3.31*

Pionem WSK kierowały Panie:

"Barbara", "Lula", "Zofia", " oraz Urszula Klunder.

*Barbara Kalinowska B-44  
H. Kowalska*

W maju 1943 r. p. lka Ostrihansky został przez policję graniczną aresztowany na stacji Nowy Dwór koło Modlina w czasie jego przejazdu do Warszawy



*zestawienie przypisane*

szawy, a to dlatego, że 12 maja aresztowano łączniczkę/na tym samym punkcie/~~na której~~ przy której znaleziono niezbite dowody obciążające. W czasie śledztwa gestapo ustaliło, że dokumenty tej łączniczki i pła Ostrihanskiego były wypełnione tym samym charakterem piem ma, pochodziły więc z tego samego źródła. Po tym nowym aresztowaniu stanowisko Komendanta Okręgu objął ppłk Pałubicki, którego przewiozł z Bydgoszczy do Łocławka a później zaraz do Kowala. Tam ppłk Pałubicki został wyposażony w dokumenty na nazwisko Jerzego Gradowskiego i w kartę Arbeitsamtu w Kowalu. W Kowalu posiadaliśmy silną komórkę legalizacji, skąd pochodziły bardzo mocne dokumenty wraz z autentyczną rejestracją. Komórkę tę prowadziła Olga Lidke.

Po zaopatrzeniu pła Pałubickiego w komplet dokumentów, przewieźliśmy go do znajomych do majątku Iromaszewice, gdzie został zatrudniony jako księgowy.

Komenda Okręgu dzieliła się na dwa Podokręgi:

- Podokręg Północno-Zachodni
- Podokręg Południowo-Wschodni

Podokręgiem tzw. Gdynskim dowodził "Andrzej"-Józef Ciszewski, ale w październiku 1942 r. został aresztowany przez gestapo, bez chwili wahania połknął cyjanek. Zanim go przewieziono z Witomina do Gdyni to już nie żył. Niemcy byli tak tym rozjuszeni, że w swojej kaźni kolbam karabinu zmasakrowali trupa.

*potrzebny  
albo  
warunk  
albo ssa  
możliw  
WZ*

Po nim Komendantem Podokręgu został por. Crützmacher, który w tym czasie był komendantem Podokręgu Południowo-Wschodniego.

Seria nieszczęść nie ominęła tego dzielnego oficera, bo w jednym z dni lipca 1944 r. padł w walce wręcz na terenie Wakówca pow. Lipno.

*13 IX  
WZ*

Sprawa ta nie jest do dzisiaj wyjaśniona, bo komentuje się ją w wersji dla kogoś dogodnej. Jest już teraz pewna nadzieja, że przykra rzeczywistość ujrzy tę nagą prawdę.

Komendant inspektoratu Bydgoszcz Aleksander Szulc "Michał", "Maciej" został powołany na Komendanta Podokręgu Północno-Zachodniego krypt. "Mosiądz". Pełnił szczęśliwie tę funkcję aż do wyzwolenia.

Poza nim wśród działaczy podokręgu występowali: Józef Eichstadt ps. "Jacek"- "Mikrus" Lucjan Cytkowski, Henryk Szymanowicz "Marek" oraz "Wiesław". W skład tego Podokręgu wchodziły następujące inspektoraty:

- 1/ Insp. Bydgoszcz- kierował nim Zygmunt Szadkowski, Aleksander Szulz, Alojzy Suszek "Pawełek". *Tawet 2 WZ*

Inspektorat ten obejmował garnizon Bydgoszcz - kierował nim kpt.

Leon Hoffman, ppor. Jasiński, Bronisław Sonnenfeld "Lech" - oraz obwodem Bydgoszcz, Wyrzysk, Szubin, Świecie i grupą AK w File.



2/ Inspektorat Chojnicko-Tczewski, a w pewnym okresie były dwa indywidualne inspektoraty. Tym inspektoratem kierowali:

✓ - Stefan Guss "Dan", Alfons Jarocki "Juhas", "Roman", "Antoni" Jan Szalawski "Soból", Brunon Minkowski "Edwin".

AM Inspektorat obejmował obwody: Chojnice, który organizowali:

✓ - Bernard Szczęsny, Stanisław Loszańko ; Sępólno, w kierownictwie którego występował "Tyka" ; Tczew, organizował Alojzy Bruski; Tuchola - występował tu w kierownictwie Maksymilian Ctułiński; Starogard Od. oraz obwód Kościerzyna, który powstał dopiero jesienią 1943, z chwilą przejścia komendy rejonu PAP Kościerzyna z jej dowódcą Stanisławem Lesikowskim do AK. Lesikowski został komendantem obwodu.

3/ Inspektorat Wybrzeże. Kierował nim kpt. Jan Jarzębowski oraz "Mat" i Piotr Jarecki. Inspektorat obejmował garnizony Gdynia, Gdańsk i obwody: Wejherowo, Kartuzy Żuławy, Elbląg, Puck, obwód Gdynia-Port krpt. "Kotwica", por. Borkowski, krpt. "Rak" - por. Borkowski, Wejherowo por. A. Skwierawski "Stanisław", Kartuzy J. Ertmański i B. Domagała - prawdopodobnie z Wejherowa.

W pewnym okresie inspektorat Grudziądz wchodził w skład podokręgu Południowo-Wschodniego. Podokręg ten szyfrowany był kryptonimem "Profil" a swoim zasięgiem wychodził częściowo poza Gdańsk-Prusy Zachodnie. Kierował nim kpt. Szarkowski "Szary", por. Sierosławski "Grad", por. Sobczak "Sokół", por. Neuman "Mróz". Grudziądz - garnizon I. Koszczyński "Kazik", E. Ziółkowski "Kazik", por. Dejewski "Dolny". Obwód Grudziądz pod kierownictwem S. Glapika "Jana", por. Stankiewicz "Rybak", por. Lewandowski "Leon". Obwód chełmno - por. Bruski "Bolesław", por. Ziółkowski "Zimny", por. Zieliński "Antoni". Obwód Wąbrzeźno por. Chełmicki "Tadeusz", por. Dutkiewicz "Grot", por. Kudliński "Karol". Do tego dochodzi podokręg Królewiec - J. Zielke "Marek", L. Kiedrowicz "Zimny", Królewiec-Port - Cawroński "Chełm", Olsztyn-Gadomski "Karp". Podokręg Szczecin-Gutkowski "Gustaw" "Schmied" "Kowal".

Jednym z organizatorów tego podokręgu był ppłk Janusz Pałubicki występujący tam pod pseudonimem "Gradus". W późniejszym okresie, jako komendant występował płk "Wicher" - "Biały". Ostatnim zaś komendantem był inż. ~~Deluszkiewicz~~ "Zbik". Wśród pracowników komendy występowali: "Schmidt", Stanisław Szeffler - "Prawnik" oraz Pieterkiewicz. Południowo - Wschodni Podokręg obejmował cztery inspektoraty.

I. Inspektorat Włocławek - pierwszym inspektorem był Józef Olszewski "Andrzej". Po nim kpt. Jan Krysiak, później kpt. Antoni Ciarchyński, natomiast z polecenia szefa sztabu Olszewski "Gracjan" reorganizował ten inspektorat, a mjr Florian Sokołowski był Delegatem Rządu.

"Por. Sierosławski"  
"Sierosławski"  
"Grudziądz"  
"W. 2"

✓  
AM

Chyba  
Pieterkiewicz  
W. 2.

cy "Jery" z 3. 32



i nigdy nie mieszał się do spraw wojskowych.

W skład inspektoratu wchodziły:

Obwód Włocławek: por. J. Zieliński "Grab"

*Rasch* N. Guzowski "Mietek" *brat, Myśli: Henryk*  
por. Bzowski "Wacław" *Rasch, lewa nowości*  
*Wacław Bzowski*

Obwód Lipno: ppor. G. Olszewski "Gracjan"

ppor. J. Sadowski "Zagończyk"

por. Dałkowski "Znicz"

por. Jasiński "Żółty"

por. Wolnik "Wichura"

Obwód Nieszawa: por. Molniewicz "Jasny"

por. Drozdowski "Jagła"

por. Rudnicki "Rudy Andrzej"

Inspektorat TORUŃ

Otrzymałem rozkaz od szefa sztabu. ażebym zreorganizował inspektoraty: Włocławek i Inowrocław. i tak w nowym składzie personalnym i terenie nastąpiły zmiany:

Dowódcą Podokręgu Południowego był nadal mjr T. Sokołowski "Jerzy", a inspektoratu Toruń prowadził kpt. Łęgowski, inż. Paluszkiiewicz "Zbik", mjr Crłowski. Terenowo obejmował garnizon i obwód Toruń, por. Ciszewski "Jan", por. Stawiński "Doblesław" i por. Łazniński "Mikołaj". Ostatnim dowódcą garnizonu był kpt. Sylwan Stankiewicz i mjr Krysek.

Inspektorat Inowrocław: por. Henryk Popczyński "Surma" - prowadził ten inspektorat przez niecały rok, został bowiem aresztowany przez gestapo i rozstrzelany na terenie obozu koncentracyjnego w Inowrocławiu.

Obwód Szubin - por. Sieradzki "Józef"

" Wyrzysk - por. Szarkowski "Soból"

W Inowrocławiu w fabryce części lotniczych był uprawiany lekki sabotaż, powodując poważne straty dla Niemców. W sabotażu tym brali udział małżonkowie Grochowscy. Już dziś nie pamiętam ich imion ani pseudonimów. Była również tam chemiczka, która przygotowywała duże ilości środków zapalających na wypadek walki z czołgami. Główną łączniczką inspektoratu była nauczycielka Jasińska, ale ani imienia ani pseudonimu już nie pamiętam.

Inspektorat Brodnica: pierwszym organizatorem i dowódcą był Alfons Jarocki i występował tam pod nazwiskiem Jan Gołyński "Terenowicz". W 1941 przeszedł na teren innego inspektoratu, a po nim dowództwo objął kpt. T. Fiutowski "Bach", kpt. S. Laskowski "Jeleń", por. Wróblewski "Karol".

Obwód Brodnica: por. Sowinski "Loga"



II/35  
2

- 33 -

Obwód Rypin :  
 por. Eipiński "Sprężyna"  
 por. Bornewski "Bolesław"  
 por. T. Wojciechowski "Tomasz"  
 ppor. Wiśniewski

Obwód Nowe Miasto:  
 por. Z. Baranowski "Bolesław"  
 por. A. Siciński "Stan"  
 por. S. Kornicki "Roman"  
 kpt. Antoni Zielinski

Na podst. rozkazu Naczelnego Wodza gen. Sikorskiego nastąpiła zmiana nazwy ZWZ na "Armia Krajowa" i już w 1942r. nastąpiła unifikacja mniejszych czy większych organizacji wojskowych pod tą nazwą. Na Pomorzu AK nazywano też Polską Armią Krajową.

AK występowała również jako ośrodek dyspozycji wojskowej polskiego Rządu Emigracyjnego na całym terenie kraju i na tej podstawie usiłowano wszelkimi środkami wchłonąć te oddziały lub dążono do ich likwidacji. Taka polityka w stosunku do tych innych, o innym zabarwieniu politycznym wywołała brak zaufania i negatywnego oporu przed ewentualnym sięgnięciem po władzę.

Dowództwo Obszaru Zachodniego kierowało swym terenem z siedziby w Warszawie, a dopiero w czasie Powstania Warszawskiego to miejsce postoju zostało zmienione. Sposób dowodzenia zdalnego miał b. dużo wad, gdyż podejmowanie natychmiastowych decyzji nie mogło być od razu wykonane. Pomimo to komendy Okręgu Poznań i Pomorze w razie koniecznej potrzeby decydowały i rozkazywały samodzielnie, bez porozumienia się z Obszarem meldując tylko o wydanych przez siebie decyzjach.

Okręg Pomorze działał zawsze z inicjatywą i rozmachem. Szef sztabu i zarazem z-ca Komendanta Okręgu od 1939 r. samodzielnie działał. Z komendantami Okręgu niewiele przebywał, a sama organizacja i wszystkie działy sztabu podlegały tylko jemu.

Wszystkie więc zamierzenia i plany pochodziły od niego i szły w tym kierunku, by działać i przygotowywać się do zbrojnego wystąpienia przeciw Niemcom. Ważniejsze kierunki działania:

- prace zmierzające do przygotowania powstania,
- działalność bojowa,
- zdobywanie broni,
- zdobywanie środków sanitarnych,
- akcja sabotażowo-dywersyjna Kedyw,
- zastraszenie wroga - akcja N - w jej rezultacie wzmogły się dezercje w Wehrmachcie,
- wzmocniona praca w wywiadzie.



Dzięki szefowi wywiadu-J.Grussowi, trochę mojej pomocy, w Gdyni, przez jednego z oficerów, zostały zdobyte plany pól minowych Wielkiego i Małego Bełtu. Plany te zostały przekazane do Anglii i przez Anglików zniszczone. Jeżeli chodzi o wywiad w szerszym zakresie, to był on na terenie Pomorza prowadzony dość intensywnie. Dużo materiałów dowodowych dostało się w nasze ręce. Mieliśmy też z DOK VIII w Toruniu mikrofilmy, dostarczanie osobiście przez jednego z żołnierzy Wehrmachtu, aż do ostatniego dnia przed moim aresztowaniem.

Do AK włączone były organizacje:

- "Młody Las", która przejawiała żywotną działalność na terenie powiatów: Brodnica, Rypin, Lipno, Malbork i Iława.
- "Orzeł Biały",
- "Bojowa Organizacja Ludowa",
- "Związek Jaszczurczy"
- grupy "Narodowych Sił Zbrojnych"
- " "Narodowej Organizacji Wojskowej",
- " "Polskiego Związku Bojowego Wyzwolenie".

AK miała także pod swoim kierunkiem wojskowym grupy harcerzy zorganizowanych na Pomorzu północnym, tzw. "Szare Szeregi". AK opiekowała się również "Tajnym Hufcem Harcerskim" oraz organizacją "Odra" zorganizowaną przez <sup>Feliksa</sup> Stefana Itrycha i Stefana Adamowicza, którzy utworzyli ją spośród robotników na terenie powiatów województwa koszalińskiego.

Przygotowanie tych organizacji do powstania były dość intensywne, zbierano broń i amunicję, a nawet liczone się z postawieniem kos do oddzi działów kosynierskich. Broń uzyskiwano przez wykradanie jej żołnierzom, penetrowano szatnie kawiarniane i restauracje, wyciągano ją z kabur i kieszeni niemieckich, jak również wykradano ją z magazynów i warsztatów naprawczych. Największe ilości broni uzyskano w końcu 1943r., kiedy to została podporządkowana grupa Polskiej Armii Powstania w Grudziądzu/Armii Krajowej/. Na wypadek powstania rozbudowana była sieć łączności, która narazie nie była używana do żadnej pracy, ale była jednak stopniowo zaopatrywana nawet w środki techniczne.

Na terenie Okręgu Pomorze było zaprzysiężonych 4000 ludzi, którzy tworzyli kadry oraz obsady w razie mobilizacji do utworzenia dwudziestu batalionów wojskowych. W drugiej wersji liczone na zorganizowanie około 60 plutonów Akowców w pierwszej gotowości, a w drugiej obsadzie około 200 plutonów szkieletowych. Całokształt przygotowań do powstania był robiony bardzo ostrożnie i dobierano skrupulatnie materiał ludzki o jak najlepszych walorach patriotycznych. Trzeba podkreślić, że na Pomorzu b. aktywnie /w dużych ilościach/ działały ekipy policyjne, by w zarodku pa-

ralizować



realizować zauważone odruchy oswobodzenia tych terenów. Akcja ta rozpoczęła się na dobre już w drugiej połowie 1943 r. Wielu oficerów było już przygotowanych do nowych funkcji w swej odrodzonej Armii Wyzwolenczej. Była także przygotowywana strategiczna trasa całkowitego Gdańska, a spotkanie oficerów Armii Polskiej miało nastąpić we Dworze Artusa. Szef sztabu poinformował mnie, że nastąpiła obsada funkcyjną.

Płk J. Pałubiński "Grom" miał objąć DOK - Gdańsk, szef sztabu garnizon - Gdańsk, a ja miałem objąć Komendanturę Wojskową w Gdańsku.

Komendanci Podokręgów i inspektoratów mieli objąć komendy w zakresie swojego działania. Mieli jednak być mianowani o jeden stopień i dowodzić jednostkami wojskowymi i podlegać oficerom sztabowym. Od zrealizowania tych wielkich nadziei w naszych sercach jakby wszystko się ociekło z martwoty i żałoby a ziemia Pomorska jakby zrzuciła kiry cmentarnych nastrojów, pomimo że nie był to jeszcze koniec cierpienia, bo bat pruski przygniatał swoimi stopami nigdy nie zapomnianą wolność, a była to dopiero wielka nadzieja, w tym przygotowywano się do wielkiej rozgrywki, wielkiego tanca aż do zgonu z nacjonalistycznymi ludobójstwami. Dawna pieśń rewolucyjna doskonale oddawała nasze nastroje:

Zgasły dla nas nadziei promienie  
za nim zorza zaświeci nam blada,  
stańmy jako upiórów gromada  
we krwi wroga nasycimy pragnienie...  
W noc spokojną do domu wpadniemy,  
gdzie szczęśliwi cichymi śpią snami  
naszą pieśnią ich spokój skłócimy,  
niech się zbudzą, niech idą też z nami....

Pomimo, że Niemcy, od samego początku okupacji od razu, bezapelacyjnie włączyli Pomorze do Rzeszy i wydali moc zarządzeń terroryzujących ludność/były to m.in.:

- zakaz używania mowy polskiej,
- zmuszanie do oddawania Niemcom ukłonów,
- " do podpisywania listy eingedeutscha
- szykany, zmuszanie do niewolniczej uległości, bojaźni, tak Polaków jak i Paszubów, którzy swoją postawą pokazali, że nie są Niemcami, ale Polakami.

Niemcy bardzo szybko rozbudowali placówki żandarmerii i gęsto rozsianych urzędów gestapo, celem zwalczania wszelkich odruchów polskości. Chciano ją bezlitośnie zlikwidować, a do zwalczania partyzantów zorganizowano oddziały "Jagdtkommando". Opór polskości nie malał, a coraz bardziej się poszerzał. Epizody walk przeciw hitlerowcom od samego początku były krwawe i bohaterskie. Organizacje o różnych nazwach



konspiracyjnych, mają swoją wielką historię w tej walce. Nie pomagały żadne szykany ani wysiedlenia, ani ten napływ "nowych panów", bo ciągle trwało <sup>co</sup> zlikwidowało wyobrażenia o proniemieckości tych ziem kiedykolwiek.

Do dziejów pomorskiego ruchu oporu powinno się zebrać wszystkie fakty martyrologii Pomorza i przedstawić ten aktualny stan rzeczy na forum publicznym. Jest on największym dowodem cierpień katusz i ofiarności dla Ojczyzny! W odwet tych ciężkich, wielkich prześladowań i mordów Polaków odwzajemniano się małym i dużym sabotażem, co narażało Niemców na miliardowe straty.

Tereny Północno-Zachodnie Pomorza były dość mocno zorganizowane, a sama Tajna Organizacja Wojskowa "Gryf Pomorski" liczyła ok. 20 tys. ludzi. Żeby nie aresztowania, wysiedlenia, wywożenie do obozów koncentracyjnych, mordów i wywożenia nad jezioro Fajpus i Norwegii do organizacji roboczej Todta, to stan byłby o wiele liczniejszy.

Moim zdaniem, jeżeli się weźmie przyłączone powiaty do Pomorza, jak Rypin, Lipno, Kockawek, Ileszawa, na terenie których działały różne organizacje, nadmiernie rozbudowywane, nastawione na "masówkę", to już te powiaty liczyły przeszło 10 tys. ludzi zrzeszonych i zaprzysiężonych.

Takie masowe organizacje były bardzo niebezpieczne, bo w razie aresztowań - były one też masowe - wielu ludzi ginęło dla Polski bezpowrotnie.

Nic też dziwnego, że straty Polski podczas wojny wyniosły sześć milionów mężczyzn, kobiet i dzieci.

Fewno, że Pomorze miało inne metody prowadzenia prac konspiracyjnych i powiada się, że mało było działalności bojowej. Analizując jednak skrupulatnie akcje sabotażowo-dywersyjne oraz Kedywu, narazili Pomorzanie Niemców na poważne straty materialne i w ludziach. Szczególnie wysokie straty ponieśli Niemcy na skutek działań pomorskiego ruchu oporu w fabrykach sprzętu militarnego.

Przymusowo wcielone tereny Pomorza do Rzeszy odpłaciły się dywersją, sabotażem, cennymi materiałami wywiadowczymi. Zostały przesłane meldunki o polach minowych Wielkiego i Małego Bełtu, mikrofilmy x ~~xxxx~~ ~~xxxx~~ ~~xxxx~~ ~~xxxx~~ ~~xxxx~~ rozkazów dowódców Okręgu, meldunki o V1 i V2, o produkcji części składowych na wyspie Wolin, Uznam czy na wyspie Karsibórz. "Mały Major" - władający perfekcyjnym językiem niemieckim, dotarł do komendy Okręgu, czy też do niego dotarł Józef Gruss "Stanisław", w każdym razie ta rozmowa odbyła się na terenie Pomorza, a sprawa rozstrzygnęła się w Londynie, po przesłaniu tam meldunku, miejsca produkcji na wyspie zostały zbombardowane. Dokładnie detali tej sprawy nie znam, ale gdzie u nas są fakty, związane z tym czynem, którym musimy zawdzięczać swe życie tysiące ludzi.

Również z wielkimi stratami dla Niemców odbywały się wysadzania



U  
AM pociągów na stacji Rytel, Czarna Woda i Kaliska. Były tam wysokie straty w ludziach i materiale. Pociągiem przez Rytel miał przejeżdżać sam Hitler do Łętrzyna. W Chojnicach wsiadł jednak do innego pociągu i ominięła go ta przygoda. Wyzwolenie z hitlerowskiego jarzma niewoli nie było by łatwym zwycięstwem a brak broni byłby ~~był~~ najbardziej dokuczliwym. Jednak, w niektórych przedsięwzięciach można by pokonać Niemców, zdobywając na nich coraz więcej broni.

W 1943 r. Armia Krajowa była najsilniejszym członem organizacyjnym na Pomorzu i przy dobrym dowodzeniu, wielkiej odwadze mogła zwyciężać i rozgromiać Niemców.

Polska Armia Powstańcza, jak i Gryf Pomorski były nadszarpnięte przez Niemców ale dużo ocalałych komórek przygarnęło AK. Do tego czasu zdołano również włączyć konspiracyjną organizację "Młody Las".

AM W fabryce amunicji w Łęgnowie w marcu 1944 r. spowodowano eksplozję materiałów wybuchowych. Było tam kilkunastu ludzi zabitych i wysokie straty materialne.

Na terenie Okręgu Pomorskiego już od 1943 r. przeprowadzane były dość często akcje dywersyjne przez grupę dywersyjną "Zagrallin", która przeprowadzała te akcje nawet w głębi Rzeszy. Jedną z głośniejszych akcji miała miejsce w Berlinie - przeprowadzono tam zamach bombowy na dworcu kolejowym.

AM Również grupa "Zagrallin" na trasie Bydgoszcz-Gdańsk podpaliła transport słomy, która uległa całkowitemu zniszczeniu.

Były również udane zamachy na konfidentów gestapo i na szczególnie bezczelnych funkcjonariuszy policji.

Na terenie powiatu Świecie został wykonany wyrok śmierci na byłym oficerze, wywodzącym się z byłego Centrum Wyszkozenia Kawalerii w Grudziądzu, noszącym pseudonim "Trepka". Przez pewien czas był wtyczką gestapo w grupach partyzanckich w Świeciu i Starogardzie Gdańskim.

Grupa por. Lipińskiego zlikwidowała ~~zlikwidowała~~ ~~spiszek~~ z pow. Brodnica zlikwidowała szpicla pomocniczej policji niemieckiej - Maksa Szutkowskiego.

Taki sam los spotkał Niemca Herliberga, administratora majątku ziemskiego w pow. Świecie za nieludzkie traktowanie polskich robotników.

Kilka oddziałów partyzanckich w niewielkich grupach powstało z "dzikich" uciekinierów w Lasach Sztenwaldzkich i Borach Tucholskich - chronili się tam przed represjami hitlerowskimi.

Pierwszym dowódcą grupy partyzanckiej był ukrywający się nauczyciel z pow. Sępólno, Stefan Guss, który na początku 1943 r. przekazał zorganizowany przez siebie oddział por. Alojzemu Bruskiemu "Grabowi" lub "Długiemu".



Z Bruskim szef sztabu i ja stykaliśmy się kilka razy, bo przyjeżdżał do nas, na punkty do Ydgoszczy.

Z jego opowiadań o swojej grupie i jej działalności w Borach Tucholskich można było wnioskować, że była ona postrachem dla Niemców i zmuszała ich do umiarkowanych poczynań - partyzanci nie pozwalali im się za nadto panoszyć. Zaopatrzenie sklepów niemieckich też było zapleczem żywnościowym dla partyzantów /papierosowym też/. Również nie było w tym nic dziwnego, że od czasu do czasu konfiskowano swiniak~~xxx~~ czy jakąś sztukę bydła. Niemcy próbowali likwidować te grupy, ale ponosili zbyt duże straty i nie bardzo chcieli urządzać takie wycieczki. W kilku wypadkach urządzano wypadki na okoliczne majątki, którymi zarządzili treuhendrzy.

W majątkach tych magazynowano płody rolne i pewną ilość spirytusu gorzelnianego, jak miało to miejsce w majątku Płochocin. Przeprowadzano również akcje represyjne wobec niemieckich osadników, rekwirując im środki aprowizacyjne, zabierano ubranie, a szczególnie "polowano" na broń i amunicję.

W rejonie tym "Grab" nawiązał kontakty z grupami dywersyjnymi desantu polsko-radzieckiego. Desant ten dobroił grupy partyzanckie w miarę swoich możliwości, ale dobrojenie to powodowało częstsze akcje nękania nieprzyjaciela, toteż akcje zaczepne były coraz częstsze i wynikami dodatnimi.

Wspólne atakowanie Niemców przez grupy partyzanckie i oddziały desantowe, zmusiły hitlerowców do wzmocnienia swych jednostek policyjnych, a nawet sprowadzili specjalnie przeszkolone oddziały do walk z partyzantami. Dążyli do zapewnienia sobie bezpieczeństwa na tyłach linii frontu bo przecież było już widoczne załamanie się frontu, oraz szybciej groziły kompletnym, a tak oczekiwanym krachem buty niemieckiej. Inaczej coraz bardziej rzedła i widać to było coraz wyraźniej, że entuzjazm ich zanika i wkrada się niepewność a nawet strach. W tym czasie cały front wschodni był już w defensywie i tego odwrotu nie można już było ukrywać ani przed niczym. Żadne: Achtung, achtung! Der Oberkommando Wehrmacht gibt bekannat! Nie gloryfikowano już kłamliwych relacji zwyęxę cięstw! Armia osłabła odcięto jej glorię niezwycięzonej i bohaterskiej. Dywizje wracały na łono swego Vaterlandu, bez mitu chwały i bez niewolników, którzy mieli wykonywać najcięższe roboty dla "Panów Świata". To prelude rozbrzmiało już wzdłuż i wszerz świata, melodia tej radosnej muzyki przedzierała się ze szczęśliwą nadzieją do ludzi zmaltretowanych, siedzących i prawie-że konających w obozach koncentracyjnych, w obozach jenieckich i oflagach, ludzi przez wiele lat katowsko gnębionych, którzy z głodu tam konali, na szubienicach ginęli, którzy byli doświadczalnymi królikami, których wpychano do komór gazowych, których żywcem palono w piecach krematoryjnych, ludzi z których robiono mydło i tych których upodlono



przez swoje szykany i straszny głód.

Sadystyczni ludobójcy nie żałowali swoich sił, by swoimi metodami niszczyć i umniejszać liczbowo narody, by łatwiej było w niedługiej przyszłości panować nad pozostałymi przy życiu niewolnikami. Marzeniem ich było zwycięstwo aneksji i panowania.!

W tym czasie zdarzało się coraz więcej dezercji w formacjach wojskowych i szeregi coraz bardziej się kurczyły i topniały.

Rejon lasów w Zazdrości, Brzeźno, Laski, Luby, Stara Rzeka, tam gdzie rozlokowały się radzieckie grupy desantowe kpt. Wiktora i por. Saszy w sile 30 osób i oddział partyzancki Huberta Bukowskiego ps. "Sójka" w sile ok. 30 ludzi, Niemcy siłami żandarmerii i elewów szkoły policyjnej, oddziałami własowców i żołnierzami Wehrmachtu usiłowali jeszcze walczyć.

W przedsięwzięciu tym po przeprowadzonych uprzednio rekonansach, udało się Niemcom okrążyć ok. 100 ludzi desantu i partyzantów - ale tym razem ludzie byli dość dobrze uzbrojeni nawet w broń maszynową i granaty.

Niedługo Niemcy okrążyli określony kompleks leśny, zaczęli przeczesywać go od południa, zachodu i północy w kierunku wschodnim, na rzekę Czarnej Wodę, chcieli zniszczyć lub zepchnąć napotkane oddziały na linię okopanych żołnierzy.

Komendanci partyzantcy i dowódcy grup desantowych, po zorientowaniu się, że są otoczeni, błyskawicznie odbyli naradę, na której wybrali dowódcę całości - por. Saszę. Uzgodniono, że nie będą czekać na atak hitlerowców, ale sami uderzą na zaporę na Czarnej Wodzie, by wyjść z okrążenia. Przedsięwzięcie to jednak nie udało się, gdyż Niemcy silnym ogniem broni ręcznej i maszynowej atak ten wstrzymali. Dwukrotne próby przełamania tej zapory nie powiodło się, więc partyzanci wycofali się w głąb lasów, w kierunku zachodnim od rzeki i tam się okopali, postanawiając się bronić do godzin wieczornych, a potem znów ponowić atak, by wyjść z okrążenia. Lecz o godzinie czternastej Niemcy podeszli do naszych oddziałów - partyzanci pozwolili im podejść jak najbliżej, by potem huraganowym ogniem z bliskiej odległości, zmusić do szybkiego odwrotu. Doszło do tego, że Niemcy pogubili się w walce i zaczęli strzelać do siebie. Po zapadnięciu zmroku, w czasie odpierania kolejnego ataku niemieckiego, partyzanci przeszli do kontrataku, obrzucając wroga gęsto granatami ręcznymi. Podejmując próbę przedarcia się przez obławę w stronę południową, doszło do walki wręcz, która przerodziła się w ~~wik~~ walkę "bez pardonu", z przewagą dla naszych oddziałów i w ten sposób udało nam się wyrwać z okrążenia



aczkolwiek ponieśliśmy dość duże straty. We wszystkich grupach, tak partyzanckich, jak i desantowych było po kilku zabitych i sporo rannych. Niemieccy siepacze też oberwali po skórze - możemy wnioskować, że ich straty też były duże.

Po wyjściu z okrążenia, oddziały rozproszyły się na poszczególne meliny i po różnych zakątkach leśnych, by wylizać się z ran.

Oddziały "Graba" przy współudziale grupy polsko-radzieckiej pod dowództwem por. Waluka uderzyły na Czernik Swiecki, gdzie znajdował się oddział Jagdtkommando. Akcja ta zakończyła się pełnym zwycięstwem bez strat dla partyzantów. Komenda Okręgu AK dysponowała w Borach Tucholskich niezależnie od Bruskiego, jeszcze innymi oddziałami partyzanckimi. Jeden z tych oddziałów był dowodzony przez Jana Sznajdera "Jaś" i "Dąb". Początkowo oddział ten wywodził się z Polskiej Armii Powstania i podlegał kpt. Lesikowskiemu, tak samo jak oddział Jana Szalewskiego "Soból", który powstał jako oddział "Gryfa" i podporządkowany był również w drugiej poł. 1943 r. i w tym roku podporządkował się Komendzie Okręgu AK.

Pod komendą por. Lipińskiego "Sprężyna" w lasach brodnickich działał nieduży oddziałek partyzancki, który przeważnie likwidował Niemców prześladowających Polaków.

Lasy Skępe w pow. lipnowskim - działały tam Koziołek z kilkoma partyzantami rozsiadanych po zakątkach leśnych. Tam czynione były próby wysadzenia pociągu, ale spowodowało tylko nieszkodliwe wykolejenie.

Józef Gruss ~~przewodził~~ ~~xydzia~~ - szef wywiadu IC Pomorze, prowadził bardzo aktywnie działalność wywiadowczą, ale na samym Pomorzu nie była ona skonsultowana z siecią wywiadu, prowadzoną bezpośrednio przez Komendę Główną, a która działała fachowo przez zorganizowane komórki dalekosiężne.

44 Jedną z takich komórek był "Stragan" - miała swoją bazę w Gdańsku. Kierował nią, osiągając swoje cele, Bętlewski, który został aresztowany w 1942 r. Został skazany na karę śmierci i wyrok Niemcy wykonali.

44 Drugim rezydentem na Pomorze był ~~xxxxxxx~~ z ramienia KG/ Gerard Derengowski, który na całym Pomorzu rozbudował placówki ~~konspiracyjne~~ informacyjne, a w szczególności pracujące od Gdyni na wschód aż do Królewca. Pod koniec 1943 r. po ścisłej inwigilacji gestapo, nastąpiły aresztowania i wkrótce potem śmierć tych ludzi.

Druga sieć wywiadu to właśnie zespół ludzi m. jra Grussa, który prowadził swą pracę w zakresie i w oparciu o pracowników niższych szczebli, co dostarczało wiele informacji i co pozwalało sprawdzić wiarygodność tych danych. Każda czynność okupanta była pilnie obserwowana i drobniaczkowo sygnalizowana. Do współpracy zdołano wciągnąć szereg pracowników aparatu okupacyjnego, który dostarczał faktycznych danych. Było również



wciągniętych do wywiadu kilku funkcjonariuszy policyjnych a nawet "deutschmenerów". Z tej sieci relacje wywiadowcze, po uprzednim opracowaniu, były przekazywane do Komendy Głównej, do Warszawy, specjalną siecią łączności, która prowadziła bezpośrednio przez Włocławek-Warszawę i do Londynu, gdzie przekazywano te szyfrowane notatki władzom wojskowym. Informacje przesyłane do Londynu z Pomorza miały wielkie uznanie u Anglików i były wysoko oceniane.

Wywiad Komendy Głównej pracował pod krpt. "Bałtyk", a wywiad Komendy Okręgu współpracował wydatnie i dawał duży materiał dowodowy. Przecież nie kto inny, a tylko wywiad Pomorza wykrył ośrodek broni rakietowej w Peenemünde, gdzie był bliski współpracownik mjr Grussa-wąsiasty "Mały Major", który rozpracował ten tak ważny, a doniosły szczegół, który natychmiast przekazano do Anglii, a podobno i do ZSRR za pośrednictwem jednego z ~~działów~~ oddziałów dywersyjno-desantowych.

Była również prowadzona praca propagandowa tzw. BIP-Biuro ~~Biuro~~ Biuro Informacji i Propagandy. Wydawano kilka czasopism w Okręgu Południowo-Wschodnim. Już w 1941 r. była wydawana "Iskra Wolności" na terenie Lipna i w Lubiczu k/Torunia pod nazwą "Nasza Warta", a w Podokręgu Gdynia "Biuletyn Informacyjny" i "Strażnica Bałtyku".

Ziemia Pomorska obficie zrosiła się krwią, wielu działaczy waleczących o wolność swej Ojczyzny, wbrew swoim analizom o groźącym niebezpieczeństwie, nie porzuciło swoich dążeń walki o wolność aż do zupełnego zwycięstwa lub do śmierci!

Na północno-zachodnim Pomorzu w walce przeciw Niemcom <sup>niebezpiecznym</sup> <sup>przeciw polskim</sup> różniczk Kaszub-Polak, a była to akcja, akcja wspólna przeciwko Niemcom, którzy po wtargnięciu do naszego kraju od razu przystąpili do niszczenia tej ludności, którzy w szeregach różnych organizacji włączyli się do walki zaraz na początku września 1939 r. nie było żadnych rozważań ani analizy niebezpieczeństw, które były groźbą utraty życia, które groziły utratą życia, całych rodzin, bo przewodził nimi wielki patriotyzm i umiłowanie swych stron rodzinnych i wolność, którą tak raptownie, w jednym miesiącu się utraciło. Mieszkańcy zaraz na początku, naocznie się przekonali, że Niemcy przybyli tu tylko po to, z planami już gotowymi, ażeby wszelkimi sposobami unicestwić ludność, a co by się udało wymordować, a resztę ludności zmusić do niewolnictwa i ciężkiej pracy na rzecz Niemców. Koloniści, którzy momentalnie przybrali się w żółte mundury "Sturm Abteilung" i czarne esesmanów stanęli na czele tych nowych "manipulów" jak w dawnych formacjach rzymskich, narodu polskiego. Dzisiaj jeszcze trudno uwierzyć, co się tu działo, przecież sama Piaśnica pochłonęła w krótkim czasie ok. 70 tys. ludzi, gdzie ci miejscowi zboczenci brali dzieci za nóżki i rozbijali i miażdżyli o pnie drzew. Wszelkie najdrobniejsze urazy sprzed wojny do tych



miejscowych Niemców, nie były darowane, bo zemsta inna nie liczyła się u nich, jak zemsta wyrafinowanej śmierci nasyciała poczucie spełnionego obowiązku. Od razu zostały na Pomorzu rozbite skupiska ludności polskiej a szykany i wyrafinowanie było ponad miarę wy realizowane. Specjalne oddziały, tak przybyłe, jak i na Pomorzu zorganizowane, a prześladowcy przesiedlali ludność, selekcjonowali do robót i do obozów koncentracyjnych rodziny nawet z dziećmi.

Na samym początku wojny nocami po wszystkich lasach odbywały się egzekucje i symbolicznie wznosiły się mogiły pomordowanych, udeptanej warstwy ziemi, żeby na zawsze ukryć to ludobójstwo.

Mężczyźni z inicjatywą opuszczali miejsca zamieszkania i chronili się przeważnie w borach Tucholskich i tam organizowali się w grupy partyzanckie.

Co bogatszych, starszych wiekiem Kaszubów wysiedlano do Generalnej Guberni, a na ich miejsce osiedlano Niemców z różnych krajów, którzy pod dyktando władz policyjnych, musieli się włączać do przesiedlowań.

Brano również do prac polowych młodzież kaszubską i niejednokrotnie okazało się, że bito za najdrobniejsze przewinienia.

Prawdziwa gehenna ludności polskiej była pod Argusowym okiem siepaczy niemieckich. Powstające małe grupy konspiracyjne nie były w stanie nawiązać właściwych kontaktów z tzw. dużymi organizacjami, prowadzącymi pracę konspiracyjną we właściwej strukturze. Dlatego też dużo z tych placówek zostało zdekonspirowanych, a konsekwencją tego były obozy koncentracyjne.

Księża w większej części byli także wywiezieni do obozów, a na ich miejsce sprowadzono księży niemieckich. Nie wolno im było mówić po polsku, spowiadać się też tylko można było w języku niemieckim.

Ze wszystkich stron ludność była pod rygorem buta pruskiego, pod którym trzeba było bytować do końca wojny i nie wiedząc w dodatku, kiedy się ona skończy.

Przygnębienie i rozpacz ludności były nie do wytrzymania, ale musiano się jakoś do tego dostosować. Przydrożne krzyże i figury były po którejś nocy przewrócone i zniszczone. Wobec takiej sytuacji śluby i chrzty były odkładane na późniejsze czasy, bo ludność nie miała tzw. "nabożeństwa" do tych napływowych księży. Zdarzało się, że w duszpasters-  
twie były donosy i aresztowania. Ten stan rzeczy był nie do wytrzymania i pokątnie w cztery oczy opowiadano sobie o różnych scysjach i nadziejach, o polepszeniu swojej doli i niedoli. Wzdychano i życiono sobie, by jak najprędzej się Niemcom powinęła noga i żeby jak najprędzej przegrali tę straszną wojnę. Ludność całą duszą wzdychała za wolnością i życzyła Niemcom klęsk i całkowitego zatracenia. Każda wiadomość o jakiejś



przegranej bitwie, każde zawiadomienie o śmierci Wehrmachtowca, była utajoną radością, że giną synowie czy krewni osiadłych chwilowo Niemców podnosiło na duchu prześladowanych - z niecierpliwością czekaliśmy na tego typu wiadomości.

Prawda, że było też sporo renegatów, tak jak Kaszubowski i inni, którzy mają na sumieniu wielu Polaków. Sam Kaszubowski pochodził spod Dzierżążna spod Kartuz, ale donosił i sam aresztował i mordował z szerszego kręgu ludności i to swoich rodaków. Bano się jego obecności, bo wiadomo było, że gdzie on się pojawił, ludzie ginęli i już nie powracali do domu. Przyczynił się on do zamordowania Józefa Dambka, Głównego Komendanta i prezesa TOW "Gryf Pomorski", największej organizacji na Pomorzu.

Już w drugiej połowie 1943 r. organizacja ta z powodu dużych aresztowań, bo przekraczających 400 ludzi, bardzo się osłabiła, ale jednak walkę z okupantem trzeba było nadal prowadzić. Upamiętniła się w niszczeniu placówek policyjnych, w likwidowaniu szpicli a oddziały partyzanckie atakowały Niemców na terenie Borów Tucholskich, tak że pomimo osłabienia "Gryfa" liczbowo walka ta trwała nadal i dawała znać niemieckim siepaczom, że zmagania te są w dalszym ciągu żywotne i trwają nadal.

Z przykrością trzeba stwierdzić, że w łonie przywódców "Gryfa" wkradł się incydent nieporozumień o władzę co było niemałym powodem do osłabienia inicjatywy i braku zaufania do siebie i do sprawnych poczynań organizacyjnych. Tak samo niemały wpływ miał także duży nacisk dowódców AK na zupełne i pełne podporządkowanie sobie tych terenowych oddziałów ażeby uchronić je od rozbijania przez gestapo i ochronić przed aresztowaniami i tyranią hitlerowską. Dużo ludzi dostało się w te piekielne sadystyczne "zpony" i to zupełnie niepotrzebnie, bo przez zastosowanie i przestrzeganie konspiracji oraz ograniczenie kontaktów zupełnie zbytecznych dla, niby, dobrej organizacji nie byłyby te szeregi przerzedzane. Trzeba wziąć pod uwagę, że władze niemieckie nie pieściły się z aresztowanymi a poprostu torturowały i trzeba było mieć bardzo duży hart, nie załamać się podczas dochodzeń.

Na wiosnę 1943 r. wpadło w ręce wroga kilka bunkrów w powiecie morskim, jak również słynny bunkier "Ptasia Wola" i liczne, aż za liczne aresztowania w powiecie Kartuskim, gdzie gestapo zdobyło nawet spisy członków. Ilu ludzi zginęło podczas prowadzenia śledztwa, po prostu byli oni mordowani biciem, aż do wyzionięcia ostatniego, śmiertelnego oddechu... Tych wszystkich, którzy wytrzymywali takie śledztwa wysyłano do Stutthofu gdzie powolnie, ale śmiertelnie dogorywali lub umierali na suwakach pieca krematoryjnego. Umierali także ci, których obarczono ciężką pracą i których głodzono.

W tym czasie dużo oddziałów



- 4 -

II/46

"Gryfa Pomorskiego" było unifikowanych przez Armię Krajową. W ten sposób przeszła grupa "Szyszki" kpt. Jana Szalewskiego ps. "Soból". Niektóre grupy rozpoczęły samoistnie swoją działalność. Do nich można zaliczyć grupę braci Fulasów i grupę Alfonsa Kwiczora, które później włączyły się licznymi akcjami zbrojnymi przeciw Niemcom.

Stojący na czele "Gryfa Pomorskiego" por. Józef Dambek ps. "Falski", "Jur", "Jur-Adam", "Lech" i "Adam Kil" jako założyciel i drugi prezes "Gryfa", czyli zastępca ks. kapelana ppłk. Józefa Wryczy ps. "Rawicz".

Po wycofaniu się z czynnej działalności ksiądz Wryczy, Dambek mianował sam siebie "prezesem Rady" i objął to stanowisko jako Naczelny Prezes Rady. Cały wysiłek obrócił na odbudowę szeregów "Gryfa", ale utrudniała tę działalność penetracja gestapo, które było już na tropie tej organizacji i w dalszym ciągu prześladowało ją nie pozwalając na swobodniejszy oddech.

Dambek jako nauczyciel wiejski przed wojną prowadził szkołę w Kobylu. Jako syn Borów Tucholskich odznaczał się wielkim patriotyzmem i podobnie jak wielu innych wypróbowanych działaczy podziemia, pałał wielką nienawiścią do wroga, który zamienił nasze ziemie na wielkie cmentarzysko.

W latach międzywojennych porucznik Dambek ujawnił aferę szpiegowską prowadzoną przez Niemców w Polsce - na Kaszubach.

W pierwszych miesiącach Dambek zszedł do podziemia i przystąpił do zorganizowania frontu przeciwko nacjonalistą.

Pod koniec 1943 r. Dambkowi nie udaje się już skonsolidować i umocnić "Gryfa".

W październiku 1943 r. został aresztowany przez gestapo Jan Bianga, kierownik BIP-u, który podczas śledztwa załamuje się i zgadza na współpracę z Niemcami. Skutki tej współpracy okazały się straszne - w następnych dniach aresztowano przeważnie przywódców "Gryfa Pomorskiego" i znów katusze, cierpienia, męczeństwo i śmierć. W szeregach organizacyjnych spodziewano się dekonspiracji i już definitywnej likwidacji "Gryfa".

Popłoch wywołał dobrowolne opuszczanie szeregów organizacji, zmianę miejsc zamieszkania, chronienie się po melinach i w lasach na wolnym powietrzu. W tym czasie gestapo nie próżnowało i całym wysiłkiem tropiło członków organizacji. Została także aresztowana łączniczka, która nie wytrzymała tortur i ujawniła Niemcom punkt kontaktowy z ~~xxxxxxx~~ Dambkiem. Na tym punkcie miało nastąpić spotkanie z zastępcą komendanta powiatowego w Tczewie Brzuską, by omówić z nim sprawy organizacyjne i poznać go.

Gestapo dowiedziawszy się o tym od wspomnianej łączniczki zorganizowało zasadzkę na Dambka. Zadanie to powierzono renegatowi - specjaliście od podobnych spraw osławionemu gestapowcowi Janowi Kaszubowskiemu vel Hansowi Kasnerowi, który już miał konto swego sumienia obciążone

śmiercią



śmiertelnymi klepsydrami śmierci wielu dobrych Polaków.

W marcu 1944 r. Kaszubowski wybrał się w towarzystwie tej łączniczki do wsi Sikorzyna powiat Kartuski gdzie u rolnika Piaseckiego przebywał Dambek oczekujący na spotkanie z Brzuską. Łączniczka przedstawiła Kaszubowskiego jako Brzuskę a Dambek ani przypuszczał jak rzeczywiście przedstawia się ta sprawa. Dopiero po pewnym czasie w wyniku wymiany zdań i na pytania, na które Kaszubowski nie potrafił odpowiedzieć, lub też starał się od nich zdawkowo wymigać Dambek już wiedział, że wpadł i to w nie byle jaką zasadzkę. Usiłował się wymknąć z mieszkania, ale Kaszubowski nie spuszczał go z oka - kiedy Dambek salwował się ucieczką, Kaszubowski wyskoczył za nim i strzałami w plecy uciekającego pozbawił życia.

Ten bestialski mord na prezesie Dambku miał fatalne konsekwencje dla dalszego losu organizacji. Dambek miał przy sobie materiały, które pozwoliły gestapo dokonać znów licznych aresztowań wśród członków i działaczy "Tryfa". Osłabiło to już ostatecznie organizację, która już do wyzwolenia nie mogła się dźwignąć z upadku i odzyskać prężność.

Zaraz po śmierci Dambka komendant główny A. Arendt wydał do podkomendnych odezwę:

"W walce o wielką i sprawiedliwą Ojczyznę Polską położył życie swoje dnia 4 marca 1944 r. o godz. 20 sp. kolega "Lech" założyciel i kierownik Tajnej Organizacji Wojskowej "Tryf Pomorski", zamordowany kulą z rewolweru renegata-gestapowca Kaszubowskiego z Gdańska, przed wojną komiwojażera z Gdyni /.../ Umarł na polu chwały śmiercią bohaterską, nie zdradził nas i niczego z naszej organizacji, wykonując tym samym rotę przysięgi. Jego pamięć nie powinna zagaść ani nie wolno o nim zapomnieć, ponieważ tacy ludzie najbardziej odni są tej wiecznej pamięci, bo byli świetlanymi i gorliwymi rycerzami ukochanej Ojczyzny...."

Z relacji Kaszubowskiego przypuszczalnie stwierdzono, że rozmowa jego z Dambkiem trwała ok. 2 godz.

W tym czasie został ściągnięty batalion SS, który okrążył wieś Sikorzyno od strony Skoczewa do trasy torów kolejowych w kierunku Colubia Kaszubskiego. Dambek w pewnym momencie wyjrzał przez okno i przy świetle księżycy dostrzegł sylwetki żołnierzy. Wtedy krzyknął do Kaszubowskiego: "Uciekajmy to Niemcy - obława!" Wybiegli więc z domu i przez tunel pod torami wydostali się z okrążenia. Tam właśnie w pobliżu szosy z Colubia do Stężycy, Dambek zaproponował by uciekali pojedynczo. Gestapowiec wtedy zapytał dokąd ma uciekać, a wtedy Dambek rzucił kilka nazwisk Kaszubowskiemu i ich adresy; między innymi podał nazwisko Tadeusz Brunki zamieszkałego w Mestwinie - robotnika leśnego, Jana Lisowskiego również robotnika leśnego mieszkającego w Zgorzałach i Wojciecha



Deję z Uniradza. W chwilę później Dambek zerwał się do dalszej ucieczki, wtedy Kaszubowski wyciągnął pistolet i pięcioma' pozbawił go życia. Kaszubowski po zabicu Dambka wyciągnął raketę, wystrzelił, wzywając do siebie esesmanów. Zwłoki Dambka wrzucili na furmankę i przewieźli do Gdańska. wiadomo jeszcze, że Kaszubowski został odznaczony krzyżem zasługi i dostał nagrodę pieniężną w wysokości 1000 marek

Jak podaje p. Clej, po tym dramacie nastąpiły w Sikorzynie masowe aresztowania członków "Grafu Pomorskiego", których okropnie katowano i wywożono do obozów.

W maju 1944 r. aresztowano 20 zakładników i zawieziono do Szymbarka. Z tych zakładników rozstrzelano dziesięciu/24 maja 1944 r./ w odwet za zlikwidowanie miejscowego hitlerowca Wolffe.

Tragiczne wydarzenia i ich okoliczności w Sikorzynie przyczyniły się do dalszych strat i męczarni ludzi, którzy zapłacili za swą walkę o Polskę zbyt dużymi stratami i strasznymi cierpieniami. Takich i podobnych przykładów jest bardzo wiele na Kaszubach, ale jednak Kaszubi doczekali się powrotu do swych siedzib, bo nie załamali się, a dotrwali i uzyskali wolność.!

X X X X X

Tajna Organizacja Wojskowa "Gryf ~~Kaszubski~~ Kaszubski", który zmienił nazwę w dniu 6 lipca 1941 r. na "Gryf Pomorski" rzucił hasło do walki na całe Pomorze od Borów Tucholskich aż do Bałtyku. Oto jeden z przykładów heroicznej walki, który wydarzył się niespodzianie w jednej, małej wiosce, otoczonej lasami i jeziorami.

Kamienica Królewska położona na wzgórzach i w dolinach, prawdziwa Szwajcaria Kaszubska, gdzie stoją stare checze. Przed II wojną św. ludzie tu żyli nędznie, ale spokojnie i dość szczęśliwie. Wojna 1939 r. wszystko tu zmieniła. Niemcy wszystkimi sposobami chcieli zniemczyć tutejszą ludność, więc uciekało ich wielu do lasów, by ochronić się przed germanizacją - czuli się przecież Polakami. Ciemne gąszcze leśne były schronieniem dla partyzantów kaszubskich. Niemcy nie chcieli się wdawać w poszukiwania w lesnych zaroślach, bo bali się o własną skórę, ale głowili się, jak zniszczyć doskonale zamaskowane kryjówki i bunkry. Starania te nie przynosiły rezultatów. Dowiedzieli się, że na terenie Kamienicy Królewskiej znajduje się doskonale zamaskowany bunkier, z którego korzystali partyzanci.

Bunkier zlokalizowany był na terenie gospodarstwa Jana Kwidzińskiego, na tzw. Wybudowaniu.

~~W~~ W styczniu 1944 r. w gospodarstwie Kwidzińskiego znajdowało się parę osób, znajomi, sąsiedzi i rodzina, jak również dwóch "ludzi z lasu", bo tak nazywano partyzantów. Byli to: Stefan Dominik i Jan Korlas.

Stefan Dominik oczekiwał przybycia swojej żony z żywnością i bie-

V  
40  
V  
AM



lizną. Nikt z obecnych nie wiedział, że gospodarstwo jest już otoczone wojskiem niemieckim i to opasane potrójną linią. Dowodził nim znany Polakożerca-renegat Jan Kaszubowski.

Stojący przy oknie partyzant Dominik pierwszy spostrzegł Niemców i ostrzegł wszystkich o ich obecności. Wszystkie wyjścia były już zablokowane i nie było mowy o opuszczeniu domu. W ostatniej chwili gospodarz wskazał im wejście na strych.

Po chwili oczekiwania drzwi zostały otwarte silnym kopnięciem i momentalnie kuchnia zapełniła się żołnierzami niemieckimi. Zapanowała grobowa cisza, kobiety udawały, że się modlą, a dzieci pełne strachu, jakby załamane, przytulały się do matek.

Kwidziński nie stracił zimnej krwi i spokojnie spytał rozkraczanego Kaszubowskiego:

- Was wünschen Sie ?

Wtedy Kaszubowski podniósł rękę z hitlerowskim pozdrowieniem.

- Heil Hitler! Gdzie jest bunkier?

Kwidziński nie stracił zimnej krwi i odpowiedział:

Nie rozumiem zupełnie o jaki bunkier panu chodzi?

Kaszubowski nie pyta już więcej, uderza kolbą pistoletu Kwidzińskiego w głowę, uderza kilka razy w żołądek i bije po twarzy.

- Gdzie bunkier? - w przerwie uderzeń słychać pytania pełne złości i sarkazmu.

Kwidziński upadł na podłogę, nie jęknął nawet, tylko stróżka krwi ciekła z rannej głowy.

Kaszubowski rozkazuje żonie pobrać męża kubkiem zimnej wody.

- Nicht verstehen - odpowiada kobieta. Niemcy pogardliwie patrzą na kobietę i sam Kaszubowski złapał wiadro zimnej wody i ze słowami:

- gdzie jest bunkier? - wylał wodę na gospodarza. Pytania te nie dawały rezultatu, więc Niemcy wywlekli Kwidzińskiego do stodoły i tam zaczęli bić kolbami karabinów, trzonkami wideł, nawet łańcuchem, ale bity już nawet nie jęczy, bo stracił przytomność. Egzekutorzy tego nawet nie spostrzegli, w ich sumieniach nie ma nawet iskry litości.

Tymczasem żołnierze uzbrojeni w specjalne piki, zakończone żelaznymi nasadkami penetrują metr po metrze zabudowania, szukając zamaskowanego bunkra.

Był on jednak b. sprytnie zamaskowany - partyzanci przezywali go "Gniazdem Gryfitów". Znajdował się na polu, a jedynym wejściem był piekarnik, stojący nieopodal domu mieszkalnego. W tym piekarniku zamaskowano sprytnie drzwiczki wejściowe.

O istnieniu tego bunkra i wejściu do niego wiedziało tylko parę osób, wtajemniczonych i należących do organizacji lub oddziałów partyzantkich.



Niemcy zrobili tę obławę bo najprawdopodobniej mieli jakichś donos i spodziewali się dużego sukcesu, likwidując tę placówkę. Donos musiał być niedokładny, a szpicel nie miał potrzebnego rozeznania. Musiał się ~~JKEKA~~ jednak orientować, że w tym rejonie odbywają się wędrówki nieznanymi ludźmi. Korzystali oni z bunkra, znanymi sobie przejściami, zaopatrywali się tam w broń i amunicję.

U  
AM

W tym właśnie dniu, gdy do Kamienicy Królewskiej przybyło ok. 120 Wehrmachtowców, znajdowało się w bunkrze dwóch partyzantów "Cryfa Pomorskiego": dowódca małej grupy por. Bernard Michałko "Batory" i jego młodszy brat Albin "Zegar". W bunkrze tym było skonstruowane okienko, które spełniało rolę punktu obserwacyjnego - można było z niego widzieć, co dzieje się w gospodarstwie Kwidzińskiego. Widzieli oni doskonale, co dzieje się w gospodarstwie w tę nieszczęsną niedzielę. Ceniłi na zimno sytuację i zdawali sobie sprawę z wielkiego niebezpieczeństwa, które im groziło. Uświadamiali sobie również, że przyczyną tej sytuacji była wyspa, że ktoś życzliwy Niemcom zrobił donos. Nie mieli jednak czasu na analizę i refleksję. Przede wszystkim przystąpili do niszczenia dokumentów i flag biało-czerwonych, opasek na rękawy. Zniszczyli ręczną drukarnię, pieczątki i inne drobiazgi oraz przy górnym otworze zgromadzili broń i zapas amunicji. Oni też pierwsi otworzyli ogień z ręcznych karabinów do zbliżających się Niemców. Wtedy Niemcy wycofali się i skryli za budynkiem gospodarczym. Chcieli dokładnie zlokalizować bunkier i przygotować się do dalszej walki. Ci dwaj partyzanci bronili się przez kilka godzin, a Kaszubowski zaniepokojony taką sytuacją/liczył na szybkie zdobycie bunkra/, udał się na stację kolejową i zadzwonił do Gdańska po posiłki.

- Przyslijcie pomoc, bo w bunkrze znajduje się dwudziestu partyzantów! Po dwóch godzinach wtoczył się na stację pociąg, którym przyjechało 150 żołnierzy i natychmiast włączyli się do walki.

Tak więc przeciwko dwóm kaszubskim partyzantom walczyło 270 żołnierzy niemieckich, uzbrojonych po zęby!

W pewnym momencie w obustronnej strzelalinie nastąpiła przerwa - wydawało się, że to z bunkra przestano strzelać, ale po chwili znowu odezwał się ogień, tym razem z jednego RKM-u. Później okazało się, że jedna z kul niemieckich raniła śmiertelnie por. "Batorego" i wyemilinowała go już na zawsze z dalszych bitew o Polskę. Brat Albin Michałko nie przerwał obrony, ale zaciekle walczył dalej.

Kiedy Niemcy przekonali się, że nie zdobędą bunkra, to na rozkaz Kaszubskiego wywlekli skatowanego Kwidzińskiego, związali go drutami i kazali zbliżyć się do bunkra w roli parlamentariusza i słońić broniących się do poddania. "Zegar" widział zbliżającego się gospodarza, więc przerwał strzelanie, przewidując najgorsze, ale Kwidziński, zbliższy się



do bunkra, nagle zawołał:

- Odryglujcie górną klapę!

"Zegar" posłuchał, a Kwidziński wtoczył się do bunkra, zobaczył zabitego "Barorego", chwycił jego karabin i walka rozgorzała na nowo w zdwojonej sile.

Było już bardzo późno, gdy kula niemiecka trafiła Kwidzińskiego, pozbawiając go życia i pozostawiając znowu samego "Zegara", z malejącym zapasem amunicji.

Kaszubowski widząc, że stracił szansę zdobycia bunkra bez walki, rozkazał zaatakować go granatami. W pewnej chwili, niedaleko bunkra znalazł się niemiecki żołnierz. Widział go dobrze "Zegar" i był przygotowany na tzw. "ostatni oddech" w swoim życiu, ale nie stracił opanowania, bo kiedy "ehrmachtowiec" rzucił w okienko wiązką granatów, "Zegar" błyskawicznie wyciąga lewą rękę i odrzucił je. Ekspłodowały w powietrzu, urywając palce partyzantowi.

Zmordowany i wyczerpany nasz bohater Albin Michałko, który w obronie wyczerpał amunicję i nie miał już innej szansy, jak poddać się, tym bardziej, że widział przygotowania Niemców do podpalenia bunkra...

W otworze rozszarpanym przez granaty, powoli wyłonił się zboczony krwią partyzant z poplamioną krwią białą szmatą.

Pierwszy zbliża się do bunkra Kaszubowski, który spodziewa się przynajmniej kilku partyzantów, a tu zobaczył tylko jednego zboczonego krwią, zupełnie wyczerpanego "Zegara". Zawołał więc, żeby reszta wychodziła do niewoli, ale nikt na to nie odpowiedział. Jedynie odezwał się "Zegar":

- Tam przecież nie ma nikogo, ja tylko sam zostałem przy życiu.

Kaszubowski jednak nie dowierzał. Sam sprawdził bunkier, pokiwał głową, zwrócił się do Niemców i powiedział:

- Patrzcie jak trzeba bronić swej ziemi....

Albin Michałko trafił najpierw do gdańskiego gestapo przy ul. Neugarten, potem znalazł się w obozie koncentracyjnym w Stutthofie, a wolności doznał w Mauthausen.

Po wyzwoleniu pracował jako urzędnik i listonosz w urzędzie pocztowym w Lusinie, a od marca 1955 r. do końca życia tj. do 28.VII.1962 r. jako strażak w Przedsiębiorstwie Połowów i Usług Rybackich "Arka" w Gdyni.

Zabity<sup>ch</sup> w bunkrze: por. Bernarda Michałko, Jana Kwidzińskiego Kaszubowski kazał zasypać kamieniami. Jednocześnie ostrzegł żeby nikt nie odważył się ruszać zabitych. Znaleźli się jednak śmiałkowie, którzy odgrzebali ciała. Był to syn Kwidzińskiego Brunon zamieszkały w Lęborku i sąsiad Bernard Labuda, i dwaj inni, których nazwisk nie przypomniano sobie.

Pogrzeb jednak odbył się dopiero po zakończeniu działań wojennych.



Prochy tych dzielnych ludzi spoczęły w Sierakowicach a symboliczne brzozy przy ich mogiłach szumią spokojnie....

Dwóch partyzantów, którzy znajdowali się na strychu żyje do dzisiaj. Stefan Dominik mieszka we wsi Kostkowo powiat Wejherowo jest znanym działaczem społecznym, a przede wszystkim działaczem ZSL-u

X

X

X

Mniej więcej 10 km od Wejherowa w stronę Pucka znajduje się wysokopienny las sosnowy rozrosły się na terenach piaszczystych. Znajduje się tam miejscowość Piaśnica, wymarzone miejsce dla Niemców, którzy szukali podobnych okolic, niezamieszkałych przez ludzi, żądko kręcących się w takich zakątkach leśnych. Wymarzone były takie miejsca dla realizowania niemieckich planów zagłady, toteż już w początkach okupacji, wśród tej lesnej ciszy, późnymi wieczorami specjalne ekipy do wiosny 1940 r. wymordowały przeszło 14 tys. Polaków. Byli to przeważnie nauczyciele, księża, urzędnicy, patrioci, działacze społeczni, a także tacy, którzy byli potrzebni dla zaokrąglenia liczb.

Niemcy starali się utrzymać w tajemnicy swe czyny, ale to się nie mogło udać. Ślady świeżo zakopanych rowów oraz echa nocnych strzałów były zbyt wymownym świadectwem popełnionych tam czynów - gdzie się znajduje ponad 70 tys. istnień ludzkich: mężczyzn, kobiet i dzieci; którym esesmani rozbijali główki o drzewa, aż mózdzki rozlatywały się wokół tych drzew krwawo plamiąc puste placyki. Ileż tu było polskich kobiet, które były w ciąży! Ziemia, po zasypaniu ludzi jeszcze żyjących "ruszała się i oddychała" pod nogami udeptujących ją ludobójców. Mordy także były dla hitlerowców, praktycznie rzecz biorąc nauką w tym zakresie była prowadzona celem uzyskania doświadczenia na przyszłość. Toteż nic dziwnego, że Piaśnica była poligonem doświadczalnym. Przecież w całej Polsce przewidywane były egzekucje, które w zmasowany sposób wyniszcząby ludność polską.

Po zakończeniu wojny, na temat Piaśnicy przesłuchano wielu świadków i udało się w lwiej części odtworzyć rozmiary tej tragedii.

W 1946 r. przy współudziale ~~Komisji~~ Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, Komisji Sądowo-Lekarskiej i Związku Zachodniego w Wejherowie przystąpiono do rozkopania grobów w Laskach Piaśnickich. Odkryto wówczas na obszarze 250 hektarów aż 27 grobów, z których dwa wypełnione były zwłokami 305 osób. W innych grobach znaleziono jedynie szczątki pozostałe po spaleniu zwłok przez hitlerowców w 1944 r. celem zamaskowania tych zbrodni. Odkryto również 3 zbiorowe mogiły, ale nie zdążono ich poddać dokładnym oględzinom. Ustalono wówczas, że zginęło na tych terenach ok. 12 tys. ludzi. Zdawano sobie też sprawę, że nie jest to pełna liczba, ponieważ nie udało się odkryć wszystkich grobów, których w/g świadków było co najmniej 35.



Także należy pamiętać, że Niemcy pod koniec wojny intensywnie zacierali ~~swęże~~ ślady swoich zbrodni.

Palenie zwłok w lasach Piaśnicy trwało ok. sześć tygodni. Miejscowa ludność w tym czasie zaobserwowała w kilku miejscach słupy gęstego dymu nad tych lasów.

Widziano również więźniów w pasiakach z obozu Stutthof, którzy wydobywali zwłoki z odkrytych grobów i układali je na stosach ciałopalnych.

Świadkowie stwierdzają, że więźniów po wykonanej pracy także zabijano i palono na stosach.

Cmentarzyskiem w Piaśnicy zainteresował się Instytut Zachodni, a ściślej Pracownia Badania Dziejów Okupacji Hitlerowskiej pod kierownictwem mgr Barbary Bojarskiej - w latach 1961-62 przeprowadziła owa Pracownia szczegółowe badania, mające na celu zebranie jak najobszerniejszych materiałów naukowych o tej potwornej zbrodni.

Pracownicy Instytutu, przystępując do wykonania tego zadania nawiązali ścisły kontakt z wice prezesem ZBOWIDU w Wejherowie, Leonem Prusińskim, który w latach 1945-47 uczestniczył w pracach nad odtworzeniem tej zagłady.

W wyniku przesłuchania wielu nowych świadków, a szczególnie naocznego świadka jednej z egzekucji, Elżbiety Ellwatr, oraz kilkakrotnych wizji lokalnych i opracowania dokumentów niemieckich, dotyczących aresztowań Polaków, udało się uzupełnić szereg luk w dotychczasowym stanie wiedzy na temat tej zbrodni.

w 1964 r. mgr Bojarska przedstawiła na łamach "Przeglądu Zachodniego" nr 2, s. 350-367 rezultaty tych prac badawczych, stwierdzając m.in., że w świetle zebranych materiałów liczba zamordowanych w Piaśnicy wynosi 14 a nie 12. Autorka podaje wiele nowych, nieznanych faktów. Odkryto jeszcze jedną zbiorową mogiłę oraz paleniska zwłok, co pozwala przypuszczać, że istnieją jeszcze inne zbiorowe mogiły. W celu wyświeślenia tajemnicy Lasów Piaśnicy konieczne są dalsze badania - tak się złożyło, że Piaśnica w stosunku do innych miejsc walki i męczeństwa nie doczekała się jeszcze monografii. W 1956 r. ukazała się niewielka praca Wł. Sasinowskiego pt. "Piaśnica" wydana nakładem Komitetu Budowy Pomnika Ofiar Piaśnicy w Wejherowie, jednakże nie miała ona charakteru naukowego, a poza tym jej nakład został szybko wyczerpany.

Zbrodnia Piaśnicy musi pozostać wciąż żywa w naszej pamięci.

Żyją jeszcze zbrodniarze jak Obersturmbahnführer Gustaw Bamberger, żyją esesmani Hans Schewa i Heinrich Richter, żyją inni zbrodniarze, skalani krwią niewinnych.....



POSTANOWIENIE

Dnia 12 grudnia 1948 r. w Warszawie Sędzia Apelacyjny Sędzcy do spraw wyjątkowego znaczenia, Józef Skórzyński, działając jako członek Głównej Komisji Badań Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, stosownie do art. 51 §1 i 152 k.p.k.

postanawia

fotokopie dokumentów wymienione w protokole oględzin z dnia dzisiejszego pod a/ i b/ załączyć do sprawy z oskarżenia Richarda Hildebrandta w charakterze dowodów rzeczowych

Sędzia Apelacyjny Sędzcy

H.J. Skórzyński

Członek Głównej Komisji Badań  
Zbrodni Hitlerowskich w Polsce

Z udokumentowanych relacji o działalności hitlerowskiej w byłym Wolnym Mieście Gdańsku, bez żadnych wątpliwości wynika, że bardzo drobiazgowo przygotowywano się do zbrodni przeciwko narodowi polskiemu. Już na parę miesięcy przed wybuchem wojny w 1939 r. przygotowano i zorganizowano bojówki hitlerowskie wyposażając je w specjalną broń i amunicję na terenie województwa gdańskiego w granicach obszaru obecnego państwa polskiego. Przed wybuchem wojny oddziały te trudniły się sporządzaniem drobiazgowych wykazów i list wszystkich obywateli, którzy działali w jakikolwiek sposób na rzecz Polski.

Kierowniczą rolę w tych zespołach odegrali przede wszystkim właściciele majątków ziemskich. Wśród nich byli: Plehn z Kopytkowa, Günter Wodrow z Bączka, von Krokow z Krokowa, von Palewski z pow. tczewskiego i inni.

Zachował się dokument tej bolesnej prawdy, który ukazuje bardzo szeroko te przygotowywania się do zbrodni, do której przysposabiano się z pieczywem, a skutki tych przygotowań odczuliśmy już wkrótce na naszej skórze

jest to pismo wyższego dowódcy SS i policji gdańskiej oraz Prus Zachodnich SS Gruppenführera Hildebranta z dnia 9 stycznia 1940 r. do Reichsführera SS H. Himmlera.

W piśmie tym czytamy:

"Sturmhaun "Eimann" został utworzony jako jednostka wzmacniająca policję w dniu 3 lipca 1939 r. za zezwoleniem SS-Oberabschnittu Nordost oraz za zgodą Reichsführung SS. Wyposażenia i uzbrojenia dokonało Schutzpolizei w Gdańsku.

Pismo to nosiło tytuł "Sprawozdanie" i znajdujemy tam bliższe szczegóły wyjaśniające i dotyczące narodzin tej formacji, która jako "Kommando Eimann" zapisała się w pamięci Polaków jako szczególnie krwawa jednostka.



SS Wachsturmbann E /Eiman/ jako ostatecznie wyszkolona formacja, Sturmbahn wyłącznie składał się z esesmanów i dzielił się na cztery kompanie /Hundertschaften/ i jedną formacją transportową /Kraftfahrstaffel/.

Z tego wyraźnie było widać, że jeszcze przed wojną szkolono oprawców. To oni eskortowali więźniów i t.z.w. ciężkich przestępców jak określa się ich w piśmie Hildebrandta, z Gdańska drogą morską do Swinoujścia. Konwoje te kursowały wtedy gdy Wolne Miasto Gdańsk było jeszcze terytorium suwerennym, jeszcze do III-ej Rzeszy nie należało. W samym Gdańsku przeznaczono Sturmbahn "Eiman" do opanowania obiektów polskich, jak dworzec, gmach dyrekcji kolei a wreszcie wysłano ich na budynek poczty gdańskiej.

Zachowane zostało również zdjęcie, przez fotografa Lulińskiego /Heilige Geistrasse 136 tel. 27911/ z dnia 1 września 1939 r. Fotografia ta przedstawia Hugo Landgrafa, przeprowadzającego wywiad dla radia niemieckiego z dowódcą ataku na pocztę gdańską płk Bethke. Nie w tym tkwi jednak dokumentalna wartość tego zdjęcia. Otóż po raz pierwszy udało się zdobyć zdjęcie ludzi z "Kommando Eimanna".

W dniu pierwszego września nosili oni mundury policji, a w odróżnieniu od niej wymalowane mieli po prawej stronie na hełmie trupie główki.

Ludzie "Eimanna" rozpoczęli swój "szlak bojowy" 1.IX.1939 r. atakiem na Pocztę Polską. Szlak ten prowadził przez Szpęgawsk, ~~KKXX~~ Kocborowo, Piaśnicę i inne miejsca straceń.

Sturmbahn Eiman w walkach o Pocztę i Westerplatte stracili 12 zabitych i 20 rannych.

W punkcie 6 Hildebrandt informuje:

"W drugiej połowie został użyty SS Wachsturmbann E dla zabezpieczenia i przeprowadzenia "czystki" w byłych polskich powiatach: Starogard, Kościerzyna, Kartuzy i Wejherowo."

Pod tymi lakonicznymi słowami kryje się potworna zbrodnia, która została dokonana w tych miejscowościach na tysiącach ludzi.

Piękne lasy Pojezierza Kaszubskiego, szczególnie nocą, w różnych porach roku rozbrzmiewały salwami, które kładły do przygotowanych rowów ludzi. Sprawozdanie dalej opiewa: "Od października 1939 r. został użyty ten Sturmbahn do przeprowadzania ewakuacji w Orłowie i Gdyni, w toku walk w Gdańsku i o sam Gdańsk. Przy następnej ewakuacji wynikła konieczność osadzenia więźniów cywilnych. W tym celu zostały utworzone dla więźniów obozy: Nowy Port, Stutthof, Graniczna. Nadzór w tych obozach pełnił ów Wachsturmbann E z dwoma kompaniami. Ilość więźniów wynosi w tych obozach dzisiaj tj. dnia 9.I.1940 r. : w Nowym Porcie 3000 osób, w Stutthofie 1100 w Granicznej 300 oraz 700 więźniów jako siły pomocnicze zaangażowanych w rolnictwie".



Dalsze dwie Kompanie zaangażowane w tej formacji w październiku, listopadzie i grudniu 1939 r. zapisały się w następujący sposób:

1. Jako oddziały konwojujące transporty pociągów ewakuacyjnych, którymi wysłano dotychczas ponad 50 tys. osób z Gdańska i Tychy do Polski centralnej.
4. Przy wydalaniu ludzi umysłowo chorych /1400/ z pomorskich zakładów dla obłąkanych.
5. Przy wydalaniu 2000 umysłowo chorych w Kocborowie.
8. Do eskortowania transportów żydowskich na żądanie gestapo do Wiednia i Presburga"...

Wysiedlanie Polaków odbywało się w zbrodniczy sposób. Esesmani wpadali do mieszkań i kazali opuścić je w ciągu 10 min. i to wyłącznie z ręcznym bagażem. Reszta pozostawała dla sprowadzonych na Wybrzeże Niemców Bałtyckich. Cała operacja odbywała się wśród wrzasku bicia i aresztowań.

Pod słowem "wydalenie" kryje się masowa egzekucja pacjentów ze Świecia i Kocborowa w Szpęgawsku. Byli też przywiezieni z innych zakładów np. z Tworek a także staruszkowie przywiezieni z Domów Starców...

X X X

Różne metody stosowali hitlerowscy sadyści w samym codziennym życiu. Mówią o tym np. listy do komendanta, z których wyszło na jaw, że w niedalekiej Lubawie otwarto obóz koncentracyjny dla dzieci. Przebywało w nim ok. 10 000 maluchów w wieku od 4 do 16 lat życia.

Komendantem był Otto Kluge, który prawdopodobnie jeszcze żyje i jest prezydentem policji w Telle koło Hanoweru w NRF. Kluge podlegał gdańskiemu gestapo-wydział antropologii hitlerowskiej Akademii Medycznej w Gdańsku

Do niego były adersowane listy Czesława Czubaka, pracownika polskiego radia, który jako 12-letni chłopiec został aresztowany w Gdańsku w przeddzień wybuchu wojny.

Obóz w Lubawie był straszliwą kaźnią-zginęło w nim ponad 1000 pomorskich dzieci, których jedyną winą było to, że rodzice byli Polakami.

Czesław Czubak, cytując fragmenty swych siedmiu listów, na które już nigdy nie otrzyma odpowiedzi.

"Któregoś dnia w 1942 r. przyszedłem do pańskiego mieszkania, aby zrobić porządek. Mycie okien itp. Pilnował mnie pański syn Horst. Dawił się po prostu hitlerjugendowskim bagnecikiem. Pan czytał gazetę-na pierwszej stronie wydrukowano cytaty z przemówienia Alberta Forstera: "Nigdy tu na Pomorzu nie zaświeci polskie słońce". Dla mnie oznaczało, że pobyt mój w Lubawie trwać będzie do końca mojego życia. Automatycznie scierałem kurze.... Zbliżyłem się do pianina i scierałem klawisze i nagle bezwiednie moje palce same się ułożyły na klawiaturze.



Zagrałem "Lili Marlen". To właśnie w tym tygodniu uczył nas pan tej melodii, a raczej, jak to pan mawiał... wbił ją pan w nasze świńskie łby. Gazeta opadła raptownie, Horst mocniej ścisnął bagnet.. powoli zbliżył się pan do mnie.. Jeszcze zdawało się, że brzmiały dźwięki ostatniego akordu... moja noga pozostała na pedale... a pan zaśmiał się sarkastycznie i zimno i nagle wyjął pan pistolet i kolbą uderzył mnie pan w głowę. Potem osobście zawłóknął mnie pan do karceru. 10 dni siedziałem w ciemnicy. Na pański rozkaz dostałem do towarzystwa trzy szczury. Z pańskiego mieszkania słyszałem jak Horst wygrywał "Lili Marlen"... A później grał sonatę Beethovena. Co też pan wtedy myślał?... Może o tym, jak niesłychaną rzeczą jest, by polskie dziecko umiało grać na fortepianie? Gdy wojska radzieckie stały już u wrót Wisły, a armie alianckie na zachodzie parły nad Ren, Otto Kluge na jotę nie zmienił swych morderczych praktyk.

"Było to 24 listopada 1944 r. - pisze do Lagerkommendanta Czubek - kazał pan przyprowadzić z karceru trzech chłopców - nazywali się oni: Dybiżbunski, Pakula i Scheffler. Znaleźli się u nas dlatego, że ich rodzice podejrzani byli o kontakty z partyzantami z Borów Tucholskich. Całą trójkę postawiono pod murem... a potem pan przemawiał, .. Uzasadniał pan swój czyn, że to są dzieci zbrodniarzy -  
- To są dzieci polskich bandytów - zrozumiano?... a obóz dziecięcy drżał i milczał... i wtedy pan powtórzył:  
- To są dzieci bandytów? - zrozumiano - ze ściśniętych krtani okrzyk - Jawohl... Padły trzy, ~~xxxx~~ ~~więxxx~~ nie więcej, tylko trzy strzały..."

Odpowiedź dla p. Tojzy.

Wrzeszcz, dn. 15.XI.1974

Wielce Szanowny Panie!

Niewymownie jestem wdzięczny Panu za list, który od Pana otrzymałem, z którego dowiedziałem się m.in. , o śmierci nigdy przeze mnie nieodrzążonego ś.p. m. jra Grussa. Dopiero od Pana dowiedziałem się o Jego perypetiach po powrocie z obozu gestapowskiego w Łodzi. Przecież w 1945 r. /styczeń, luty/ wracaliśmy razem per pedes apostolorum do Włocławka i od tego czasu kontakt krótkotrwały na wolności urwał się zupełnie i nagle, a przecież byliśmy w czasie okupacji powiązani ze sobą w naszej pracy podziemnej. Nic też dziwnego, że znam niektóre wyniki tej pracy w walce z okupantem i pragnę gorąco, ażeby te czyny nie zatraciły się w pamięci ludzkiej i choć w skrócie o nich wspomnę:

Plany minowe Wielkiego i Małego Bełtu - plany tych pól zostały przekazane do Anglii i na tej podstawie zostały przez Anglików zlikwidowane. Plany te w mikrofilmach drogą bezpośredniej łączności zostały przekazane do



KG AK w W-wie a stamtąd do Anglii.

Na wyspie Wolin, nie pamiętam, ale chyba w 1943 r. Niemcy w wiekiej tajemnicy zaczęli w specjalnych obiektach konstruować części do V-2. Major Gruss swoimi sposobami wywahał rozpoczęcie tej broni zagłady, zainteresował się tym i wkrótce nawiązał kontakt z przebywającym na tej wyspie "Małym Majorem", władającym świetnie językiem niemieckim, o wielkich sumiastych wąsach, który pracował u Niemców w jakimś dziale technicznym. Jednak wiadomość o tym nowym miejscu fabrykowania broni jądrowej została z pewnymi szczegółami przekazana do Anglii. Anglicy rzucili eskadry lotnictwa i zbombardowali tą wyspę. Nie będę jednak rozpisywał się na ten temat, ale serdecznie żałuję, że człowiek o tak wielkich zasługach został zgubiony przez 10-letnie izolowanie Go od świata i rodziny. Cześć Jego pamięci!

Pisze mi Pan, że moje wywody nie są obiektywne i prawdopodobnie ma mi Pan za złe, że dość dosadnie wyrażam swoje poglądy. Muszę więc Panu wyznać, że los po powrocie z więzienia nie był dla mnie łaskawy, bo jestem posądzony o jakieś swinstwa, ale dotąd nie wiem o co chodzi i jakie to są posądzania? Przecież będąc w Gestapo, obdarzany byłem niezliczoną ilością "balsamów", a znając na Pomorzu bardzo wiele punktów nie zasypałem jednego człowieka... Czego szukają u mnie i dlaczego? Kto posadził się do tych posądzonych? Czy wobec tego nie można być rozgoryczonym, tym bardziej, że mam charakter dość impulsywny, więc czując się pokrzywdzonym nie mogę natychmiast opanować się. rzecież z szefem sztabu pracowałem około czterech lat, stale byłem z nim w kontakcie i to na stopie koleżeńskej i nie było między nami nigdy żadnego nieporozumienia, a tu naraz ppłk Chyliński wysunął jakieś zarzuty. Ja do 1968 r. nie wiedziałem nic o zmianach i różnych wydarzeniach, a najważniejsze, mając list płka Pałubickiego, napisany w odpowiedzi p. Polskiej, też jeszcze przez dłuższy czas nie wiedziałem, że najlepszy mój kolega Henryk Grützmacher zginął w lipcu 1944 pod Makówcem, pow. Lipno. Drogę na tej trasie, aż do Skępego, znał doskonale, bo ze mną przemierzał ją chyba dwukrotnie. I jeszcze z tego listu nie wiedziałem, ~~że~~ <sup>czego</sup> go pilotował. Dopiero w rozmowie telefonicznej z mgr Woźniakiem dowiedziałem się, że szef sztabu wyjaśnił tę sprawę, bo powiedział, czy też napisał do p. Woźniaka, że to on był pilotowany przez G. do W-wy, że nie mógł stanąć do walki, bo miał ważne dokumenty przy sobie - na wypadek powstania. Ja nie chciałem dać temu wyjaśnieniu dać wiary, bo nie przypuszczałem, że szef sztabu mógłby zostawić kolegę w potrzebie i nie pomóc mu w uratowaniu życia. Wiech powie mgr Woźniak, że w tej rozmowie stałem po stronie ppłka Chylińskiego, że kategorycznie zaprzeczyłem, że nie mógł być to p. Chyliński, bo ten nie zostawiłby w walce z żandarmami, w beznadziejnej sytuacji swego kolegi, nie udzielając natychmiastowej pomocy.



Analizując to wydarzenie i czytając wielokrotnie fragment z listu płka Pałubickiego/ten do p.Polskiej/, że w takim razie musiał być to p.Chyliński, który stchórzył i uciekł w dodatku w wielkiej panice, bo nawet rzucił ~~nawet~~ broń w zboże, pozabawiając się w razie konieczności podstawowego środka obrony by chociaż uratować tak cenne dokumenty. W tym wypadku nie mogę rozwickać pseudonimu "Pikar". Próbowałem dostać się do płka Pałubickiego korespondencyjnie lub pośrednio, ale nie udało mi się. Wiem jednak, że płk Pałubicki ~~zna~~ znał mnie dobrze i pomimo swojej choroby, gdyby się ze mną spotkał to na pewno dowiedziałbym się, kto to był "Pikar". C ile nie byłby to szef sztabu, to na kolanach przeszedłbym lądem i na grzbietach fal do Toronto i błagałbym go o przebaczenie. Niech mi Pan wierzy, że wiedziałem, że ppłk Chyliński był ostrożny, ale miał również ryzykanckie posunięcia, które przewyższały tę ostrożność, co mogę udowodnić.

Ma Pan rację, że mój stosunek do szefa sztabu radykalnie się zmienił. I to dopiero po trzydziestu latach od zakończenia wojny. Szef miał duże walory urodzonego konspiratora, o których dotąd można było mówić w samych superlatywach. Raptem jednak zalała mnie "żółć" i myślę, że mgr Woźniak i Pan i inni powinni byli mnie pod tym względem rozszyfrować. Przecież to jasne, że przyczyniła się do tego sprawa śmierci por.H.Grützmechera, do czego przyczynił się najprawdopodobniej p.Chyliński. Pragnę gorąco, ażebym się w swych podejrzeniach mylił, ale jeżeli sam pan Chyliński pisał do mgra Woźniaka o tym epizodzie, to tak na pewno musiało być, ale wszystko jednak nie zostało wyjaśnione.

P.dr Ciechanowski pominął w swej książce dużo zagadnień ZWZ i AK ale natomiast umieścił wiele fragmentów dotyczących aktywności PPR, AL I CL, gdzie taka aktywność miała miejsce, ale na innych terenach. Na temat tej książki można poczynić wiele krytycznych uwag i nanieść wiele poprawek - wtedy byłaby dopiero autentycznym świadectwem tamtych czasów. W tej chwili jest to zlepek uchwyconych, ale nie ugruntowanych faktów. Nie jestem kompetentny w stosunku do wszystkich zagadnień z tej książki, abym mógł ją krytykować, ale powinni w tej sprawie wypowiedzieć się inni historycy, którzy na podstawie uczciwie zebranych i przedstawionych faktów i dowodów ukażą całą rzeczywistość podziemia Pomorza, naturalnie nie pomijając zorganizowanego w dniu 6 lipca 1941 r. na Kaszubach "Gryfa Pomorskiego" pod nazwą "Rada Tajnej Organizacji Wojskowej Gryf Pomorski" - pierwotnie Gryf Kaszubski".

Wygląda na to, że ma Pan rację, bo p.Sadowski, ażeby podpisał protokół jeszcze z uprzednich lat, który miał doręczyć szefowi sztabu, ale treść i ton dość opryskliwy tego protokołu nie pozwolił mi się zgodzić na wysłanie i zatrzymałem go u siebie. Czyżby jednak ten papierek i to naturalnie bez mojej zgody dostał się do rąk adresata? Ja faktycznie napisałem jeden jedyny list do szefa sztabu na który nie otrzymałem odpowiedzi,



ale na pewno nie było w nim żadnego nietaktu i ten list nie był powodem braku odpowiedzi. Proszę więc Pana, jeśli można, ażeby otrzymać przez Pana od szefa odpowiedź.

Przecież to nie moja wina, że IG ustanowiło etaty, należało to do obowiązku, a poza tym byli to ludzie przyzwyczajeni i szlachetni i przyczynili się pomimo wielkiego niebezpieczeństwa do uzyskania wolności!

Wyrażenie moje, że mogliśmy "sypać" jest przesłanką do tego, że w rezultacie, czy ktoś sypał, czy nie, to i tak, gdy był aresztowany to zawsze był podejrzany o te zdróżności. Dlaczego więc mnie, bez konkretnych zarzutów, posądza ktoś o to. Dlaczego zalicza się mnie do tych, którzy się załamali, choć przyznając, że metody oprawców były tak namacalne, że tylko bardzo silni ludzie mogli to przetrwać. Niech Pan nie myśli, że z mojej strony to chępliwość, ale to jest bezprzeczną prawdą. I tak moja ampułka zwała mnie z krzesła, rzuconego pałą w głowę przez gestapowca, ale gorycz tej ampułki pozostała do dzisiaj, a tamtej żałuję, bo byłaby dla mnie ukojeniem już dawno i złagodziłaby moje cierpienia....

A teraz jestem w rozterce, jak mam złagodzić moje słowa, które tak godzą w szlachetność szefa i jego autorytet. Pewnie, że nigdy bym ich nie użył, gdyby nie śmierć H. Grützmachera. Czy w epizodzie tym, o ile tak było, był bohaterem? Jak Pan może to sprecyzować. Czy nie był egoistą, ratując tylko swoje życie, a pozostawiając podkomendnego na łasce losu? Dalej-egoistą ~~xx~~ był też dlatego, że starał się sam rządzić Okręgiem. Bo przecież od chwili, kiedy był komendantem mjr Ratajczak, to z nim współpracował. Również współpracował z płk Ostrianskim, z którym i ja się zetknąłem na odprawie w Pałiwodziźnie koło Dobrzynia n/Drwęcą, zdaje się, że to było na przełomie 1941/42 r. Po aresztowaniu O. komendantem został płk Pałubicki - ppłk Chyliński zupełnie odsuwał od "rządów" Pałubickiego. Jedynie był z nim pro forma w kontakcie kurtuazyjnym. Cały czas ja z rozkazu p. Chylińskiego chodziłem na spotkania z tytularnym komendantem Okręgu, a władza była w rękach pana szefa.

Niech Pan łaskawie pamięta, że ja nic nie kojarzę i nie łączę p. Chylińskiego z łączniczkami, bo nasze łączniczki były najszlachetniejszymi i pełnymi poświęcenia i patriotyzmu kobietami. Wielki szacunek dla tych Pań!

Sprawiedliwe natomiast jest, że p. szef pod pretekstem pracy konspiracyjnej sprowadzał na bardzo ważny punkt kochankę, zupełnie oficjalnie, która podobno przyczyniła się do spalenia tego punktu i tam nastąpiły aresztowania. Nie będę się bawił w wyjaśnienia, ale gdyby zaszczyliła konieczność, to tę sprawę wyświetlę z poparciem dowodów.

Przecież nie przeczę, że był on z inicjatywą, że był religijny, zdolny i ostrożny i posiadał dużo innych walorów, ale żaden człowiek nie jest dos-



konałością i nie potrafi wszystkich zadowolić.

Ja dokładnie nie pamiętam, ale było to chyba w 1942 r. - dałem kilka blankietów "Passierscheinów", opatrzonych prawdziwymi pieczętkami i podpisami, tylko in blanco i nie mogę tego zrozumieć, dlaczego we Frankfurcie n/Menem przez policję został aresztowany jakiś pan, przy którym znaleziono złoto. Interwencja policji była przeprowadzona w miejscu wydania tych blankietów, ledwie-że komórka ta nie wpadła. Wiem, że konieczność różnych wymian musiała mieć miejsce, ale nie w podobnych wypadkach. Jednak ta sprawa jest ~~xxx~~ <sup>jako</sup> "ulgowa", bo nie można jej traktować jako wyraz realizowania osobistych celów lub interesów.

Naprawdę nie wiedziałem, że tyle osób odsiadywało po wojnie karę. Przecież to okropne, a żeby po ciężkiej i długiej niewoli w WOLNEJ Polsce nadal gnębiono ludzi.... Kto się przyczynił do takiego gromadnego zaaresztowania, bo przecież jest niemożliwe, a żeby ni stąd ni zowąd o wszystkim wiadano, chyba że dokumenty ewidencyjne znalazły się w rękach służby bezpieczeństwa?

Wierzę Panu, że pan Chyliński rzeczywiście znalazł się w bardzo trudnej sytuacji i zmuszony był wyjechać z kraju, aby ratować się przed prześladowaniem i szukać dla siebie możliwości egzystencji. Wobec tego współczuję mu serdecznie, że przechodził takie tarapaty i przepraszam bardzo za moje dosadne o nim opinie, a które wyrażałem nie wiedząc o tym. Teraz rozumiem doskonale, że przez działalność w AK i to w sztabie, jego zagrożenie było szczególnie groźne.

Dla mnie list płka Pałubickiego ma bardzo duże znaczenie, bo przecież pisząc o "Pikarze" nie mógł pisać o por. Szczęsnym, który nie był na takim stanowisku, którego musiałby pilotować komendant Podokręgu por. Grützmacher. Tę sprawę niech Pan będzie łaskaw uzgodnić z mgrem woźniakiem, gdyż to on ustalił, że pilotowanym był szef sztabu i przy tym wypadku z żandarmami był uczestnikami tego epizodu i widział naocznie ostatnie chwile walki i śmierci.

Mój list do ppłka Chylińskiego nie mógł być nietaktowny, chyba-że tytułarnie przesadziłem, bo napisałem: "Kochany Józiu i Drogi Pałkowniku! Być może, że pan Sadowski w moim imieniu coś napisał, mam bowiem jego odpisy, których nie zabroniłem wykorzystać, bo faktycznie były nietaktowne. Mam nadzieję, że to się jednak wyjaśni!

Pan płk. Ostryhansky był także w więzieniu w Toruniu, gdzie szef sztabu poczynił kroki, a żeby siłą wydostać go na wolność. W związku z tym sztyto 7 kompletów mundurów gestapowskich i był już przygotowany zespół ludzi do wydobycia go z więzienia. W tym czasie kontakty w więzieniu były już nawiązane.



Pełne nazwisko szefa sztabu: Jankowski-Chyliński Józef- dlaczego z tym pełnym nazwiskiem dotąd się nie spotkałam? Czy tylko mnie się z tego zwierzył?

Obojgu Państwu współczuję tyłu trudnych i niebezpiecznych przeżyć okupacyjnych, ale cieszę się bardzo, żeście to wszystko przetrwali, że żyjecie i można zanalizować swoją przeszłość ku chwale Ojczyzny....

Pyta Pan o broszurę ze Stutthofu, która była wydana, zdaje się, w 1946r o objętości ok. 100 stron, zdaje się o tytule "Kommando Stutthof" albo też "Obóz koncentracyjny Stutthof". Miałem ją w posiadaniu, ale los chciał, że dom nasz się spalił, zginęła też książka. Broszura ta zawierała opisy konspiracji w Stutthofie, dużo nazwisk, a m.in. dużo o Ostrinanskim. Żyją jeszcze świadkowie i to o niskich numerach obozowych. Żyje jeszcze uczestniczka tego obozu Halina Herman, Teresa Wilska, która przeniosła się do Poznania po wyjściu za mąż za prawnika, który również ten obóz przetrwał, ale nie znam jego nazwiska. Dużo innych nazwisk znam, ale już nie żyją.

Ostatnio zbiory w Stutthofie znacznie się wzbogaciły. Mgr Andrzej Kisiel z Gdańska przekazał bezpłatnie do zbiorów cenny dar w postaci srebrnego pucharu, który w latach II wojny był własnością pierwszego komendanta obozu w Stutthofie, Maxa Paulego. Na obwodzie tego pucharu, ~~po~~ znalezionego już po zakończeniu działań wojennych, w specjalnie zbudowanej dla Paulego willi w Gdyni-Orłowie, był wygrawerowany napis o następującej treści: "Naszemu pierwszemu komendantowi SS-Sturmbannführerowi Paulemu w dowód pamięci oficerowie załogi KL-Stutthof-Schwartz, Reddig, von Bonin, Müller, Dittmann; Mathesius; Ehle, Neubauer, Drimel, dr Heidl, dr Meinck, Raupach-Stutthof 28.07.1942 r."

Po zakończeniu wojny w 1945 r. Max Pauly został schwytany przez aliantów i jako zbrodniarz wojenny po procesie został powieszony w czerwcu 1945r

Nie wiem, czy z tej listy, wypisanych nazwisk ktoś został jeszcze ukarany? A może żyją jeszcze ci panowie świata?

W 1946 r. w Gdańsku odbyła się publiczna egzekucja najgorszych wachmanów i wachmanki ze Stutthofu, w tym kapo.

Było wystawionych 11 szubienic, pod które przyjechały wozy ze skazańcami, którym towarzyszyli asystenci w pasiakach, które noszono w obozie. Egzekucja odbyła się na wzgórzach, na dużej polanie, przy pięknej wiosennej pogodzie.

Wyraził Pan życzenie, bym podał Panu coś z faktów o zamachu na Hitlera na terenie Borów Tucholskich. Prawda, że mam z tym trochę trudności, gdyż mam bardzo osłabiony wzrok, a w tym wypadku muszę posegregować notatki i zapiski, które skrzętnie zebrałem, przede wszystkim od p. Ryszarda Szwocha, część od samych uczestników z Kartuz, Lipusza i różnych innych. Są w tym względzie różne materiały, ale znajdujące się w różnych miejscowościach,

jak również



jak również w indywidualnych zbiorach i u tych, którzy już nie żyją... a wraz z nimi zaginęły niektóre szczegóły.

V  
417

Akcja ta od początku miała kryptonim "Winer Blut", a duszą i pomysłodawcą był Jan Banach ps. "Lis". Był on średniego wzrostu o śladnych oczach, o twarzy pociągłej, znamionującej wiele odwagi i energii. W 1939 r. brał udział w wojnie jako dowódca czołgów i uczestniczył w bitwie, w grupie operacyjnej "Czersk-Chojnice" w armii gen. Grzmota-Skotnickiego w armii "Pomorze". W dniu 5 października w bitwie pod Lutnem i w walce o Warszawę Jan Banach dostał się do niewoli do oflagu w Lamsdorf, gdzie z grupą kolegów podchorążaków organizuje ucieczkę. W styczniu 1940 r. robią oni podkop pod drutami obozu i uciekają. Już w lutym 1940 r. Banach znalazł się w Warszawie i zameldował się u płk. Lenczyńskiego, który go polecił do ZWZ. Banach znał perfektnie niemiecki i dlatego przydzielono go do wywiadu. Układało się wszystko bardzo dobrze, ale w Warszawie rozpoznany został przez kolegów w gimnazjum w Chojnicach. Byli to SS-mani Franz Szeiter i Grablowski. Od tej chwili był spalony. Wkrótce wyjechał do Gdańska, jako przedstawiciel firmy "Dagomia-powidła". Mając doskonale podrobione dokumenty otrzymał polecenie zorganizowania tej siatki na Pomorzu, która zbierała dane o rozmieszczeniu jednostek Wehrmachtu, o potencjale gospodarczym, wyposażeniu itp., jak również o kierunkach transportowych. Osiedlił się w Gdyni i zamieszkał u piekarza Wojewódki. Wkrótce po tym założył parę punktów kontaktowych w Gdańsku i Kościerzynie a pod koniec 1940 r. miał już dobrze zorganizowaną siatkę, w której pracowali: Robert Szelepiński ps. "Wilk", Władysław Drapiński ps. "Sowa", Kazimierz Mardzewicz ps. "As", Józef Switała-kolejarz, Antoni Gierszewski ps. "Antoś", a łączniczkami z warszawską centralą były: Gabriela Dobrind ps. "Gabrysia" oraz "Hrabina", "Natasza". Z punktu kontaktowego w Warszawie na Kruczej, w sklepie pani Olbromskiej-wszystkie meldunki bezpośrednio trafiały do płk. "Rysia" Banach musiał się odznaczać wielką przebiegłością i być pozornie dużym zwolennikiem hitlerowców, aby nie zostać zdekonspirowanym. W 1941 r. "Lis" w gdańskiej filii Grundstücksgesellschaft "Ost"-niemiecki urząd do spraw terenów wschodnich na stanowisku inspektora. Dzięki temu stanowisku mógł podróżować po terenie całego Pomorza. Toteż wyjeżdżał do Berlina, Królewca, Szczecina, każdorazowo przesyłał z tych podróży zaobserwowane ważne spostrzeżenia wywiadowcze do Centrali w Warszawie. Równocześnie nawiązał kontakt z Pomorskim ruchem oporu, bo poznał się ze Stanisławem Iksikowskim ps. "Lasa", który później był realizatorem planu zamach na Hitlera.

V  
417

V

V  
417

V  
417



Na wystawnym przyjęciu w majątku Krakowo Banach jako baron Hans von Benzeck witał 1942 r. .Pod tym fałszywym nazwiskiem wszedł do elity dystyngowanych i eleganckich gości z Berlina, który podejmował u siebie hrabia von Krokow. Wśród tych gości znajdowali się dwaj oficerowie Wehrmachtu: von Bock i von Gruz. Sprytny baron von Benzeck spodobał się wszystkim, i wkrótce zdobył zaufanie oficerów. Zaprosili go wręcz serdecznie do siebie do Berlina.

Jeden z tych oficerów, w rozmowie po obfitej pijatyce, zwierzył się baronowi o zamierzonym przejeździe Hitlera do Kętrzyna przez Chojnice, ujawniając tym samym trasę przejazdu, na Królewiec przez Tczew. Wtedy u Banacha zrodził się pomysł wykorzystania tych wiadomości do planu zamachu na Hitlera, a dobrze przygotowany plan powierzyć partyzantom. Coraz więcej osób zostaje wciągniętych do tej akcji. "Lis" wtajemnicza swego znajomego kolejarza z Berlina, Józefa Platę, który obiecuje wyciągnąć informacje o przejeździe tego pociągu od swojego szefa Alberta Ratzke, który był dyspozytorem stacji Berlin-1. Doskonale on zawsze wiedział, kiedy Hitler chciał korzystać z pociągu specjalnego. Na kilka godzin przed każdym wyjazdem zawiadamiano go o podstawieniu tego składu z salonką dla Hitlera. Jednak wybór Ratzkego był wielką pomyłką i nieostrożnością bo był on zajadłym hitlerowcem, należał do SA i był oddanym szpiclem gestapo. Na szczęście dwaj kolejarze ostrzegli Platę przed tą rozmową, a byli to : Georg Szrodder i Frantz Basun-udało się więc uniknąć wielkiego niebezpieczeństwa

W takiej sytuacji Banach postanawia wykorzystać znajomych oficerów, co do których nabrał pewności, że nie są zwolennikami Hitlera, bo o tym przekonał się już na przyjęciu w Krakowie, lecz jeszcze nie miał żadnej pewności, czy dadzą się do tego skłonić. Usiłował się więc sam o tym przekonać.

Pod koniec kwietnia 1942 r. z dworca berlińskiego udaje się do mieszkania swej współpracownicy "Gerdy"-Zofii Schalb, przybranej córki profesora kurta Hubera.

Przyjaciele profesora, antyfaszyci, należący do organizacji "Die Weiss Rose" z siedzibą w Monachium i oddziałem w Berlinie, a także jako członkowie lewicowej organizacji "Die Rota Kapelle", mogli im dużo pomóc.

Toteż obserwacja tych dwóch oficerów była szczególnie staranna, po czym "Gerda" złożyła meldunek, że można już zaczynać tę ryzykowną rozmowę z von Bockiem.

"Lis" przystępuje do akcji. Huber zorganizował obstawę, a "Lis" trzymał w kieszeni odbezpieczonego "Waltera". Jednak rozmowa z von Bockiem nie wymagała użycia broni, bo wyraził on zgodę na udział w tym zamachu i obiecał podać wiadomość o dacie przejazdu. Von Bockowi nadano pseudonim "Schult" by podpisać tym pseudonimem zaszyfrowaną wiadomość i przekazać do skrzynki



kontaktowej,której numer telefoniczny wymienił "Lis"."Gerda" miała tę wiadomość podać Józefowi Placie.

Dnia 8.VI.1942 r."Gerda" rzeczywiście przejęła oczekiwany meldunek. Brzmiał dosłownie : "Wysłać natychmiast fakturę 09613-Schultz".Była godzina 13 min.20,gdy rozpoczęła go rozszyfrowywać.Już o 14 min.10 przekazała jego treść Placie "Ciotka Freda przyjedzi jutro,wyslijcie konie na stację.Części zamiennych do żniwiarek brak,są do nabycia części zastępcze "Ersatz" - symbol WD 0906 i GS - 0203 z pozdrowieniem "Heil Hitler" "Walter"

Meldunek ten zawierał konkretne dane nieodzowne dla skutecznego przygotowania zamachu : W-wtorek,D-Dienstag,G-godzina,S-Stunde,okreslały dokładny czas przejazdu specjalnego pociągu przez upatrzone miejsce zamachu : 2,03 zas cyfry 0906-okreslały 9 czerwca

Od momentu rozszyfrowania meldunku oraz poinformowania o jego treści wszystkich wtajemniczonych,akcja weszła w fazę decydujących przygotowań do zamachu.Nadano jej kryptonim "Wiener Blut"- "Wiedenska krew" przez aluzję do austriackiego pochodzenia Hitlera.

Zadania tej akcji zostały powierzone konspiracyjnej organizacji,która dysponowała uzbrojonymi partyzantami.A musiała być to taka grupa działania,która była bliska miejsca zamachu.

Jan Banach zwrócił się z propozycją wykonania zamachu do Stanisława Lesikowskiego,oficera rezerwy z zawodu optyka,zamieszkałego z rodziną w Kościerzynie.Brał udział w kampanii wrzesniowej potem działalność swą rozwinął na terenie Generalnej Guberni i na Lubelszczyźnie.W tym zas okresie jako członek ZWZ ,po przyjeździe na Pomorze działał w "dyfie Pomorskim".

V  
AW

Mogło to być 1-2 1942 r.,Lesikowski odwiedził Alojzego Jędrzejewskiego,który był nastawniczym na stacji Bąk pod Kościerzyną,a powiadził mu wręcz,że wkrótce z Berlina przez Chojnice-Tczew na Prusy Wschodnie przejeżdżać będzie specjalny pociąg z Hitlerem i że trzeba będzie przy tej okazji go unieszkodliwić."Las" powierzył Jędrzejewskiemu ps."Jawor", wybór miejsca,gdzie będzie najwygodniej umieścić oddział partyzantów,dokonać przez nich wszelkie konieczne przygotowania i dokonać zamach. Dodał jeszcze,że ta akcja powinna się odbyć na 49 kilometrze od Tczewa w stronę Chojnic.

"Jawor" uwiął się bardzo szybko ze znalezieniem tego miejsca,w którym miał być dokonany zamach.O wyborze terenu zadecydowała bliskość lasów,co gwarantowało bezpieczną osłonę w czasie tej akcji i możliwość bezpiecznej ucieczki.O swym wyborze "Jawor" zameldował "Lasowi",który bezpośrednio kierował operacyjną stroną tego zamachu.

Bojowym wykonawcą miał zostać oddział "Szyszki"pod dowództwem Jana



Szalewskiego ps. "Soból". Nie przypadkowo powierzono tak ważne zadanie kpt. "Sobolowi" był on już znany z brawurowych akcji na terenie Borów Tucholskich. Oddział "Szyski" otrzymał zadanie osłanianie saperów rozkręcających szyny, by im zabezpieczyć w razie potrzeby natychmiastowy odwrót. Każdy etap tej akcji był szczegółowo omówiony. Wszystko więc było ustalone, chodziło tylko o to, by Centrala berlińska podała datę przejazdu.

W dniu 8.VI.1942 r. w południe rozszyfrowano meldunek "Schultza" i już wieczorem tego dnia ukrytą treść tego hasła znano w oddziale "Szyski". Na stacji kolejowej Rytel odległej o 15 km od Chojnic pełnił służbę kolejarz Jan Durandt, gdy niespodziewanie odezwał się telefon. Z Berlina telefonowano: "Ciotka Freda przyjedzie jutro".... Traf chciał, że Durandt nie był wciągnięty w akcję i nie wiedział, kto tę wiadomość przekazuje. Nie rozumiał też, co te słowa oznaczają. Ale zdawał sobie jednocześnie sprawę, że może to być jakaś istotna treść, i to ważna. Poteż połączył się niezwłocznie z Kościerzyną i powtórzył to hasło kolejarzowi Niklasowi, który wiedział, komu przekazać ten sygnał do akcji. Odebrawszy wiadomość "Las" zarządził zbiórkę uczestników zamachu. Na miejsce zbiórki wybrano leśne tereny, odległe o jakieś dwa kilometry na zachód od wsi Komarzyny. Po zapadnięciu nocy stawili się tam: "Las", "Jawor" i bracia Zacheusz, Hieronim Szymanowscy, Jan Saldota, Stanisław Miszker. Tam oni wszyscy otrzymali broń, przebrali się w mundury Wehrmachtu lub SS. Na wypadek wpadli każdy z nich wyuczył się fikcyjnych danych personalnych. "Jawor" przyniósł ze sobą wykradzione klucze francuskie i łomy do rozkręcania szyn, połowy aparat telefoniczny i słupokołazy. Cały teren zbiórki był otoczony żołnierzami AS. w takie bowiem mundury "Soból" przebrał swój oddział.

Na miejscu działania partyzanci ulokowali się o godz. 2 min. 30. Tor biegł tuż po nasypie z lewej strony, około 200 m. od niego czerniał las, a dalej wieś Strychowo. Z oddali słychać było nadjeżdżający pociąg towarowy. Partyzanci ukryli się szybko w zaroślach, by przepuścić ten pociąg, a sami być niezauważeni. Niedługo zaczęło świtać.

U  
DH  
Pięciu mężczyzn: "Jawor", Szymanowscy, Miszker, Saldota weszło na nasyp, i zaczęli luzować spojenia szyn. Nie rozkręcano ich całkowicie, bo należało przepuścić kontrolną lokomotywę z wagonami na przedzie, by sprawdzić bezpieczny przejazd dla salonki Hitlera. atychmiast po przejeździe parowozu zamachowcy wskoczyli ponownie na nasyp i wtedy pośpiesznie rozkręcili szyny i rozsunęli je na boki.

W momencie, gdy czterech partyzantów rozkręcało szyny, przygotowywało miejsce zamachu, "Jawor" z polecenia "Lasa" udał się do pobliskiej lesniczówki Cisy wraz z jednym żołnierzem "Sobola" i tam włączywszy się do linii telefonicznej podsłuchiwali, czy Niemcy nie podejrzewają niebezpieczeństwa.



Tymczasem na wyznaczonym miejscu kolejowego toru rozegrała się najważniejsza część akcji "Wiener Blut". Pociąg specjalny jechał z wielkim impetem, gdy nagle rozległ się głuchy huk-znak, że koła padły na podłożoną minę. Równocześnie trysnął w górę słup dymu, echo stokrotnie poniosło i odbiło złowrogi łoskot wyskakujących z szyn wagonów. Po krótkiej chwili zapanowała na torze martwa cisza, lecz zaraz przerwały ją spazmatyczne krzyki wyskakujących z wagonów przerażonych i rannych hitlerowców.

Teraz zaczęła się druga część udanej akcji. Zagrały serie z broni maszynowej, rozrywać się zaczęły granaty - to ukryci w okolicznych krzewach żołnierze "Sobola" skoncentrowanym ogniem razili uciekających rozbitków. Akcja zakończyła się w kilka minut później partyzanci wycofali się do swych odległych kryjówek.

Akcję ta powiodła się znakomicie - "Lis" z "Sobolem" przeżywali swe szczęście, tym bardziej, że strat w oddziale nie było, cieszą się, że Hitlera diabli wzięli.

Jednak w kilka godzin po zamachu, Niemcy rozpoczęli aresztowania Polaków z pobliskich wsi. Wyznaczono również ogromną nagrodę, bo w wysokości 250 000 marek za informacje o sprawcach wysadzenia pociągu. Ale i za taką cenę nikt nie zdradził uczestników zamachu. Okazało się, że udana akcja przyniosła ogromne straty Niemcom. Wskoczyło z szyn kilkanaście wagonów, wiozących oddział doborowych gwardzistów Hitlera "Leib-standarte SS Adolf Hitler, broń i amunicję. W akcji wiele wagonów zostało doszczętnie zniszczonych, a straciło życie ok. 300 żołnierzy, a tych, którzy ocalili z katastrofy, dosięgły kule z karabinów maszynowych "Sobola". Jak sądzili partyzanci, to zginął i Hitler. Ale prawda była inna, bo Hitler uratował swe życie. Nie było go bowiem w tym pociągu, bo nieoczekiwanie wysiadł ze swoją switą w Chojnicach i pojechał w dalszą drogę innym pociągiem.

Barzo mała garstka pozostała z uczestników, którzy jeszcze żyją i pamiętają ten bohaterski czyn. A więc: Jan Szalewski "Soból", obecnie dr historii, Jan Banach "Lis" pracował w Gdańsku, Alojzy Jędrzejewski "Jawor" był naczelnikiem stacji kack. Bardzo tragiczny los spotkał Stanisława Lesińskiego ps. "Lis". Gestapo aresztowało go w 1943 r. i po 3-miesięcznym śledztwie w gdańskim gestapo został oślepiony, następnie w 1944 r. wywieziony do obozu w Stutthofie i tam powieszony. Podobny los spotkał Stanisława Drobińskiego. W 1944 r. zdezerterował z Wehrmachtu i wstąpił do oddziału "Sobola". Ujęty jednak przez hitlerowców w Borach Tucholskich, przewieziony został do Gdańska i stracony na szubienicy w dn. 25.08.44 r. Bracia Szymańscy, Saldat i Miszker zginęli w Borach, okrążeni przez hitlerowców. Prof. Kurt Huber z Berlina został aresztowany i skazany na śmierć w 1943 r. Antoni Cierszewski z siatki wywiadowczej "Lis" zmarł w 1970 r, zmarł też kolejarz z Kościerzyny-Niklas. Bez wieści zaginął Jan Burandt. Co się stało



z von Bockiem, Georgiem Szrodlerem i Fritzem Tasunem-nie wiadomo.

Czy więc historia tego zamachu zaginie wraz z wymarciem uczestników? Jeszcze o tym zamachu kilka słów. Szef sztabu ppłk Chyliński był poinformowany o tym zamachu i w końcu maja polecił mi, ponieważ miałem stały kontakt z "Grabem", ażeby się z nim skontaktować i polecił porozumieć się z Lesińskim, czy nie będzie mu potrzebny udział "Świerków" jako odwód przy "Sobolu" ?

Toteż wysiadłem na stacji Dziemiany, byłem uzbrojony w mały "browning" tzw. "siódmkę" z trzema magazynkami naboju. Udałem się od razu do lasu i doszedłem mniej więcej z odległości 4-ch kilometrów do dwu długich jezior - połączonych ze sobą wąskim przesmykiem, nad którym wisiał łukowaty mostek, zbudowany na drągowinie sosnowej o szerokości 1 metra lub 1 m. i 20cm. Po przejściu tego mostku udałem się do wsi Brus i doszedłem do wsi Lubnia, gdzie spotkałem się z "Grabem" i przekazałem polecenia. Nie wiem jednak do tej pory, czy "Grab" brał udział w tej akcji ?

Wyrażona chęć odwiedzenia nas ucieszyła nas i serdecznie zapraszam wraz z Panią Meżonką, którą moja żona specjalnie zaprasza najserdeczniej.

Zapraszamy i pozdrawiamy z wielkim szacunkiem. Podpis

X

1939

X

1945

W porcie "Freistadt Danzig" zacumował zaproszony na kurtuazyjną wizytę pancernik "Schleswig Holstein", by salwą swoich wielomilimetrowych armat rozpocząć zdraziecki atak na Westerplatte-miały upłynąć jeszcze trzy lata. Ale już wtedy Wolnym Miastem władali hitlerowcy pod wodzą gaulautera Forstera/skazanego przez polski Trybunał w 1948 r. na karę śmierci przez powieszenie i prezydenta gdańskiego senatu Greisera/później gaulauter Poznańskiego czyli Warthegau, którego na podstawie wyroku tegoż Trybunału stracono już w 1946 r.

Wtedy już były widoczne hitlerowskie nastroje, a miejscowa placówka Abwehry otrzymywała coraz to bardziej naglące instrukcje, domagające się rozwijania działalności wywiadu na całym polskim Wybrzeżu. Wobec tego działania polskiej ekspozytury wywiadu II Oddziału, którą kierował mjr Żychoń, były niezmiernie trudne. Jego sanacyjni przełożeni wciąż uważali, że głównym przedmiotem zainteresowań był ciągle jeszcze Związek Radziecki.

Żychoń ujawnił liczne kanały przecieku ważnych informacji z Polski, z których wynikało, że Niemcy penetrują ~~waż~~ najważniejsze dziedziny naszego kraju, lecz, niestety sygnały te nie znajdowały oddźwięku w centrali II Oddz

Jednak wtedy w gdańskiej placówce Abwehry, działającej pod wygodnym szyldem Prezydium Policji, nastąpiło kilka fatalnych wpadek, które wywołały gwałtowne zaniepokojenie centrali Abwehry. Jej szef, admirał Canaris, bo sąd okrę-



gowego w Cdyni skazał na karę po 15 lat więzienia nauczyciela Maszkowskiego i nijaką Powierską prowadzących już od kilku lat działalność szpiegowską. W innym znów procesie, toczącym się w Ostrowiu, szpiegdy Maria Mohr i Wiktor Razitscz. Ujawniono tylko informacje o lokalizacji skrzynek kontaktowych systemie alarmowym, ale także o hasłach wywoławczych i szyfrach ale i o bezpośrednich kontaktach z admirałem Kleinem - szefem gdańskiej Abwehry.

Była to wielka kompromitacja i dowód na to, że ktoś musiał rozpracować agentów niemieckich. Canaris wysłał do Gdańska doświadczonego oficera, Bronisława Horatschka z tajną i również stanowczą misją zlikwidowania źródła przeciwników.

Horatschek, który przez trzy miesiące pracował zgodnie z oficjalną delegacją, na pozornie mało znaczącym stanowisku w gdańskiej Abwehrze, wrócił do Berlina po trzech miesiącach formalnie z niczym. A jednak?

V  
Ad  
Kiedy Żychon przed dwoma laty spotkał Hildebrandę Tyszkowską, młoda dziewczyna była początkującą maszynistką w Prezydium Policji. Mimo skromnego stanowiska, jakie tu zajmowała, Żychon wiedząc o podwójnej roli Polizei - prezydium postanowił zaangażować dziewczynę, odznaczającą się nieprzeciętną urodą, inteligencją i dobrą pamięcią.

Wiadomości, jakie mogła mu przekazywać, nie mogły być wprawdzie dla niego nowiną, ale instynkt doświadczonego pracownika wywiadu mówił mu, że Hilda może być w przyszłości "gwiazdą".

A Tyszkowska? Dlaczego zdecydowała się na współpracę? Dziś trudno na to pytanie odpowiedzieć. Może skusił ją nieznany świat, który znała tylko pobieżnie i chciała na siebie zwrócić jego uwagę.

Przeszłość tej urodziwej gdańszczanki, zagorzałej członkini BDM/związek niemieckich kobiet, nie utrzymującej z Polakami żadnych kontaktów, a znajomość z Żychonem była głęboko zakonspirowana, nie budziła żadnych wątpliwości.

Ale któregoś wieczora Horatschek, wiedziony nosem zawodowego szpicla, zaczął ją śledzić.

Dziewczyna szła na randkę z komandorem Kleinem i to właśnie rozbudziło jego czujność. Hilda zorientowała się, że jest śledzona. Postawiła wszystko na jedną kartę. Twierdząc, że Horatschek ją napastuje i grając na ambicji komandora, którego niższy rangą pracownik pozwala sobie inwigilować, zażądała od swego adoratora, by ten spowodował jego odwołanie i dopięła swego. Klein poskarżył się Canarisowi, a Horatschek po tygodniu powrócił do centrali. Ziarno nieufności jednak było zasiane. Minął miesiąc, gdy Tyszkowską



wezwano w jakiejś błahej sprawie do Berlina.

Nie wróciła już nigdy do Gdańska, a wszelki ślad na zawsze o niej zaginął. Widocznie nie wytrzymała "przesłuchania" w gestapo. A komandor Klein został wkrótce potem przeniesiony na znacznie niższe stanowisko.

Hjr Żychoń pracował do ostatniej chwili. Tajnymi kanałami szły do Warszawy coraz bardziej alarmujące meldunki, ale ta poważna znajomość sytuacji w obozie wroga, nie mogła już powstrzymać dramatu, zbliżającej się gwałtownie wojny. Wieloletni flirt ~~z~~ z przywódców sanacji z hitlerowskimi Niemcami musiał przynieść tragiczne owoce. 1 września przed świtem, padły pierwsze bomby lotnicze na Westerplatte, w Gdańsku i na terenach całej Polski.

X

X

X

W miarę wzmaganie się walk na frontach, musiało nadażyć także wyposażenie militarne, nowoczesna broń i skutki tej broni w zagładzie obiektów przemysłowych i ludzi. Od czasu do czasu słychać było w megafonach groźne pogróżki Hitlera, że niedługo nastąpi zupełne zwycięstwo, nawet kosztem zagłady całych narodów. Pogróżki te były głównie skierowane pod adresem Wysp Brytyjskich. Hitler zapowiedział także, że wprowadzi, ażeby osiągnąć całkowite zwycięstwo, nowoczesną broń o wielkich rozmiarach zniszczenia. Faktycznie, gdyby to się udało, to Niemcy mogli wygrać wojnę, Potrzeba było wyprodukować tylko ok. 5 000 pocisków i skierować je przeciw inwazyjnym urządzeniom w południowej Anglii, to można było nawet powstrzymać przygotowywaną "inwazję" - pisze o tym Philip Janbort, brytyjski marszałek, w książce pt. "Rockets".

Pierwsze wiadomości przesłane przez Komendę Główną AK w W-wie, które uzyskał wywiad polski o hitlerowskich próbach konstruowania nowej broni były narazie przez wywiad angielski lekceważone, jako wymaginowane.

Jednak polski ośrodek wywiadowczy, działający w znanych nam warunkach terroru, dotarł do doświadczalnej bazy nadbałtyckiej, w PEENEMÜNDE, to jest około Ustki na zachód od Swinoujścia i zdobył dokładne dane topograficzne i dane p przeprowadzanych już tam doświadczeniach.

" Nalot na Peenemünde, który wymagał tak dużych ofiar wywarł poważny, a nawet decydujący wpływ na dalsze losy wojny - pisze w swej książce Winston Churchill po tytule "Second World War"

Stało się jednak tak, że Brytyjczycy zdali sobie sprawę z wagi zagrożenia i potężnym i precyzyjnym przygotowanym nalotem zniszczyli kompletnie tę bazę. Hitlerowcy jednak w najściślejszej tajemnicy zmontowali ośrodek doświadczalny na terenie Polski południowej - w rejonie Tarnowa.

Wywiad Polski podziemnej wykrył i tę bazę. Co więcej, obserwując rozrzuc pocisków eksperymentalnych, bo spadały na tereny zamieszkałe przez Polaków



m.in na Podlasia potrafił zdobyć i przetransportować do warszawskiej centrali. Fragmenty tych pocisków przy pomocy wybitnych naukowców udało się rozszyfrować zasady działania, system napędu i kierowania V-2. Wykryto również sposób organizacji produkcji: podzespołów, transportu i montażu.

Te niezwykle cenne dane umożliwiły aliantom uniknięcia zaskoczenia, przygotowanie środków obrony, a przede wszystkim uniknięcia wielkich strat.

Również zastosowane częste naloty opóźniły moment zastosowania tej nowej broni.

"Akcja V-1, V-2" to książka dziennikarza Michała Wojewódki, uczestnika ruchu oporu.

Pełna chwały praca naszego wywiadu przyczyniła się do szybszego zakończenia wojny.

Po zorganizowaniu na obczyźnie nowej Armii Polskiej, do której potrzeba było coraz więcej fachowców, a w tym było duże zapotrzebowanie na lotników-pilotów, nasza Komenda Główna zorganizowała przerzut przez Pomorze i przez Bałtyk już różnymi drogami do Szwecji i stamtąd do Londynu. Z chwilą jednak zaatakowania przez hitlerowców Danii i Norwegii, siłó rzeczy przerzuty te uległy likwidacji. Możliwe one były dzięki zachowanie neutralności przez Szwecję - toteż tamtędy wiódł zorganizowany przerzut do Londynu, na czele którego stał płk Pluta-Czachowski ps. "Kuczaba".

Od lata 1940 r. baza przerzutowa przeniesiona tutaj z Kowna, a nosząca kryptonim "Anna" po upadku Francji i wkroczeniu Niemiec do krajów bałtyckich zaczęła odgrywać pierwszorzędną rolę w łączności zagranicznej ZWZ-AK.

Dużo było udanych przerzutów z Warszawy przez Berlin-Danię-Norwegię i Sztokholm i należy żałować, że mało jest wiadomości o losach tych, którzy tymi niebezpiecznymi trasami przedostawali się do Londynu.



A teraz kilka danych z historycznego kalendarza, które nam co nie co wyjaśnia:

Pierwsze zebranie konspiracyjne odbyło się dn. 22 września 1939 roku, w którym brali udział: gen. M. Tekarzewski - Karaszewicz, poseł M. Niedziałkowski i Stefan Starzyński.

25 września w podziemiach PKO gen. Tekarzewski - Karaszewicz omawiał podstawy ideologiczne: strukturę wojskową Służby Zwycięstwa Polaki. Na tymże zebraniu major Galica arzywiózł rozkaz dowództwa prowadzenia dalszej walki i wręcza go gen. Czumi i Stefanowi Starzyńskiemu. Wtedy także zostają utworzone władze organizacji konspiracyjnej, o mianowicie: Pierwszym komendantem Służby Zwycięstwa Polaki, zostaje gen. Michał Tekarzewski-Karaszewicz / w styczniu 1940 r. wyznaczony na stanowiska Komendanta ZWZ we Lwowie, aresztowany w marcu 1940 podczas przekraczania granicy re dzieckoj, uwolniony po nawiązaniu stosunków dyplomatycznych między rządem Z S R R i polskim rządem emigracyjnym, dowódcą 6 dywizji armii polskiej w Z S R R gen. W. Kł. Andersa, następnie zastępca dowódcy armii polskiej na środkowym wschodzie, później dowódcą organizowanego w Egipcie 3 korpusu. ur. 5.I.1893 we Lwowie - zmarł 22.V.1964 w Casablance /. Sekretarką gen. Tekarzewskiego - Karaszewicza zostaje Janina Karas / Bronka, "Berg" / w skład komandy SZP wchodzi: Ryszard Krzywicki, Emil Kusa, Halina Krzyżanowska, Macieszyna.

27.IX następuje kapitulacja Warszawy, jednocześnie zapoczątkowuje się akcje konspiracyjne.

30.IX opuszczone podziemia PKO, nastąpiła stabilizacja sytuacji i rozpoczęły się rządy okupanta. Prezydent Starzyński stwra łączność wśród pracowników Zarządu Miasta, wybierając najjaśniejszych z pośród swych ludzi.

3.X. podzielone na Okręgi, odpowiadające dotychczasowemu podziałowi administracyjnemu kraju.

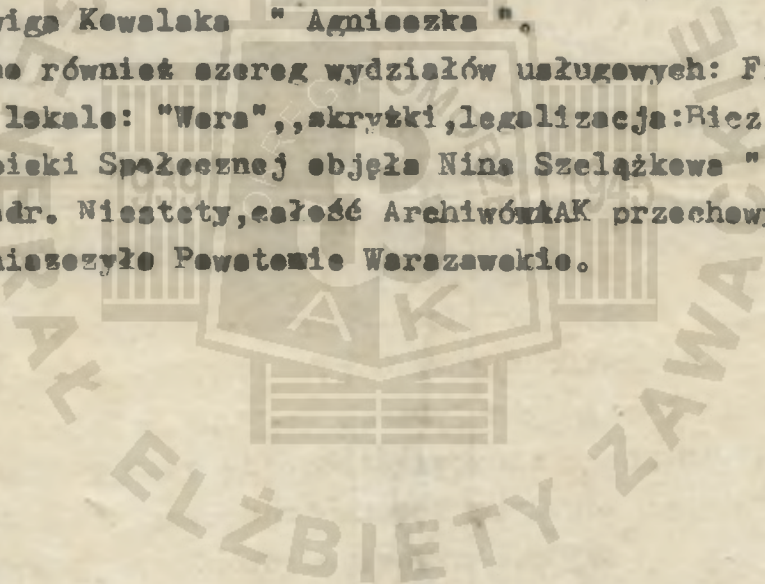
4.X powstała Biuro Komendy Głównej. Szefem Sztabu zostaje gen. Stefan Rowecki / "Grot" /. Ustala się i nawiązuje łączność, w skład tej komórki wchodzi: J. Karas / "Branka" /, Halina Piwnicka / "Henryka" / i Irena Tomalaska / "Selda" / - ukończyła ona podchorążówkę łączności, a więc jest fachowcem łączności. Postanowione uruchomić Sekretariat, wyzukać stosowne lokale, ustalić stałe kontakty z miastami wojewódzkimi, oraz z ambasadami. Uruchomione również nasłuch radiowy, szyfry, ochronę osobistą Komendanta, sporządzanie fałszywych dokumentów. Ustalono obsługę pocztowo-kurierską. Sekretariat Komendanta objęła J. Karas, a Szefa Sztabu Ela, Berta, potem Z, / "Swietlanka", "Terenia" /. Nadzór i szkolenie kurierów objęła Irena Tomalaska. Z czasem powstał V oddział Związku Walki Zbrojnej, a następnie Armii Krajowej, na jego czele stanął major potem pułkownik Pluta-Czechowski / "Kuczaba" /, a bezpośrednim szefem łączności przez cały okres okupacji była major Janina Karas.

Najbardziej wiarygodne w opublikowane w 1991 r.



Liczbowa organizacja Biura Komendy Głównej przedstawiała się następująco: /W dalszych latach ekwencji na skutek rozwoju konespiracji cyfry te wzrastają./ Kancelaria obejmowała w 1939 r. 10 osób, komórka szyfranka 6 osób, łączność na kraj - kryptonim "Patrycja" liczyła 10 kurierów, pod koniec w 1944 r. 20, na zagranicę kryptonim "Zenobia", a potem "Zagroda" 21 osób, kryptonim Biura Komendy Głównej "PKO", "ABC", "Rebeka". Sekretariat Komendy Głównej: "Pudle", "Astry", "Razki". Kryptonim Dziennika Podawczego: "Orkiestra", "Piła", "Banda" - 23 osoby. Baczka - 7, Karlinki 11, Kierowniczą Organizacji Łączności począwszy od grudnia 1939 r. do końca została Maria Brewer /Brejer/ "Marianka". Po pewnym czasie chyba już w 1941 r. nastąpił podział służby kuriersko-pocztowej na kraj: "Patrycja" na 2 komórki: Łączność Zachodnia. Kryptonimy kolejno: Peradnie, Dwerzee, Zadra, wreszcie - Dwerzee Zachodni, na czele stanęły kolejno: Irena Tomalakowa "Selden", "Irena" / Irena Skowronkówna / "Cheremańska"; Dr. Maria Sipajło "Rysia". Oraz Łączność Wschodnia: kryptonimy: "Ogródki działkowe", "Warta", ostatecznie: Dwerzee Wschodni - na czele od początku do końca stała kapitan Jadwiga Kowalska "Agnieszka".

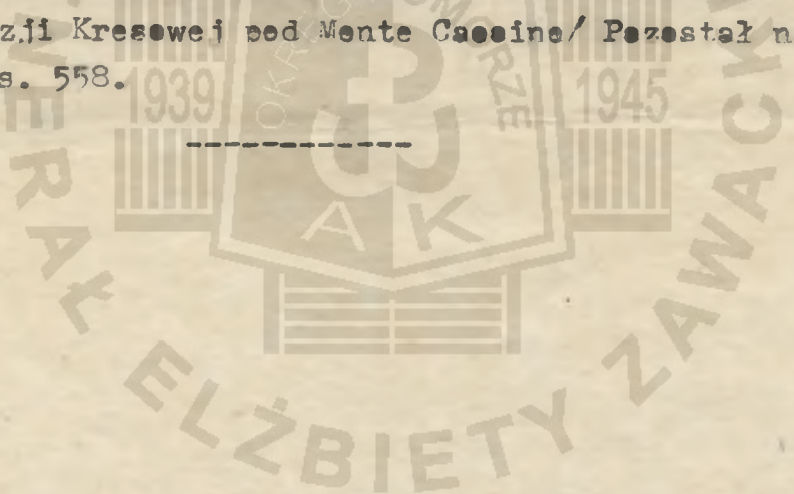
Zorganizowane również szeregi wydziałów usługowych: Finanse: Maria Gutry "Julia", lokale: "Wera", skrytki, legalizacja: Riez, Nawroch, Kodyw. Oddział I Bpiski Społecznej objęła Nina Szelażkewa "Justyna" 43 osoby, szkolenie kadr. Niestety, całość Archiwów AK przechowywane w dwóch miejscach zniszczyła Powstanie Warszawskie.





Tekarzewski - Karaszewicz Michał Tadeusz

pseud. Stelarski, Doktor, Torwid ur. 5.I.1893 we Lwowie, zm. 22.V.1964 w Casablanca, generał. Od wczesnej młodości w ruchu niepodległościowym m.in. członek Związku Walki Czynnej i Związku Strzeleckiego, 1910-20 w PPS. Podczas I wojny światowej w POW i Legionach Bol. w W.P. na wysokich stanowiskach dowódczych. W kampanii 1939 r. dowodził m.in. grupą operacyjną nad Bzurą, później zastępca dowódcy armii "Warszawa". Podczas obrony Warszawy. Twórca konspiracyjnej organizacji polit.-wojsk. - Służba Zwycięstwa Polski 26.I.1939 mianowany - przez Wodza Naczelnego - Komendanta Głównym Służby Zwycięstwa Polaki, przekształconej w krótko w Związek Walki Zbrojnej. W styczniu 1940 wyznaczony na stanowisko Komendanta ZWZ we Lwowie, aresztowany w marcu 1940 podczas przekraczania granicy radzieckiej, zwolniony po nawiązaniu stosunków dyplomatycznych między rządem ZSRR i polskim rządem emigracyjnym, dowódca 6 dywizji armii polskiej w ZSRR /gen. W. Andersa/, następnie zastępca dowódcy armii polsk. na Środkowym Wschodzie, później dowódca organizowanego w Egipcie 3 Korpusu /dowódca dywizji Kresowej pod Monte Cassino/ Pozostał na emigracji. W.E.PWN t.11 s. 558.





A r m i a K r a j o w a / A K /, Krytonim SZK /Siły Zbrojne

w Kraju /Konspiracyjna organizacja wojskowa działająca w kraju w okresie okupacji hitlerowskiej, podporządkowana naczelnemu wodzowi w Londynie i przez niego rządowi polskiemu na emigracji. Założyciel AK, była utworzona w W-wie 27.IX.1939r. - Służba Zwycięstwa Polski, przekształcona w styczniu 1940 w Związek Walki Zbrojnej /ZWZ/, kierowany początkowo z Francji, był ogólnokrajową wojsk. organizacją kadrową, stanowiącą część szkieletu sił zbrojnych Polaków, mającą z ramienia naczelnego wodza scalić konspiracyjną działalność wojsk. w kraju, oraz nią kierować. Po klęsce Francji i przeniesieniu rządu naczelnego dowództwo do W. Brytanii gen. W. Sikorski 30.VI.1940 - powołał Komendę Główną ZWZ w Kraju. Od połowy 1941, ZWZ przekształcał się stopniowo z organizacji kadrowej, w organizację masową, prowadząc jednocześnie akcję scaleniową organizacji wojsk. W związku z tym, rozkazem naczelnego wodza 14.II.1942, ZWZ przemianowany został na Armię Krajową. W 1942 - 44 AK podporządkowały się m. in. Gwardii Ludowej, /WRN/ W.R.N., część Narodowej Organizacji Wojskowej /NOW /, część Batalionów Chłopskich, Narodowych Sił Zbrojnych / 7.III. 1944 przez wezwanie indywidualne /, oraz inne, drobniejsze organizacje wojsk. Zgodnie z założeniami dowództwa i rządu emigracyjnego, celem AK było walka z Niemcami, określanymi jako wróg nr.1, udział w odbudowie niepodległego państwa polskiego, jako kontynuacji przedwojennej Polaków, przy utrzymaniu ciągłości władzy państwowej i ustroju społeczno - politycznego; AK miała po wyzwoleniu kraju z pod okupacji zapewnić obywateli przez rządy burżuazyjne.

AK kierował Komendant Główny, używający również tytułu Komendanta Sił Zbrojnych w Kraju, oraz jego organ - Komenda Główna /KG/, struktura terytorialna AK była następująca: Obszar /kilka województw - okręgów /, okręg /województwo/, inspektorat /kilka powiatów - obwodów /, obwód /powiat/, rejon /gmina/, placówka /wieś, osiedle/. Struktura ta ulegała okresowym zmianom w zależności od sytuacji i podziałów terytorialnych, narzuconych przez okupanta.

Założycielem i komendantem SZP był gen. M. Karłowicz-Tekarczewski /Doktor/, Komendantem ZWZ z siedzibą w Paryżu - gen. K. Sosnkowski /do 30.VI. 1940 /. Kolejni Komendanci w kraju: gen. S. Rowecki /"Grot" / do 30.VI. 1943, gen. T. Komarowski /"Bór" / do upadku powstania warszawskiego, gen. L. Okulicki /"Niedźwiadek" /. Kolejni szefowie Sztabu Głównego: płk. Janusz Albrecht /"Wojciech" / do 5.VII.1941, gen. T. Pełczyński /"Grzegorz" / do upadku powstania. Liczebność AK szacuje się wg. różnych źródeł, na 250 - 350 tys. ludzi /1944/ Ogólny plan działania AK przewidywał 3 akcje konspiracji, odtwarzania sił zbrojnych na wzór struktury przedwojennej wojska /tzw. plan OSZ / i walki powstaniowej, której zakończeniem miało być powszechne powstanie w momencie zwycięskiej ofensywy wojsk zachodnich przeciwko Niemcom.



AK prowadziła prace organizacyjne -wojak. szkoleniowe i akcje bieżące: sabotaż, wywiad, dywersję wojak., działalność propagandową. Charakter organizacji był niejednorodny, zarówno pod względem ideologicznym - politycznym /obejmowała ona różnorodne elementy, od zdecydowanie pro-samodzielnych i natiydemokratycznych - do demokratów/, jak i organizacyjnym /akcje szkoleniowe różnych organizacji w ramach AK nie zostały właściwie nigdy zakończona /Niejednorodność polit. znajdowała swoje odbicie głównie wśród o zaregowanych pionków AK. Na przełomie 1942/43 zorganizowano ośrodek dyspozycyjny /specjalne formacje wydzielone /, tzw. Kedyw /Kierownictwo Dywersji /. Był on rozwinięciem istniejącego w ZWZ od wiosny 1940 -Związku Odwetu z przeznaczeniem do walki bieżącej. Wyróżnił się w swych śmiałych akcjach bojowych wywiad wojak. AK m.in. przekazał Anglikom wiadomości o niem.ociastku V-1 i V-2. Ważniejsze akcje: wykończenie i podpalenie 1175 transportów niem., wysadzenie 38 mostów kolejowych, zamachy na Niemców /m.in. słynny zamach na dowódcę SS i policji dystryktu warszawskiego gen. Kutachera/, różnego rodzaju akty sabotażu, jak np. wyprodukowanie wadliwych części silników lotniczych. W akcjach tych wyróżnili się członkowie - Szarych Szeregów, zwłaszcza batalionów "Żeński" i "Parasol". Działalność propagandowa AK, powiązana z linią polit. rządu emigr. w Londynie, była prowadzona głównie przez Biuro Informacji i Propagandy /B I P /, które powstało w poł. 1940 jako samodzielna komórka organiz. początkowo Komendy Gł. ZWZ, a następnie AK. Wydawano czasopiśma /Biuletyn Informacyjny, "Wiadomości Polskie", "Insurekcja", "Żołnierz Polski" w drugiej wojnie światowej" i in./, broszury, ulotki i komunikaty radiowe. Osobny dział pracy propagandowej stanowiła tzw. akcja "N" szerzenie defetyzmu i dywersji psychol. wśród Niemców, za pomocą odpowiednich wydawnictw w języku niemieckim. W miarę rozwoju sytuacji na froncie i wewn. kraju nasilało się antykomunist. nastawienie dowództwa AK, z jego inicjatywy podejmowane były przez niektóre komórki Komendy Gł. AK, akcje wymierzone przeciwko PPR i związanym z nią organizacjom /propaganda, gromadzenie informacji o członkach PPR i tp./

W początkowym okresie swojej działalności AK koncentrowała się przede wszystkim na akcjach sabotażowych i dywersji. Dopiero 1943 po zwycięstwie wojak radzieckich pod Stalingradem i w okresie rozwijających się walk oddziałów w GL, rozpoczęły działalność pierwsze oddziały partyzanckie AK. Partyzantka AK rozwijała się głównie w Lubelskim /Zamojszczyzna/, Kieleckim, na Wołyniu i Wileńszczyźnie, oraz w mniejszym zakresie na Podkarpaciu, połud. wschodn. Śląsku /Żywiec/, oraz Podlesiu.

Propozycje wysuwane przez Kierownictwo PPR i GL /w początkach 1942 i 1943 / w sprawie włączenia Komendy Gł. AK z dowództwem GL nie zostały przyjęte przez Delegaturę Rządu i dowództwa AK.



Komenda Główna AK odnosiła się również negatywnie do powstałej 1944 Armii Ludowej, usiłując doprowadzić do jej politycznej izolacji. Mimo zakazu dowództwa AK i jego antykomunistycznej i antyradzieckiej postawy dochodziło nieraz do współpracy taktycznej oddziałów AK z oddziałami GL i AL, oraz partyzantką radziecką /np. w Radonskiem, Piotrkowkiem i in. /, a in. z oddziałami AK powstała brygada AL "Swit" z ostrym sprzeciwem znacznej części żołnierzy i wielu oficerów AK spotkał się głośny rozkaz Komendy Gł. AK 7.III.1944 o scaleniu z NSZ.

W listopadzie 1943 w okresie ofensywy Armii Radzieckiej i odwrotu wojsk hitlerowskich Komendant Gł. AK wydał rozkaz przystąpienia do realizacji tzw. planu "Burza" opracowanego w myśl instrukcji rządu emigr. Celem politycznym tego planu wymierzonego pod względem wojskowym bezpośrednio przeciwko Niemcom /atakowanie transportu i oddziałów hitlerowskich w chwili ich odwrotu /, było przygotowanie na wyzwolanych terenach, warunków do objęcia władzy przez rząd emigr. i przeciwstawienie się tym samym ESRK i siłom lewicy społecznej skupionej wokół Krajowej Rady Narod. W dalszym rozwoju sytuacji finałem akcji "Burza" i działalności wojsk. AK stało się powstanie warszawskie. Podjęte przez Komendę Gł. 5.VIII.1944; działaniami powstania dowodził gen. A. Chruściel /"Monter"/.

AK zostało rozwiązane rozkazem Komendanta Gł. /L. Okulickiego/ 19.I.1945r. s. 387 W.E.P. PWN 1962.

- 27. IX 1939 Służba Zwycięstwa Polaki SZP
- I. 1940 - Związek Walki Zbrojnej ZWZ
- 14. II 1942 - Armia Krajowa AK
- 30. VI 1943 aresztowanie gen. S. Rombkiego "Grabu" przez Gestapo
- VII. 1939 Enigma polski dyfakt niemieckiej maszyny do szyfrowania
- 14. X - 1943 bitwa pod Lenino
- Stalingrad
- Kursk
- Upadek Amarskiego
- VIII - IX. 1940 Bitwa o Anglię
- 1940 Upadek Francji
- 1. IX 1939 - V. 1940 Głębok (Główny Dobrowolnik)
- 21. VI. 1941 - Wybuch wojny sowiecko-niemieckiej
- 28. X. 1939 aresztowanie Stefana Starzyńskiego
- 17. IX. 1943 rozstrzelany "Dachau"
- 1. II. 1944 zamach na gen. SS Franza Kutschera

ze wspomnień Haliny Kropotwińska-Swidomska



INDEKS NAZWISK  
z relacji Gustawa Clszewskiego "Gracjan"

strony rozmieszczone w relacji

II/78

- A. Adamowicz Stefan s.34.  
"Andrzej"/Józef Clszewski/ s.6,30,31.  
Arendt A. s.45.
- B. Bamberger Gustaw /Niemiec/ s.51.  
por. Baranowski Jan "Bolesław" s.7,29.  
Bartel Z. "Dobra" s.29.  
Bartłowa "Coebelsowa" s.4,28.  
Bazun Franz /Niemiec/ s.62,66.  
Beneck Hans " s.62.  
Bethke ,płk " s.53.  
Bętlewski s.40.  
Biała Maria "Magda" s.28.  
Bianga Jan s. 44.  
Bock /Niemiec/"Schultz" s.62,64,66. ~~Borziak~~ Bonin /Niemiec/ s.60.  
por. Borkowski s.31  
Bojarska Barbara mgr s.51.  
gen. Bór-Komorowski Tadeusz s.22,25.  
por. Bruski Alojzy "Grab" s.31,37,38,40,66.  
Brunka Tadeusz s.45.  
Brzaska s.44,45.  
Bukowski Hubert "Sólka" s.39.  
Burandt s.64,65.  
por. Bzowski "Wacław" s.32.
- C. Centnerowski "Pokop" s.28.  
Chełmicki "Tadeusz" s.31.  
Chojnicki Bolesław s.15,60.  
ppłk Chyliński-Jankowski Józef - szef sztabu s.3,6,22,25,26,27,31,56,57,  
58,59,66.  
Ciesielski W. s.27,29.  
dr Ciechanowski Konrad s.57.  
por. Ciszewski "Jan" s.32.  
Cylkowski Lucjan s.30.  
kpt Czarchyński Antoni s.31.  
Czubak Czesław s.54.  
dr Czuperski Henryk s.26.  
dr Czuperska-Słowińska s.26.
- D. Dajewski Z. s.2,29.  
Dałkowski "Znicz" s.32.  
Dambek Józef "Falski", "Jur", "Jur-Adam", "Lech", "Adam Kil", s.43,44,45  
"Dąb" s.27. 46.  
Deja W. s.28,29,46.  
Dejewscy z Torunia s.17.  
por. Dejewski "Dolny" s.31.  
Derengowski Gerard s.40.  
Dittmann /Niemiec/ s.60.  
Dobrowolski A. s.28.  
Domagała B. s.31.  
Dominik Stefan s.46,50.  
Drapiński Władysław "Sowa" s.61.  
Drimmel /Niemiec/ s.60.  
Drobiński Stanisław s.65.  
Drozdowski "Jagła" s.32.  
Dulska A. "Iskra" s.28,29.  
Dulski T. "Dołęga" s.27.  
por. Dutkiewicz "Grot" s.31.  
Dybiżuński s.55.



Ehle /Niemiec/ s.60.  
 Eichstaedt "Janek", Mikrus" s.30.  
 Ellwatr Elżbieta s.51.  
 Ertmański J. s.31.

F kpt.Fiutowski T. K."Bach" s.32.  
 Forster /Niemiec/ s.54.

G Gadomska A. "Wanda" s.28.  
 Gadomski "Karp" s.31.  
 Gawroński "Chełm" s.31.  
 Gendaszkowa s.31.  
 Gierszewski Antoni "Antos" s.61,65.  
 Glapik "Jan" s.31  
 por.Górski M. "Rumianek" s.28.  
 Gradowski Jerzy s.30.  
 Gołyński Jan "Terenowicz", "Jarocki" s.32.  
 Grablowski /Niemiec/ s.61.  
 Greiser /Niemiec/ s.66.  
 Grochowscy s.17.  
 mjr Gruss s.6,27,34,36,40,41,55  
 Grefkowicz Zygmunt s.15.  
 Greutzmacher H. s.56,58,59.  
 von Gruz /Niemiec/s.62.  
 "Grzmot" NN ,s.27.  
 gen.Grzmot-Skotnicki s.61.  
 Gutkowski Alfons s.32.  
 Guss Stefan s.31,32.  
 Guzowska M. s.28.  
 Guzowski W. s.27,29,32.  
 Guzowscy s.6.

H Hauser Leon s.27.  
 dr Heidl s.60.  
 Herliberger /Niemiec/ s.37.  
 Herman Halina s.60.  
 Hildebrandt /Niemiec/ s.52.  
 Hoffmann Fr.28.  
 Hoffmann K. s.28.  
 Hoffmann Leon s.26,30.  
 Horatschek /Niemiec/ s.67.  
 "Hrabina" s.61.  
 Huber /Niemiec/ s.62,65.  
 Humber s.52.

I Itrych Feliks s.34.

J Jagielska I. s.28.  
 Jagła s.29.  
 Jankowska T. s."Józia" s.28.  
 Jarecki Piotr s.31.  
 Jarocki "Juhas" s.31,32,34.  
 Jasińska s.32.  
 Jasiński J. s.26,30.  
 Jasiński "Zółty" s.32.  
 Jarzębowski s.31.  
 "Jerzy" s.25.  
 Jeżewski J s.25.14.  
 Jędrzejewski Al. "Jawor" s.64,65.

K Kalińska "Barbara" s.29.  
 Karczewska E. s.28.  
 Kiecman Z. s.28.  
 Kasner Hans-Kaszubowski s.43,44, 45,46,47,49.





Kiedrowicz L. "Zimny" s.31.  
 Kisiel Al. s.60.  
 Klein /Niemiec/ s.67.  
 Kluge Otto /Niemiec/ s.54,55.  
 Klunder Urszula s.29.  
 Kłódkowska Maria s.6,14.  
 por.kopczyński H. "Surma" s.32.  
 Korlas Jan s.46.  
 por.Mornicki S. "Roman" s.33.  
 Koszałko St. s.31.  
 Koszczyński K. "Kazik" s.31.  
 Kowalczyk s.28.  
 Koziołek s.40.  
 Koźmierski "Mikołaj" s.32.  
 Krajewska K. s.29.  
 von Krokow z Krokowa s.52,62.  
 Krzeszowska H. s.28,29.  
 mjr Krysałek s.26.  
 Krysiak s.31.  
 Kudliński "Karol" s.31.  
 Kulasowie s.44.  
 Kwiczor Alfons s.44.  
 Kwidziński Jan s. 46,49.

L

Labuda Брандах s.49.  
 Landgraf Hugo s.53.  
 kpt.Laskowski "Jeleń" s.32.  
 Lesikowski "Las" st. s.31,61,63,64,65.  
 Lenczyński s.67.  
 Lewandowski A. s.29.  
 Lewandowski H. s.5,6.  
 Lewandowski "Leon" s.31.  
 Lewandowscy s.5,17.  
 Lidka s.1,2,15,30.  
 por.Lipiński 37,40.  
 por.Lipiński "Sprężyna" s.33.  
 Lisowski Jan s.45.  
 Luliński s.53.  
 Łęgowski s.26,32.

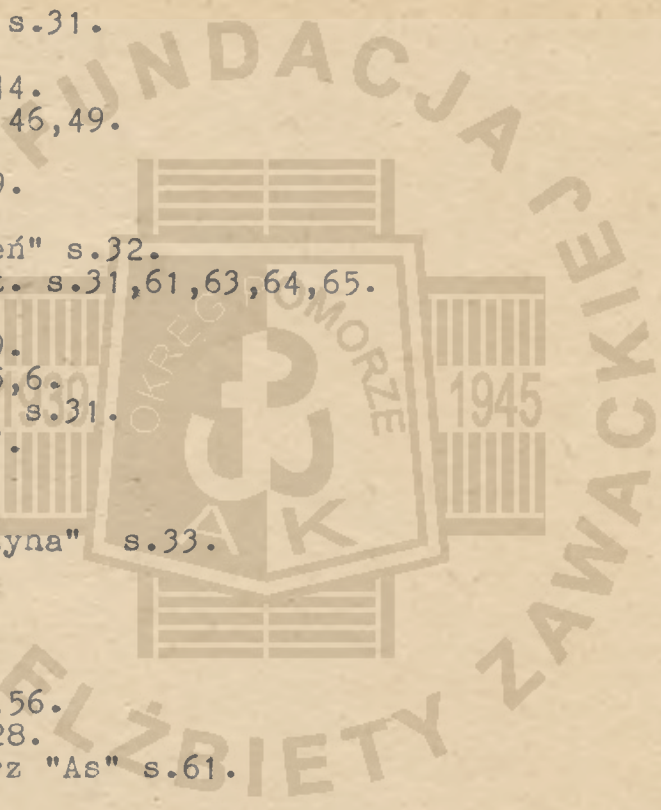
Ł

M

"Mały Major"s.36,41,56.  
 Marcinkowska M. s.28.  
 Mardzewicz Kazimierz "As" s.61.  
 Maszkowski s.61.  
 "Mat" s.31.  
 Mathesius /Niemiec/ s.60.  
 Meinek "Batory" s.60.  
 "Michał" s.1,4,5,28,30.  
 Michałko Albin "Zegar" s.48,49.  
 Michałko Bernard s.48,49.  
 Miskowski Brunon "Edwin" s.31.  
 Miskier St. s.64,65.  
 Modrow Günter /Niemiec/ s.52.  
 Mohr Maria s.67.  
 Müller s.60.

N

NN /Jadwiga lub Janina s.7  
 "Natasza" s.61.  
 Neubauer /Niemiec/ s.60.  
 por.Neumann "Mróz" s.31.  
 Niklas s.64,65.



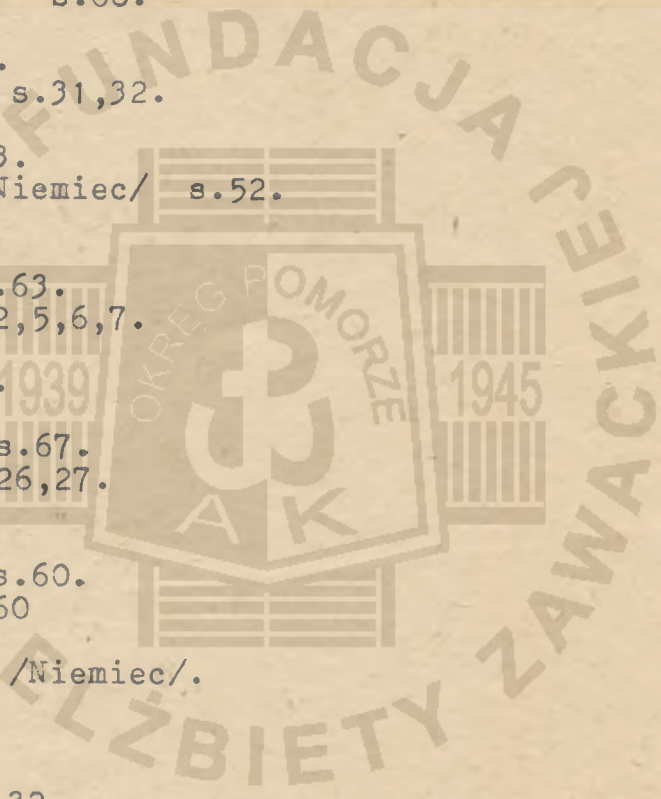


O  
 Ogrodowiczowie s.17,29.  
 Olbromska s.61.  
 Ckulicki 25,  
 Olej s.46.  
 Olszewski Józef /konf./ s.26.  
 Olszewski Gustaw s.1,4,26,28,31,32.  
 "Orliński" s.27.  
 Orłowski s.32.  
 Crszt Helena s.10.  
 Crszowie s.17.  
 Ostryhansky s.18,19,20,27,29,30,58,59,60.  
 Otuliński Maks. s.31.

P  
 von Palewski s.52.  
 Palinka s.55.  
 Pażubicki s.2,30,31,35,56,57,58,59,  
 Pasiewska s.67.  
 inż.por. Paszkowski s.28.  
 Pauly Maks /Niemiec/ s.60.  
 Piasecki s.45.  
 Pieterkiewicz s.31.  
 Pietkiewicz "Żbik" s.31,32.  
 Pikar s.29,57.  
 Plata Józef s.62,63.  
 Plehn z Kopytkowa /Niemiec/ s.52.  
 Plotka s.28.  
 Plukowski s.28.  
 Pluta-Czachowski s.63.  
 Polska Eugenia s.1,2,5,6,7.  
 Polski Józef s.2.  
 Prusiński Leon s.51.

R  
 Rasitsch /Niemiec/ s.67.  
 Ratajewski s.13,25,26,27.  
 Rasz Zofia s.4,28.  
 Ratzke Alb. s.62.  
 Raupach /Niemiec/ s.60.  
 Redig /Niemiec/ s.60  
 Reszelski s.2.  
 Richter Hein. s.51 /Niemiec/.  
 Rogowski s.28.  
 Rowcki s. s.24.  
 Różański s.7,29.  
 Rudnicki "Rudy" s.32.  
 "Rzeźnik" s.29.  
 płk "Ryś" s.61.

S  
 ppor.Sadowski Józef "Zygmunt" s.32.  
 Schalb Zofia "Gerda" s.62,63.  
 Schewa Hans/Niemiec/ s.51.  
 Scheffler s.55.  
 Schmidt s.31.  
 Schwarz /Niemiec/ s.60.  
 por.Siwiński "Stan" s.33.  
 por.Sieradzki "Józef" s.32.  
 por.Sierosławski "Grad" s.31.  
 gen.Sikorski s.23.  
 Skórzyński Józef s.52.  
 Skwierawski A. "Stanisław" s.31.  
 por.Sobczak "Sokół" s.31.  
 Sobocińscy s.17.  
 Sokołowski Fl. 31,32.





Soldata Jan s.64,65.  
 Sonnenfeld Br. "Lech" s.38.  
 Sopoćko s.28.  
 por.Sowiński "Loga" s.32.  
 spis nazwisk pomordowanych s.10,11.  
 Stankiewicz "Rybak" s.31.  
 kpt.Stankiewicz Sylwan s.32.  
 Stawińska K. "Weronika" s.29.  
 Stawiński "Bolesław" s.32.  
 Stencel s.6.28,29.  
 Strzelecka Z. s.28,29.  
 Suszek Alojzy s.30.  
 Swędzuc s.3.  
 Switała s.61.  
 Stabrowska H. s.22,25.  
 Suchorzewscy s.17.  
 Szadkowski s.26,30.  
 Szalewski Jan "Soból" s.31,40,44,64,65.  
 Szarkowski s.26,31,32.  
 Szczęsny Edward s.31,59,61.  
 "Szczęrek" lub Jan s.25.  
 Szeffler Stanisław "Prawnik" s.31.  
 Szele...iński Robert "Willi" s.61.  
 Sznajder Jan "Jaś-Dąb" s.40.  
 Szrodder Georg /Niemiec/ s.62.  
 Szutkowski Max s.37.  
 Szwoch Ryszard s.60. Szymański Zacheusz, Hieronim s.64,65.

T

"Teść" s.29.  
 Tojza s.55.  
 gen.Tokarzewski-Karaszewicz s.24.  
 "Trepka" s.37.  
 Tyszkowska Hilda s.67.  
 "Tyka" s.31.

W

Wachnowski s.29.  
 "Wali" s.27.  
 por.Waluk s.40.  
 Wierzcholewski s.20.  
 kpt."Wiktor"/Rosjanin/s.39.  
 Wiśniewski s.33.  
 Wodzyński s.15.  
 por.Wojciśchowski T. "Tomasz" s.32. Wilska Teresa s.60.  
 Wolffe /Niemiec/ s.46. Wojewódka s.61.  
 por.Wolniewicz T. "Jasny" s.32. Wojewódka Michał /dzienn./69.  
 Wolnik "Wichura" s.32.  
 Wróblewski "Karol" s.32.  
 ppłk Wrycza Józef "Rawicz" s.44.

Z

Zakrzewska L. "Kama" s.29.  
 Zielińska W. "Janina" s.29.  
 Zieliński D. s.29.  
 por.Zieliński "Antoni" s.31,33.  
 Zieliński J. "Grab" s.32.  
 Zielke J "Marek" s.29.  
 Zielska M. s.29.  
 Ziółkowski E. "Kazik" s.31.  
 Ziółkowski "Zimny" s.31.

Ż

Żołnowska U. s.16.  
 żychoń s.66,67,68.



Notatka

Aresztowanie „Grażana”

Notatka  
Oluska RD L 64/11/91 II/83

22 stycznia 1944r. w kontakcie pod pseudonimem Gestapo przypadkowo aresztowano ppow. nr. Gustawa Olszowskiego („Grażan”), szefa Łącznic, Komendy oddziału Olszgu AK Pomorska.

Wskazywano wskazuje na to, że Gestapo z Łodzi, które aresztowało „Grażana” musiało też w posiadanie jakiegoś pełniejszego dokumentu wskazującego m. in. na zamieszkanie AK produkcji uzbrojenia w Grudziądzu a w szczególności części do rakiet V1.

Prawdopodobnie „Grażan” miał też przy sobie listy konspiracyjne, na adresów inspektoratów regionalnych AK.

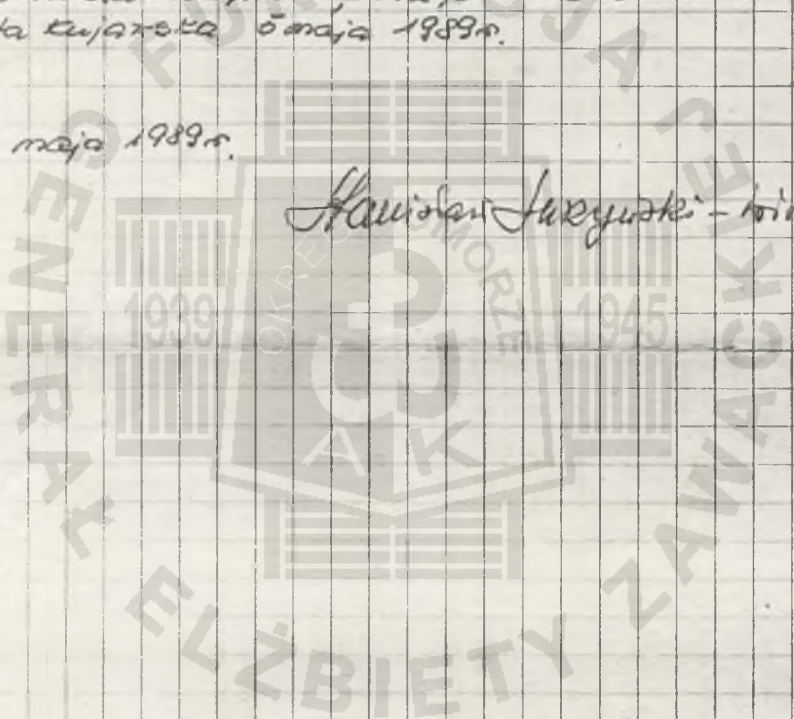
W lutym i marcu 1944r. nastąpiły aresztowania wielu osób z otwartej inspektoratów regionalnych AK.

Notatkę sporządził i spisał Stanisław Szyszynski na podstawie artykułu opublikowanego w gazecie:

Wiadomości Łódzkie, Tragedia Komendanta Grudziądzkiego AK, Gazeta Kujawska 6 maja 1989r.

Rypin, 6 maja 1989r.

Stanisław Jurysta - Witold





Olszewski Gustaw Ignacy ps. „Wojtek”, „Willi”, „Gracjan” (1898-1977), szef łączności Kmdy Okr. AK Pomorze.

Urodzony 22 XI 1898 r. w Czernikowie, pow. Lipno; syn rolników – Edwarda i Leokadii z d. Cieszyńskiej. Ukończył 6 klas gimnazjum w Lipnie, po czym od 1916 r. należał do POW w Lipnie i Warszawie. Brał udział w rozbrajaniu Niemców w 1918 r. Od stycznia 1922 do września 1939 r. był zatrudniony w Wydziale Powiatowym starostwa w Lipnie, skutkiem czego miał b. dobre znajomości wśród urzędników powiatu lipnowskiego. W wojsku nie służył, w kampanii wrześniowej nie brał udziału. W październiku 1939 r. rozpoczął pracę jako wagowy przy skupie buraków dla cukrowni Chełmica, gdzie zetknął się z Wiktorem Jeżewskim ps. „Bartek”, ppor. rez. i byłym pracownikiem Urz. Woj. w Toruniu, zaprzysiężonym członkiem ZWZ. Skontaktowany przez Jeżewskiego z Józefem Olszewskim ps. „Andrzej”, kmdtem Insp. ZWZ Włocławek, otrzymał zadanie organizowania Obwodu ZWZ Lipno. Używał wtedy ps. „Wojtek”.



*Stow. biograficzny konspiracji pomorskiej 1939-1945, t. 4, Wyd. Bibl. FAPAK, t. XVIII 109*

W czasie kampanii cukrowniczej 1940/1941 na terenie Chełmicy, również przez Jeżewskiego uzyskał kontakt z szefem Sztabu KO Józefem Chylińskim, który z uwagi na znajomości w terenie zlecił mu zorganizowanie drogi przerzutu łączników z Włocławka do Warszawy. Olszewski zorganizował tę drogę między Wyszogrodem a Płockiem. Zorganizował również przewóz poczty i osób koleją przez kolejarzy zatrudnionych na stacji Włocławek. W samym Włocławku włączył do konspiracji rodzinę Orszków zam. przy ul. Wiślanej 4. W tym czasie został wyznaczony na szefa łączności Inspektoratu Włocławek i zaczął używać ps. „Willi”. W organizowaniu łączności i przerzutów ściśle współpracował z Henrykiem Gruetzmacherem, szefem łączności KO. W listopadzie 1942 r., gdy Gruetzmacher został przeniesiony na Wybrzeże, objął po nim wydział łączności KO AK Pomorze. Mianowany ppor. cz. w. zaczął odtąd używać ps. „Gracjan”. W dalszym ciągu organizował przerzuty ludzi i poczty do Warszawy. Wprowadził do konspiracji małżeństwo Polskich z Kowala, gdzie miał kwaterę. Wprowadził również nauczycielkę, Olę Lidkę, która pracując w zarządzie miejskim we Włocławku wytwarzała dokumenty potrzebne do legalizacji. Jako szef wydziału KO kontaktował się z szefem Sztabu Chylińskim, szefem wywiadu Józefem Grussem i kmdtem KO Janem Pałubickim. Bywał na odprawach sztabowych w gospodarstwie Dejewskich w Mlewie, pow. Wąbrzeźno.

W dniu 22 I 1944 r. został aresztowany w mieszkaniu Polskich w Kowalu i po krótkim pobycie w ekspozyturze gestapo we Włocławku przewieziony do więzienia gestapo w Łodzi. Już w lutym 1944 r. funkcjonariusze gestapo z Łodzi zjawili się u Dejewskich w Mlewie poszukując archiwum Sztabu Okręgu. Został wtedy aresztowany Jan Dejewski, właściciel gospodarstwa. Gdy w marcu 1944 r. nastąpiły aresztowania członków kierownictwa Insp. w Grudziądzu i Bydgoszczy powstało podejrzenie, że G. Olszewski załamał się w śledztwie i ujawnił nazwiska i adresy konspiratorów. Podejrzenia te znalazły potwierdzenie w odnalezionych po wojnie meldunkach zbiorczych gestapo, zdeponowanych w archiwum w Koblencji.

W styczniu 1945 r. G. Olszewski zbiegł z transportu więziennego w Łodzi, powrócił na krótko do Czernikowa, a następnie przeniósł się do Gdańska, gdzie pracował w Zarządzie Portu jako referent ubezpieczeniowy. Ożenił się z Olgą Lidką i mieszkał w Gdańsku – Wrzeszczu przy ul. Grunwaldzkiej 131 A.

Zmarł 14 XI 1977. Pozostawił wiele relacji i listów.

AP AK, Dok. Okr. Pom. AK, Kartoteka Kmdy Okr., T.: Olszewski G.; Jaszowski T., Okr. Pom. AK. Podokręg...

Tadeusz Jaszowski



III | 2. Materiały dotyczące okresu sprzed 1939r.

1. artykuł pt. <sup>Obszewski Gustaw</sup> Łany historyczne Obw. 2 POW  
w Lipnie, Gazeta Lipnowska, nr 8 z 1938r.,  
napis aut. J. Obszewskiego

k. 4

s. 1-4





Redakcja i administracja: Lipno, ul. Gdańska 43 Telefon 65

Nr.8

Lipno, dnia 13 listopada 1938 r.

Z A R Y S H I S T O R Y C Z N Y  
Obwodu 2 P.O.W. w L i p n i e

Zaczątek P.O.W. na terenie pow. lipnowskiego dał w grudniu 1915 r. zwolniony do domu wskutek choroby legionista I brygady ob. Chmielewski z Czernikowa.

W początkach 1916 r. zaprzysiężony został przez emisariusza z Płocka śp. Mansweld Garwacki z Tłuchowa, który został komendantem tamt. Organizacji. Pierwsze zebranie przy udziale 8 osób, odbyło się u ob. Józefa Poniatowskiego w Lipnie. Potworzyły się małe komórki organizacyjne, pracujące w ukryciu, do chwili ogłoszenia autonomii dla Polski w końcu 1916 r. Odtąd P.O.W. rozpoczęła ćwiczenia w sposób otwarty, wprost na oczach żandarmerii i tajnej policji niemieckiej. Brawura ta nie była wskazana ze względu na łatwą likwidację Organizacji przez okupantów, to też kiedy w marcu 1917 r. przybył na inspekcję komendant Okręgu z Płocka ob. Piotr Korczak/ps. "Piotr"/zareagował na to zwolnieniem ob. Jana Rozalskiego ze stanowiska komendanta lokalnej Organizacji, powołując na jego miejsce ob. Lucjana Gizińskiego/p. Ketling/, który funkcję tę pełnił do chwili rozbrojenia Niemców.

W 1916 r. przybył do Lipna ob. Wacław Zawadzki/ps. Rózga-Rogoziniński-Zbarski/, który organizował chłopców jako skautów, późniejszych powoiaków

Cała praca powoiacka koncentrowała się w lokalu ob. Władysława Turanta, który był Duszą Organizacji, oddany jej bez reszty. Wymieniony, cele stworzenia zakonspirowanej Placówki punktu oparcia, własnym sumptem założył i utrzymywał "Gospodę Ludową", gdzie członkowie otrzymywali bezpłatne noclegi, po cenie kosztu wydawane śniadania, obiady i kolacje, a jak przez kurierzy-bezpłatne całkowite utrzymanie.

Dla zasilenia funduszków Organizacji ob. Turant z p. Mieczysławem Dorosiem, przy współudziale ob. Zawadzkiego powołali do życia T-wo Dramatyczno-Muzyczne "Lira".

Gdy Niemcy przystąpili do Likwidacji P.O.W., po zaarrestowaniu w Lipnie w dn. 3 lipca 1918 r. i wywiezieniu do obozu w Hawelbergu ob. Jana Rozalskiego, b. komendanta lokalnej organizacji w Lipnie, Komenda Okręgu P.O.W. w Płocku dokonała reorganizacji Obwodu 2 Lipno, na czele którego jeszcze bardziej obecnie zakonspirowanego, stanął ob. Kazimierz Wipszycki/ps. "Orski"/z zastępcą swym ob. Gustawem Olszewskim/ps. Nowicki/-Bronicz/ Obwód w stosunkowo krótkim czasie ruszył naprzód sprawnie, nabierając jednolitej pulsacji.

Teren Obwodu podzielony został na 13 komend miejscowych, oznaczonych numeracją rzymską, oraz posiadających swoje pseudonimy:

- I-Lipno kom. ob. L. Giziński/ps. Ketling/
- II-Dobrzyń n/W. kom. ob. Michał Jagielski /ps. Pluta/później Tadeusz Nowaliński
- III.-Czernikowo " " Henryk Dulczewski
- IV - Skępe " " Bolesław Abczyński/ps. Kiemlicz-Kapuściński/, a później Bolesław Rutecki
- V - Dobrzejewice " Wacław Bejgier
- VI.-Kikół " Ludwik Orsz
- VII-Wielgie " Czesław Jabłonowski
- VIII-Tłuchowo " śp. Mansweld Garwacki później Kopytowski
- IX - Dziaków " Stanisław Kępiński, później Kaliks Michalski
- X - Karnkowo " Józef Kuroczyk
- XI - Mokowo " Leon Pawłowski z Kochonia
- XII- Trzecianka W. " Leon Ziółkowski
- XIII-Chrostkowo " śp. Osiński

Do każdej komendy przynależnych było po kilka podkomend z najbliższych miejscowości, to też Obwód w różnych fazach swego istnienia i rozwoju obejmował 67 miejscowości. Stan liczebny Obwodu w najwyższym rozkwicie - 300 ludzi.-



Najdrobniejsze ogniwa pracy zostały wyzyskane, jak: łączność, wykształcenie, organizacja, propaganda itp.

Gdy powiat pokryła sieć organizacyjna, wówczas został on podzielony na dwa obwody dla usprawnienia i wydajniejszej pracy, a drugim komendantem Obwodu został mianowany ob. Smolinski Władysław/ps. Zagłębie, lecz krótko pełnił on swe obowiązki.

Kancelaria Obwodu znajdowała się początkowo w mieszkaniu i szczęśliwej pieczy ob. Wandy Dzierżanowskiej/ps. Szuka/jako sekretarki Obwodu, przenoszona następnie, wskutek inwestygacji żandarmerii i policji tajnej-do prywatnych mieszkań: ob. Władysława Turanta, s. Dtrygna rowej Heleny, a wreszcie-pp. Dżankiewiczów.

Sztab Obwodu, w rękach których spoczywała cała praca, stanowili: Ob. Olszewski Gustaw zast. komdt. Obwodu i komdt. "Szóstek", ob. Turant Władysław/ps. Mieczysław Bibulski/łącznik Obwodu, ob. Szatkowski Henryk /ps. Lacki/kad. kurierów oraz członek "szóstek", t.j. pogotwie wojennego których to "szóstek" na terenie Obwodu lipnowskiego było dwie, ob. Jan-kowska Janina-skaroniczka, ob. Poradzewska Jadwiga i Lamparska Ludwika-kurierki.

W miesiącach marcu i kwietniu 1918 r. usiłowania okupantów w kierunku likwidacji P.O.W. przybrały tak na sile, że cudowi chyba należy przypisać ocalenie przez komdt. Lipszyckiego sideł, zastawianych nań przez policję. To też w dn. 30 kwietnia 1918 r. przeniesiony On został do Łocławka, a na Jego miejsce przybył ob. Kaczmarek Bolesław /ps. Podkuliński-Kwiatkowski/. Podzielił On Obwód na dwie części, powierając samodzielne prowadzenie zachodnio-północnej połowy ob. Olszewskiemu.

Konspiracja została pogiębiona: uruchomiono pocztę ekstra, nastąpiła zmiana kombinacji szyfrowych, sporządzono nowy spis szpiclów, orni, zreorganizowano służbę kurierską i "szóstek", nawiązano kontakt z Pomorzem-z Polakami w Złotorii i Grębocinie, którzy zakusowali broń i amunicję w Toruniu, transportowaną przez "szóstki" przez pilnie strażoną granicę, sporządzono plany sytuacyjne urzędów niemieckich, polski skoszarowanego wojska, deusch-komando i t.p.

Niemcy przeprowadzali rewizje i aresztowania, P.O.W. odpowiadało odwetem. Z polecenia pp. ob. Kerczaka, ob. Masłankowski Tadeusz/ps. Picaura/zabija żandarna w lesie maj. Radziłochy. "szóstki" likwidują szkodników powiatowych, niszczą przewody telefoniczne, zapożyczają rabunkowo pałac tartak w Zbójnie, składy drzewa nad Wisłą naprzeciw Mieszawy, młocurnie i stogi w Złotojolu, wysadzając most kolejki dojazdowej w lasach osowieckich itd. itd.

Za przeciwdziałanie rabunkowi dzwonnów kościelnych zostaje aresztowanych około 500 mężczyzn i osadzonych w więzieniu, a z braku miejsca -w koszarach w Lipnie.

W październiku 1918 r. zorganizowano trzy napady dywersyjne na drasch-komando w Trzciance Wielkiej, Zębówcu i Krobi. W trzciance zginęło dwóch żołnierzy niemieckich. Wyróżnił się tam ob. Leon Ziółkowski, przedstawiony za to do Krzyżów Walecznych. Związku z powyższą wyprawą został aresztowany i rozstrzelany powiatak Jan Gniazdowski z Turzy Wiczej, ps. Truchowo.

W Zębówcu zabito żołnierza, raniono drugiego, lecz został też ranny ob. Władysław Rygielski z Czernikówka. I tu podkreślić należy wysokie poczucie obywatelskie właściciela maj. Łązyn p. Gustawa Zielińskiego i Dra p. Kazimierza Maciejewskiego, którzy choć zdawali sobie sprawę z odpowiedzialności wobec Niemców, -pierwszy ukrywał i leczył po domowemu rannego, drugi zaś, na wezwanie ob. Turanta pośpieszył z pomocą dogorywającemu i umieścił Go w szpitalu w Lipnie, gdzie tenże dokonał żywota.

Zorganizowana była akcja ciernego oporu, t.j. wstrzymywanie i przeszkadzanie rekwizycjom, odstawom kontyngentów, płaceniu podatków i w ogóle ludność była agitowana, by działała na szkodę okupantów. W akcji tej, między innymi, brał czynny udział ob. Bronisław Michalski z Mokowa, który został przyłapany podczas rozklejania odezw, jednak chciał się bronić, a gdy rewolwer zaciął się, został aresztowany z bronią w ręku i odtransportowany do Lipna. Za czyn ten został skazany przez Sąd Wojenny na karę śmierci przez rozstrzelanie i wyrok został wykonany dnia 28 października 1918 r. za koszaraki na tak zwanej "budzie".

f. Rudnik



wania Go na miejsce stracenia zorganizowana była "piatka", by go odwieźć, lecz z powodu silnej eskorty / pluton żołnierzy niemieckich / , zamiar ten nie udał się.

Po akcji dywersyjnej w październiku wielu ludzi zmuszonych było ukrywać się, nie też dziwnego, że na fałszywe paszporty, jakie były podrabiane w powiecie, nie tylko dla powoiaków, lecz i dla legionistów-deszertersów z obozów internowanych, niektórzy z powoiaków z komendantem Podkulińskim na czele, przedostali się do Warszawy. Ówczesną Komendę Powiatu czasowo objął ob. Lejman z Płocka, a w dniu rozorajania, po wyjściu z więzienia, ob. Ostrowski Janusz, ps. Podkowa.

W czasie wycofywania się Niemców i rozorajania ich, pod Lubiczem w walce nierównej z Niemcami, zginął powoiak Trzaskalaki Kazimierz.

Przedsięwzięcie tworzenia się rządu w Lublinie, ~~XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX~~ t.j. 4 listopada 1918 r. ob. Turant będąc w Warszawie, otrzymał rozkaz utworzenia w lipnie pierwszej Rady Miejskiej, co przy pomocy ob. Karol Kirsta, ówczesnego Sędziego Pokoju w Lipnie, przeprowadzili tak, że po wyjściu okupantów, władzę w mieście zaraz objęła Polska Rada Miejska.

Podzielenie wypadło, że Obwód P.P.O.T. Lipno podlegał Komendzie z Okręgu w Płocku, komendantami której byli: ob. Wacław Lenkiewicz, ps. Adaję się "Euzy", II. Piotr Korczak, ps. Piotr, III. Dr. Dobaczewski, ps. Weniagański, IV. rotmistrz ob. Zdzisław Chmielewski, ps. Policki, a zastępcą komendantów ob. ob. Dobaczewskiego i Chmielewskiego był ob. Lenkiewicz i ostatnia komendantem był tenże ob. Wacław Lenkiewicz, kurierem zaś, który utrzymywał stały kontakt z obozami Lipno, był ob. Ludwik Drajński. Powiaty lipnowski i ryski tworzyły jeden podokręg, komendantem którego był s. ob. Wacław Zawadzki, ps. Rozga-Łobarski-Pogosiński.

Instruktorami Powiatu byli: ob. Ignacy Jakielaki, ps. Młota, Jan Zładowski, ps. Zawisza i Bolesław Bobczyński, ps. Lemlich-Łopuszczyński.

Komendę Powiatu w lipnie w Gospodzie Ludowej odwiedził ob. Jur-Corzecznowski, który będąc na terenie powiatów lipnowskiego i ryskiego, odwiedzał ziemian, którzy mimo zobowiązania, nie znieśli składek na Narodowy. W związku z tym ob. Jur-Corzecznowski skierował się do poczynań Komendanta Żydowskiego. W tym czasie był także ob. Emil Juliusz Boniatowski, który poprowadził nauczycielstwo do organizowania wieścielan gospodarczo i politycznie. Zebrania takie odbywały się w "Gospodzie Ludowej".

W walkach o niepodległość w szeregach armii, z terenu powiatu, zginęło wielu powoiaków. Obecnie tego, że lista nie jest jeszcze ustalona - nazwisk nie wymieniamy się.

-----  
ELŻBIETY ZIMNY



do akt g Obwodowego  
11/2/4

## Gazeta Lipnowska

Redakcja i administracja: Lipno ul. Gdańska 43 tel. 65

Nr. 8

Lipno, dnia 13 listopada 1938r.

### Zarys historyczny Obwodu 2 P.O.W. w Lipnie

- ... Gdy Niemcy przystąpili do likwidacji P.O.W. po zaaresztowaniu w Lipnie w dn. 3 lipca 1916r. i wywiezieniu do obozu w Hawelbergu Ob. Jana Rozalskiego, b.komendanta lokalnej organizacji w Lipnie, Komenda Okręgu P.O.W. w Płocku dokonała reorganizacji Obwodu nr. 2 Lipno, na czele którego jeszcze bardziej obecnie zakonspirowanego stanął Ob. Kazimierz Wipszycki /ps. "Orski"/ z zastępcą swym Ob. Gustawem Olszewskim /ps. Nowicki - Bronicz/. Obwód w stosunkowo krótkim czasie ruszył naprzód sprawnie, nabierając jednolitej pulsacji ...
- ... Sztab Obwodu w rękach których spoczywała cała praca, stanowili: Ob. Olszewski Gustaw - zast. Komendanta Obwodu i jako komdt. "szóstek" ...

ELŻBIETY ZA...



III. / 3. Materiały dotyczące skupacji:  
Olzewski Gustaw

1. Odpis z odpisu sporządzony przez Gustawa Olzewskiego 21. 11. 1991. dotyczący okoliczności śmierci kpt. Henryka Gruetzmachera, rps kserokopia k. 5 s. 1-5
2. Personalny skład Sztabu Komendy Okręgu AK Pomorze, Inspektoratów i Komend Obwodów sporz. przez M. Sadowskiego z listem do J. Olzewskiego, msp. kopia + map. (komp.) + notatki Elżbiety Zawackiej, rps msp. k. 11 s. 6-19
3. Wykaz członków konspiracji pomorskiej (m. in. funkcje, data zaprzysiężenia, odnawiania), 173 pozycje, b.d., rps kopia + kserokopia k. 12 s. 20-32



Turka H. Grynolowski  
Odpis z odpisu.

odpisy przesłane do W. Kurona i powrót do  
F. Mielke - 25.11.91  
Σ2  
Gd. Wrocław, dnia 13.06.1976. 11/3/1

## Okręgowa Komisja Badani Zbrodni Hitlerowskich w Bydgoszczy.

Sprawa tragicznego wydarzenia por. Heinricha Griebenschera ps. "Michał",  
"Marta" pierwszego szefa łączności XV sztabu okręgu, a później  
komendanta podokręgu Południe przy sztabie Okr. Pomorski, krypt. "Reich".

Uprzednio przesłano parę kopii o postępowaniu Niemców i ich  
odnoszeniu się do Polaków na terenie Pomorza. Między innymi była  
tam notatka o H. Griebenschere, która należy poprawić, bo był on  
pierwszym szefem łączności a ja od niego przejąłem tę funkcję już  
na wiosnę 1941 r. Pomyłka ta nastąpiła dla tego, że był wyznaczony  
kontakt dla nas obydwu w Wiscławku, a przekazanie funkcji odbyło  
się bez przejęcia aktów, protokołów i t.p. formalności.  
W pierwszym tym spotkaniu nie wiedzieliśmy, że "Michał" pełnił tę funkcję,  
otrzymując od szefa sztabu zlecenie powołania mnie na szefa XV nie  
korzystałem się wcale, że "Michał" od Kelka wcześniej był już w  
łączności i prowadził tę pracę. Ja już w roku 1940/41 niezależnie  
od funkcji komendanta obwodu Lipno samodzielnie organizowałem  
por. typistki w zakresie komendy obwodu, nawiązałem dużo kontaktów  
przeważnie z naukowcami, oficerami rezerwy. Wkrótce też osiągnąłem  
dodatkowe rezultaty, bo powiat ten zamieszkał tętnem pracy na  
miesz w walce do wolności. Mam bardzo zadawalające wyniki  
dużego patriotyzmu i bezinteresowności włączenia się ludzi  
do różnych rodzajów tych ekspedycji, mimo maltretowania i  
gnębienia przez Niemców, bo wielu nade wszystko, że Niemców  
w powiecie było dużo i byli w niektórych miejscach całkowicie  
skolonizowani. Zaraz też po zajęciu tych terenów rozwiło  
się od "Zölthör" - "Sturm Abteilung", dużo przystąpiło



do działalności w Gestapo i organizacji uwięzionych. Niemcy ci wyznaczyli  
 duszę Przemysła Polakowi (bicie i inne przesładowania) Jacek w roku 1941 spotkałem  
 „Michała” osobistie na terenie Podudzińskiego Pomorska, i myślałem, że sprawa ta była  
 potrzebna, gdyż po moim aresztowaniu „Michał” otrzymał tężycę organizacyjną  
 i musiał z tym powiatem ciągle styżać. Muszę wspomnieć, że do zakwaterowania  
 wojny, wszystkie moje punkty były utrzymywane w całości i niektóre z tych punktów  
 nie były aresztowane. Zorganizowany przesłanie punkt w Nowej Wsi, był  
 do końca czysty, a w lesie w dalszym ciągu był punkt dla jeńców angielskich  
 i rosyjskich, który prowadził Antoni Łaryński - b. student Collegium  
 jezuitów w Rybniku. A. Łaryński wdał językiem angielskim i oddał  
 dwie listy organizacyjne. Właśnie z nim byłem dwukrotnie na odbiorze  
 jeńców, których lokowano po małych gospodarstwach u Polaków, przeważnie  
 w gminie Chrostkowie. Sprawa ta była całkiem udana. Bo nie  
 pragnęliśmy aby któryś z tych jeńców był wyprany, lub któryś z ukrywa-  
 jących ich. A. Łaryński obecnie przebywa w Chicago i jest wykładowcą  
 na Uniwersytecie Collegium jezuitów w Chicago. A. Łaryński był  
 przesłaniem zaprzyjaźniony. Jestem w posiadaniu jego adresu.

Wracając jednak do sprawy „Michała” muszę jeszcze raz powrócić do  
 listu p. Pańbickiego, który musiał być b. dobrze poinformowany o jego  
 tragicznej losie. Jego sprawa interesuje się od kilku lat.

Trafili do mnie list p. Stanisława Łaryńskiego z Rybnika. Mam  
 wrażenie, że z tego listu dowiedzieliśmy się o prawdziwym i bohaterkim  
 epizodzie jego ostatniej walki o Polskę.

Było to pod koniec lipca 1944 r. t. j. przeszło pół roku od chwili mojego  
 aresztowania. Śledziłem w Gestapo na Amstadta w Łodzi,  
 gdy rankiem z Górnym n/Dmęcą wyjechał „Michał” i szef sztabu  
 Chyliński, chcąc się dostać do Skępcy, skąd mieli pojechać pro-  
 w stronę granicy, aby przedostać się do Warszawy.

Jako pierwszy pędował „Michał” a za nim jechał szef sztabu,  
 w odległości 20 do 30 metrów. Dzień był ciepły i parny. Szum  
 opon rowerowych, jakby kołysał do snu po śnieżnej drodze polnej,  
 a drobny świr przysłał z pod kół rowerów. W ten sposób szybko  
 dojechali do miejscowości Lutowie i zbliżali się do Makówca w



III/3/3

powiecie lipnowskim. Ni stąd też czołd ukazał się patrol żandarmerii (dwóch uzbrojonych ludzi) zatrzymawszy „Michała” celem zbadania. „Michał” błyskawicznie wystrzelił broń i celując strażnika w krtani, pozbawił życia napastnika. Drugi zaś żandarm widocznie dobrze przeszkolony do walki z partyzantami, doskoczył do Michała i podstawiając mu nogę, przewrócił do rowu. Z odległości 1,5 metra wystrzelił pozbawiając życia „Michała”.

Drugi obserwator nagle zahamował rower, zeskoczył, broń palną skierował w stronę, zapadałowa salując się w kierunku, zamiast pospieszyć na pomoc współtowarzyszowi...

Dwa echa wystrzałów lekko powiew powietrza powiosł w przestrzeń falujących szybko dojmujących ławon szon i gdzici w oddali uciążliwy na zawiase, tak samo jak uciążliwy na zawiase dwa życia ludzkie, dotąd zjadli wrogowie, a teraz już bezwolni, walczeni od wrości i bezwiedzy.

Jest pisany przesłanie do p. Suszyńskiego zam. w Rypliu, ówczesnego ławonika obrotu Rypliu, potwierdza to w treści, gdyż po wojnie badał osobie tej fragment tej tragedii i pisał o tym: „Michał” zjechał razem z „Wichem”, w starciu z patrolami zginął „Michał” zaś „Wicher” zdołał się wycofać i ukryć na ulecinie. Na drugi dzień po wypadku został z ulecin w

Qizycka zabrawcy przez ławonika Lujana Łobkiewskiego i Janę Grajkowską - przesłany do Marii Grajkowskiej w Golubiu.

Wiem, że „Wicher” zaprzecza, że zjechał z „Michałem”. Podaje co pamięta.

Także też, że z żyjących potwierdzili by to wyżej wymienieni.

Tak „Michał” jak i „Wicher” mieli wiele dokumenty, jak również świadectwa pracy, że są kontrolerami mleka a świadectwa te były wydane przez mleczarnię we Włodawce.

Pris poszukiwanie grobu „Michała” zostało uwiecznione sukcesem.

W 1978 r. p. Suszyński zlokalizował w miejscowości Skępe pow. Lipno cztery groby bezimiennie na cmentarzu w Skępem.

Istniało duże prawdopodobieństwo, że w jednej z mogił, kryją się dożesne szczątki Henryka Gricmachera. To też p. Suszyński zwrócił się wówczas do prokura. Łobki-u Narzeskiego w tej sprawie. Narzeski przez pewien czas za okupacji pełnił funkcję zastępcy kom-ta



III / 3 / 4 40

- 4 -

powiatowego w P.O.L. wzgl. AK. W związku jednak z szeregiem defetyzacji  
w szeregach AK. na pow. Lipno, Narceński został odjęty z tego stanowiska.  
Na to odpisał, byłem delegowany z ramienia sztabu okręgu, celem przeprowadzenia  
reorganizacji w składzie personalnym obrotu. Jednak w maju 1943 r. nastąpiła  
na tym terenie duża wysypa a za tym aresztowanie.

Na wyjaśnienie podaje, że wszystkie kontakty na punkty AK. zostały od razu  
wysypane przez sztab P.O.L. (Polska Organizacja Zwroju) a sztabowi obrotu,  
który dotąd był bez podobnych przygód, znaleźli się wagle w więzieniach, śledznych  
i obozach. Wyjaśniam, że P.O.L. organizowała par-fora aby więcej, nie straciła  
wcale na bezpieczeństwo całości, ZWZ i AK organizowało jedynie kadry, które  
miały być trzonem mobilizacyjnym na wypadek zbrojnego wystąpienia.  
Źródła tej wojennej wyspy, objęty obrot Rypin, ale w decydującym zakresie  
ilościowym. Według dr. sprecyzować, przyczyną takiej wyspy, ale według, że  
głównym źródłem były stanowiska, które niektórym bardzo pachniały.

Nie będę naraził na ten temat starać żadnych przypuszczeń, ale zbieram  
w dalszym ciągu materiały. O ile zdobnie życie dopnie, to takie fakty bez  
żadnych skrupowań wyjawie. Narceński dotąd nie udzielił żadnych wyjaśnień  
co do śledztwa i wagle nie poinformował o przyrzeczach jakie towarzyszyły temu  
skrupnemu śledztwu. Nie odpowiedział na osobistym spotkaniu, ani też na liście  
z którymś do niego stracił m. p. Szwajski. Również nie udzielił informacji  
o grobie por. Gritsmachera. Może sądził, iż p. Szwajski wszczął w sprawie śledztwa  
w Gestapo i dla tego milczy. Grobu poszukiwał również Kurzyn por. "Michał".

Nie skontaktowałem się z nim, ale na wszelki wypadek załączam jego  
adres: Wojciech Lieliński ul. Świerzeżskiej Nr 15 w 45. Turostów.  
Został Lieliński poległego Gritsmachera przewieźli Niemcy do Szepca celem  
ich rozpoznania i tam też został pochowany.

Po wojnie Łan. Miejski w Szepcu uporałkował groby, nakrył płytami  
betonowymi i umieszczone tablice. Informacji dot. lokalizacji grobu  
udzieliła p. Lielińskiemu sioła wieśniaczka Wymysłina p. Stawieńska  
Wiązawska. Wymysłin to osada przy Szepcu, w którym znajdują się  
dwie kłostory zakony. Wracając jednak do grobów poległych, to w  
trzech są pochowani partyzanci z innej grupy ale nie Świątecznej z uwagi  
t. zw. grupy Łobowickiego. Wracając do listu p. Padubickiego, który  
pisze, że H. Gritsmacher jechał wówczas ze starszym kolegą, Pikarem  
Głowidem nie drugo kto był tym "Pikarem", który opisał "Michał".



w tej tragicznej chwili. Dopiero list p. Chylińskiego wyjaśnił mi, że razem z Michałem jechał szef sztabu Ob. Chyliński, który przebywa obecnie w Kanadzie w Toronto. Jak widać z listu ptk. Pańubińskiego, to był on mocno poinformowany o tym wydarzeniu. Ostatnie miesiące 1944 r. obfitowały w liczne konflikty szefa sztabu z szefem okręgu. Szef sztabu Chyliński rozgłaszał o nieporozumieniu ptk. Pańubińskiego. Moim zdaniem ta taktyka była prowadzona przez szefa sztabu w innym celu, zastanawiam się, że nie znam dokładnie stosunków pracy konspiracyjnej 1944 r. na Pomorzu. Dowiedzieliem się później, że stosunki te były mocno napięte przez pierwsze osoby w dowództwie. Po uzyskaniu wolności dowiedzieliem się, że szef sztabu okręgu osiągnął dla siebie dość mocne pełnomocnictwa i miał niejaki funkcję komendanta Okręgu. Zbliwiła się jednak wolność na powrót 1945 r. pokrzyżowała plany i dość dużo osób z AK osadzono w więzieniu na ul. Świerczewskiego w Gdańsku. Ptk. Janusz Pańubiński jak i szef sztabu Józef Chyliński byli sądzeni przez sąd wojsk w Gdyni, wszyscy zostali uwięzieni.

Ptk. J. Pańubiński był w latach 1943-1944 izolowany od wszelkich prac konspiracyjnych a po wojnie nikogo do niego nie dopuszczono. Był pełnowymiarowy w szereżowości przez ugr. Szekla, który całą okupację był oficerem na stanowisku inspektora, była rodzina zamieszkała w Poznaniu przy ul. Beresteckiej. Jak się dowiedzieliem to był cały spłot nieporozumienia między ugr. Kulcem a ptk. Chylińskim.

Przypuszczam więc iż sygn. ta dotyczyła ptk. Pańubińskiego. Ja sam starałem się skontaktować z ptk. Pańubińskim, ale mojego pośrednika nie dopuszczono. Odcisnę jednak wrażenie, że gdybym był się zobaczyć osobiście z ptk. Pańubińskim, to dowiedziałbym się o wielu faktach, gdyż ptk. był dla mnie b. barkany i lubił mnie. W czasie okupacji byłem w stałym kontakcie z ptk. Pańubińskim.

Wyrobiłem dokumenty, rejestrację Arbeitsamtu, kwatery i.t.p. Podobno ptk. Pańubiński zjawiał się też obecnie w paratorium. Wracając jednak do por. Gniechowskiego, to po kilkunastu latach otrzymałem list od jednego z kolegów sztabowych a w tym liście jakby wyjaśnienie i dane do historii AK z Pomorza. Wygląda na to że wyjaśnienie było pisane przez szefa sztabu ptk. Chylińskiego, a zgodności z oryginałem potwierdziła nieustannie, byli może że to podpis Leona Topaj - oficera sztabu do specjalnych zleceń. Prosi tego pisma przekazuje - a gdy adnotacja komentarz do tego pisma, to nie omieszkać go nadstawić.

Za zgodności odpisem

1-1 Gustaw Olszewski

*[Signature]*  
21. 11. 1991.



III/3/6  
AU

Personalny skład Sztabu Komendy Okręgu AK Pomorze, Inspektoratów i Komend Obwodów.

Sztab Okręgu.

- 1/ Komendant Okręgu mjr J Ratajczak ps Karolczak
- 2/ MJR I Chyliński ps Kamień
- 3/ PLK R Ostrychański ps Aureliusz
- 4/ ppułk Pałubicki I ps Ianusz

Szef Sztabu i zastępca Komendanta Okręgu  
mir I Chyliński

Sztab Okręgu I organizacyjny i personalny

- 5/ W Ciesielski ps Roman
- 6/ W Guzowski ps Smuga
- 7/ POR T Dulski ps Dołęga
- 8/ wywiad II I Grus ps Stanisław ✓
- 9/ por M Górski ps Stanisław ✓
- 10/ OPER szkol III płk I Hauzer ps Otto
- 11/ kpt Fiałkowski ps Stanisław ✓
- 12/ kwat-fin IV kpt I Rogowski ps Kazimierz
- 13/ łącz konsp V POR Grycmacher ps Michał
- 14/ por G Olszewski ps Gracjan
- 15/ por A Dobrowolski ps Radosław Leszek
- 16/ BIP VI K Hofman ps Irena
- 17/ Z Raszówna ps Myszka
- 18/ S Plotka ps Ianka
- 19/ Kedyw IXA por I Plukowski ps Myśliwy
- 20/ INŻ por Paszkowski ps Kopernik
- 21/ POR M Górski ps Rumianek
- 22/ WSK H Strzelecka ps Zofia +
- 23/ H Sopoćko ps Zofia
- 24/ V M Biała ps Magda
- 25/ A Gadomska ps Wanda
- 26/ I I Jankowska ps Józia
- 27/ II E Karczewska ps Wanda
- 28/ III W Krzeszewska ps Stanisława
- 29/ kwat konsp dla Z Bartłowa ps Goebelsowa
- 30/ sztab Okręgu M Marcinkowska ps Zofia
- 31/ kurier SZT Okręg A Dulaska ps Iskra
- 32/ B Dulaska ps Danko
- 33/ K Bartel ps Jadwiga
- 34/ K Jagielska ps Ewa



III/3/9

-2-

35/ WSK	V	H Leszczyńska	ps Janka
36/kancelaria Szefa Sztab.		Fr Gendaszek	ps Teresa Bydgoszcz
37/		W Tojza	ps Teresa "
38/		R Rux	ps Włada "
39/		E Jagielska	ps Janka Toruń
40/		M. Guzowska	ps Roma Włocławek
41/		J Dulcka	ps Malinowska Brodnica
42/		Z Kicman	ps Wanda Dobrzyń
43/		I Kowalczyk	ps Mira Chłmża
44/		W Dejewski	ps Wujek Kowalewo
45/Kolej		Fr Hofman	ps Roch
46/		I Centnarowski	ps Pokap
47/ Rolnictwo		I Stencel	ps Rola Kocieba
48/		Z Kicman	ps Drwęcki
49/Duszpasterstwo ks		Jagła	ps Jodłowski
50/Do specjalnych zleceń		L Tojza	ps Jędrzejewski Kiliński
51/Obozy koncentr.		Z Bartel	ps Dobra
52/Jeńców		W Zielińska	ps Janina
53/Pomoc dla rodzin areszt.		L Zakrzewska	ps Roma
54/Meliny-mjr Ratajczak		H Strzelecka	Toruń
55/		I Zieliński-Ciechocinek	
56/		Tesc	-Rembertów
57/Ostrychański pułk		K Wachnowska	Bydgoszcz
58/			leśniczówka pod Dobrzyniem
59/ Pałubicki ppułk.		A Szulc	Bydgoszcz i Włocławek
60/ Chyliński mjr		K Krajewska	-ps Halina Saska Kępa ul Saska
61/Al Jerozolimskie 70.		K Stawińska	-ps Weronika, Al Jerozolimskie W-wa
62/		W Ciesielski,	ul Mickiewicza Toruń
63/		I Dulcka	pow Brodnica
64/		Z Kicman	pod Dobrzyniem
65/		Rzeźnik	Golub.
66/		W Dejewski	Kowalewo
67/		W Guzowski	Włocławek
68/		J Różański	Michelin
69/	<i>Ogrodowiec</i>	<del>Bazuchowicz</del>	pow Lipno
70/		M Zielska	Olsztyn
71/		C Baranowski	Gdańsk
72/		Stencel	Nakło
73/		W Tojza	Bydgoszcz
74/ F Gendaszek	73/	R Rux	74/M Woźniak wszyscy Bydgoszcz
75 73/		Z Dajewski	Grudziądz
76 76/		A Lewandowski	Gdynia

Poprawione, ponieważ nadrukła została ta lista rzeczy.



Skład personalny podokręgów, inspektoratów i obwodów

III/13/8

Podokręg Północny "Bursztyn"

- 77/Komendant podokręgu por E Grycmacher ps Michał Marta  
 78/ POR J Bielowski *Belan* Mewa Rybak  
 79/A Gdynia krypt.Rak kt. por W Borkowski Jan  
 80/ /Inspektorat A/ POR J Królikowski Mat  
 81/ por A Jarocki Juhas  
 82/Obwód Gdynia Port 1/Kotwica kt.por.B Jacewicz ps Sternik  
 83/Obwód Puck 2/Ster Wł Kozieł ps Leon  
 84/ J Kaszubowski ps Witold  
 85/Obwód Wejherowo 3/Pomost kt por A Skwierawski ps Stanisław  
 86/ B Domagała ps Lech  
 87/Obwód Kartuzy 4/Wieża kt. J Ertmański ps Antoni  
 88/ R Bigus ps Zbyszek  
 89/Inspektorat B/Tezew kr.Kładka kt.por.A Jarocki ps Juhas Antoni  
 90/ por J Szalewski ps Soból  
 91/ POR Z Miaskowski ps Sokół  
 92/Obwód 5/Przęsło komendant J Łabikowski ps ANTONI  
 93/ /Tezew/5/Przęsło A Bruski ps Drwal Tomasz  
 94/Obwód 6/Starogard kr.Jabłoń L Kiedrowic ps Kazik  
 95/ J Gierszewski ps Jan  
 96/Obwód 7/Malbork kr.Maszt kt. J Radtke ps Roman  
 97/Insp.C/Chojnice kr.Borówki kt. por A Niedzielski ps Stefan  
 98/ POR Żmuda Trzebiatowski ps Tomasz  
 99/Obwód 8/Chojnice kr Dąb T Wróblewski ps Kruk  
 100/ *Bernard* B Szczęsny ps Jan  
 101/Obwód 9/Kościerzyna kr Klon kt. por T Krzyżanowski ps Włodzio  
 102/ POR S Kiedrowski ps Kazik  
 103/INSP D/Tuchola kr Sosna kt. por. Gus ps Dan  
 104/ por Kędzierski ps Lis  
 105/ M Otuliński ps Leśnik  
 106/Obwód 10/Tuchola kr Crab kt. por Jarecki ps Jan  
 107/ POR A Krzeszewski ps Lech  
 108/Obwód 11/Swiecie kr.Swierk kt. por.J Sękorski ps ORlicz  
 109/ por S Jabłoński ps Stanisław  
 110/Obwód 12/Sępólno kr.Brzoza kt. por J Kiersowski ps Witold  
 111/ POR A Chojnacki ps Stanisław  
 112/Insp.E/krBydgoszcz kr.Tratwa kt. por Z Szatkowski ps Wiesław  
 113/ POR A Szulc ps Michał  
 114/Obw 13/Bydgoszcz garnizon kr Spichlerz kt.por A Szadkowski ps Paweł  
 115/ POR A Śączek ps Stach  
 116/ POR B Sonnenfeld ps Lech  
 117/Obw 14/Bydgoszcz pow.kr.Przystań kt J Bartel ps Wacław  
 118/ POR J Koperski ps Odruch  
 119/Obwód 15/Szubin kr Laski kt. per. Jaroszewicz ps 247 esław



120/Obwód 15/Szubin kr Laski	kt	por	Sieradzki	ps	Józef
121/Obwód 16/Wyrzysk kr.Polana	kt.	por	Szarkowski	ps	Soból
122/		por	A Opaliński	ps	Biały
123/Obwód 17/Piła kr Pępoc	kt		L Wyrzykowski	ps	Pilat
124/			W Sznieder	ps	Kurt
125/Insp.F/Gdańsk kr Żagiel	kt		J Kolankowski	ps	Nogat
126/			S Rutkowski	ps	Rybak
Podokręg Południowy kr.Mosty.					
127/Komendant Podokręgu Mosty		mjr	T Sokołowski	ps	Jerzy
128/		MJR	J Orłowski	ps	Orzeł
129/		por inż	Palusz <sup>et</sup> kiewicz	ps	Żbik
130/Insp G/Toruń kr Mosiądz	kt ✓	kpt ✓	Legawski	ps	Mikołaj
KR Gospodarstwo			inż Palusz <sup>et</sup> kiewicz	ps	Żbik
131/		POR	W Pietkiewicz	ps	Witold
132/Obwód 18/Toruń kr.Tarcza	kt.	por	W Pietkiewicz	ps	Witold
garnizon		kpt	S Stankiewicz	ps	Paweł
133/Obwód 19/Toruń powiat kr Luk	kt	por	Ciszewski	ps	Jan
134/		por	Stawiński	ps	Bolesław
135/		POR	K Kaźmierski	ps	Mikołaj
136/Obwód 20/Inowrocław kr Wody	kt.	por	W Krzyżanowski	ps	Kazimierz
137/		POR	I Łozwiński	ps	Cichy
138/Insp H/Włocławek kr OGRODY	kt	por	J Dunikowski	ps	Skol
139/		POR	A Marchlewski	ps	ASTRY
140/Obwód 21/Włocławek kr Astry	kt	por	J Zieliński	ps	Grab
141/			W Guzowski	ps	Mietek
142/		POR	P Rzewski	ps	Wacław
143/Obwód 22/Lipno kr.Burak	kt	por	Dołkowski	ps	Znicz
144/		por	J Sadowski	ps	Zagończyk
145/		POR	Jasiński	ps	Żółty
146/		por	Wolnik	ps	Wichura
147/Obwód 23/Nieszawa kr.Jary	kt.	por	Wolniewicz	ps	Jasny
148/		por	Drozdowski	ps	Jagła
149/		por	Rudnicki	ps	Rudy-Andrzej
150/Insp I/Brodnica kr.Browar	kt.	kpt	T Flutowski	ps	Bach
151/		kpt	S Laskowski	ps	Jeleń
152/		POR	J Wróblewski	ps	Karol
153/Obwód 24/Brodnica kr Maliny	kt.	por	Sowiński	ps	Loga
154/		POR	Lipiński	ps	Sprężyna
155/Obwód 25/Rypin kr Borowiki	kt.	por	J Borczewski	ps	Bolesław
156/		POR	T Wojciechowski	ps	Tomasz



-X-

III/3/40

Skład personalny podokręgów, inspektoratów i owodów

157/Obwód 26/Nowe Miasto kr. Jagody	kt.	por Z Baranowski	ps Bolesław
158/		por A Siciński	ps Stan
159/		por S Kornicki	ps Roman
160/Insp J/Grudziądz kr. Warsztat	kt.	kpt Szarkowski	ps Szary
161/		por Sierostawski	ps Grad
162/		por Sobczak	ps Sokoł
163/		por Neuman	ps Mróz
164/Obwód 27/Grudziądz garnizon	kt	<sup>Por. wym. 1939</sup> K Koszczyński	ps Kazik
165/	kryptonim Topór	E Ziółkowski	ps Zenon
166/		por Dejewski	ps Dolny
167/Obwód 28/Grudziądz pow. kr. Piła	kt.	S Glapik	ps Jan
168/		por Stankiewicz	ps Rybak
169/		por Lewandowski	ps Leon
170/Obwód 29/Chełmno kr. Kładka	kt.	por Bruski	ps Bolesław
171/		por Ziółkowski	ps Zimny
172/		por Zielinski	ps Antoni
173/Obwód 30/Wąbrzeźno kr. Wąwóz	kt.	por Chełmiński	ps Tadeusz
174/		por Dutkiewicz	ps Grot
175/		por Kudliński	ps Karol
176/Podokręg Królewiec kr. Zamek	kt.	J Zielke	ps Marek
177/		L Kiedrowicz	ps Zimny
178/Królewiec Port kr. Kotwica	kt.	Gawroński	ps Chełm
179/Olsztyn	kr. Okno	Gadonski	ps Karp
180/Podokręg Szczecin kr. Mewa	kt.	Gutkowski	ps Gustaw
181/		Schmied	ps Kowal

Uwaga ! Liczby kolejne oznaczają, kolejną ilość osób, które należy według własnego rozważania opiniować na jaki stopień wojskowy zasługują i na jakie i jakiego rodzaju odznaczenie. Kierować się należy zasługami, ofiarnością, złołnością, odwagą i niezłomną walką oraz sumiennością i poświęceniem dla ojczyzny - a nie protekcją, stanowiskiem, zamożnością, posiadany stopień czy wykształceniem czy suchymi regulaminami wobec żołnierza, któremu stopień czy odznaczenie ma być przyznane. Załączam wzór wnioskowy, który należy sporządzić w dwu egzemplarzach - jeden na odznaczenia a drugi na stopnie wojskowe. Wrazie niemożliwości zupełnego wypełnienia wzoru należy chociaż podać imię i nazwisko, pseudonim i funkcję jaką pełnił oraz posiadany obecnie stopień wojskowy z krótką lecz wyczerpującą opinią wnioskową.



List z Sadowinym do 9 czerwca  
Wielce Szanowny Kolego

Arko. 1975 v

IV/3/M

Za obszerny materiał wnioskowy bardzo serdecznie dziękuję.

Zawsze wierzyłem, że mimo różnych nieporozumień, powstałych nie z naszej wspólnej winy lecz z przyczyn wojny ale i znaszonych nierozwiązanych prawideł wojennych, które spowodowały niejedną tragedię dla nas dotychczas jeszcze nierozwiązaną, lecz prawie z winy lenistwa koleżeńkiego. Dla tego właśnie powstała pomiędzy nami pewna luka nieufności. Gdybym wcześniej wiedział o zaistniałych faktach - napewno sprawa ta byłaby dawno wyjaśniona. I dla tego jeszcze nie mogłem być u Ciebie, ale sądzę, że prawdzie trzeba śmiało w oczy spojrzeć po żołniersku i sprawę zupełnie wyjaśnić. Wtedy dopiero wydasz sam sąd o kolegach, przełożonych i podwładnych.

Samemu mnie najbardziej zależy na wyjaśnieniu tej sprawy i dla tego nie szczędzę czasu i czasu na różne wyjazdy. Sądzę, że na drugą niedzielę - uda mi się być u Ciebie by sprawę można chociaż w połowie wyjaśnić. Jeśli się starać być u Ciebie w sobotę lub niedzielę 16 czerwca to sobie sami pogadamy. Sprawy wnioskowe przygotuj to zabiorę z sobą. Historyczne to sądzę, że będziesz miał ich sporo a to będzie najwspanialszym dokumentem naszej pracy dla przyszłych pokoleń i dla tego musimy się spieszyć by zdążyć przed ostatnim naszym raportem roczowym, ponieważ czas jest nieubłagany. Ja mam też sporo materiału i sporo mnie już przysłało. Chodzi mi jak wielu ludzi było w ZWZ w powiecie lipnowskim? Sądzę, że i Towie Kolego zależy by powiat lipnowski wypadł dobrze.

Bardzo serdecznie Was pozdrawiamy i do zobaczenia.

Wskazanie poprzednio o Twojej adres dla siebie i innych nie  
Kefie porz. Sadowinym u/Witka z zaproszeniem czy  
mam go dać? nie odpowiedział.

Gadowski



I liście zatruwiny PK Ko Powsze III/3/A2  
sporządzone przez J. Sadowskiego na pod-  
stawie - jak to widac! - listu Cleylińskiego pre-  
kazany do wozniaków.

Została przekazana przez Sadowskiego J. O-  
wieskiemu.

Pomiarę się tam niektóre dodatki Sadow-  
skiego, warte jego sprawozdania z Karłowki, ale  
dotyczy one sprawy oprowadzenia powozów, do  
inspektoratu - § 2

I liście odrucewony - brulion powyższy 172  
(poza osobistymi zapisaniami wierszów  
wzrostu z listy wozniaków - § 7



## Personalny skład Sztabu Komendy Okręgu AK Pomorze, Inspektoratów i Komend Obwodów.

## Sztab Okręgu.

1/ Komendant Okręgu	mjr J. Ratajczak	ps. Karolczak
2/	mjr J. Chyliński	ps. Kamień
3/	płk R. Ostrychański	ps. Aureliusz
4/	ppłk Pałubicki J.	ps. Janusz

## Szef Sztabu i zastępca Komendanta Okręgu

mjr J. Chyliński

## Sztab Okręgu I organizacyjny i personalny

5/	W. Ciesielski	ps. Roman
6/	W. Guzowski	ps. Smuga
7/	por. T. Dulski	ps. Dołęga
8/ wywiad II	I. Grus ps. Stanisław	
9/	por. M. Górski	ps. Stanisław
10/ OPER szkol III płk	I. Hauzer	ps. Otto
11/	kpt. Fiałkowski	ps. Stanisław
12/ kwat-fin IV	kpt. I. Rogowski	ps. Kazimierz
13/ łącz. konsp. V	por. Grycmacher	ps. Michał
14/	por. G. Olszewski	ps. Gracjan
15/	por. A. Dobrowolski	ps. Biały Leszek
16/ BIP VI	K. Hofman	ps. Irena
17/	Z. Raszówna	ps. Myszka
18/	S. Plotka	ps. Janka
19/ Kedyw	por. J. Plukowski	ps. Myśliwy
20/	inż. por. Paszkowski	ps. Kopernik
21/	por. M. Górski	ps. Rumianek
Akcja „N”		
22/ WSK	H. Strzelecka	ps. Zofia
23/	H. **	ps. Zofia
24/ V	M. Biała	ps. Magda
25/	A. Gadomska	ps. Wanda
26/	I. Jankowska	ps. Józia



27/	H. Karczewska		ps. Wanda
28/	W. Stankiewicz		ps. Stanisława
29/ kwat. konsp. dla	Z. Bartłowa		ps. Goebelsowa
30/ sztab Okręgu	M. Marcinkowska		ps. Zofia
31/ kurier Szt. Okręgu	A. Dulaska		ps. Iskra
32/	B. Dulaska		ps. Danka
33/	K. Bartel		ps. Jadwiga
34/	K. Jagielska		ps. Ewa
35/ WSK V	H. Leszczyńska		ps. Janka
36/ kancelaria Szefa Sztab.	Fr. Gendaszek	ps. Teresa	Bydgoszcz
37/	W. Tojza	ps. Teresa	Bydgoszcz
38/	R. Rux	ps. Włada	Bydgoszcz
39/	E. Jagielska	ps. Janka	Toruń
40/	M. Guzowska	ps. Roma	Włocławek
41/	J. Dulaska	ps. Malinwska	Brodnica
42/	Z. Kicman	ps. Wanda	Dobrzyń
43/	I. Kowalczyk	ps. Mira	Chelmża
44/	W. Dejewska	ps. Wujek	Kowalewo
45/ Kolej	Fr. Hofman	ps. Roch	
46/	I. Centnarowski	ps. Pokap	
47/ Rolnictwo	I. Stencel	ps. Rola	Kocieba
48/	Z. Kicman	ps. Drwęcki	
49/ Duszpasterstwo ks	Jagła	ps. Jodłowski	
50/ Do specjalnych zleceń	L. Tojza	ps. Kiliński	
51/ Obozy koncent.	Z. Bartel	ps. Dobra	
52/ Jeńców	W. Zielińska	ps. Janina	
53/ Pomoc dla rodzin areszt.	L. Zakrzewska	ps. Roma	
54/ Meliny-mjr Ratajczak	H. Strzelecka	Toruń	
55/	I. Zieliński	Ciechocinek	
56/	Tesc	Rembertów	
57/ Ostrychański pułk	K. Wachnowska	Bydgoszcz	
58/		leśniczówka pod Dobrzyniem	





- 59/ Pałubicki ppułk. A. Szulc Bydgoszcz i Włocławek
- 60/ Chyliński mjr K. Krajewska ps. Halina Saska Kępa ul. Saska
- 61/ Al. Jerozolimskie 70 W. Ciesielski, ul. Mickiewicza Toruń
- 63/ I. Dulcka pow. Brodnica
- 64/ Z.Kicman pod Dobrzyniem
- 65/ Rzeźnik Golub
- 66/ W. Dejewski Kowalewo
- 67/ W. Guzowski Włocławek
- 68/ J. Różański Michelin
- 69/ Ogrodowicz pow. Lipno
- 70/ M. Zielska Olsztyn
- 71/ C. Baranowski Gdańsk
- 72/ Steacel Nakło
- W. Tojza Bydgoszcz
- F. Gendaszek 73/ R. Rux 74/ M. Woźniak wszyscy Bydgoszcz
- 75/ Z. Dajewska Grudziądz
- 76/ A. Lewandowska Gdynia
- Skład personalny podokręgów, inspektoratów i obwodów
- Podokręg Północny "Bursztyn"
- 77/ Komendant podokręgu por. H. Grycmacher ps. Michał Marta
- 78/ por. J. Bielowski ps. Mewa, Rybak
- 79/ A Gdynia krypt. Rak kt. por. W. Borkowski ps Jan
- 80/ /Inspektorat A/ por. J. Królikowski ps. Mat
- 81/ por. A. Jarocki ps. Juhas
- 82/ Obwód Gdynia Port 1/ Kotwica kt.por. B. Jacewicz ps. Sternik
- 83/ Obwód Puck 2/ Ster W. Kozieł ps. Leon
- 84/ J. Kaszubowski ps. Witold
- 85/ Obwód Wejherowo 3/ Pomost kt por. Skwierawski ps. Stanisław
- 86/ B. Domagała ps. Lech
- 87/ Obwód Kartuzy 4/ Wieża kt. J. Ertmański ps. Antoni
- 88/ R. Bigus ps. Zbyszek
- 89/ Inspektorat B/Tczew kr. Kładka kt. por. A. Jarocki ps. Juhas Antoni



90/		por. J. Szalewski	ps. Soból
91/		por. Z. Miąskowski	ps. Sokół
92/ Obwód	5/ Przęsło komen.	J. Lisikowski	ps. Antoni
93/	/Tczew/5/Przęsło	A. Bruski	ps. Drwal Tomasz
94/ Obwód	6/ Starogard kr.-Jabłoń	L. Kiedrowic	ps. Kazik
95/		J. Gierszewski	ps. Jan
96/ Obwód	7/ Malbork kr. Maszt kt.	J. Radtke	ps. Roman
97/ Insp. C/Chojnice kr.	Borówki kt.	por. A. Niedzielski	ps. Stefan
98/		por. Żmuda Trzebiatowski	ps. Tomasz
99/ Obwód	8/ Chojnice kr Dąb	T. Wróblewski	ps. Kruk
100/		B. Szczęsny	ps. Jan
101/ Obwód	9/ Kościerzyna kr. Klon kt.	por. T. Krzyżanowski	ps. Włodzio
102/		por. S. Kiedrowski	ps. Kazik
103/ iNSP D/Tuchola kr	Sosna kt.	por. Gus	ps. Dan
104/		por. Kędzierski	ps. Lis
105/		M. Otuliński	ps. Leśnik
106/ Obwód	10/ Tuchola kr Grab kt.	por. Jarecki	ps. Jan
107/		por. A. Krzeszewski	ps. Lech
108/ Obwód	11/ Świecie kr.-Świerk kt.	por. J. Sękorski	ps. Orlicz
109/		por. S. Jabłoński	ps. Stanisław
110/ Obwód	12/ Sępólno kr. Brzoza kt.	por. J. Kiersowski	ps. Witold
111/		por. A. Chojnacki	ps. Stanisław
112/ Insp. E/kr.Bydgoszcz kr.	Tratwa kt.	por. Z. Szatkowski	ps. Wiesław
113/		por. A. Szulc	ps. Michał
114/ Obw.	13/ Bydgoszcz garnizon kr.	Spichlerz kt. por. A. Szaddkowski	ps. Paweł
115/		por. A. Saczek	ps. Stach
116/		por. B. Sonnenfeld	ps. Lech
117/ Obw.	14/ Bydgoszcz pow. kr.	Przystań kt. J. Bartel	ps. Wacław
118/		por. J. Koperski	ps. Odruch
119/ Obwód	15/ Szubin kr. Laski kt.	por. Jaroszewicz	ps. Bolesław
120/ Obwód		por. Sieradzki	ps. Józef
121/ Obwód	16/ Wyrzysk kr. Polana	por. Szarkowski	ps. Soból

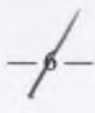


III/3/17

122/		por. A. Opaliński	ps. Biały
123/ Obwód	17/ Piła kr. Paproć	L. Wyszukowski	ps. Piłat
124/		W. Sznieder	ps. Kurt
125/ Insp. F/Gdańsk kr. Żagiel kt.		J. Kolankowski	ps. Nogat
126/		S. Rutkowski	ps. Rybak
Podokręg Południowy kr. Mosty.			
127/ Komendant Podokręgu Mosty		mjr T. Sokołowski	ps. Jerzy
128/		mjr J. Orłowski	ps. Orzeł
129/		por. inż. Pietkiewicz	ps. Żbik
130/ Insp. G/Toruń kr. Mosiądz kt.		kpt. Łęgowski	ps. Mikołaj
	kr. Gospodarstwo	inż. Paluszkiewicz	ps. Żbik
131/		por. W. Pietkiewicz	ps. Witold
Obwód	18/ Toruń, kr. Tarcza kt.	por. W. Pietkiewicz	ps. Witold
132/ garnizon		kpt. S. Stankiewicz	ps. Paweł
133/ Obwód	19/ Toruń powiat kr. Luk kt.	por. Ciszewski	ps. Jan
134/		por. Stawiński	ps. Bolesław
135/		por. K. Kaźmierski	ps. Mikołaj
136/ Obwód	20/ Inowrocław kr. Wody kt.	por. W. Krzyżanowski	ps. Kazimierz
137/		por. I. Lozwiński	ps. Cichy
138/ Insp. H/Włocławek kr. Ogrody kt.		por. J. Dunikowski	ps. Skoł
139/		por. A. Marchlewski	ps. Astry
140/ Obwód	21/Włocławek kr. Astry kt.	por. J. Zieliński	ps. Grab
141/		W. Guzowski	ps. Mietek
142/		por. P. Rzewski	ps. Wacław
143/ Obwód	22/ Lipno kr. Burak kt.	por. Dołkowski	ps. Znicz
144/		por. J. Sadowski	ps. Zagończyk
145/		por. Jasiński	ps. Żółty
146/		por. Wolnik	ps. Wichura
147/ Obwód	23/Nieszawa kr. Jary kt.	por. Wolniewicz	ps. Jasny
148/		por. Drozdowski	ps. Jagła
149/		por. Rudnicki	ps. Rudy-Andrzej
150/ Insp. I/Brodnica kr. Browar kt.		kpt. T. Fiutowski	ps. Bach



III/13/18



- 151/ kpt. S. Laskowski ps. Jeleń
- 152/ por. J. Wróblewski ps. Karol
- 153/ Obwód 24/Brodnica kr. Maliny kt. por. Sowiński ps. Loga
- 154/ por. Lipiński ps. Sprężyna
- 155/ Obwód 25/Rypin kr. Borowiki kt. por. J. Borczewski ps. Bolesław
- 156/ por. T. Wojciechowski ps. Tomasz

Skład personalny podokręgów, inspektoratów i obwodów

- 157/ Obwód 26/Nowe Miasto kr. Jagody kt. por. Z. Baranowski ps. Bolesław
- 158/ por. A. Siciński ps. Stan
- 159/ por. S. Kornicki ps. Roman
- 160/ Insp. J/Grudziądz kr. Warsztat kt. kpt. Szarkowski ps. Szary
- 161/ por. Sierosławski ps. Grad
- 162/ por. Sobczak ps. Sokół
- 163/ por. Neuman ps. Mróz
- 164/ Obwód 27/Grudziądz garnizon kt. K. Roszczynialski ps. Kazik
- 165/ kryptonim Topór E. Ziółkowski ps. Zenon
- 166/ por. Dajewski ps. Dolny
- 167/ Obwód 28/ Grudziądz pow. kr. Piła kt. S. Glapik ps. Jan
- 168/ por. Stankiewicz ps. Rybak
- 169/ por. Lewandowski ps. Leon
- 170/ Obwód 29/Chełmno kr. Kładka por. Bruski ps. Bolesław
- 171/ por. Ziółkowski ps. Zimny
- 172/ por. Zieliński ps. Antoni
- 173/ Obwód 30/Wąbrzeźno kr Wąwóz kt. por. Chelmicki ps. Tadeusz
- 174/ por. Dutkiewicz ps. Grot
- 175/ por. Kudliński ps. Karol
- 176/ Podokręg Królewiec kr. Zamek kt. J. Zielke ps. Marek
- 177/ L. Kiedrowicz ps. Zimny
- 178/ Królewiec port kr. Kotwica kt. Gawroński ps. Chełm
- 179/ Olsztyn kr. Okno kt. Gadomski ps. Karp
- 180/ Podokręg Szczecin kr. Mewa kt. Gutkowski ps. Gustaw
- 181/ Schmied ps. Kowal



Uwaga! Liczby kolejne oznaczają, kolejną ilość osób, które należy według własnego rozeznania opiniować na jaki stopień wojskowy zasługują i jakie i jakiego rodzaju odznaczenie. Kierować się należy zasługami, ofiarnością, zdolnością, odwagą i niezłomną walką oraz sumiennością i poświęceniem dla ojczyzny — a nie protekcją, stanowiskiem, zamożnością, posiadanym stopniem czy wykształceniem czy suchymi regulaminami wobec żołnierza, któremu stopień czy odznaczenie ma być przyznane. Załączam wzór wnioskowy, który należy sporządzić w dwu egzemplarzach — jeden na odznaczenia a drugi na stopnie wojskowe. W razie niemożliwości zupełnego wypełnienia wzoru należy chociaż podać imię i nazwisko, pseudonim i funkcję jaką pełnił oraz posiadany ostatni stopień wojskowy z krótką lecz wyczerpującą opinią wnioskową.

Wielce Szanowny Kolego

Za obszerny materiał wnioskowy bardzo serdecznie dziękuję.

Zawsze wierzyłem, że mimo różnych nieporozumień, powstałych nie znaszey wspólnej winy lecz z przyczyn wojny ale i z naszych nierozwiązanych prawideł wojennych, które spowodowały niejedną tragedię dla nas dotychczas jeszcze nierozwiązaną, lecz prawie z winy lenistwa koleżeńskiego. Dlatego właśnie powstała pomiędzy nami pewna luka nieufności. Gdybym wcześniej wiedział o zaistniałych faktach — na pewno sprawa ta byłaby dawno wyjaśniona. I dla tego jeszcze nie mogłem być u Ciebie, ale sądzę, że prawdziwe trzeba śmiało w oczy spojrzeć po żołniersku i sprawę zupełnie wyjaśnić. Wtedy dopiero wydasz sam sąd o kolegach, przełożonych i podwładnych.

Samemu mnie najbardziej zależy na wyjaśnieniu tej sprawy i dla tego nie szczędzę trudu i czasu na różne wyjazdy. Sądzę, że na drugą niedzielę — uda mi się być u Ciebie by sprawę można chociaż w połowie wyjaśnić. \*\* się starał być u Ciebie w sobotę lub niedzielę 16 czerwca to sobie sami pogadamy. Sprawy wnioskowe przygotuj to zabiorę z sobą. Historyczne to sądzę, że będziesz miał ich sporo a to będzie najwspanialszym dokumentem naszej pracy dla przyszłych pokoleń i dla tego musimy się spieszyć by zdążyć przed ostatnim naszym raportem życiowym, ponieważ czas jest nieubłagany. Ja mam też sporo materiału i sporo mnie już przysłało. Chodzi mi jak wielu ludzi było w ZWZ w powiecie lipnowskim? Sądzę, że i Tobie Kolego zależy by powiat lipnowski wypadł dobrze.

Bardzo serdecznie Was pozdrawiam i do zobaczenia.

Pisałem poprzednio o Twój adres dla Sobocińskiego na Kępie pod Dobrzyniem n/Wisłą i zapytaniem czy mam go dać? nie odpowiedziałeś.



















Województwo Śląskie	SKZ	SKZ
Województwo Śląskie	SKZ	SKZ
Województwo Śląskie	SKZ	SKZ
Województwo Śląskie	SKZ	SKZ
K4 Toruń	K4	Toruń
BKZ	BKZ	Wrocław
SKZ	SKZ	Wrocław
BKZ	BKZ	Wrocław
BKZ	BKZ	Wrocław
BKZ	BKZ	Wrocław
BKZ	BKZ	Wrocław
SKZ	SKZ	Wrocław
SKZ	SKZ	Wrocław
VM	VM	Wrocław
KH	KH	Wrocław
KH	KH	Wrocław
SKZ	SKZ	Wrocław
SKZ	SKZ	Wrocław
SKZ	SKZ	Wrocław
KH	KH	Wrocław
KH	KH	Wrocław
KH	KH	Wrocław
VM	VM	Wrocław
KH	KH	Wrocław
KH	KH	Wrocław



Flakins

Krasowka

Marsa i Rynka

Jan

Mart

Juwas

Stornik

Leon

Witold

Stornik

„dobra”

Antoni

obrynek

Solwał

Sobot

Antonia







Wanda	Michał, Józef	9. XI. 1912		1940		Kpt
ort	Józef			1941		Kpt
Wis				1941		Kpt
Włodzisław	Edward, Alina	14. VII. 1916		1941		Kpt
Włodzisław						Kpt
Włodzisław	Michał					Kpt
Włodzisław	Sobal					Kpt
Włodzisław	Grzegorz	22. XI. 1898		1939		Kpt
Włodzisław	Philotej Stanisław					Kpt
Włodzisław	Anna					Kpt
Włodzisław	Michał, Maria					Kpt
Włodzisław	Dan					Kpt
Włodzisław	Sobal					Kpt
Włodzisław	grate					Kpt
Włodzisław	Józef					Kpt
Włodzisław	Witold					Kpt
Włodzisław	Janina					Kpt
Włodzisław	Barot					Kpt
Włodzisław	Józef, Józef	19. I. 1909		1940		Kpt
Włodzisław	Ryba					Kpt
Włodzisław	Stanisław					Kpt



Woj. Mięso Chudymie Franenalki

1940

urka  
no gni.

placmisko  
p. pier  
kiste

1941

B.K.

stawka  
now. bipno

hobalna  
stacjonalka

1941

B.K. 2

now bipno

p. pier. Mięso W. R. joring  
na. Nam. Chiego

1941

p. pier

U. W.  
p. pier  
stos  
B.K. 2

ala  
W. T. T. T.

stacjoni

1941

B.K. 2

W. T. T. T.

stacjoni

1941

B.K. 2

Perle

W. T. T. T.

1941

B.K. 2

W. T. T. T.

W. T. T. T.

1941

B.K. 2

W. T. T. T.

W. T. T. T.

1941

B.K. 2

W. T. T. T.

W. T. T. T.

1941

B.K. 2

W. T. T. T.

W. T. T. T.

1941

B.K. 2

W. T. T. T.

W. T. T. T.

1941

B.K. 2

W. T. T. T.

W. T. T. T.

1941

B.K. 2

W. T. T. T.

W. T. T. T.

1941

B.K. 2

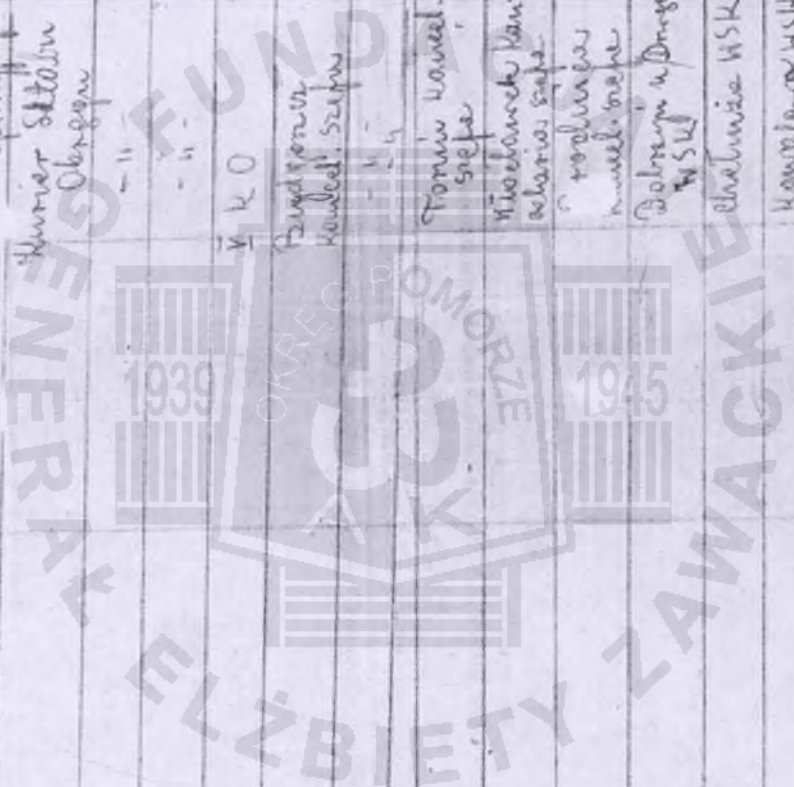






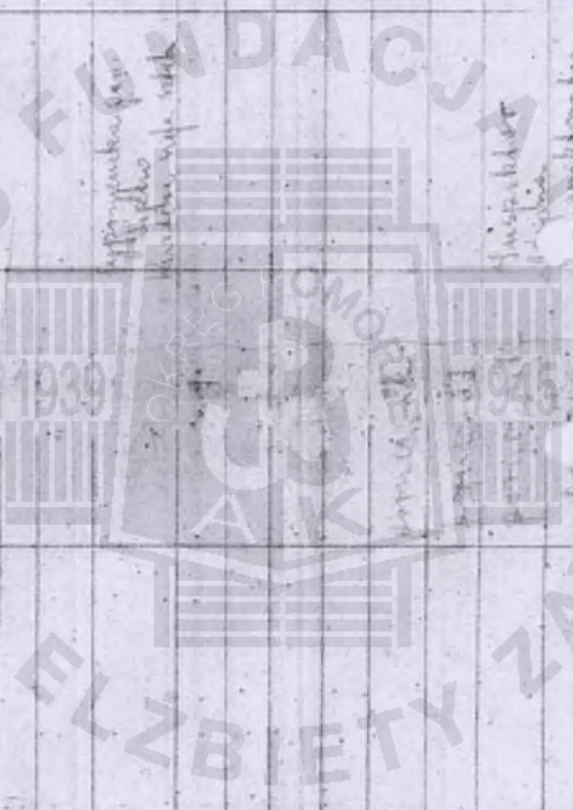


Yaziv	Hydrol Organizac.	SKZ -
Kavale	Hydro. Organizac.	KH -
Stawiszona	Hydro. Organizac.	SKZ -
Zapisa	Szolg. Organiz.	SKZ
Jakona	Kumier. Organiz.	KH
Vebelesona	Kvadrant. Organiz.	SKZ
Danka	Kumier. Organiz.	KH
Poduzica	"	KH
Zona	"	KH
Yanka	"	KH
Tonera	KO	KH
Targov	Budov. Organiz.	SKZ
Kade	Kom. Organiz.	SKZ
Yanka	Tomiv. Organiz.	SKZ
Ravna	Stroj. Organiz.	SKZ
Molizsonka	Stroj. Organiz.	SKZ
Handa	Stroj. Organiz.	SKZ
Miro	Stroj. Organiz.	SKZ
Mijeta	Stroj. Organiz.	SKZ
Pokap	Stroj. Organiz.	SKZ
Dola. Kavala	Stroj. Organiz.	SKZ
Dmzski	Stroj. Organiz.	SKZ
Yellonka	Stroj. Organiz.	SKZ
Vilniska	Stroj. Organiz.	SKZ
dobro	Stroj. Organiz.	SKZ





17	SKZ	Wiedza z przedmiotu (obliczenia i pomiary)	SKZ
	SKZ	Wiedza z przedmiotu (obliczenia i pomiary)	SKZ
	SKZ	Wiedza z przedmiotu (obliczenia i pomiary)	SKZ
	SKZ	Wiedza z przedmiotu (obliczenia i pomiary)	SKZ
	K4	Termin	K4
	BKZ	Wiedza z przedmiotu (obliczenia i pomiary)	BKZ
	SKZ	Wiedza z przedmiotu (obliczenia i pomiary)	SKZ
	BKZ	Wiedza z przedmiotu (obliczenia i pomiary)	BKZ
	BKZ	Wiedza z przedmiotu (obliczenia i pomiary)	BKZ
	BKZ	Wiedza z przedmiotu (obliczenia i pomiary)	BKZ
	SKZ	Wiedza z przedmiotu (obliczenia i pomiary)	SKZ
	BKZ	Wiedza z przedmiotu (obliczenia i pomiary)	BKZ
	BKZ	Wiedza z przedmiotu (obliczenia i pomiary)	BKZ
	SKZ	Wiedza z przedmiotu (obliczenia i pomiary)	SKZ
	SKZ	Wiedza z przedmiotu (obliczenia i pomiary)	SKZ
	VM	Wiedza z przedmiotu (obliczenia i pomiary)	VM
	KM	Wiedza z przedmiotu (obliczenia i pomiary)	KM
	KH	Wiedza z przedmiotu (obliczenia i pomiary)	KH
	SKZ	Wiedza z przedmiotu (obliczenia i pomiary)	SKZ
	SKZ	Wiedza z przedmiotu (obliczenia i pomiary)	SKZ
	SKM	Wiedza z przedmiotu (obliczenia i pomiary)	SKM
	KH	Wiedza z przedmiotu (obliczenia i pomiary)	KH
	KH	Wiedza z przedmiotu (obliczenia i pomiary)	KH
	KH	Wiedza z przedmiotu (obliczenia i pomiary)	KH
	VM	Wiedza z przedmiotu (obliczenia i pomiary)	VM
	KM	Wiedza z przedmiotu (obliczenia i pomiary)	KM



Halina  
Hieronima

Marek, Andrzej  
Janusz

Juliusz  
Stefanik  
Loom

Mitkoł  
Stefan  
Lech

Antoni  
Józef  
Sobieski  
Sobieski







T: M: 4/613 Pom.

KO

Olszewski Gustaw  
V. Karty informacyjne  
k. 66



m 4  
Obwódski Gmista

KO Pomorski  
Włodawa

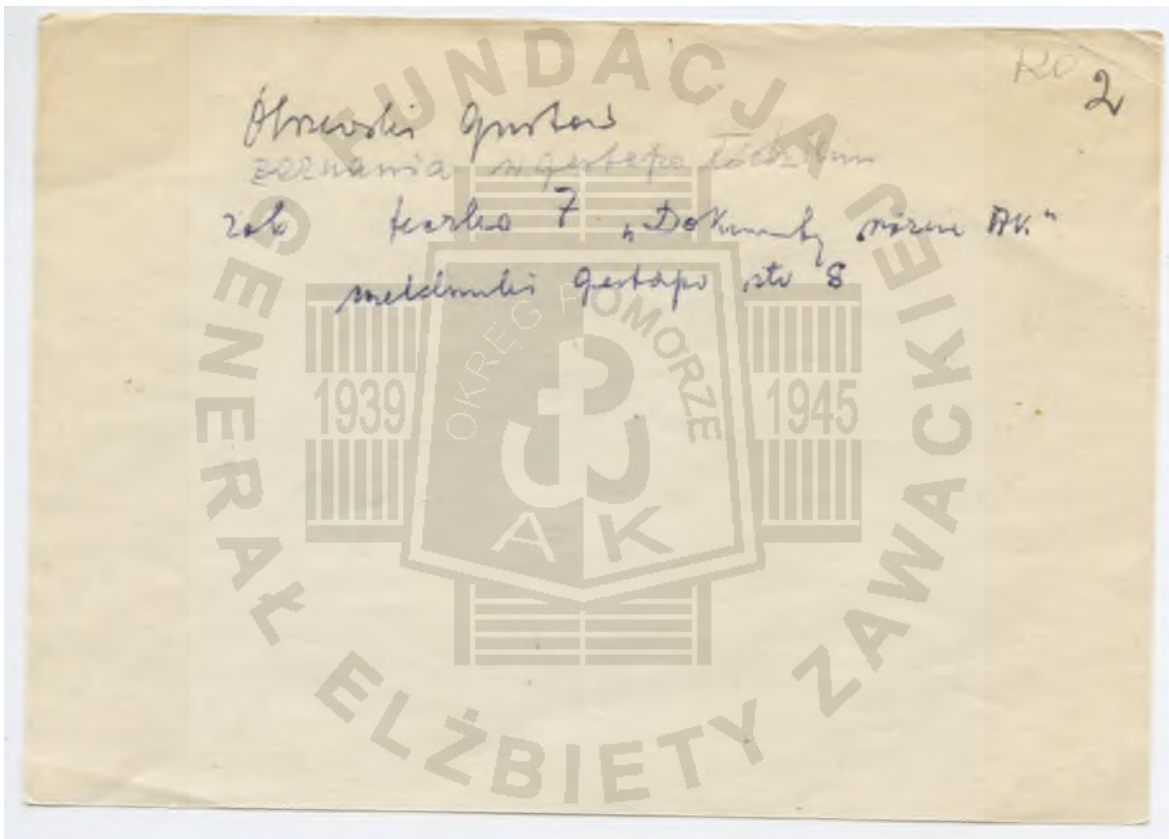
zob. sprawy śledstwa w liście Cleylin skiego  
do dr Włodawski z X 1974

rap. relacji własny archiw. 22 I 1974  
w Włodawski do W? 44

Zaproszenie przez ppow Konstantego Jędrzejki 1970?  
kmdt obwodu Lipno zorganizowany przez Włodawski  
od I 1971 ruf V.K. KO Pomorski  
po Gmista Włodawa H.

podobno Gmista mi zostało funkcje ppow w czasie  
laskani w Włodawski. dopiero w toczyli raz  
cena mm funkcje rufe' Gmista  
VI 44







nr 4/P

KO 16uom

Olsewski <sup>gustaw</sup> Józef ps Gracjan

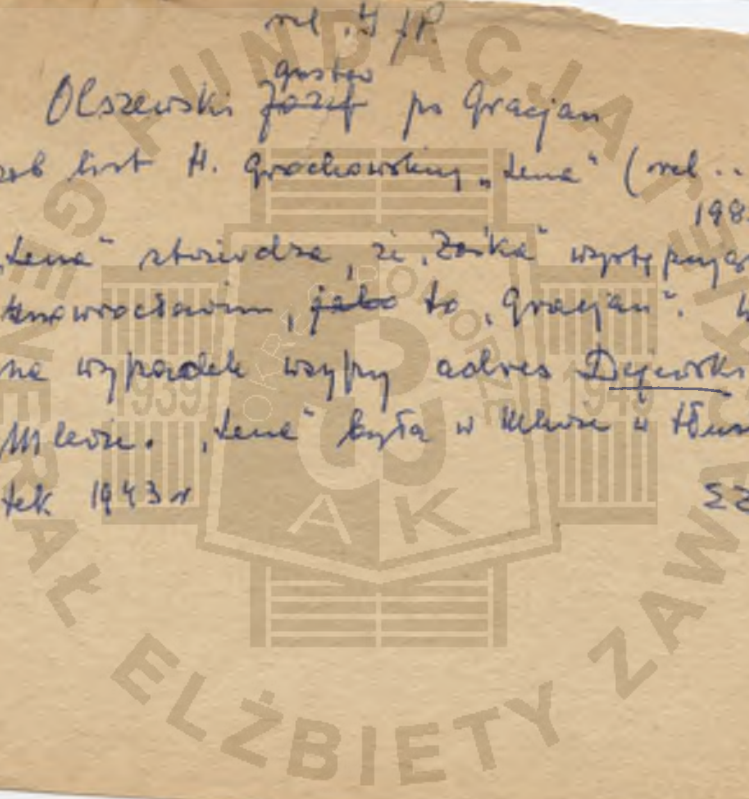
3

zob list H. Grochowski "Lena" (nr ...) 2

1985-04-25

"Lena" stwierdza, że "Zoska" wyjechała w  
kierunku Wrocławia, jako to "Gracjan". Wskazał jej  
na wyprawce wyprawy adres Dępczki w  
Mlewie. "Lena" była w Mlewie w kwietniu  
1943 r.

ΣΣ 1985 | v

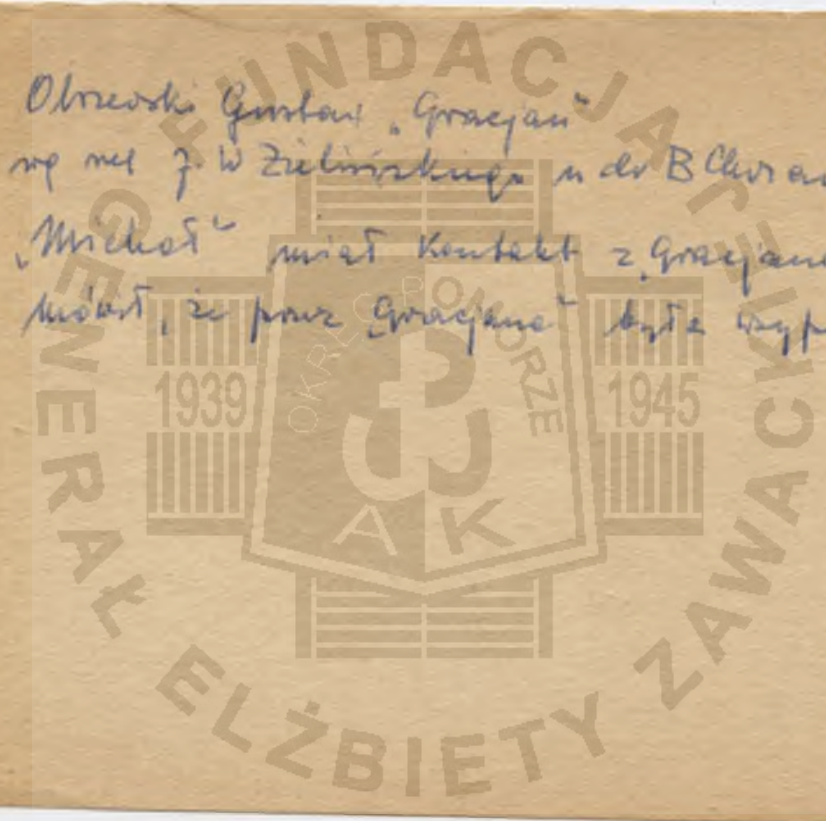




KO 4  
Pamięć

Obrowski Gustaw „Gracyan”  
wpisał 7. w Zielonki i do B. Chyba.

„Michał” miał kontakt z „Gracyanem”  
miał, że przez „Gracyana” była wyprawa





Obwodski Gustaw Grajew

ko 5

"... był ppow. ja sun mi odprawiać  
i list zignarował (sprawy odruceń i awansy)  
miał prawić wyrostkowi sądu okr. AK<sup>5</sup>

list Sog 2 20 x 1 78





KO 6

Lisy Rekina do Ewy z dnia 20-11-1978.

Gustaw Olszewski "Gracjan", "Willi" napisał do mnie list b.dziwny i przysłał mi wnioski na awanse dla Ratajczaka ? Ostrahinskiego ? Pałubickiego ? mnie i siebie samego do stopnia ppłk. oraz o Krzyże VM dla tych samych osób. Przed wojna był ppor. Ja list zignorowałem i nie odpisałem, miał przecież wyrok Wojskowego Sadu Okregu. Powinien zwrócic sie do H immlera o to bo jemu oddał przysługi.



~~TOCZNA!~~ 7  
WŁOCŁAWEK

OLSZEWSKI Gustaw

z rel. Lucyny Augustowskiej (216)

Lucyna Augustowska urodziła w Łodzi Olchowskimi  
w Chudrowie. Przejechała go razem z innymi  
ciężkimi rodziną jarmarku wony do Włocławka

A. 41



№ M 4

KO. 8  
Włodawski  
Lipno

†† por. Olszewski Gustaw "Willi" Broniew  
"Wojtek" "Bartek"





Red. M 4 Pom.

Lipno  
9

Olzewski Gustaw  
rel. Gdnyjskiej Kamili (392 Pom)

Olzewski Gustaw, miet kwatere  
w domu Gdnyjskiej w Ruszkowie  
od wiosny 1941 r. - do maja 1943 r.

Bk 84

K 2, ref. Tworn



Rel. M. G. Pom.

Lipno  
KO<sup>10</sup>

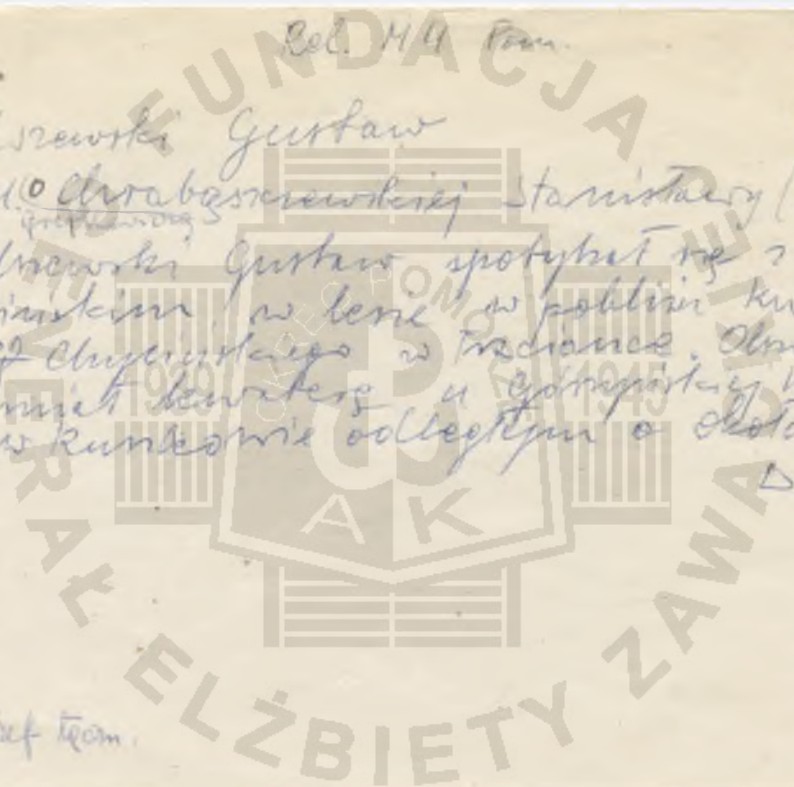
Olsewski Gustaw

rel. Olsewski Gustaw - starosta (390 Pom)

Olsewski Gustaw spotykał się z Chy-  
lińskim w Berlinie w politycznej kwaterze  
of. Chylińskiego w Francji. Olsewski  
miał kawalerię u Cyborczyków w Kamieniu  
w Rumkowie odległym o około 1 km

DK 84

KO, sierpiec 1944





M

Bydgoszcz

Olszewski Gustaw, Willi

... i nie dlatego nastąpiły aresztowania, że  
ropadło archiwum, bo zostało ono uwolnione  
w Bydgoszczy, ale "Willi" po prośbie "Suffel",  
szef V-ki KŁ Tortur; areszt. 1944

zob. listy "Ewa" 20/191, 23/191, 34/191

D. 260







WŁOCŁAWEK  
LIPNO 13

OLSZEUSKI GUSTAW - „GRACJAN”

Pochodził z Janowa pod Lipnem. Cyt. POW-u.  
Wzięty J. Sadowym do ZWZ w 1940r  
najpierw kontakt z J. Sadowym „Wejście”  
go do ZWZ.

Sadowi Jan - rel. nr 13 | H



Olszewski Gmacjan  
ps. „Laba” (!)

KO 14  
242-AK

- pracował w sztabie Okręgu Pomorskiego AK;

sob. art. Ciechanowski K., Pomorski Okręg...  
art. 2 pracy „Ruch Oporu na Pomorzu”  
t. 1 str. 4



15

Komisja Weryfikacyjna AK -  
240 King - Street W 6. London  
[Anglia.]

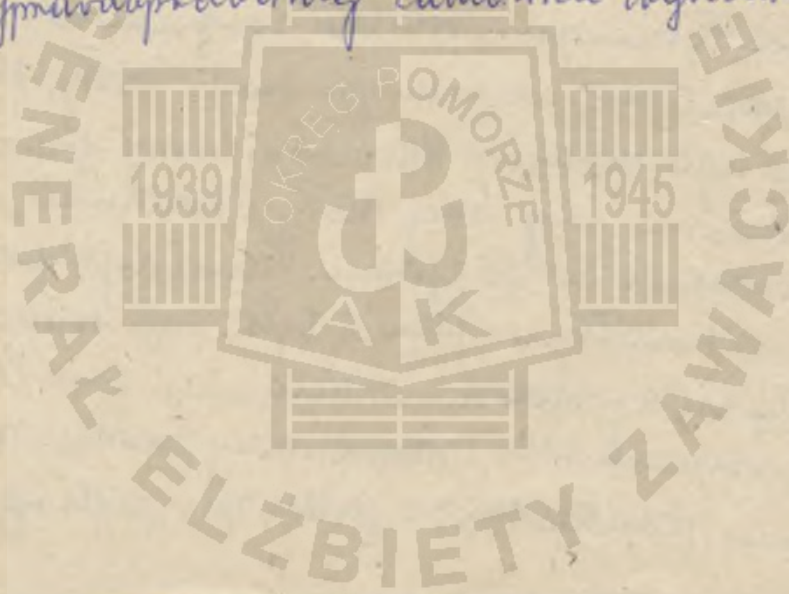
Prośba bytych żołnierzy AK - WK.  
por. art. H. Gryensacher ps. "Michał" Włosta  
1942-43 do chwili aresztowania.  
por. cz. Wojska G. Olszewski ps. "Cyrak" "Woj-  
tek."



Gustav Olszewski - VK o svojí dnu<sup>16</sup>  
Tahovci v rakouské prokuraturě do Sucevi:  
"VK - šef agendy asistenci zorganizovat tra-  
su prokuratury na pravém břehu Nisy, vyhledys-  
tysc do jeho myšlenek Kasubů, ulony prokuraci  
tych lidí na levý břeh Nisy i konverovali na punkty  
organizované ai do Gdyni. Penetrace policie i  
sypici na hraně Teres - Gdynie byla tak malá, že  
zdranaty sis arendawania, stalawant jmes Cedry, cy  
jmes Keizmark, albo Mikowno cy Brewnice udawajon,  
Ksroprnu jeduale 1943 r. jedlu ze sypici Gestapo



wklepić się do tej kolumnki i spowodować prawie  
całkowite arenowanie jej członków, których  
najbardziej podobnie całkiem wymordować.





Bydgoszcz  
Al. 17

Ołowicki Gustaw "Gracjan"

wymienia go Gendarszek Franciszka  
k-97, 12

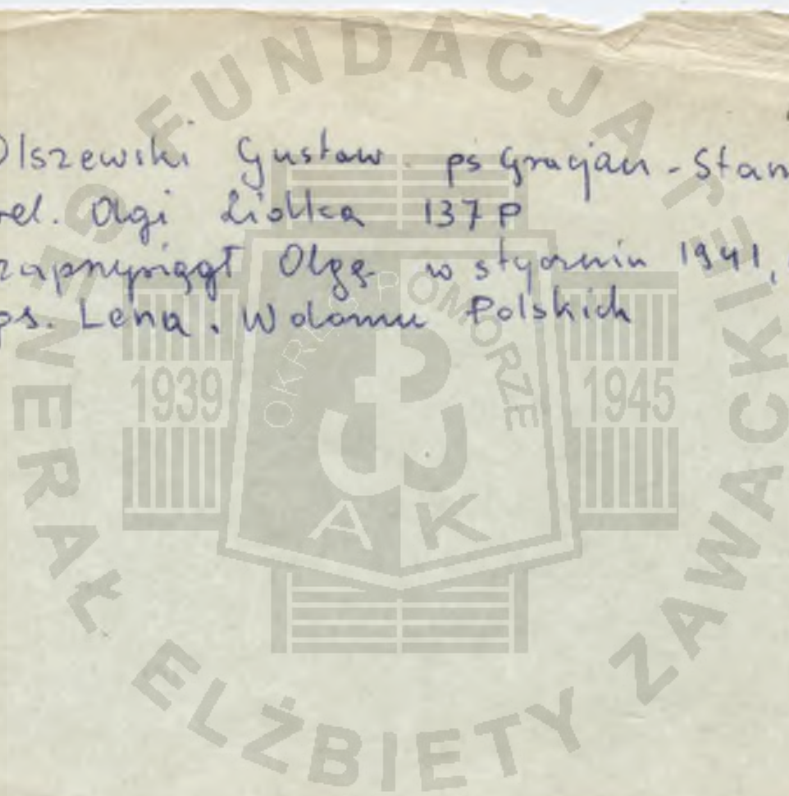
KG.



u.0

18

Olszewski Gustaw ps. Gracjan - Stanisław  
rel. Olgi Liolka 137 P  
zapamiętał Olgę w styczniu 1941, dat  
ps. Lena, Włodzisław Polshida





BYDGOSZCZ  
ZWR AK  
19

OLSZEWSKI GUSTAW  
"GRACJAN"

Zob. APAK, INSP. BYDG., T.: BIAŁYŁ., GENDASZEK F., DERUCKA J.,  
SZATKOWSKI Z., ŻBIKOWSKI W., SZATKOWSKA H.



KO  
20

Obzewski  
Por. Ciszewski Gustaw

s. Edmunda

ur. 22. XI 1898

VH kl. V

ps. „Gracjan”

zob. Sadowski Józef,  
Mówi numer 31806,  
N-wa 1399, s. 174, poz. 4



FUNDACJA

KO 21

Olbrewski Gustaw „Grzyan” - sęd. Epimonia Kam.  
Oskarpu Ok. Janosze w okresie od wiosny 1941.  
do maja 1943r. miał kontakt z Komit. G.  
Górnyńskij, posiadającą gospodarstwo rolne  
w Łunkowie, gm. Chalin pow. lipnowski.  
G. Olbrewski z. lekcyj córce Marii wdowa  
lekcyj i zaliczenie ról przy podskarowej.

źródło: relacja spisana przez Z. Gofliarowa  
zamiarowana u kanc. K. Górnyńskij  
14.02.1943. Włocławek.

W.Sz.

ELŻBIETY



KO 22

Olovnici Gustav  
was z Josefem Chytrým přes  
kille dui přebývali na luterane  
v domě po Gregorovi a Chudrovi,  
fm Chytrý (po zletování luteranů  
v Lypianě u/Bočeků).

Zdroj: Rel. Grafomanie K-393, inž. Hložek

ky.



KO 23

Obsewski "Gustaf ps. Grayan" -  
szef firmacji KO przebywał w punkcie  
kontaktowym w Wschowie w ogrodach  
ogrodniczym W. Gurańskiego przy ul.  
Starodębskiej 28.



KO 24

Obrowski Gustaw

ps. : "Wojtek"

Był referentem V-go Okręgu. Działał jako organizator dokumentów, które uciekały z Jądziża. Działał, mimo że przed wojną działał na terenie Koziej. W marcu 1944 aresztowany w Bydgoszczy.

Zob. T: K : 194/134 Pow. Działka Jądziża  
I 1 Relacje i S. 2



KO  
HK 25

## OLSZEWSKI GUSTAW

Bending (zret wywiadu KO Palermo) zapmie-  
ra temu, że któryś z sekretarzy generała generała  
mieszkał w domu Olmędu. Przewodnik  
nie (wg B.) chodzi do oficera, który przybył  
z KG z generałem i skontaktował się z  
sekretarzem generała KO. Oficer ten został awanta-  
wany, ale bez archiwum. Nic nie było  
brzy sobie niektóre rzeczy. Braci Gustaw  
Olmędu, to st. sierż. i delegacja, później



oficer Słoneka, Pomorzanin, uł. ok. 1900 r.

Źródło: Rel. F. Bendiga. Arch. Polm. AK, M-30  
s. 18~~7~~

Azak 91



KO Pom.  
AK 26

ppor. OLSZEWSKI GUSTAW ps. "Gregorz"  
Szef i mch. V (tęgi) od III 1942 do 1943.

Źródło: Rel. Fr. Bendigo. Arch. Pom. AK,  
M-30 s. 2

A.Zak.91



Tomu 24

KO AU

Olszewski Gustaw, ppow., ps. „Gracjan”, „Wili”  
do orientowania w styczniu 1944. był memem  
wydziału V 1944 w 1945 w 1945 w 1945 w 1945  
długo

Womowicki H., Olego Perrone Armii Krajowej. Od  
„Gniewaldtu” do WTN-u, WPI7, 1993, nr 4(146),  
s. 75

MLot 94



K  
28

List W. Woźniak do Willego.  
2 dnia 3-6-1974  
Szefem IV KO był St. Driegielewski  
ps. Klichotajski  
Alojzy Tadeusz Dulski ps. Dolega  
był 2-ym szefa wywiadu gospodar.  
Stu Kitzman Zdzisław ps. Ławicki.

EW  
94



Olnewski Gustaw  
- ppor., ps "Gracjan"  
- szef Oddziału v Komendy Okręgu  
Pomorskiego.  
Arentowany w r. 1944.

Pomorskie  
242-AK  
28

B. Chrzanowski, "Konspiracja ...", str. 16, 20  
K. Wojt/VI.94



por.

Olszewski G.

KO AK  
80



T.: Dejewski Alfred, Insp. Grudziądz, 14-157,  
MGr<sup>IV</sup> 1/2.  
1984



KO  
81

OLSZEWSKI GUSTAW

Ppat.  
Szef Oddziału V KO<sup>bielanosc</sup>, aresztowany w 1944r.

AK na Pomorzu, s. 32

88 w/94



32

(OLSZEWSKI GUSTAW) ps. "Gracjan"

KO AK

Stanisław Suszyński osobiście kwaterował "Gracjana" na kwaterze zastrzeżonej dla oficerów Sztabu KO AK Pom. w mieszkaniu u Apolonii Amelii Zielińskiej w Stalmierzu, gm. Chrostkowo, pow. Rypin (w okresie od lata 1942r. do stycznia 1945r.).

T.: Zielińska Apolonia A., Insp. Brodnica, K-612, I, 1/2.

MGr'94



33

OLSZEWSKI GUSTAW ps. "Gracjan" KO AK

Korzystał z kwatery w mieszkaniu Heleny  
Zołobińskiej w Dobrzyniu n/Drwęca ul. Kościelna 16  
(Lindenstrasse 16).

T.: Zołobińska Helena, Insp. Brodnica, K-333, I,  
1/1.

MGr'94



no 34

Olszewski Gustaw  
ps. „Grażan, Heli”

1939



1945

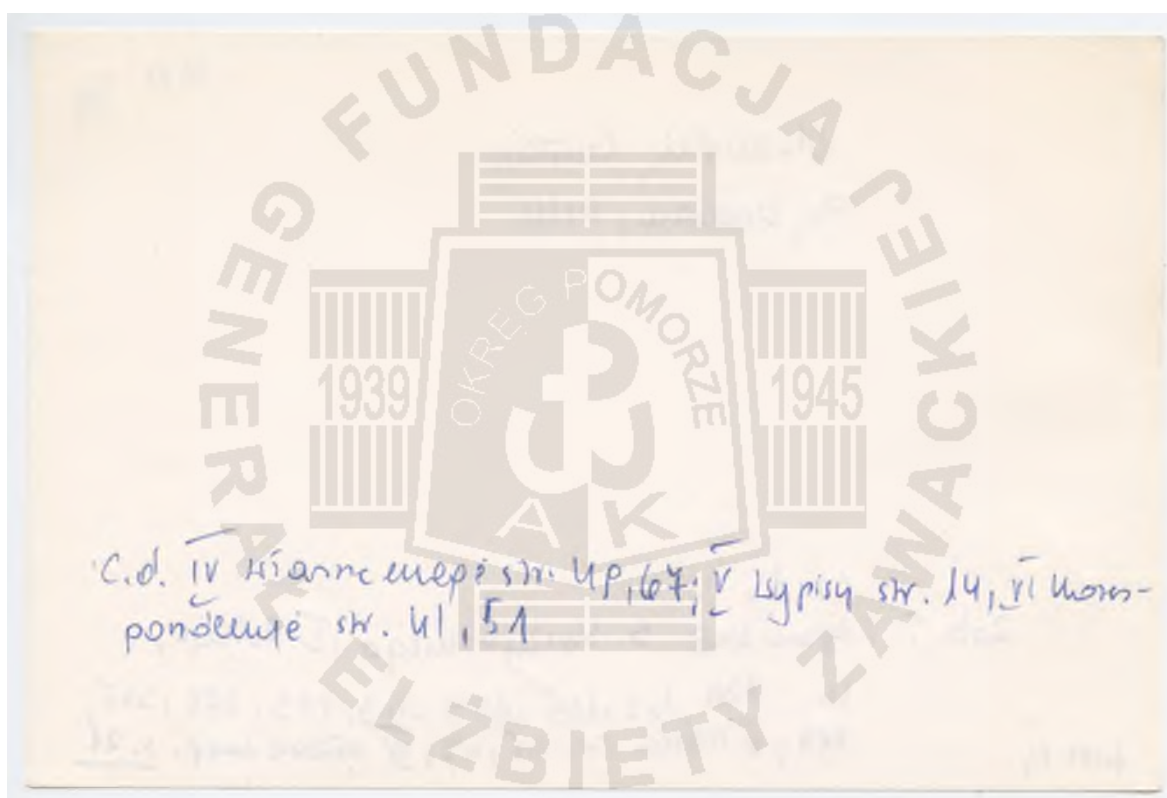
cz. 1.

Zob. T.: Spisime S. Sierzyńskiego, I edycja,

str. 124, 169, 185, 209, 263, 293, 328, 355,  
124; II rozdział str. 45, 69, IV Materiałowy: s. 21

HMM-PL







Ko  
35

OL SZEWSKI GUSTAW  
ps. "GRACJAN"  
Szef Tajemności KO Pomorze, Aresztowany  
w 1942 r. → Isipd

ff 10/94 AKO na Pomorzu, s. 221



Ko  
36

OLSZEŃSKI GUSTAW

ps. WILLY

1939

1945

Lab. T. Potulicki Jam - Ko, M-23

JJ x 1/94



87

ppor. OLSZEWSKI GUSTAW ps. "Gracjan"

KO AK

Szef Wydz. V (Łączności) KO AK Pom. w okresie przerwy w sprawowaniu tej funkcji przez por. Henryka Grützmachera.

Aresztowany w 1944r.

Zr.: B. Chrzanowski, Konspiracja rządu RP w regionie nadbałtyckim (1939-1945), [w:] Walka podziemna..., s. 130, 131.

MGr'94



Polimonia, Bydgoszcz  
ZWL - AK 38

Obzewski Gustaw

po „Gragan” „Wille”, sret Ignacjasi Obregu  
Polimonia  
ZWL - AK aresztowany w marcu 1944 r.  
Opiesz do zlecen Henryka Gmieszmachera.  
Na skutek areszt gestapo we Lotoczaolu i Lo-  
cki - Archiwum Komendy Obregu (aresztowa-  
nia). Sledztwo prowadzalo sie (peretracja  
premytu zburzycielskiego, usci do v-1 w quada  
palyce. Przy ewakuacji rozszlido z Lotki  
/kylczec 1945/ Obzewskiemu i Gmieszowi  
udalo sie zbiec.

Larlicem Polimonia ... s. 25, 56, 88, 92, 93

S. K., 1994



Olszewski Gustaw  
ps. "Wella", "Yragan"

AK 39

sref Taczności Komendy Okręgu Pomorze,  
arenowany przez Gestapo i w 1942  
zamordowany

M. J. Krzyżanowski, Kurierzy AK,  
Pomerania, z. 11/1989, s. 21.

PO-94



Ko 40

OLSZEWSKI GUSTAW

Km. obwodu Lipno, organizator obwodu  
Rypin. Kontaktywał się z Henrykiem  
Gruczmachem "Michałem" ul. im. He. Moctawka,  
od którego <sup>1944</sup> przejął funkcję szefa toczności

APAK, toczka Gruczmachowa Henryka M-29,  
Relacja Gustawa Olszewskiego s. 1.

17/1/94



KO ZWZ-AK

41

OLSZEWSKI G.

Szef Łączności KO POMORZE do 1944 r.  
~~Na podstawie~~ W jego relacji jest wiele informacji  
o funkcjonowaniu służby Łączności na Pomorzu.

Źr.: A. Gosiński, SZP-ZWZ-AK na Pomorzu. Stan  
badani i postulaty badawcze, [w:] Walka podziemna,  
s. 110.

MGr 194



KO  
42

OLSZEWSKI GUSTAW  
ps. "KOSTEK"

Olszewski, szef wydziału V-go okręgu,  
utrzymywał kontakty z Henrykiem  
Gruetzmacherem. Spotykano się m. in.  
na kwatery o kryptonimie "Trójka".

Teaka Gruetzmachera Henryka M-29,  
relacja Jadwigi Gliniskiej, s. 1.

88 VI/8kr.



Ko 43

OSZCZĘTKI GUSTAW  
ps. "HOYTEK"

dob. f. Szkoła Aleksandra - Ko  
M-20/629

Jfx/194







45

OLSZEŃSKI GUSTAW  
ps. "WILKI"

Woj. Dob. t. J. Jagielskiej-Nowak, ko





Włodawski  
Zwz 46

Olsewski Gustaw - ppoc. nr 2  
Dokumenty obrotu Lipa Zwz. Chlebowski Kłosa  
ptk. Datubiakow.  
z 1940. przeniesiony do 99. piasz 1941. wozony do  
Kłosa, parony w sfa. 1942.  
Zaprzysiężony przez Jędrzejewskiego, Kłosa, Kłosa  
z J. Chylikow, z ks. J. Wyszog. Organizował wyjazd  
o domach.

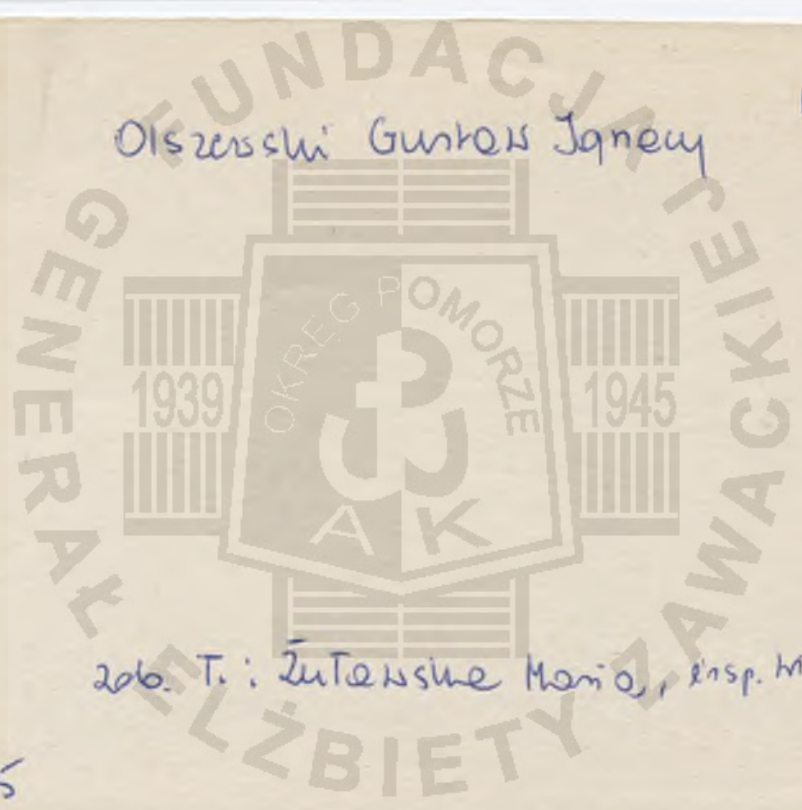
A. St. + XII str. 36, 37, 38, 39. Olsewski Gustaw

4.11.95



Olszanski Gustaw Janey

AK 47



zob. T.: Intensushe Maria, Insp. Morszech

JMM-PS



KO  
ZWZ  
48

kpt. Olszewski Gustaw

F: Lewandowska, Jadwiga, Insp. Brednica, K-478,  
I, 1/1, 2.

MGr'95



Miej. Kroczynek  
49

Olszewski Gustaw, ps. "Gustaw".

Adres: t. XXVII, str. 14, mel. Stefaniak Zofia

Wien '85



50

Olszewski [Gustaw]

Kretowet wojowa m. Górnolickiej  
w Czarnom pod. Wilno.

zob. T. i Augustowska H. w sp. Krocach,  
I/1/s. 4

HMM-PS



Jacek KO 51  
AK

Olsewski Gustaw

ps "Gracjan"  
Seif Tomasz KO. Pom. AK

Zob. Dejowska A. insp. Gruczigata Ia str. 1, 5

OM-96

Ib/str. 1, 3, 5



KO 52

Olszewski Gustaw Janusz  
ps. "Grypan"

Królestwo 1940 r. przybył do północno-zach. części  
półk. niemieckiego. Oficer sztabu KO ZH2 "Ponozie".  
Knez z Józefem Olszewskim, J. Grusselem, F. Dołko-  
wskim i K. Gruchmechem, brzoźnowej pirunie ko-  
munistki z H2 i Dobrym n. Długopierzem u gm. :  
Pionne, Sokotoko, Chrochowo.

zb. : Krajewski, Szymanski, Działalność 902  
'Zndu'... , Przegląd Hist. 1980/2. k, str. 776

HHH-86



ko 53

Olszewski Gustav

Czaso korespondencji w miasteczku kamiennym  
Górnym i Czarnym, gdzie uczęszcza  
się korespondencje (pou. Lipno).

zob. T. : Czernoborskie W., woj. kresowe,  
I/1/s.1

HM-PC



i

KO  
54

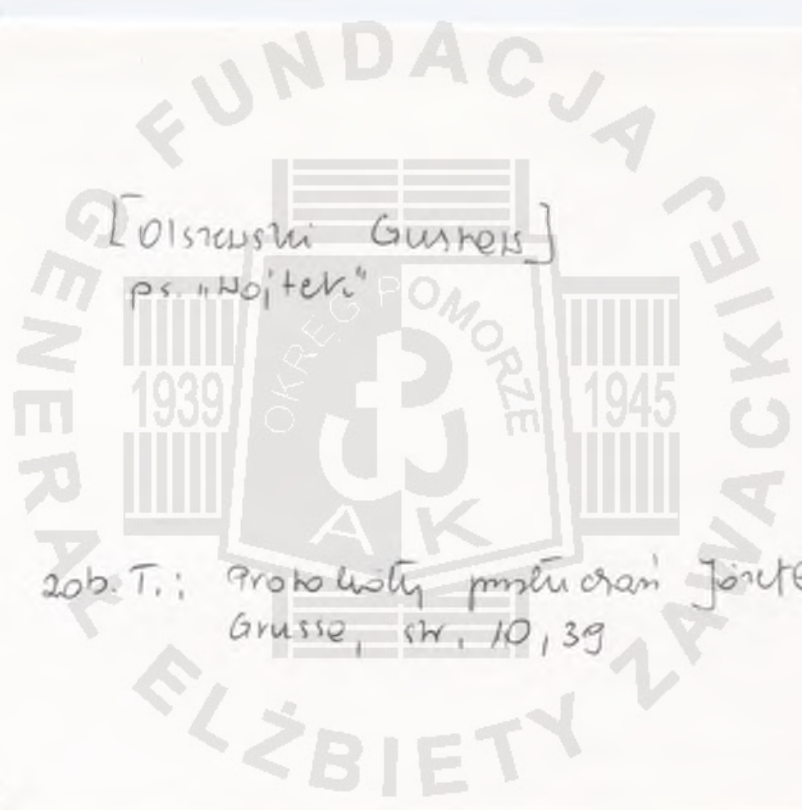
OLSZEWSKI [Gustaw]  
ps. „Witki”  
of. sztabu K.O.

zob.  
Brukwicki Tadeusz: „Przygotunki do działań  
Imp. IWL-17K w Bydgos. s. 24 Bibli. A.P. A.K.

dk.98



ko 55



[Olshausen Gustav]  
ps. "Nojtek"

zob. T.: protokoły przesłuchania Józefa  
Grusse, str. 10, 39

MM-98



Bydgoszcz  
20 AK 56

Obszewski Gustaw  
ps. "Gracjan"

- został aresztowany w 1942r, gdy był kierownikiem wydziału Teżusów Okręgu Pomorskiego;
- gestapo szukało przy nim przede wszystkim Okręgu Teżusów; zebrała niektóre informacje o rozmieszczeniu części sił Teżusów; udało się uprzedzić tylko kilka osób; chroniąc je przed aresztowaniem.

zob: Tryjdanowski M. T. Wspomnienia o życiu  
AK Okr. Pomorskiego "Pomnik" 1995 str. 33.

Wsk. V 199



Obsewski Gustaw ps. Gracjan<sup>4</sup>

Bydgoszcz  
57

zob. T:K: 97/94 Pom. Fundament Franciszka

0.2,5 (I/1)

ms X'03



a

KL D

AK  
Pomorze  
58

++  
**OLSZEWSKI** Gustaw, Ignacy  
 ps „Wojtek” <sup>1898-1977</sup> „Willi”, „Gracjan”  
 szef Łączności Kmdy Okr. AK-Pomorze  
 Inspektorat Włocławek. Kontakt  
 z szefem Sztabu Chylińskim, szefem  
 wywiadu Józefem Grusem i kmdt.  
 K.O. Januszem Pałubickim. Aresztowany  
 w 1944 więzienie w Łodzi. Złamane  
 w śledztwie. Relacja Tadeusza Yaszowskiego  
 Zob.

Słownik Biograficzny Konspiracji  
 - Pomorskiej 1939-1945 część 4  
 Fundacja „Archiwum Pomorskie AK”  
 str. 109, 110 Torun 1998

Drut  
2003



Olzewski Gustaw J.

JKO 59

ps. "Grayan"

Wydatki oświadczenie o działalności  
koczowniczej Josefa Josepa  
Szyglin'skiego.

zob: J. A: 245/854 Pom. 2.1/2 s.

10; Szyglin'ski (Brodnie)

8/8 VIII'09



por. „Grajan” (Obszewski Gustaw) JKO  
2112-174  
60

szef. Tra, suosi JKO z W z Pom.,  
jako pierwszy tworzył sieci hosp.  
na terenie pow. mypińskiego,  
zob. Wspomnienia... T. K: 887/2119 Pom.  
cz. II, s. 7 (Brodzice)

28. VIII '05



Olszewski Gustaw

JKO

61

Informacja o kwatery Komendy Okręgu AK w  
Mlenie i goszczących tam ludności. Informacja o  
aresztowaniu 1939-1944.

Zob. Muszkiewicz "Udział kobiet..." str 92, 93, 103  
praca magisterska, biblioteka PAAK

23 VIII. 2005 4k



Olszewski Justaw Jgn.

ps. "Grayson" Willi

Szef wydz. Techn. konspiracyj-  
nej V, k. - raporty z  
nim Ottomer Piper.

zob. T: M: 1334/2183 Pom. O. Piper  
z. II Witkiewicz

W& III 106

210 62  
241-1K



Obszewski Gustaw  
ps. "Wojtek", "Grajak"

KO 63  
ZWZ

W 1940 kmolt Obsr. ZWZ  
Lipno zaprąysięt ks. Tadruwe  
Semielta.

sob. T. W: 1354/2216 Pom. Semielt J.  
- Insp. Włod.

2/8. 10/07



Obzewski Gustaw  
ps. "Grayan"

KO 64

Odszkodowy V Rk tel. v - Rozkosz  
L G L. de 1732/272 BPT z 27.07.1944  
oraz Rozkosz KO, "Luneta" S. de 225/1  
z 1.01.1945 tu ciszewski

zob. Sadowski J., "Kronika m. ...", Warszawa  
1993, s. 172-174, poz. 4 (t. publ.)

Wskazanie  
Nr. 1, '08



Altoctenek  
AK 65

Olsewski Gustaw

Relacja opublikowana

zob. Relacje w sprawie konspiracji paucarskiej...,  
Wyd. FAPAK, t. XXXI, Tom 2000, s. 231.

MDV109



Olszewski Gustaw  
„Wętek”, „Willi”, „Grajman”

JK O Bydgoszcz  
66

a  
Szef Tajności Komendy Okręgu Pomorskiego AK,  
po aresztowaniu przewieziony do Tódzkiego Gestapo,  
gdzie ujawnił szereg tajemnic organizacyjnych

zob. Wywiad i kartnyw. <sup>AK</sup> pod red. Butnaka  
Władysław, W-wa 2008,  
s. 143, 145 (aut. Gąsiorowskiego), bibl. FAPAK

Yankowski II '11



Elżbiety Zawackiej

po: l m

data wpływu \_\_\_\_\_

1) rel. Z. Greflowicza (IX. 47.)



M-4 KO

Lipno

Olzowski Gustaw

†† Olzowski Gustaw 341



Olsewski Gustaw





FUNDACJA GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ  
Miejscowość i Miejsce: Pomorskie Armii Krajowej  
oraz Wojskowej Służby Polek  
47-170 Toruń, ul. Podmurna 93, tel. 0048 56 65 22 186  
e-mail: fzapak@wp.pl; www.zawacka.pl  
NIP 956 16 25 127; REGON 870502736  
KRS 00000 41692  
Nr r-ku 82 1090 1506 0000 0000 5002 0244

Korespondencja

IV/11 z Marianem Wozniakiem

IV/2 z Władysławą i Leonem Józją

IV/3 z Józefem Sadowskim

IV/4

16/11



UKO Pomorze  
ZŁZ-AK

†† Olszewski Gustaw  
ps. „Gracjan „Wilki”

M-4/613 Pom.

2-2



IV. / 1. Korespondencja Justawa Obrzewskiego  
z Marianem Wozniakiem.

1. List M. Wozniaka w sprawie udzielenia przez  
J. Obrzewskiego inf. o własnej działalności i džia-  
łalności KO, z dn. 30.04.1974, msp. oryg. k. 1 s. 1
2. List J. Obrzewskiego z dn. 30.05.1974 r. - sprostko-  
wanie nazwiska 'Olga Riedke' błędnie podanego  
przez ptk. Patubickiego, ręk. kopia. k. 1 s. 2
3. List M. Wozniaka z 3.06.1974 w sprawie prowadze-  
nia badań historycznych z prośbą o odp. na postawio-  
ne pytania, msp. oryg. k. 2 s. 3-4
4. List M. Wozniaka w sprawie konfidentów Głuch  
Obrzewskiego z 8.06.1974, msp. oryg. k. 1 s. 5
5. List M. Wozniaka z 13.06.1974 r., w sprawie badań  
historycznych: m. in. Ratajszak por. rez. H. Dziejewski,  
mjr J. Gruss, H. Strzelecki, Józef Wisniewski (arentowanie),  
komp. na terenie pow. Lipno, Rypin, Włocławek, Wierawa,  
msp. oryg. k. 2 s. 6-7
6. Niektóre wyciągi z listów M. Wozniaka do J. Obrzewskiego,  
sprawozdanie J. Obrzewskiego, ręk. oryg. + msp. oryg. + kopie k. 5 s. 8-13
7. List - meldacja J. Obrzewskiego, odp. na list M. Wozniaka  
z 3.06.1974, ręk. kopia. k. 21 s. 14-34
8. Wyciąg z listu M. Wozniaka do J. Obrzewskiego z 13.06.74.,  
msp. oryg. + kop. k. 2 s. 35-36
9. List J. Obrzewskiego z 13.06.1974 - odp. na list M. Woz-  
niaka z 13.06.1974, ręk. kopia + notatki, wykor. uawiał,  
ręk. oryg. k. 22 s. 37-59
10. List M. Wozniaka z 12.07.1974, msp. oryg. k. 2 s. 60-61
11. List J. Obrzewskiego z 15.08.1974, ręk. oryg. k. 2 s. 62-63
12. List J. Obrzewskiego z 21.08.1974, ręk. oryg. k. 16 s. 64-79
13. List J. Obrzewskiego z 11.10.1974 w sprawie Mława  
i Dziejewskich, ręk. oryg. k. 6 s. 80-85
14. Listy M. Wozniaka z 21.04. i 12.05.1975, msp. oryg. k. 3 s. 86-88



15. list G. Obrowskiego z 28.04.1975 ze sporządzone  
odpisami listów Józefa Sadowskiego, (odtworzenie  
protokołu o odznaczeniach), rękopis. k. 29 s. 89-117
16. listy Gustawa Obrowskiego do Mariama Wokniaka  
z dn. 10.06.1974, 18.06.1974, 15.08.1974, 21.08.1974,  
11.10.1974, 28.04.1975, 19.01.1974, 26.02.1974  
(odpis listu J. Sadowskiego), 22.03.1975 (odpis listu  
J. Sadowskiego), mss. k. 51 s. 118-168
17. Wypisy z listów M. Wokniaka, G. Obrowskiego,  
L. Tojczy, b. d., rękopis. k. 2 s. 169-170





Marian Woźniak  
Poznań

ul. Inżynierska 1  
tel. 45-01

dot. badań historycznych

Poznań, dnia 30 kwietnia 1974r.

Szanowny Panie !

Uprzejmie proszę o odpowiedzi na następujące pytania :

1. pełne dane personalne /imię nazwisko, data i m. urodzenia, imię ojca, wykształcenie do 1939r., przeszkolenie wojskowe do 1939r., służba wojskowa, służba w kampanii wrześniowej.
2. Data wstąpienia do konspiracji-nazwa organizacji, miejscowość, kto z niego sięgał, funkcja organizacyjna, data wstąpienia do ZWZ/AK-przez kogo, kolejne stanowiska, od kogo przejmował/personalnie agendy VK Okręgu/
3. Czy jeździł osobiście do W-wy-adres lokalu, osoby lub ps.
4. Okoliczności aresztowania /miejscowość, data, z kim został aresztowany jakie dokumenty znalazło G-po przy aresztowaniu
5. Kogo personalnie i z ps. znał ze składu sztabu KO Pomorze oraz z insygnatów rej.  
w jakich okolicznościach został zidentyfikowany przez G-po jako szef VK Okręgu ??
7. Dokładny przebieg śledztwa-z kim był konfrontowany, jakie G-po prowadziło sprawę, dlaczego śledztwo było prowadzone w Łodzi ?
8. Kogo personalnie lub z ps. ujawnił w toku badania przez G-po-czy w czasie śledztwa był konfrontowany z mjr J. Grusem ps. Stanisław ?
9. Jaką taktykę przyjął w obronie ?
10. Jakie dowody posiadało G-po w toku śledztwa i kto roszyfrowywał dokumenty, które w/g sprawozdania G-po były zaszyfrowane ?
11. Jakimi terenami Pomorza interesowało się G-po szczególnie ?
12. Okoliczności ucieczki z rąk G-po
13. Czy po wojnie osiedlił się w dawnym miejscu zamieszkania-jeżeli nie dlaczego ?
14. Czy miał jakieś nieprzyjemności po wojnie ze strony władz polskich-czy ujawnił się jako b. żołnierz AK ?
15. Jak była zorganizowana łączność KO Pomorze w czasie pełnienia przez niego funkcji szefa VK-którego personalnie wiązała łączność z W-wą ?
16. Czy w toku śledztwa nie był pytany o płk Denhoffa /płk Z. Miłkowskiego/ lub czy nie spotkał się z nim w G-po Łódź ?
17. Czy jako szef VK Okręgu miał kontakty z KO Poznań ?
18. Czy nie była mu znana postać mjr dypl. Jerzego Kurpisza ps. Nys ?
19. Jak ocenia pracę sztabu KO Pomorze w czasie pełnienia funkcji szefa VK Okręgu -/ocena personalna członków sztabu/
20. Czy do czasu aresztowania kontaktował się osobiście z mjr-/płk/ J. Chylińskim, czy też z płk J. Pałubickim /lub ppor. A. Schulzem ps. Michał/ ?
21. Jak ocenia zajście związane ze śmiercią por Grymachera ps. Michał-Monta ?
22. Czy w okresie śledztwa w G-po docierały do niego grypsy z KO Pomorze ?
23. Czy sam usiłował uprzedzać osoby, którym groziło aresztowanie ze strony G-po ?
24. Czy znana mu była sprawa "wsypy" z 1942r., którą spowodował por J. Jaskowski ps. Kuno ?
25. Kto Jego zdaniem mógł wytworzyć wokół Jego osoby atmosferę nieufności i wrogości po wojnie i dlaczego ?

Bardzo proszę o szybką odpowiedź na w/w pytania. Resztę wyjaśni Pan osobiście Pan J. Sadowski.

Łączę wyrazy szacunku i poważania

/Marian Woźniak/

PS. Proszę o dokładny adres



list 9. kwietnia  
do JM Wzmiaka

IV/1/2

Księżce Szanowny Panu Magistrowi!

Wskazyjąc Pańskiemu wyrażeniem wdzięczności  
za dotychczasowe przychylenie do p. Solshaj i pragnąc poinformować  
Go, że w tym czasie p. Solshaj ułożył  
nie jedną, lecz dwie: Olga Dilitzsch, którą  
można było Olga Dilitzsch - obecnie Olsh-  
ksta, która pracowała u Dilitzsch, jako  
brona do dwóch Dilitzsch byłoby szoki-  
mowaniem moim.

da. 30. V. 1941

Porucznik z g. b. k. i. m. S. S. S. S.

Ameryka



IV/4/3

Poznań, dnia 3 czerwca 1974r.

dot. badań historycznych

Szanowny Panie !

Serdecznie dziękuję za obszerny list, zawierający bogatą faktografię który otrzymałem w dniu 1.VI.br.

Sądzę, że motywy jakimi kierowałem się, zwracając się do Pana z pytaniami zostały wyjaśnione /Panu/ przez P.Sadowskiego.

Reasumując całość chodzi o właściwe i pełne wyjaśnienie niejasności, które kolportowane, a przy tym ciągle eskalowane przez różnych autorów, którym brak odwagi zwracania się do "aktorów wydarzeń" powodują niepotrzebne zgrzyty w historiografii walki Ziem Zachodnich.

Przekazane mi przez Pana odpowiedzi pozwalają w zasadzie udzielić już odpowiedź płk J.Chylińskiemu - zapewniam przy tym, że jestem przy Pana racji !

Ponieważ jednak poruszył Pan szereg problemów, które w jakiś sposób mnie interesują pozwalam sobie prosić o szersze potraktowanie niektórych spraw. Fotografie zwrócić pod koniec tygodnia, po wykonaniu mikrofilmu. Proszę zatem o udzielenie mi dalszych wyjaśnień na poniższe pytania /proszę przesłać odpowiedź zwykłą przesyłką - listy polecene docierają do mnie z znacznymi opóźnieniami/.

1. Podaje Pan, że stopień ppor. rez. art. uzyskał Pan na podstawie cenzusu czy mam to rozumieć w ten sposób, że Pan nie odbył przeszkolenia w szkole podchorążych art.?? - w/g rozkazu Kom. Obszaru Zachodniego "Kantor" l.dz.416/I z dnia 18.XII.1943r. - poz.1 podano: Wojtek - ppor. ur.1897r. art. 8 sztab Wysz. Artylerii, w kampanii 39 - brak przydziału w AK od 1942r - w konspiracji od 1940r, szef VK Okręgu - Krzyż Walecznych. Z powyższych danych należy wnioskować, że do AK wstąpił Pan dopiero w 1942r, a przed tym ?? Czy okręg przekazał niezgodne dane do KG ? Czy należy to rozumieć, że od 1942r był Pan szefem VK ??

/dla informacji Pana podaję, że w raporcie G-po, na który powołuje się Ciechanowski /mam to w mikrofilmie/ podano :... m/i placówce G-po w Łodzi udało się ująć szefa łączności "Polskiej Armii Krajowej", w osobie polskiego sekretarza powiatowego Gustawa Olszewskiego....

- dwie uwagi nasuwają się przy czytaniu tego tekstu - jest to zbiór informacji II tygodniowych - dlatego zatem dopiero w IX.44r. G-po przekazało ten meldunek i druga uwaga czy tu nie ktoś inny /np mjr Gruss/ wystąpił pod Pańskim nazwiskiem ??? Podaje Pan, że do końca śledztwa występował Pan pod nazwiskiem Kubiak /czy dobrze rozumiem?/

2. W jaki sposób, będąc w Toruniu, w X.1939r. trafił Pan na kontakty KOP - czy wówczas znał Pan mjra Ratajczaka ps. Karolczak - kto był wówczas inicjatorem pracy KOP w Toruniu - czy w tym okresie był Pan w W-wie - czy znał Pan jakiegoś innego Olszewskiego /poza Andrzejem/ - kto z Torunia dawał Panu kontakty na KOP ???

3. Czy Konstanty Jeżewski, o którym Pan pisze to ów ps. "Bartek", któremu udało się ucieczka z aresztu w 1942r ?? Jeżeli tak - czy ma Pan Jego adres ?? /czytałem w wspomnieniach mjra Grussa, że Jeżewski mieszka w Olsztynie/

3. W/g płk Chylińskiego do 1942r. szefem VK okręgu był por H. Grycmacher /tak to zarejestrowano w Londynie/. - stąd mam pytanie kto Pana powoływał do sztabu okręgu /pisze Pan, że było to w 1941r/

4. Jakie nazwisko nosiła kierowniczką "poczty zachodniej", która w fragmencie akt KO Pomorze /1943r/ występuje jako "Swierczyńska"?

5. Czy P. Wierzchalewski, który polecał Panu kuriera do W-wy żyje - czy można będzie ustalić nazwisko tego kuriera ?

6. Pisze Pan, że został rozpoznany przez g-powca Franka - czy zatem rozpoznano Pańskie nazwisko rodowe, czy nie ?

7. Bardzo proszę o szczegółowe dane dotyczące "wsypy" w Grudziądzu z 1940r - pisze Pan, że 2 osoby były zwolnione dla odszukania Pana - czy są znane ich nazwiska ?? W związku z jaką organizacją to było ??

8. nie mogę odczytać nazwiska oficera, który był konforontowany z Panem

/rejon Włocławka - ppor. Świętek??/



IV/1/4

- 9. Jaka funkcję i do kiedy pełnił ppor Reszelski /co robił w GG/??
- 10. Do jakiej sprawy siedział mjr Sokołowski z Włocławka ?? /Chyliński podaje Go, jako jednego z oficerów AK/. /II Komendant Podokręgu Południowego
- 11. W jakim okresie inspektorem Włocławka był kpt J. Krysiak ? -w/g Chylińskiego inspektoratem tym dowodzili :por/kpt/J. Olszewski ps. "Andrzej", por J. Dunikowski ps. Skol, por. A. Marchlewski "Piotr"- proszę o Pańskie zdanie w tej sprawie oraz o kolejne obsady stanowiska insp. rej. Włocławek oraz komendantów obwodów tego inspektoratu. Jakim inspektoratem i w jakim czasie dowodził por. Henryk Kopczyński ps. Surma ??
- 12. Nie rozumiem Pańskiej wypowiedzi odnośnie epizodu ze zmianą nazwiska na Tadeusz Kubiak - czy tego wymagało G-po ???
- 13. Proszę o bliższe dane odnośnie Wiśniewskiego /kiedy to było itp/
- 14. Jaka funkcję w AK pełnił Stanisław Turno ?
- 15. Jak Pan ocenia działalność konspiracyjną w latach 1939-42 na terenie powiatów Lipno, Rypin, Włocławek, Nieszawa. W jaki sposób kształtowały się relacje sił pomiędzy ZWZ, a pozostałymi organizacjami?
- 16. Pisze Pan na temat "wydania"/??/ dla G-po akt na terenie Torunia. Proszę o bliższe sprecyzowanie tej kwestii. Czy rozumieć, że akta te nie zostały wydane ? Czy akta te były w dyspozycji tamtejszego inspektora rejonowego por. inż. Bronisława Orlińskiego-Pietkiewicza ps. Żbik ?? Czy Pan znał tego Pana?? /w/w występuje w opracowaniach jako " inż. Paluszkiewicz0/ ? Co bliższego może Pan powiedzieć na temat działalności ZWZ/AK na terenie Torunia /insp. rej. Toruń- "Gospodarstwo"- "G-020" ?
- 17. Proszę o krótką charakterystykę działalności ZWZ/AK na terenie całego okręgu Pomorze.
- 18. Pisze Pan na temat "Toty"- mam w fragmencie akt KO Pomorze, które udostępniono mi z inicjatywy płk J. Chylińskiego rozkaz, w którym została ona odznaczona BKZ z mieczami.
- 19. Bardzo proszę Pana o informacje na temat stosunków pomiędzy płk J. Pałubickim, a ppłk J. Chylińskim. Musiały tam być jakieś nieporozumienia, bo Chyliński pisze do mnie, że Pałubicki już w 1944r zdradzał objawy choroby umysłowej. Nie jest to coś nowego, bo np. w lipcu 1944r ppłk Chyliński będąc na odprawie w W-wie w KGAK zgłosił te zastrzeżenia otrzymując od gen. Bora pełnomocnictwo do objęcia dowodzenia na terenie okręgu "na wypadek jakichkolwiek ,nieprzewidzianych trudności". Jemu też wręczono dokument limitowy upoważniający do nadawania ,w przypadku utraty łączności z KB /przewidywane powstanie, 200-250 Krzyża Walecznych / i równortędne/ oraz 25 VM 5 klasy/. Nie rozumiem zatem na czym opierał się płk Pałubicki wydając zarządzenia o dznaczeniach, do których nie był upoważniony w II połowie 1944r. /Chyliński twierdzi, że rozkazu limitowego nie przekazał Pałubickiemu z w/w przyczyn /???/.
- 20. Odnośnie śmierci śp por H. Grycmachera jest też szereg wątpliwości. Przebieg tego wydarzenia w relacji wynikającej z listu płk Pałubickiego jest niezgodny z rzeczywistością /wynika to z szeregu relacji/. W każdym bądź razie drugą osobą był Chyliński /wioząc sprawozdania KO Pomorze dla KG oraz szereg innych dokumentów nie mógł wdawać się w walkę- natomiast Grycmacher miał go pilotować i ochraniać. "Wpadka" tych dokumentów w ręce G-1 oznaczała by wielką dekonspirację Okręgu. W/g Chylińskiego Grycmacher "ponosił nerwy" i walkę wszczął przedwcześnie. /Inna rzecz, że zachował się po bohatersku/

Tyle na dziś! W załączeniu zwracam list płk Pałubickiego.

Zasylam Panu wyrazy szacunku i poważania. Życzę także szybkiego powrotu do zdrowia.

/Marian Woźniak/



r Marian Woźniak  
Poznań  
ul. Inżynierska 1  
tel. 45-05

dot. konfidencji, Józef Olszewski

IV/1/5

Poznań, dnia 8 czerwca 1974r

dot. badań historycznych

Szanowny Panie !

Zgodnie z umową zwracam fotografię, po wykonaniu mikrofilmu. Jednocześnie uprzejmie informuję, że w przyszłym tygodniu będę zmuszony udać się na obserwację szpitalną /choroba wieńcowa/. Nie wiem jak to długo będzie trwało, ale co zrobić... Sądzę, że po powrocie ze szpitala zastanę już odpowiedź na mój ostatni list. Zapewniał, że nie będę Pana już "męczył". Trochę to krzyżuje moje plany, bo zgodnie z umową miałem do połowy czerwca przekazać sprawozdanie z kolejnego etapu badań historycznych P. Chylińskiemu. Brakowało mi jednak dotąd materiału, o który Jemu chodziło. Gdyby w międzyczasie coś przyszło Panu, co wiąże się z tematem moich badań bardzo proszę o wiadomość! Mam szereg kłopotów z danymi, które uzyskałem od P. Sadowskiego i od Pana /np. ppor Kopczyński ps. Surma nie jest rejestrowany jako inspektor ZWZ/AK, brak danych o oficerach, o których Pan wspomina. Proszę zrozumieć, że rejestracja została dokonana przez płk Chylińskiego, wyłącznie na podstawie Jego notatek - jest to płatnina nazwisk rodowych, legalizacyjnych... i w tym pomyłki/??/. Ogromna szkoda, że historycy tak późno zabrali się za tematykę pomorskiego ruchu oporu! Sam Pan chyba stwierdził, że gdy brak kontaktu z "aktorami" wydarzeń autorzy piszą co tylko chcą, nie bacząc na jednostronność źródła!

Bardzo frapują mnie początki organizacyjne ZWZ na Pomorzu. Nie mogę rozwiłać kto pod przybranym nazwiskiem "Józef Olszewski" wydał w W-wi kwaterę mjra Ratajczaka. W czasie odwiedzin Pani dr Czuperskiej uzyskałem dokładny rysopis owego "Olszewskiego" - , który podaję Panu - może coś się uda ustalić. Jest pewne, że ów "Olszewski" pochodził z Torunia lub z Grudziądza, a więc ad rem :

Wiek nieco powyżej 30 lat/w 1940r/. Szczupły, brunet, średniego wzrostu. Ubrany w bryczesy, buty z cholewami i czarny płaszcz/skóra, lub skóropodobny/. Jego mowę charakteryzowało twarde-pomorskie "r". Osobnik ten przebywał w mieszkaniu Państwa Czuperskich 3 doby. Wrócił w nocy z 23/24. XI. 1940r w towarzystwie G-po. W/g Pani Czuperskiej istotnie łącznik z Pomorza pod przybranym nazwiskiem "Józef Olszewski" był awizowany przez mjra Ratajczaka na 2 tygodnie przed przybyciem "owego Olszewskiego" Miał być osobą, której mjr Ratajczak dobrze nie znał."

Z rozmowy z P. Czuperską wywnioskowałem, że ów "Olszewski" bywał w mieszkaniu red. Wacława Ciesielskiego w Toruniu z znał jego rozkład. Bardzo proszę o wszelkie dane na ten temat.

Zaszyłam serdeczne pozdrowienia i łączę wyrazy szacunku

/Marian Woźniak/

Załącz. fotografia.

Szan. Pan  
Józef Olszewski  
Gdańsk Wrzeszcz  
ul. Grunwaldzka 131<sup>a</sup> m 6  
80-264 Gdańsk

mgr Marian Woźniak  
Poznań  
ul. Inżynierska 1 B m 8  
tel. 45-05



IV/1/6

Poznań, dnia 13 czerwca 1974r

dot. badań historycznych

Szanowny Panie !

Serdecznie dziękuję za list z dnia 10.VI.br., który utrzymałem dosłownie w przededniu udania się do szpitala. Przeczytałem go jednym tchem. Ponieważ z jego treści przebija jeszcze nuta nieufności wracam do poprzednich naszych listów, a szczególnie do moich wyjaśnień. Jak już Panu pisałem aktualnie zajmuję się historią Poznańskiego Okręgu AK/przygotowuję na ten temat rozprawę doktorską/z przeszkodami spowodowanymi zaburzeniami w pracy serca/. Zamierzam w przyszłości zająć się historią Obszaru Zachodniego ZWZ/AK /Poznań i Pomorze/. Od kilku lat utrzymuję stały kontakt z płk Chylińskim i dzięki Jego uprzejmości otrzymałem spory zespół akt KO Pomorze /mikrofilmy/. W swych badaniach nie jestem jednostronny i w miarę możliwości staram się weryfikować całą faktografię.

Uzyskanych materiałów historycznych nie zamierzam chować do wyłącznej osobistej potrzeby, ale szeregą je udostępniam historykom, dla dobra prawdy historycznej! Pańskie wspomnienia/relacje/ wzbudzają u mnie pełne zaufanie swą autentycznością. Jako "ktoś", kto nie był związany z losami Waszego terenu mogę sobie chyba pozwolić na pełen obiektywizm, bez ferowania określonych grup, czy frakcji, bądź fetowania ambicyjek określonych osób !

Muszę Panu jednak stwierdzić, że odnośnie dowodzenia przez płk Pałubickiego to musiało coś nie tak być ! Proszę zważyć, że w marcu 1944r KG AK zamierzała dokonać zmiany na stanowisku komendanta okręgu /tytuł-zupełny brak inicjatywy i wręcz torpedowanie instrukcji dotyczących prowadzenia spraw okręgu przez "Janusza"/. Tym było prawdopodobnie podyktowane pełnomocnictwo dla "Kamienia", a także nieszczęsne oddelegowanie do sztabu KO Pomorze mjr Fr. Trojanowskiego ps. Fala jako oficera łącznikowego sztabu Obszaru Zachodniego /ten w swej wybujałej ambicji podał się za komendanta okręgu Pomorze!/. Klasyczny przykład braku znajomości spraw okręgu u Ciechanowskiego-podaje on, że "komentantem okręgu został gen./?/ Fala-Trojańczyk...!!/. Dużo także mówi fakt, że o ile ppłk J. Pałubicki nie awansował ani razu to Chyliński "dorobił się od kpt w 1939r do ppłka w 1945r.!! /czy zupełnie było to poprawne???.

Wracam do Pańskiego listu. Sądzę, że dobrze zrozumiał Pan swój obowiązek wobec historii, zapewniając dalsze opracowania /nie dla mnie -jestem tylko małą częścią-ogniwem, przez które dane te pozwolą wypełnić tak liczne jeszcze luki faktograficzne!/. W każdym razie jestem Panu wdzięczny, że pomimo choroby jest Pan łaskaw opracowanie te kontynuować!

Mam następujące pytania do odpowiedzi w ostatnim liście ?

- 1/czy rozumieć, że w 1939r. posiadał Pan książeczkę oficerską rez.WP.?
- 2/Gdzie i na jakim stanowisku był Pan zatrudniony tuż przed wybuchem wojny ?
- 3/czy Pan osobiście poznał mjra Ratajczaka ?
- 4/ Proszę o Pańskie zdanie na temat genezy organizacji "Grunwald"- w wersji płk Ciechanowskiego coś "nie gra/
- 5/Jaką funkcję w ZWZ miał ppor rez, Konstanty Jeżewski "Bartek" /w wspomnieniach ś.p mjra Grussa podano, że był on inspektorem na Włocławek, Lipno Nieszawę /aresztowanie miało miejsce w 1942r-Pan podaje, że w 1941r/
- 6/H. Strzelecka ps. Zofia/aresztowana w 1942r/ była pierwszą komendantką WSK w okręgu Pomorze/
- 7/W jakim okresie był aresztowany Józef Wiśniewski ??? Kiedy jechał do G. G.
- 8/.Jakie były zadania Wydziału "Rolnik" w sztabie KO ??
- 9/Czy w stosunku do M. Przybyły nie było w okresie wojny podejrzeń ze strony ZWZ/AK ??
- 10/Odnosnie odznaczenia "Toty" -istotnie w dniu 18.XII.1943r za l.dz. 416/I /a więc ten sam rozkaz, w którym Pan został odznaczony/ w zał. nr 3, poz.4 podano :  
" Tot2"-1907r ur., K, od 1941r. VK spec. **Brązowy** Krzyż Zasługi z Mieczami".



IV/1/7

- 11/.Kto mógł być świadkiem walki i śmierci ś.p "Michała"? Kto ustalił, że istotnie "Pikar" rzucił broń w zboże i ratował się ucieczką? W tej sprawie zwróciłem się do płk Chylińskiego o szczegółowy opis wydarzenia.Sprawa ta bardzo mnie ciekawi.
- 12/.O stałych zatargach pomiędzy płk Pałubickim,a Chylińskim mówił mi ś.p płk J.Cergowski "Sławbór".
- 13/.Nie znam osobiście płk Pałubickiego i nic przeciwko Niemu nie wnoszę.Jednak w fragmentach akt KO Pomorze,poza podpisami pod awansami i nadaniami odznaczeń żaden dokument organizacyjny,instrukcja czy rozkaz operacyjny nie był przez niego podpisany-włącznie do lutego 1945r.Wszystkie te dokumenty podpisuje "Wicher".
- 14/.Pańskie rozeznanie odnośnie kompetencji w sprawach odznaczeń jest właściwe.Dopiero w chwili przygotowań bezpośrednich do Powstania Warszawskiego-na mdprawie komendantów okręgów w lipcu 1944r / Pomorze reprezentował Chyliński/ udzielono komendantom okręgów na zacód od "bazy powstańczej" jednorazowego zezwolenia na nadawanie VM 5 kl i KW /dopiero jednak po utracie kontaktu z "Bazą" w Ramach ściśle określonych limitów /Pomorze 20 VM 5 kl.+ 200 KW i równorzędne/.
- 15/.Nie znam rozkazu,którym Pan pisze /nr17-20/44/- bardzo jednak proszę o kilka zdań na ten temat.Jest to potrzebne o tyle,że niektóre rozkazy,szczególnie z stycznia 1945r są podpisywane samodzielnie przez Chylińskiego /KO Wicher/.Może zatem traktowano,że były dwa ośrodki dowodzenia? Czy są może u byłych kombatantów KO Pomorze jakieś fragmenty akt ??
- 16/.Kto to był ppłk Hauser ps.Otto /w 1943-44 szef Wydziału III Ko Pomorze/??
- 17/.W/g sprawozdania ppłk Chylińskiego,złożonego w Kole byłych Żołnierzy AK w Łońdynie obsady VK wyglądały jak następuje:  
 -1940-42-por art.H.Grycmacher ps.Michał-Marta"  
 -1942-1943/do chwili aresztowania/ por.cz.Wojny G.Olszewski ps.Grajan-Wojtek"  
 -1944 /do chwili śmierci/ por H.Grycmacher ps.Michał Marta /jednocześnie komendant podokręgu/  
 -1944/45-por Leszek Biały/A.Dobrowolski/ps.Radius-Leszek
- 18/.Dla informacji Pana podaję także niektóre obsady w sztabie KO z tego samego źródła ,z prośbą o ustosunkowanie się :  
 -Wydział II- por/kpt-mjr/.S.Gruss ps.Stanisław do 1944,por M.Górski ps.Józef,Wencel do 1945 /w/g Ciechanowskiego Bendig ps.Ksawer  
 -Wydział III- ppłk J.Hauser ps.Ottodo 1944,kpt Fiałkowski ps.Stanisław do 1945.  
 -Wydział IV- kpt J.Rogowski/Rogoziński/ ps.Kazimierz do 1945r  
 -Wydział I- por W.Ciesielski ps.Roman- w 1940r, por.cz.Wojny ps.Smuga/nazwisko nie znane/1942-43, por.T.Dulski ps.Dołęga do 1945r.  
 Obsady w działach WSK,Kedyw,BiP,itd są już zweryfikowane.
- 19/.Proszę w wszelkie inne dane,które mogą służyć sprawie prawdy historycznej.

Łączę wyrazy szacunku i poważania

/Marian Woźniak/

Szab.Pan  
Gustaw Olszewski  
ul.Grunwaldzką 131<sup>a</sup> m 6  
80-264 Gdańsk Wrzeszcz

PS.Do szpitala idę w sobotę 15.VI.1973r



mgr. Marián Wozniak

IV/1/8

Poznań, Gurywiska

M. 1-B m 6  
kod 61727r

dot. badań historycznych

Wskłone wyrażę z listów  
mgr. Wozniaka do J. Włosevskiego

Stacjonary Pismo. Wyrażę z listu z dn. 13. czerwca 1974.

Serdecznie dziękuję za list z dn. 10. r. k., który otrzymałem dostarczony w przededniu udania się do szpitala. Incepcyjnie go jedynym tekstem. Pominąć z jego treści przebija jeszcze anta minifrasji wracaniu do poprzednich naszych listów, a szczególnie do moich wyjaśnień. Jak już Pismo pisatemu, aktualnie zajmuję się historią Pomorskiego Okręgu A. (przygotowuję na ten temat rozprawę doktorską) z powodów spowodowanych moim zaburzeniem w pracy serca. Zaangażowałem w przyszłości zajęć są historią Okręgu Zachodniego LKZ / AK / Poznań, Pomorze. Od kilku lat utrzymywałem stały kontakt z ptk. Chyliniskim i dzięki jego uprzejmości otrzymałem spory zespół akt Pomorskiej (mikrofilmów) i swych badań nad mi jitem jednostroinym i w miarę możliwości starałem się wykonać całą fotografię.

Urządzenie materiałów historycznych nie zawsze może chodzić do wyłączniej osobistej potrzeby, ale nie-około je udostępniam historykowi. Dla dobra prandy historycznej. Pajskie wspomnienia (relacje) w budowa-je u mnie pełnie zgufami swę autentę umosia. Jako "ktoś" kto mi był związanę z losami Kanego torcaim mogę chyba sobie pozwolić na pewne obiektywizm bez



fermacia okrestanaya grupok, cuy frakciji, b'z d'ni  
feteracia ambicyjek okrestanaya os'it!

Smekt 10: odnosno odzvaneniu "Toty"; isto lincii u  
du. 18. XII 1943r. za l. de. 416/15 (a nize ten samu rotkar,  
u ktoruju Pau zostat odzvanenij) u zat. ms. 3 por. 4 poda-  
no: "Toty" 1907 ur. K. 1941r. VK. spae. "Przozom Kryje  
Zasluzi z Miercami.

Kycij z listu z dn. 3. III 1944: W/g rotkaru Kom. Obszaru La-  
choduraj, Kantor "L. de. 416/15 z dn. 18. XII 1943r. - por. 1 poda-  
no: Wojtek ppor. ur. 1898. art. 8 sztab Hyszkolewia rity-  
lexii, u kampsacii kresnacioraj brak przydzialu u AK od  
1942r. - u kampsracji od 1940r., szef VK Okregu. - Knyz Kafen-  
ucy. Ale informacii Paua podaje, ze u raporcie G-ppo,  
na ktory powoluje sz. ptk. Cieshatcowski (mian to u mitero-  
fituraj) podaje: "... msi, placowce G-ppo u Lodcu uder-  
to sz. nize szefa Taczynski, Polskiej Armii Krajowej w oso-  
bre polskiego sekretarza pomocowego Gustawa Olmowskiego ...

Por. 17 tego listu: W/g sprawozdania pptk. Chylicinskiego, 26.  
ziscy u Kole bylyu zistunary AK. u kiedyni obsady  
VK wygladaly jak nastepujaj: 1940-42. - por. art. H. Gluc-  
machers ps. "Mieszat. Marta"

1942-1943 (do chwili aresztowania) por. cz. Kojacy J. Olmowski  
ps. "Grzejon - Wojtek"

Na zgodzenie:

F/mgr. Marian Kozmiak



IV/1110

mgr. Marian Woźniak  
Poznań, Inżynierska  
nr 1-B m 6  
Kod 61-727  
dot. badań historycznych

Niektóre wyciągi z listów  
mgr Woźniaka do G. Olszewskiego

Szanowny Panie! Wyciąg z dn. 13.VI.1974r.-

Serdecznie dziękuję za list z dn. 10.VI.br, który otrzymałem dosłownie w przedmnie udania się do szpitala. Przeczytałem go jednym tchem. Ponieważ z jego treści przebija jeszcze nuta nieufności wracan do poprzednich naszych listów, a szczególnie do moich wyjaśnień. Jek już panu pisałem, aktualnie zajmuję się historią Poznańskiego Okręgu AK / przygotowuję na ten temat rozprawę doktorską/ z przeszkodami spowodowanymi zaburzeniami w pracy serce. Zamierzam w przyszłości zająć się historią Obszaru Zachodniego ZWZ./AK / Poznań i Pomorze. Od kilku lat utrzymuję stały kontakt z płk. Chylińskim i dzięki jego uprzejmości otrzymałem spory zespół akt Pomorze / mikrofilmy /. W swych badaniach nie jestem jednostronny i w miarę możliwości staram się weryfikować całą faktografię.

Uzyskanych materiałów historycznych nie zamierzam chować do wyłącznej osobistej potrzeby, ale szeroko je udostępniam historykom dla dobre prawdy historycznej. Pańskie wspomnienia / relacje / wzbudzają u mnie pełne zaufanie swą autentycznością. Jako "ktoś" kto nie był związany z losami Waszego terenu mogę chyba pozwolić sobie na pełen obiektywizm bez ferowania określonych grup, czy frakcji, bądź fetowania ambicyjek określonych osób?

Punkt 10: odnośnie odznaczenia "Toty" istotnie w dn. 18.XII.1943r. za l.dz. 416/I / a więc ten sam rozkaz w którym Pan został odznaczony/ z zał. nr 3 poz. 4 podano: " Tota " 1907 ur. K 1941r. Vk spec. "Brazowy Krzyż z Mieczami".

Wyciąg z listu z dn.3.VI.1974r.: W/grozkażu Kom. Obszaru Zachodniego " kantor" L.dz.416/I z dn. 18.XII.1943r. poz. I podano: Wojtek ppor ur. 1898r. art.8 Sztab Wyszkozenia Artylerii, w kampanii wczesniowej brak przydziału w AK od 1942r. - w konspiracji od 1940r., szef VK Okręgu- Krzyż Walecznych. Dla informacji Pana podaje, że w raporcie G-po na który powołuje się płk. Ciechanowski /mam to w mikrofilmie/ podane:...m/i placówce G-po w Łodzi udało się ująć szefa Łączności " Polskiej Armii Krajowej w osobie polskiego sekretarza powiatowego Gustawa Olszewskiego".

Poz. 17 tego listu: w/g sprowadzenia ppłk. Chylińskiego, złożonego w Kole byłych żołnierzy Ak w Londynie obsady VK wyglądały jak następuje: 1940-42-por. art. H. Gröcmucher ps. "Michał-Marta".



IV/1/11

1942-1943 /do chwili aresztowania/ por. cz.Wojny G. Olszewski  
ps. " Gracjan-Wojtek"

/-/ mgr Marian Woźniak

**Za zgodność:**

POWIATOWY ZARZĄD  
GOSPODARKI WODNEJ I MELIORACJI  
Fruszez Gdński  
ul. Wojska Polskiego 9  
Telefon 539





IVH/12

mgr. Marien Woźniak

Poznań, Inżynierska  
nr 1-B m 6  
Kod 61-727

Niektóre wyciągi z listów  
mgr Woźniaka do G. Olszewskiego

dot. badań historycznych

Szanowny Panie! Wyciąg z dn. 13.VI.1974r.

Serdecznie dziękuję za list z dn. 10.VI.br, który otrzymałem dosłownie w przededniu udania się do szpitala. Przeczytałem go jednym tchem. Ponieważ z jego treści przebija jeszcze nuta nieufności wracam do poprzednich naszych listów, a szczególnie do moich wyjaśnień. Jak już panu pisałem, aktualnie zajmuję się historią Poznańskiego Okręgu AK / przygotowuję na ten temat rozprawę doktorską / z przeszkodami spowodowanymi zaburzeniami w pracy serca. Zamierzam w przyszłości zająć się historią Obszaru Zachodniego ZWZ / AK / Poznań i Pomorze. Od kilku lat utrzymuję stały kontakt z płk. Chylińskim i dzięki jego uprzejmości otrzymałem spory zespół akt Pomorze / mikrofilmy /. W swych badaniach nie jestem jednostronny i w miarę możliwości staram się weryfikować całą faktografię.

Uzyskanych materiałów historycznych nie zamierzam chować do wyłącznej osobistej potrzeby, ale szeroko je udostępniam historykom dla dobrej prawdy historycznej. Pańskie wspomnienia / relacja / wzbudzają u mnie pełne zaufanie swą autentycznością. Jako "ktoś" kto nie był związany z losami Waszego terenu mogą chyba pozwolić sobie na pełen obiektywizm bez ferowania określonych grup, czy frakcji, bądź fetowania ambicyj określonych osób?

Punkt 10: odnośnie odznaczenia "Toty" istotnie w dn. 13.XII.1943r. za l.dz. 416/I / a więc ten sam rozkaz w którym Pan został odznaczony / z zał. nr 3 poz. 4 podano: "Tota" 1907 ur. K 1941r. Vk spec. "Brazowy Krzyż z Mieczami".

Wyciąg z listu z dn. 3.VI.1974r.: w/g rozkazu Kom. Obszaru Zachodniego "kantor" L.dz.416/I z dn. 13.XII.1943r. poz. I podano: Wojtek ppor ur. 1898r. art.3 Sztab Wyszkozenia Artylerii, w kampanii wrześniowej brak przydziału w AK od 1942r. - w konspiracji od 1940r., szef VK Okręgu- Krzyż Walecznych. Dla informacji Pana podaje, że w raporcie G-po na który powołuje się płk. Ciechanowski /mam to w mikrofilmie/ podano: "...n/i placówce G-po w Łodzi udało się ująć szefa Łączności " Polskiej Armii Krajowej w osobie polskiego sekretarza powiatowego Gustawa Olszewskiego".

Poz. 17 tego listu: w/g sprawozdania ppłk. Chylińskiego, złożonego w Kole byłych żołnierzy Ak w Londynie obsady VK wyglądały jak następuje: 1940-42-por. art. H. Grümucher ps. "Michał-Marta".



IV/1/13

1942-1943 /do chwili sresztowania/ por. cz. Wojny G. Olszewski  
ps. " Grecjan-Wojtek"

/-/ mgr Marien Woźniak

Za zgodność:

POWIATOWY ZARZĄD  
BOSPODARKI WODNEJ I MELIORACJI

Pruszcz Gdański  
ul. Wojska Polskiego 9  
Telefon 539





Stráconny. Pami. Magistrze!

W odpowiedzi na list z dn. 3. VI 74.

Mój pan, jakim się Pan kierował, pisząc do mnie z pytaniami nie wiem, gdyż Pan Sądowski nie cytował mi te pytania, a sama ma do mnie pisać w dn. 16. VI 74, by oświadczyć że mnie przez siebie wystrasz, nie miałem jednak doradzając mi o ewentualnym, zapewniam Pana, że dostanę Pami. z K.D. Powinno być dwie dwie prawnicze materiały i cenny się bardzo, że Pan ma i tak wiele trudniej pracy do jak najbardziej dojrzały owoc jego własnej historycznej.

W 1924 cm. przyjęciu Min. Wewnętrznych ogłosiło, że uczestnicy wojny 1918/21 i mogli uzyskać stopnie profesorskie, zgłaszając nam do Naj. Kurst. Okręgu, a posiadających cenzus wypracowania były w tym czasie naukowcy w czasie wojny miało prawo już opisać wiersze przeje pres. kolonii i byli uznani z 1921 roku przez Instytut p. 40 tygodni w tym kolekcji. Wypracowanie polone umożliwia praktycznie ukonwocje przez dwuletnią także wojnę.

Podatkowo imię wyjaśniam, że w 1918. wzbudziła Ministerstwo 4-mie, jako członek Polskiej Organizacji Wojskowej, w której pracował od 1916. i był tam na funkcji zastępcy Kursta Okręgu 2. Lipno. W tym czasie, wstąpił do organizmów Korycień w powiatowej.

W załączeniu rozbrajania Niemców wraz ze swoim kolegą Józefem Bartosiakiem zostaliśmy przyjęci do szkoły paroboczącej Ostron-Kamionka, przyjęci byliśmy do IV klasy. Ja jednak do tej szkoły się nie zgłosiłem, bo dowiedziałem się, że w owym 7 p. a. 2, Starymymy Kamiana-Cyadela nie było już, więc zgłosiłem się do szkoły w, bo myślę, że przed-



ka wojna zostani zakonczona i ja mi zagrozi rad-  
 nej emocji bitewny. Wojna si jednak przedluzyla, mo-  
 kolega skonczył si klatka, a ja w 1922 r. powrociłem do rezerwy.  
 W dalszym wyjasnieniu jest moja data urodzenia 22/XI/1897 r.  
 a ja, kiedy byłem aresztowany podałem Niemcom dla  
 uzupełnienia rocznik 1898. Po wyjściu z więzienia zgłosiłem się  
 do UB. po jakiś miesiąc i ten podałem rocznik 1898. Są od-  
 tważaniem dokumentów w Sądzie Grodzkim w Gólciszku w 1945 r.  
 zatwierdził to zarządzeniem UB i pominął, że podałem  
 właściwą datę urodzenia papierach ten przysięgam się do utrzy-  
 mania wszystkich danych takim jak kłóci, że datę mam wystki  
 dokumenty.

Rozkazem Hodca Marszałka gen Sikorskiego na czołgu fere-  
 sui Solski Armia Krajowa rozprawy swoje dnia 1 czerwca  
 w 1942 r. a do tej daty działał K.O. (Związek Walki  
 Zbrojnej) w tym czasie swoją organizacja w 1942 były unifikowa-  
 ną i wcielone do Armii Krajowej, więc był to etap ciągło-  
 ści konspiracyjnej. Na terenie K.O. domowa działały K.O.P od  
 1939 r. (Komenda Obrony Solski) w 1940 organizacja ta była in-  
 teligentna przez Niemców i utraciła prawie całkowicie rozbicie.  
 Liczono 300 członków zostało aresztowanych i osadzonych  
 w Grodzisku, skąd wielu zostało zamordowanych i wielu  
 przesłano do obozów koncentracyjnych. Ma wielu domka-  
 to się holować, bo to był przystak okupacji i ca dłu-  
 czo w takich warunkach do przetrwania.

P.O.Z - (Polska Organizacja Zbrojna) dnia 29 listopada, a  
 w uwzględnieniu na terenie powiatu Lipno, system masowej orga-  
 nizacyjnej, aby uzyskać jak największą liczbę.

P.O.H. - Polska Organizacja Holowania - system zbliżony



- 8 -

do L.W.Z. - szkielet kadrowy.

P.A.P. - (Polska Armia Powstancza) wiele nieporozu-  
mnia personalnego.

Tajna Organizacja Wojskowa - "Głuch" Somorski zwiastowała do  
A.K.

Tajny Hufiec Harcerski w Gdyni - i inne minijne.

"Młot i pługi" - pragnął dołączyć się do Armii gen. Me-  
darskiego, w związku z organizacją w fałszywosci i pro-  
miskich.

Ja byłem w G-pp od dn 22/1 1944. nigdy się nie przywiąza-  
łem do żadnej funkcji. Miałem zresztownego nie wiedział wówczas  
o mojej pracy podziemnej, że jestem w ostatni i z otoczenia  
tych aretowanych, wobec tego miałem być funkcję w serwisach  
swoich nie mógł ujawnić. Grubszy, postanowił jednak, że po-  
bitka misyjowa, byłem w G-pp, wrzucił mi w karty bym  
pamiętał, że otrzymasz byłam przezeń tajemnicę. Nie przywią-  
załem się. Wniosek jednak, że ktoś może swego aretowanego,  
znał mnie i znał funkcję i w swoim serwisach powiat  
ten fakt. Nie przypuszczałem, aby mi Gruss mógł się podzi-  
wiać pod moją nazwisko. Był on za moją, aby do ucy-  
lić. Później bym tym nie mogła, a gorzej się rasy-  
pał. Twierdzi, że naprawdę wiedział, że mój mój zamier-  
dował, jak również nigdy nie istniał o tym wiedział, bo  
do mojej siostry Hani z przetrwało zaproszenie, przeminęło.

Ja jestem w czasie wiosna 1944. Byłem pod swoim własnym  
nazwiskiem. Nazwisko Terdens Kubiak utrzymałem do pro-  
ced przed przemierzeniem nim do województwa w Stęszyn. Ale jak-  
byś celu podano mi zwrócić, że mi było, że do dnia dzisiejszego  
nie mogę, tego rozumiem. Wskazywałem może być podane do



maszyny i czerwiec lub lipiec 1944, a w październiku  
 tego roku nadano mi i wykazano mi wyzwań Tarleu Ku-  
 liak. Mjr. Gross mógł na zeznaniach przyjąć obwinę, że  
 jest Tarleubrem, a nie odceni wywiadu. Pierwszą srogą  
 karą, bym się przypisał, że ufrankistom bym nad. Dodatkowo do  
 brzoś dooty: kuchenka elektryczna i kłosa do płuc  
 wody, która przyjechała mi do więzienia i torcji; nawet w  
 warunkach głodu, do braku apetytu -

2) W październiku 1939. pojedynczo mi rocznie. Od mojej.  
 miejsca zamieszkania, obywatela wywodzą około 50 kilometr.  
 Przesłaniem się rocznie, zaproszenie i sytuacja. Przechodząc wo-  
 bni mi, tuncu przyjeżdżając w Warszawie - na obywatela mi do-  
 nat się strach i widoczny był, ponieważ było moim pierwszym,  
 że to Polacy, natomiast dla romów ludzmi potęmi były, ro-  
 zsumiani, a na całej ulicy, rozległ się przeraźliwie głośny  
 szmer. Wziął truchło było zamykane, w Torun jest zasiedla-  
 ny ludziami; w Warszawie, co pokazuje mogło parabolicznie  
 Szebelę w naszymi Stodowicku.

Na ulicy przypadkiem spotkałem się z jeźdźcą i oficerem  
 3 p.p. (Sierżantem) czy Sierżantem. Ja byłem dość przystojnym gawronem  
 i kasymie 63 p.p. i tam przelatując dawałem obywateli tego pułku.  
 Spotykałem się tam z moim kolegą Bostemianem.

On poradził mi o tym, że por. Piętkowski - oficer  
 4 p. roku przywiózł z 4-ym instrukcją organizacyjną KDP  
 i organizację. Wtedy podstawił mi terenie pow. lipnowskiego  
 go zastępcę organizować pierwsze pododdziały do przygotowania  
 się do walki z wojskami.

Majoranda podobniej myś. Rotajach przybył na teren Pomorska



sarein z kpt. Chylińskim do zorganizowania pracy w  
ZKŻ, a przybyli w początkach 1940r. i, zdaje się pocho-  
dzą z jednostki z pułku w Poznaniu.

Penne w styczniu lub początku lutego 1940r. byłam  
może 3-4 albo 4- dni w H-ach, ale zaraz powróciłam na  
teren Armora.

Żonę Obrzeńskiego pora „Andrzejowi” mi ustatem.

3) żona Konstanty Jeruski ps. Bartek „terekt” 9-ego z traci-  
sprawy piewniejmej aresztowanej. Gniewicami byli: Hulska,  
Kostolnicka, Stefaniak i „Bartek”, który przyszedł z sa-  
mochodem podlegał krótkiego postępu na Kujawach. Hajdon-  
ki i nowymian wstąpił jener jakiego Kowala Bytko 1941r.  
Z por. Jeruskiem spotykaliśmy się jener praktycznie w Olsztynie.  
Pracował na jakimś stanowisku w prezydium Hojnowski-  
kiej Rady Narodowej. Spotykaliśmy się z nim w Krakowie, nawet  
konstytucyjnie z jego gwintem. Od czasu lat mi wiem nic  
co z nim się dzieje, a adres numer traci mi z głową.

4) W 1940r. w mi-cu listopadzie byłam na nadzie kolejki do wo-  
zowej buszki do cukrowni Ostrowca, przybył do mnie jakis  
pan i zwrócił się do angsk. Jeruskiego, który na tej na-  
dzie był właścicielem moim wstąpił. Kiedy nymedtem do nie-  
go, nymedtem sąreim jener budymek nasz, bo się nadze  
było sprawa interesantów i przedstawili mi się jakimś  
Barkajewem, powołując się na jakimś mojego kolegi z  
Towar, przyprowadził mi mi o pomoc w sprawie przereca do



- 4 -

Warszawy. Dla bezpieczeństwa jedynk historyczny ten sieni-  
ki, do Cyprianki, podałam imia pułk i nazwisko Marci Ptod-  
kowskiej, u której stopniakim się z „Barthkiem”, ażeby tam ma-  
muso poszedł, gdyż przyjdzie tam na obiad i tam się dopiśto  
swobodnie porozmawiamy.

Jako pierwszy poszedł na obiad Jeremi, po przyjeździe  
na swoje zwiazki, powiedział, że to jest szef sztaba ZHŻ, że  
się z nim porozmawia i ma przedstawic Komitatu w Koscian-  
ku, do użycia. Po obiedzie przyprowadził go do swojej fabry-  
ki i wskazał go u swojego szefa i że po pracy tam się  
spotkamy.

W tym czasie byłam w kontakcie z Józefem Olszewskim ps.  
„Andrzej”, którego przedstawic jako działacza, i powiedziałem, że  
kiedyś prowadziła obrotu dla ZHŻ, byłam pierwszym organiza-  
torem tego toru, który uświadczic u sztab Inspektoratu Wro-  
clawek.

W pracy w trzech odbył się rozmowa, i po uzgodzeniu mo-  
jego planu, co do programu, obracaniem to zorganizowanie. Po trzech-  
tygodniach czasu, szef sztaba miał już zorganizowane trasę,

do której bardzo się przygotował i miał ostent. Zygmunt Gref-  
soni zawi. u Chudzenie, gm. Chabla na granicy pow. Stok.

Wstąpił był wamymanta porównom Wodzyński, ażeby sene-  
m, ażeby jego pseudonimem sene pamiotani, który oddał sie-  
fa u szef Grefsonius, a ten, komyslał się z żoną u Stoku,  
funkcyjnie przeszedł go pod Kyszogrod, skąd przeszedł siefa  
na teren Generalnej Guberni.

W poniedziałek z Wł. H. Koczera Hiasz 1941. szef użyczał mi się na  
spotkaniu, które odbyło się w ogrodzie p. Gurebskiej i u obecno-  
ści „Andrzeja” podziękował mi za szybkie i dobre zorganizowa-  
nie tego programu. przesł mi o utrzymywanie tego i dalszemu

V  
AM  
AM

V  
AM



- 7 -

organizowaniemu jinim drugiego porzeczku. Po czym powie-  
dual, ze jestem powołany do statku K.O., jako szef tajemności.

"Andrzej" pytał o kontakty z innymi z "Mickiewicz"  
a z nim potem przekazałem powiatu komus z oficerów po wojnie  
z imieniem kandydatem z "Andrzejem"

Był to mój współpracownik 1941r. bo przecież pod koniec roku wa-  
żniejsi "Andrzej" był mianowany komendantem Podokręgu  
Galycja i zegnany serdecznie opowiedział H.T. o statkach.

Mój świadek potwierdził "Bartak", że mój przebieg opisał listem  
po zakończeniu kampanii antykomunistycznej 1940/41r.

4) H. Strzelecka ps. "Lofia" H.S.H. stała się poety zachodniej "ny-  
stopowia", jak podaje, ale, nieestetycznie jej nie mówię i w  
100% mi mogę stwierdzić, czy to moim chodem.

5) Pan Wierzbicki, prawnik podobnie się żyje, bo wtedy był  
już starszym wiekiem. Jeśli chodzi o tego kawiara, to nie wiem  
do jakich celów, w jakich warunkach, narysujecie sobie to powiatem ten  
chwyt, niechcie i pisać, a ubiegły tydzień, który i w ten sposób  
myśli, że jego wiersze będą mówić ustami.

6) Młoda wiekowska rodzina została już rozprzeczona w dniu mo-  
jej orientacji, ponieważ członkowie z orientacji w rzeczywistości  
sami przed wojną, a ułatało do rozprzeczania siebie przez 9-ego  
z Grudnia, bo tam byłam rozprzeczony, ze jestem organizato-  
rem org. komunistycznej

7) Rozprzeczanie siebie z Grudniem było w obramie istniejącej ucy-  
sławie przez Józefa Wisniewskiego, który był zaangażowany na  
przebiegu 1942r. Był on organizatorem P.D.Z. w pow. Łopie i  
mojego czasu nie miał się do siebie z propozycją, bym stał się przy-  
wódcą i współpracował z nim. Demonstrując, a mi byłam inna



mojej odmowny wyjasnieniu, ze jmi dawno pracuje w org. ale mi obcistim powiedzie narocy. Wtedy pokazal mi jakas drukowana instrukcja z nazwami org. ktore maja prawo na terenie Polski pracowac. Chcial komunistom ustalic narocy tej org, ale odmownitum stanowico. Potym potkam, enczo mi podciscie autorytet, na ucho szepotal, ze organizuje Komorki Komunistyczne. Muz jest jak przy-  
 mus, ze po wypuszczeniu go z Gwardii, moze mi moze krasz mi moze slat, ale pokazal mi, ze jestem obiektu innego zainteresowania G-pa i Gwardii, i zily mi sie wy-  
 kazyt bo moze mi Komunistom dostac w swoje siatka. Sam sie ulotul do G.G.

Drugim, ktory sie wydestal z Gwardii to byl Maksymilian Kusnatowski, ktory takie obiecal, ze jak go wypu-  
 sca, to przyjdzie sie do poznania mi. Po wypuszcze-  
 niu stant sie ze mną, robil mi, ale musy to mi udato, jed-  
 nak datem ostrzezeniu o tym fakcie, i rownie ulotul  
 do G.G. Po wojnie z nim rozmawiatem i powiedzial mi  
 ze G-pa Gwardii miato mi za jakiegoz wybitni-  
 go proga dla nich.

8) V ppor. Swięcicki, an imienia, an pseudonimem mi  
 pamietam, byl kurdem jednem z rejonow pow. Wto-  
 ctawek - w styczniu 1945 r. sprawoznawca grupie przeciw  
 4000 niemiecom w Ractogoszcu i Lodzi.

V AM  
 9) ppor. Beszelski byl kurdem d. H. i w Kowala - rejon, pow. Wto-  
 ctawek. Kto go uprzedzil, ze Niemcy maja go uwolnic, wie-  
 opusil Kowala na pocztku 1942. Co robil w G.G. um miem



z mi niewi, czy powrócił.

V  
AK

1) mjr. Florian Sokolowski był na terenie powiatu Kłodz-  
nek lokatem weteranów 2. H. Z. figurował jako delegat  
Krydy. Do spraw wojskowych nie był nigdy bliżej powi-  
azi. Wziął o tym od "Andrzeja", który go zaangażował. Soko-  
lowski był wyprawny w 1944 i w miastach z nim konfrontacje  
w G. po Kłodzku. Powiedzieliśmy wtedy, że mamy przypad-  
kowe spotkanie na drodze, kiedy jechał do jakiegoś wioski le-  
wej strony, w kierunku i kiedy go zagabniętemu nie temat kon-  
spiracji, to mnie przeszedł, że mamy powierzyć jego mechanizm, bo  
on może być zagrożony i utraci pracę.

V  
AM

2) Wąjski ppor. kpt Krysia był komendantem 2. H. na  
pozi Kłodzku, a kiedy "Andrzej" pod koniec 1944 wyjechał  
do Gdyni, został zastępcą Owis, to się kilka polecił  
nie personalnie, zabitać ludzi. To też rozmawiał z terenem

V  
AM

powiatu Rybnickiego pod Henryka Koperskiego i w Cyprian-  
ce przedstawili go referent. Spróbował się niepokoi, bo był  
niekiedy trochę z "mimicami" z naszymi gwałtownymi powołaniami  
nie spodnie, a porozumienie akceptował go na czasowe sta-  
nowisko inspektora Kłodzku - Dąbrowa - Mieszana z tym,  
że w najbliższym czasie obejmie inspektora w Inowrocław-  
Krynki - Szubin, a ja miastem depotami obsady mia  
Kłodzku.

Wziatem się do p. kpt Krysia, który był z oryginalnej stwi-  
by, złożył mi, 87 pp. starszym nauczycielem w Stoliczce. Było to  
na początku 1942 r. i w ten sposób jakiś czas był insp. Był  
jednak motu inebliany, więc nie to stanowisko powołano

V  
AM

por. Dunikowski ps. "Stol", a w 1944, podobnie jak i inny 367



- HM Obwód Lipno - dowodni por. Dolkowski ps. "Zmie"
- " - Kłodzka - " - " <sup>z Sadonin</sup> Lieliński " " " Grob"
- " - Międzybuzka - " - " Wolanowicz " " " Jasny"
- " - " - " - " Brzdowski " " " Jagła"
- " - " - " - " Budwicki " " " Rudy-Andrzej"

Na początku 1942r. por. Henryk Koperski ps. "Siermi" objął kier. Inowrocław, ale dłużej tam nie dowodził, bo kłócił się z rozkazami z jakiegoś lokalnego organizatora, która była na obu g-ach i wszystko między nimi zostało uregulowane i osadzone w oborniu w Inowrocławiu, tam rozstrzelany.

12) Odpowiedzieliśmy z pierwszego zapytania.

13) - " - z siódmego - " -

HM HM 14) Józef Turko materiał do druku "Bolszewizm" - kierownik tego druku był J. Stencel ps. "Pola-Kociuba" a w obwodzie Lipno inni: Klawer, mi. pamiętam jego imię - ma, qui pseudonimem, przeszedł w Chelmy.

HM 2) w uzupełnieniu zapytania. K.O.P. organizowali jeszcze: Stanisław Stremłou, Marian Tuszeński, Łofia Jachonik Adam Szybyła i inni dawali zależeć roznojom K.O.P. nie tylko w samym Toruniu. W krótkim czasie stawało - wano komorki te w Gostyniu, Bydgoszcz, Brodziej, Chelmy, w Lipnie, w Skapcu, Bydwinie i Teresiu - Górczynie o jedności i najbliższych, rozporządzeniach numerów, translokacji dostawców na wysięgi, a w szczególności - wami dawa przytoczyć dane i dostarczać robotnicy. Łączy stosunek masowo chybion sabotar.



- H -

W okresie wiosny, lata 1940 r. podjęta podrobieniowa robota druków, blankietów. Do drukarni pisma NBDP „Tahner Freischat” dostal się do pracy zecer Przybyta który zaczął fabrykować również rodzaj druków i formularze.

Donoścą uszyty była dyktando grupa „Grünwald” w Brodwinie, co doprowadziło również do całkowitego rozbicia i zaprzestania istnienia K.D.P.

15. data, dla wymienionych powiatów, w pracy koordynującej do unifikacji ~~1942~~ 1942, były również i również była specjalna organizacja. Zaformułowano tu również bezpieniestwo. Na estonian przywodził się do grup. Najwykłym pow. Ruppin, był organizacją powiatów, dobierano ludzi, i przede wszystkim moim w Warszawie, w tym czasie, i w tym czasie, i w tym czasie. Toti powiat Koi Kłaski i Ludwin. Konkretnie był powiat Kłaski, bo np. powiaty P.D. 2 z miejsca przeszli im maszynki, braki i swoje strony, aby nie być z N.D. tymczasem organizacja, onaj Kłaski, i Kłaski maszyni-procu systemem potrafiłymi podrobieniową organizacją, bo ten w okresie 1939/42, nie było ani jednego arestowania. W Kłaski N.D. nie było tajemniczym do jakiej organizacji należało, bo opierało się na tym, żeby nie być, ze sobą i dobrej pracy, a w rzeczywistości przekonywało się o tym. W 1943 r. na terenie powiatu zaczęły się linie arestowania, które nie zostały dotknięte powieci ludno, wykonywały się z N.D., które były zjednoczone z P.D. Tereny pow. Kłaski należały do powiatu, nie dani straż, bo były jedyną lokalną, uszyty.



Soviatskaya Mysl' chytala u org. „Mier i Sluzhba“; unatanyj pover mas za grupu promishlenniki, ale v kouche Knezi po za kurorem ludi do prae do Niemiec, lub do org. Tsch. Byty vyprastu, ze utodyer ludi vyvozio do Norvegi; lub mas jenioto Pejus.

K rezultatu, zaraz to pocetka okupacii, 14 deno postavto tyem organizacii, koje zavsty realizovai se sobe, v slove korbomnitych.

16) Ja dopiero po vyjsenii na volnoze, a Stancinik i relacii p. Cieslanovskigo, zi po arestovannii tamo Meimay zabrali arestivum K.O. vascloem si dovidyvat v tyem i vyprastam na silat dej spravu. K cesnem, vy lipen 1944. provierio-ua zostala do kuzneciu v Lodi sru ut. Getausky p. Lofia dojerska, u ktorej kuznecnost mas otobupptk Cnybivskii, ze 9-po 2 torunia po upredumii arestovannii, zostat prykivio-ny jej mazi, ktory zuroent sru do mazi ze Stancinik;

— Dasiu! oddaj te papiry, ktore su u mazi.

— Jakii papiry? Pamiu ja te papiry jas davno oddatam!

— Pamyetali do mazi 2 9-po 2 torunia, muchi revolvory i ja je oddatam!

— Misto to miazee ne usi Mleno, pou Habreino.

Opoviadala o tyem fakere nizmiarkom z Pamiota Mio mienii tyho seaprenno, ale relaje si, ze tak byto, ze apo-vidnato, ze Stancinik prybyti tam po arestovannii ja miza dvaj utbrojeni oficerami AK, v tei sprave zabralo jakoz pamioty z papiracii, albo tai moment, ze papiry z papiracii zakopata, tak ze zadnie dokumenty arestiv- nabal sru zostaty zabranu. Mas jej smennii sru mienii.



-18-

W styczniu 1945, został spalony wraz z innymi na Radogoszczu w Łodzi.

AM

por. inż. Bronisława Orlińskiego ps. "Złot" moją żonę ma, ale tego sobie nie przypominam. Wiem tylko, że na pewien czas w Toruniu t.j. inspektoratu byłam z siefem sztabu.

AM

Grupa Toruń należał do jednych z najlepszych K.O. Bywałiśmy tam razem z siefem sztabu, tam planowaliśmy oswojonego z więzieniami płk. Ostrickiński i sztabu i więzieniami kilku ludów anglikańskich. Otrzymałem tam plany rozkładu sztabu i magazynów i oryginalne surowe trzy dni, gdzie ma miejsce w jej kwatery kopionym jest Otrzymałem też kiedyś do Wykonawstwa plan Schönera poręczystości i Toruń i t.p.

Standa, że dawał będzie zmuszony do przyjęcia listy niemieckiej, ale za to, czym mogli objasnić i z pewnością nie miałyby się Otrzymałem.

Standa, że długi teksty nie są zgodne z dowodami, jak wspomniany wielki postępie, czy może to listy podjętych, co ten mi Bereserze Otrzymałem być tak sprzeciwiającemu, która ratownicy, która przypuszczają, że listy 17) w 1939. Hitlerowi cały Oni, wysiłek skupić w Warszawie na Górnym. Nie ten dawał, że terenie to w krótkim czasie były zatkane placem kamii f-po, polskiej, zandanaem, polski, aktywistom NSDAP, szpiclaem.

Do AS (Sturmabteilung) w wielkiej i łacińskiej. Nie wiem, zdawała się nam to w Polsce i oni to byli wykonalni mi wykonalni siłami, wykonalności wykonalności wykonalności, wprost takimi Tapanik do robot, oni do



sorbijole skupis ka polskie, biali i maltraktowali  
 Meduoni, mioncyli. Kultury wamy, mynralali po wo-  
 calu konye i figury przydroznie. Oni to myradniali myg-  
 dy mi zapominiano konydy Polakom, a myjinnijna  
 zatory. Spored wojny musiali biciem i simecny, lub  
 mypocemini do obrozow Nowocotacyjmyds.

Od razu mi suczetha 1939. potkoryty dy ekipy zny-  
 rodnicow, ktorych nasli do akcyj terroryzowania ludnosci  
 Polskiej poprzez sadystyrmie i przytym glosowis be-  
 rzyduie takie credo.

- Historia mi pamita takie momenty, acyby moine  
 stucimie, by Polacy tu pascowali, by tu rzedili i my-  
 dnie tu przemygny mi bida, bo to sa prastare miimieckie  
 obrazy, bo tu musial ijsz prastare radykwalizm, a chyb-  
 no jakis bytopszuie Polakow usrod miimieckich gniazd,  
 to z chyb tej wojny, bezpocetnie jsi na miemiu wazy  
 muszety i mygdz jsi miiczej mi bzdne ractwos problemoi,  
 Mowis zwan terytoryatowos, kca barawoj, se goly rowet  
 rajdnie potacza, to potyka kowis miyziwim polu i glic-  
 by Pomoran

A o to przyklad z teromiu pon. lipno:

Bylo to 11 pauidumienka 1939. a byl to piatny  
 dzien, rozstowemimomny, jak mi wiosnie, dajcy i siebie  
 jakies rozmarzenie, jakos waznije lepnej doli i przyk-  
 mnej, przystron dla ryjcego swata i przystrago by-  
 tanama w czasie obhuzajcy dy w my.

W myj jedwatek z 10/11. x 4 miela myoskaer i dowa-



Armad gospodarstwu rozlegaty się wsielcie ule-  
pny kasubian do wycie drwinony i otworu okni-  
mych an służy rozsygnata się na worystia i kromy.  
Pozbawione rodziwy zignali się z torek, a tygoze  
nosaki. Mianem i przerwaniu obywateli dani z sa-  
suwet. Krotko była procedura niemieckiej siepa-  
ey, to spraudzenie listy i kursusk zu bieruwo  
z kaidy kas po jentymu albo dwinu ludii: Gumpz  
tyu ludii. Mianem dwinu do Bobrownik pow.  
dipno i puzymali ich do pinnie pod sinstym  
dowred. Ten pichny dwin 44 x 39 był suwadkiewi  
pubbiczny i egrekcyj dwinuwa jestacy owoly,  
ktoryu rozstrzelano przy spochoty gromadno  
ludkiu oberuwo. Polakom. Wziew ten jako swiadek  
tej przemy publicy egrekcyj, bodue po wiesnie  
wasy tej kromarnej, a tak wyrafianowacy z brodu  
pocz grupy zuytadwielcon

A oto nazwiska rozstrzelanych:

- 1) Jozef Dobrowolski, 2) Stanisław Dobrowolski, 3)  
Ladysław Gajewski, 4) Bolestan Klawonski, 5) Bolestan  
Piotrowski, 6) Klemens Piastrowski, 7) Hartan Za-  
lenski, 8) Hartan Kraszenski, 9) Leon Wolowski, 10)  
Tadeusz Pupkowsky, 11) Hartan Wozniak, 12) Teofil  
Skalski, 13) Bolestan Kmiec, 14) Ladysław Gabryel-  
czyk, 15) Henryk Stefaniski, 16) Karimierz Du-  
kiewicz, 17) Otto Skok, 18) Antoni Hofman, 19)  
Franciszek Echdo, 20) Karimierz Smaga, 21) Karimierz  
Cyżerman.



Ciesie Kamej i szklanej pamięci, a ziewnia ojcysta  
mior Kamej lekka będm i przytulna. Biału smro-  
polsku broza mecz słyżi rozumem opokiada  
Kamej, ze jedynk zuyejrybisany Ksoqa, zeszany się por-  
byh sai ma zansa sie pacy mrumiekiev, mnyjdu-  
jemy się kului, bezpiciem i muszej Polsce Ludowy.

W Związku Walki Zbrojnej racie organizowac moze K.O.  
Pomimo rok 1940. Organizacja polegała na podwalniach  
struktury kadrowej; do tej struktury należało najgłówniej  
być, a później siłachy plutonowe nie wypadł, mobiliza-  
cyjny. Trzeba było czytać Tatar obsady, bo Niemcy robili  
krytyczny, wywozię ludzi do robot roboty do fabryk do 500.  
Tadek i t.p., a cięsta awantura ma ludzi, zmuszają do wstrę-  
mniekoci i nieprzejawnianiu K.O.

Sztab K.O. pomimo tak samo musi być  
urzędniczy, bo było tak samo, jak były, a przecież ca-  
łemu i pniecie po zejściu do podziemia musi być ucie-  
kający obsady.

- 1) Komenda Obsady:
- 2) Szef Sztabu K.O.
- 3) I Organizacyjny i personalny
- 4) II - Wywiad
- 5) III - DPER - szkol.
- 6) IV Kwatermistrz - Finansowy
- 7) V - Łączności
- 8) VI - B.I.P.
- 9) Kedyw
- 10) Hacia "N"
- 11) WSK. - I, II, III, IV, Kwat. Wojsk, Kurierski



1) Kancelaria Króla Sztabu.

13) Kolej

14) Rolnictwo

15) Dzierżawy

16) Do specjalnych rzeczy

17) Obory konieckie.

18) Zemiectwo

19) Pisma dla <sup>rodzin</sup> ~~całosci~~

i jenciu inne: skrypki poct. i punkty legalizacyj.   
 Wshog byt podawany na Okręgi I i II, Gubernato-   
 raty, Obwoły i Rejonny.

18) Pora listow puzt Guberni skiego wie wie wie o   
 jakims tamym rozkazem, gdzie "Tota" bylo odru-   
 czenie. Wydzaje, wozny, ze to uderzono sie odczyt i naczy.

19) Graquant bym gorzes, aibyem z takim zapytaniem   
 se, mnydy uszyem wie spozhat, ale co jui jest taki   
 pech, aibyem ja, najwazny stopowiem, unowiat te mi-   
 porozumienia i porozumieniom wie uniat on strygi.   
 Wzycem wie bytem Kancelariem i tam gdzie byly jakies   
 intygi, ucieszatem on wiek, on wie ucieszkiem wie   
 katem, albo proste z mostu wygaszatem, co o tym wie-   
 dy, ale w tym wypadku jest tu cos innego, tu kryje   
 sie hipokryzja i to w stosunku do historyka wiele   
 silniejszych, obecni chorego, wie putra figurers i takimi   
 strem obrowie swaj Korystatoraj silachelwosci.   
 Muzny   
 porozumienie p. Magistra, ze z ppk i czasie no inspiracji   
 zapropjantowem i bytem z soby na "per ty" Co wie   
 sie stoto, gdy bytem wie rowny? Waprowdy wie wiek tego.



To, o czym miu pisał pan p. Magister nasunęło mi się, że drugim towarzyszem "Mirona" był faktycz-  
nie, który mógł mieć dokumenty na nazwisko pi-  
V  
AM kar, albo to był jego miony pseudonim. W każdym  
razie pisał w tym czasie również był czynny i akty-  
wny kierownikiem Okręgu, tak samo musiał akcep-  
tować wydawanie rozkazy.

V  
AM Jak to może być, żeby gen. Bał-Hołcowski bał się  
i nieprzejmose i porzucił czynności mi odwołani-  
go z funkcji komendanta Okręgu i to, że wypadł jakien-  
Hołcowski, nieprzejmose i trudności "jednak w czasie ostat-  
niego roku do wołoski ptk. Solubicki nie został odwo-  
lany, jako dowódca K.O. Pomorski, jak mi wiadomo wy-  
dał rozkazy, które zostały podważone, jak wspominał  
w jednym z listów przez St. Tomaszewskiego  
W tym wypadku p. St. Chyluski nie sprzeciwiał się, ale  
może sam był inicjatorem tego wydawania. Miał do-  
kładać, że po uzyskaniu pozwolenia ptk. Solubicki i Chyluski  
był zaangażowany i przywrócić do miejsca w Gdańsku  
pomysłowy St. Strzelecki. Przesyłałem do nich paczkę z kie-  
liwki. Sprawa przeprowadzona precyzyjnie mi u St. Strzelecki  
Sądu Hołcowskiego w Gdyni, gdyż ich umiarkowanie. Po wypisaniu  
z miejsca wyjechał na rozprawie sądowej ptk. Solubicki  
nie negował, że był tylko tytularnym dowódcą, a więc  
presume, <sup>le</sup> St. Strzelecki St. Strzelecki St. Strzelecki St. Strzelecki  
sądowej od razu wyjechał z Gdyni.



- 11 -

Jeszcze kiedy płk. Palubiński jest chory, niezdolny do obrotu swego wie zarzeka się go od innych zasług - acjami. Jednocześnie dla szefa sztabu pro niego samego nie zostaje z koniecznej jego pracy wykorzystanie, a więc do końca był komendantem, co potwierdza jemu to, że wyjeżdża rozkaz do AK, że Armia Krajowa została rozwiązana, uprzedza o jednoczeniu o przewrocie walczyć drabiniści, i wojownicy. wtedy zaczęto organizować WIK.

Do czasu aresztowania mnie to stwierdzenie ze płk. Palubiński był całkowicie odsunięty od kierowania Okręgiem, a kontaktami w których brałem udział, to były kurtuazyjne stykami, które trwały przez dwa lata. Oczywiście, że ten sposób zaciął mnie, ale myślałem, że może być i inny sposób niż Północnika z wojaczką.

Co się zaś tyczy odwołania Krajowi poleconych, i orderem i orderem Militari były one na wniosek K.O. nadawane rozkazem K.G. Jak było w 1944. to nie wiem, ale zupełnie gestii K.O. był błąd nadawania odwołania, ponieważ to porządy podlegały albo akceptacji Komend Okręgu albo jego zastępcy płk. Chyliński, czy też bezpośrednio.

W definitywności tego przypuszczenia: Krajowi albo maj 1944. był czasem, w którym płk. Palubiński wyszedł z wojaczką, i musiał się skontaktować z szefem sztabu, co również wynika mi samodzielnie dowodzenie K.O., a w myśl pragmatyki wojkowej również szefa do podopiecznymi są wojaczką i nieodwołani, i musiał podlegać rozkazem jego, do którego sabsiał się na serio płk. Palubiński.



Yak bylo napranda, to mi wiem, ale sprawy ty mogl  
by zupełnie wyjasnić jeden z rozkazow - przypuszczeniem  
sol Nr. 17 - 20, innymi słowy w czasie do końca 1944r.:

Kto bytem inicjatorem tych rozkazow i czego one, jako  
rodem, dotyczyły. Hideo ~~z~~ tego, że w W.O. mi było tak  
potrzebnej konsolidacji, ~~aby~~ była tu równie i equaliza-  
cja, która przetrwała się aż do wstąpienia.

Doj Smerie miedziatorstwa dla imuni por. H. Grünma-  
chera ps. „Michał” - „Marita” jest wielką stratą dla nas, bo  
oni moglby wyjasnić wiele wątpliwosci z ostatniego  
roku prac konspiracyjnych.

W/9 Pana wyjasnieniu tej sprawy, jestem przekonany,  
ze Sikor z Polacy ptk Salubnicki, to mi wlega wątpli-  
wosci, że był miim reprezentantem. (Jeszcze jedyn dowod, że  
ptk. Salubnicki był czynny w W.O.), ale jednak ma tyle doswiad-  
czenia, które miim wybieca się w tak duzo, podroz, majze  
przy sobie tak wiele dokumenty. Precier miim do dyspozyc-  
ji, bezposrednio rozmowi z H-uz, ty droga kariery, mogl  
prekarsie te papiery, a mi sprawy pojedyncze „czysty” jak  
sobie do kalkulowania upreduro. Czy to mi jest tylna tłumac-  
czenio bo precier zamost adrieli podobny kolecie, to  
musa bron i bore i majze, petne postki strachu ratu-  
je się szybko, miimka. Precier decyduje się mi szybko  
pomoc dla „Michala” mogl miim wratowac życie i mi  
pauznie zadany strat dojezdzai, gdzie trzeba.

Musi o strachu siefa, miimtem ten przyklad, że był on  
z pernyci mowicelom paucum tenosling.



-2-

Pisze do Sainy i odpowiada jej Sain na pytanie, czy jest u niej intencja sugierować go jeżeli z tych moich wywodów wyda się, że jest inaczej, a może ma Sain swoje zdanie, sprząta się jakims konkretnym, to prawi, a Sain, tańta przyje do swoich prac, wie bierzcie moich wywodów. Hele jed u naga.

Wartym jest wiedzieć, że może dany podany przy moim którym epizodach, są bardzo zbliżone do tych wywodów. Powstał mianem na sefe i KO było na początku roku 1941, a strona zostal komendantem podobnie Golec i 400 w 1941, sef 50000 przybył był u mnie na jesieni 1940, i 1 tydzień do roku przetrwał go do 4-4. Od prana u ptk. Ostrowskiej, 400 przybyła się na jesieni 1941, u Sabnodziemi pon. Kyrin, a jego aresztowanie miało miejsce w 1942 r.

Pracuje Sain Magistera powiadomienie, że jestem u powstaniu materialu jezeta z P.D. 1915-1918, z terenu ow drpno, jeżeli Sain, by do droczny, zainteresowało to może Sain pracuje do bytka, waturului z praske o 2000.

Moim również mapy stawon, mamięckę, na której jest oznaczenie trasa zapasowego przesłania tożnikoi do Suceji przy Golecisk i może może jeszcze trochę innych wskazówek z KO.

Pracuje przyjei polećmie Kyrin gębskiego  
Sracumka i Sawaia

*[Signature]*

Kyrenoi, da 10.6-1944.



W/1/35

- odpis -

mgr Marian Woźniak  
Poznań, Inżynierska  
Nr. 1-B m6  
kod 61-727  
dot. badań historycznych

Niektóre wyciągi z listów  
mgr Woźniaka do G. Olszewskiego

Szanowny Panie! Wyciąg z dn. 13.VI.1974r.

Serdecznie dziękuję za list z dn. 10.VI.br., który otrzymałem dosłownie w przededniu udania się do szpitala. Przeczytałem go jednym tchem. Ponieważ z jego treści przebija jeszcze nuta nieufności wracam do poprzednich naszych listów, a szczególnie do moich wyjaśnień. Jak już panu pisałem, aktualnie zajmuję się historią Poznańskiego Okręgu AK /przygotowuję na ten temat rozprawę doktorską/ z przeszkodami spowodowanymi zaburzeniami w pracy serca. Zamierzam w przyszłości zająć się historią Obszaru Zachodniego ZWZ/AK/ Poznań i Pomorze. Od kilku lat utrzymuję stały kontakt z płk. Chylińskim i dzięki jego uprzejmości otrzymałem spory zespół akt Pomorza/mikrofilmy/. W swych badaniach nie jestem jednostronny i w miarę możliwości staram się weryfikować całą faktografię.

Uzyskanych materiałów historycznych nie zamierzam chować do wyłącznej osobistej potrzeby, ale szeroko je udostępniam historykom dla dobra prawdy historycznej. Pańskie wspomnienia /relacja/ wzbudzają u mnie pełne zaufanie swą autentycznością. Jako "ktoś" kto nie był związany z losami Waszego terenu mogę chyba pozwolić sobie na pełen obiektywizm bez ferowania określonych grup, czy frakcji, bądź fetowania ambicyjek określonych osób?

Punkt 10: odnośnie odznaczenia "Toty" istotnie w dn. 18.XII.1943r. za l.dz. 416/I/a więc ten sam rozkaz w którym Pan został odznaczony/ z zał. nr. 3 poz. 4 podano: "tota" 1907 ur. K 1941r. Vk. spec. "Brązowy Krzyż z Mieczem".

Wyciąg z listu z dn. 3.VI.1974r.: w/g rozkazu Kom. Obszaru Zachodniego "kantor" L.dz. 416/I z dn. 18.XII.1943r. poz. I podano: Wojtek ppor ur. 1898r. art. 8 Sztab Wyszkozenia Artylerii, w kampanii wrześniowej brak przydziału w AK od 1942r. - w konspiracji od 1940r., szef VK Okręgu - Krzyż Walecznych. Dla informacji Pana podaję, że w raporcie G-po na który powołuje się płk. Ciechanowski/mam to w mikrofilmie/ podano: . . . m/i placówce G-po w Łodzi udało się ująć szefa łączności "polskiej Armii Krajowej w osobie polskiego sekretarza powiatowego Gustawa Olszewskiego".

Poz. 17 tego listu: w/g sprawozdania ppłk. Chylińskiego, złożonego w Kole byłych żołnierzy AK w Londynie obsady VK wyglądały jak następuje:

1940-42-por. art. H. Grdcmucher ps. "Michał-Marta":

1942-1943/do chwili aresztowania/ por. cz. Wojny G. Olszewski ps. "Gracjan-Wojtek"

/-/mgr Marian Woźniak

za zgodność:

ZWIĄZEK BOJOWNIKÓW O WOLNOŚĆ

I DEMOKRACJĘ

Stowarzyszenie Wyższej Użyteczności

ZARZĄD KOŁA

Gdańsk - Wrzeszcz I. Południe

Gd.-Wrzeszcz, ul. Grunwaldzka 100/102

Sekretarz Koła

Apolinary Kubicki



IV/1/36

- odpis -

mgr Marian Woźniak  
Poznań, Inżynierska  
Nr. 1-B m6  
kod 61-727  
dot. badań historycznych

Niektóre wyciągi z listów  
mgr Woźniaka do G. Olszewskiego

Szanowny Panie! Wyciąg z dn. 13.VI.1974r:

Serdecznie dziękuję za list z dn. 10.VI.br., który otrzymałem dosłownie w przededniu udania się do szpitala. Przeczytałem go jednym tchem. Ponieważ z jego treści przebija jeszcze nuta nieufności wracam do poprzednich naszych listów, a szczególnie do moich wyjaśnień. Jak już panu pisałem, aktualnie zajmuję się historią Poznańskiego Okręgu AK /prygotowuję na ten temat rozprawę doktorską/ z przeszkodami spowodowanymi zaburzeniami w pracy serca. Zamierzam w przyszłości zająć się historią Obszaru Zachodniego ZWZ/AK/ Poznań i Pomorze. Od kilku lat utrzymuję stały kontakt z płk. Chylińskim i dzięki jego uprzejmości otrzymałem spory zespół akt Pomorza/mikrofilmy/. W swych badaniach nie jestem jednostronny i w miarę możliwości staram się weryfikować całą faktografię.

Uzyskanych materiałów historycznych nie zamierzam chować do wyłącznej osobistej potrzeby, ale szeroko je udostępniam historykom dla dobra prawdy historycznej. Pańskie wspomnienia /relacja/ wzbudzają u mnie pełne zaufanie swą autentycznością. Jako "ktoś" kto nie był związany z losami Waszego terenu mogę chyba pozwolić sobie na pełen obiektywizm bez ferowania określonych grup, czy frakcji, bądź fetowania ambicyjek określonych osób?

Punkt 10: odnośnie odznaczenia "Toty" istotnie w dn. 18.XII.1943r. za l.dz. 416/I/a więc ten sam rozkaz w którym Pan został odznaczony/ z zał. nr. 3 poz. 4 podano: "tota" 1907 ur. K 1941r. Vk. spec. "Brązowy Krzyż z Mieczem".

Wyciąg z listu z dn. 3.VI.1974r.: W/g rozkazu Kom. Obszaru Zachodniego "kantor" L.dz. 416/I z dn. 18.XII.1943r. poz. I podano: Wojtek ppor ur. 1898r. art. 8 Sztab Wysszkolenia Artylerii, w kampanii wrześniowej brak przydziału w AK od 1942r. - w konspiracji od 1940r., szef VK Okręgu - Krzyż Walecznych. Dla informacji Pana podaję, że w raporcie G-po na który powołuje się płk. Ciechanowski/mam to w mikrofilmie/ podano: . . . m/i placówce G-po w Łodzi udało się ująć szefa Złoczości "polskiej Armii Krajowej w osobie polskiego sekretarza powiatowego Gustawa Olszewskiego".

Poz. 17 tego listu: w/g sprawozdania ppłk. Chylińskiego, złożonego w Kole byłych żołniersy AK w Londynie obsady VK wyglądały jak następuje:  
1940-42-por. art. H. Grdumcher ps. "Michał-Marta";  
1942-1943/do chwili aresztowania/ por. cz. Wojny G. Olszewski ps. "Gracjan-Wojtek"

/-/mgr Marian Woźniak

ZWIĄZEK BOJOWYCH WOLNOŚC  
I DEMOKRACJĘ  
Stowarzyszenie Wrzeszkiej Użyteczności  
ZARZĄD KOLEA  
Gdańsk - Wrzeszcz I. Południe  
Gd.-Wrzeszcz, ul. Grunwaldzka 100/102

Sekretarz Kolea

Apolinary Kubicki



no list <sup>ml</sup> 2 13.VI 74

Wroclaw, dn. 19.VI.1974

IV/1/34

Wspaniały Panie Magister!

Z jednej strony cieszę się mocno, otrzymując od Pana  
tak wiele miłości i najserdeczniej składowi radawani  
podziękowania, ale druga strona tego medalu jest dla mnie  
bardzo nieprzyjemna, ponieważ nie powiniem się, Panie mój -  
nie, bądź w niedysponacji i powiniem Pan odłożyć te spra-  
wy na później, wyprosić bez żadnych trosk, w poczuciu tak za-  
pełnić, że gdy po powrocie przynajmniej, jak Pan słowi do swojej  
pracy to mieć pełną swobodę iść pod jego stopę!

Wielki Panie ten mi dawał pewność, dawał mi, miłości, miłości  
i miłości i miłości, ale, mi miłości, mi miłości bym miłości  
przywrócić miłości miłości, że miłości do bym miłości, mi-  
brym, że bym, jakim miłości do miłości, mi miłości, mi-  
ze miłości mi miłości, mi miłości, mi miłości, mi miłości  
ideologii osiadał miłości, mi miłości, mi miłości, mi miłości  
stawał mi miłości, mi miłości, mi miłości, mi miłości, mi miłości  
i stawał mi miłości, mi miłości, mi miłości, mi miłości, mi miłości  
z miłości do miłości, mi miłości, mi miłości, mi miłości, mi miłości...

Wreszcie po tylu latach przeryje okupację, ci  
kiedy mi miłości, mi miłości, mi miłości, mi miłości, mi miłości  
guberny mi miłości, mi miłości, mi miłości, mi miłości, mi miłości  
opracować mi miłości, mi miłości, mi miłości, mi miłości, mi miłości  
mi miłości, mi miłości, mi miłości, mi miłości, mi miłości, mi miłości



nia i oddanie sibi dla oczyszczenia Holuosci!

[Temat znow ptk. Chylnicki contra pnt. Patubicki istot-  
 um mogli mnie tamte przychyly, o ktorym dotyd mi  
 nicu, ale stwierdzam, ze do czasu mojego arestowa-  
 nia stosunek ten byl do sibi poprawny, a stoso-  
 waniu przez szefa sztabu i jednoczesnie z-cy K.O. byl  
 konsolidacyjny. Zauwazylem tylko, ze od r. 1942 do 1944  
 ptk. Chylnicki nie byl ani razu w osobistym kon-  
 tacie. Musze to ja spekulacjom z rozkazu szefa sztabu,  
 ale czy ten spadek przychylności przyczynil jakichkolwiek  
 konsekwencji dla pracy kompromisyjnej, to moze pownosz, ze  
 nie. Co bylo przesada mojego izolowania to mi wiad, a  
 tylko przypuszczam, ze ptk. Patubicki musiel sie zet-  
 knac z szefem i zabrac sie do dowodzenia Obrzyceiu.  
 List ptk. Pat. do p. Eugena Polkiny jest, jak mi dowo-  
 dzim, ze detary umiart, a koncowo fara dowodzenia K.O.  
 musiala miec bardzo drastyczne starcia, w ktorych do-  
 swiadala mi nieufnosci i glybokie zadrzewienie.

Obydwaj jednak dotrwali do konca, a ciokami mimo  
 nieporozumien, wstawni rozkaz, odzwierciedlacy druzulowosc i za-  
 wiazanie jej w lutym 1945 r.

Sprawy takie mogly by wyjasnisc akta Sadu Wojsko-  
 wego w Krakowie i Gdyni, prawdopodobnie z pocztku  
 1946 r. Miedz Jani zastano sposobem signale do tych akt,  
 a porzadzani sie Jani wtedy K.O. w ktora naprzeciw -  
 nie wiem roznicy skladu osobowosci p. Ciomankowi, ale



-p-

u jego redakcji prasowej, jak i u brzoje, "Praca  
Oporu na Pomorzu Gdańskim 1939-1945." jest dużo  
gadłow, pisanych przez niego i tłumaczonych, które sobie  
sobie zaprzeczają i nie wiadomo, którą jest prawdziwą,  
a która tylko, gosmolestwo - aby pisać...

W marcu 1944 H.G.-AK - pisał Jan - zamieszkała do  
Kocini zmiana na stanowisku K.D., czyli H.G. umiata  
u tym czasie jeszcze za umiata podstaw do wydania rozkazu  
zamieszkała u ciujnosciach, wiadomości swojego Kocini-  
danta? Jaccini H.G. nie powinno być bawie u Kocinia,  
Teubardziej za jak się dowiedzieliśmy później do jeneru u  
Kocini 1944 ptk. Jakubicki. Był bierujący i wcale  
nie mógł u tym czasie stęczyć się do dowodzenia. Był  
wtedy księgowym u magistratu w Kocinowskiej,  
pob. Kocinicki.

Nie może słyszeć o niej Teubardziej, czyli do umiata  
być nowa, kamiera.

Skąd mógł anurować ptk. Jakubicki, kiedy tyś lot był  
tylko tytularnym komendantem? Może sądził, że było  
to takie zarządzenie, teubardziej, że w okresie dwuletnim  
nie zapominano o nim, bo premier raz albo dwa razy  
Kocinicki miesiącka stładaniem uia u Kocinicki z sytu-  
acji na Pomorzu i powiadomieniem go o różnej pra-  
cy Kocinicki o zarządzeniach Ciujnosciach, że pra-  
ca AK się rozwijała, że narastają u siły, że dostarczają do Koc-  
ga, że go wyznaczają z tych terenów już raz uia zam-  
szkała, by się odrodzić i Kocinicki u potęgę.



Pracując tam, także w czasie rozmowy z ppłk. Chybińskim, było do 1. 1943, kiedy powiadział do mnie:

- Na wypadek pogromu Niemców przez hitlerów Alioski musimy się natychmiast przygotować do walki, powstania i może być tak, że wady z nas będzie brat swój i innych obrońców, ale musimy prowadzić walkę w ten sposób, by najszczęśliwiej symbolizować teny uobrońców, a spotkanie ma być w Warszawie i Dworcu Artusa w Gdansk. Mnie też mi dzisiaj powiadomienie, że w Warszawie w sprawie dotychczasowej, to ewentualnie mający objąć 14-letniego Jankowskiego:

- 1) Pułk Polubicki ma objąć pułkownik Komendant D. D. Gdansk.
- 2) Ja mam objąć 4 ppłk. Chybiński, garnizon w Gdansk.
- 3) A Ty masz zostać przewodniczącym komisji w Gdansk. Instrukcje i metody działania masz być wydane na miejscu w Gdansk.

Wraz z 1943r. mi mogło być, jakichś mi przychylnej wiadomości przez brata i siostrę dla ppłk. Polubickiego - A teraz odpowiedź:

W 1939r. miatem Karpieski, oficera ze stopniem por. rezerwy z powiadzeniem do 8 siostru wykształcenia w Gdansk. Na terenie pow. Sprze pracował przez dwa i pół tygodni w P.W. w F. Najszczęśliwie z por. Samochodami i innymi z Kpt. Borkowiczem. Na dzień 10 sierpnia 1943r. mi wiadomości do polady, w tym tydzień cywilizacji w 1943r. mi wiadomości. W 1943r. mi wiadomości w 4-tych 53 dniach. 20/9/43 mi wiadomości, 385







W 1941 r., kiedy mianem oficera WK, szef sztabu i  
 innemu ktos; wyslyszeli mnie, jak na spochwiecie o  
 mojej karierze witali. Kwiec towarzyszy opowiadaniem  
 o tymi wydarzeniami. Mniej jednak o moim przebiegu  
 dokladnie dane, bo mowil mi o tym inna osoba, ktorej  
 nie dane te obresla superdutywami. W miasteczku, gdzie  
 dla jakichs powodow mieszkalem miesiacy przez  
 ca. wojny. I dawno dotychczas nie widywalem, ze figuruje jako por.  
 1) Bytem w dipnie przy wydziale Powiatowym i Starostwie i  
 rekrutacji, goscil, doprowadzil nakladem Starostwa,  
 a pozniej ponownie mnie na rekrutacje, ktorej  
 sie przyrzaczal w 1939 roku. "Echa wojny" w "Gazecie" ktora  
 prowadzilam paroma latami. Ostatnio 1938/39 r.  
 bytem sekretarzem Powiatowego Zarzadu Droznowo i  
 Droznowa, a jeniec przed tym bytem technikiem i za-  
 stępcą inspektora P.S. u mojego dyploma -  
 2) Mjr. Patojewski mi zwaleni wcale, ale duros o  
 moim miedziatem.  
 4) Organizacja "Grupa" bylo to kilku osobowe gru-  
 py przygotowywaniu jeniec przed wojna i w czasie  
 dywersyjno-sabotazowe, wyposazenie i ustrojzenie,  
 materialy wybuchowe, ktorym celem bylo na wypadku  
 ukonieczniu przez hitlerowcow iaci poprostu i wyznacze  
 stady. Nie wiem tylko, czy kamiole te byly organizo-  
 wane w Warszawie czy w Poznaniu, czy tak tylko na Poznaniu.



-A-

ppol. Jeruski u ZHL faktorem na terenie insp. Kocio-  
nek brat cymny wariat, zwol. kpt. Krysia, ale najwie-  
cej byt powiazany z kowalem Krowana. Przewiduje, ze dosc  
dlugo z soba, przybylosciem, roznomu temu mogly miec swia-  
tu powiazan wypracowac. Ja staram osobiscie byc  
pewniejszym, ze byt on powiazany z hydriantem H. Gdyby byt,  
czy inspektorem, czy zastepca, czy jedynym z komendantem  
stwierdzil bym z soba, wito spras konstruic co do daty  
Lorentsonia, mozy sie, myslie, faktorem mozy to byc w  
1941/42 podczas kampanii cirkusowej. Ja jsm, to kampani-  
ku wiatem drogi, zamknieta, co podczas ostatniej mojej pra-  
cy, dostalem karte hydrianta.

Nic mi wiadom, w jakim mie. Gussa. Przem po-  
warlowani, kiedy ten wron nastapil i gdzie?  
?) siera rowolowy z Lomyskowskiego putku pieknoty byl  
na terenie powiatu Komendanta P.O.L. Zostat  
areztowany w koncu 1941 r. i osadzony w Gussie-  
dree. Stawilby Krowany go wyprzebiez przydepodob-  
nie podobnym rozupawu mnie u dwiobladuoni; konia.  
na terenie pow. Lipno, przypuszczalnie wskazyje mnie  
o obywatelstwie radziators komunistyczny. Zostatec-  
liwiec mi mozye sie ze wron, zatknie, uprzedz mnie  
o ponukiwaniach stani za nagroda przez Krowan  
i wtedy opuszcil teren powiatu, a jsmi porucnik si  
do G.G. Podobno u przyslowi zostat zastrelony przez stani-







bo zamordan, je pomyslouso uas nisko; napisano, Olga Kilien-  
tal", ktora byla hakolystka i gubiernicem Polakow.

11) Sprawa Sumieva, Mirona "to istota, do dnia dzisiejszego  
jest zagadka, a o tym tragicznym morderstwie dowie-  
dzalem sie dopiero po dwoch, moze trzech latach od wyjacia  
na wolnosc. Opiesalam sie na relacji p. Th. Polubickiego, ktory  
jednak, pomimo wyszkol, musiel basac samo wydano-  
nie, nie podaje zadnych szczegolow. Zastanawiam sie bardzo,  
kto moze byc "Pikar", sadzalem, ze moze to byc jakis  
maly oficer K.O. i bytem oburony takim postepianiem  
w chosci niebezpieczenstwa, takim wielkim lekcewazaniem.  
Pod Makowcem i tym wydarzeniem sie nie zaklamyła  
sie ta akcja Sumieva, Mirona, jednem z zaradcom  
i wartkami emne tak z samymi Makowcem, jak i okolice  
municy awstrjalali jomera klatka Polakow. Gadytem moze  
jako taki chodzie, to napewno bym tam pojechal, bytem  
ustalil chco troch; przyblizony faktow. Moge jezdzic  
ie naprosto badac moim domce wady, bo jezdzic  
tak "Pikar" i sie szelba, to jest jezdzic i sama sama  
wsoba, to odpowiedz na ten temat badac odkryta opa-  
raniu, albo sprawita nie moge...

Postaram sie jezdzic o ustalenie i rozwiklanie tego  
zdarzenia, chocby tylko w przyblizeniu, bo tego wymaga  
przejazd, ktora narzucyła z Heuryskiem.

12) State ratarki nie mogly mnie mniejsze, co stwierdzam  
stawowem, bo do 1944. Stosunek Polubick - Chylowski byly



poprawnie pora tym, że ptk. P. był greccim osuszony, w kadry i greccim przez prawie dwa lata, jako komendant frontu w tak zwany "odpowiedzi" w sierpniu 1944. przemył jakieś pomysłowy w obobliwy i w stosunku. Ptk. Bergowskiemu mi uważam przyjęciu w formie

13) W chwili awansowania mnie do podporucznika, w szef sztabu był jedynym komendantem Odrzy, który wprost warkany tak operacyjnie, instrukcyjnie sam podpisywał i resorcie Odrzy zgodził; dochodzi.

15) Wysłaniem tym, że w 1944. były wydane przez MO do kadry rozkazy pol. Nr. 17-20/44, ten mi wiem, gdzie by się one obecnie znajdowały? Gdyby można było rozkarz mieć w posiadaniu, to można by się dowiedzieć z podpisów, jaki z awansu i innymi rozkazami w stosunku do dwóch komand

16) ppłk. Mauser szef wydz. III MO - operacyjno - szkolenowy, ale osobnie go mi nie miałem i nie stykałem się z nim.

17) O drugiej obsady Ptk. W/g tej listy do Kola byłym walczył z NK w dowództwie, nie dotąd mi wiadomości, ale jest pewne, że dotychczas podano mi to, jak było w rzeczywistości. Miałem wiadomości, że ppłk. Chyliński powrócił do Berneckiego. Wzrost ppłk. Chyliński był u mnie przed komisarzami cetr. w 1940. i w 1940. była to moja ostatnia praca w Cholewie, bo dostatecznie mi wysiedlać. W 1940. został szef sztabu promowany do G.G. a w czerwcu 1941. został w Warszawie do MO - cetr. gdzie mi oznajmiono, że został powołany na



-1-

Wymieni 2 matrych uczniostwa podjęcia pracy. Matrychmiast skontaktowane sunic 2 por. Grünmachereu, z ktorymi przeprowadzilismy inspekcje kontaktor WK. w kilku po-  
miesczeniach.

18) Stwierdzam, ze wydz. II KO - Dziel. mpr. Jozef Gruss - ps. Stanislaw  
z M. Gorski - por. ps. Jozef, Henzel, co sie ras tyca Bendiga,  
to wie wiem, ale mogl byc w 1944. po arant. „Stanislaw”  
Wydz. III - Operacyjno - szkoleniowy 1) pptk Hausner ps. „Otto”  
2) kpt. Fijatkowski ps. Stanislaw do wyznaczenia.

Wydz. IV - Kuchnia - finans. 1) kpt. J. Bogowski ps. „Kazimierz”  
Wydz. I - organizacyjny - personalny: 1) H. Ciesielski ps.  
„Roman” 2) por. C. Wojny W. Guzowski ps. „Smuga” 3) por.  
T. Dulski ps. „Dobry”.

Wydz. VK: 1) por. Grünbacher Henryk ps. „Michal” „Marta” do  
wiosny 1941. po zimie od 1941. wiosna ppor. Gustaw Ulbruski -  
ps. „Mojtek” „Grajca” do 22. 1944 - arant. 3) por. A Dobro-  
wolski ps. „Radius” „Lesiek”

Wydz. VI BIP 1) K. Hofman ps. „Grom” 2) L. Paszowska  
ps. „Myska” 3) S. Plotka ps. „Janka”  
Kedyn: 1) por. J. Plukowski, ps. „Mysliwy”  
2) m. por. Paszkowski ps. „Kopciuk”  
3) por. M. Gorski ps. „Rumianek”

Akeja „N”  
KSK. 1) H. Strzelecka ps. „Zofia”  
2) H. Sopoiko „ps. Zofia”  
V 3) M. Biata „Magda”  
4) A. Gadomska „Wanda”  
I 5) J. Jankowska „Jozia”  
II 6) H. Karczenka „Wanda”  
III 7) H. Koronowska „Stanislaw”



-12-

Kukon-pdla 8)	Z. Bartłowa	ps. "Goebelsova"
st. Okr. 9)	M. Marcinkowska	ps. "Zofia"
Kurier	10. A. Dulcka	" " "Iskra"
st. Okr. 9)	11) B. Dulcka	" " "Dziaka"
	12) K. Bartel	" " "Jadwiga"
	13) K. Jagielska	" " "Ewa"
V	14) H. Leszczyńska	" " "Janina"
Kaidala	15. Fr. Gaudasiek	" " "Teresa" - Bydgoszcz
st. Okr. 9)	16. W. Tojza	" " "Teresa" "
	17. B. Rux	" " "Kto-ta" "
	18) E. Jagielska	" " "Janina" Torun.
	19) M. Jurowska	" " "Bonia" Ktoctawek
st. Okr. 9)	O. Laska	" " "Kecia" Kowal. ---
V	21) E. Polska	" " "Toto" ---
V	22. H. Orst	" " "Kata" ---
V	23. A. Orst	" " "Malinowska" ---
	24) Z. Dulcka	" " "Hanna" Dobrya
	25) Z. Kierman	" " "Mira" Chotuzia
	26) J. Kowalcyk	" " "Krupka" Kowalowo.
	27. W. Deja	" " "Boers"
Kolej.	28. Fr. Hofman	ps. "Pokaj."
	29) J. Centnarowski	" " "Rola" "Kowiba"
Kulwicki	30. J. Steincel	" " "Dingki"
	31. Z. Kierman	" " "Godowski"
Dusza -	32) Ks. Jagla	" " "Rosty" - Kwikol
sterstwo	33 Ks. Karwianszware	" " "Jadlowski - Kiskinski"
Dospiejada	34. W. Tojza	" " "Dobra"
2000	35) Z. Bartel	" " "Janina"
oporyknicen	36) M. Anielinska	" " "Bonia"
tracyne	37) L. Zahreuska	
ycicy		
Panie dlaty		
clm. arent.		





- Maliny - mjr. Kotajna 38) Z. Strzelca Torun
- 39. J. Zieliński Ciechocinek
- 40. Tesc Reimbertow
- Ostryoradzki - 41 K. Wachnowska Bygdoszcz
- 42) Deszczowa pod Dobrymiem u/str. Polivodszina
- Sulbicki - 43. A. Szule - Bydgoszcz, Kominowice pod Ktoelank
- Chyliński - 44) Krajewska ps. Halina - Saska Kupa, ul. Saska
- 45) Jerolimski ps. Stanisła ps. Krowka, Al. Jerolimskie
- 46) Ciesielski, ul. Mickiewicza - Torun.
- 47. J. Antka pod Brodnic
- 48. Z. Wieman pod Dobrymiem u/str.
- 49. Pżeznik - Golub
- 50. H. Deja - Komarowo
- 51) H. Gzowski - Ktoelank
- 52) J. Rozanski - Michalica
- 53) Ogrodnic pod Lipin - Cypryjanka.
- 54. M. Śliska - Olsztyn
- 55. C. Baranowski - Gdansk
- 56) Steudel - Warko
- 57. H. Toja - Bydgoszcz
- 58) R. Ruck - " -
- 59. M. Woinick - " -
- 60. Z. Dajewski - Grudziadz.
- 61) A. Lewandowski - Gdynia

V  
AM

Sklad personalny podokręgow:

Podokręgowy Sądowy „Bursztyn”

Stary komendant kpt Józef Olszewski ps. Andrzej, wy-  
stepował pod nazwiskiem Ladowski. Prowadzenie



na Witominie przy Gdyni razyl truciuz, i po przy-  
krocinii go do 9-po jui mawtuego uinasakrowoli go  
kambiniamu na mawr.

W 1942 v. komendantem zostal por. H. Gruiemacher.  
W Podokragu pracowal takie por. J. Bialowski ps. "Mowa"  
"Rybak"

Podokrag Poludniowy; jako komendant mjr. T. Sokolowski  
ps. "Jury"; mjr. J. Ortowski ps. "Orzel" i por. inż. Pa-  
lunkiewicz ps. "Lilka".

A. Gdynia krypt. Rak - por. Borkowski ps. "Jan"  
(Inspektorat A) - por. J. Krolkowski "Wlat"  
- por. A. Jarochi "Juras"

Obwod Gdynia Port i Kotlownia por. B. Jacenica ps. "Stormik"

Obwod puck 2. i 3. "Ster" W. Koziet "Leon"  
J. Maszowski "Witold"

3. Szczecin por. A. Skwierawski "Stawislaw"  
B. Dzienizola "Lech"

4. Kartuzy 4. wiezia J. Estmanski "Anton"  
B. Bigus "Lynet"

Inspektorat B. Torun W. Kadka por. A. Jarochi ps. "Juras-Anton"  
por. J. Szalenski "Sobol"  
por. A. Miaszkowski "Sokol"

Obwod 1. Przesla J. Kisikowski "Anton"  
Torun, Przesla A. Bruski "Dinol" "Tomar"

6. Starogard A. Kiedrowic "Harik"

7. Malborki Mastij J. Gietzowski "Jan"  
J. Radtke "Roman"

Inspektorat Chojnice, Rab Borutki in malborki ps. "Kuck"  
kunt por. A. Medzielski ps. "Stefan"  
por. Zimuda Tombiatowski "Tomar"



Obwód Chojnice „Dąb” T. Wróblewski ps „Kruk”  
 B. Szeregiński „ „Jan”

— 9 Koszaryna k. Kłob. por. T. Koryzanowski „ „Włodzis”  
 por. S. Kiedronski „ „Harik”

Grup. D. Tuchola k. Śusna por. Guz „ „Dau”  
 por. Kędziński „ „dis”  
 M. Otulinski „ „deswik”

Obwód 10/ Tuchola k. Grab por. Jarecki „ „Jan”  
 por. A. Wierczeniński „ „dech”

— 11/ Śmiecio „Smiek” por. J. Sękowski „ „Orliu”  
 por. S. Jabłowski „ „Stawisław”

— 12/ Szepolus „Brosia” por. J. Mirowski „ „Witold”  
 por. A. Chojnacki „ „Stawisław”

Grup. E / Bydgoszcz „Trakta” por. Szatkowski „ „Mieszau”  
 por. A. Szule „ „Michał”

Obwód 13/ Bydgoszcz - garnizon k. Spichlerz: por. A. Szatkowski „ „Pavel”  
 por. A. Jarek „ „Stach”  
 por. B. Sonnenfeld „ „dech”

Obwód 14/ Bydgoszcz J. Bartel „ „Wacław”  
 por. „Przystań” por. J. Koperski „ „Odrzewi”

Obwód 15/ Szubin, dąski por. Jaroszeniec „ „Botesław”  
 por. Sieradecki „ „Józef”

— 16/ Wyrzysk „Polana” por. Szatkowski „ „Sobol”  
 por. A. Opaliński „ „Biały”

— 17/ Pila „Saprowi” d. Wyrzykowski „ „Pilat”  
 H. Szneider „ „Kurt”



Insp. F/gdańsk, "Zagiel" J. Kolanowski ps. "Mogot"  
S Rutkowski "Rybak"

Insp. G/Torun - kr. Mosiądz kpt. Deganski "Mikolaj"  
kr. Gospodarstwo imi. Polunkiewicz "Zlik"

Obwód 18/Torun kr. Toruza por. W. Piotrowski "Witold"  
gumizon kpt. S. Stankiewicz "Sawol"

Obwód 19/Torun por. Wrodek por. Ciszeński "Jan"  
por. Stankowski "Borostan"  
por. K. Karwieski "Mikolaj"

Obwód 20/powiat Star. Rudy por. W. Krysiakowski "Karwieski"  
por. J. Łuczynski "Cichy"

Insp. H/Włocławek Ogrady por. J. Olszewski "Andrzej"  
por. J. Świątkowski "Stol"  
kpt. Mysiek

Obwód 21/Włocławek por. A. Maschowski "Astry"  
kr. Astry por. J. Zieliński "Grab"  
W. Gurovski "Miotek"  
por. Browski "Wacław"

gumizon ppor. B. Ławicki "Brajtek"  
Obwód 22/dzieln. Burak ppor. G. Olszewski "Lewin"  
por. G. Olszewski "Zagoricyk"  
J. Sadowski "Zolt"  
por. Jasiński "Wichura"

Obwód 23/mieszana "Jan" ppor. K. Żorowski "Bartek"  
por. Koleniewicz "Jasny"  
por. D. Dordowski "Zagota"  
por. Budwini "Rudy - Andrzej"



- Grupa 3 / Brodnicah Bronoi kpt. J. Fiutowski ps. „Bach“  
 kpt. S. Laskowski „ „Jeleni“  
 por. J. Kloboucki „ „Karol“
- Obwod 24 / Brodnica Maliny por. S. Sowiński „ „doga“  
 por. S. Sipiński „ „Sparagina“
- Obwod 25 / Rypin Borowiki por. J. Borowiecki ps. „Borostan“  
 por. S. Kowalski „ „Kowalski“  
 ppia. Wisniewski Dobryni „ „Wisniewski“  
 por. T. Wajniczowski ps. „Tomasi“
- Obwod 26 / Nowe Miasto „ „Zajty“  
 por. S. Baranowski ps. „Bolestan“  
 por. A. Siciński „ „Stan“  
 por. S. Karmicki „ „Roman“
- Grupa 4 / Grudziadz kpt. S. Szarkowski „ „Szary“  
 m. Kwisitat por. S. Siroszowski „ „Grad“  
 por. S. Sobczak „ „Sokol“  
 por. Newman „ „Mroz“  
 „ „Kazik“
- Obwod 27 / Grudziadz k. Koszarynski „ „Lewon“  
 E. Liotkowski „ „Dolny“  
 por. Dejeński „ „Jan“
- Obwod 28 / Grudziadz S. Glapik „ „Rybak“  
 por. m. Pita por. S. Kuczkiewicz „ „Lewi“  
 por. Lewandowski „ „Borostan“
- Obwod 29 / Chelmino por. Bruski „ „Limny“  
 k. Kladka por. Liotkowski „ „Antoni“  
 por. Zielinski „ „Tadousz“
- Obwod 30 / Malneino por. Chelwicki „ „Grot“  
 k. Kladka por. Dutkiewicz „ „Karol“  
 por. Kuczkowski



Podokręgi Krolewice kr. Łańcuch-Gielke, Marek.  
 & Kiedrowicz ps. "Lening"  
 Krolewice ps. Kociwca Gancowicki "Cholui"  
 Olsztyn kr. Olsztyn Gostomski "Karl"  
 Podokręgi Szerecin kr. Mewa  
 Guthowski ps. "Gustaw"  
 Schmidt "Kowal"

Tak plus-minus był zorganizowany Okręg B-  
 mowski, ten jednakże w następnym, 22 u 1942 r.  
 kiedy nastąpiła mobilizacja, to dla przeprowadzenia  
 i wzięty potrzebni mobilizacji, aby mogła być szybko  
 realizowana, to w całości zaprojektował organizo-  
 wanie własnego inspektoratu z tym sprawił, że w inspe-  
 ktoratu Torunskiego wtedy zostały obwody Górnoszląskie,  
 Bydgoski i Świdwiński, a wszystkie pozostałe mogły być wyzna-  
 czone w Górnoszląsku.

Dla ułatwienia sprzyjającej organizacji Obwody w ca-  
 łym obszarze komendantów powiatowych były podzielenie na  
 regiony i sektory z tymże powiatami obwodów miały po-  
 służyć regionom.

W takim stanie rzeczy ułatwiło to przeprowadzenie  
 na terenie H.O. czołowego, a nawet i drugiego sabotażu.  
 Dotyczy to szczególnie przemysłu zbrojeniowego, to w  
 zakresie wyrobów węgla samodzielnymi zakładami do gra-  
 nitów, s.p. Kowalskiego są również do fabryk produ-



-19-

Kupczyk wrócił do wotacji.

Jednak cięgi Jaruzelski przez cały okres okupacji cięgi parabolicznie udoskonalanie się z tym razem, bo cięgi trzeba było także te wyruki i planowane nowe metody przygotowania się do sabotażu, tym bardziej, że Niemcy w rozmyślach swoich regionów na całym Pomorzu wydawali publiczne deklaracje, aby zastrzeżeni Niemci od wszelkich działań w kierunku erozji.

Pomimo tych mykai, amentacji i publicznych mordów etnicznych od K. Traut i dalej, a ofiarą mykai był, pomimo niesta, mizerii i ciężkiej spraw. Kytolajski przy pomocy na stacji Rydz, na stacji Czar-ka koda i na stacji Kaliske - 1943to procento 300-ty Niemcy i misyjnego dnia sprytnego wojkowego -

W 1943 było wykonywane przez wyroków na przeladonach niemieckich, tak że do ustanku i skutkowa-nych obrotów, jednak z nich narzucał się Dick, w granic-ctwie takim dumer, a dopiero został zastrelony na środku drogi i samiej wsi jaski.

Te wyroki przyczyniły się do wstąpienia gwałtowności, napi-ctwa, klóty znych tonacji. Nawet zandaciami mniej le- gitymnych przechodził, boje się o utasnie zym.

Niemcy jednak konsekwentnie mordowali Polaków, czego przykładem było nowe rozstrzelanie publiczne w Lipnie w dn. 3 listopada 1940 r. 29 więźni:

1) Jan Kupiecki - oficer i instr. Straży Powstanej w Lipnie.



- 2) Tadeusz Brzeźniński 3) Karimier Rajkowski, 4) Władysław Rajkowski 5) Stanisław Śmykowski, 6) Franciszek Wenderlich, 7) Karimier Jędrzejewski 8) Władysław Mackiewicz 9) Józef Raga i 10) Jan Łachowski.

Taki historyczny Międzywójski powstanie, że w naszym sercach ugruntowały się wielkie zamiary i już wtedy, gdyby nie rozkaz sprecyzowany w zezwoleniu, to nastąpiłyby już wtedy rozboje na „net za net” i nie wiadomo, jak mocno by się rozkminowały cięta łuski... W pierwszym miesiącu okupacji Niemcy na całym obszarze Pomorza mordowali ludność Polaków, ale najwięcej zbrodni dokonywali w doświadczeniu Piastowicy na Franciszku Kuchera - Śwież. Od 1939 do pierwszej połowy 1940r w ten sposób zamordowano bezpośrednio około 14000 ludzi, którzy musieli sobie kopać doły na wieczny sen. Indywidualnie fałszowali, kradli, sprzymierzyli i wogóle dokonywali. W okolicy Kuchera - Świeża i Gólczyca w lesie piastowicy wymordowali około 14000 ludzi. Drugie ranni medalego zatężony obszar kontroli niemieckiej w Stutthofie, gdzie w czasie okupacji kamienia gólczyca, przez krematoryjny i inne sposoby mordowania w tym niestranniejszej kamii męczeńsko oświetlano życie ludzkie około 85000 osób, których pomieszczenia służyły tylko dla tego, że byli Polakami.

W tym czasie była tydzień doświadczenia polotkami, w których Niemcy odbywali praktykę planowego terroru.



list z 18. VI. 74v.

IV/1/57

(odpowiada na list MV z 13. VI. 74)

1. Konflikt Chyliniski - Palubicki (oprawa skomun  
kij do tego konfliktu)
2. Plan z 1843v. który dotyczył użyczenia się  
do walki powstaniowej, na upadek programu  
Mierniców oraz wojny abachickiej (obszary niestępa  
dowództwa)
3. Frekwencyjny zyciorys g. Obniewskiego (stwierdzenie  
współczesny i wyjechał do U-ny)  
Tęcza przed lipniem w lipniu - redaktor  
"Echo Ziemi ~~Wojnińskiej~~ przy Wydziale  
Pocztowym i Starostwie, wyd. Melitaden  
Szerokowa  
Mejstrow "Gorby Lipnowskie" a później  
"Echo".  
U l. 1837/38, był sekretarzem Pa. Zarządu  
Erogarejski w lipniu, U miogymetazie Seliu-  
mier i carskiej inspektorze PZU na pow. lipno.
4. Wiadomości o sukcesie działalności  
p. Stencle z Wydziału Kanińskiego UO
5. Działalność imiennicy "Michał" (pardonatnie)
6. Listy akowców, którzy działali u UO  
i w czasie UDK i kwatery, meli. wy. Obszary  
Podokupów.
7. Egzekucja z 3. XI. 40v u lipniu. Nowicki  
zremontowany.



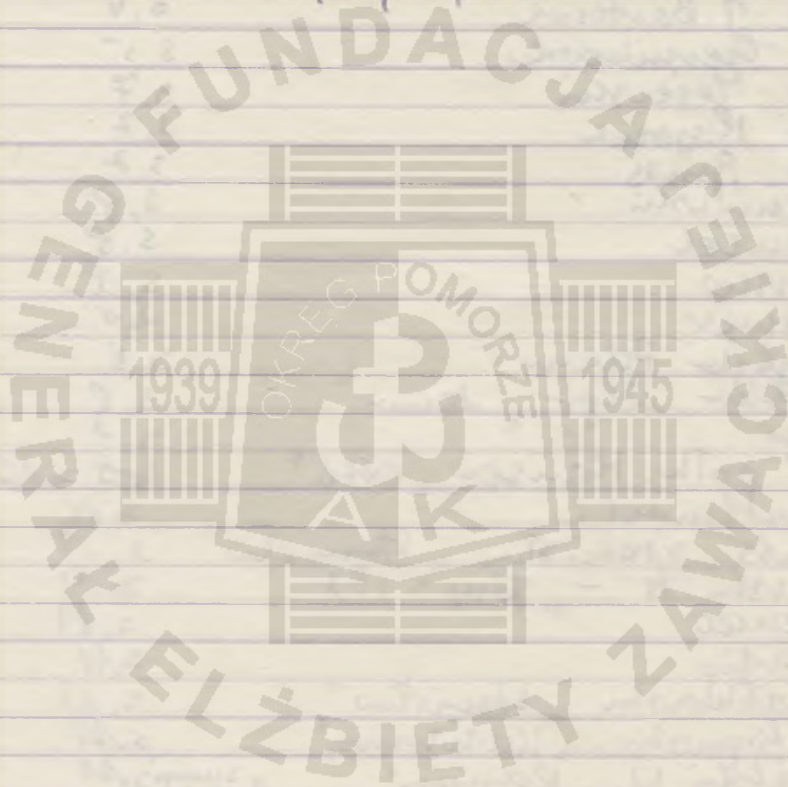
Nowishe - <sup>Lis</sup> 10. VI. 29.

IV/1/58

1. ppth Chylinski	S. 2, 4, 10
2. pth Patubicki	S. 2, 3, 4, 8, 9
3. Polsho Eugene	S. 2
4. mjr Trojanowski	S. 3
5. por <del>Sobociński</del> (Kamecki)	S. 4
6. kpt J. Bawczak	S. 4
7. kpt Ciemiński	S. 5
8. ppor Jesienki	S. 7
9. kpt Kysiel	S. 7
10. mjr Guss	S. 7
11. Wisniewski	S. 8
12. Stencel	S. 8
13. Turko	S. 8
14. Klauer	S. 8
15. Pnykta Adam	S. 8
16. Lidko Olyo "Jenu"	S. 8
17. Pika	S. 9
18. for ppth Hauser "Otto"	S. 8, 10
19. greutzmacher	S. 11
20. Guss "Stenista" "Stenista"	S. 11
21. Górski M. - "Józef" (?)	S. 11
22. Wencel	S. 11
23. Bendig	S. 11
24. kpt Fijałkowski "Stenista"	S. 11
25. kpt Kopycki "Karmier"	S. 11
26. Chereński W. "Raman" "Stenista"	S. 11
27. por. ciasn Wójcik W. Guszarski	S. 11
28. por. Dulski "Dobry"	S. 11
29. por. A. Dobrowolski "Radars" "Lenek"	S. 11
30. Hofman "Jenu"	S. 11
31. Raszewo Hania "Myrka"	S. 11
32. Platho "Jancho"	S. 11
33. por. J. Plukowski "Myrka"	S. 11
34. mi por. Paszkowski "Kopresnik"	S. 11
35. por. M. Górski "Kurniaki"	S. 11



36. H. Strzelecki "Zofia" S. 11 TV/1/59  
 37. H. Sopocho "Zofia" " "  
 38. M. Brate "Migda" " "  
 39. A. Gadoński "Wanda" " "  
 40. J. Janowski "Jana i Jp" " "  
 41. H. Kucurko "Wanda" " "  
 42. W. Kremoński - "Staniśław" " "
- Mapisei no muryuie ze s. 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 1576





Poznań, dnia 12 lipca 1974r

IV/1/60

Szanowny Panie !

dot. badań historycznych

Tuż po powrocie ze szpitala postanowiłem niezwłocznie odpisać na Pańskie, niezwykle ciekawe listy. Nie wdając się w powody i intencje proszę przyjąć, że całkowicie jestem po Pańskiej stronie. Długi pobyt w szpitalu pozwalał mi na analizowanie każdego faktu w Pańskiej i innych wersji! Dlatego chociaż już niektóre sprawy kwitowałem tylko dla własnej potrzeby proszę o udzielenie mi odpowiedzi na kilka dalszych pytań, które zawarłem w dalszej części listu. Najpierw słów kilka o mojej chorobie. Przeszedłem wszystkie możliwe badania, łącznie z cewnikowaniem serca i naczyń wieńcowych. Bóle ustąpiły. Ostatecznie ustalono, że jest to "Stenokardia"/??/. Teraz wracam do spraw historycznych, zaznaczając, że już przygotowuję list do P. Chylińskiego - wnosząc o zmianę Jego stanowiska, z jednoczesną prośbą o wyjaśnienie kto był powodem tej całej "komedii". Zmieniam trochę także moją poprzednie stanowisko - owym "Pikarem" mógł być także por. Szczęsny, który w latach 60-tych wyjechał istotnie do Kanady/sądzę, że Chyliński to ostatecznie wyjaśni/.

A teraz pytania:

- 1/Od jakiego czasu jest Pan w kontakcie z płk dr Ciechanowskim ?  
Pytam o to dlatego, że przestudiowałem dokładnie treść informacji RSMA którą Pan C. cytuje w swej książce i doszedłem do wniosku, że tekst ten w tłumaczeniu podano tendencyjnie. Dla Pana informacji podaję, że po krótkiej wzmiance, że G-po w Bydgoszczy od dłuższego czasu zauważyło że na terenie Pomorza odbudowuje się "Polska Armia Krajowa"/dosłownie, następuje tam informacja, którą podaję w dokładnym tłumaczeniu.....  
"W ciągu dalszego docgrodzenia udało się oddziałowi G-o w Łodzi ująć szefa oddziału V Pol. Arm. Kr. na okręg Pomorze w osobie byłego polskiego sekretarza powiatowego Gustawa Olszewskiego. Przez jego przesłuchanie powzięto pogląd w organizację działalności wywiadowczej, a także w organizacyjną i regionalną odbudowę PAK. Początkujące punkty organizacyjne mogły być unieszkodliwione, a całkowity materiał archiwalny PAK okręgu Pomorze został znaleziony. Całkowity materiał był zaszyfrowany i zarządzono jego rozszyfrowanie..." - tyły tekst niemiecki. Proszę to prównać z informacją zawartą w książce płk dr C./tekst cały zmikrofilmowałem dla ewentualnego wykorzystania przy wyjaśnianiu sprawy/.
- 2/W pierwszym liście poruszył Pan niezwykle ważne problemy, które uszły mojej uwadze! Pisze Pan, że we Włocławku zorganizował Pan stały punkt odbioru poczty centralnej/z W-wy/, który prowadziła Pani Helena Orszty-Burdo ps. Kala-ta sama osoba znalazła się z Panem w areszcie G-po we Włocławku - mam pytania: czy aresztowania Wasze nastąpiły jednocześnie i czy likwidacja tego punktu mogła spowodować wpadkę materiału z W-w do rąk G-po, po Jej aresztowaniu ? /Byłoby bardzo pomocne Jej oświadczenie na ten temat - wspomina Pan, że przeżyła i mieszka w Olsztynie! Ona też winna znać owego kuriera, który 2x tygodniowo udawał się do W-wy - czy nie był to Pan Zygmunt Centnarowski ps. Pokap??  
Proszę o bardzo dokładny opis tej sprawy, bo w/g Pana był to jedyny punkt odbioru poczty z W-wy, a w dokumentach KO jest wzmianka, że "wpadł szyfr Ba..". Proszę o ewentualny adres tej Pani.
- 3/Bardzo proszę o przypomnienie sobie nazwiska owego kuriera/pisze Pan że poleciał go Pan Wierzchalewski. Ważne jest też to, że kurier ten przeżył wojnę !
- 4/Czy kontakt w Torunkiu z żołnierzem Wehrmachtu w dniu 21.I.1944r nie został przypadkiem zinfiltrowany przez G-po ?
- 5/Wspomina Pan, że u Państwa Polskich został Pan rozpoznany przez pracownika G-po, który Pana znał z 14pp /czy to nie jest pomyłka - 14pp stał przed wojną we Włocławku/
- 6/Jak to się stało, że Pańską osobą już w początkach okupacji interesowało się G-po w Grudziądzu i do jakiej sprawy Pana szukali??
- 7/Nadal nie rozumiem sprawy ppor Swięcickiego - czy on był aresztowany z Panem, czy też wcześniej ? Proszę Jego ps.



IV/1/19

Jan

- 8/Proszę o ścisłe sprecyzowanie w jakim okresie inspektorem rej. Włocławka był kpt Krysiak/imię??/ i kto go zastąpił oraz w jakim okresie inspektorem rej. Inowrocławia był por Henryk Kopczyński ps Surma.  
/Dla Pana informachi podaję, że "Wiesław" to por Zygmunt Szadkowski-żyje w Dani/
- 9/Czy w/g Pana także inspektoraty północne były obsadzone od początku jak to wynika z sprawozdań płk Chylińskiego-proszę w miarę możliwości o podanie danych personalnych i dat pełnienia funkcji w/w.
- 10/.W przekazanych mi z Londynu odpisach raportów KG znajduje się następująca informacja-proszę o jej wyjaśnienie : -  
-meldunek z dnia 1.IV.1941r. nr 63-.....przypadkowo aresztowany komendant m. Torunia ... załamał się i sygnął, co doprowadziło do wysłania organizacji na Pomorze i jej kontaktów z W-wą/chodzi m/i o aresztowanie mjra Ratajczaka -"kto był I komendantem m. Torunia?  
-meldunek za czas 1.III-31.VIII.1943r.-nr 220...." szczególnie dotkliwe straty poniósł inspektorat Włocławek gdzie wskutek denuncjacji byłego k-ta POZ wzięto ponad 400 żołnierzy, do d-ców drużyn włącznie..."- kto mógł być tym k-tem POZ ?
- 11/.Czemu miała ewentualnie służyć informacja G-po o Pańskiej śmierci i co Pańskim zdaniem spowodowało "zmianę" Pańskiego nazwiska na "Kubiak"???
- 12/Gdzie w/g Pana został aresztowany mjr J. Gruss i w jakich okolicznościach.
- 13/Jaką rolę w organizacji pełnił Pański brat Kazimierz?
- 14/W/G niektórych informacji zawsze nosił Pan przy sobie cjanekalię i miał Pan mówić, że nie odda się żywym-jak było w istocie i czy jej zabrakło Panu w chwili aresztowania czy Pan zrezygnował?? /przepraszam za to pytanie, ale jest to często wymieniana okoliczność/.
- 15/.Informacja Pana jakoby płk Ostrihansky był transportowany do Gdańska z Torunia jest nieścisła-transport nastąpił z Bydgoszczy.
- 16/Proszę o kilka słów na temat pracy komórki legalizacyjnej, którą prowadziła Pańska żona-brak o tym wzmianek w informacjach płk Chylińskiego. Warto jednak tą lukę wypełnić.
- 17/.Pyta Pan o datę zgonu ś.p mjr Grussa-nie znam jej dokładnie, ale może ją Panu podać Pan Leon Tojza zam. Poznań ul Szamotulska 15 /b. ofic. d/zleceń specjalnych szefa sztabu/ adres Pana już mu podałem Jest to bliski współpracownik płk Chylińskiego. Sądzę, że do Pana napisać. Dowiedziałem się natomiast, że wspomnienia/autobiografia/ ś.p mjr J. Grussa została zdeponowana w bibliotece Muzeum Stuthofu /tam podobno dyrektorem jest teraz Pan płk dr Ciechanowski-sądzę-że materiały pozostawione przez mjra Grussa są przebogate/opieram się w tym twierdzeniu tylko na przypuszczeniach, które wynikają z skrótu tych wspomnień, które udostępnił mi kiedyś Pan Mroziński z Bydgoszczy/właściwie Pan Tojza po wypożyczeniu od Mrozińskiego/. Może uda się Panu dotrzeć do tych materiałów.
- 18/.W fragmentach akt KO, którymi dysponuję brak odznaczenia "Leny".
- 19/.Rozkaz o rozwiązaniu AK ...i przejściu do konspiracji z KO Reich jest podpisany przez Wichra-być może, że wtedy oddzielnie wydawali rozkazy Chyliński i Pałubicki /u mnie jest jednak tylko zbiór rozkazów Chylińskiego.
- 20/.Sprawa śmierci "Michała" została już przekazana przez P. Tojzę do opisanego płk Chylińskiemu.

Bardzo proszę Pana o wypożyczenie mi/zwrot w okresie 10 dni/ wszelkich posiadanych dokumentów konspiracyjnych /np mapy itp/. Jednocześnie dziś wnoszę pisemną prośbę do płk Chylińskiego o odwołanie podejrzeń w stosunku do Pańskiej osoby. Oddzielnie dokonam sprostowania tej sprawy w SPP w Londynie. Będę czynił także starania o opublikowanie chociażby krótkiego sprostowania tej niewątpliwie krzywdzącej Pana sprawy/proszę do tego o kilka zaświadczeń /np P. Orszta/Pana współpracowników.

W takim samym kontekście referowałem tą sprawę płk K. Plucie Czachowskiemu, z którym jak się dowiedziałem rozmawiał wstępnie P. Sadowski.

Łączę wyrazy szacunku i poważania

*[Signature]*

M... W...iak







-A-

nie, gderisimym pomeinikali okolo dvou mienimie  
 Prasytajte Pauci oswiaducenie p. Burdy maturo-  
 wison, ze wkrótce prouis jencu iuciu swiadcie suu tyd  
 konstatac, ktory byli stentowani i dotyd pmeryl.  
 arily Pauc miust dokumenty prawdy z tego okresu.  
 Ja ze swoj stronu, zeby mi bolosa noga, to swapenim  
 byt byui jui dotyd w Kaukasii, arilym robacuzt  
 to tchorilive spojneniu, jak ostatnio spojneniu rycia.  
 Nie wiem i mo moga; staramuzi, cy powodem tego  
 swatopoglydu mo jest to, ze za duzo wiem prawdy  
 tej "patriotycznej" osoby, o cymu nawet mi so-  
 myslalam, ze takie "indywiduum" moglo by umiec  
 tyto ryci ludzkim w swojej ruku, by swapenim, gdy-  
 by dostal sie w ruce noga, to mi ostowidit by u-  
 kogo.

Ja ze swoj stronu, prawi ze jui Alieu, kto sig zeta-  
 mat, ale mi wprawi miui ~~si~~ podjaniem bei Kositrelmud  
 dowodow. Dla czego tei "pau" konkratami mo oskarzuj  
 Alieu kogo wyproteni? Inccii mateni dno adresow  
 i pracy fundujny, mateni prccii prawnie konstak  
 kwatery fak puksowika Salubickij, jak i srefa sira-  
 ba, mateni inspektorow, komendantow obwodow, proru-  
 ty, scawit edniaty partyzantow i komendantow tych  
 oddzialow, jak por. A. Bruskijgo, mateni organizatorow  
 wysadzeniow puwzot, mateni ucieslnikow i wykonywaw  
 sabotazow i dywersji, mateni ludzi w ktorych mateni  
 swatery, nize swatim by stowari garstki, musie suu wosniska  
 suu, ze sek bydatu. wkrótce napisz podawaniem



















Kujawskiego. Jest również możliwe, że mógł upaść przy  
Ba... W tym czasie, bo nie, kto posiadał klucze typografu i  
kto rozszyfrował korespondencję z Niemcami. Ponieważ  
to jednak dopiero po inkwizycji się o tym, że tak to  
mogło mieć miejsce w czasie wojny oriento-  
wani.

3) Zasadniczo mamy nazwisko Centralny i myślę, że to  
on mógł być tym osobą, który przetrwał wojnę i którego  
już po wojnie w 1945/46 spotykaliśmy w Kłobucku i z nim  
rozumieliśmy. Ponieważ tam, że dowiedział się o moim  
orientowaniu, był się, że w związku z tym i on mógł  
być orientowany, bo miałem już wtedy, ale do końca wojny  
nie był ani tam, ani tam, ani tam.

4) Kontakt z osobą, która mieszkała w domu 20-1944, a mi w  
domu 21-144 zapewne mi był najbliższym, jak G. p.

5) 14 p.p. miał swoje siedziby, które w Kłobucku, a  
płk. Musyga - d. ca 14 p.p. często przyjeżdżał tamże na pla-  
cy obojczy w Kłobucku, do którego przyjeżdżał, jak  
to opowiadał P.H. z terenu powiatu lipawskiego. Na pla-  
cy obojczy często spotykał kapitana pod nazwiskiem Frank,  
a również pułkownika G. p., który był w ekipie  
G. p., które przybyło do Honolu, aby orientować Polaków,  
a przy tym i innych, który się przypadkowo też dnia mia-  
łarstwo w Honolu. Tam właśnie Frank również rozpo-  
wiedział

6) W tym czasie, który był 2.02. 1945 Obwód 2 Lipno  
P.O.H. i niektórzy z nich wspomnieli z zakresu oriento-  
wani P.O.H. to przy moim podrobieniu przyjechał mi do



anby osaditi miše u odosobnini, albo tei kros zasypat  
mnim, ze organumy fortunay moim Niemcom.

V  
AM

7) ppri. Skizicki najpravo podobny byl zasypany. Byl  
on komendantna rejoni L. N. L. i miot sidrity organumy  
cyjny u magazka Gredna in. Kujawa. Byl on agentowem  
po moim agentowaniu i to u hilla dni wimij Pseudoni-  
mu jno mo samitau. U 1945. zostal wim i imyem  
Niemcami spawany na Radgonem.

V  
AM

8) U polecenia moja staba, jako u jno zastp stwie mia-  
la preorganizowan inspektorat Wroclaw, a u szczegolnosci  
ze pod koniec lata 1941, mianu j. Jozef Obrowski mial wy-  
jone u rejoni Krasn i tam obije Grolokog Gdynia. Kpt.  
Krasn, Krysicki porucznik u inzynier, ktary u tym czasie  
pelnil funkcje z. p. inspektora. Kpt. Krysicki u tym czasie  
z. p. mianet u pow. Plesana, mianet mianet sam samitau,  
ale byl to dymek miedzy, na woj i majdowal sy, koto  
Krasny. Ze wyjedac, dymek mianet sy do Krysicka, koto  
sy obije inspektorat, pracowal do 1943. Porucznik moim co  
sy i miot staba, bo zamyslil bu sama, cy byl po cieniu agent  
mianet moim Niemcom, cy sam sy gdnia zamyslil, chere  
mianet jakoj, gdnia moim mianet mianet, do praco  
dymek moim co sy i miot staba. Krysicki byl ofic. mianet  
stary cyjny, a stary, jacy sy mo stary, u putka stary  
mianet u S. Tomer. Mianet takie bo, ze mianet go  
osaditi po cieniu u oboru u S. Tomerianu, tam go u koto  
cyli.

V  
AM

ppri. Henryk Koperski ps. Szwarc obije inspektorat Ino-  
wian z praco. Inowian, Szwarc, Koperski u 1942.



№ 1943, był orientowany i zginął na terenie oborn. Ino.  
proctan, zginął z ukryciem: Niew. zys. Palska !!!

9) Inspektoraty p. terenie były obszarowe od powiatów,  
a to jmi. z 1940/41 r. w tym wyszukać nie mogę, podaj danych  
personalnie, ani dat, ani pełnienia funkcji, ponieważ w tym  
czasie byłam tylko strażniczką komendantur 24.2 pow. Lipno.  
Kiedy w 1941 r. objeżdżałam stowarzyska KNO, to pierwszy dowiedzieć  
się od niej o stobu, że się powiła 1940 r. został orientowany ko-  
mendant Ukrycia w pow. Gostynin, przez konfidanta G. po  
p. p. Ossowski, że w tym czasie służył w komisji konserwacji orga-  
nizacji Ukrycia w pow. Gostynin, był fortifikacyjny i ze  
zginął w 1941 r. został orientowany.

W tym celu od 1.10.1941 r. do 1.10.1941 r. służył w kwaterze Torunia rotował  
se i sypniał dwa dni. O ile pamiętam to miał on pseudo-  
nazwę "Jan", ale naprawdę nie pamiętam. Mógł mi o tym słu-  
żyć stobu. Zdażę się, że pierwszym komendantem garnizonu Torunia  
był kpt. Stankiewicz. ps. Sowel, ale nie jestem, bo mógł być  
in. stobu i to s. inu.

Meldunek z dnia 1.iii - 31.iii 1943. Nr. 220 jest zgodny, bo  
rezerwy z terenów pow. Lipno wskutek rozszerzenia zostały or-  
ientowane około 400 ludzi. W przedmiocie został orientowany fort  
przemyski kwater P.O. 2, który przebywał w miejscowości w Głu-  
chodzie, a ponieważ był wypracowany z miejscem, bo zobowi-  
zał się w G. ps. ze względu na swoje powołanie i inne żołdaci w ich  
około. Jedną zasadą, wydział się w tym w Działaniu przy  
cięższym, no stobu to nie może dać mi dane, bym się stał  
i nie mogę sprawdzić, ale mi służył z tym. Holce tego His-



mušké opustil Prousové a přerušil s ní do G.G.  
 Po ulpění v 1942. duše estonské Z.H.Z. a tímto pov. díj-  
 monského stala sň oficiální tým arestovan, bo jui po  
 zjednocení s P.O.Z. kenti a akty, prac konspirace sijní.  
 Me čicel byui třicetní a 100%, se jednání Josef Wisem-  
 ská a J-pa a Guadineca vykonat narniska Mienicem, ale  
 jandopodoban, tak sijnieto by bo i z arestovaným  
 co to byt, stabsi, musel: tei od siceb nupstane t  
 listi. Josef Wisemská vinnir proborot zorganizovani drugie-  
 go spolkama a Chetunim, a cytu dat mi zuni etovick Z.H.Z.  
 Hodyuská - vinnim mi puvytatni, ale kdy spolkami to  
 mi dote do sijnie a to tavnimk pmi tegei Hodyuského  
 sijniedit sijnim, se vstane krdim ON, nijnimam mi J-pa z  
 Guadineca, se jestem jandopodoban v sijnie rovanie grup ko-  
 munisty sijnim. Mijoly, se sam Wisemusk to pdat podava  
 jui zmnim. H krdim sijnie ukaraty sijnie vstavnim, ktere  
 byty sijnionam, se se nijnimam sijnie do pijnimam sijnim  
 by mi nijnimam sijnie a nijnimam sijnim.

Vi tyin nyparku sijnie by bo nijnie puvocim jont  
 Sasturki, gdyi i vje byl narsitovamim sijnie sijnie so-  
 vjetka sijnie 1943r. i vni sijnie sijnie sijnie sijnie,  
 jaku dohodamim byty puvocimamim.

44) Informace a rozloženim mi Mienicos se zmnimam  
 na sice a L. odn, to byla puvocimamim sijnie sijnie  
 anby domedim sijnie sijnie o sijnie, bo puvic obrov arento-  
 vanym byto znatamim sijnie sijnie sijnie. Do sijnie ro-  
 vanym puvocimamim Chetunim pdatim vstali latem 1944r.  
 do dote do tege sijnie puvocimamim, jako dohodamim, toto sijnie by



V  
AM

był rozpoznany przez Siostry, a zamiast nazwiska mo-  
 kiel Tadeusz Karali mi użycie dopiero w jesieni  
 1944, na dwa tygodnie przed wywiezieniem mnie z  
 Anstadta na Sterliuga; zakał był ostry i katagoryczny,  
 zagroziły natychmiastową karą śmierci i roni, gdyby mi  
 uległ, że koźmes zbrodniczymi moje rodowe mar-  
 cisko. Ja jednak, pewnie to było w wiosnie 1944, prze-  
 złałem u siebie, że żyje i że chce mnie na Sterliuga jako  
 Kubiak. Drugi przypuszczenie że było to powiżanie z  
 a entonacją m. Grusa, o czym wtedy zapomniałem mi  
 w dniu, ale dwoje młodszych wzmiankował śledztwo i  
 pytałem mnie, czy przysłałem się teraz, że jestem puchem  
 kłosa, przesłałem na Jemionu Wywiad. Podobno mi wtedy  
 jakieś pseudonim, którego nie pamiętam się przelagować. Nie-  
 cdy wiadomości na Sterliuga, to otrzymałem dwie fotoko-  
 piowania, jak wyglądał by celach, wywołując moje ~~moje~~  
 prawdziwe nazwisko, jednak ja mi nie odpowiedział. Granda-  
 podobnie i inny raport prowadził śledztwo, ten raport  
 mi wiedział, że jestem przeciwny. Dwa dni przed  
 w. czołm sprawy, wyfaszili ci z gestapowców który ma-  
 prowadzić do mojego śledztwa. Jui drugi doktorat mi  
 pamiętałem, czy chodzi tu o sprawę wyznaku, czy o wyjas-  
 nienia ze Szwecji, bo w tym czasie z Kłocińska Bro-  
 niślar Zaniak kontakt się u. Łodzi, który potwierdził, że  
 Szwecji był w moim u domu na wyprawie, gdzie i ja  
 wiadomości by i z. Zmieszony się ze Szwecji.

12) Jemu i bracy był orientowany m. Grusa i w jakimś  
 kłopotliwym mi inny jego powiadanie, bo mi o tym



mi wiew, a dowiedzieli si o tym dopiero 17. 1. 45.  
 bo swa dziewczynie na Stesliuga zobaczyli 90  
 przysly rai, kiedy byli w Herkawy jako Tarsus Ka-  
 biah pod zwlozonym przykazaniem wra 2 iacym w  
 4 slowa siedemnaście osob i tam pasowano nas wyszka  
 promiennie nami biale chusteczki przez ewla, na kau-  
 dylatorski przystajacych sie mienickim. Mamy dodac, ze  
 Mjr. Gussen poraczkam per rades i lodzi ai do Hociawka.  
 Lebate si was wrota gwiazda arestowawca z Rumora i  
 o drino - grupa ta mo probowala uciac chwisy ai kieda.  
 Jed pamietam, bylo w tej grupie trzech z granicami, dwóch  
 z Bydgoszy i jeden ktos, ale swa pamietam, w duszy.  
 Wskazywajac to istna, po. Czarna w 1944, dawa  
 bylo wrota do Rumora ale ja si rozstrzelalem, to czasu  
 bylo by p. Czarna wrota uderzami w Rumora osob.

V 13) Mój brat Kazimierz był w siłach obrodzi 2 H. Z. Lipnia,  
 był arestowany w 1941, ai do wywołania posiadał obor i Staj-  
 ni i a powołał zapelnia ~~neutralizowany~~ z neutralizowany,  
 Fakt ze do niego rym mógł si posunac przy pomocy kiel.

Mój brat Adam był kandydatem rejonu 2. H. Z. na terenie  
 qui Justycki był wywołany do Rumora na roboty, skąd  
 uczył i przebywał w H. na terenie H-ny, a po wywoł-  
 aniu był w sietku inżynierji na Gogzkaob w stopniu ka-  
 pitana. Obecnie zamieszkuje w Skowu.

14) Zdecydowany jest, ze byly tak obszarne i ujemne  
 w Rumora i moim projekcie porobionem sy rym i na-  
 zu ewentualnie po rymu moim pro. Wskazywajac. Jest to  
 jednak spawa, ktora miała miejsce w 1941, a dopiero



-X-

Andreja, który był w okresie wyjazdu na kwaterę So-  
 dowską. Gdyżia. Mówił on, że kiedy z was może się sta-  
 lecie i tak trudniej sytuacji, w sytuacji bez wyjścia, gdzie  
 może się zdarzyć i jedynym ratunkiem może być eja-  
 kabi. Wzrost poprostu go, żeby i dla mnie przygotować i do-  
 starczyć mi tak, samemu, amputacji, co mi obciąża i ciężko  
 i to zrealizować. Amputacja to rodzaj wojskowej sprawy, przy  
 sobie i wiecie, ukryte i rozmowa kaczynki przy karku.  
 Katarina jest, co było, pisał, z jakimś tam tuncem ja-  
 kiego projektu porabianiem się z nią z jakimś tam rozmia-  
 nią. Oni sami mówią, że 1 stycznia 1974 roku.

Gdy dostatek do mojego bractwa, to wtedy, może 20-  
 statem, skądś, w drodze, ka, danka, które mi umożliwi-  
 by dostanie się do... Mówię, że nie bicia, zame-  
 kowane, d... a przede wszystkim, moją...  
 operacji dostatek się do amputacji, ale... moja... by-  
 ty, sprawnie, ko widocznym, jeden z gestami, obserwować  
 mi i wtedy, rękę, umocnić, do ust, dostatek, bardzo, słucha  
 k... i głoty, palca, tak ze, palcem, na podłogę i str-  
 cenie, pyta... Co się, stąd, z trudem, to mi, w...  
 czy, potrzymsz, się, d... czy, tej, m... i, m...?  
 Mówi, tylko, że on, nie, w... do, mojej, roli, jakiegoś  
 memoriału, który, ma, inne, poleć.

15) Stwierdzić, że puth Ostrychansky był, jakieś  
 co, w... i, Tom... i, jest, pr... podobnie, że by-  
 j... n... do Bydgoszczy, a później  
 przez Gdańsk do Stutthofu.







1944. z usyryj. ptk. Polubicki zmut mojej roiny, z  
jejs listu do p. Golskiej jest wzmiemta, ze zostata os-  
zacowana sobsynym Stryem Lastugi z Mierami.

Z tego takie wywika, ze ptk. Polubicki contro ptk. Chylci-  
ski mu byli u scistyju kontaktie o rozbirowie ro-  
wadum K.D. byly dosi roine. Uvriaju mi rok 1944 za  
wyjetowa silny akces prowadzenia polki, ale o nia-  
dy, a mu pricauko hitlerowcom.

Muzi, omie dodae ze Stuchy, muzi cnie komorki  
gabracji, ktore sasu rozgarnianctaw. Wzmu z sasu dwu-  
la u dymie i dymajui do ciestawa, a wzmu dwu 1/2 Stryem

Giblerowi i tade bosta a dwudwylata u Fabiankach, cui-  
drotel jasiuj. Muzi prowadzite Muzik Stryem i d. K. Stryem

17) Tak, miedzy ptk. Stryem i ptk. Gussza, gdy u cesie  
Chylcijski Stryem, sy tade wyz. Stryem, muzi z pracy ro-  
wadum obizim soku. K. 1942 lub 1943. wyumubisim sy wzachumie  
Muziama. Za munitaw karitki, tny, swate, ktora sy bardzo  
p. abela, Stawstawa. Gela byla z sasu wyblednij i cho-  
dycisim u miy porostowata jakis tyz munitaw. Janitaw, ze  
gdy uacabwim z tade, to izowitaw unaga, ze, Stawstew  
te, anta mu muzi, ji uobawimt munitaw, joo palta, u kta-  
rym muu arestowawo, ktore mu sluzto muzi ze muzi  
cu podawim na obowiazumy taw z dowl.

18) u przymiawta awt K.D. muu mo bye odzawowawo. Soty,  
ale list ptk. Polubickiego wywarum u tyu muu, ze byla cna  
p. Muziama. J muu sy muziama, ze ptk. Polubicki mu byl u swo-  
taw ze Stawstawa Komizadanta K.D. i ze wydowal rozkazy, ale



- 11 -

pod innymi dotami i listami  
Należy uwaga zabrać, że nie można przeprowadzić  
i publikacji w sprawie, która byłaby zupełnie nowa  
dla i tej sprawy. Należy pamiętać, że nigdy wyjdzie  
za pułk... czego było pragnąć domu po prostu charakteru pro-  
cento muw.

19) W sprawie rozkazu o rozwiązaniu AH i przejściu  
do konspiracji, ale jednak musieli być wyłączeni także  
rozkazem nr dwa, który ma być E. Lubickiego, a drugi  
został p. St. Chybińskiego. Obydwaj ci są nowi ludzie w  
Gdańsku, nie wiadomo czy z wyjątkiem, obydwaj byli  
w Niemczech, w Niemczech, był to chyba 1946  
r., bo w tym czasie współpracowali z partyzantami, ale  
nie było czasu i miejsca z nimi się widywać. Gdy-  
by można było się dowiedzieć do g. z tej sprawy, to być  
by to może zupełnie różnicą i wysiłkiem.

20) Sprawa "Młodzi" nie mogła być powiązana  
z "Pikarem", bo przecież p. Szwedzi nie mogli być  
pilotowanymi przez "Młodzi" bo imi nie było  
ani tak nazwa, która by pilotować komendantów Pod-  
obry, musieli to być jednak jedyni rep. strażnicy.  
Wobec tego wszelkie informacje dotychczasowe, zwłaszcza  
tam p. Magistrowi uwiadomienie. Należy pamiętać, że nie  
można było w sprawie Ryszardem, ale jak dotąd nie udało  
to się już nie wiadomo. Wobec tego, w której sprawie je zde-  
ponować, prawdopodobnie nie było i obawiam, że się  
już nigdy nie uda.







ci, zrobici w 1946 r. do legitymacyj Turbowa, swoj mimi  
kto raportowal, jako Jozefa Olneuskis ...

Pomimo tych wyszkoleni dla wielu przybylo i obci-  
zawo w mmi sodejciu, ktore mi oberwie koncu tuje  
brakne growo kowu, czuj sa, jak ten pier bez ludu  
k mlygorny cieniu, ubryjajacy brudny wodę, po ktorej  
nawet ciepla i czysta woda tego brudu mi nigdy nie  
zmyje.

Jednak ze sweter zasze sa moja podpraszaj sa by  
i gudy jakie Pan magister wozit i cetera, sowa dzi-  
kaj, bez wiew, ze ma taki wad mo zastawienie i duszaj  
prawie, ze sui mi sa ten honorat, ktorey w takiej wagon-  
ce mo pomiesczone. Inniaciami, jednak jest pomiesc-  
czenie, a spisz jest miernostem...

Stany sweter byrany sroczniku  
i Gwiazdka  
Czerwony

J. P. Zatyman odrocenie o SHAD w dniu p. Eugonii  
Salskiej -  
Schylenie z 1946 r. do legitymacji Turbowa.



Wrocław, dn. 11 października 1944

Wielu Szanowny Panie Magistrowe!

W tygodniu telefonowałam do mojej s. Sadowskiej i  
poinformowałam ją, że ja jest zainteresowaną po-  
wzięciem mojej z rodziną Dejenskich, jako pmi-  
ktwa i siedziby staba.

Tak tu rzeczywiście było. Punkt ten pracował na polnym  
obrotach, a siedziba jego znajdowała się w Młocinach.  
Wobec tego, a na tym punkcie zawsze ktoś ze staba,  
lub jego pracownikiem się znajdował. Nie tu drugiego, że  
może i je tam dość często byłem i nawet nocowałem,  
a bytuśse moja matka przedkładała się aż do trzech dni.  
Wobec tego, że nie chciałem być martwym do pisania,  
a ja dość często pisałem, więc się staba obdarzył  
mnie napisaniem, jakimś rozkazem, czy instrukcją, które  
po przygotowaniu te rzeczy napisy robiał, brzmiałyby  
mnie, że będą one obowiązywać do zastępowania.

Ja, prawie zawsze, z Młocinami jeżdżącymi rowerem do  
Torunia i tam udawałem się do brata Dejenskiego,  
Kłociana, który miał własny domik, a ja tam no-  
czowałem z gościnnym przyjęciem. Miał, w tym czasie  
w pp. Dejenskiej, aż do wywołania mi byli Sierżantem  
G-pa i stryżymol. Sierż. Kłocian, chwi. H. Młocin, a do  
zastępowania: Nowa ta o Dejenskich z Torunian.

Pod koniec 1943. Stab obregu okresowo przemie-  
ścił się do Bydgoszczy, i stamtąd prowadzono była robota



Komendy Okręgu. Pamiętam, że cały sztab za  
 wyjątkiem płk. Patubickiego był zgrupowany w  
 Budziszynie. Dopiero 18 stycznia 1944. zostaliśmy  
 przy szefie sztabu rozstawieni w terenie dla prze-  
 konywania kontaktów i faktury. Na stryżnicę du-  
 żo szefem był podokres Studziński, która następnie zre-  
 alizował jako w zastępstwie szefa sztabu. Dnia 20 I  
 1944 zatrzymani się tylko jedną noc w Toruniu, a  
 następną dn. 21 I 44 udaliśmy się do Kowala pow. Włocław-  
 skiego, a kwil się spaloną punkt, na którym w noc  
 21/22 I zostaliśmy aresztowani, a 22 I następną by-  
 li w płk. Patubickiego. Dalej przetrzymywani byli w  
 mieście średnia a w których mi uśredniono pisaniem.  
 O samym aresztowaniu dowiedziałem się dopiero  
 dopiero po wyroku i byłam tym faktem zasko-  
 czony, a przede wszystkim tym, że w średniej mi by-  
 łam powieszony z tymi dochodzącymi, jak również mi by-  
 ła powieszona ob. Lejewski, a także ob. Jan Lejewski.  
 Pierwszym zbiegłem okazał się i wzięciu zechcia-  
 ła się, moja tu powieszona i Łodź dla kobiet mi wtedy  
 Gdańsk, moja szefem sztabu, siostra Olga, która dogada-  
 ła się z Lejewskimi o przerwaniu jej aresztowania. W tym ora-  
 nie Lejewski była bardzo zmaltretowana i biedna, po-  
 nieważ średnia przerwano się do aresztowania jej  
 wrota, a w związku z tym oprowadza ją całkowicie  
 bezradnie i bezwładnie.

Wiosną 1944, chyba to było pierwsza detekcja  
 mi i wzięciu rano było to przez Wielkopolanę 426



do roli w miejscu tym n. 9 dawniej, gdzie siedzieli  
 moja żona, a była to rola 14-ka, wpuszczano starszy ko-  
 biety, wziętych dwóch niestety chustki, tak że był tam mój  
 był pierwszy, że to ktoś ze wsi i rzeczywiście było to p. So-  
 fia Biejewska, która doświadczyła osobiście się do wywołania  
 wysłał barona wzięty i odpychano, a na swój temat  
 wcale nie chciała się mówić. Żona moja jednak zbliz-  
 na się do niej, wywołując jej dół; zaczęła delikatnie dopy-  
 tywać się jak jest, dlaczego się tu znalazła? Okazywało jej  
 żony przekroczyć granicę, ponoc zaczęła mi okazywać zafascina-  
 cję i bardzo się przycupiała jej w drabiarzów, podnosząc mi  
 dawała, a w niezgodności między innymi do śledztwa, a była była  
 i walczyła i podlegała jej tylko jako siostrze po bracie  
 na rozmowach, widać, wtedy p. Sofia również udowod-  
 niła, że była była gdzieś tyłko data, bo miała mi cały mi-  
 ni siwiali.

Gestapa chciało otrzymać do końca p. Biejewska w data do-  
 kumenty, które były przechowywane w drwalce i mogły być  
 tym że starym wstawianym komuniści. Wskazała opowia-  
 dała p. Biejewskiej, że w ich gospodarstwie robili w Mo-  
 wie p. Kębelsko mieszkał się sztab AK. Stało tam ktoś  
 przebywał, przebywali ludzie, którym zapłacił mi wista,  
 tak więc wzięty, jak również i kobiety. Opowiadała mi, że  
 wzięto do jej i tam kobiety, która przyjechała  
 baron często, mi wista zafascina, mi wista dlatego tak by-  
 to, ale przemawiała jakis amirantów, przemawiała ze z jej  
 strony coś się stało, że jej wzięty przyjechał się do granicy  
 dla domu, ten mieszkała, a gdy tyłko ta p. Sofia



-4-

si nej slabu tytuoval ja surnicim "yulo" a by juba  
 poschranaba vsig ich domu, to p. Dejovska ravnice byla  
 splasena i mispokojena. i novet koim si z tego zmiry-  
 va.

Dytatani sig p. Lodi, cry tava prujidial p. Stancista,  
 chadate im o Gustava Obrovskiga, opisatane per ug-  
 gled i ntedy p. Dejovska potvirdila to i ponidnata, re-  
 go umyvanio "gracijent", a z tom doudaty sig, to nezny-  
 misim i goimj nemye mntane do potny z Tamam ro b, kry  
 bylo to penidnani, ze to stasne je bytem.

Tenies dani, kryba to byt mnyie 1944. prujecali  
 gestapove do Dejovskia, acentasch z Dejovskiga. H  
 tym dani vte sudisbe G. Tostreca, a pricin ze sitabu  
 i sudisbe v mntam, a kryba do kterej gestapove  
 cy mi vesti. Tazumit G. byb mbrjani, ale z tego, pruo-  
 du, ze mnt z gestapove tom mi vestit fetei mi dante  
 do jednej vati.

Otito mnsica p. tyim, a bylo to dan. 5. iv-44. pruj-  
 ecali prusanne gestapove, prujecali ze sobe p. De-  
 jovskiga i udali sig ravnice do budynku, gdmie stat  
 Magiel. Znepromasato camp, i mntaske mi mi rva  
 berisno. Htedy p. Dejovski zkrout sig do roiny i zapy-  
 tat gdmie sa te papiry, ktora byty ukryte v maglu.  
 Cami Dejovska vyprnidnata, ze papiry te krydi-  
 la Gestapo, ktory prujecali po mi z Torunie.  
 Opavate rikomym gestapoveca, ktorym je oddata,  
 a v mntaske vtoigta do jakiejs skryvki, zotam  
 v zaresetovani mija, rukopata je v polu.







Mogą być nawet między tymi państwami, ale zmuszają  
 ich bytując, to robić i podlegać. Sami tam, w  
 strukturalnym porządku, jest to jedyną państwem, ale  
 kategorię zaspowiadają się p. Dajewskij, w tej  
 chwili wchodzą, to jest państwo, sprasowane.

Kiedyś tuż przedtem, jak bratać i prosił  
 o jej sumienie, aby wydać jej zaspowiadanie z  
 jej konspiracją, bo p. Sofia chce zaspowiadanie  
 do L. Borkid-u, które to zaspowiadanie jej wystąpił  
 w sprawie tego zaspowiadanie ratowania, lecz na ostatni  
 się brakuje daty wydania, ale wobec tego, w zaspowa-  
 daniu sporządzeniu u notariusza, to w sprawie potra-  
 by zrobić by stało się daty, umiarkowanie.

W tym momencie, w 1939 roku, w 1945 roku, bo już  
 miało być z dziejami, lat, w których były one  
 kontaktujące.

Podstawa z obywateli i zaspowiadanie i zaspowiadanie  
 (L. Borkid-u)

Zatemże solpis zaspowiadanie mia dla p. Dajewskij



bez uwolnienia był niedostępnym smery pod adresem  
Chylińskiego IV/1/86

Poznań, dnia 21 kwietnia 1975r

Szanowny Panie !

W załączeniu zwracam udostępnione mi dokumenty dotyczące działalności w Ruchu Oporu. W całości podzielam Pańskie zdanie oraz uznaję Pańskie racje! Muszę jednak powiedzieć, że płk J. Chyliński zajmuje nadal odmienne zdanie. Ponieważ jednak moje dowodzenie oraz całość danych, które w imieniu Pańskiej racji mu przekazałem spowodowało z Jefa strony szereg obraźliwych zwrotów w stosunku do mojej osoby, a także w stosunku do wyników moich badań postanowiłem tymczasowo zupełnie wyłączyć się z badań nad Ruchem Oporu na Pomorzu. Prosto stan zdrowia uniemożliwia mi podejmowanie z Chylińskim dyskusji które wobec oczywistości faktów są zbędne i wręcz uciążliwe!

Bardzo proszę Pana o utrzymywanie nadal naszych napewno konstruktywnych kontaktów oraz dzielenie się nowymi ustaleniami. Wierzę, że wrócę do spraw Pomorza i proszę liczyć na mój życzliwy w stosunku do Pana stosunek! Narazie w miarę sił będę zajmował się Poznaniem. Żałuję, że tak piękne tradycje Pomorza muszą być przemięczane z uwagi na dziwne animozje ludzi, którzy kiedyś stali /firmowali !!!/ walkę z okupantem. Cieszy mnie, że takie sytuacje nie występują w Wielkopolsce. Przykro wspominać, że płk Chyliński wywoził się z służby WP w 58pp w Poznaniu !!! Jest w tej całej sprawie dużo złego z nieprzemyślanej działalności P. Sadowskiego? Niepotrzebnie "montował" dziwoląg w postaci "protokołu odtworzeniowego", który bez porozumienia ze mną przesłał Chylińskiemu. Ten feralny dokument spowodował wściekłość Chylińskiego i Jego akcję w stosunku do mnie /żekomo mam być inspiratorem ???/ oraz zdecydowaną kontrakcję w Studium PP w Londynie. Nie raz warto dwa razy się zastanowić zanim podejmie się jakieś działanie! Można zresztą było przyjąć sprawę w kategoriach "na wesoło", ale widać, że "jaśniewielmożność" płk Chylińskiego na to nie pozwalała!! W każdym bądź razie ze wej strony przekazałem na Jego ręce pozytywną i możliwie wierną charakterystykę Pańskiej działalności, zdecydowanie replikując Jego animozje w stosunku do Pana.

Dziękuję za Pańską życzliwość i pracowite opracowanie materiału! Życzę Panu wiele zdrowia i pomyślności w sprawach osobistych! Proszę o zachowanie moich uwag tylko dla siebie, aby nie naruszać już niczyjej drażliwości. Proszę wierzyć, że i bez Chylińskiego mam Pan prawo domagać się satysfakcji za swą walkę i poświęcenie dla spraw Kraju !

Łączę wyrazy szacunku i poważania

/marian Woźniak/



IV/1/84

Poznań, dnia 12 maja 1975r

dot. badań historycznych

Szanowny Panie !

Serdecznie dziękuję za obszerny list traktujący o niezbyt przyjemnych sprawach nurtujących środowisko kombatantów Pomorskiego Ruchu Oporu. Zupełnie niepotrzebnie zadawał Pan sobie tyle kłopotu dla uzasadniania ~~wsprawy~~ wynikłych na tle niepoważnej akcji podjętej przez P. Sadowskiego. Uważam, że całość można było skwitować stwierdzeniem, że tu idzie o dobre imię - o prawdę historyczną Pomorza. Ja naprawdę nie mam do nikogo pretensji, nawet do P. Sadowskiego - poprostu nie lubię przesady!!! O tym wszystkim mówiłem mu w czasie pierwszej rozmowy. Tak to nie raz bywa, że dobre intencje wprowadzają więcej zła niż korzyści! Jestem przekonany, że gdyby nie ten feralny /nie mówiąc już, że niepoważny, a przy tym bardzo szkodliwy/ "protokół odtworzeniowy" wszystko na linii Chylińskiego byłoby do załatwienia. Raz jeszcze przeczytałem list Chylińskiego. On zrozumiał, że m/i także i Pan jest autorem tej akcji! Uważam, że dobrze byłoby gdyby Pan wyraźnie mu napisał, że z tym "dokumentem"/????/ nie miał Pan nic wspólnego. Ja z przyczyn opisanych poprzemnie nie będę do Niego pisał. Sądzę, że Pan nie jest zorientowany w sytuacji jaka trwa wśród kombatantów pomorskich, a więc podaję :

- istnieją dwie /zwalczające się/grupy główne-

- a/ grupa, której przewodzi por rez. mgr Aleksander Schulz  
Zzam. Poznań ul Berestecka 2/-szwagier płka J. Pałubickiego  
w/g Jego oświadczenia ostatni d-ca podokręgu Północnego  
/Bydgoskiego/ AK. Do grupy tej w/g mojego rozeznania należą:  
por rez. inż. Orliński-Petkiewicz/b.insp. Torunia, por rez.  
Bendig / z II Okr./ i szereg młodszych osób z terenów  
Tucholi, Tczewa i Chojnic/ grupa ta, a właściwie jej czołówka  
odróżniała się od grupy drugiej - płka Chylińskiego tym, że  
zaraz po wkroczeniu Czerwonej Armii ujawniła się jako AK -  
nasuwa się dziwna refleksja - jak to się stało, że oni nie "ura-  
towali płka J. Pałubickiego??? - a może Go "sprzedali"????
- b / grupa której przewodzi płk J. Chyliński - do grupy tej  
należeli wszyscy /z wyj. Pałubickiego/ którzy zostali  
aresztowani za działalność w "WIN-ie"-

Każda z tych grup ma swoje racje i żadnej nie można dawać historycznej wiary! Trudność polega, że racje tych grup nie są do pogodzenia /żadna nie ustępuje !!!/

W tej sytuacji nie mogę przystopować/kontynuować mojej pracy/-  
jestem przekonany, że kiedyś te sprawy będą do "ugryzienia".  
Podejmując się dpracowania historycznego Pomorza musiałbym mieć  
wgląd do stanowisk obydwu wymienionych grup - tu już nie 432 tar-



IV/1/88

-2-

czą dane fragmentarczne lub fragmentaryczne badania w rodzaju pracy płka Ciechanowskiego. Sprawa jest jeszcze bardziej złożona jeżeli zważyć że obywatele grupy dysponują fragmentami akt KO Pomorze! W swoich dotychczasowych usiłowaniach próbowałem godzić stanowiska tych grup - próbowałem szczególnie od P. Schulza zebrać dane charakteryzujące jego stan wiedzy o Pomorzu - robił to bardzo niechętnie! Od płka Chylińskiego otrzymałem wszystkie wyjaśnienia - z całkowitą negacją roli płka Pałubickiego/Schulza/. Z jeenej strony /jak Pan widzi /niedosyt informacji z drugiej nadmiar, ale jednostronnych!

Nadal będę zbierał wszelkie materiały, ale syntezy się nie mogę podjąć. Takich sytuacji /jakie opisałem/ nie mamy w Poznaniu. Są drobne animozje /jak w każdym środowisku ludzkim/, ale grup i grupiek dotąd nie spotkałem!. Moje stwierdzenie, że poświęcam się badaniom Poznania należy rozumieć jako zamiar kontynuowania doktoratu /temat: Polska konspiracja wojskowa w Wielkopolsce 1939-1945/. Po załatwieniu tej obszernej problematyki "coś" będę robił.... zamierzałem badać Obszar Zachodni -, a więc Poznań i Pomorze.... Może do tego czasu ustaną waśni w Pomorskich grupach, lub może grupa Schulza opublikuje, czy też udostępni materiały? W zakresie historii Pomorskiego Okręgu ZWZ/AK dotąd brak uczciwych danych w zakresie początków konspiracji wojskowej /październik-grudzień 1939r - inicjatywy płka Majewskiego, kpt Koca / DOK VIII/- Nie można nawet rozpoznać osoby, która jako ps. Czaszka podjęła się organizacji SZP w Bydgoszczy-Toruniu /wiadomo jedynie, że był to dowojenny prezes Związku Podoficerów Rezerwy przy DOK VIII- dalej zupełnie sfałszowane są dane o misji kpt Fr. Trojanowskiego ps. Fala, Trojańczyk /oddelegowany do Bydgoszczy z W-wy w lecie 1944/. Brak także danych w zakresie schyłku Pomorskiego Okręgu, a więc z okresu wrzesień 1944- okres wyzwolenia /nie wiadomo co to były za incydenty z ostatnim szereg WK por Leszkiem Białym /zginął po wyzwoleniu w areszcie/- Chyliński pisze, że nie znał takiej osoby /inni twierdzą, że AK wydała na niego "wyrok", a na cmentarzu w Bydgoszczy wyraźnie można odczytać - b. szef Wydziału V Komendy Okręgowej. Brak wiarygodnych danych kto dowodził w tym okresie II Okr. /Chyliński podaje, że dr Górki, grupa Schulza podaje, że Fr. Berndig. Istnieje więc szereg niejasności już w podstawowych kwestiach, a co dalej....?

Kończąc tych kilka słów zasylam Panu serdeczne pozdrowienia i łączę wyrazy szacunku i poważania.

/Marian Woźniak/

PS. Wybiera się do Pana P. Leon Tojza - jest to nadzwyczaj szlachetny człowiek - bliski płk J. Chylińskiemu.

Szan. Pan

G. Olszewski Gdańsk Wrzeszcz







do tej sprawy, Panu sekretarzowi:

Na początku stycznia 1974 r. otrzymałem list od Pa-  
delskiego w sprawie umiarności wstrzeżenia dla rodziny AK z  
Poznań. Do tego listu dotychczas był maszynopis do p. Th. Chy-  
liczki i ostateczny Protokół Kuciołki.

Przebieg: Warszawa dn. 19.1.1974. Drogi Panu Gutkowsku!

Odezwolili mi Panu adres i postanowiliśmy do Pana na-  
pisać. Chodzi nam o los byłych sąsiedziów, podwład-  
nych i kolegów, którzy razem ze wspólną walecznością z okupantem  
Włocławkiem się walczyli, walczyli i zginęli w wal-  
ce, wielu przetrwało, niektórzy uciekli, niektórzy zostali i okrad-  
li koncentracji. Wielu przeszło to punkto, gdzie dziś w schyt-  
ku życia, ponieważ im podstępnie wzięto i są już tylko seniora-  
nymi starcami, są też ludzie rozgoryczeni na swoje by-  
dła dowódców, którzy o nich zupełnie zapomnieli, bo gdy by-  
li im potrzebni, by imi dowodzić i zdobywać na nich sta-  
nki, to o nich pamiętał, by przynieść ich w szeregi, do filo-  
nych im umiarkowanie, ale zaufali swoim dowódcom,  
że będą o nich pamiętać po ukonieczonej wojnie.

Zatem nie ci powinniśmy wstąpić i wtedy  
niektórzy pamięć o nich, dowódców wyszyły wszelki  
dokładny nadzorca, od razu, z dowodem i dowodzeniem  
i niektórymi inicjatywami by zastępować wyszyły dowódców,  
który przetrwali i którzy walczyli z okupantem.

Rozgoryczeni są byli żołnierze AK, ponieważ uważają  
już około trzydziestu lat są prawie o nich dowódców,  
który mają taką nadzieję, że o nich pamięta, bo istnia-  
je w kraju klimat, by umierać w szafkach i stopni



i odpracovan, nastaven v rámci vojny, a práve to vys-  
 skai podvýskumom emigrantov i vojny invalidov.  
 Na rozkaz vlády vyšiel AK byty skladacie knio-  
 ski upraveny na podvýskumie stopmi vojstovcov  
 i nastaveni odpracovan. Na smutek emigrantov orientovan  
 karot vrod Komuny Okr. AK Pauvre - mozo ty de  
 knoskov knie registru, by byty zrušenym, by  
 kno upadla v ruce vraga. Leu jedne vyje knie by-  
 ty zistovny, ktory knie i pamietaj o zlozom  
 knoskov o nastaveni stopmi, odpracovan. Kniey tak, ze  
 H.O.AK. byta v praxi nastaveni stopmi  
 i odpracovan, dle tyh zapism v archivach byty. H.G.AK  
 na emigraci zjedny si dovedy nastaveni stopmi i od-  
 pracovan, tak si byty knie dovedy mozo. Takto je  
 odpracovan i prebarac je tyh, ktorym si knie dovedy  
 by prax ich vyfiktaj v kraje polepny svoj byt.  
 Dle tyh si zrušenym de Pauvre Putrovnik a prosba,  
 pouziva Pau byt cely cca Profes Setabu KO; zrušenym  
 najplyn driesthovi cely Okr. AK, jejs doveden  
 i podkamenym zistovny knie, ze se vzhledu kno  
 kno stanovisko, byt Pau zrušenym v knie doveden,  
 jak i stanovisko, zrušenym Pau knie byty zistovny  
 AK dle tyh prosby knie Pau ptk. o doveden  
 stanovisko, by prax prebarac Pau knie i prax  
 je de Komuny vyfiktajny AK - 240 King Street,  
 London - Anglia, cely ich zrušenym zrušenym, jak  
 knie, by knie prax Pau Putrovnik dle  
 knie byta na dle tyh pamietaj i zrušenym, a



- 4 -

Tobie, Jani Putkowsku Kiliżcowski sama data  
wstępując racjonalnie o koleżon pod koniec wojny,  
tak, jak mi raportowali o Tobie Putkowsku i Tysie  
Kotyczer, gdy byli w potrzebie.

Posiadać w moim ręku realizację mojej  
prośby, by rozgoryczeni dłużej nie trzymali byci w  
moim sądzie, w zastawie oszukaniu, co jest b. kryu-  
dymy i bolesnym dla żołnierzy polskiego.

Przesyłam Jani ostrożny protokół, jako dowód  
pauzy, gdy Jan i Kiliżca byli w potrzebie.

J. J. Szostak

Kamień Chodzież 15 III 69  
Osiedle Brudus

Warszawa, dn. 19. I 1974.

Odnoszenie Protokołu Kiliżkowskiego -  
z jesieni 1945 r.

Należy do nieobecności (spowodowanej sily wy-  
szo) Naczelnych Szefów Komendy Obręgu Armii Krajowej  
Jednostka Krypt. "Reich" przy sprawie obecni - byli  
członkami Sztabu Komendy Obręgu, ciężej w Głobo-  
wskim honorowi i powściągnięciu żołnierskim wobec  
przeciwników, przedstawicieli i kolegów, by chociaż  
moralnie Kiliżcowski ich ofiarować i uczestwo w wal-  
ce z wrogiem oraz nieobecność w tej walce w Kiliżce  
Gestapo i obradach kontraktacyjnych, tych co przetrwa-  
li to pikiety i tych co tam zginęli, którzy bohaterstwo  
należeli z wrogiem, pełniącego czołową rolę Kiliżcowski



umieru metodę walki i mistycznego stopnia, doko-  
nywali czynów wyjątkowej odwagi i zdolności, dużej  
w najbardziej rozjuszonych terrorze hitlerowskim o na-  
ruci Polski - Pomorze, w którym powstało i wiele  
kolonizacji tysięcy ofiar.

By wynagrodzić bohaterstwo postawę i poświęcenie wal-  
czyjących na Pomorzu, wcielone państwo polskie i Okra-  
żone samodzielnym oraz stojące pod dowództwem  
Armii Pomorza, wcielił jej wielki wkład i wysiłki w  
walce z okrutnym i bezwzględym wrogiem - wrogiem  
nazim hitlerowskim, przedstawiającemu stojące wzmocnienie,  
by wzmocnić i wzmocnić i wzmocnić, wzmocnić na Pomorzu  
mianem i odznaczeniem:

I-go Kwatera Obronna 4 Kwatera Pomorze  
mianem i odznaczeniem nadaje Józefa Batajczaka  
ps. Karolczaka mianem i odznaczeniem  
nadaje order wirtuti Militari kl. IV, czterokrot-  
nie Krzyżem Kawalerskim i Złotym Krzyżem Zasługi  
z Miecizną za brawo ofiarne i niezłomną służbę  
dla Polski oraz bohaterstwo postawę i siłę  
niezłomną w Gestapo.

II-go Kwatera Obronna AK Pomorze ptk. Rudolf Ostrychar-  
skiego ps. Aureliusz mianem i odznaczeniem  
nadaje order wirtuti Militari WKł, dwukrotnie  
Krzyżem Kawalerskim i Złotym Krzyżem Zasługi z Miecizną



Za bardzo ofiarne i męskie służbę dla Polski oraz  
męczeństwo w Gestapo i obozie koncentracyjnym w  
Siedlitzku.

III-go Kwateron Obrony AK Pomorska dypl. p.łk. Józef Pauli-  
kiewicz, ps. Piórno - Groźni uśmiechnięty generałem brygady,  
odznaczonego Orderem Wirtuti Militari V kl. dwubrotm  
Kryżem Walecznych i 2-tych Kryżem Zasługi z Mieciami  
za męstwo, ofiarę i męstwo służby dla Polski.

Szef sztabu Kwateron Obrony AK Pomorska dypl.  
ppłk. Józef Chyliński ps. Kamień, Boki i Bolesta  
mianowany pułkownikiem odznaczonego Orderem Wirtu-  
ti Militari V kl. trzybrotm Kryżem Walecznych i 2-  
tych Kryżem Zasługi z Mieciami za męstwo i męstwo  
służby dla Polski.

Szef Łączności i 2-ty szef sztabu Kwateron Obrony  
AK Pomorska Gustaw Obrowski ps. Gracjan uśmiechnięty  
ppłkownik odznaczonego Orderem Wirtuti Militari V kl.  
Czterobrotm Kryżem Walecznych i 2-tych Kryżem Za-  
sługi z Mieczami za służbę i męstwo; bardzo ofiarne służ-  
bę dla Polski oraz bohaterstwo i męstwo postawy  
i karmienie Gestapo i więźniów.

Maria Romanowa Szobinska ps. Ryska kuzynka Kojko-  
wej Służby Kobiet Honorowej Obrony AK Pomorska mianowana  
majorem, odznaczonego Orderem Wirtuti Militari V kl. trzybrot-  
m Kryżem Walecznych i 2-tych Kryżem Zasługi z Mieczami  
za nękanie ofiar, męstwo oraz bohaterstwo służby  
dla Polski w ustroniu ciekawie działająca K.O. AK pomorska.



A -  
 Kierownik Obwodu AK. Lipno i b. ciotka i tabu Olsz-  
 gu Pomorskiego Józefa Paderewskiego ps. Zagoricki - Lech  
 mianował wojennym oraz odznaczony orderem Virtuti  
 Militari F.Kl. Krzyżem Walecznych trykrotnie i Złoty  
 Krzyż Zasługi i Mianami. za wybitne opisanie i zwycięz  
 oraz morderstwa stule dla Polski, bohaterstwa i niezłomny  
 postawę w kampanii i obrocie Gestapo oraz za udział w  
 organizowaniu dużego sabotażu w fabryce ciastek w  
 obrocie Koncentracjonalnym Mauthausen.

Dowódca Oddziału Specjalnego, DB "Kpt. Pordrowskiego  
 Jerzego ps. Bonica mianował mianowany odznaczone orderem  
 Virtuti Militari F.Kl. dwukrotnie Krzyżem Walecznych  
 i Złoty Krzyż Zasługi i Mianami za wybitne opisanie  
 stule dla Polski, odwagi i niezłomny walkę z wrogiem.

Zolucera Odch., DB siostr. Pukielskiego Elegiusza ps. La-  
 nycki mianował chorążym i odznaczony orderem Virtuti  
 Militari F.Kl.

Zolucera "DB" podchorążego Prądkowice Ryszarda ps. dis  
 mianował ppor. i odznaczony orderem Virtuti Militari  
 F.Kl.

Komendant placu w Głuszy Obwodu AK Lipno  
 siostr. Kanińskiego Józefa ps. Gótyb mianował chorą-  
 żym odznaczony orderem Virtuti Militari F.Kl. i Krzyżem  
 Walecznych za bohaterstwo i b. opisanie stule - zapobiegł roz-  
 ległym orientowaniem.

Komendant Rejonu Obwodu Lipno siostr. Strypinińskiego  
 Władysława ps. Białoch - Orest mianował podporucznikiem  
 i odznaczony orderem Virtuti Militari F.Kl. za wielką odwagę



IV/1/96

-8-

i ofiarom, śmierci dla Polski i walkę musimy trwać  
go przez Gestapo.

Dobre wspomnienia i wspomnienia postawienia rzeczy  
alibowac po doświadczeniu ich z barbarami. Po doświadczeniu  
rozważaniu za jakie były wspomnienia i wspomnienia były  
podawanie przesłan 1, II-g wojny światowej oraz biorąc pod  
uwagę warunki walki na Pomorzu i Łobżanicki, których  
musieli podobać dowódcy oraz oraz skradaniem ekspozycji.  
Przebiegiem historii, jak i sprawniejszy ocenę własnego  
wspomnienia postawienia, jak wyżej i nie może być  
dyskryminacji by oburze zastępy zotumnowani, musimy  
niech ofiar, trudności i niezgodności, jedynie dlatego tyl-  
ko, że byli tamże innych stopni, czy wykonywania.

Przebiegiem historii, wojny wojny wobec protokółu, pod-  
stawy i kolegów postawienia jak wyżej:

- H Gustaw Gzurny Olszewski ps. Grajcał
- H Maria Sobocińska ps. Ryśka
- H Józef Sadowski ps. Zagorczyk - Łach.

Wyżej wymienione elaboraty otrzymane od ob.  
Sędziowskiego, który przesłał imi o akcept ich całej  
postawienia ppłk. Chybińskiemu. Odnośnie wyżej i  
powszechnie go, że nie zgodzić się na to, ponieważ  
ostatecznie protokółu nie mieli może niegoda i mi-  
ja si z prawdy oraz skrytykowanie formu zwrócenia  
się do ppłk. Wtedy nie byłam zainteresowany, że ust-  
pisz swojego listu mógł by mi się kiedyś przydać do



IV/1/94

-A-

de cesse tej sprawy i dopiero wtedy, kiedy dr. Bedowski  
zwrócił się do mnie o zwrot listu do Putkowuski i o  
zwrot Protokołu Odwoławczego zrolitowa odpisy tak,  
jak bym przesłał, że muszę być to kiedyś przysłać.  
Podaj więc Panu Magistrowi dolny adres tej sprawy:

Krosno, dn. 26 lutego 1974r.

Kr. Pan Gustaw Olneński - Gdansk - Krosno  
ul. Gmünderka 131<sup>a</sup> m. 6.

Wielce Szanowny Kolego!

... Kolego! Zwracam się uważnie, że do Putkowuski po-  
kimiennie pisze subtelnie i faktownie. A czy ty pisać  
do niego faktownie? Piszasz tak, jak mówisz i jak ci  
mawiano oraz według swego charakteru, bo ci się zdaje,  
że jesteś na stosunku polwarski i swan parobki, który od  
Treich przyjął się zabić. Ja też uważam być go-  
biennym, ale mój charakter mi na to nie pozwa-  
la, ponieważ mi jesteś niewolnikiem by się plonęci  
przed despotem, a sprzeciwia słaby. Za krótko byś  
gwałtowny i gestapo i za delikatnie, bo za szybko zapo-  
mniał. Ja wtedy taki kieszki skończyłem, a niepotrzeb-  
ny mi był zaden, bo mnie szałowa kądego cłoni-  
ka szczerość, pracowai by umacniai kraj, bawi zbro-  
nie, by silno i dlatego krajowi stępa, a wari potneby  
go broni. -

Wię ma on się za mędrą aii za cęptego, a sądu,  
że przyznał się do błędów jest ożpaga rabinu zot uer-  
staj. Mi przes, że mędrzy krajowi redagowata prs-



-10-

mo, które było skierowane do Putkowiska,  
 ale jestem przekonany, że intensywnie były do bra-  
 panowania były do rodziny państwa, szereży smia-  
 tosi zotwierkiej oraz usiłowań dżurków do  
 realizacji mi zjedanej, jak piszesz, ale pom-  
 cą cię czas obciążony, a więc materialny raporty mora-  
 lnej zotwierowej, zotwierowej, który / są charat-  
 najdłuższym zotwierowym siewta i drugiej wy-  
 nie siewtry, powiast najwiskie ofiary i pre-  
 ryt najwiskie uszczupli. Jak mówisz, że Putkow-  
 nik jest cetero ktem szlachetnym, to więc, że  
 to by docenit, enciar mi był w obora:

Ty miś ordyra luo krytykajon, że byś tak  
 a tak napisat. - dla ciego to, Kolusz, zastęp w'  
 szefa Sztabu Obrzguł pomorskiego AK. ma  
 spowodowatej jesienij 1945r, gdy Trój bezpo-  
 średni dowódcy i koleby byli zatnyciami i  
 me wiadomości było w tym czasie na jak dłu-  
 go, by enciar moralnie dai mi i zaimien to, co  
 jest bardzo cenną dla zotwierowa. A procie Ty  
 wtedy powiniatesz to inicjatywa, bo wtedy to by-  
 to Trójni obowyzkami zotwierkimi i koleduiskim  
 Napewno by fa sprawa dni i więcej była skorzy-  
 sica zrealizowana. Tak zututwali sprawy zot-  
 marka nawet autodni dowódcy karupami meins-  
 ka, jak i organizacja AK i kolewaraj fani wojny



M-

IV/1/99

którego nie zapomniał o swych obowiązkach.  
 Piszem, że skrym postępowaniem zarządku  
 drogi, w uoluczeniu i odruczeniu dla całego  
 okręgu, czyżby za drugie trzydzieści lat? Wtedy,  
 że jeden pan przestął podotknąć sprawę z za-  
 granic, celem zwrócić uwagę stopni i odruce-  
 nia z czasu wojny i ten czas wysokiem - spora-  
 my odruceniu z względu na to, że za pomocą br. Pan  
 się obudził, bo ci, co interesują wstali, to sprawy swe  
 mogli realizować już w 1963 r.

Chęć się, kolego, że chociaż częściowo przywrócić  
 mi racę i z logikami uzyskać, biorąc za przykład  
 sprawę marszałkowską stopni i odruceniu w orga-  
 nizacjach i dalej by uleżało w armiach de-  
 mokratycznych. Dwiekaj Ci bardzo, że to wzięt  
 prośbę usag. Ktoś mi lepiej uważać do tych spraw  
 podejść i bardzo wiele uwagi inicjatywy w oce-  
 nie zalet i strasznie, uciążliwe stopni i odruceniu  
 mia być bardzo straszną i trudnym przepisem, by  
 się nad nimi zastanawiać, ale dawaj szybko,  
 decydując, by być budzić zapob do walki i że wie-  
 dra wojkowa sama przyjdzie przez walkę, renty się um-  
 pełnia poimiej przez szkolenie tych, którzy w  
 wojsku przestają się zaważonych i widzieć  
 jak niektóre niektóre wojstwa uważają duszą wojstwa  
 -/.



-12-

Umiejemy ocenić kryminalizm i jak  
 wysoko się je ocenia, tak wysoko urodzić ocenić wiel.  
 kosi i ich, armii. Tak cyfry Napoleona i innych starych  
 dowódcy. Ławis i u doświadczeniu o stary i ograniczaniu  
 magroń, dla różnicy, która się stawała, by splen  
 dostępną magroń się nie okazywał, jest krótko wroceni  
 się i starym o słabości.

Wydawca by się uważał, że u podanych stopniach  
 do urodzenia wykazuje za wysokie. Bratem pro  
 uważa, że przy całym czasie wojny stopnie nie  
 krytykimi były uadawanie i ze względu na wyzna  
 czenie coraz to wyższych funkcji, czy stanowisk,  
 którym było również uadawanie stopni wojska.  
 Chociażby dłużej, by nie było paralogizm, gdzie  
 często było to, że petunicy obowiązkowo komendanta  
 regimentu (batalionu) miał swój komenda o  
 wiele wyższych stopniach od siebie; co podrywało  
 jego autorytet, a więc stąd organizacyjnie nie  
 braty pod uwagę.

Nie uważamy to wiele, że zaraz po wyznaczeniu sta  
 nowiska uadawano zaraz dawać stopnie, nie jeli  
 si petunicy obowiązkowo wykazywał stale postępy u  
 działaniu, ceskonata go odnaga, ofiarowaci, pra  
 comstaci i zdolowaci uadawano stopnie uadawaci  
 Takie same z chwały uadawania wojny jak i tytu,  
 którym byli awenturami u Karimach gestapowskich,



mianu testu wiedzy i wiedzy nie wydał - tym bardziej  
 nie należy wyjąć stopnia, ale i wyłączenie; to wysokie  
 są walory, zależnie od funkcji, którą pełni. Wtedy braci  
 przy szczególnym uwzględnieniu, że niektórzy, którzy w gestach wykazali  
 hart, odwagę i inicjatywę, by imi ochronić organizację,  
 dowódców i kolegów, to także są to by się wyróżnić, nie by-  
 dzie awanturnicy, a co bratem przy szczególnym uwzględnieniu i swoim wy-  
 pastem, to to jest właśnie koleżanostwo pamięta o sławnych  
 stopniach i gusty kolebka, czego właśnie nigdy im doc-  
 niósł i obecnie nie chce doceniać, pamiętam, że zreda-  
 gowałem wstępując do protokołu warszawskiego i listu do Put-  
 kowicza - mogli im być według przepisów wojskowych nad-  
 zwyczajnie ale była inicjatywa charakteru szeregów; obowiązuje  
 wobec przyjaciół i kolegów, a to więcej niż ma być i ocenić,  
 jak tytuły naukowe. Kredytowaniem niestety na stopniach i odzwo-  
 niom opierałem się na wielu publikacjach wojskowych minio-  
 nej wojny, jak i na przytoczeniu zmianie postanowień z 1963  
 r., których materiałem stopniach podporuczników nawet szere-  
 gowców, to są to wymagania obecnie dla powstańców  
 śląskich i malopolskich.

Bratem również 24 osób do wysokich stopni i awan-  
 cji przytoczyłem bohaterstwa walki walczyli, który przed  
 wojną dnia mi jeszcze byli, a bracia wojny po krótkim za-  
 ledwie szkoleniu teoretycznym, do wojny walczyli cudo bohaterstwa  
 i wybitnych zdolności dowodzenia, niezwykłe podnieśli wy-  
 sokość wojskowych, a nawet są imy wojna. Znamy ich historię  
 z mojej działalności bratem przy uwzględnieniu najbarwniej bratem



konuiki walki podziemiuj mi Gomuoru, gdni stosowa-  
no najniekry terror u Polsce, by mietylko Polski Rus oporu,  
ale caly narod Polski na Gomuoru zetrzei.

Za ty walky uwarasali sy Polacy na najstraszniejsza uycier-  
nie, gdni u obozie koncentracyjnymu Mauthausen, u ktorym  
byliu za to, ze ucehli kizmeni Stalinsy trzy i pol doby na  
kacernie, mozy lat dener, uad ranni padal smieg, a  
pocz potudumien praryto stonce. Byto to u Alpen au-  
stryackim. Gdy ujto zbiega uursielisim patrosie na jego  
kostony, gdnie uidiatim, jak zymem joneu cetero koscia  
psy hitlesowskie, frymamie na uizgi, wyrzucaty uizy trzo-  
si - pexoli, by za sytko mi uimart, a oni z usimie-  
chem na twary zegrat us i nikogo mi usharat, ktoby  
uizyt sene ustatuina uciarku. Dziato sy to dnie 7  
lipca 1943, o godz. 19-9 u kaminimotomach u Gross-Ra-  
uimogu. Mauthausen. Moment ten uusst oprawion  
uizktonyca zolniam, ktomy szemrali, ze to byt molki ko-  
bator. A byt to barcho uasty i szemply partyzant jugosta-  
wianski. Czuby tu ter ualozito sukac prepison, ze trud-  
no jest przyjacie obruaczenie, bo on ceteroiek u tym czasie  
uie dicitat z brami wraku? Wiadomay uie jest wypaadek,  
ze ceteroiek, zolniam Polskiego podrobumie, upty i torturo-  
uamuy pmer Gestapo, uiclus z dokosup, rokamie go, obro-  
uist przed dresit. uamieiu pmer tyzyc ludia, a u obozie  
koncentracyjnymu dziszcyt uuz dzenia fabrykum kartoni  
drazyciu ceteroiek na uo sa dowody. Uamie barcho uie  
podobuyca uydawoi. I tym uie uizronatim, pizyc o uui-



skach i oburzeniach, tymu przykładać i czynić chęć.  
Tymu mi nie podstarz do przekonywania o ich słabości.

Pragnę również, że ppłk. Chybański, jako członek sta-  
ruch, doświadczył mojej rutyny. A to, że pisatela i odpowiad-  
zania, jak mówisz, tam, prawie że, zdaje się dla siebie i innych  
oburzeni, to rozumiesz Ci już i poprzedzaniu listu, że  
bydź u S.M.S. i u H. nie, styszałem głowę oburzenia byłoby  
Akowicz, starajęcy się o reuty i irracjonalności wojenne (obec-  
nie jest w tej sprawie moja historia, której oryginale i z  
kwestiami, ponieważ mi mogę mieć odpowiednich dokumen-  
tów, nie przedstawia których by mogli mieć wyisze reuty, po-  
muć ich dowody i w rodzaju dokumentów mi dać, bo  
jak styszałem namierzęcy, mówisz, że dowody o sobie,  
to pamiętam i wysoki korzystania moja, a teraz garść  
ich szukać, bo albo mi wyje, albo, że się mi pamięta,  
jak było, lub mi nie pamięta.

Być może sprawy będą realizowane, to mi tyłem ewentualnie  
zależy. Być może z siebie wytyczysz, to jest Twoja sprawa.  
Jeżeli swojej stronie pragniesz, by one były realizowane, bo  
ci wamże zapewni odwołany skutek, to jest inna sprawa, ale  
niezależnie dowód, że dążyliśmy, by te sprawy realizować,  
by dowody nam, jak i koledy i śledzić o naszym koleżeńskim  
i żołnierskim braterstwie.

Przepraszam Cię bardzo, że zapomniałem o tym być  
bezpośrednio dowodem kol. Szymon - Kopyński, który,  
jak styszałem u siebie wicecentralem był moim najbliż-  
szym, został stracony, gdzie z okrzykiem: "Między Polskami!"



Moje wnioski jest, by posumiewano b. komendanta Ginye-  
steratu A.K. - Kopyniskiego ps. Szymon urodzonej p. aspu-  
kownikami, odznaczyc orderem Virtute Militari F.K.T.,  
Krysiu Walecznym i Zlotym Krysiu Zaslugi z Miecza i w.

Takie sa moze watki przedstawia wyszczegolnic wyjasny i  
wycyjasny, bez zastawienia kablow, bo chociaz zbyc pozno,  
ale lepiej, jak nie, by niednic, ze o nich pamietano, a czy  
beda wziania ich cygu, obecnie, czy pordnie, to przystosie sta-  
se.

Wiem musow, ze przy usilowaniu, usgdyu i dltugim  
Starania naszym bytych dowodow jest to możliwe, ale  
stade sy stasac, bo to jest dowiedziedu wobec bardzo licznij  
resy naszym kotogon i ich rodzinu, by smich chociaz dowod  
Starania, jako pamietke, ze o nich pamietano.

Do wojaka na zawodowcy mi do rezerwy i wogole mi poj-  
dnie, kije mi sia obany o maną przedstawic, wiechy wojaka  
194. A bierze pod uwage troszke naszym walka, smi chrone  
To nas prawo kotowicy Gajewskiej, zstuan a smi podziem-  
icy kalcyt bei browi, miedziem i zapotrzebia, zdo by wazne  
cyste w pojedynku wicku sukcesy bei browi, naprzyklad wyka-  
dremi planow taktycznych, jak boldnat z brojny regulatny  
amici Zstuanu podziemia w rari uszua pmi kroga  
ciekoty strasno umierania.

Zle tacy stasni, bierze pokyzro pod uwage, podtry-  
muj, moze kwioki o miedziem, i wmanemnia w coty  
dowiedziedu, bo ceteru mym jest, by zrealizowam ich byto  
chociaz moralny nagrada dla katowcy o kolosci Polki  
a dokumentum wobec rodzin i intodny pokolou, jak wiody.



uieci ocenic suyer zotumirny sa behatorsta walka, pa-  
trotyrta i ciopricini dla vytyryny.

Prizhlyk Ci baram, ze usnigrami kontakte z l. Koniudaitom  
Obragu A.K. Pomonu, gadu man baram uspeniat okazy usyuni-  
em baram hie dabracy dla zotumirny i kolegin nizej, jak nrysey  
pauonia za granicy, too, Polse - miysey roduintego dritania,  
cyeo Ci baram ryne z catego sara, oby tykko mi byto za po'no,  
Kolego! Zeeli vходи o man, zotumirsky kolezishkosi, to prany cy  
baram mi zapouimay, ze mi ty <sup>de</sup> muii, ale ja p'itovsy z sara-  
teu sy do C'ibii i to milka rany o svoje i kolegin spravy, mi-  
mo ze mi usyntu ioh kerisimij realizovai, to po kojmi by-  
teu milka lot vizrioty za mane spravy akovsta.

26.02.1974

J. J. Sadovskij.

Uprredim prisatimay do mihi listy dyskusyjno, a ja od-  
povadatum otzymui. Jednak, gdy ob. Sadovskij pozvolit sobi  
na ordynarne okroitelui, jak vtyui k'asui na p'ocytka, i  
dla tego racystei v'poviadac, zastavajce sobi v'spisy. To samo  
ustypiti, ze gdy zaiydat zivotu listu do p'p'tk. Chy b'ic'nikaj i tego  
uicorogolivogo protokola, to tak samo pred odetamem ioh,  
v'obitnu v'spisy i zastavajce to Sadovskiemu, aieby vytycyt' muii  
jako v'p'olunec'eduka tego protokolu, to u 1945. mo byt'  
keate v'otvorenay i jert s'fingovany z zamiarach v'p'ovadna-  
tun u blyd v'p'putk'evnika, a mozi i iunyer esoh.

Podaj mi nektore listy pisane do ob. Sadovskogo.

Moj list z daty z du. 8. m. 1974.

Samo "Zagovoryku" Olyota, ze zavile sy Pan, zagov. 450 i to



i to stasino Pau u grubianstvie vyrody. Na to, to jui mi uva-  
 rany! Pisze jednak o listie do Gutthorvka i o jeho rozlak-  
 ci, jak roviner i vystavnu protokole, jinem zar stuer dram,  
 ic byt on hypocrity i presichnuty ordy uaranyu zrofoam.  
 Tak si, mi zadri nge mci, tembardnij do lidu sobie uuma-  
 uyer, a chere zatatvie ze svoj strouy sprave, to mi uovin u  
 teu sposob pastyponat. Zrenty mi bedy si nad tyiu punktem  
 rozvodit, bo moicis sprava pner Paua jost jui presedroue.  
 Prozy jednak odelytai moje stona u listau uovin, cy u  
 ktoryuriskolnik bytem grubianuuer? Cy mi z byt delikat-  
 nu uaprovaditenu Paua do etagodreua trosei tyu listou, by  
 vyglydato to na to, ze pisat te listy cto nich kulturalny  
 i rozsadny. Granda, ze bytem u crasio okupacji na „Folwarku“  
 ale to byt krytamiu jedny z mijsenroci, u ktorej zbirat  
 sy stat i pracovat dla okupacku voluoci, jednak na tym  
 „Folwarku“ mi byto zasluga, parolki, ktory by popetunt  
 mitakt, albo „charakter“, on narosore wysouratio go uo mnie.  
 Kto to vie, jak to recyvizue vyglyda?

Dalej jenore na tyeh sauyer protavkach pise Pau do saduic:  
 „Lestypeo srofa statu chrygu Demovotijp Dk“, ctoceyo mi  
 spovodovato jakiegi ratavnu dla ludu zatry uosuydu u  
 1945r? Pnede ksyptkuu dlatoy, ze tu u 1945r. porvicitu  
 z lochov, korige tykko 32 kg, krcviteu chory i zumatretovany  
 a podecas gheenny hitlerovskij dain si zeminuto; me vido-  
 mo byt, kto, gane i kudy i jak si ulokovat, albo kogo vy-  
 kricieiu i doked, zrescty do ducia doisrojnygo krcu i bor-  
 dro krcu mi porvicitu jenore do sietie, krie mi Pau po-  
 le do popisu, kige mien vid Pau odsuka i upnystpmi, not.



Larytę tego rodzaju, to są zapewne u gusci Pawła, że chciał, by Pawł wystrzelił z ręki widnie u braci Abrahama, a przynajmniej porzuciłby wolność. Ja i tak u 1946r. swoich dowódców, którzy byli u Gdańska wzięci w rąk, jak mogłem i mam za to podziękować. Chciałbym się Pawła zapytać, ale jui nie odpowiem, czy uszłość Pawł wykończ, będzie ko- mendantem obwodu Lipno, tak na razie, czy mi miał Pawł na terenie pomiatu, ludzi mierzadobowych z Pawła i szemra- jących na Pawła?

Najlepiej by było, gdyby Pawł zmiomil sobie pseudo- miu na „Dyktator” i sięgnął brutalnie po szlify generalskie. Ten list, to jest mój chyba ostatni list do Pawła, żeby się Pawł dowiedziat, jak łatwo jest stracić koloru- stro, które jednat z mojej strony było szere, ale da- lej wobec powyższych przyczyn pszydam się sam siebie, że go dotąd utracimatem, przeciwnie jestwał u Pawła interesowne- go, hipokryty!

Zapominajmy więc o tym, cośmy razem przeyli. Pawł ma precier swój „filozoficzny rozum”; więc będzie Pa- mli lepiej iść u kamertoną przystość...

Genie Jesur, prona mi uwzwać przy podpisie dopisku: „... i ciotek Słaba Komendy Obręgu Pomorza AK.” u rane stwierdzenia tego, uiprowadzającego dopisku, bądź um- siałeś kai prawię, zmuszając Pawła u partycipaciu się tej funkcji, albo zgłosić u ZBOWiA u Warszawie.

Abes miój jest dla wystrzelił, którzy się chce ze ramiu Skontaktowa. Mi uenka u bosem przed nikim, ani się



obowiazaniu, bo po moim arestowaniu, tak dowiedzy, jak i  
podkaszewski mi byl przy bitheronowiu matre towain; bo  
mukogo mi "wsypateu". Drodzie i punkty, o ktorym  
miadziatem, do kowica wojny clotwali. —

Pauu parobowkicim prosze sam wyjasni o przychyne  
manego misporozumienia.

Od daty tego listu prosze sie na muii wcale nie powoly-  
wac, zgory to sobie zastanowiu... —

Aluuy —

W miedzy czasie pomiedzy 8.iii.74 i 11.iii.74 otrzymywalam  
list od H. Sadekowskiego, na ktorym miarutowam odpowiedzie-  
nem. Mi nam, cytakio zaplektu moze, bngrot i interesuje  
Pauu Magistra, ak uaciu to u usposobieniu, ze musar najdrob-  
niejze szczegoly moze sie na owi przydac, A to moij nastepny list.  
Korespon, da 11.iii.1974. Pauu, Zagodnyku! Joneu wigdy u tyem  
mi otrzymatua tak oraywarungo i grubiasistkiego listu, try  
masam mi radleko, zagadit sie Pau u swoich obraia-  
jacyu kynodaen, udajze koleienstwo i przyjeiu zolnierske?  
Joneu ran prosze oduyti moze listy, tylko z zastanowic-  
miam sie, i wielka uwaga, sad trescia ich i wskarai mi.  
gdni Pau dowiedat sie mojego wiatku u tresci ich do Pauu?  
Ale ma to, to joi mi tua rady! Procciu list pisany do Putko-  
wiska jasno wskazuje, ze pisany byl przy Pauu, a Pauu pisze  
go ulept zloj balucymaci, kradt Pau u trawu "mielkosei",  
wymaga kowrgu duoj ulegtosci od Putkowiska i to w sposob  
kategoriczny sadawia nowinuzi i wrucciu, a z tresci przede-  
koystkwim, ze u tyer sadawiac ai probija prawda, ze mioditua o Pauu



Kteu sposob mi zadriemga sy kizov i to do otovnika, kloty stat na ciele podriemnia i viedriat o vnystkim Lrenty te. vypoemy i vyssauy z palca protokol prastat mi Pau de eecety. Oclenitai go jednak utogatyvnu, bo precii tea protokol mi byt pravdivyem dokumintem i to 2 1945. Inoi tyelut mie odloiat sy v anton, as tovar mii - snot byu go akceptovai, ak myyiu togo mi mozz, mi v moim quciu potvirditai, falsyfikaty. Oznacivo jednak pryznaje rasy argumentom Pau, ak to jest v tyh varuivac pra - ke zii miosigalim, ak radnitem Pau do Putkovnika zkracii sy kulturalno, tyubardim i Pau prisie do Miaz po ras pizvny v zym, do otovnika, klotrego Pau navet acii rasu mi vidiat v zym.

Mirapremasa keale, v bytun v casie okupacii na "Folwarka", ak to byt kryptumem jednim z mijeicovosti, v ktorej zbirat sy snot i pracovat tam dla vnystkaia Hol - usoi dla manij Ujengny, ak jednak na tyh "Folwarka" pres - kitta lat mi byto tam vartny pasobka, klotry by popet - mit jakis motakt, albo "chamstvo", ai usorenii vy - rukoj Pau sobie mmi by tami choily v totu sposob obrasoi. Nakeij Pauo podiviai i vyrovind ze tak dosud - nie i baidro vysukatu zkroty, smardnyu v dobryu ryckonacii i deliktuooci, klotre Pau vypi legnovat v sobii. Kto to jednak sei, jak ta sprava vyglyda i ocny - kiziu, jak ja umieru potvirditovai, azeby ona jui mizdy mi naroziat dudu sta podobiu interpretacii. Dajj prisie Pau, vi va mato mmi hito v zastapo i zii za deliktum. Co Pau mo va, charakteroh savytuy, 454



zety wygłanai as takoi poglady. Najgorny narzet kry-  
 minanta; takdak z cety Polsee, couz tyca wyystkain,  
 ktorzy sig politycum dostab u Topy hitlerovsko i byli  
 katowan, a Pau za swoj krytyky paistwiego zbolawatu  
 zaltje sordicium, ze tami midokatonawo i mi dokoniewno  
 swojego iznia. Praveda, ze miduro brakovato bqu ju davato  
 "rusiat - swuziat" z amiothowui, ale na Paistwie roccaso-  
 wami prictrymawata i masu nawunyer i swuzkai, ze  
 narzet za duri mami wyerowto u bezrieim. Swuzkai-  
 ku ci izja i mowia, ze bytemi prapowidawny ideq. Po  
 takuj jednak seicteuje listu Paua, dochodzi do  
 kuzisku, ze Gestapo Paistka "dupa" opawcerzto i dostad  
 Pau mo wi, co znaczi Paua wyerawia!!!

Dostawia pine Pau: zastepo srefa srtaba komandy Otrq-  
 gu Pawaone AK - dlacnego mie spowodowato' ratuiku  
 dla ludu zatrzymawny? Wrocitca u 1945. i wazytem ty-  
 ko 52 ty. i chory, emaltrawany. Zaden z zatrzymawny mie  
 zostawil adresu, ariby midnie, gadu go osprukac i czy byto  
 to celecu, ariby narzet interwencioai, prawer u tudy  
 proukivawo AKowoi, by ich uwazni. W tym wypadku  
 wojny mie mogtem wyowiedniei, bo mie byto armii,  
 ai brwi i urbrojenia, ai uimundrowawia, a Pau na  
 ktorogo liczytem, jak na maszatk polcego zostat  
 zatrzymawny i narzet pau mi dal mai, gadu si Pau  
 uwajduje. Zaruty tego rodzaju sa zapewni specjalnowie  
 Paua i u jego quwid, zety warani wielu ludu na zagladz



1) do berprodukcyjnie. Ciężko mówić, co w takim wypadku Jan by zrobił, choć jemu dzisiaj może Jan swe roboty musi wytknąć celów oszukania zagranicy, którym dotąd nie powrócił ani do Polski, ani do swoich rodzin. Miał Jan spróbować...

Chce Jan zapytać, ale jemu bez odpowiedzi: Co Jan zrobił z powiatem w czasie kilku miesięcy Janowskiego urodziny dowodzenia? Od unifikacji w 1942. do maja 1943. powiat ten był najlepiej zorganizowanym w tym rejonie Okręgu. Co Jan zrobił z kontaktami z rejonem 2 HZ, z którymi komendanci tych rejonów byli jako pierwsi aresztowanymi. Co się stało z tymi najwierniejszymi współpracownikami komendy Okręgu Lipno, którym Jan dostrzegł. Przecież ani jeden z powiatów Okręgu Pomorskiego nie posiadał takiej ilości. Kto jest odpowiedzialny za to? Naturalnie, że ja, bo zgodziłem się takim samym członkiem dać w ręce prawo do wyodrębnienia. Sufokomunikacja z tymi sprawami i mam nadzieję, że gdy Jan do tego napisze i wspomni mi coś o sprawie to przypomni sobie również i tego dnia. Jego rodzina i ja Janu odpowiedzimy odpowiednio i odpowiednio.

Mnie Jan teraz chce trochę zrozumieć dla czego encyklopedia Janowa nie została jeszcze zamknięta, bo wygląda jednak mniej kołomyjsko, a gdyby był przez Jana napisany list do Sufokomunikacji byłby to mój ślad, spokojny, a nie agoranicznie, mógłby mieć jakiś porządek. Tak, pięknie by Jan był oszukany, gdyby to sobie Sufokomunikacja przypomniała.

To być może jest mój ostatni list do Jana, a będzie go.



sobie Pan rozkrył i aby się Pan doświadczył, jak przez  
 kufonade jest nie trudna straż i przyjaźni i koleżeńskie  
 i jak łatwo przed rozmowami i pojętymi i to nawet rói-  
 ugiel zagadnieniami swego osobliwego ukrojenia. Obecnie  
 wstydzi się sam siebie, że umierają Panu, nie przewidując  
 a Panu rafinowanego hipokryty.

Zapomniajcież mi o tym, cośmy razem przeryli, a waznej doli  
 i niedoli i otumirskij, tak jak by to mogły mi miasto mięjsze  
 a iyciu mangiu, waze walczy wyrucicie serca mara i wozm-  
 mienia, które w takim stanie uszury i odbierają spokój, a  
 Pan przecież ma swój „fizjognomiczny rozum” nie kłasnym poję-  
 ciz i agresywności brutalny! bydlę wize Panu Patricij pojęs-  
 sawpas i laurony, myślenie, obłąkaniem jak cukierek wma-  
 czeniem; jako zapłty za obowiązek i dla ojczyzny.

A teraz jeszcze to: prona samodzielnie wykrył i ra-  
 ma razem dopiszek funkcyjny, cztotek i tabu Komendy ety-  
 qu Panuone A k krypt. Reiz; bo przecież Pan przy stole  
 nie był nawet kilka minut. Przy stwierdzeniu takiego  
 urywania dopisku, będą musieli pokierować I BOWiD, aby wy-  
 cizguzi kouschocuzji.

Prona rozumie mi powołanie się na mnie i iadyma sprawach  
 dotychczasowej konspiracji, a z protokolu, który Pan wykończotował usu-  
 wać moje nazwisko, bo przecież nie byłam obecny przy jego opraco-  
 waniu i stwierdzeniu bezdomni, że jest on z gwałtu i strachem.

Nawet mi jest dla wystrachu, który ony ony się ze mną skontakt-  
 kuzje me uroczajnie przed ukrojeniem, ani też się mi wazje, bo wiem  
 samemu miemu cyste. Mianu fakcie satysfakcje, że po awes-  
 towaniu miemu mi wywołania uskiego, ani z moim protokolem



ani podkomendnych, ani karyga, ani innych karyga pui-  
ktow, ktore na cetych Pomorze, a i do zakonczenia wojny  
prosperowaly materialnie.

Kiedy jenne byly u Jostapa pod Koscice 1944 r. rozka-  
zem Komandy Oksygu Nr. 18 zostal on odsucony za patriotyzm  
, i bardzo interesowal sie; to jest moja wielka przesaga nad Gacina  
i jego ordynacjami...

Tak tez sie koscice mirare... i sny... i kropka!

*Stefan*

K miedzynic erani otaymstew z ob. Sadowickiego ze trzy listy, ale  
niezadowolony je odwracajac powrot spowrotem.

Byt to chyba koscice maja 1974 r. albo poczytek czerwca, kiedy  
maszpodmianic pewny wiadomosci zjawil sie, "Legowicki" z ob. Gardrow-  
skim. Jednym z "Stowca" - przypisat mi na wiadomosci powst, po-  
kamu, ale wtedy e ile pamietam, nie przytul sie jenne, ze  
wystat list i ten wiadomosci protokol do p. palkowicki.

Ala cetero tego spowrotowami sie Sadowickiego Magistra przyslatem list  
(krycia z tego listu) ob. Sadowickiego.

St. w. du 22 marca 1975.

... K sprawie starych koscicek maic trudnowosc, bo o dia-  
talowosci Pomorona sie nawet nie napisaliscie, mimo 30  
lat i stach sie nie wiec. Chylnie sie odpisal, ze wiele  
koscicek starych potwierdzi, ale dopiero wrecz u potome koscice-  
m i t. r. z Meksykiem. Ze wzgledu na brak danych historycznych  
o diotolowosci Pomorona i wiadomosci ze to wlasnie maic  
stworzyi zespól reprezentacyjny ze starych koscicekiami osob,



potwierdzący osobie lub na piśmie dyktando Po-  
rusza i nadać za to odprawienie i stopnie.

Do tego rozpatrz bym ten temat, jak mu przyjdzie, a  
to chociaz podpisasz taki dokument. Odpisz mi zaraz, ja-  
kie jest Twoje stanowisko w sprawie rozpatrz reprezentacyj-  
nego? Przesyłam Ci apel o historii i wytyczeniu do niej

H. J. Sadowski

A oto tak brzmi apel o historii i wytyczeniu do niej.

Obowiązek wobec obecnych i przyszłych pokoleń.

W związku z możliwością zrealizowania nadania w cza-  
sie wojny stopni wojskowych i odprawień (co ma obecnie znaczący  
wpływ na przelipienie rent i invalidalitet wojskowych) należy  
zdokumentować za jakimi czyni były nadane stopnie wojskowe  
i odprawienia? Pierwsi dotychczas mieli zaslugy do klad-  
zenia publikacji na temat smatlowosci Ruska Oporu na Pomor-  
nu - walny:

- 1) Dokumentować na piśmie i przesylac do rozpatrz historyka-  
maga w celu wydania dokladnej i obszerniej publikacji o walce  
z okupantem hitlerowskim ludnosci Pomorza o utrzymanie  
najbardziej strategicznego bostromu Polski jej drogi na swiat,  
by wolostypnie i dotarcie z pomozą sprzymierzonym.
- 2) Dokumentować dla obecni i przyszlych pokoleń,  
jak pomagali sie dla ożyczenia, cierpiet i giniezi ich ojco-  
wie i matki.
- 3) Dokumentować wobec innych narodow o wkładzie Polakow  
jej ofiarom i cierpieniach i stratach propozycjonalni  
wojskowych, narodow, kibetow, przerwany podiel miodowu kalty.



z najsiłniejszymi i najokrutniejszymi wrogami w imię  
woli i sprawiedliwości, w imię godności człowieka w  
obronie cywilizacji narodów, w imię solidarności wobec  
sprawiedliwych, którzy mogli, a nie mogli Polacy i  
pamięć, a o ofiarach polski i niepięknym dla nich po-  
mimożycielskim zapamiętaniu.

4) Dokumentować w postaci paragrafów i zamieszczonych  
zobowiązaniach Polaków, młodych i starych, bezimiennych  
bohaterów nieznanymi i kapturami, którzy nie mają  
dokonywać czynów bohaterstwa. W historii zamieszczonych w  
kalendarzach Gestapo i obozów zagłady setkami tysięcy rodaków.

5) Obowiązkiem i sukcesem sumienia tych, co przetrwali to  
próba lub co uniknęli jest przekazywać młodym, a  
ta młoda polska pokoleniom, że w czasie co najmniej okrut-  
nego wojny, by wiedzieli o genezie narodu Polaków, by w  
poczucie swoich przodków, jakie egzystowały by  
ich rodzinom, by nie przekazywać, was w grobie, że realizację tra-  
gicznych ojców, a nie jej nieprzekazywać, gorzej tylko za  
ochropami cystki i przetrwać, co prowadzi do upadku młodego  
ry.

6) Nasz ojciec swoim słabym umiłowaniem i proku-  
ratorskim piórem historii Polski i wielkiej misji ojców,  
co pomogło nam zapisać się piękną kartą bohaterstwa i  
pamięci, Okazuje nam i nasz podmas drugiej wojny światowej.

7) Jeżeli mi wyprzedzającym wadliwym mianem z tragedii mojej oj-  
ców i nie przekazywać jej w porę młodym pokoleniom, by na-  
mnie jej wiarę w dobro, miłości ojców i rodzinom, sławie i



i pomocy stalnym orar pracy tworzy dla dobra ubo-  
żnika, to pokolecia nasze może spotkać daleko strasniej-  
szą tragediã od tej, jakã my przeżywalismy

Stowick zespolo historycznego o walce Pomorã z  
hitleryzmem /o/ Jozef Szalowski  
Torokowickie 15 03-746 Warszawa

• zwiãzku z pracã historycznã, o dziejach Polski Oporu  
na Pomorzu przeciw Niemcom hitlerowskim o utrzymanie  
Pomorza dla Polski, jako najbardziej strategicznego bledio-  
mu-obrotu jej drogi na szlak kuracowski z apelem do  
wysztãk uczestników walk z hitleryzmem o nadzãtanie  
relacji, dotyczãcych pracy konspiracyjnej, organizacji oddzia-  
lãk wojskowych, kampanii, placówek, rajonów, obwodów, inspektat-  
ratur, pododdzia-ów i t.p. Wykazã dzie-actwa wywiadu, szkodzenia  
wojskowego, sabotażu, oddzia-ów partyzanckich, akcji „N” poleg-  
nyczej na terenie zalesienia wsiãród wojska i ludności wie-  
siãckiej, wydawania prasy informacyjnej, wyszkolenia bojowa-  
go, fabrykowania broni, dokumentów, ukrywania je-ów wo-  
jskowych, szciganych przez gestapo i pomocy materialnej  
ukrywającym. Organizowaniem dywersji z broniã miãmoce-  
mymusowã i ciã-ami Polaków, zbrojnym z broniã i miã-  
dowacã i rozkolã-actwã z czego tworzenie wsiã-ów bander lic-  
nie grupy partyzanckie niezale-ny si-ty kroga. Wskazywanie mar-  
ny ciã-actwa, dowodów, dety-ckowia-actwa i rok akcji  
bojowej, dywersyjowej i t.p., wykazywanie obwodów, poleg-  
tów w Polsce, zamieszkania w gestapo i obywateli uczestniczących



oraz zamurowanych zakladach. Proszę o przesłanie posiadanych różnorodnych gazetek z czasu konspiracji, różnorodnych dokumentów, fotografii oraz dowodów zbrodni hitlerowskiej i przesłanie ich na adres zespolu historycznego: 03-746 Warszawa, ul. Towarowańska 15 Józef Sadowski

Proszę o przesłanie porozumienia się celem informacji. Nie będę już się dalał gnabat z swych notatkami, lecz jedynie ram programem Pana Magistra, że moim to sprawa najszlachetniejszej Pana intencji, ale ciekawość jest obowiązkiem po ostatecznym liście Pana dać dość jasny obraz mojego także ramuam p. Sadowskiego, który prawdopodobnie chce napisać historię o Poznaniu.

Ja również jestem Pana powołaniem, że w liście swym do p. Sadowskiego z dn. 11. III 1974, wskazywałem go o wiele w powołaniu dyplomacji, to naprawdę trochę przedstawię, gdyż wiele i odpowiedzialności za orientację do entonimie powołał kmdt P.O. Józef Wisniewski, a Sadowski znalazł się w opatach z tego tytułu i był orientowany w dn. 5 maja 1943r. Jego wina jednak polegała na tym, że zdekonspirował kilkunastu osób różnorodnie aktywności.

Proszę jeszcze raz Pana Magistra, aby odstąpił od swego zamiaru i powściągnął pytaniami jakie Pan wie o od ppłk Chylińskiego licząc Pan tej pracy mi odrocza, a dalać ją każe mi: że za swej strony, co bydy tylnie mogę, to wyjaśnię Panu w/g możliwości wydam.

Serdecznie Panu przedstawię i więcej w tym kierunku zastępnym i bliższym Szacownym. Powie mi Pan



IV/1/118

Szanowny Panie Magistrze!

10.VI 74

W odpowiedzi na pański list z dn. 3.VI 74r.

Motywy, jakimi się Pan kierował, pisząc do mnie z pytaniami nie znam, gdyż Pan Sadowski wręczył mi te pytania, a sam ma do mnie przyjechać w dn. 16.VI rb., by omówić ze mną szerzej różne sprawy, nie mniej jednak dowiedziałem się o co chodzi i zapewniam Pana, że dostarczę Panu K.O. Pomorze dość dużo prawdziwego materiału i cieszę się bardzo, że Pana trud w tej wielce trudnej pracy da jak najbardziej dojrzały owoc tych badań historycznych.

W 1924 czy piątym Min. Obrony Narodowej ogłosiło, że uczestnicy wojny 1918/1921r. mogą uzyskać stopnie podporuczników, zgłaszając wnioski do Rej Kmdt. Okręgu, a posiadających cenzus. Zarządzeniem tym objęto wszystkie rodzaje broni. Wszyscy mianowani już oficerowie musieli przejść przeszkolenie i byli wzywani z rezerwy trzykrotnie po 10 tygodni wyszkolenia. Wyszukolenie polowe mieliśmy praktycznie ukończone przez dwuletnią służbę bojową.

Dodatkowo muszę wyjaśnić, że w 1918r. rozbrajałem Niemców w W-wie, jako członek Polskiej Organizacji Wojskowej, w której pracowałem od 1916r. i byłem na funkcji zastępcy Kmdta Obwodu 2 dywizji. za ta prace zostałem odznaczony Krzyżem Niepodległości.

Po zakończeniu rozbrajania Niemców wraz ze swoim kolegą Józefem Bartczakiem zostaliśmy przyjęci do szkoły podchorążych Ostrów- Komorowoi przyjęci byliśmy do IV klasy. Ja jednak do tej szkoły się nie zgłosiłem, bo dowiedziałem się że ówczesny 7 p.a.p. stacjonujący Warszawa-Cytadela ma wyjść na front, więc zgłosiłem się ochotniczo, bo myślałem że prędko wojna zostanie zakończona i ja nie zaznam żadnej emocji bitewnej. Wojna się jednak przedłużyła, mój kolega ukończył szkołę, a ja w 1922 r. powróciłem do rezerwy. W dalszym wyjaśnieniu jest moja data urodzenia 22/XI/1897r. a ja kiedy byłem aresztowany podałem Niemcom dla zmylenia rocznik 1898. Po wyjściu z więzienia zgłosiłem się do UB. po jakiś świstek i też podałem rocznik 1898. Przy dodawaniu dokumentów w Sądzie Grodzkim w Gdańsku w 1945r. załączyłem to zaświadczenie UB i pomimo, że podałem właściwą datę urodzenia papierek ten przyczynił się do utrzymania fałszywej daty roku na którą to datę mam wszystkie dokumenty.

Rozkazami Wodza Naczelnego gen. Sikorskiego na całym terenie Polski Armia Krajowa rozpoczęła swoją działalność w 1942r. a do tej daty działał ZWZ(Związek Walki Zbrojnej) wszystkie inne organizacje w 1942 były unifikowane i wcielone do Armii Krajowej, więc był to etap ciągłości konspiracyjnej. Na terenie K.O. pomorze działały KOP od 1939r.(Komenda Obrońców Polski) w 1940 organizacja ta była inwigilowana przez Niemców i uległa prawie całkowicie rozbiciu. Przeszło 300 członków zostało aresztowanych i osadzonych w Grudziądzu, skąd wielu zostało zamordowanych i wielu



IV/1/119  
2

osadzonych po obozach koncentracyjnych. Nie wielu doczekało się wolności, bo był to początek okupacji i za dużo czasu w takich warunkach do przetrwania.

P.O.Z. - (Polska Organizacja Zbrojna) duża żywotność, a szczególnie na terenie powiatu Lipno system masówki organizacyjnej aby wyrwać jak najwięcej ludzi.

P.O.W. - Polska Organizacja Wolności - system zbliżony do Z.W.Z.- szkielet kadrowy.

P.A.P.- (Polska Armia Powstańcza) wiele nieporozumień personalnych.

Tajna Organizacja Wojskowa - "Gryf Pomorski" zunifikowana do A.K.

Tajny Hufiec Harcerski w Gdyni - i inne mniejsze.

"Młot i pług" przejawiał działalność na terenie pow. Nieszawskiego, uważaliśmy tę organizację za faszystowską i proniemiecką.

Ja będąc w G-po. od dn. 22.I 1944 nigdy się nie przyznawałem do żadnej funkcji. Nikt z aresztowanych nie wiedział również o mojej pracy podziemnej, że jestem w sztabie i z otoczenia tych aresztowanych wobec tego nikt tej funkcji w zeznaniach swoich nie mógł ujawnić. Prawdą natomiast jest, że po kilku miesiącach bytności w G-po, wzięto mnie w karby bym powiedział, że rzeczywiście byłem szefem łączności. Nie przyznałem się. Wnioskuje jednak, że ktoś może świeżo aresztowany znał mnie i znał funkcje i w swoich zeznaniach podał. Nie przypuszczam aby mjr. Gruss mógł się podszyć pod moje nazwisko. Był on za m[Al]jadry, aby to uczynić. Przecież by na tym nie zyskał, a gorzej się zasypał. Twierdzę, że na pewno wiedział, że Niemcy mnie zamordowali, jak również wszyscy członkowie o tym wiedzieli, bo do mojej siostry Haliny przesłano zapomogę piędz[Al]ną. Ja jeszcze w czasie września 1944r. byłem pod swoim własnym nazwiskiem. Nazwisko Tadeusz Kubiak otrzymałem dopiero przed przewiezieniem mnie na Sterlinga. Dla jakiego celu podano że nie żyję, to do dnia dzisiejszego nie mogę tego zrozumieć. Uśmiercenie moje było podano do informacji w czerwcu lub lipcu 1944r., a w październiku tego roku nadano i nakazano mi używać Tadeusz Kubiak. Mjr. Gruss mógł na zeznaniach przyjąć obronę, że jest łącznikiem, a nie szefem wywiadu. Przecierpiałem swój los bym się przyznał, że uprawiałem wywiad. Dodatkowo do bicia doszły: kuchenka elektryczna i wlewanie do płuc wody, która przyczyniła się do migreny i torsji i nawet w warunkach głodu, do braku apetytu.

2) W październiku 1939r. pojechałem na rowerze. Od mojego miejsca zamieszkania odległość wynosiła około 50 kilometrów. Usiadłem się rozejrzeć i zapoznać z sytuacją. Przechodnie zrobili na mnie przygnębiające wrażenie - na obliczach malował się strach i widoczny lęk, poznać można było od razu że to Polacy, natomiast byli również ludzie pełni buty, roześmiani, a na całą ulicę rozlegał się przeraźliwie szwargot. Nie trudno było zauważyć że Toruń jest zasiedlany ludnością niemiecką, co poważnie mogło paraliżować swobodę w naszym środowisku.

Na ulicy przypadkiem spotkałem się z jednym z oficerów 63 p.p. (Szczepański czy Szczygielski). Ja byłem dość częstym gościem w kasynie 63 p.p. i tam poznałem dużo oficerów tego pułku. Spotkałem się tam z moim kolegę



Bartczakiem. On powiadomił mnie o tym, że por. Piątkowski - oficer 4 p.lotu. przywiózł z W-wy. instrukcje organizacyjne KOP. i organizuje. Na tej podstawie na terenie pow. lipnowskiego zacząłem organizować pierwsze podwaliny do przygotowania się do walki z najeźdźcą.

Najprawdopodobniej mjr. Ratajczak przybył na teren Pomorza razem z kpt. Chylińskim do zorganizowania pracy w ZWZ., a przybyli w początkach 1940r. i zdaje się pochodzili z jednego pułków w Poznaniu.

Pewnie w styczniu lub początek lutego 1940r. byłem 3-y albo 4- dni w W-wie, ale zaraz powróciłem na Pomorze.

Innego Olszewskiego poza "Andrzejem" nie znałem.

3) mgr Konstanty Jeżewski ps. "Bartek" uciekł G-po z transportu przewożonych aresztowanych. Przewożeni byli: Wilska, (...), Stefaniak i "Bartek", który przysnął z samochodu podczas krótkiego postoju na Kujawach. Kajdanki uwolnione zostały przez jakiegoś kowala. Był to 1941r. Z ppor. Jeżewskim spotkałem się przypadkiem w Olsztynie. Pracował na jakimś stanowisku w prezydium Wojewódzkim Rady Narodowej. Spotykałem się z nim kilkakrotnie, nawet korzystałem, z jego gościny. Od paru lat nie wiem nic co z nim się dzieje, a adres wywietrzył mi z głowy.

4) w 1940r. w m-cu listopadzie byłem na wadze kolejki dowożącej buraki do cukrowni Chelmicy, przybył do mnie jakiś pan i zwrócił się do mgrstr., Jeżewskiego, który na tej wadze był w ten czas jakoś zastępcą. Kiedy wyszedłem do niego, wyszliśmy razem przed budynek wagi, bo na wadze było sporo interesantów i przedstawił mi się jakimś burknięciem i powołując się na jakiegoś mojego kolegę z Torunia poprosił mnie o pomoc w sprawie przerwania do Warszawy. Dla bezpieczeństwa jednak wskazałem mu ścieżkę do Cyprianki i podałem mu punkt i nazwisko Marii Kłodkowskiej, u której stołowaliśmy się z "Bartkiem", ażby tam na mnie poczekał, gdyż przyjdę tam na obiad i tam się dopiero swobodnie porozmawiamy.

Jako pierwszy poszedł na obiad Jeżewski i po przyjeździe na moją zmianę powiedział, że to jest szef sztabu ZWZ, że się z nim porozumiał i na podstawie kontaktu we Włocławku, to ustalił. Po obiedzie przeprowadził go na teren fabryki i ulokował go w swoim pokoju i że po pracy tam się spotkamy.

Ja w tym okresie byłem skontaktowany z Józefem Olszewskim ps. "Andrzej", którego poznałem jako Zdanowicza i pełniłem funkcje komdta. Obwodu Lipno ZWZ i byłem pierwszym organizatorem tego terenu, który wchodził w skład Inspektoratu Włocławek.

Po pracy we trzech odbyliśmy rozmowę i po uzgodnieniu mojego planu, co do przerwania obiecałem to zorganizować. Po trzech czterech dniach szef sztabu miał już zorganizowaną trasę, do której bardzo już przyczynił nasz człowiek Zygmunt Grefkowicz zam. w Chudzewie gmina Chalin na granicy pow. Płock. Pilotem był maszynista parowozu Wadziński ani imienia, ani jego pseudonimu nie pamiętam, który oddał szefa w ręce Grefkowicza, a ten korzystając z targu w Płocku,



IV/1/121  
A

furmanką przewiózł go pod Wyszogród, skąd przerzucono szefa na teren Generalnej Guberni.

Po powrocie z W-wy wczesną wiosną 1941r. szef wezwał mnie na spotkanie, które odbyło się w ogrodzie p. Guzowskiej i w obecności "Andrzeja" podziękował mi za szybkie i dobre zorganizowanie mi tego przerzutu i poprosił mnie o utrzymanie tego i dodatkowo zorganizowanie jeszcze drugiego przerzutu. Po czym powiedział, że jestem powołany do sztabu KO, jako szef łączności. "Andrzeja" poprosił o skontaktowanie mnie z "Michałem" a także polecił przekazanie powiatu komuś z oficerów po uzgodnieniu kandydatury z "Andrzejem".

Był to więc na pewno 1941r. bo przecież pod koniec roku na jesień "Andrzej" był mianowany komendantem Podokręgu Gdynia i żegnany serdecznie opuścił Włocławek.

Może również potwierdzić „Bartek”, że naszą pracę opuściliśmy po kampanii cukrowniczej 1940/41r.

4) H. Strzelecka ps. "Zofia" HSK "skrzynka poczty zachodniej" występowała jak podaję, ale niestety bliżej jej nie znałem i w 100% nie mogę stwierdzić, czy to o nią chodzi.

5) Pan Wierzchelewski prawdopodobnie nie żyje, bo wtedy był już w starszym wieku. Jeżeli chodzi o tego kuriera, to napiszę do znajomego we Włocławku, narysuje szkic bo pamiętam ten dom wejście i piętro a ulicę tą przecinają tory i w ten sposób myślę, że jego nazwisko będzie można ustalić.

6) Moje nazwisko rodowe zostało już rozpoznane w dniu mojego aresztowania, ponieważ dwóch z aresztowanych znało mnie z przed wojny, a ułatwiło to rozpoznanie mnie przez G-po z Grudziądza, bo tam byłem zasypany, że jestem organizatorem org. komunistycznych.

7) Zasypanie mnie w Grudziądzu było w obronie własnej uczynione przez Józefa Wiśniewskiego, który był zaaresztowany na początku 1942r. Był on organizatorem P.O.Z. w pow. Lipno i swojego czasu zgłosił się do mnie z propozycją, bym złożył przysięgę i współpracował z nim. Odmówiłem, a na wytłumaczenie mej odmowy wyjawilem, że już dawno pracuje w org. ale nie chciałem powiedzieć nazwy. Wtedy pokazał mi jakąś drukowaną instrukcję z nazwami org. które mają prawo na terenie Polski pracować. Chciał koniecznie ustalić nazwę tej org., ale odmówiłem stanowczo. Po tym spotkaniu, chcąc mi poderwać autorytet, na ucho szeptał, że organizuje komórki komunistyczne. Muszę jednak przyznać, że po wypuszczeniu go z Grudziądza, może nie mógł trafić na mój ślad, ale przekazał mi, że jestem obiektem dużego zainteresowania G-po w Grudziądzu i że bym się wystrzegał bo chcą mnie koniecznie dostać w swoje sidła. Sam się ulotnił do G.G.

Drugim który się wydostał z Grudziądza to był Maksymilian Kurnatowski który także obiecał, że jak go wypuszczą to przyczyni się do pojmania mnie. Po wypuszczeniu starał się ze mną zobaczyć, ale mu się to nie udało, jednak dał mi ostrzeżenie o tym fakcie i również ulotnił się do G.G. Po wojnie z nim



rozmawiałem i powiedział mi, że G-po w Grudziądzu miało mnie za jakiegoś wybitnego wroga dla nich.

8) p.por. Święcicki, ani imienia, ani pseudonimu nie pamiętam był komdtem jednego z rejonów pow. Włocławek - w styczniu 1945r. spalonej w grupie przeszło 400 więźniów na Radogoszczu w Łodzi.

9) p.por. Reszelski był komdtem Z.W.Z. w Kowalu - rejon, pow. Włocławek, ktoś go uprzedził, że Niemcy mają go aresztować więc opuścił Kowal na początku 1942. Co robił w G.G. nie wiem i nie wiem czy powrócił.

10) mjr. Florian Sokołowski był na terenie powiatu Włocławek lekarzem weterynarii w Z.W.Z. figurował jako delegat Rządu. Do spraw wojskowych nie był nigdy brany pod uwagę. Wiem o tym od "Andrzeja", który go zaangażował. Sokołowski był wsypany w 1944r. i miałem z nim konfrontację w G-po Włocławek. Powiedziałem wtedy, że nasze przypadkowe spotkanie na drodze, kiedy jechał do jakiejś wioski leczyć trzodę, czy konia i kiedy go zagabnąłem na temat konspiracji to mnie przeprosił, że muszę opuścić jego wehikuł, bo on może być zagrożony i utracić pracę.

11) Najsampierw kpt Krysiak był komendantem Z.W.Z. na pow. Włocławek, a kiedy "Andrzej" pod koniec 1941r. wyjechał do Gdyni i objął tamtejszy Okręg, to szef sztabu polecił mi personalnie załatać luki. To też wezwałem z terenu powiatu Rypińskiego por. Henryka Kopczyńskiego. i w Cypriance przedstawiłem go szefowi. Spodobał się szefowi, bo był ubrany trochę z "niemiecka" z naciągniętymi pończochami na spodnie, a po rozmowie akceptował go na czasowe stanowisko inspektora Włocławek-Lipno-Nieszawa z tym że w najbliższym czasie obejmie inspektorat Inowrocław- Wyrzysk -Szubin, a ja miałem dopełnić obsady na Włocławski.

Udałem się do kpt. Krysiaka, który był z czynnej służby, zdaje się 87pp.stacjonującym w (...). Był to początek 1942r. i w ten sposób jakiś czas był insp. Był jednak mało ruchliwy, więc na to stanowisko powołano por. Dunikowskiego ps. "Skol", a w 1944r. podobno ktoś inny.

Obwodem Lipno - dowodził por. Dolkowski ps. "Znicz"

J.Sadowski ps. "Zagończyk"

j.w. Włocławek j.w.

J.Zieliński ps. "Grab"

j.w. Nieszawa j.w.

Woluniewicz( ps. "Jasny"

Drozdowski ps. "Jagła"

Rudnicki ps. "Rudy-Andrzej"

Na początku 1942r. por. Henryk Kopczyński ps. "Surma" objął insp. Inowrocław, ale długo tam nie dowodził, bo wdał się w rozmowy z jakąś lokalną organizacją, która była na oku G-po. i między innymi został aresztowany i osadzony w obozie w Inowrocławiu i tam rozstrzelany.

12) Odpowiedziałem z pierwszego zapytania

13) j.w. z siódmego j.w.



14) Józef Turno należał do działu "Rolnictwo" - kierownikiem tego działu był J.Stencel ps "Rola - Kocieba" a w obwodzie Lipno inż. Klawer, nie pamiętam jego imienia, ani pseudonimu mieszkał w Chełmicy.

W uzupełnieniu zapytania K.O.P. organizowali jeszcze Stanisław Stremlau Marian Tuszewski, Zofia Jackowiak, Adam Przybyła i inni dawali załóżek rozwojowi K.O.P. nie tylko w samym Toruniu - w krótkim czasie zbudowano komórki te w Grudziądzu, Bydgoszczy, Brodnicy, Chełmży, w Lipnie, w Skępcu, Rypinie i Tczewie.

Informacje o jednostkach wojskowych rozpoznawania, numerów, translokacji dostarczano na wyścigi, a w szczególności dużo pożytecznych danych dostarczali robotnicy.

Zaczęto stosowanie masowo drobny sabotaż.

W okresie wiosny i lata 1940r. podjęto podrabianie różnych druków i blankietów. Do drukarni pisma NSDP "Tohrner Freichat" dostał się do pracy zecer Przybyła który zaczął fabrykować różnego rodzaju druki i formularze.

Powodem wsypy była dekonspiracja grupy "Grunwald" w Brodnicy, co doprowadziło prawie że całkowitego rozbicia i zaprzestania istnienia K.O.P.

15) Lata, dla wymienionych powiatów, w pracy konspiracyjnej aż do unifikacji 1942r. były różne i różna była specyfika organizacyjna. Zależne od tego było też różne bezpieczeństwo dla członków przynależnych do grup. Na przykład pow. Rypin był organizowany powolnie dobierano ludzi i uprzednio analizowano ich wartość i w ten sposób tworzone kadry. To też powiat ten nie mając rywala w innych organizacjach poniósł nie wielkie klęski w ludziach.

Kontrastem był pow. lipnowski, bo np. przywódcy P.O.Z. z miejsca przeszli na masówkę i brali w swoje szeregi "aby więcej".

Z.W.Z. tymczasem organizowano wolno i tworzone najsampierw systematycznie potrójnymi podwaliny organizacyjne, to też w okresie 1939/1942r. nie było ani jednego aresztowania.

Członkowie Z.W.Z. nie byli wtajemniczani do jakiej organizacji należą, bo spierano się na tym, żeby wierzyli, że są w dobrej pracy, a z przyszłości przekonają się o tym. W 1943r. na terenie powiatu zaczęły się liczne aresztowania, którymi zostali dotknięci również ludzie wywodzący się z Z.W.Z. którzy byli zjednoczeni z P.O.Z. Tereny pow. Włocławka ponosiły również nie duże straty, bo były jedynie lokalne "wsypy".

Powiat Nieszawa miał rywala w org. "Miecz i Pług", uważany przez nas za grupę proniemiecką, ale w konsekwencji poza wywozem ludzi do prac do Niemiec, lub do org. Todt. Były wypadki, że młodych ludzi wywożono do Norwegii lub nad jezioro Pejpus.

W rezultacie, zaraz na początku okupacji, za dużo powstało tych organizacji, które zaczęły rywalizować ze sobą o ilość werbowanych.

16) Ja dopiero po wyjściu na wolność, a właściwie z relacji p.Ciechanowskiego, że po aresztowaniu mnie Niemcy zabrali archiwum K.O. zacząłem się



dowiadując o tym i wpadłem na ślad tej sprawy. W czerwcu, czy lipcu 1944r. przywieziona została do więzienia w Łodzi na ul. Gdańską p. Zofia Dojewska, u której kwaterował szef sztabu ppłk Chyliński, że G-po. z Torunia po uprzednim aresztowaniu, został przewieziony jej mąż, który zwrócił się do niej ze słowami:

- Zosia oddaj te papiery, które są w maglu.

- Jakie papiery? Przecież ja te papiery już dawno oddałam! Przyjechali do mnie z G-po z Torunia, mieli rewolwery i ja je oddałam!

Miało to miejsce we wsi Mlewo, pow. Wąbrzeźno.

Opowiadała o tym fakcie więźniarkom z Pomorza. Nie wiem tylko na pewno, ale zdaje się, że tak było, że opowiedziała że właściwie przybyli tam po aresztowaniu jej męża dwaj uzbrojeni oficerowie AK.. i w ten sposób zabrali jakąś paczuszkę z papierami, albo też mówiła, że paczkę z papierami zakopała, tak że żadne dokumenty archiwalne nie zostały zabrane. Mąż jej imienia nie wiem w styczniu 1945r. został spalony wraz z innymi na Radogoszczu w Łodzi.

por. inż. Bronisława Orlińskiego ps. "Żbik" mogłem znać, ale tego sobie nie przypominam. Wiem tylko, że na punkcie w Toruniu t.j. inspektoratu byłem z szefem sztabu. Insp. Toruń należał do jednego z najlepszych K.O. Bywaliśmy tam razem z szefem sztabu, tam planowaliśmy oswobodzenie z więzienia płk. Ostihańskiego. Mieliliśmy w więzieniu kilku ludzi angeudeutshowanych. Otrzymałem tam plany różnych składów i magazynów w oryginale na dwa, trzy dni, gdzie na miejscu mojej kwatery kopiowałem je. Otrzymałem też kiedyś do wykorzystania plan schronów przeciwlotniczych w Toruniu itp.

Prawda, że dużo ludzi zmuszano do przyjęcia listy niemieckiej, ale za to, czym mogli ofiarnie i z poświęceniem odpracowali się Ojczyźnie.

Prawda, że długo czekało się na zarządzenia z Londynu, jak Pomorzanie mają postępować, czy mają tą listę podpisywać, czy też nie. Represje Niemców były tak srogie i trudne, że dla ratowania życia wpisywano się na listy.

17) W 1939r. hitlerowcy cały swój wysiłek skupiali właśnie na Pomorze. Nic też dziwnego, że tereny te w krótkim czasie były zalane placówkami G-po, policją żandarmerią polową, aktywistami NSDAP., szpiclami. Do AS ( Sturmabteilug?) w wielkiej ilości wskoczyli Niemcy zdawana zamieszkali w Polsce i oni to byli wykonawcami wyroków śmierci, wykonawcami (...) mordów, uczestnikami łapanek do robót, oni to rozbijali skupiska polskie, bili i maltretowali ludność, niszczyli kulturę naszą, wywracali po nocach krzyże i figury przydrożne. Oni to wyrządzali nigdy nie zapomniane krzywdy Polakom, a najmniejsze zatargi z przed wojny mścili biczem i śmiercią, lub wywożeniem do obozów koncentracyjnych.

Od razu na początku 1939r. potworzyły się ekipy zwyrodnialców, którzy weszli do akcji terroryzowania ludności Polskiej po prostu sadystycznie i przy tym głoszą bezwstydnie takie credo:

- Historia nie pamięta takich momentów, ażeby można stwierdzić, by Polacy tu panowali tu rządzili i rządzić tu przenigdy nie będą, bo są to prastare niemieckie obszary, bo tu żyją prastare rody Niemców, a chwilowe jakies



bytowania Polaków wśród niemieckich gniazd, to z chwila tej wojny na wieczne czasy zniknęły i nigdy już więcej nie będzie żadnych problemów jakichś zmian terytorialnych, tym bardziej, że jak zajdzie potrzeba, to polską krwią użyźnią pola i gleby Pomorza.

A oto przykład z terenu pow. Lipno:

Było to 11 października 1939r., a był to piękny dzień, rozsloneczniony, jak na wiosnę, dający z siebie jakieś rozmarzenie, jakąś nadzieję lepszej doli i piękniejszej przyszłości dla żyjącego świata i przyszłego bytowania w czasie zbliżającej się zimy.

W nocy jednak z 10/11 X w wielu wioskach i domostwach gospodarskich rozległy się wściekłe uderzenia karabinów do wejść drzwiowych i otworów okiennych a szkło rozsypało się na wszystkie strony. Rozbudzone rodziny zrywali się z łóżek, a słysząc wrzaski Niemców w przerażeniu otwierali drzwi z zasuwek. Krótka była procedura niemieckich siepaczy, po sprawdzeniu listy i nazwisk zabrano z każdej wsi po jednym albo dwu ludzi. Grupy tych ludzi Niemcy dowieźli do Bobrownik pow. Lipno i poupychali ich do piwnic pod ścisłym dozorem. Ten piękny dzień 11.X 39 był świadkiem publicznej egzekucji dwudziestu jeden osób, których rozstrzelano przy spędzonej gromadnie ludzkiej obecności Polaków. Dzień ten jako świadek tej pierwszej publicznej egzekucji, będzie po wieczne czasy tej koszarnej, a tak wyrafinowanej zbrodni przez grupę zwyrodnialców.

A oto nazwiska rozstrzelanych:

1) Józef Dobrowolski, 2) Stanisław Dobrowolski, 3) Zdzisław Gajewski, 4) Bolesław Klonowski, 5) Bolesław Klonowski, 6) Klemens Piotrowski, 7) Wacław Zaleski, 8) Wacław Zaleski, 9) Leon Wołowski, 10) Tadeusz Papkowski, 11) Wacław Woźniak, 12) Teofil Skalski, 13) Bolesław Kmież, 14) Zdzisław Gabryelczyk, 15) Henryk Stefański, 16) Kazimierz Dukiewicz, 17) Otto Skok, 18) Antoni Hofman, 19) Franciszek Echdo, 20) Kazimierz Smaga, 21) Kazimierz Cymerman.

Cześć Waszej Świętej pamięci, a ziemia ojczysta niech wam lekka będzie i przytulna. Biała nasza polska brzoza niech swym poszumem opowiada wam, żeśmy się pozbyli nie chcianych siepaczy niemieckich i znajdujemy się wolni i bezpieczni w naszej Polsce Ludowej.

Związek Walki Zbrojnej zaczęto organizować na ter. KO Pomorze od 1940r. Organizacja polegała na podwalinach struktury kadrowej, to też rozbudowano najsampierw sztaby, a później szkielety plutonowe na wypadek mobilizacyjny. Trzeba było ciągle łątać obsady, bo Niemcy robili wyłomy, wywożąc ludzi do robót rolnych, do fabryk do org. Tadt itp., a częste aresztowania ludzi, zmuszały do wstrzemięźliwości, w uzupełnianiu kadr.

Skład sztabu K.O. Pomorze tak samo musiał być uzupełniany, bo był tak samo, jak wyżej, a przecież całość po zejściu do podziemia musiała mieć konspiracyjną obsadę:

1) Komendant Okręgu



- 2) Szef Sztabu K.O.
- 3) I Organizacyjny i personalny
- 4) II - wywiad
- 5) III - OPER - szkol.
- 6) IV Kwatermistrz - Finansowy
- 7) V - Łączność
- 8) VI - B.I.P.
- 9) Kedyw
- 10) Akcja "N"
- 11) WSK. - I , II , III i V , konst. insp i kurierski
- 12) Kancelaria Szefa Sztabu.
- 13) Kolej
- 14) Rolnictwo
- 15) Duszpasterstwo
- 16) Do specjalnych zleceń
- 17) Obozy koncentracyjne.
- 18) Jeniectwo
- 19) Pomoc dla rodzin aresztowanych

i jeszcze inne: skrzynki pocztowe i punkty legalizacji. Okręg był podzielony na Okręgi I i II , Inspektoraty , Obwodowy i Rejonowy.

18) Poza listem pułk Pałubickiego nic nie wiem o jakimś innym rozkazie , gdzie "To-ta" było odznaczane. Wydaje mi się , że to musiało odbyć się inaczej.

19) Pragnąłbym gorąco , ażeby z takim zapytaniem się nigdy w życiu nie spotkał , ale to już jest taki pech , ażeby ja , najniższy stopniem musiał te nieporozumienia i przyczyny ich miał rozstrzygać. Nigdy w życiu nie byłem karierowiczem i tam , gdzie były jakieś intrygi , uciekałem od nich i od ich uczestników uciekałem , albo prosto z mostu wygarniałem , co o tym myślę. Ale w tym wypadku jest tu coś innego , tu kryje się hipokryzja i to w stosunku do człowieka wielce szlachetnego , obecnie chorego , nie potrafiącego w takim stanie obronić swej kryształowej szlachetności. Muszę powiadomić pana Magistra , że z ppłk. w czasie konspiracji zaprzyjaźniliśmy się i byliśmy ze sobą na "per ty". Co więc się stało , gdy byłem więziony? Naprawdę nie wiem tego.

To o czym mnie powiadomił p. Magister nasunęło mi się , że drugim towarzyszem "Michała" był faktycznie , który mógł mieć dokumenty na nazwisko Pikar , albo to był jego nowy pseudonim. W każdym razie pułk musiał w tym czasie być czynnym i aktywnym komendantem Okręgu , tak samo musiał akceptować wydawane rozkazy.

Jakże to może być , ażeby gen. Bór-Komorowski bawił się w uprzejmości i pozorował czynności nie odwołania go z funkcji Komendanta Okręgu i to , na wypadek jakichkolwiek nieprzewidzianych trudności. Jednak w czasie ostatniego roku do wolności płk. Pałubicki nie został odwołany jako , dowódca K.O. Pomorze i jak mi wiadomo wydawał rozkazy , może nawet podsunęte , jak na przykład wydany przez niego rozkaz likwidacji Słowikowskiego. I w tym



wypadku ppłk. Chyliński nie sprzeciwił się , ale może sam był inicjatorem tego wydarzenia. Wiem doskonale , że po uzyskaniu wolności płk Pałubicki i Chyliński byli zaaresztowani i przewiezieni do więzienia w Gdańsku przy ulicy Strzeleckiej. Przesyłałem do nich paczki z bielizną. Sprawa przeprowadzenia przeciwko nim w składzie Sądu Wojskowego w Gdyni , gdyż ich uniewinniono. Po wyjściu z więzienia wyjechali na rozprawie sądowej płk. Pałubicki nie negował , że był tylko tytułarnym dowódcą , a wręcz przeciwnie , przyznał że K.O. prowadził samodzielnie. Po rozprawie sądowej od razu wyjechał z Gdańska. I dzisiaj kiedy płk. Pałubicki jest chory i niezdolny do obrony swojej czci zarzuca się go różnymi insynuacjami. Pełnomocnictwo dla szefa sztabu przez niego samego nie zostało w końcowej fazie pracy wykorzystane , a więc do końca był komendantem, co potwierdza jeszcze to , że wydał rozkaz do AK. , że „Armia Krajowa” została rozwiązana , uprzedzając jednocześnie o przerwaniu wszelkiej działalności w konspiracji wtedy zaczęto organizować WIN.

Do czasu aresztowania mnie , to stwierdzam , że pułk. Pałubicki był całkowicie odsunięty od kierowania Okręgiem a kontakty w których brałem udział to były kurtuazyjnymi takim które trwały przeszło dwa lata. Przyznaje , że ten sposób zadziwiał mnie , ale myślałem , że mógł być i inny sposób więzi Pułkownika z szefem.

Co się zaś tyczy odznaczeń Krzyżem Walecznych i orderem Virtuti Militari były one na wniosek K.O. nadawane rozkazem K..G. Jak było 1944r. nie wiem , ale na pewno w gestii K.O. był limit nadawania odznaczeń i musiał rozkaz podpisywać albo akceptować Kmdt. Okręgu albo jego zastępca p.płk. Chyliński , czy też wspólnie.

W definicji tego przypuszczam: kwiecień albo maj 1944r. , był czasem , w którym płk. Pałubicki wyszedł z bezczynności i musiał się skontaktować z szefem sztabu co miało wyrwać mu samodzielne dowodzenie K.O. a w myśl pragmatyki wojskowej zmuszało szefa do podporządkowania się swojemu zwierzchnikowi i musiał podlegać rozkazom jego , do których zabrał się na serio płk. Pałubicki.

Jak było naprawdę , to nie wiem , ale sprawę tę mógł by zupełnie wyjaśnić jeden z rozkazów przypuszczam od Nr 17-20 , mniej więcej do końca 1944r. kto był inicjatorem tych rozkazów i czego one jako rdzeń dotyczyły. Widać z tego , że w K.O. nie było tak potrzeby konsolidacji a była tu zawiść i rywalizacja która pogłębiła się aż do ostateczności.

20) Śmierć nieodżałowanego dał mnie por. H. Grycmachera ps. „Michał”- „Marta” jest wielką stratą dla nas , bo on mógłby wyjaśnić wiele wątpliwości z ostatniego roku prac konspiracyjnych .

21) Pana wyjaśnieniu tej sprawy , jestem przekonany , że Pikar z relacji płk Pałubickiego , to nie ulega wątpliwości , że był nim szef sztabu.( Jeszcze jeden dowód , że płk Pałubicki był w czynny w K.,O) , ale jednak na tyle doświadczenia , które miał , wybiera się w tak daleką podróż , mając przy sobie



IV/1/128  
M

tak ważne dokumenty. Przecież miał do dyspozycji bezpośrednią łączność z W-wą i tą drogą kurierską mógł przekazać te papiery , a na odprawę pojechać "czysty" , jak robił to kilkakrotnie uprzednio. Czy to nie jest tylko tłumaczenie , bo przecież zamiast udzielić pomocy koledze , to rzuca w zboże i mające , pełne portki strachu ratując się szybką ucieczką. Przecież decydując się na szybką pomoc dla "Michała" mógł mu uratować życie i nie ponosząc , żadnych strat dojechać , gdzie trzeba.

Mówiąc o strach szefa miałem też przykład , że był on w pewnych momentach tchórzliwy.

Pisząc do Pana i odpowiadając Panu na pytania , nie jest w mojej intencji sugerować go. Jeżeli z tych moich wywodów wydaje się , że jest inaczej , a może ma Pan lepsze relacje , oparte na jakichś konkretach , to proszę właśnie tamte przyjąć do swoich prac. , nie biorąc moich wypowiedzi wcale pod uwagę. Nadmieniam jeszcze , że moje daty podane przy niektórych epizodach , są bardzo zbliżone do tych wydarzeń. Powołanie mnie na szefa V KO było na początku roku 1941r. , "Andrzej" został komendantem podokręgu Gdynia jeszcze w 1940r. i w tym samym roku przerwaliśmy go do W-wy. Odprawa u płk Ostriańskiego odbyła się na jesieni 1941r. w Paliwodziźnie pow. Rypin , a jego aresztowanie miało miejsce w 1942r.

Pragnę Pana Magistra powiadomić , że jestem w posiadaniu materiału jeszcze z P.O.W. 1915-1918r. z terenu pow. Lipno , jeżeli Pana by to trochę interesowało to mogę Panu przekazać do wglądu , naturalnie z prośbą o zwrot.

Mam również mapę sztabową , niemiecką na której jest oznaczona trasa zapasowego przelotu lotników do Szwecji przez Gdańsk i mam może jeszcze trochę innych wiadomości z K.O.

Proszę przyjąć ode mnie wyrazy głębokiego  
Szacunku i Poważania

/-/ G. Olszewski

Wrzeszcz , dn. 10.6-1974r.

Wrzeszcz , dn. 19. VI 1974.

Szanowny Panie Magistrze !

Z jednej strony cieszę się mocno, otrzymałem od Pana tak cenę wiadomości i najserdeczniej składam radośnie podziękowania, ale druga strona tego medalu jest dla mnie bardzo niepokojąca, ponieważ nie powinien się Pan przemęczać i odłożyć te sprawę na później, wypocząć bez żadnych trosk, odpocząć tak zupełnie, że gdy po nabraniu tężyzny, jak Pan stanie do swojej pracy to niech kula ziemską zadrży pod Jego stopą!

Niech pana też nie dziwi pewna doza wstrzemięźliwości w moich wywodach, ale naprawdę, nie chciałbym swoimi przypuszczeniami uzewnętrzniać, że wśród AK. były jakieś ambicyjki, że była jakaś zawiść do funkcji czy stanowisk, że robiło się może jakieś podstępne „triki”, by zatraceniem ideologii osiągnąć



własne cele, nie licząc się wcale, że sam okupant niszczył polskość, posuwając się aż do morderstw i starał się siać ferment, które i tak już przyczyniały się z czasem do nieufności i ostrożności...

Dzisiaj po tylu latach przeżyć okupacyjnych terror i dyskryminacja gehenny hitlerowskiej, powinni w gronie swoich rodzin opowiadać fragmenty swoich wspomnień, nie zapominając o tym, że czyny te były pełne patriotyzmu, zaufania i oddania siebie dla odzyskania wolności!

Temat znów ppłk. Chyliński contra pułk. Pałubicki istotnie mógł mieć inne przyczyny, o których dotąd nie wiem, ale stwierdzam, że do czasu mojego aresztowania stosunek ten był do siebie poprawny a stosowanie przez szefa sztabu i jednocześnie z-cy KO był konsolidacyjny. Zauważyłem tylko, że od r. 1942 do 1944 ppłk. Chyliński nie był ani razu w osobistym kontakcie. Misję tą ja spełniałem z rozkazu szefa sztabu ale czy ten sposób postępowania przynosił jakiegokolwiek korzyści dla pracy konspiracyjnej, to mam pewność, że nie. Co było w czasie mojego izolowania, to nie wiem, a tylko przypuszczam, że płk. Pałubicki musiał się zetknąć z szefem i zabrać się do dowodzenia Okręgiem.

List płk. Pał. do p. Eugenii Polskiej jest jednak dowodem, że letarg minął, a końcowa faza dowodzenia KO. musiała mieć bardzo drastyczne starcia, w których dominowała nieufność i głębokie zadrażnienie.

Obydwaj jednak dotrwali do końca, a ciekawi mnie najbardziej ostatni rozkaz rozwiązujący działalność i zawieszenie jej w lutym 1945r.

Sprawę także mogłyby wyjaśnić akta Sądu Wojskowego na wokandzie w Gdyni, prawdopodobnie z początku 1946r, Niech Pan łaskawie spróbuje sięgnąć do tych akt, a pozbędzie się Pan wtedy wszelkich wątpliwości.

Nie wiem również skąd czerpał wiadomości p. Ciechanowski, ale w jego relacjach prasowych jak i w książce „Ruch Oporu na Pomorzu Gdańskim 1939-1945” jest dużo faktów, pisanych przez niego własnoręcznie, które sobie -siebie zaprzeczają i nie wiadomo, która jest prawdziwa a która tylko „górnolotem”, aby pisać...

W marcu 1944r. KG-AK - pisze pan zamierzała dokonać zmiany na stanowisku K.O., czyżby K.G. miała w tym czasie jeszcze za mało podstaw do wydania rozkazu zawieszającego w czynnościach i mianowaniu nowego Komendanta? Przecież K.G. nie powinna się bawić w wahania, tembardziej, że jak się dowiedziałem później, to jeszcze w kwietniu 1944 płk Pałubicki był bezczynny i wcale nie mógł w tym czasie włączyć się do dowodzenia. Był wtedy księgowym w majątku rolnym w Komaszewicach pow. Włocławek.

Nic nie słyszałem o mjr. Trojanowskim, czyżby to miała być nowa „kariera”?

Skąd mógł awansować płk. Pałubicki i kiedy tyle lat był tylko tytularnym komendantem? Może sądził, że było to takie zarządzenie, tembardziej, że w okresie dwuletniego zapomniano o nim, bo przecież raz albo dwa razy każdego miesiąca składałem mu meldunki z sytuacji na Pomorzu i powiadałem go o rozwoju pracy konsp. i o zarządzeniach. Cieszył się bardzo, że prace AK. się



IV/1/130  
13

rozwijają, że wzrastamy w siłę, że doskoczemy do wroga i że go wyrzucimy z tych terenów raz na zawsze, by się odrodzić i wrosnąć w potęgę.

Pamiętam także naszą rozmowę z ppłk Chylińskim, było to w, 1943r. kiedy powiedział do mnie:

- Na wypadek pogromu Niemców przez Wojska Alianckie musimy się natychmiast włączyć walki powstańczej i może być tak, że każdy z nas będzie brał udział w innym oddziale, ale musimy prowadzić walkę w ten sposób, by najsamprzede wyzwoić tereny nadbrzeżne, a spotkanie nasze musi nastąpić w dworze „Artusa” w Gdańsku. Muszę Cię już dzisiaj powiadomić, że rozkaz Wodza Naczelnego dotyczy nas i tę ewentualność mamy objąć następujące funkcje:

- 1) Pułk. Paubicki ma objąć funkcję Komendanta D.OK - Gdańsk
- 2) Ja mam objąć t.j. ppłk. Chyliński, garnizon w Gdańsku
- 3) A Ty masz zostać komendantem wojskowym m. Gdańska. Instrukcje i metody działania mają być wydane na miejscu t.j. w Gdańsku.

Więc w 1943r. nie mogło być jakiegokolwiek przychylenia (...) przez szefa sztabu dla płk. Paubickiego.

A teraz odpowiedzi:

1) w 1939r. miałem książeczkę oficerską ze stopniem ppor. rezerwy z przydziałem do 8 sztabu wyszkolenia Artylerii w Toruniu. Na terenie pow. Lipno pracowałem dużo w PW i WF. najsamprzede por.(...) a później z kap. J.Bartczakiem. Na dni różnych uroczystości prowadziłem defilady i przy tych czynnościach ubierałem się w mundur. U rodziny w W-wie są jeszcze zdjęcia moje, wojskowe.

Podczas kampanii cukrowniczej 1939/1940 i 1940/1941 pracowałem jako wogowy w cukrowni Chełmca. W tym czasie rodzina moja została wysiedlona z gosp. rolnego w Jankowie pow. Lipno, a książki, fotografie albumy i portrety moich rodziców uległy spaleni, na podwórzu. Tak że przed okresem wojennego nie zostało żadnych pamiątek. Kiedy w 1940 r. zakończyłem pracę, to poprosiłem o zaświadczenie. Wydano mi jednak kartę wysiedlenia do G.G. Ponieważ jednak w tym czasie byłem kmdtem Obwodu Lipno Z.W.Z. to tylko przygotowałem walizkę z najpotrzebniejszymi rzeczami a dla oka musiałem wyjechać do W-wy , postanawiając wrócić na teren pow. Lipno. W walizce jednak miałem książeczkę wojskową i dyplomy odznaczeń.

- 1) Krzyż P.O.W.
- 2) Krzyż Walecznych nr 10363 rozk. I Dywizji Leg, pol.
- 3) Krzyż Niepodległości - Numeru nie pamiętam i odznakę Honorową za rany i kontuzję.

W Warszawie zamieszkałem na ul. Szkolnej, gdzie również z Torunia przyjechała żona kpt. Czernihowskiego z którym brałem udział na manewrach w Toruniu. Po kilku dniach pobytu w W-wie postanowiłem powrócić na Pomorze. Prosiłem o przechowanie walizki, którą później podczas rewizji zabrało G-po i aresztowało tam



jakiegoś gościa, który podobno przywłaszczył sobie moje dokumenty i został wywieziony do Malhauzen (...)

W 1941r., kiedy musiałem objąć VK, szef sztabu i jeszcze ktoś, wypytywali mnie, jak na spowiedzi o moje curriculum vitae! Więc również opowiedziałem o tym wydarzeniu. Mieli jednak o mnie prawie że dokładne dane, bo mówił mi o tym insp. „Andrzej” że dane te określa superlatywem. Wnioskuje więc, że dla jakichś powodów mianowano mnie pporucznikiem cz. wojny i nawet dotąd nie wiedziałem, że figuruję jak por.

2) Byłem w Lipnie przy Wydziale Powiatowym i Satarostwie i redagowałem „gazetę Lipnowską” nakładem Starostwa, a później powołano mnie na redaktora, ukazującej się trzy razy w tygodniu „Echo Ziemi Dobrzyńskiej”, którą prowadziłem przeszło dwa lata. Ostatnio 1938/39 r. byłem sekretarzem Powiatowego Zarządu Drogowego w Lipnie, a jeszcze przed tym byłem technikiem zastępcą inspektora P.Z.U. na pow. Lipno.

3) Mjr. Ratajczaka nie znałem wcale, ale dużo o nim wiedziałem.

4) Organizacja „Grunwald” były to kilkusobowe grupy przygotowane jeszcze przed wojną na działania dywersyjno-sabotażowe, wyposażone w uzbrojenie i materiały wybuchowe, których celem było na wypadek wkroczenia wojsk hitlerowskich siać popłoch i wyrządzać szkody. Nie wiem tylko, czy komórki te były organizowane na terenie całej Polski, czy też tylko na Pomorzu.

ppor Jazewski w Z.W.Z. faktycznie na terenie insp. Włocławek brał czynny udział, znał kpt. Krysiaka, ale najwięcej był powiązany z obwodem Nieszawa. Pomimo, że dość długo ze sobą przebywaliśmy, rozmowa nasza nigdy nie miała powiązań organizacyjnych. Ja właśnie osobiście byłem przekonany, że był on powiązany z Wydziałem II. Gdyby był, czy inspektorem, czy zastępcą, czy jednym z komendantów, musielibyśmy ze sobą wiele spraw rozstrzygać. Co do daty aresztowania mogę się mylić i faktycznie mogło to być w 1941/42 podczas kampanii cukrowniczej. Ja już na tę kampanie miałem drogę zamkniętą, bo podczas ostatniej mojej pracy dostałem kartę wysiedlenia.

Nic nie wiedziałem o śmierci mjr. Grussa. Proszę powiadomić, kiedy ten zgon nastąpił i gdzie?

7) sierż zawodowy z Łomżyńskiego pułku piechoty był na terenie powiatu komendantem P.O.Z. Został aresztowany w końcu 1941r. i osadzony w Grudziądzu stamtąd Niemcy go wypuścili prawdopodobnie po dobrym zasypaniu mnie w działalności konsp. na terenie pow. Lipno, przypuszczalnie oskarżając mnie o organizowanie oddziałów komunistycznych. W ostateczności nie mogąc się ze mną zetknąć uprzedził mnie o poszukiwaniach mnie za nagrodą przez Niemców i wtedy opuścił teren powiatu, a (...) przerwucił się do G.G. Podobno w przyszłości został zastrzelony przez żołnierza w jakiejś zwadzie osobistej. Wiśniewski wyjechał do G.G. 1941r.

8) Dział Rolniczy na Okręg prowadził (...) ps. „Rola” i „Kocieba”. Struktury tego wydziału dokładnie nie znam, ale domyślam się, bo byłem dwa razy z rozkazu szefa sztabu w Stenela, ażebym dowiedział się, jak przedstawia się



sprawa obsadzenia na danych majątkach ziemskich - Niemców - Trenhändrów i jak wygląda wysiedlanie Polaków z gospodarstw rolnych i jak zasiedlanie tych gospodarstw przez Niemców przywiezionych z Finlandii, Łotwy, Estonii, Rumuni i innych państw. Pan (...) miał siedzibę w Falborzu za Brześciem Kujawski, był bardzo ruchliwy i pełen inicjatywy władał doskonale niemieckim i dużo wiedzie dział na ten temat, organizował ludzi z wykształceniem rolniczym i osadzał ich pośrednio na obiektach rolnych. O ile wiem i pamiętam to współpracował z nim Turno w pow. Włocławskim i Klawer w pow. Lipnowskim. Wiem, że (...) rozwijał swoją pracę pod Królewiec i na całym Pomorzu. Przypuszczam także, że pracowano nad zmniejszeniem dostaw zboża i uprawiano mały sabotaż w narzędziach i maszynach rolniczych.

9) Co do Przybyły, to najprawdopodobniej nie było chyba żadnych podejrzeń do niego, tembardziej, że był on aresztowany i osadzony w obozie koncentracyjnym chyba w Stutthofie

10. Odnośnie odznaczeń, czy nie zachodzi tu pomyłka bo płk Paubicki pisze, że rozkaz ten został wydany za liczbą dn. 18 z września 1944r. Również pragnę się dowiedzieć nadano również odznaczenia: Olga Lidka ps. „Lena”, bo zachodzi, że pomyłono nazwiska i wpisano „Olga Liliental”, która była [A3] hakatystką i gnębicielem Polaków.

Sprawa śmierci „Michała” to istotnie, do dnia dzisiejszego jest zagadką, a o tym tragicznym nieszczęściu dowiedziałem dopiero po dwóch, trzech latach od wyjścia na wolność. Opieram się na relacji płk., Pałubickiego, który jednak, pomimo wszystko, musiał badać samo wydarzenie, nie podając żadnych szczegółów. Zastanawiałem się bardzo, kto mógł być „Pikar”, sądziłem, że mógł to być jakiś nowy oficer K.O. i byłem oburzony takim postępowaniem w chwili niebezpieczeństwa i takim wielkim tchórzostwem. Pod Makowcem z tym wydarzeniem się nie zakończyła się ta akcja śmiercią „Michała” i jednego z żandarmów. W krótkim czasie tak z samego Makowca, jak i z okolicy Niemcy rozstrzelali jeszcze kilku Polaków. Gdybym mógł jako tako chodzić, to na pewno bym tam pojechał i bym ustalił choć przybliżonych faktów. Myślę jednak że na próżno będzie można dociec prawdy, bo jeżeli jednak „Pikar” i szef sztabu, to jest jedna i ta sama osoba, to odpowiedzi na ten temat będzie okryta oparami, albo spowita we mgle....

Postaram się jednak o ustalenie i rozwikłanie tego dramatu, choćby tylko w przybliżeniu, bo tego wymaga przyjaźń, która nas łączyła z Henrykiem.

12) Stałe zatargi nie mogły mieć miejsca, co stwierdzam stanowczo, bo do 1944r. stosunki Pałubicki - Chyliński były poprawne poza tym, że płk. P. był grzecznie odsunięty od władzy i grzecznie przez przeszło dwa lata, jako komendant trwał w tak zwanym „odpoczynku”. Dopiero 1944r. poczynił jakies przemiany w obopólnych ich stosunkach. Płk (...s10) nie miałem przyjemności osobiście poznać.



13) Do chwili aresztowania mnie to potwierdzam, że szef sztabu był jedynym Komendantem Okręgu, który wszystkie rozkazy tak operacyjne instruktywne sam podpisywał i resortami okręgu rządził i dowodził.

15) Słyszałem tylko, że w 1944r., były wydawane przez KO lokalne rozkazy od Nr 17-20/44., lecz nie wiem, gdzie by się one obecnie znajdowały? Gdyby można taki rozkaz mieć w posiadaniu, to można by na pewno tak z podpisów, jaki z analizy znaleźć rozwiązanie stosunków tych dwóch „Wodzów”

16) ppłk. Hauser szef wydz. III KO - operacyjno - szkoleniowy, ale osobiście go nie znałem i nie stykałem się z nim.

17) O złożonej obsady V K. w/g tej listy do koła byłych żołnierzy AK w Londynie, nic dopokąd nie wiedziałem, ale jest jedno, że daty są podane nie te, jak było w rzeczywistości. Mam wrażenie, że ppłk. Chyliński pomylił to bezwiednie. Wszak ppłk. Chyliński był u mnie podczas kampanii cukr. w 1940r. i w 1940r. była to moja ostatnia praca w Chelmicy, bo dostałem kartę wysiedlenia. W 1940r. został szef sztabu przeniesiony do G.G. a wczesną wiosną 1941r. zostałem wezwany do Włocławka, gdzie mi oznajmiono, że zostałem powołany na szefa łączności z natychmiastowym podjęciem pracy. Natychmiast skontaktowano mnie z por, Grt(.) z którym przeprowadziliśmy inspekcje kontaktów V K. w kilku powiatach.

18) Stwierdzam, że Wydz. II KO - szef mjr, Gruss ps. „Stanisław” (.....s.11), co się zaś tyczy Bendiga, to nie wiem, ale mógł być w 1944r. po aresztowaniu „Stanisława” Wydz. III - Operacyjno -Szkoleniowy,1) ppłk Hausner ps. „Otto”, kpt. Fijałkowski ps. „Stanisław” do wyzwolenia..

Wydz. IV - Kwaterm - finans. 1) kpt. J. Rogowski ps. „Kazimierz”

Wydz. I - organizacyjno - personalny: 1) W. Ciesielski ps. „Roman” 2) por. er. Wojny W.. Guzowski ps. „Smuga” 3) por. T. Dulski ps. „Dołęga”.

Wydz. V K : 1) por. Grümacher? Henryk ps. „Michał”, „Marta” do wiosny 1941r. po nim od 1941r. ppor. Gustaw Olszewski ps. „Wojtek” „Gracjan” do 22/I 1944 - areszt. 3) por. A. Dobrowolski ps. „Radius” „Leszek”.

Wydział VI BIP 1) K. Hofman ps. „Irena” 2) Z. Raszówna ps. „Myszka”, 3) S.Plotka ps. „Janka”

- Kedyw: 1) por. J. Plukowski , „Myśliwy”  
 2) inż. por. Paszkowski ps. „Kopernik”  
 3) por. M. Górski ps. „Rumianek”

Akcja „N”

- |                                  |              |
|----------------------------------|--------------|
| j.w.                             | j.w.         |
| WSK 1) H, Strzelecka ps. „Zofia” |              |
| 2) H. Sopoćko „ ps. Zofia”       |              |
| 3) M. Biała „Magda”              |              |
| 4) A.Gadomska „Wanda”            |              |
| 5) J. Janikowska                 | „Józia”      |
| 6) H. Karczewska                 | „Wanda”      |
| 7) W.Krzeszowska                 | „Stanisława” |



- Kwkonsp.dla 8) Z. Bartkowa ps. „Goebelsowa”
- szt. Okr. 9) M. Marcinkowska ps. „Zofia”
- kurier 10) A. Dulcka „Iskra”
- szt. Okręgu 11) B. Dulcka „Danka”
- 12) K. Bartal „Jadwiga”
- 13. K. Jagielska „Ewa”
- 14) H. Leszczyńska „Janka”
- Kancelaria 15. Fr. Gendaszek „Teresa” - Bydgoszcz
- Szefa sztabu 16. W. Tojza „Tersa” - j.w.
- 17. R. Rux „Włada” j.w.
- 18) E. Jagieska „Janka” Toruń
- 19) M. Guzowska „Roma” Włocławek
- legalizacja 20) O. Lidka „Lena” Kowala j.w.
- 21) E. Polska „Tota” j.w. j.w.
- 22) H. Orszt „Kala”
- 23) A. Orszt
- 24) J. Dulcka „Malinowska”
- 25) Z. Kicman „Wanda” Dobrzyń
- 26) J. Kowalczyk „Mira” Chełmża
- 27) W. Deja „Wujek” Kowalewo
- kolej. 28) Fr. Hofman „Roch”
- 29) J. Centarowski ps. „Pokap”
- Rolnictwo 30. J. Stencel „Rola” „Kocieba”
- 31. Z. Kicman „Drwęcki”
- Duszpa- 32) ks. Jagła „Jodłowski”
- sterstwo 33 ks. Karzimirz Szwarz „Rosły” - Kikół
- Do specjaln. 34. L. Tojza „Jodłowski - Kilński
- zleceń
- Obozy koncen- 35) Z. Bartel „Dobra”
- tracyjne
- Jeńcy 36) W. Zielińska „Janina”
- Pomoc dla ro- 37) L. Zakrzewska „Roma”
- dzin areszt.
- Maliny -
- mjr. Ratajczak 38) Z. Strzelecka Toruń
- 39) J. Zieliński Ciechocinek
- 40) Teść Rembertów
- Ostrychański- 41) K. Wachnowska Bydgoszcz
- pułk.
- 42) Leśniczówka pod Dobrzyniem n/Dr. Paliwodzizna
- Pałubicki- 43) A. Szulc - Bydgoszcz , Komaszewice , pow. Włocławek
- pułk.
- Chyliński-



mjr. szef sztabu 44) Krajewska ps. Halina - Saska Kępa , ul. Suska  
Al. Jerozolimskie 70 45) Stawińska ps. „Weronika” , Al.  
Jerozolimskie

- 46) W. Ciesielski , ul. Mickiewicza - Toruń
- 47) J. Dulski pow. Brodnica
- 48) Z. Kicman pod Dobrzyniem n/Dr
- 49) Rzeźnik - Golub
- 50) W. Deja - Kowalewo
- 51) W. Guzowski - Włocławek
- 52) J. Różański - Michelin
- 53) Ogrodowicz pow. Lipno - Cypryjańska
- 54) M. Zielińska - Olsztyn
- 55) C. Baranowski - Gdański
- 56) Stencel - Nakło
- 57. W. Tojza - Bydgoszcz
- 58) R. Rux j.w.
- 59. M. Woźniak j.w.
- 60. Z. Dajewski - Grudziądz
- 61) A. Lewandowski - Gdynia

Skład personalny podokręgów :

Podokręg Północny „Bursztyn”:

Pierwszy komendant Józef Olszewski ps. Andrzej , wystąpił pod nazwiskiem Zdanowicz. Po aresztowaniu na (...) przy Gdyni zażył truciznę i po przywiezieniu go do G-po już martwego zmasakrowali go karabinami na miazgę. W 1942 komendantem został por. H. Grüccmacher.

W Podokręgu pracował także por. J. Bielowski ps. „Mewa” „Rybak”.

Podokręg Południowy : jako komendant mjr. T. Sokołowski ps. „Jerzy” i mjr. J. Orłowska ps. „Orzeł” i por. inż. Palunkiewicz ps. „Żbik”.

A Gdynia krypt. „Rak” - por. Borakowski ps. „Jan”

( Inspektorat A) - por. J. Króliwski „Mat”

- por. A. Jarocki „Juhas”

Obwód Gdynia Port. 1 „Kotwica” por. B. Jacewicz ps. „Sternik”

Obwód Puck 2 „Ster” W. Koziół ps. „Leon”

jw. J. Kaszubowski ps. „Witold”

jw. Wejherowo 3 „Pomost” por. A. Skierwski ps. „Stanisław

jw. B. Domagała ps. „Lech”

jw. Kartuzy 4 „Wieża” J. Ertmański ps. „Antoni”

jw. B. Bigus ps. „Zbyszk”

Inspektorat B Tczew kr. „Kładka” por. A. Jarocki ps. „Juhas-Antoni”

por. J. Szaleski ps. „Sobol”

por. Z. Miakowski „Sokół”

Obwód „Przęsło” J. Lisikowski „Antoni”

jw. Tczew „przęsło” A. Bruski ps. „Drwał” Tomasz.



- jw. 6 Starogard L. Kiedrewic ps. „Kazik”  
jw. 7 Malborg „Maszt” J. Gierszowski ps. „Jan”  
J. Radtke p s. „Roman”
- Inspektorat Chojnice „Borówki”  
Komdt. por. A. Niedzielski ps. „Stefan”  
por. Żmuda Trzebiatowski ps. „Tomasz”
- Obwód Chojnice „Dąb” T. Wróblewski ps. „Kruk”  
B. Szczęśny ps. „Jan”
- jw. 9 Kościerzyna kr. Klon por. T. Krzyżanowski ps. „Władzio”  
por. S. Kiedrowski ps. „Kazik”
- Insp. D. Tuchola kr. Sosna por. Gus ps. „Dan”  
por. Kędziorski ps. „Lis”  
M. Otuliński ps. „Leśnik”
- Obwód 10) Tuchola kr. Grab por. Jarecki ps. Jan”  
por. Krzeczewski ps. „Lech” jw.
- 11) Świecie „Świerk” por. Sękowski ps. „Orlicz”  
jw. 12) Sępólno „Brzoza” por. Kiersowski ps. Witold”  
por. A. Chojnacki ps. „Stanisław”
- Insp. E) Bydgoszcz „Tratwa” por. Z. Szatkowski ps. „Wiesław”  
por. A. Szulc ps. „Michał”
- Obwód 13) Bydgoszcz - garnizon kr. Spichlerz :  
por. A. Szadkowski ps. „Paweł”  
por. A. Saczek ps. „Stach”  
por. B. Sonneńfeld ps. „Lech”
- Obwód 14) Bydgoszcz J. Bartel ps. „Wacław”  
pow. „Przystań” por. J. Koperski ps. (...)
- Obwód 15) Szubin „Laski” por. Jaroszewicz ps. „Bolesław”  
por. Sieradzki ps. „Józef”
- jw. 16) Wyrzysk „Polana” por. Szarkowski ps. „Soból”  
por. A. Opaliński ps. „Biały”
- jw. 17) Piła „Paproc” L. Wyrzykowski ps. „Piłat”  
W. Sznider ps. „Kurt”
- Insp. F) Gdańsk „Żagiel” J. Kolankowski ps. „Nogat”  
S. Rutkowski ps. „Rybak”
- Insp. G) Toruń Kr. Mosiądz kpt. Legowski ps. „Mikołaj”  
Kr. Gospodarstwo inż Paluszkiewicz ps. „Żbik”  
por. W. Pietkiewicz ps. „Witold”
- Obwód 18) Toruń Kr. Tarcza por. W. Pietkiewicz ps. „Witold”  
garnizon kpt. S. Stankiewicz ps. „Paweł”
- Obwód 19) Toruń pow. Kr. Łuk por. Ciszewski ps. „Jan”  
por. Stawiński ps. „Bolesław”  
por. K. Kaźmierski ps. „Mikołaj”
- Obwód 20) Inowrocław „Wody” por. W. Krzyżankowski ps. „Kazimierz”



Insp. H) Włocławek Ogrody	por. Łozwiński por. J. Oleszewski por. Dunikowski kpt. Krysiak	ps. „Cichy” ps. „Andrzej” ps. „Skol”
Obwód 21) Włocławek Kr. Astry garnizon	por. A. Marchlewski por. J. Zieliński W. Guzowski por. Rzewski p.por. B. Zawicki.	ps. „Astry” ps. „Grab” ps. „Mietek” ps. „Wacław”
Obwód 22) Lipno „Burak”	p.por. G. Olszewski por. Dolkowski J. Sadowski por. Jasiński por. Wolnik	ps. „Wojtek” ps. „Znicz” ps. „Zagoniczny” ps. „Żółty” ps. „Wichura”
Obwód 23) Nieszawa „Jary”	p.por. K. Jeżewski por. Wolniewicz por. Drozdowski por. Rudnicki	ps. „Bartek” ps. „Jasny” ps. „Jagła” ps. „Rudy-Andrzej”
Insp. I) Brodnica Kr. browar	kpt. T. Fiutkowski kpt. S. Laskowski por. J. Wróblewski	ps. „Bach” ps. „Jeleń” ps. „Karol”
Obwód 24) Brodnica Maliny	por. Sowiński por. Lipiński	ps. „Loga” ps. „Sprężyna”
Obwód 25) Rypin Borowiki	por. J. Borczewski ppor. Wiśniewski Dobrzyń por. T. Wojciechowski	ps. „Bolesław” ps. „Tomasz”
Obwód 26) Nowe Miasto Kr. Jagły	por. Z Baranowski por. A. Siciński por. S. Kornicki	ps. „Bolesław” ps. „Stan” ps. „Roman”
Insp. J) Grudziądz Kr. Warszty por. Sobczak	kpt. Szarkowski por. Sierosławski ps. „Sokół”	ps. „Szary” ps. „Grad”
ps. „Mróz” Obwód 27) Grudziądz garnizon Kr. Topór	K. Koszczyński E. Ziółkowski por. Dejewski	por. Neuman ps. „Kazik” ps. „Zenon”
Obwód 28) Grudziądz pow. Kr. Piła	S. Glapik por. Stankiewicz por. Lewandowski	ps. „Dolny” ps. „Jan” ps. „Rybak”
Obwód 29) Chełmno Kr. Kładka	por. Bruski por. Ziółkowski	ps. „Leon” ps. „Bolesaw”
Obwód 30) Wąbrzeźno Kr. Wąwóz	por. Zieliński por. Chełmicki por. Dutkiewicz	ps. „Zimny” ps. „Antoni” ps. „Tadusz” ps. „Grot”



	por. Kudliński	ps. „Karol”
Podokręg Królewiec Kr. Zamek - Zielke		ps. „Marek”
	L. Kiedrowicz	ps. „Zimny”
Królewiec Port Kr. Kotwica	Gawroński	ps. „Chełm”
Olsztyn Kr. Okno	Gadomski	ps. „Karl”
Podokręg Szczecin kr. Mewa		
	Gutkowski	ps. „Gustaw”
	Schmidt	ps. „Kowal”

Tak plus - minus był zorganizowany Okręg Pomorski , lecz jednocześnie nadmieniam, że w 1942 r., kiedy nastąpiła unifikacja , to dla przeprowadzenia w nagłej potrzebie mobilizacji , aby mogła być szybko zrealizowana , to szef sztabu zaprojektował zorganizowanie nowego inspektoratu w ten sposób , że od inspektoratu Toruńskiego wtedy odeszły obwody Inowrocław , Wyrzysk i Szubin , a miejscem postoju nowego był wyznaczony Inowrocław.

Dla ułatwienia sprężystości organizacyjnej w/g uznania komendantów powiatowych były podzielone na rejony i niektórzy z tych obwodów miał po kilka rejonów.

W takim stanie rzeczy ułatwiało to przeprowadzenie na terenie K.O. drobnego a nawet i dużego sabotażu. Dotyczy to szczególnie przemysłu zbrojeniowego i to w zakresie wyrobu części samolotowych, zapalników do granatów i t.p. Dobierano się również do fabryk produkujących części do czołgów.

Jednak ciągle łapanki przez cały okres okupacji ciągle paraliżowały udoskonalenie się w tej walce, bo ciągle trzeba było łątać te wyrwy i planować nowe metody przygotowania się do sabotażu, tembardziej, że Niemcy w początkach swoich rządów na całym Pomorzu urządzali publiczne egzekucje, aby zastraszyć ludzi do wszelkich działań w ruchu oporu.

Pomimo tych szykan, aresztowań i publicznych mordów członkowie A.K. trwali w walce, a ofiary szykan byli pomimo wszystko niszczeni w różny sposób. Wykolejono trzy pociągi na stacji Rylet, na stacji Czarna Woda i na stacji Kaliska - zginęło przeszło 300 - Niemców i zniszczono dużo sprzętu wojskowego.

W 1943 było wykonanych parę wyroków na prześladowcach niemieckich, tak że we Włocławku zlikwidowano dwóch, jeden z nich nazywał się Dick, w Inowrocławiu także duch, w Lipuszu został zastrzelony na środku drogi w samej wsi jeden.

Te wyroki przyczyniły się do osłabienia gorliwości, szpiclów, którzy zaczęli tchu rzyć. Nawet żandarmi mniej legitymowali przechodniów, bojąc się o własne życie. Niemniej jednak konsekwentnie mordowali Polaków, czego przykładem było nowe rozstrzelanie publiczne w Lipnie w dn. 3 listopada 1940 r. zginęli:

- 1) Jan Kupiecki - oficer i inst. Straży Pożarnej w Lipnie
- 2) Tadeusz Szczepański
- 3) Kazimierz Rajkowski, 4) Władysław Rajkowski
- 5) Zdzisław Zmysłowski, 6) Franciszek Wenderlich,
- 7) Kazimierz Jędrzejewski 8) Władysław Mackiewicz
- 9) Józef Raga i 10) Jan Zawadzki



Taki wyczyny Niemców powodowały, że w naszych szeregach ugruntowywała się wielka zemsta i już wtedy gdyby nie rozkazy sprzeciwiające się zemście, to nastąpiłyby już wtedy rozboje na „wet za wet” i nie wiadomo jak mocno by się rozkrwawiły ciała ludzkie.

W pierwszych miesiącach okupacji Niemcy na całym obszarze Pomorza mordowali ludność Polską, ale największych zbrodni dokonali w Lasch (...) na trasie Wejherowo - Puck. Od 1939 do pierwszej połowy 1940r. w tak zwanych ramach bezpośrednich mordowano w dzień i w nocy ludzi, którzy musieli sobie kopać doły na wieczny sen.

Likwidowano tam nauczycieli, księży, społeczniaków i w ogóle dobrych Polaków. Z okolic Wejherowa - Pucka i Gdyni w Lesie (...) wymordowano przeszło 14000 ludzi.

Licząc również niedaleko założony obóz koncentracyjny w Stutthofie, gdzie w czasie okupacji komora gazowa, piece krematoryjne i inne sposoby mordowania w tej najstraszniejszej kaźni męczeńsko odebrano życie około 85000 osób, którzy ponieśli śmierć tylko dla tego, że byli Polakami.

Właśnie (...) była tym poletkiem doświadczalnym w którym Niemcy zdobywali praktykę planowego tępienia.





IV/1/140  
23

Wrzeszcz dn. 15.IX 1974

Szanowny Panie Magistrze

Przy niniejszym załączam dla zupełnego wykorzystania Pana oświadczenie p. Heleny Burda z przebiegu i streszczonych faktów w czasie aresztowania grupy, biorących udział w zorganizowanej, bezpośredniej skrzynki łączności Włocławek - Warszawa - Włocławek, która to grupka ludzi od lipca 1941r. do dn. 17.I - 1944 zupełnie bezpiecznie i szczęśliwie prowadziła swoją pracę w łączności, oddając wielkie usługi dla ZWZ, a później dla AK. Proszę także zwrócić uwagę, że jednak w 1941r. wczesną wiosną byłem powołany przez szefa sztabu na szefa łączności VKO pomorze, a będąc kmdtem Obwodu Lipno Z.W.Z. już w 1940r. na jesieni zorganizowałem przerzut do G.G. pod Wyszogrodem. W tym roku spotkałem się z komendantem przerzutu, który przyjechał mnie odwiedzić, potwierdził to i w razie potrzeby może wydać oświadczenie, że szefa sztabu osobiście przerzucił właśnie w 1940r. pod Wyszogrodem a wczesną wiosną 1941r. tą samą drogą powrócił W-wy. Ja również stwierdzam, że w 1940r. jako ostatni rok pracowałem w cukrowni Chełmca i w 1940r. otrzymałem kartę wysiedlenia do G.G. i w 1941r. wczesną wiosną osobiście przez szefa sztabu byłem powołany na szefa łączności K.O. Pomorze. Chodzi mi o ustalenie roku sprawowania funkcji, co potwierdzić może Zygmunt Grefkowicz zamieszkały w Chudzewie gm . Chalicz pow. Lipno który wystarał się (...) o kwaterę u Józefa Gorzyńskiego w Czartowie , gdzieśmy przenikali około dwóch miesięcy. Przesyłając panu oświadczenia p. Burdy nadmieniam, że wkrótce prześle także inne oświadczenia tych wszystkich, którzy byli aresztowani i dotąd przeżyli, ażeby Pan miał dokumenty prawdy z tego okresu. Ja ze swojej strony, żeby nie bołaca noga to na pewno był bym już dotąd Kanadzie, ażebym zobaczył to tchórzliwe spojrzenie, jako ostatnie spojrzenie



życia. Nie wiem i nie mogę zrozumieć, czy powodem tego światopoglądu nie jest to, że za dużo wiem prawdy tej „patriotycznej” osoby, o czym nawet nie pomyślałem, że takie „indywiduum” mogłoby mieć tyle żyć ludzkich w swoim ręku, bo na pewno gdyby się dostał w ręce wroga nie oszczędziłby nikogo.

Ja ze swojej strony, prawie że już wiem, kto się załamał, ale nie odważę rzucić podejrzania bez konkretnych dowodów. Dlaczego ten „pan” konkretnie nie oskarży mnie kogo wsypałem? Przecież znałem dużo adresów i pracy funkcyjnej, znałem przecież prawie wszystkie kwatery tak pułkownika Pałubickiego, jak i szefa sztabu, znałem inspektorów, komendantów obwodów, przeryty, nawet oddziały partyzantów i komendantów tych oddziałów, jak por. A. Burskiego, znałem organizatorów wysadzenia pociągów, znałem uczestników i wykonawców sabotażu i dywersji znałem ludzi, u których miałem kwatery, więc można by, chociaż garstkę rzucić mi nazwiskami, że ich wydałem. Wkrótce napisze pozdrawiam..

/-/ Olszewski





Wrzeszcz dn. 21. IX. 1974r.

Wielce Sz. panie Magistrze!

Telefonował do mnie ob. Sadowski i powiedział mi, że ma Pan do mnie żal, że nie odpisuje na Pański ostatni list, dotyczący odpowiedzi na pytania. Co można jednak zrobić z chorym człowiekiem, który już siłą rzeczy wybiera się w bezkresną dal. Przecież ja już jestem starym człowiekiem, robię się ślepy i głuchym, a w dodatku, chcąc, ażeby moje relacje były zgodne z faktami pisałem do różnych ludzi, by ustalić fakty i daty tej przeszłości. Wybacz mi Pan również, że ostatni mój list napisałem w rozdrażnieniu, bo gdybym był nawet zupełnie (niewinny?), który był pod ostrzałem. Tak, bo nawet Sadowski, rozmawiając ze mną telefonicznie wygadał się, że w rozmowie z p. Szulcem ten powiedział między innymi, że go znałem, a jednak nie wsypałem jego, ale przecież mogło to być równoznaczne, że mogłem sypać innych. Więc na Boga, proszę o konkretyzm!!!

Tak, nieszczęścia za nieszczęściami mnie prześladowają bo w dniu 12. IX r.b. przechodząc na kulach przez holl, nie zauważyłem, że zmyto beton i nie wytarto go, a moje gumy pod kulami wpadły w poślizg i wymknęły mi się z pod pach, a ja całym ciężarem runąłem na beton. Prawy bok żeber jest obecnie obolały i nie wiem, czy nie ma ta pęknięć? Takie przypadki nie są bodźcem, ani zachętą do pisania - bo jestem chory, a w dodatku rozszalony i może trochę niesprawiedliwy nawet dla szefa sztabu, który nie miał prawa mi zarzucić jakiegoś nieetycznego postępu. A teraz krótko i wężłowato odpowiadam na Pana pytania:

1) z płk Ciechanowskim nie byłem ani nie jestem w żadnych kontaktach. Mam jednak jego wzmianki o mnie w „Magazynie Pomorze” i „WTK” , a w rzeczywistości wzmianki te w książce „Ruch oporu” przelał w sposób taki, jak bym nigdy nie był w konspiracji , prawdopodobnie na „Andrzeja” Pan Ciechanowski pisze , że szef Olszewski był organizatorem obwodu Nieszawa i Lipno. Po zdekonspirowaniu został wyposażony w dokumenty na nazwisko Andrzej Zdanowicz i przerzucony do Włocławka, gdzie przebywał u Wacława Guzowskiego, a następnie przerzucony przez przebywającego na tym terenie S.



Stencła do Tuchlina pod Kartuzy, skąd pochodził Stencel celem aklimatyzacji i następnie ulokowany w Gdyni.

„Pomorze Magazyn” Rok XII nr 19 (241) Bydgoszcz - Toruń 1-15 IX 1966r. p. Władysław Tylża podaje zupełnie zgodnie z prawdą, że już na początku listopada 1939r. przesłano na Pomorze dwóch oficerów t. j. mjr. Ratajczyka oraz kap. Chylińskiego na Stanowisko kmdt. okręgu i szefa sztabu ZWS. wtedy K.O. miała swoją kwaterę konspiracyjną w Warszawie a jednym z punktów kontaktowych było mieszkanie dr. med Henryka Czupewskiego przy ul. Nowogrodzkiej 31.

Obydwaj ci oficerowie często przebywali na Pomorzu podejmując próby organizowania orgniz. Z.W.Z. Zdołali oni nawiązać kontakty z żywiołowo powstałymi grupami w 1940r. nie zdołano zorganizować się w ogólną strukturę Z.W.Z nawiązano jednak kontakty z istniejącymi grupami a nawet tylko z pojedynczymi ludźmi z Bydgoszczy (...) organizatorami byli ZWZ. Zygmunt Szadowski, Leon Hoffman, Jasiński w Grudziądzu, kpt. Szarkowski w Toruniu, kpt. Legowski a w powiecie lipnowskim Olszewski.

ppłk. mgr. Konrad Ciechanowski w WTK relacje te co p. Tylża w art., Pomorski Okręg Armii Krajowej potwierdza, a w swojej książce „Ruch Oporu” analizował je według swego własnego poglądu, zmieniając autentyczność historyczną.

p. Ciechanowski podaje również, że aresztowanie mnie, jako szefa łączności AK pozwoliło wykryć i skonfiskować archiwum K.O. i zlecono je rozszyfrować. ja podczas aresztowania zdążyłem drobne notatki zniszczyć, które miałem przy sobie, a o archiwum, gdzie było przechowywane to wcale nie wiedziałem. Archiwum prowadzili ludzie powołani przez szefa sztabu i oni się na pewno nim opiekowali. Dziwi mnie ten splot powiązań, bo przecież Niemcy nie wiedzieli do czasu letniego lub do września 1944r., że byłem w łączności, bo byłem pytany o to, a zaprzeczając w moich odpowiedziach, nie byłem specjalnie dopingowany. Podejrzenie to jednak mogło być rzucone na mnie, bo oczywiście coś snuje mi się w myślach, że ktoś z aresztowanych w swoich zeznaniach powiedział cos takiego o mnie że Niemcy mogli wierzyć, że mój współudział w łączności był rzeczywisty, a przynajmniej byłem o to podejrzany. Na ten temat mógłbym coś więcej powiedzieć, ale wydaje mi się to jeszcze nie realne, bo przecież nie chciałbym nikogo posądzić. Ja za swej strony prowadzę jednak mały wywiad na ten temat i myślę, że uda mi się trochę rozwikłać te sprawę. Oby tak się stało.

Jednak informacje zawarte w książce p. Ciechanowskiego nie są na tyle wiarygodne, że nie są ściśle z datami a przecież G-po. mogło podać je, ażeby mieć na swoje dobro wyniki dochodzenia.

2) W tej sprawie przesyłam Panu oświadczenie p. Burda, którego nie będę dalej analizował. co się dotyczy skrzynki Włocławek - Warszawa - Włocławek, ta skrzynka ta była jedyna, jako bezpośrednia, która pracowała bez zakłóceń plus - minus od lipca 1941r. aż do 15-17. stycznia 1944r. Niezależnie od tej łączności były trasy pośredniej łączności na (...) ewentualność p. Burda była



IV/1/144  
27

aresztowana w dn. 17. I. 1944, a ja w tym dniu przebywałem w Bydgoszczy razem z szefem sztabu i szefem wywiadu mjr. Grussem w dn. 21/I.44r. byłem w Toruniu i tego dnia przyjechałem do Kowala i w nocy byłem aresztowany razem z Józefem i Eugenią Polskimi. I odtąd prawie do końca okupacji rozszalał się nad nami aresztowanymi, bicz i pałki, wyzwiska i maltretowanie a nawet torturowanie. Pewnie, że sprawa ta była różna, że wszystko zależało od siły woli człowieka i jego wytrzymałości. W takich jednak wypadkach, to hart ducha, był najlepszym obrońcą człowieka, bo dawał jako takie szanse obrony i uratowania życia.

Nazwisko Zygmunt Centnarowski jest mi dość dobrze znane, ale nie jestem pewny, czy to jest ten kurier, o którego chodzi. Wynika jednak z Pana zapytania, że jest Panu wiadome, to może był by Pan ustalić łaskawie, czy to nie on we Włocławku był w kontakcie ze mną i czy nie przypomina sobie, jak jego kilkakrotnie odwiedziłem we Włocławku, gdzie mieszkał za torami kolejowymi przy ulicy, jak się jedzie do Brześcia Kujawskiego. Jest również możliwe, że mógł wpaść szyfr Ba... w tym czasie, bo wiem, kto posiadał klucz tego szyfru i kto rozszyfrowywał korespondencję z Warszawy. Powiem to jednak dopiero po przekonaniu się o tym, że tak to mogło mieć rzeczywiście miejsce w czasie naszych aresztowań.

3) Prześladowuje mnie nazwisko Centnarowski i myślę, że to on mógł być tym kurierem, który przeżył wojnę i którego już po wojnie w 1945/46 spotkałem we Włocławku i z nim rozmawiałem. Powiedział mi, że dowiedział się o moim aresztowaniu i bał się w związku z tym i on mógł być aresztowany, bo znałem jego adres, ale do końca wojny nie był ani razu niepokojony przez Niemców.

4) Kontakt z żołnierzami Werhmachtu w dn. 20. I. 1944r., a nie w dniu 21. I.44 na pewno nie był zinflirtowany przez G-po.

5) 14 p.p. miał swoją siedzibę i kadre we Włocławku, a płk. Misiąg - d- ca 14 p.p. często przyjmował mnie na placu ćwiczeń we Włocławku, do którego przyjeżdżałem jak opiekun P.W. z terenia powiatu lipnowskiego. Na planu ćwiczeń często spotkałem kaprała pod nazwiskiem Frank a późniejszy funkcjonariusz G-po, który był w ekipie G-po, która przybyła do Kowala, aby aresztować Polskich a przy tym i mnie, który się przypadkowo tego dnia znalazłem w Kowalu i tam właśnie Frank mnie rozpoznał.

6) W pierwszej wojnie byłem z-pą kmdta obwodu 2 Lipno P.O.W. i musiałem kilka wspomnień z zakresu działalności P.O.W. i to najprawdopodobniej przyczynić się miało ażeby osadzić mnie w odosobnieniu, albo też ktoś zasypał mnie, że organizuje formację przeciw Niemcom.

7) p.por. Świecicki najprawdopodobniej był zasypany. Był on komendantem rejonu Z.W.Z. i miał siedzibę organizacyjną w majątku Grodno na Kujawach. Był on aresztowany po moim aresztowaniu i to w kilka dni później. Pseudonimu jego nie pamiętam. W 1945r. został więc z innymi więźniami spalony na Radogorzem.



8) Z polecenia szefa sztabu, jako w jego zastępstwie miałem przeorganizować inspektorat Włocławek, a w szczególności że pod koniec lata 1941r. „Andrzej”, tj. Józef Olszewski miał wyjechać w rejon Kaszub i tam objąć Podokręg Gdynia. Kpt. Pan Krysiaka poznałem u „Andrzeja”, który w tym czasie pełnił funkcję 2-pcy inspektora kpt. Krysiak w tym czasie mieszkał w pow. Nieszawa, miejscowości nie pamiętam, ale był to dom nieduży, na wsi i znajdował się koło Radziejowa. Po wyjeździe „Andrzeja” udałem się do Krysiaka, który objął inspektorat i pracował do 1943r. Później nie wiem co się z nim stało, bo zniknął bez echa, czy był po cichu aresztowany przez Niemców, czy się gdzieś zdomowił, chcąc uniknąć jakiegoś, grożącego mu niebezpieczeństwa i doprawdy dotąd nie wiem co się z nim stało. Krysiak był oficerem służby czynnej, a służył, jeżeli się nie mylę w pułku stacjonującym w Słominie. Może także być, że Niemcy go osadzili po cichu w obozie w Inowrocławiu i tam go wykończyli.

por. Henryk Kopczyński ps. „(...)” objął inspektorat Inowrocław z powiatami: Inowrocław, Szubin i Wrzysk w 1942r.

W 1943r. był aresztowany i zginął na terenie obozu Inowrocław, zginął z okrzykiem: Niech żyje Polsko”.

9) Inspektoraty północne były obsadzane od początku, to już w 1940/41r. w tym wypadku nie mogę podać danych personalnych, ani dat, ani pełnienia funkcji, ponieważ w tym czasie byłem tylko skromnym komendantem Z.W.Z. pow. Lipno.

Kiedy w 1941r. objąłem stanowisko VKO, to później dowiedziałem się od szefa sztabu, że pod koniec 1940r. został aresztowany komendant Okręgu mjr. Józef Ratajczak przez konfidenta G-po Józefa Olszewskiego, że międzyczasie musiano przerwać organizowanie Okręgu, że mjr. Ratajczak był torturowany i że chyba w 1941r. został rozstrzelany.

W/g meldunku z dn. 1. IV. 1941r. słyszałem, że kmdt. Torunia załamał się i sypnął dużo ludzi. O ile pamiętam to miał on pseudonim „Jan”, ale nazwiska nie pamiętam. Mówił mi o tym sam szef sztabu. Zdaje się że pierwszym komendantem garnizonu Toruń był kpt. Stankiewicz ps. Paweł, ale nie twierdzę, bo mógł być to zupełnie ktoś inny.

Meldunek z czasu 1.III- 31.VIII 1943r. Nr 220 jest zgodny, bo rzeczywiście z terenu pow. Lipno wskutek zasypania zostało aresztowanych około 400 ludzi. Upřednio został aresztowany Józef Wiśniewski kmdt. P.O.Z., który przebywał w więzieniu w Grudziądzu, a później był wypuszczony z więzienia, bo zobowiązał się w G-po że między innymi pomoże i mnie wydać w ich ręce. Jedną zasadzkę urządzili na mnie w (...) przy cmentarzu, na które to miejsce dano mi znać, bym się stawił w ważnych sprawach, ale nie skorzystałem z tego. Wobec tego Wiśniewski opuścił Pomorze i przerzucił się do G.G.

Po unifikacji w 1942r. dużo członków Z.W.Z. z terenu pow. Lipnowskiego stało się ofiarami tych aresztowań, bo już po zjednoczeniu z P.O.Z. weszli w akcję prac konspiracyjnych.



Nie chciałbym twierdzić w 100%, że jedynie Józef Wiśniewski w G-po w Grudziądzu wyłożył nazwiska Niemcom, ale prawdopodobnie, tak musiało być, bo i z aresztowanych ci co byli słabsi, musieli też od siebie uzupełnić tę listę. Józef Wiśniewski również próbował zorganizować drugie spotkanie w Chełmicy, o czym dał mi znać członek ZWZ Wodzyński imienia nie pamiętam, ale gdy spotkanie to nie doszło do skutku to Wiśniewski przez tego Wodzyńskiego uprzedził mnie, że jestem podejrzany o organizowanie grup komunistycznych. Myślę że sam Wiśniewski to podał podczas jego zeznań. W każdym razie ukazały się ogłoszenia, które były afiszowane, że za przyczynienie się do pojmania mnie będzie wypłacona nagroda w wysokości 10000 mrk.

W tym wypadku mógł by być wielce pomocny Józef Sadowski, gdyż i on był aresztowany z „wsypy” na początku maja 1943r. i on może się najlepiej orientować jakie dochodzenia były przeprowadzone.

11) Informacje i rozgłoszenie przez Niemców, że zmarłem na serce w Łodzi, to była prawdopodobnie ich metoda ażeby dowiedzieć się więcej o mnie, to przecież obroną aresztowanych było zwalanie winy na nieżyjących. Do mojej rodziny powiadomienie Niemcy podobno wysłali Niemcy latem 1944r. dodając do tego mój pasek i jakieś drobiazgi, które mogły być rozpoznane przez siostrę, a zmianę nazwiska na Kubika Tadeusz kazali mi używać dopiero na jesieni 1944r. na dwa trzy dni przed wywiezieniem mnie (...) z Anstadta na Sterlinga, zakaz był ostry i kategoryczny, zagrożony natychmiastową karą śmierci w razi, gdyby mi udowodnili, że komuś zdradziłem moje rodowe nazwisko. Ja jednak, pewnie to było we wrześniu 1944r. przekazałem u siebie, że żyje i że wiozą mnie na Sterlinga jako Kubiak. Dzisiaj przypuszczam, że było to powiązane z aresztowaniem mjr. Grussa, o czym wtedy zupełnie nie wiedziałem, ale dość intensywnie wzmociono śledztwo i pytano mnie, czy przyznam się teraz, że jestem pułkownikiem i prowadzę na Pomorzu wywiad. Podano mi wtedy jakiś pseudonim, którym miałem się posługiwać. Kiedy siedziałem na Sterlinga, to któregoś dnia latali gestapowcy, jak wściekli po celach i wywoływali moje prawdziwe nazwisko, jednak ja się nie odezwałem. Prawdopodobnie inny zespół prowadził śledztwo i ten zespół nie wiedział, że jestem przechytrzony. Dopiero przed wieczorem sprawę wyjaśnili ci z gestapowców którzy przeprowadzali ze mną śledztwo. Już dzisiaj dokładnie nie pamiętam, czy chodziło tu o sprawę wywiadu, czy o wyjaśnienia ze Świącickim, bo w tym czasie z Włocławka Bronisław Zawicki znalazł się w Łodzi, który potwierdził, że Świącicki był u niego w domu na odprawie, gdzie i ja miałem być i ze znaleźmy się ze Świącickim.

12) Gdzie i kiedy był aresztowany mjr. Gruss i w jakich okolicznościach nie mogę nic powiedzieć, bo nic o tym nie wiem, a dowiedziałem się o tym dopiero 17. I 45r. bo na (...) na Sterlinga zobaczyłem go pierwszy raz, kiedy byłem wezwany jako Tadeusz Kubiak pod szubienicą (...) wraz z innymi w ilości siedemnastu osób i tam pasowano nas wszystkich przewijając nam białe



chusteczki przez czoła, na kandydatów huśtających się manekinów. Muszę dodać, że mjr. Grussem powracałem per pedes z Łodzi aż do Włocławka.

Zebrała się nas mała grupka aresztowanych z Pomorza i o dziwo - grupka ta nie przekroczyła nawet dziesięciu ludzi. Jak pamiętam, było w tej grupce dwóch z Grudziądza, dwóch z Bydgoszczy i jeszcze ktoś, ale nie pamiętam już dzisiaj. Zdziwiony też jestem, że p. Ciechanowski pisze, że w 1944r. dużo było aresztowanych na Pomorzu ale jak się zorientowałem, to trudno było by p. Ciechanowskiemu udowodnić kilkanaście osób.

13) Mój brat Kazimierz był w sztabie obwodu Z.W.Z. Lipno, był aresztowany w 1941r. i aż do wyzwolenia odsiedział obóz w Stuttchofie a powrócił zupełnie zreumatyzowany tak że do końca życia mógł się poruszać przy pomocy kul.

Drugi brat Adam był komendantem rejonu Z.W.Z. na terenie gm. Jastrzębie, był wywieziony do Niemiec na roboty, skąd uciekł i przebywał w AK na terenie W-wy., a po wyzwoleniu był w pułku inżynieryjnym na Powązkach w stopniu kapitana. Obecnie inwalida wojskowy.

14) Zdziwiony jestem, że były tak obszernie informacje o truciznie i moim projekcie pozbawienia się życia w razie ewentualnego pojmania mnie przez Niemców. Jest to jednak sprawa, która miała miejsce w 1941r., a dotyczyła „Andrzeja” który był w okresie wyjazdu na kmdta Podokręgu Gdynia. Mówił on, że każdy z nas może się załamać w tak trudnej sytuacji bez wyjścia, gdzie może się załamać i jedynym ratunkiem może być cyjankali więc porosiłem go, żeby przygotował i dostarczył mi taką samą ampulkę, co mi obiecał uczynić i to zrealizował. Ampulkę tą odtąd nosiłem zawsze przy sobie i miałem ukrytą w rozszyciu kamizelki przy karku. Natomiast po za, co wyżej podaję, z nikim na temat jakiś(?) projektów pozbawienia się życia z nikim nie rozmawiałem ani nikogo nie wtajemniczałem w te zamiary. Gdy doszło do mojego aresztowania, to zostałem skuty w krótkie kajdanki, które uniemożliwiły dostanie się do trucizny. Niemcy w czasie bicia zawsze (...), a podczas pierwszej nocy mej operacji dostałem się do ampulki, ale czynności moje nie były sprawne, bo widocznie jeden z gestapowców obserwował mnie i kiedy rękę do ust, zostałem bardzo silnie uderzony w głowę pałką, tak że padłem na podłogę i straciłem przytomność. Co się stało z trucizną to nie wiem, czy potoczyła się dalej, czy też Niemcy znaleźli? Wiem tylko, że odtąd wsadzali do mojej celi jakiegoś niemiaszka, który miał mnie pilnować.

15) Stwierdzam, że pułk Ostrychanski był jakiś czas więziony w Toruniu i jest prawdopodobne, że był przewieziony najpierw do Bydgoszczy, a później przez Gdańsk do Stuthofu. Miałem nawiązany kontakt z obozem, bo kombinowaliśmy częściowe ucieczki z obozu, co raz się udało i wtedy uciekło dziesięciu ludzi. Najłatwiej było uciekać tym, którzy pracowali w cegielni poza obozem z oddaleniem około dwóch kilometrów. Dostarczane były również paczki dla ob. Guzowskiego Waclawa, który był funkcyjnym i był kierownikiem ogrodnictwa na terenie obozu. Stare numery obozowników, to byli ludzie przeważnie na funkcjach i ci dużo robiliby ulżyć doli współtowarzyszom płk.



Ostrychanski był (...) i czujny. Zaraz po wojnie wyszła broszura, ale nie pamiętam kto był ją wydał, a zdaje się pod tytułem „Obok Stuthofu” w której to broszurze dużo jest z przeżyć płk. Ostryhanskiego.

16) Komórka legalizacji to był punkt zaopatrywania w autentyczne dokumenty dla pilnie potrzebujących, lub spalonych członków ZWZ i AK. Punkt taki osobiście zorganizowałem w Kowalu, a prowadziła go od 1941r. członkini Z.W.Z. (...) Lidka ps. „Lena”. Najsamprzód była ona boną u dzieci Lilientalów(?), a później staraniem naszym została urzędniczką Zarządu Miasta. O tym punkcie wiedział ppłk Chyliński, bo mu o tym meldowałem, a wielokrotnie in blanco doręczałem mu przepustki, zaopatrzone oryginalnymi pieczętkami i podpisami. Na tym punkcie był również zaopatrzony w dokumenty płk Pałubicki na nazwisko Jerzy Gradowski, między innymi i ja na nazwisko Stanisław Orłowski. Punkt ten przerwany został dopiero w końcu stycznia 1944r. z wsypy. Płk. Paubicki znał moją żonę i z jego listu do p. Polskiej jest wzmianka, że została odznaczona srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami.

Z tego także wynika, że płk Pałubicki contra ppłk Chyliński nie byli w ścisłym kontakcie a rozbieżności prowadzenia K.O. były dość różne. Uważam więc rok 1944 za wyjątkowo silny akces prowadzenia walki, ale o władze a nie przeciwko hitlerowcom.

Muszę jeszcze dodać że istniały jeszcze dwie komórki legalizacji, które sam zorganizowałem. Jedna z nich działała w Lipnie w dawnym magistracie, a prowadzili ją (...) Giblewski (...) i Tadek Deska, a druga była w Fabiankach gm.(...), którą prowadziła (...) Żołnowska(?) z d. Kopcewicz.

17) Tak (...) zgonu śp. majr. Grussa, gdyż w czasie, okupacji stykaliśmy się dość często z sobą i nawet w pracy pomagaliśmy sobie. W 1942 lub 1943r. wymienialiśmy się wierzchnimi okryciami. Ja miałem kurtkę trzy/czwarte, która się bardzo podobała „Stanisławowi”, gdyż była z sierści wielbłądziej chodzenie w niej pozorowało jakiś typ niemiecki. Pamiętam że gdy wracaliśmy z Łodzi, to zwróciłem uwagę, że „Stanisław” tej kurtki nie miał, ja natomiast miałem jego palto w którym mnie aresztowali, które mi służyło nawet za przykrycie podczas snu na drewnianym łóżku z desek.

18) W fragmentach akt KO może nie być odznaczenia „Leny” ale list płk. Pubickiego wyraźnie o tym mówi, że była ona odznaczona. I znowu się nasuwa, że płk. Paubicki nie był odwołany ze stanowiska komendanta K.O. i że wydawał rozkazy, ale pod innymi datami i liczbami.

Należy mocno żałować, że nie można przeprowadzić z pułkownikiem rozmowy, która byłaby na pewno rewaluacją w tej sprawie. Może jednak i to kiedyś wyjdzie na jaw... czego bym pragnął dożyć pomimo zarzutów przeciwko mnie.

19) Nie znam rozkazu o rozwiązaniu AK i przejściu do konspiracji, ale jednak musiały być wydane takie rozkazy aż dwa, jeden przez płk. Paubickiego, a drugi przez ppłk. Chilińskiego. Obydwaj ci panowie siedzieli w Gdańsku we więzieniu na Świerczewskiego, obydwaj byli niewinni i puszczeni na wolność, był to chyba 1946r., bo w tym czasie podrzucałem im paczki z bielizną, ale od tego



czasu z żadnym z nich się nie widziałem. Gdyby można było sięgnąć do akt z tej rozprawy, to była by to rzecz zupełnie rozwiązana i wyświetlona.

20) Sprawa śmierci „Michała” nie mogła być powiązana z „Pikarem”, bo przecież por. Szczęsny nie mógł być pilotowany przez „Michała” bowiem Szczęsny nie był tak ważną osobą, którą by pilotował komendant Podokręgu. musiał to być jednak jedynie szef sztabu.

Wszelkie posiane przeze mnie doku męty przekazałem p. Magistrowi już uprzednio. Mam jeszcze różne inne przechowywane w powiecie Rypińskim, ale jak dotąd nie udało mi się ich odszukać. Rodzina u której mogłem je zdeponować, prawdopodobnie już nie żyje i obawiam, że się już nigdy nie odnajdą.

A teraz jeszcze jedna sprawa, która mnie uderzyła jak obuchem w głowę. Między innymi w rozmowie telefonicznej Sadowski mnie zapytał, że jak byłem w Warszawie w 1940r., to jak byłem ubrany, jednym słowem upodobił mnie ze szpiclem Józefem Olszewskim, który miał być w mieszkaniu dr Czuperskiego i spowodował aresztowanie mjr. Ratajczyka i aresztowanie dr Czuperskiego, którego wywieziono do (...) czy Oświęcimia i który tam zginął. Jednak pomimo wszystko musi ze mnie być „kawał kanalii” jeżeli mi się narzuca takie podejrzenie.

Wyjaśniam, że w 1940r. po zakończeniu kampanii wrześniowej, zwróciłem się do dyrekcji cukrowni w zaświadczeniu pracy, a oni mi wydali wysiedlenia do G.G., nie musiałem tam pojechać. Przez cztery dni w Warszawie przebywałem na ul. Szkolnej, numeru nie pamiętam, po czym zostawiłem walizkę z ubraniami, książeczkę wojskową, dowody odznaczeń itp., po czym przerzuciłem się z powrotem na Pomorze. Walizką miał się zaopiekować kolega Zygmunt Kurnatowski, który już wtedy miał zmienione nazwisko na Szumski i który w tym mieszkaniu został aresztowany i miał dużo nieprzyjemności z moją walizką i został wywieziony do Mauthausen. Skąd w 1944r. uciekł i zadomowił się pod fałszywymi dokumentami w Rawie Mazowieckiej. Żyje on do dnia dzisiejszego i może to potwierdzić.

Ja jednak ze swej strony załączam żądane ode mnie zdjęcie zrobione w 1946r. do legitymacji służbowych, może mnie kto rozpozna, jako Józefa Olszewskiego...

Pomimo tych wszystkich dla mnie przykrych i obciążających mnie podejrzeń, które już obecnie komentuje większe grono ludzi, czuję się, jak ten pies bez budy w najgorszy deszcz, obryzgiwany brudną wodą, po której nawet ciepła i czysta woda mego brudu już nigdy nie zmyje.

Jednak za szczerze zajęcie się moją podejrzaną osobą i trudy jakie Pan Magister podjął z całego serca dziękuję, bo wiem, że na taki osąd nie zasłużyłem i dzisiaj prawie, że śni mi się ten koszmar, którego w takiej nagonce nie powinienem przeżyć. Przeznaczone jednak jest przeznaczeniem, a (...) jest niewiadomy...

Łączę szczerze wyrazy szacunku



IV / 1 / 150  
38

i Poważania  
/-/ Olszewski

P.S. Załączam odrębne oświadczenie p. Eugenii Polskiej  
Zdjęcie z 1946r. do legitymacji służbowej.



Wrzeszcz dn. 11 października 1974r.



Wielce Szanowny Panie Magistrze!

W tym tygodniu telefonował do mnie p. Sadowski i powiadomił mnie, że Pan jest zainteresowany powiązaniem moim z rodziną Dejewskich, jako punktem i siedzibą sztabu.

Tak też rzeczywiście było. Punkt ten pracował na pełnych obrotach, a siedziba jego znajdowała się w Mlewie pow. Wąbrzeźno, a na tym punkcie zawsze ktoś ze sztabu lub jego pracowników się znajdował. Nic też dziwnego, że nie raz i ja tam dość często byłem i nawet nocowałem, a bytność moja nieraz przedłużała się aż do trzech dni. Wobec tego, że na miejscu była maszyna do pisania, a ja dość biegle pisałem, więc szef sztabu obdarzał mnie napisaniem, jakichś rozkazów, czy instrukcji, które po przygotowaniu te maszynopisy zabierał, oznajmiając mi, że będą one oddane do zaszyfrowania.

Ja, prawie zawsze, z Mlewa jechałem rowerem do Torunia i tam udawałem się do brata Dejewskiego, kolejarza, który miał własny domek, a ja tam korzystałem z gościnnego noclegu. Muszę od razu nadmienić, że p.p. Dejewscy, aż do wyzwolenia nie byli ścigani przez G-po i utrzymali swoją wolność, choć w niewoli, aż do oswobodzenia. Mowa tu o Dejewskich z Torunia.

Pod koniec 1943r. sztab okręgu okresowo przeniósł się do Bydgoszczy i stamtąd prowadzona była robota Komendy okręgu. Pamiętam, że cały sztab za wyjątkiem płk Paubickiego był zgrupowany w Bydgoszczy. Dopiero 18 stycznia 1944r. zostaliśmy przez szefa sztabu rozesłani w teren dla prac kontaktowych i taktycznych. Ja otrzymałem dużo zleceń na Podokręgu Południowy, które miałem zrealizować, jako w zastępstwie szefa sztabu. Dnia 20 I 1944r. zatrzymałem się tylko jeden dzień w Toruniu, a nazajutrz dn. 21. I. 44 udałem się do Kowala pow. Włocławek i akurat na spalony punkt, na którym w nocy z 21/22.I zostałem aresztowany, a 22 I. miałem być u płk. Pałubickiego. Dalej potoczyły się bardzo ciężkie dni śledztwa, o których już uprzednio pisałem. O samym aresztowaniu Dejewskich, dowiedziałem się dopiero po wyzwoleniu i byłem tym faktem zaskoczony, a przede wszystkim tym, że w śledztwie nie byłem powiązany z tym dochodzeniem, jak również nie była powiązana ob. Dejewska, ani też ob. Jan Dejewski. dziwnym zbiegiem okoliczności w więzieniu zetknęła się, mowa tu o więzieniu w Łodzi dla kobiet na ulicy Gdańskiej, moja obecna żona Lidka Olga, która dogadała się z Dejewską o przyczynie jej aresztowania. W tym czasie Dejewska była bardzo zmaltretowana i biedna, ponieważ śledztwo przyczyniło się do osłabienia jej wzroku, a w związku z tym opanowała ją całkowicie bezradność i bezwolna.

Wiosną 1944r. chyba to była pierwsza dekada kwietnia w każdym razie było to przed Wielkanocą, gdy do celi w więzieniu przy ul. Gdańskiej, gdzie siedziała moja żona, a była to cela 14-ka, wpuszczono starszą kobietę, nakrytą dużą wiejską chustą, tak że od razu można było poznać, że to ktoś ze wsi i rzeczywiście była to p. Zofia Dejewska, która dość długo odnosiła się do współtowarzyszek bardzo nieufnie i odpychająco, a na swój temat wcale nie



chciała nic mówić. Żona moja jednak zbliżyła się do niej, współczując jej doli i zaczęła delikatnie dopytywać się odkąd jest i dlaczego się tu znalazła? Okazując jej dużą troskliwość stopniowo powoli zaczęła okazywać zaufanie tym bardziej, że pomagała jej w drobiazgach i podnosiła na duchu, a w szczególności kiedy wracała ze śledztwa, a była bita i maltretowana i pokazywała jej także swoje sińce po biciu na ramionach i udach, wtedy p. Zofia również udowodniła, że była bita gdzie się tylko dało, bo miała na całym ciele siniaki.

Gestapo chodziło głównie o to komu p. Dejewski wydała dokumenty, które były przechowane w drwalce w maglu ręcznym ze skrzynią naładowaną kamieniami. Według opowiadania p. Dejewskiej, że w ich gospodarstwie rolnym w Mławie pow. Wąbrzeźno mieścił się sztab AK. Stale tam ktoś przebywali ludzie, których zupełnie nie znała, tak mężczyźni, jak również i kobiety. Opowiadała mi, że szczególnie do jednej z tych kobiet, która przyjeżdżała bardzo często, nie miała zaufania, nie wie dlaczego tak było, ale przeczuwała jakieś nieszczęście, przeczuwała że z jej strony coś się stanie, że jej wizyty przyczynią się do groźnego dla domowników nieszczęścia, a gdy tylko ta pani, zdaje się że szef sztabu tytułował ją imieniem „Jula” albo „Julia” przekraczała próg ich domu, to p. Dejewski zawsze była spłoszona; niespokojna; nawet się z tego komuś zwierzyła.

Pytałem się p. Zofii, czy tam przyjeżdżał p. Stanisław, chodziło mi o Gustawa Olszewskiego, opisałem jego wygląd, wtedy p. Dejewski potwierdziła to; powiedziała, że go nazywano „Gracjanem” a z żoną dogadały się, bo rzeczywiście w górnej szczęce miałem do połowy złamany ząb, więc było to pewnikiem, że to właśnie ja byłem.

Pewnego dnia, chyba to był marzec 1944r. przyjechali gestapowcy do Dejewskich i aresztowali p. Dejewskiego. W tym dniu, w tej siedzibie było trzech oficerów ze sztabu i siedzieli w małym pokoju, do którego jednak gestapowcy nie weszli. Panowie ci byli uzbrojeni, ale z tego powodu, że nikt z gestapo tam nie wszedł to też nie doszło do żadnej walki.

Około miesiąca po tym, a było to dn. 5. IV-1944r. przyjechali ponownie gestapowcy, przywieźli ze sobą p. Dejewskiego; udali się razem do budynku, gdzie stał magiel. Przeprowadzono rewizję; naturalnie nic nie znaleziono. Wtedy p. Dejewski zwrócił się do żony, zapytał gdzie są te papiery, które były ukryte w maglu. Pani Dejewski odpowiedziała, że papiery te wydała Gestapo, którzy przyjechali po nie z Torunia. Opisała rzekomych gestapowców, którym je oddała, a w rzeczywistości włożyła je do jakiejś skrzynki, zaraz po aresztowaniu męża, zakopała je w polu. Wtedy gestapo aresztowało ją i przetransportowało do Łodzi.

Pani Dejewski siedziała razem ze mną w jednej celi; dopiero ode mnie się dowiedziała - wspomina moja żona - że Olszewski został aresztowany już w styczniu 1944r. W każdym razie z tej relacji wynika, że gestapo nie powiązało dochodzenia Dejewski-Olszewski, gdy ani ja, ani Dejewski w śledztwie nie byliśmy połączeni, o nic nas nie pytano, a moja przyszła żona razem z Dejewską



nawiały z transportu za Pabianicami; razem powróciły do Włocławka. Żona troskliwie się zaopiekowała p. Dejewską u swojej rodziny we Włocławku. Wykapały ją opraty; wyekspediowały ją do Torunia, a stamtąd brat jej męża, czy siostrzenica odwiozła ją do Mlewa.

Po wyzwoleniu, kiedy już mieszkałem w Gdańsku i kiedy dowiedziałem się od żony, że zetknęła się z p. Dejewską w Łodzi w więzieniu, napisałem list do p. Zofii i poprosiłem ją o kilka słów i przyczyną ich aresztowania, to zostałem zaskoczony, bo p. Dejewska przy zbliżających się świętach, nie pamiętam już dzisiaj jakie to miały być święta przysłała swojego bratanka z załącznikiem okazałej paczki kaczką, czy z gęsią słoniną masłem itp. i ustne pozdrowienia, tłumacząc, że nie może pisać, bo wzrok miała bardzo osłabiony, ale że czują się b. dobrze i pozdrawiają serdecznie i dziękują za troskliwość i opiekę mojej żony, że była taka dobra itp..

Myśmy nie chcieli przyjąć tej paczki, ale zmuszeni byliśmy, to zrobić i podziękować. Pamiętam, że otrzymaliśmy przez pocztę jeszcze jedną paczkę, ale kategorycznie zapowiedzieliśmy p. Dejewskiej, że będziemy odsyłać takie paczki z powrotem.

Kiedyś znów przyjechał jej bratanek prosił w jej imieniu, aby wydać jej zaświadczenie z pracy konspiracyjnej, bo p. Zofia chce zapisać się do ZBOWiD-u, które to zaświadczenie jej wysłałem a odpis tego zaświadczenia załączam, lecz na odpisie brakuje daty wydania, ale wobec tego, że zaświadczenie sporządziłem u notariusza, to w razie potrzeby można, by (...) datę uzupełnić.

Nie wiem, czy p. Dejewska jeszcze żyje, bo już minęło pewnie z dziesięć lat, jak ze sobą się nie kontaktowaliśmy.

Pozostaje z głębokim Szacunkiem i Poważaniem

/-/ Olszewski

Załączam odpis zaświadczenia dla p. Dejewskiej

Wrzeszcz, dn.28. IV. 1975

Wielce Sz. Panie Magistrze!

To nie może nastąpić, że Pan chce po tylu trudach i tak wielkiej pracy i zebranych materiałach przerwać dokończenie swego dzieła historycznego na Pomorzu. Przecież Obszar Konsoliduję się i Poznań -Pomorze! Dlaczego więc



Pański sprawiedliwy osąd ma rozdzielić tą więź walki jaką prowadziliśmy z okupantem. Przecież w Poznaniu i u nas na Pomorzu lała się nasza krew i toczyła się tak samo trudna walka o naszą wolność. Zaklinam Pana niech Pan tego nie czyni, niech Pan nie przerywa swojego dzieła, do potomności historii prawdziwą, nie zważając na przeszkody, które Panu czyni „jaśniewielmożność”. Ja ze swej strony jego fanfaronadę nazwałbym dobitniej, bo przecież naprawdę to jest „kacyk, jaśniewielmożny, wołowy marcepanowy”, siedzący za granicą, i wściekający się na wszystkich!

Jakże gorąco i serdecznie muszę Panu podziękować za Jego obronę mojej osoby przed zarzutami, jakimi mnie obdarza, a ja Bogiem, a prawdą, do dnia dzisiejszego nie wiem o co chodzi, co ja takiego uczyniłem, że spotkałem się z zarzutami a Panu przyczyniłem przez to tyle przykrości, aż doszło do obrażenia Pana przez tego kacyka. Zapewniam Pana, że wołałbym być, gdzieś daleko od tych konfliktów niż być przyczyną najmniejszego obrażenia Jego osoby. Bardzo, bardzo za to przepraszam, ale w rekompensacie obiecuję, że odtąd będę dla Pana najszczerzym człowiekiem!

Tak, Panie Magistrze ma Pan rację, że maniactwo Sadowskiego mogło przynieść wiele zła dla całości sprawy, to też tą sprawę Panu relacjonuję:

Na początku stycznia 1974r. otrzymałem list od ob. Sadowskiego w sprawie nominacji i odznaczeń dla członków AK z Pomorza. Do tego listu dołączony był maszynopis do pułk. Chylińskiego i odtworzony Protokół Wnioskowy.

Treść: Warszawa dn. 19.I 1974r. Drogi Pułkowniku! Odnaleźliśmy Pana adres i postanowiliśmy do Pana napisać. Chodzi nam o los byłych naszych dowódców, podwładnych i kolegów, którzy razem we wspólnej walce z okupantem Hitlerowskim nie szczędzili ofiar i życia. Wielu zginęło w walce, wielu poniosło śmierć w męczeńską w karczerach Gestapo i obozach koncentracyjnych. Nieliczni przeżyli to piekło, będąc dziś u schyłku życia, mimo podeszłego wieku i są już tylko schorowanymi starcami, są bardzo rozgoryczeni na swych byłych dowódców, którzy o nich zupełnie zapomnieli, bo gdy byli im potrzebni, by nimi dowodzić i zdobywać na nich sławę, to o nich pamiętali, by wciągać ich w szeregi, do których nie mieli przymusu, ale zaufali swym dowódcom, że będą o nich pamiętali po ukończonej wojnie.

Żołnierzy ci pomimo niskich stopni i młodego wieku pełnili często rolę dowódców wyższych szczebli dokonując nadzwyczajne odwagi zdolności w dowodzeniu i wielkiej inicjatywy by zastępować wyższych dowódców, którzy zginęli i kierować nadal walką z wrogiem.

Rozgoryczeni są byli żołnierze AK, ponieważ czekają już około trzydziestu lat na pomoc od swoich dowódców, którzy mają łatwą możliwość pomoc tą okazać, bo istnieje w kraju klimat, by uzyskać weryfikację stopni i odznaczeń, nadawanych w czasie wojny, a przez to uzyskać podwyższenie emerytur i rent inwalidzkich. Na rozkaz władz wyższych AK były składane wnioski nominacyjne na podwyższenie stopni wojskowych i nadanie odznaczeń. Na skutek częstych aresztowań nawet wśród Komendy AK Pomorze - mogło tych



wniosków wiele zaginać lub było zniszczonych, by nie wpadły w ręce wroga. Lecz jeszcze żyje wiele byłych żołnierzy, którzy wiedzą i pamiętają o złożonych wnioskach o nadaniu stopni i odznaczeń. Wiemy także, że K.O AK była w posiadaniu rozkazu nadania stopni i odznaczeń i dla tego zapewne w archiwach były, K.G. AK. na emigracji znajdują się dowody nadania stopni i odznaczeń, tak że byli nasi dowódcy mogą łatwo je odtworzyć i przekazać je tym, którym się one należą by przez ich weryfikację w kraju polepszyć swój byt. Dlatego się zwracamy do Pana Pułkownika z prośbą, ponieważ Pan był cały czas Szefem Sztabu KO i znał Pan najlepiej działalność całego Okręgu AK, jego dowódców i podkomendnych żołnierzy oraz, że ze względu na swoje stanowisko, był Pan znany w wyższym dowództwie jak i obecnie wie i rozumie Pan troski byłych żołnierzy AK. I dlatego prosimy bardzo Pana płk. o dołożenie starań, by poprzez przekazane Panu wnioski przesłać je do Komisji Weryfikacyjnej AK - 240Kiny-Stroot -Londyn -Anglia, celem ich zrealizowania, jak wyżej, by okazana pomoc Pana Pułkownika dla nas była na długo pamiętana w sercach naszych, a Tobie, Panie Pułkowniku wdzięczność nasza dała należny szacunek od kolegów Podkomendnych, tak jak nie zapomnieli o Tobie Pułkowniku i Twych kolegach, gdy byli w potrzebie.

Prosimy o możliwie rychłe zrealizowanie naszej prośby, by rozgoryczeni długim czekaniem byli żołnierze nie sądzili, że zostali oszukani, co jest b. krzywdzącym i bolesnym dla żołnierza polskiego.

Przesyłamy Panu odtworzony protokół, jako dowód pamięci, gdy Pan i koledzy byli w potrzebie.

H.J. Sadowski  
 Warszawa Chodecka 15 m. 69  
 Osiedle Brudno  
 Warszawa, dn. 19.I 1974

Odtworzenie Protokołu Wnioskowego.  
 Z jesieni 1945r.

W związku z nieobecnością (spowodowaną siły wyższą) Naczelných władz Komendy Okręgu Armii Krajowej Pomorze krypt. „Reich” my na razie obecni-byli członkowie Sztabu Komendy Okręgu, czując się Zobowiązani honorem i powinnością żołnierską wobec przełożonych, podwładnych i kolegów, by chociaż moralnie wynagrodzić ich ofiarność i męstwo w walce z wrogiem oraz męczeństwo za tą walkę w kaźniach Gestapo i obozach koncentracyjnych, tych co przetrwali to piekło i tych co tam zginęli, którzy bohatersko walczyli z wrogiem, pełniąc często rolę wyższych dowódców mimo młodego wieku i niskiego stopnia, dokonywali czynów wyjątkowej odwagi i zdolności działając w najbardziej objętym terrorem hitlerowskim obszarem Polski- Pomorze, w którym poniosło śmierć kilkadziesiąt tysięcy ofiar.

By wynagrodzić bohaterską postawę żołnierzy walczących na Pomorzu, uczcie pamięć poległych i okrutnie zmęczonych oraz złożyć hołd podziemnej Armii



Pomorza wnieść Jej wielki wkład i wysiłek w walce z okrutnym i bezwzględnym wrogiem - Niemcami hitlerowskimi, postanawiamy złożyć wniosek, by najdzielniejszych żołnierzy, walczących na Pomorzu mianować; odznaczyć:

1). Pośmiertnie I-go Komendanta Okręgu ZWZ Pomorze mianować; odznaczyć mjr. Józefa Ratajczaka pana Karolczaka mianowano pułkownikiem, nadać order Virtuti Militari kl. IV, czterokrotnie Krzyżem Walecznych, Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami za bardzo ofiarną, męzną służbę dla Polski oraz bohaterską postawę i śmierć męczeńską w Gestapo.

II-go Komendanta Okręgu AK Pomorze płk. Rudolfa Ostrychańskiego ps. Aureliusz mianować generałem Brygady, odznaczyć orderem Virtuti Militari IV kl., dwukrotnie Krzyżem Walecznych, Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami bardzo ofiarną, męzną służbę dla Polski oraz męczeństwa z Gestapo, obozie koncentracyjnym w Stutthofie.

III-go Komendanta Okręgu AK Pomorze dypl. płk. Jana Paubickiego, ps. Piorun-Grom mianować generałem brygady, odznaczyć Orderem Virtuti Militari IV kl. dwukrotnie Krzyżem Walecznych, Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami za męzną, ofiarną, niezłomną służbę dla Polski. Szefa Sztabu Komendy Okręgu AK Pomorze dypl. ppłk. Józefa Chylińskiego ps. Kamień, Rekin, Bolesław mianować pułkownikiem, odznaczyć Orderem Virtuti Militari V kl., trzykrotnie Krzyżem Walecznych, Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami za męzną, niezłomną służbę dla Polski.

Szefa łączności, z-cę szefa sztabu komendy Okręgu AK Pomorze Gustawa Olszewskiego ps. Gracjan mianować podpułkownikiem odznaczyć orderem Virtuti Militari V kl. czterokrotnie Krzyżem Walecznych, Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami za długą, męzną, bardzo ofiarną służbę dla Polski oraz za bohaterską, męczeńską postawę w kaźniach Gestapo, więzieniach.

Marię Romańską Sobocińską ps. Ryśka komendantka Wojskowej Służby Kobiet Komendy Okręgu AK Pomorze mianować majorem, odznaczyć orderem Virtuti Militari V kl., trzykrotnie Krzyżem Walecznych, Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami za wybitnie ofiarną, niezłomną oraz bohaterską służbę dla Polski w utrzymaniu ciągłości działania K.O. AK Pomorze.

Komendanta Obwodu AK Lipno; b. członka sztabu Okręgu Pomorze Józefa Sadowskiego ps. Zagończyk - Lech mianować majorem oraz odznaczyć orderem Virtuti Militari V kl., Krzyżem Walecznych trzykrotnie, Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami za wybitnie ofiarną, męzną oraz niezłomną służbę dla Polski bohaterską, męczeńską postawę w kaźniach i obozach Gestapo oraz za udział w organizowaniu dużego sabotażu w fabryce czołgów w obozie koncentracyjnym Mauthausen.

Dowódca Oddziału Specjalnego „DB” kpt. Pazdrowskiego Jerzego ps. Bońcia mianować majorem odznaczyć orderem Virtuti Militari V kl., dwukrotnie Krzyżem Walecznych i Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami za wybitnie ofiarną służbę dla Polski, odwagę i umiejętną walkę z wrogiem.



Żołnierza Orderu „DB” sierż. Piulińskiego Elegiusza ps. Zaszycki mianować chorążym i odznaczyć orderem Virtuti Militari V kl.

Żołnierza „DB” podchorążego Piechowicza Ryszarda ps. Lis mianować ppor. i odznaczyć orderem Virtuti Militari V kl.

Komendanta plutonu łączności km dy. Obwodu AK Lipno sierż. Kamińskiego Jana ps. Gołąb mianować chorążym, odznaczyć orderem Virtuti Militari V kl. i Krzyżem Walecznych za bohaterską i b. ofiarną służbę - zapobiegł rozległym aresztowaniom.

Komendanta Rejonu Obwodu Lipno sierż. Skrzypińskiego Władysława ps. Romek- Czesław mianować podporucznikiem i odznaczyć orderem Virtuti Militari V kl. za wielką odwagę i ofiarną służbę dla Polski i walkę mimo tropienia go przez Gestapo.

Dalsze nominacje i odznaczenia postanawiamy zrealizować po dokładnym ich zbadaniu. Po dokładnym rozeznaniu za jakie czyny nominacje i odznaczenia były nadane podczas I i II wojny światowej oraz biorąc pod uwagę warunki walki na Pomorzu i obowiązki, którym musieli podołać dowódcy oraz świadomi odpowiedzialności karnej, jak i sprawiedliwej oceny własnego sumienia postanawiamy, jak wyżej i nie może być dyskryminacji by obniżać zasługi żołnierzom, mimo ich ofiar, odwagi i męczeństwa, jednak dlatego tylko, że byli mniejszych stopni, czy wykształcenia.

Ponieważ przysięgi wojskowych wobec przełożonych, podwładnych i kolegów postanowiliśmy jak wyżej.

/-/ Gustaw Ignacy Olszewski ps. Gracjan

/-/ Maria Sobocińska ps. Ryśka

/-/ Józef Sadowski ps. Zagonczyk-Lech.

Wyżej wymienione elaboraty otrzymałem od ob. Sadowskiego, który poprosił mnie o akceptację ich celem przesłania ppłk. Chylińskiemu. Odmówiłem wręcz i powiadomiłem go, że nie zgadzam się na to, ponieważ odtworzenie protokołu nie miało wcale miejsca i mija się z prawdą oraz skrytykowałem formę zwracania się do ppłk. Wtedy nie byłem zorientowany, że odpis mojego listu mógł by się kiedyś przydać do całości tej sprawy i dopiero wtedy, kiedy ob. Sadowski zwrócił się do mnie o zwrot listu do Pułkownika i o zwrot Protokołu Odworezeniowego(?) zrobiłem odpisy tak jak bym przeczuł, że może mi się to kiedyś przydać.

Podaje więc Panu Magistrowi dalszy rozwój tej spraw:

Warszawa, dn.26 lutego 1974r.

W-ny. Pan Gustaw Olszewski - Gdańsk-Wrzeszcz  
ul. Grunwaldzka 131a m6.

Wielce Szanowny Kolego!



... Kolego! Zwracasz mi uwagę, że do Pułkownika powinienem pisać subtelnie i taktownie. A czy ty piszesz do mnie taktownie? Piszesz tak, jak umiesz i jak Cię nauczono oraz według swego charakteru, bo Ci się zdaje, że jesteś na własnym folwarku i masz parobków, którzy od Twoich grymasów są zależni. Ja też umiał bym być takim grubianinem, ale mój charakter mi na to nie pozwala ponieważ nie jestem niewolnikiem by się płaszczyć przed despotami a upośledzać słabych. Za krótko byłeś gnębiony w gestapo i za delikatnie, bo za szybko zapomniałeś. Ja cztery takie kursy skończyłem, a niepotrzebny mi był żaden, bo mnie szanować każdego człowieka nauczono, pracować, by wzmocnić kraj, cenić zdrowie, by silnie i długo krajowi służyć, a w razie potrzeby go bronić.

Nie mam się za mądrego ani za odcytanego, a sądzę że przyznanie się do błędów jest odwagą równą żołnierskiej. Nie przeczę, że nadzwyczajnie zredagowałem pismo, które było skierowane do Pułkownika, ale jestem przekonany, że intencje były dobre, ponieważ były dowodem pamięci, szczerą śmiałości żołnierskiej oraz usilnym dążeniem do zrealizowania nie żądanej, jak piszesz, ale przez cały czas obiecannej, a więc należnej zapłaty należnej żołnierzowi. Żołnierzowi, który się okazał najdzielniejszym żołnierzem świata w drugiej wojnie światowej, poniósł największe ofiary i przeżył najwięcej męczarni. Jak mówisz, że Pułkownik jest człowiekiem szlachetnym, to wierzę, że to by docenił, chociaż nie był w obozie. Ty mnie ordynarnie krytykujesz, żebyś tak a tak napisał- dlaczego to kolego, Zastępco Szefa Sztabu okręgu pomorskiego AK nie spowodowałeś jesienią 1945r, gdy Twój bezpośredni dowódca i koledzy byli zatrzymani i nie wiadomo było w tym czasie na jak długo, by chociaż moralnie dać im i za nich, to co jest bardzo cenne dla żołnierza? A przecież Ty wtedy powinieneś tą inicjatywę, bo wtedy to było Twoim obowiązkiem żołnierskim i koleżeńskim. Na pewno by ta sprawa dziś inaczej była z korzyścią zrealizowana. Tak załatwili sprawy żołnierskie nawet młodzi dowódcy kampanii wrzesniowej i organizacji AK w końcowej fazie wojny, którzy nie zapomnieli o swych obowiązkach. Piszesz, że swym postępowaniem zamykam drogę w nominacjach i odznaczeniach dla całego Okręgu, czyżby za drugie trzydzieści lat? Wiedz, że jeden pan przesłał podobną sprawę z zagranicy, celem zweryfikowania stopni i odznaczeń z czasu wojny i też dość wysokich-sprawę odznaczeń ze względu na to, że za późno ów Pan się obudził, bo ci, co wcześniej wstali, to sprawy swe mogli zrealizować już w 1963r.

Cieszę się, kolego że chociaż częściowo przyznajesz mi racje że logicznie myślisz, biorąc za przykład sposób nadawania stopni i odznaczeń. W organizacjach i oddać by należało w armiach demokratycznych. Dziękuję Ci bardzo, żeś to wziął pod uwagę. Właściwie lepiej (...) do tych spraw podejść i bardzo wiele unikano inicjatywy w ocenie zalet żołnierskich, nadając stopnie i odznaczenia bez bardzo długich i trudnych przepisów, by się nad nimi zastanowić, ale dawano szybko, decydując, by wzbudzać zapał do walki i że wiedza wojskowa sama przyjdzie przez walkę, rentę się uzupełni później przez



szkolenie tych, którzy w wojsku pozostaną na zawodowych. I widzisz jak wielką wiedzę wojskową mają dzisiaj wojskowi. Umiejętne ocenianie czynów żołnierskich i jak wysoka jest ocena, tak wysoko można ocenić wielkość i siłę armii. Tak czynił Napoleon i inni sławni dowódcy. Zawsze w dowodzeniu o władzę, i organizowaniu nagród, dla żołnierzy, które się słusznie należą, by splendor tych nagród się nie obniżył, jest krótkowzrocznością i świadczy o słabości.

Wydawać by się mogło, że w podawanych stopniach do nominacji wykazuje je za wysokie. Brałem pod uwagę to, że przez cały czas wojny stopnie nie wszystkim były nadawane ze względu na wyznaczanie coraz to wyższych funkcji, czy stanowisk, winny być równolegle nadawane stopnie wojskowe. Chciałbym dlatego, by nie było paradoksu, gdzie często było to, że pełniący obowiązki komendanta rejonu(batalionu) miał pod swoją komendą o wiele wyższego stopniem od siebie, co podrywało jego autorytet, a czego władze organizacyjne nie brały pod uwagę.

Nie znaczy to wcale, że zaraz po wyznaczeniu stanowiska należało zaraz dawać stopnie, lecz jeżeli pełniący obowiązki wykazywał stale postępy w działalności, cechowała go odwaga, ofiarność, pracowitość i zdolności należało stopnie nadawać takie same z chwilą zakończenia wojny, jak i tym którzy, byli aresztowani w kaźniach gestapowskich, mimo tortur niczego i nikogo nie wydaliśmy bezwzględnie nie tylko wyższy stopień, ale i odznaczenie i to wysokie się należy, zależnie od funkcji, którą pełnił. Należy brać pod szczególną uwagę, że człowiek, który w Gestapo wykazał hart, odwagę i inicjatywę, by nią ochronić organizację, dowódców i kolegów, to także samo by się wyróżnił, nie będąc aresztowanym, a co brałem pod szczególną uwagę w Twoim wypadku, bo to jest właśnie koleżeństwo pamiętać o starszym stopniem i zasługą koledze, czego właśnie nigdy nie doceniałeś i obecnie nie chcesz docenić, pomimo, że zredagowanie odtworzonego protokołu wnioskowego i listu do Pułkownika- mogła nie być według przepisów wojskowych nadzwyczajne, ale była inicjatywa okazania szczerości i obowiązku wobec przełożonych i kolegów, a to więcej winno znaczyć w ocenie jak tytuły naukowe. W redagowaniu wniosku na stopnie i odznaczenia opierałem się na wielu publikacjach wojskowych minionej wojny, jak i na przykładach uznania powstańców z 1863r. którym nadawano stopnie podporuczników nawet szeregowym, to samo uczyniono obecnie dla powstańców Śląskich i Wielkopolskich.

Brałem również za wzór do wysokich stopni i odznaczeń przykłady bohaterskich walk młodzieży, którzy przed wojną dziećmi jeszcze byli, w czasie wojny po krótkim zaledwie szkoleniu teoretycznym, dokonywali cudów bohaterstwa i wybitnych zdolności dowodzenia, wzbudzając podziw wyższych wojskowych, a nawet samego wroga. Zamach na Kuczerę. Z naszej działalności brałem pod uwagę najbardziej trudne warunki walki podziemnej na Pomorzu, gdzie stosowano największy terror w Polsce, by nie tylko Polski Ruch Oporu, ale cały naród Polski na Pomorzu zatrzeć.



Za tę walkę narażali się Polacy na najstraszniejsze męczarnie, gdzie w obozie koncentracyjnym Mauthausen, w którym byłem za to, że uciekł więzień staliśmy trzy i pół doby na baczność, nocą lał deszcz, nad ranem padał śnieg, a przed południem prażyło słońce. Było to w Alpach (...). Gdy ujęto zbiega musieliśmy patrzeć na jego tortury, gdzie widziałem, jak żywemu jeszcze człowiekowi psy hitlerowskie, trzymane na uwięzi wyrywały wnętrzności- powoli, by za szybko nie umarł, a on z uśmiechem na twarzy zegnał nas i nikogo nie wskazał, kto by mógł mu ułatwić ucieczkę. Działo się to dnia 7 lipca 1943r. o godz. 19-tej w kamieniołomach w Gros-(...)- Mauthausen. Moment ten nawet oprawców nie których załamał, którzy szemrali, że był to wielki bohater. A był bardzo mały i szczupły partyzant jugosłowiański. Czyżby tu też należało szukać przepisów, że trudno jest przyznać odznaczenie, bo ów człowiek w tym czasie nie działał z bronią w ręku? Wiadomym mi jest wypadek, że człowiek, żołnierz Polskiego Podziemia, ujęty i torturowany przez Gestapo, mimo zdekonspirowania go, obronił przed aresztowaniem przeszło tysiąc ludzi, a w obozie koncentracyjnym zniszczył urządzenia fabryczne wartości dziesięciu czołgów na co są dowody. Znam bardzo wiele podobnych wydarzeń. I tym się kierowałem, pisząc o wnioskach i odznaczeniach, tymi przykładami i czynami chciałem mieć podstawę do przekonywania o ich nadawaniu.

Pragnę wierzyć, że ppłk. Chyliński jako człowiek szlachetny, doceniłby moje intencje. A to, że pisałem w odpowiednim, jak mówisz, tomie, prawie że, żądając dla siebie i innych odznaczeń, to zaznaczyłem Ci już w poprzednim liście, że będąc w ZUS-ie w W-wie, słyszałem głosy oburzenia byłych Akowców, starających się o renty inwalidzkie wojenne, obecnie jest na te sprawy ustawa, których odprawiano z kwitkami, ponieważ nie mogą mieć odpowiednich dokumentów, na podstawie których by mogli mieć wyższe renty, ponieważ ich dowódcy im żadnych dokumentów nie dali, bo jak słyszałem narzekających, mówili, że dowódcy o sobie to pamiętali i wysokie odznaczenia mają, a teraz gdzie ich szukać, bo albo nie żyją, albo nic nie pamiętają, jak było, lub nie chcą pamiętać.

Czy w/w sprawy będą zrealizowane to nie tylko ode mnie zależy. Czy Ty się z nich wyłączysz, to jest Twoja sprawa. Ja ze swej strony pragnę, by one były zrealizowane, bo czy nasze zamiary odniosą skutek, to jest inna sprawa, ale niech będzie dowód, że dążyliśmy, by te sprawy realizować, by dowódcy nasi, jak i koledzy wiedzieli o naszym koleżeńskim i żołnierskim obowiązku.

Przepraszam Cię bardzo, że zapomniałem o swym byłym bezpośrednim dowódcy kol. Surmie-Kopczyńskim, który, jak słyszałem w obozie koncentracyjnym od naocznego świadka, został stracony, ginąc z okrzykiem „Niech żyje Polska!”.

Mój wniosek jest, by pośmiertnie b. komendanta Inspektoratu AK-Kopczyńskiego ps. Surma mianować podpułkownikiem, odznaczyć orderem Virtuti Militari Vkl., Krzyżem Walecznych i Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami.



Takie samo należy przedstawić wszystkich żyjących i nieżyjących, lecz zasłużonych kolegów, bo chociaż zbyt późno ale lepiej, jak wcale, by wiedzieli, że o nich pamiętano, a czy będą uznane ich czyny obecnie, czy później to przyszłość pokaże.

Wierze mocno, że przy usilnym, mądrym i długim staraniu naszych byłych dowódców jest to możliwe, ale trzeba się starać, bo to jest obowiązkiem wobec bardzo licznej rzeszy naszych kolegów i ich rodzin, by mieli chociaż dowód starania, jako pamiątkę, że o nich pamiętano.

Do wojska na zawodowych ani do rezerwy i w ogóle nie pójdziemy więc nie ma obawy o naszą przestarzałą wiedzę wojskową. A biorąc pod uwagę warunki naszej walki, nie chroniło nas prawo konwencji Genewskiej, żołnierz armii podziemnej walczył bez broni, munduru i zaopatrzenia, zdobywając często w pojedynkę większe sukcesy bez broni, na przykład wykraczania planów taktycznych, jak oddział zbrojny regularnej armii. Żołnierza podziemia w razie ujęcia przez wroga często czekały straszne męczarnie.

Dlatego właśnie, biorąc powyższe pod uwagę, podtrzymuje moje wnioski o nominacje i odznaczenia w całej rozciągłości, bo celem mym jest, by zrealizowanie ich było chociaż molarną nagrodą dla walczących o wolność Polski, a dokumentem wobec rodzin i młodszych pokoleń, jak dowódcy chcieli ocenić swych żołnierzy za bohaterską walkę, patriotyzm i cierpienie dla ojczyzny.

Dziękuję Ci bardzo, za nawiązanie kontaktu x b. komendantem Okręgu AK Pomorze, gdzie masz bardzo wspaniałą okazję uczynić bardzo wiele dobrego dla żołnierzy i kolegów więcej, jak wszyscy panowie za granicą, bo w Polsce-miejscu rodzinnego działania, czego Ci bardzo życzę z całego serca, oby tylko nie było za późno. Kolego! Jeżeli chodzi o naszą żołnierską koleżeńskość, to proszę Cię bardzo nie zapominaj, że nie Ty do mnie, ale ja pierwszy zwracałem się do Ciebie i to kilka razy o swoje i kolegów sprawy, mimo, że nie mogłem ich wcześniej realizować, bo po wojnie byłem kilka lat więziony za nasze sprawy akowskie.

26.02.1974 /-/ J.Sadowski

Uprzednio pisaliśmy do siebie listy dyskutuj[Ac]ąc, a ja odpowiadałem odręcznie. Jednak, gdy ob. Sadowski pozwolił sobie na ordynarne określenie, jak w tym liście na początku i do tego zaczęłam odpowiadać, zostawiając sobie odpisy. To samo nastąpiło, że gdy zażądał zwrotu listu do ppłk. Chilińskiego i tego nieszczęsnego protokołu, to tak samo przed odesłaniem ich zrobiłem odpisy i zastrzegłem to Sadowskiemu, ażeby wyłączył mnie, współuczestnika tego protokołu, bo w 1945r. nie był wcale odtworzony i jest sfingowany w zamiarach wprowadzenia w błąd podpułkownika, a może i innych osób.

Podaje więc niektóre listy pisane do ob. Sadowskiego:

Mój list z datą z dn. 8.III1974r.



Panie „Zagończyku”! Myślę, że za wiele się Pan „zagonił” i to i to właśnie w grubiańskie wywody. Na to, to już nie ma rady! Pisząc jednak o liście do Pułkownika i o jego redakcji, jak również i wysłanym protokóle, jeszcze raz stwierdzam, że był on (...) i przesiąknięty ordynarnymi zwrotami, tak się nie zadzierzga nici, tembardziej do ludzi sobie (...), a chcąc załatwić ze swej strony sprawę, to nie można w ten sposób postępować. Zresztą nie będę się nad punktem rozwodzić, bo przecież sprawa przez Pana jest już przesądzona. Proszę jednak odczytać moje słowa w listach moich, czy w którymś kiedykolwiek byłem grubianinem? Czy nie zbyt delikatnie naprowadzałem Pana do złagodzenia treści tych listów, by wyglądało to na to, że pisał te listy człowiek kulturalny i rozsądny. Prawda, że byłem w czasie okupacji na „Folwarku”, ale był to kryptonim jakiegoś z miejscowości, w której zbierał się sztab i pracował dla odzyskania wolności, jednak na tym „Folwarku” nie było żadnego „parobka”, który by popełnił nietakt, albo „chamstwo”, aż nareszcie wyszukano go we mnie, (...) to wie jak to rzeczywiście wygląda?

Dalej jeszcze na tych samych przesłankach pisze Pan dosadnie: „Zastępco szefa sztabu Okręgu Pomorskiego AK”, dlaczego nie spowodowałeś jakiegoś ratunku dla ludzi zatrzymanych w 1945r.? Przed wszystkim dlatego, że też w 1945r. powróciłem z lochów, ważąc tylko 52 kg, wróciłem chory i zmaltretowany a podczas gehenny hitlerowskiej dużo się zmieniło i nie wiadomo było, kto, gdzie i kiedy i jak się ulokował, albo kogo wywieziono i dokąd, zresztą do dnia dzisiejszego wielu i bardzo wielu nie powróciło jeszcze do siebie, więc ma Pan pole do popisu, więc niech ich pan odszuka i przystąpi powrót. Zarzuty tego rodzaju, to są zapewne w guście Pana, że chciałby Pan wszystkich żołnierzy widzieć u bram Abrahama, a przynajmniej pozbawionych wolności. Ja i tak w 1946r. z moich dowodów, którzy byli w Gdańsku więzieni ratowałem, jak mogłem i mam za to podziękowanie. Chciałbym się Pana zapytać, ale już bez odpowiedzi, czy wszystko Pan wykonał, będąc komendantem obwodu Lipno, tak na azur, czy nie miał Pan na terenie powiatu, ludzi niezadowolonych z Pana, szemrających na Pana?

Najlepiej by było, gdyby Pan zmienił sobie pseudonim na „Dyktator”, sięgnął brutalnie po szlify generalskie. Ten list, to jest mój chyba ostatni list do Pana, żeby się Pan dowiedział, jak łatwo jest stracić koleżeństwo, które jednak z mojej strony było szczere, ale dalej wobec powyższych poczynań wstydzę się sam siebie, że go dotąd utrzymałem, przeczuwając jednak w Panu interesownego „hipokrytę”.

Zapomnijmy więc o tym cośmy razem przeżyli. Pan ma przecież swój „filozoficzny rozum; więc będzie Panu lepiej iść w lazurową przyszłość...”

Jeszcze jedno: proszę nie używać przy podpisie dopisku: „...i członek Sztabu Komendy Okręgu Pomorze AK.” W razie stwierdzenia tego, nieprawdziwego dopisku, będę musiał szukać prawnego zmuszenia Pana w posługiwaniu się tej funkcji, albo zgłosić w ZBOWiD w Warszawie.



Adres mój jest dla wszystkich, którzy się chcą ze mną skontaktować. Nie uciekam bowiem przed nikim, ani się chowam, bo po moim aresztowaniu, tak dowódcy jak i podkomendni nie byli przez hitlerowców maltretowani; bo nikogo nie „wsypałem”. Ludzie; punkty, o których wiedziałem, do końca wojny dotrwali.

Pana pozdrowilem proszę sam wyjaśnić o przyczynie naszego nieporozumienia. Od daty tego listu proszę się na mnie wcale nie powoływać, z góry to sobie zastrzegam....

/-/ Olszewski

W między czasie pomiędzy 8.III.74r. i 11.III.74r. otrzymałem list od ob. Sadowskiego, na który niezwłocznie odpowiedziałem. Nie wiem czy takie rozwlekłe moje bazgroły interesują Pana Magistra, ale mam to w usposobieniu, że nieraz najdrobniejsze szczegóły mogą się na coś przydać. A to mój następny list...

Wrzeszcz, dn. 11.III.1974r. Panie „Zagończyku”! Jeszcze nigdy w życiu nie otrzymałem tak ordynarnego i grubiańskiego listu. Czy czasami nie za daleko „zagonił” się Pan w swoich obrażających wywodach, udając koleżeństwo, przejścia żołnierskie? Jeszcze raz proszę odczytać moje listy, tylko z zastanowieniem się i wielką uwagą nad treścią ich, wskazać mi gdzie Pan doszukał się mojego nietaktu z treści ich do Pana? Ale na to, to już nie ma rady! Przecież list pisany do Pułkownika jasno wskazuje, że pisany był przez Pana, a Pan pisząc go uległ złej halucynacji, wpadł Pan w trans „wielkości” i wymaga bezwzględnej uległości od Pułkownika; to w sposób kategoryczny nadanie nominacji, odznaczeń a z treści przede wszystkim, że w tych żądaniach aż przebija prawda, że chodzi tu o Pana. W ten sposób nie zadzierzga się więzów; to do człowieka, który stał na czele podziemia; wiedział o wszystkim. Zresztą te „wypociny”; wyspany z palca protokół przesłał mi Pan do oceny. Ocenilem go jednak negatywnie, bo przecież ten protokół nie był prawdziwym dokumentem; to z 1945r. Przez tyle lat nie odleżał się w aktach, aż tu naraz musiałbym go akceptować, ale uczynić tego nie mogę, nie w moim guście potwierdzać „falsyfikaty”. Częściowo jednak przyznaje rację argumentom Pana, ale to jest w tych warunkach prawie, że nieosiągalne, ale radziłem Panu do Pułkownika zwrócić się kulturalnie, tym bardziej że Pan pisze do Niego po raz pierwszy w życiu, do człowieka, którego Pan nawet ani razu nie widział w życiu.

Nie zaprzeczam wcale, że byłem w czasie okupacji na „Folwarku”, ale to był kryptonim jednej z miejscowości, w której zbierał się sztab i pracował tam dla odzyskania wolności dla naszej Ojczyzny, ale jednak na tym „Folwarku” przez (...) lat nie było tam żadnego parobka, który by popełnił jakiś nietakt albo i chamstwo, aż na reszcie wyszukał Pan sobie mnie, by mnie choćby w taki sposób obrażać. Należy Pana podziwiać i wyróżnić za tak dosadne i bardzo „wyszukane” zwroty, świadczące o dobrym wychowaniu i delikatności, które Pan wypielegnował w sobie. Kto to jednak wie, jak ta sprawa wygląda i



oczywiście, jak ją należy potraktować, ażeby ona już nigdy nie narażała ludzi na podobne impertyncje...

Dalej pisze Pan, że za mało mnie bito w Gestapo i że za delikatnie. Co pan ma za „charakter sadystyczny” żeby wygłaszać aż takie poglądy. Najgorszy nawet kryminalista i łajdak w całej Polsce, cenił tych wszystkich którzy się politycznie dostali w łapy hitlerowskie i byli katowani, a Pan za moją krytykę pańskiego (...) żałuje serdecznie, że mnie nie dokatowano i nie dokończono mojego życia. Prawda, że niedużo brakowałoby już dawno „husiał-siusiał” z aniołkami, ale na Pańskie rozczarowanie przetrzymałem i mam szanownych świadków, że nawet za dużo mnie męczono w więzieniu. Świadców ci żyją i mówią, że byłem przepelniony idea. Po takiej jednak sentencji listu Pana, dochodzę do wniosku, że Gestapo Pańską „dupę” opancerzyło i dotąd Pan nie wie, co znaczą Pana życzenia!!!

Dosłownie pisze Pan: zastępczo szefa sztabu komendy Okręgu Pomorze AK - dlaczego nie spowodowałeś ratunku dla ludzi zatrzymanych? Wróciłem w 1945r. i ważyłem tylko 52 kg i chory i zmalretowany. Żaden z zatrzymanych nie zostawił mi adresu, ażeby wiedzieć, gdzie go odszukać i czy było to (...), ażeby nawet interweniować, przecież wtedy poszukiwano Akowców, by ich uwięzić. W tym wypadku wojny nie mogłem wypowiedzieć, bo nie było armii, ani broni i uzbrojenia, ani umundurowania, a Pan na którego liczyłem, jako marszałka polnego został zatrzymany i nawet pan nie dał znać, gdzie się Pan znajduje. Zarzuty tego rodzaju są zapewne specjalnością Pana i w jego guście, żeby narazić wielu ludzi na zagładę i bezprodukcyjnie. Ciekawi mnie, co w takim wypadku Pan by zrobił, choć jeszcze dzisiaj może Pan swe zdolności zużytkować celem odszukania zaginionych, którzy odtąd nie powrócili ani do Polski, ani do swoich rodzin. Niech Pan spróbuje...

Chcę Pan zapytać, ale już bez odpowiedzi: Co Pan zrobił z powrotem w czasie kilku miesięcy Pańskiego mądrego dowodzenia? Od unifikacji w 1942r. do maja 1943r. powiat ten był najlepiej zorganizowanym na terenie Okręgu. Co Pan zrobił z kontaktami z rejonów ZWZ, że wszyscy komendanci tych rejonów byli jako pierwsi aresztowani. Co się stało z tym największym tragedramatem komendy Obwodu Lipno, którym Pan dowodził? Przecież ani jeden z powiatów Okręgu Pomorza nie poniósł takiej klęski. Kto jest odpowiedzialny za to! Naturalnie, że ja, bo zgodziłem się takiemu człowiekowi dać w ręce prawo dowodzenia. Pułkownik zna tę sprawę i mam nadzieję, że gdy Pan do Niego napiszę i wspomni coś o Lipnie, to przypomni sobie również dzielnego wodza i da Panu odpowiednie odznaczenie i nominację.

Może Pan chociaż trochę zrozumie dla czego chciałem Pana uchronić jakiegokolwiek zarzutu, bo wiodła mnie jednak koleżeńskość, a gdyby był przez Pana napisany list do Pułkownika był w tonie szlachetnym, spokojnym, a nie arogancko, mógł by mieć wyniki pozytywne. Tak, pięknie by Pan był odznaczony, gdyby to sobie Pułkownik przypomniwał.



To być może jest mój ostatni list do Pana, ażeby go sobie Pan rozważył i ażeby się Pan dowiedział, jak przez bufonadę jest nie trudno stracić przyjaźń i koleżeństwo i jak łatwo przed rozumowaniem źle pojętym i to nawet różnych zagadnień nie można swej osoby uchronić. Obecnie wstydzę się sam siebie, że uwierzyłem panu, nie przewidując w Panu rafinowanego hipokryty!

Zapomnijmy więc o tym cośmy razem przeżyli, w naszej doli i niedoli żołnierskiej, tak jak by to nigdy nie miało miejsca w życiu naszym, więc należy wyrzucić z serca nawet wspomnienia, które w takim stanie męczą i odbierają spokój ..., a Pan przecież na swój „filozoficzny rozum” we własnym pojęciu i agresywność brutalną, będzie więc Panu łatwiej pójść samopas w laurową przyszłość, oblepiony jak cukierek odznaczeniami, jako zapłata za obowiązek dla Ojczyzny...

A teraz jeszcze to: proszę samodzielnie wykreślić raz na zawsze dopisek funkcyjny „członek sztabu Komendy Okręgu Pomorze AK krypt. „Reich”, bo przecież Pan przy sztabie nie był nawet kilku minut. Przy stwierdzeniu takiego używania dopisku, będę musiał powiadomić ZBOWiD, ażeby wyciągn[5]ąć konsekwencję.

Proszę również nie powoływać się na mnie w żadnych sprawach dotyczących konspiracji, a z protokołu, który pan wyko notował (?) usunąć moje nazwisko, bo przecież nie byłem obecny przy jego opracowaniu i stwierdzam bezzłomie, że jest on z gruntu fałszywy.

Adres mój jest dla wszystkich, którzy chcą się ze mną skontaktować. Nie uciekam przed nikim, ani też się nie kryję, bowiem sumienie mam czyste. Mam także satysfakcję, że po aresztowaniu mnie nie wsypałem nikogo, ani z moich przełożonych ani podkomendnych, ani ważnych, ani mniej ważnych punktów, które na całym Pomorzu, aż do zakończenia wojny prosperowały normalnie.

Kiedy jeszcze byłem w Gestapo pod koniec 1944r. rozkazem Kmdy. Okręgu NR 18 zostałem odznaczony za patriotyzm i bezinteresowność i to jest moja wielka przewaga nad Panem i jego ordynarnością...

Tak też się kończą miraży... i sny... i kropka!

/-/ Olszewski

W między czasie otrzymałem od ob. Sadowskiego ze trzy listy, ale odesłałem je odwrotną poczt[6]ą spowrotem.

Był to chyba koniec maja 1974r. albo początek czerwca, kiedy niespodziewanie pewnej niedzieli zjawił się „Zagończyk” z ob. Pardrowskim(?). Jednym słowem przeprosił mnie za niewłaściwe postępowanie, ale wtedy o ile pamiętam, nie przyznał się jeszcze, że wysłał list i ten nieszczęsny protokół do p. pułkownika.

Dla całkowitego zorientowania się pana Magistra przesyłam list (... z tego listu) ob. Sadowskiego.

W-wa, dn 22 marca 1975.



.... W sprawie naszych wniosków mam trudności, bo o działalności Pomorza nic nawet nie napisaliśmy, minęło 30 lat i władze nic nie wiedzą. Chyliński mi odpisał, że wiele wniosków naszych potwierdzi, ale dopiero wraca w połowie kwietnia b.r. z Meksyku. Ze względu na brak danych historycznych o działalności Pomorza i nadaniu za to odznaczenia należy stworzyć zespół reprezentacyjny ze starszych funkcjami osób, potwierdzających osobiście lub na piśmie działalność Pomorza i nadania za to odznaczenia i stopni. Do tego zespołu będziesz też należał, jak mi przyjedziesz, to chociaż podpiszesz taki dokument. Odpisz mi zaraz, jakie jest Twoje stanowisko w sprawie zespołu reprezentacyjnego? Przesyłam Ci apel historii i wytyczam do (...)

/-/ J.Sadowski

A oto tak brzmi apel o historii i wytyczne do (...)

### Obowiązek wobec obecnych i przyszłych pokoleń

W związku z możliwością zrealizowania nadanych w czasie wojny stopni wojskowych i odznaczeń (co ma obecnie znaczny wpływ na podwyższenie rent inwalidzkich wojennych) należy udokumentować za jakie czyny były nadane stopnie wojskowe i odznaczenia? Ponieważ dotychczas nie ma żadnych dokładnych publikacji na temat działalności Ruchu Oporu na Pomorzu-należy:

- 1) Udokumentować na piśmie i przesłać do zespołu historycznego w celu wydania dokładnej i obszernej publikacji o walce z okupantem hitlerowskim ludności pomorza o utrzymanie najbardziej strategicznego bastionu Polski. Jej drogi na świat, by udostępnić i dostarczyć z pomocą sprzymierzonym.
- 2) Dokumentować dla obecnie młodych i przyszłych pokoleń, jak poświęcali się dla ojczyzny, cierpieli i ginęli ich ojcowie i matki.
- 3) Dokumentować wobec innych narodów o wkładzie Polski, Jej ofiarnych cierpieniach i stratach proporcjonalnie największych, narodu, który pierwszy podjął nierówną walkę z najsilniejszym i najokrutniejszym wrogiem w innej wolności i sprawiedliwości, w imię solidarności wobec sprzymierzonych, którzy mogli, nie pospieszyli Polsce z pomocą, a o ofiarach przez polską i cierpieniach dla nich poniesionych zapomnieli.
- 4) Dokumentować w hołdzie poległym i zamęczonym żołnierzom Polskim, młodzieży i dzieciom, bezimiennym bohaterom mężczyznom i kobietom, którzy bez nakazu dokonywali czynów bohaterstwa. W hołdzie zamęczonym w kaźniach Gestapo i obozach zagłady setkom tysięcy rodaków.
- 5) Obowiązkiem i nakazem sumienia tych, co przetrwali to piekło lub go uniknęli jest przekazywać młodzieży, a to następnym pokoleniom, to wszystko co uczynił okrutny wróg, by wiedziały o gehennie narodu Polskiego, by w porę umiały uniknąć strasznego losu, jaki zgotowany był ich rodzicom, by nie przeklinały nas w grobie, że znaleźmy tragedię ojczyzny, a im jej nie przekazaliśmy, goniąc tylko za ochłapami zysku i pijaństwa, co prowadzi do upadku młodzieży.



IV/1/164  
50

6) Nasi ojcowie mimo stuletniej niewoli uczyli i przekazywali nam piękną historię Polski i wielką miłość ojczyzny, co pomogło nam zapisać się piękną kartą bohaterstwa i poświęceń, „O wolność Naszą i Waszą” podczas drugiej wojny światowej.

7) Jeżeli nie wynieśliśmy żadnej nauki z tragedii naszej Ojczyzny i nie przekazemy jej w porę młodym pokoleniom, by nauczyć jej wiary w dobro, miłość Ojczyzny i rodziców, szacunku i pomocy słabszym oraz pracy twórczej dla dobra człowieka, to pokolenie nasze może spotkać daleko straszniejsza tragedia od tej, jaką my przeżyliśmy.

Członek zespołu historycznego o walce Pomorza z hitlerowcami

/-/ Józef Sadowski

Tarchomińska 15 03-746 Warszawa

W związku z pracą historyczną o działalności Ruch Oporu na pomorzu przeciw Niemcom hitlerowskim o utrzymanie Pomorza dla polski, jako najbardziej strategicznego bastionu -obrony jej drogi na świat i zwracam się z apelem do wszystkich uczestników walk z hitleryzmem o nadsyłanie relacji, dotyczących pracy konspiracyjnej, organizacji oddziałów wojskowych, komend, placówek, rejonów, obwodów, inspektoratów, podokręgów itp. Wykazów działania wywiadu, szkolenia wojskowego, sabotażu, oddziałów partyzanckich, akcji „N”, polegającej na szerzeniu zamieszania wśród wojska i ludności niemieckiej, wydawanie prasy informacyjnej, wyszkolenia bojowego, fabrykowania lewych dokumentów, ukrywanie jeńców wojennych, ściganych przez gestapo i pomocy materialnej ukrywanym. Organizowanie dywersji z wojska niemieckiego, przymusowo wcielonych Polaków, zbiegłych z bronią w mundurach i wyszkolonych z czego tworzone małe lecz bardzo liczne grupy partyzanckie wiążące siły wroga. Należy podawać nazwy miejscowości, dowódców, daty - chociaż miesiące i rok akcji bojowych, dywersyjnych itp., wykazy stanów obwodów, poległych w walce, zamęczonych w Gestapo i obozach koncentracyjnych oraz zamordowanych zakładników. Proszę o przesłanie posiadanych różnych gazetek z czasu konspiracji, różnych dokumentów, fotografii oraz dowodów zbrodni hitlerowskich i przesłanie ich na adres zespołu historycznego: 03-746 Warszawa, ul. Tarchomińska 15 Józef Sadowski.

Proszę o pisemne porozumienie się celem informacji:

Nie będę już się dalej grzebał w swych notatkach, lecz jeszcze raz przepraszam Pana Magistra, że może ta sprawa najbardziej Pana interesuje, ale czułem się w obowiązku po os tanim liście Pana dać dość jasny obraz nowych także zamiarów p. Sadowskiego, który prawdopodobnie chce napisać Historię o Pomorzu. Ja muszę jeszcze pana powiadomić, że w liście swym do p.Sadowskiego z dn. 11.III1974r., oskarżając go o winę w powiecie Lipnowskim, to naprawdę trochę przesoliłem, gdyż winę i odpowiedzialność za aresztowania to całkowicie ponosi kmdt. P.OZ. Józef Wiśniewski, a Sadowski znalazł się w opałach z tego tytułu i



IV/1/168  
51

był aresztowany w dn. 5 maja 1943r. Jego wina jednak polegała na tym, że zdekonspirował kilkanaście osób rozszerzając akcje działania.

Proszę jeszcze raz Pana Magistra, ażeby odstąpił od swego zamiaru i pomimo przykrości jakie Pan miał od ppłk Chylińskiego niech Pan tej pracy nie dorzuca, a dalej ją kontynuuję. Ja ze swej strony, co będę tylko mógł, to wyjaśnię Panu w/g rzeczywistych wydarzeń.

Serdecznie Pana pozdrawiam i życzę  
wszystkiego najlepszego z Wielkim Szacunkiem i  
poważaniem  
/-/ J. Olszewski





1. List z 30. IV. 74v. - H. Woźniak do G. Olszkiego  
- pytania na t. danych personalnych IV/1/169  
i wydaneń w działalności AK w Poznaniu.
2. List z 3. VI. 74. M. Woźniak do G. Olszkiego polemiczno  
na temat działalności G. Olszkiego i innych wydaneń  
zweonych G. Olszkiemu. cyt. fr. dokumentu z Łodzi
3. List z 8. VI. 74v. - M. Woźniak do G. Olszkiego: dot. konfi-  
denckie z W-ym, Józefa Olszkiego
4. List z 13. VI. 74v - M. Woźniak do G. Olszkiego: dalsze  
wymiana wyjaśnień na t. działalności AK w Poznaniu  
- wyciągi z listów M. Woźniaka do G. Olszkiego  
(z 13. VI. 74); 3. VI. 74v. (dokument (odpis) służby G. Olszkiego)
5. Sprawa rozłam z dn. 18. IX. 1944 w/ż interpretacji  
J. Szadłowskiego.
6. List z 12. VII. 1944v - M. Woźniak do G. Olszkiego:  
- dalsze wymiana wyjaśnień i wstąpieni  
na t. mian oporu na Poznaniu. cyt. fragment  
dokum. - odpisów raportów KG - meld. z 1. IV. 1944, 1. III - VIII  
43v.
7. List z 30. VIII. 74 - G. Olszkiego do M. Woźniaka.  
- bez faktów.
8. List z 15. IX. 74 - G. Olszkiego do M. Woźniaka = działalności  
G. Olszkiego w Chetuniu, ded. objęcie funkcji kmdr  
VK; - Czantowa jako kwatera; sprawa "sypania" G. Olszkiego
9. List L. Tojzy do G. Olszkiego z 26. IX. 74v: inf. na  
t. K. Bartel i W. Felchnerowskiej - Izabela sztabu.
10. List M. Woźniaka do G. Olszkiego z 12. V. 75v: konflikty  
w środowisku kombatanckim powstaniu. Wyjaśnić  
osoby p/ko Majewskiego, kpt. Koca, NN "Czeska".

verte!



11. List G. Obr. do L. Tojzy z 12. V. 75 - bez faktów
12. Projekt zarządzenia o pogrzebie żmij <sup>IV/1/190</sup>  
Grobownicy i Tadeusza Spadwinowskiego (po etn.)
13. List T. Jasnowskiego do L. Tojzy - sprawa „Kino”,  
„Jabtaiskiego”.
14. List p. L. Tojzy do G. Obr. z 22. VI. 75 - bez  
faktów
15. List p. L. Tojzy do G. Obr. z 4. VII. 75 - spr. „Kino”
16. List G. Obr. do L. Tojzy z 24. VII. 75 - treści: opis  
faktów występujących w sprawie i innych  
liście
17. List L. Tojzy do G. Obr. z 20. VII. 75 - spr. rodziny  
Spadwinów „Jabtaiskiego”, spr. komisji celarskiej.
18. List G. Obr. do L. Tojzy - treści: osobiste
19. List L. Tojzy do G. Obr. - treści: wiadomości  
- propozycje do sekcji p. Tojzy. (z 11. XI. 1876)



IV./2. Korespondencja Gustawa Obrzewskiego  
z Władysławem i Leonem Tojzą

1. List Leona Tojzy z 8.11.1974 z inf. o swojej  
żony, działalności oraz biogramy Józefa Chy-  
lińskiego, rękopis oryg. k. 2 s. 1-4
2. List Wł. i L. Tojzy z 26.11.1974 r. w sprawie  
K. Bartel - Rogozińskiej i Walerii Feldmanowskiej  
(krytyka ks. Ciechanowskiego, Ruch oporu...) rękopis oryg. k. 1 s. 5
3. List L. Tojzy do G. Obrzewskiego z dn. 22.06.1975,  
rękopis oryg. k. 1 s. 6
4. List Wł. i L. Tojzów z 4.07.1975 (Mabioniki,  
aresztowanie B. Jaroskiego) z załącznikami:  
inf. o ekshumacji zwłok Tadeusza Spodnińskiego  
i Lucji Grabowskiej, odpis listu T. Jaskowskiego  
do L. Tojzy, 2 rękopisy + odp. oryg. k. 3 s. 4-9
5. List L. Tojzy z 20.07.1975 (Spodniński, inf. o wśta-  
nej działalności), rękopis oryg. k. 1 s. 10-11
6. List G. Obrzewskiego do L. Tojzy (prośba o dane  
kompromitatorów) z 29.07.1975, rękopis kopia k. 1 s. 12-13











uproszenie i zarobki w domu po aresztowaniu swoich zjaci-  
 cieli - Tapanek - ratunek karł zjenuś i wogel, na oburze i odwiec.  
 F. nie zgodnie z prawdą jest jakoby Chylnicki (Kubicki; Panola i Chela-  
 moicki to mój dopisok) ewoluowany wstąpił na podłanie amnes-  
 tii. Odbył on w więz. karę, w 1946 r. 18 mies. z wyroku z dnia  
 7. czerwca 1946 r. kładła - ponad 30 osób - w tym i moja żona ewoluowała i wstąpił  
 po 10. mies. pobycie w więzieniu gdańskim na podłanie amnestii!  
 Dokumenty z r. w. w. są w moim posiadaniu.  
 W 1947 i 48 r. Chyl. nie mogąc znaleźć sobie ani pracy oraz mieszkania  
 (pod opieką był byłych amantów i panów) wyjechał z kraju i przybył  
 do Ameryki i bez prawa obywatela do Szwecji i wglądzie me i do Ameryki  
 i do pracy do Toronto. Był w tym czasie na statku, w drodze, miał dwie  
 małe walizki z dokumentami, książkami i odzieżą, obywatelstwo. (Tak mój pisar)  
 to stądż nie miał żadnych prac w Szwecji - kolonnie polskie, w których  
 jego wyjazd na Alaskę. Tam jego b. ciężka praca za energiczne premie i  
 premie się do Toronto, ponieważ jego warunki polskie, wzięt się i kupił  
 jakiś sklep, sprzedawczy i sprowadził do siebie, że jak pisar, obywatel nie się nie-  
 mie. - I dalej: w tym czasie (był jak tam pisar) był w Alasce, w Szwecji, i w Am-  
 eryce. Był Kubicki, był h. młodym i w Szwecji. Ten jego stan  
 i wanie z powodu tego mógł być ktoś kto się ich plecami.  
 Wnoszę list p. Kubickiego do p. Polkij w 1948 r. w którym ten p. p. wyzna-  
 wa, że kara mająca na myśli moją i w Szwecji "Chylnickiego" i t. d. jest  
 nieprawdą! Egzaminuję się z tym, że mógł być inny - który po re-  
 sypacji ep. f. f. i w 1945 r. naprawę, nawiązał do Kanady - jego tam  
 w Toronto był jego Chyl. i w tym czasie, że bez pracy jest archi-  
 tect. Ep. f. f. musiał być w latach 10 lat i w Szwecji, f. f. i w Szwecji.  
 Dla pewnej informacji powiesz, że Chyl. skończył 20. 10. br. 70 lat! - Chyl. nie  
 ma zamiaru odprawić na ten list, w sprawie ten jako nieaktowny,  
 Mnie i p. Sadowski, przehalował coś i był w materii. - Był się do niego,



i starac si z by chyl. to sprawa obiektywnie wyjaśnić. —  
 odnosina potk. Ostrihaniskiego polsionam z cady jurage, ze Ostri.  
 z Furroctaria pmsierionu zostal do Bygl. v 43r. (nieprawdopodobnie)  
 Okrypany nocem na fiderg sproszadany byl pmer kapo. nanejo  
 rdanika - do ubikacji sponoge swoje niadro. x tym czasie miatem  
 cerne do niego dostep. Odkieratem niadenosci doore pmergraden  
 ze ruzny f-pv, dostawratem jemu niadenosci i parze ryznoscis.  
 Tome moja dostawrata i prata jemu bielins. Na transport obzumat  
 moza bielins, a to jngtek (razem z handkerkami parce ryznoscis  
 ze prostetichrem sachmantis toary Blim i sachm. Ahringa. Na pme-  
 tamie biper sierpina 43 ja zostatem zminu skuty kapitanami, p-2-  
 liting pmer Tomi do fdomista na transport na Karrenvall. fadna, moe  
 speprilinsy rarem. Ostri. postali do Stullhofu (ale dlaczo? nie do-  
 myslitam si nigdy. x pmer. mame 45 ostriedit mes Ost. x Bygl. v  
 drodze ze Stullhofu do Rudania deer nie pisat - minio obicniy -  
 ja natamiasl zostatem z parobem pmsierionu do Bygl. obystem sigster  
 shoz - i pokrositolu zivotka - zime moja puz pmeroz pmerpacanyel  
 drnel lekany i kic. sierpina dobra Laura (Kamplohuinfidura)  
 myplada sasiadecnie: Heft u. Transportin fahig i pod ramunkin  
 colyadriavego meltovanu z endosny sposob zrolinany 30.10. 43. =

czy mozybyz od pana dowiedziec si o tytu tej broszury w  
 Stullhofie? to mozybyz mi pan powiedziec o zamachu na Kistlera  
 x 42 r. x Borach Tscholtschik? czy czylad pan ksiazki "Meinigaster 47"  
 (k. ciekawa sp. x b. roku) w Gwanster.

Koniecz, zapomnialem pana, jechli byj poroli nam pmetrowac 43 zinnu  
 i jechli pan poroli - odwiec, pane qieby odwiec, zaleyfasi -  
 fzinare jidna proka, aieby pan nuni ile usirozumiat - mozi  
 zasab, jork: mi sadzi by mi byi srodany.

Za czy sentencje porobawimie i spraz nacumtan  
 ipowaranie



Przedmiej Panie!

Serduskiem drętkuję Panu za tak  
obcemu (liść) zaproszenia - na który odpiszę już skom-  
pletowanemu się z p. mgr. Łowickim. Bardzo dziękuję za mi-  
seropielnie na wiadomości z Kanady. -

Wobec tego się da mnie p. H. Kozłowskiemu z d. Bartel - h. Główna  
+ sekretarka kasa książki w sprawie jej kolekcji chorwackiej p. Galerii  
+ Felchercowskiej - h. Tęczewski kasa książki w rasierzeniu  
funkcyjności do t. w. t. - A. K. celom przygotowania podopry-  
tania senty inwal. wgl. zamian na senty wojskowe. -  
Mnie to samo smutno. Ale czy nadzieja że się zici?

Przebrałam sobie nadzieję, że chętnie bym kolekcję  
pomogła i w razie potrzeby drugiego zesłania, podaniem  
K. W. p. adres Pana w nadziei, że Pan mi odwdzięczy  
osobą jedyną tej pracy.

Z gorz drętkuję - serduskiem doży Panstwa  
podarowania  
Władysława i Leona Topczewskiego

P.P.

W maju 1910.

Wobec tego  
obrońców w Sztokholmie -  
jak Boria wamie da,  
robacznym się to.

++ Obie panie mającie Pan  
w swoich dokumentach - a p. k. k. jest rozpisany na  
mojej stronie 4746 T.



Heurmy: Boji Pami kolego!

Sentencie pane preprounam, i dopiero drinajshes sig upravie -  
Olivie i povodu memoaroi spotkanie sig po var otory.  
Muzhynq najvarinijiqs bylo, i po tyel kiltu dvact upaluzet i po  
nijie u pane, odricotilising p. docent Zarackq, v Olivie. Nijte pne-  
ciqyeta sig do poiqnogo nicova tek, i na dvoce porrobij, do let-  
nicva raskoyta nes bunc. imenotnijiqs do senij shony doter-  
lising na noceq. Nastyjnij dnie odtylising krotke nijty u  
Dr. Ciclanostrijq ale jiri nje dobi do dalnego kony nuzvanie  
s. v. nolyq. Jednak klijat moshki nam me spozija. Muziclosiq  
svetie do dnuu - a povobado tyel raleqtoes. N. muz. voinakovi  
kei memoqtem ratalni penij qvany re nuznem jny ul. Krakov-  
nijq. Bogiqny muzicli vyjad porobijte. Nij upovarinijny jma  
pane, padatem p. doc. Zarackij, p. Kar. Bartel-Kajorinijiqs avon  
jotk. Ciel. adrestane selenu upronenia penij pane v nuzere-  
snyjzet nas spravac. Na dalne, spotprac s. v. h. na pane hieq.

Boja sprava reuty vojny jeneru nje jst ratalniq, i dleto  
deto v p. Kamandore nje piodem. Coi ani Pan vadli nuz-  
nie? Jopi ja kmit sprav "ot klichu nje ratalniq doto".  
Ot jotk. Mylinijiqs od marea kv. brak isadenaciq. Natom i st Ken.  
Badanie Ubrovni Hitlerovskiq v rievta nje do nuzie v relaciq postq-  
poranie kaul. Jostapva nerezolnie vjrasenie imenij sp. Takt.  
Spodni estnijq.

Tyel na ditiq:

Prepranajac jeneru nar foraciq presydam  
Neni Medrance ovar Panu moe  
sentencie,

Leon Tyre roneq



Szanowny Panie Kolego!

Szwecenie drzytyj se midy list ednia 29. vi. br.

i drzytyj se zapronenie. jak bylo znajdrze sig okerje, alytne Paistwa obrickiny - upnerajaj Paistwa pucik.

W zadeczeniu pucytem Panu odpis listu ktory -  
Anymatem z Bydzyncy. Po 30 latach znalci nas tutaj  
i prony o wyjasnieni spraw, ktorych ja niestety w detalach  
nie znam. Pncto kandy Panu prony, jicli Panu cas wie-

H/M  
V/H

owu kulturalnego na temat „jaltowski” „okrojny  
o jismie mowa, to k. prony o kilka sw. A moie Pan  
nam joda Szycj, serje aentowania „Kunij” w mieniu 42  
ktore kryj sig z robotaj „Sobola” na prony Hitlera.?

Sprawy mediantkuj Spudniczski el wyjasnitem waso-  
godnie gopi znalardem notatki w elst. macy jwclow  
sp. Tadeusza Sp. ktore wyuzwaj na ementam Bohaterow  
w Bydzyncy.

Pan mgr. Roznick pucytem Panu potwierdzenia i nadanie  
nia, ze upowad wjez stam wdrwia niemoie thwicyj  
prony o Poznaniu i jicj ruchy apom, by moe zabrac  
tiz do pracy nad Pamorem

Tyle na wisicj

Laczym serdeczne pozdravenie obzycj  
Paistwa, aczkwyje moitwie zeldej odpawicki

P.S.

py moje - w razie potnely  
ujamie narnitko Pana  
do uriclenie potnelych  
wyjasnien ? H.

Lea Tojza ziona

me prony  
do p. Amelskiego, Fokija prony

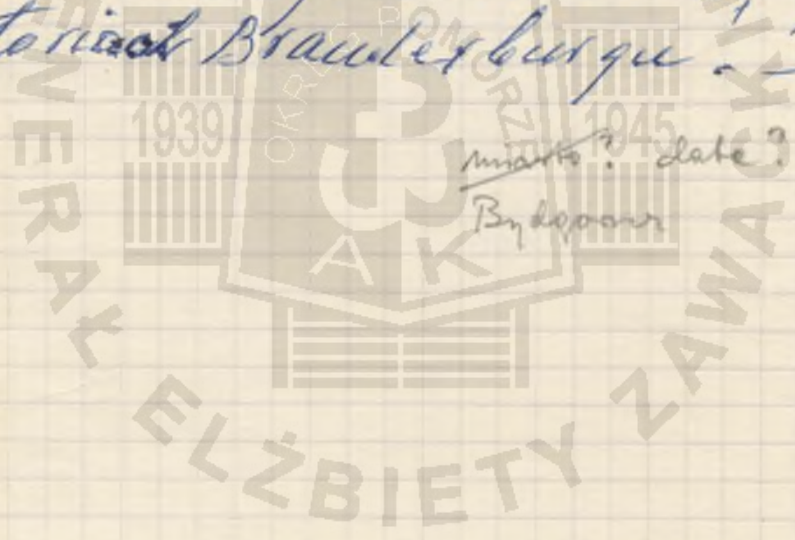


IV/2/8

Pogrzeb ofiar terroru hitlerowskiego.

Komitet Uczczenia Ofiar Głodu Mińskiego  
podaje do wiadomości, że dnia 4 l. w. o godz.

17<sup>00</sup> na Cmentarzu Bohaterów, na kręgu Wol-  
ności odbyć się pogrzeb s.p. Leona Grabowskiej  
i Tadeusza Broduskiego, zamordowanych przez  
Niemców w 1939 r. Ekshumowanych dnia 1 l. w. oraz  
pochowani s.p. Antoniego Dominiaka, spaleni  
w krematorium Brauer'sburgu.





IV/2/9

Bydgoszcz 12.VI.1975 r.

*Odpis*

Obywatel Leon Tojza

60-366 Poznań

ul. Szamotulska 18 m 4

Wielce Szanowny Panie !

Dziękuję serdecznie za uprzejme pismo z wiadomościami przesłane mi na adres redakcji "IKP". Jest mi niezmiernie miło i czuję się doprawdy zaszczycony, że zwróciłem uwagę osoby tak wysoko stojącej w ruchu konspiracyjnym Bydgoszczy i tak dla tego ruchu zasłużonej. Losy Państwa Spodnieńskich z Dobrzynia ul. Kościelna 16 są oczywiście naszymu społeczeństwu /oczywiście tej jego części, która interesuje się sprawami ruchu oporu/ dobrze znane. Jest wiele relacji na Ich temat w aktach miejscowego ZBOWiD. Bliskie powiązanie Tadeusza Spodnieńskiego z Józefem Chylińskim Szeffem Sztabu Okręgu spowodowało tak okrutne postępowanie Gestapo wobec jego żony. Adres mieszkania Państwa w Bydgoszczy przy ul. Dolina 31 m 2 jako punkt kontaktowy dla łączności "w górę" jest znany i występuje we wszystkich wspomnieniach członków ruchu oporu z terenu Bydgoszczy, związanych z AK.

Dziękuję bardzo za szczegóły odnośnie losu Państwa Spodnieńskich, postaram się je wykorzystać w dalszej mojej pracy. Skoro mam zaszczyt nawiązania z Panem kontaktu, a interesuje mnie niezmiernie sprawa ruchu oporu na terenie Pomorza, gdyż jestem członkiem Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich i prowadzę dochodzenia w sprawie zbrodni Gestapo bydgoskiego, to może zechciałby mi Pan naświetlić okoliczności aresztowania i śmierci por. Jasińskiego ps. "Kuno", oraz wpadkę łącznika z Warszawy o nazwisku, czy pseudonimie "Jabłoński" ?

Myślę, że Pan Magister Woźniak nie obrazi się na nas jeśli i ja skorzystam z Pańskiej wiedzy o przedmiocie tak trudnym i pełnym niejasności jak ruch oporu w terenie opanowanym przez Niemców, gdzie granice przebiegały w rodzinie, lub mieszkaniu.

Myślę, że trzeba dbać o zabezpieczenie pełnej informacji o tych bohaterskich czasach zmagania się narodu polskiego z hitlerowskim najazdem i liczę na łaskawą dalszą korespondencję. Staram się publikować zarówno w "IKP" jak "Faktach 75" zebrane dane o ruchu oporu na Pomorzu dlatego też zależy mi niezmiernie na wiadomościach jakie Szanowny Pan posiada.

Przepuszczam, że doszukamy się wielu wspólnych znajomych /oczywiście nie z okresu okupacji, gdyż w tym czasie w Bydgoszczy nie byłem/, gdyż moja wiedz o przedmiocie opiera się na kontaktach z ludźmi ówczesnie działającymi w Bydgoszczy.

Jeszcze raz serdecznie dziękuję za podjęcie korespondencji i łaskawe udzielenie niezmiernie cennych, szczegółowych informacji.

Z należnym szacunkiem

/-/ Tadeusz Jaszowski

85-643 Bydgoszcz

Al. 22 Lipca 18 m 5



Honorny Panie Kolego!

1. i 20. 7. 78

IV/2/10

Ve list z dne 11. km. serdecnie druzkujz. Relacji dob. rodu. Grodzisickich jest kilka v attach. byzosticku choride. Nasza jest pravdiva polsienkoua pmer  
V AM dra Jarosticko. Sp. Grodzisicki sieciat reuung v spmickiej scli v Spow Bydof.  
v 1944 r. imantua greslice - a moie byt udarany pmer Spowca A. Bringa popr  
pmy etshim acji jezo prochar uniat gmbz sal na vyji. Po rogne vstaf etshim  
necrany i lej na curantaru Boheteru v Bydyaney obok sp. Lucji Grabustnoj  
z levej strany - mstroj mozej isiny - i blisko stana. - Zony jezo vstaf me odualcickij  
listy do vracaria v vracajz. Besedimy pisac do kuratorim obr. Salkovce, popr dnuji  
pimoz, z byt nancycielem i narjea sig Kazimierki. - Spravy kumy por. fasnistickij  
i ostrohanickickij sy vyjasnime. Sackamij jenue fabdantickij netkomego  
1 gemika z 2-ry me kamane. Ale napimoz do Chylinickickij. - Chyl. prisat po  
terar pimeraj var odtkymie, ze jest rajstij vyfickajz, dokumentov pme-  
stanych jemu pmer Sadovickickij. - A terar odnosime nancij spravy  
reutovij. 12. maja bytem pmet komisijz lekarsky ktora zekvalifikovala  
umie do II. gr. invalidstva (ktorig pmetam jui v 1964 r.) lokieram 1.534.-)  
do terar komisija potvrdza - keez pimez v decpji, ze i stvicnkony stopien  
utraty vobnosies do zabudisemie i zarobkovanie v vizekuz ze vduitej  
vyzkova me vrasadnia zalicenie do jedneje z grup invalidstich.  
Odstotanie nancij vyfickajz do dne 28. km. - A jednek 23. VIII. 1939 r.  
mobilizovany bytem z kat. A. - do vneha opom valicij od 1.3.40  
do vyvolenie z tym, ze pmebytem 22. mies. v Spow Bydyanec i fvanicku.  
23. 10. 1944 zvolimny (jako puzusta) jako: Haft u. Transportunfahig  
z tym, ze nunciatem sig jiden var v byz. meldovac v Prer. Policijze  
schonemami: vybite vzby pmer Sachse (Spowca v fvanicku) popanony  
pmerot pokarmovy - fjedemie ber vyiti) opovdovada chorobe smodu  
v obzohu - rozedna pduc i vyfickij vobzhu (vyfad kintickistoleary) od jmy -  
siadov i pinnastickij. Tedzajstem dra srazedckij lekarskie ale nosta



IV/2/11

nie było i dalszych rozważań dotychczas nie ma,  
które odwołuje się bez pomocy. Do Pan mi poradzi?  
czy lepiej może mi Pan coś poradzić? Dziękuję nr. sprawy: 527403/15  
Pani docent Zarządka bardzo szczerze spracowała się dla  
wielu kobiet z S.P.K. a jakże szlachetnie pracuje nad  
drugim poprawionym pytaniem niej księski -

Przepraszam Pani Ksenokopis odł. Gł. Tadeusza Grodzickiego  
który po wykonaniu - jeżeli Pan może, proszę mi  
wrócić go za mi radę nie posiadani, chyba że ugr.  
Wdziękuję wyrozumiale, to zrobi nam miłą.  
Pole panowski w Bydgoszcz odznaka dopłatne dały  
i nas rozważa.

Na tym koniec i proszę o estl. wyśledzić  
odpowiedź

Przepraszamy serdecznie podziękowania

Obóz państwa i sprawy  
szacunku i powagi

Instytutowa i Leon Tajzowie







Sau zurei, jako powiadomiany do Ministerstwa  
Kształcenia i Wychowania o powołaniu do zastępowania  
ty sprawy, który przez siebie nie lubię, a to dla-  
tego, że jestem wyznaczony ze środowiska Akow-  
skiego. Proszę jednak nie reagować, ponieważ  
nie chcę się dowieść.

Proszę też kierownika, z pagnąć ofiar zwrócić  
z przedziękowaniem.

Proszę też serdecznie pozdraki.

Mam też Sau to powiadomienie jakichkolwiek  
tych powołaniach byłoby również AK chodzi o do-  
ty środowiska, głównie w zakresie, w którym, który

tych do przedziękowania jakichkolwiek i serdecznie  
Proszę też kierownika, że w razie jakichkolwiek powołaniach, o to serdecznie  
tych i do tego, który, które były przedziękowaniem  
tych i kierownika, który, który to tak serdecznie

tych i kierownika (tych) tygodniowo do serdecznie i w razie  
tych i kierownika, to być kierownika do raportowania  
tych i kierownika, który, który przedziękowaniem tygodniowo

tych i kierownika, który, który przedziękowaniem, a  
tych i kierownika, który, który przedziękowaniem i do tego  
tych i kierownika, który, który przedziękowaniem

tych i kierownika, który, który przedziękowaniem

tych i kierownika, który, który przedziękowaniem

tych i kierownika, który, który przedziękowaniem

tych i kierownika, który, który przedziękowaniem

tych i kierownika, który, który przedziękowaniem

tych i kierownika, który, który przedziękowaniem

tych i kierownika, który, który przedziękowaniem



IV/3

Korespondencja Gustawa  
Obszewskiego ze Józefem Sadowskim  
ps. „Zagomirski” ze okres 1969-1975

1. List Józefa Sadowskiego z dn. 14 marca 1969r.  
z przepisaniem Oświadczeniem Gustawa Obszewskiego,  
skops onp. k. 1 s. 1-2
2. List J. Sadowskiego do G. Obszewskiego (sprawa  
nominacji i odznaczeń w czasie wojny) z 11.02.1971;  
skops onp. k. 1 s. 3-4
3. List J. Sadowskiego do G. Obszewskiego dot. zebrania  
materiałów do podpisania renty, dn. 14.2.1971?  
skops onp. k. 2 s. 5-8
4. List J. Sadowskiego do G. Obszewskiego (sprawa  
wyrośnięcia emerytury) z dn. 4.10.1971, skops onp. k. 2 s. 9-11
5. List J. Sadowskiego do G. Obszewskiego z 14.08.1972r.  
nt. rozmów z ptk. „Radostawem” o odznaczeniach  
i stopniach, skops onp. k. 2 s. 12-15
6. List J. Sadowskiego do G. Obszewskiego z dn. 8.10.1972,  
skops onp. k. 1 s. 16-17
7. List J. Sadowskiego do G. Obszewskiego z 24.10.1972r.  
z załącznikiem: opinia J. Sadowskiego do formularza  
dla Rady Państwa, skops onp. k. 4 s. 18-25
8. List J. Sadowskiego do G. Obszewskiego z 4.02.1973r.,  
skops onp. k. 2 s. 26-28
9. List J. Sadowskiego do G. Obszewskiego z 3.10.1973r.,  
dot. podpisów oświadczeń, skops onp. k. 1 s. 30-31
10. List J. Sadowskiego z 24.10.1973r. zawierający opi-  
nie o pptk. Chylińskim oraz wskazówki dot. podpisywa-  
nia renty kombatanckiej, skops onp. k. 1 s. 32-33
11. List J. Sadowskiego do Oli(?) z prośbą o podpisanie  
oświadczenia dla p. Sobocińskiej, dn. 14.11.1973,  
skops onp. k. 1 s. 34



12. List J. Sadowskiego do J. Obrzeńskiego z 16.12.1973 r.,  
msp oryg. k. 1 s. 35
13. Odpis listu J. Sadowskiego do ptk. Chylińskiego  
z odtworzonym protokołem komisarycznym z jenciu 1945 r.  
podpisanym przez Gustawa Ignacego Obrzeńskiego ps. „Grajca”,  
Marię Sobocińską ps. „Ryske”, Józefa Sadowskiego  
ps. „Lapornicyk - kedi”, Warszawa, 19.01.74, rkp oryg. k. 3 s. 36-41
14. List J. Sadowskiego do J. Obrzeńskiego z 21.01.1974 r.,  
sytuacja k. kombatanów, rkp oryg. k. 1 s. 42-43
15. List J. Sadowskiego do J. Obrzeńskiego z 26.02.1974 r.,  
- sprawa stopni i odznak, msp. oryg. k. 2 s. 44-47
16. List J. Obrzeńskiego do J. Sadowskiego z 8.03.1974 r.  
- negatywne ocena adresata, rkp. oryg. k. 1 s. 48-49
17. List J. Obrzeńskiego do J. Sadowskiego z 11.03.1974 r.  
problematyka j.w., rkp oryg. k. 2 s. 50-52
18. List J. Sadowskiego do J. Obrzeńskiego z 24.08.1974,  
o liście do ptk. Chylińskiego oraz prośba o inform. o bojow-  
skich, rkp oryg. k. 2 s. 53-56
19. List J. Obrzeńskiego do J. Sadowskiego z inf. o wst-  
nej działalności w I i II woj. świat., z dn. 4.12.1974,  
rkp kopia. k. 2 s. 57-58
20. List J. Obrzeńskiego do J. Sadowskiego z 6.12.1974,  
rkp kopia k. 1 s. 59
21. List J. Sadowskiego do J. Obrzeńskiego z 12.12.1974, rkp oryg. k. 1 s. 60
22. List J. Obrzeńskiego do J. Sadowskiego z 14.12.1974 - stara-  
nia o uznanie inwalidztwa, rkp kopia k. 1 s. 61
23. List J. Sadowskiego do J. Obrzeńskiego jako pismo przewodnie  
do przetanych świadectw i podań, z 20.12.1974, rkp. oryg. k. 1 s. 62-63
24. List J. Sadowskiego do J. Obrzeńskiego dot. starań o rentę  
inwalidzką wojenną, z 24.12.1974, rkp oryg. + list b. d.  
- odmowa i weryfikacja działalności kombatanów, rkp oryg. k. 2 s. 64-67
25. List J. Sadowskiego do J. Obrzeńskiego z 11.03.1975 - dot.  
renty inwalidzkiej, msp kopia k. 1 s. 68-69
26. List J. Sadowskiego do J. Obrzeńskiego z 21.04.1975, msp. oryg. k. 1 s. 70-71
27. List J. Sadowskiego do J. Obrzeńskiego z 17.08.1975, msp. k. 3 s. 72-75
28. List J. Obrzeńskiego do J. Sadowskiego z 27.08.1975, rkp. kopia k. 1 s. 76-77











b-za du 11<sup>u</sup> br [1921] IV/3/3

Szanowny Kolego!

Wiele lat nie widzialem się z Panem.

Chciałem podjąć adres przy braku  
lecz pod tym adresem Pana nie odwa-  
lantem a ciekawo bywałem w gdańsku  
se wręczyć na wyhonowanie wredni  
elkto. do Hoani Gdanskiej.

Ciekawym jest Pan się tuż w re-  
schowam i jak się Pan prowadzi?

Jeżeli chodzi o schowam i jestem  
nie da bawia. Jednakże mi rozmawiam

Od kilku lat już opuszczałem, to  
nawracam się do tego samego, w tym się  
pięć lat i obecnie prowadzę własny zakład  
elektryczny.

Proszę kusi, między innymi lekturę  
na eksport.

Wszystko lepiej, jak na wsi, bo mił mi  
nie dochodzi.



IV/3/4

Niech Pan się wybiec do b-wy  
i prona mnie odwieści.  
jaka ja beda przy okazji to bedza Pana.

Barcho mnie ciekawi jak obrane wojny  
ostatniej prelegacji sprawa nominacji i obr-  
nawian.

Cytatem w sprawie p.T. Dwunastki Tygodnika  
katechiz historii ruclem oporu na ponow-  
nie bylo to i Pana nadzieja ze nam pozost  
byl otwartym do pomocy.

O naszym powiecie bylo bardzo malo napisane  
i rozdziale dnie.

Wobec tego sie w tej sprawie do Instytutu  
Historii w Sro. P.H.N. by sie o tym dostacniej  
dowiedziec i, lez statnie o pomoc na mojej bo-  
do milite i niedostacnie wrocilo mi sie.

autor artykułu w DTk "mieszka tez w gelid-  
bi jest to sprawa moze ktoryjz nie rozprawa  
ster temat na "mtt" w Toruniu.

Barcho lechowie Pana poruchowam  
i oczekuje odpowiedzi

Glabke



W-ka dn. 14 b. m 519713  
Drogi Guciu' IV/3/5

Najbardziejniej dziekuje za  
pisownosc, a najbardziej sie  
cieba ze wszelkim dostrze-  
mie u Ciebie.

Wiele bym chciał do poro-  
czenia i pytań do Ciebie, by to  
wzajemne zrozumienie i porozu-  
mienie. Bo tylko wzajemny za-  
rozumienie i zrozumienie gwarantuje  
harmonie, co czyni ludzi po prostu  
szczęśliwymi dla siebie.

Wspieraj li będzie w Twojej ty-  
twagi materialnej i duchowej.

Widzę i trzeba pracować i dbać  
o nie. O sp. materialne trzeba się  
starać bo one są one nie pójde do



nas. Z cępnu puchowaniem <sup>IV/3/6</sup>  
możemy być wpyły sturpado do  
to, co się powiemy między słowami, że to  
niektóre miłośnicy historii tego co nie  
nam słownie należą a nie jakieś  
żebrenia o Tesze, dla tego należą  
moim zdaniem do cielicie:

Słowem się sturpado o pod-  
wziętymie senty. Czy to berpod-  
nieo puez "Zad." czy da podjednac-  
nem stowidn.

Chase za pewnie wiele lat pracy  
wartej pokaz, ale man i stur-  
tehdnie a Tich krajny sturpado, cho-  
aćli linac tyłto rok za rok to be-  
chue to i chue tyc lat.

Następnie sturpado to należą ci







IV/3/8

co i tedy list vialo do m'ho v'nie a dle toho k'ne a h'ne na m'ne.

je d'li tykto secha. Ja p'ny m'ne  
moga o'v'edly i pot'cedi  
do knytko a mi j'it v'ado na  
i co ti p'v'edat.

Ja d'go n'aly byi sk'ni-  
b'rat ti a p'ce m' p'ub'ic'ni  
abo mi v'iem ty ty j'it a m'ne  
v' d'v'at' jak mi p'it'at' a ti do  
m'go by'ek'ni.) i om'v'at' m'ne  
p'ave t'voje a pod v'p'at'ie t'eb'y.

D'cl'je t'ab'e p'ave ti p. p. m'ie  
byi d'zho'v'ny ty'ny a m'ie p'o-  
v'it', ale g'ly d'j'at' p'ave p'j'at'ie  
a t'ba do m'go i t'ch' je go p'ave  
p'ave'at' a o j'go p'ave'at' t'oi  
k'af'it' m'ie d'v'at'ie co t'ch' h'  
o m'om p'of'ek'ci do ch'c' byi ho-  
v'it' t'ho' d'le t'ch' p'ave'at' m'ie  
d'v'at'ie i p'ave'at' od m'ie d'le t'ch' p'ave'at'.



50  
Kassa de ziua 4X 71<sup>IV/3/9</sup>

Onorabilu Kolego!

Avand propriu-tam, sa-ta  
clupe ne da batem a mare  
rapia, pota sa adret do ho-  
de si de mearu si mi a in-  
sugh clupe siu tock.

Poptam si sa jantura  
si ne. hiam eu si chituro  
eu vichituro de ne atrij-  
maten adretia.

Tate si sa jantura, adret ho-  
de si adam siu tock siu de-  
leho siu (15 mi nel siu no)

Best market u mi nel siu tock.



IV/3/10

Chci bychom vám sdělit  
že i ačkoliv do kolegi

Chceme bychom byli rádi  
že do kolegi, kterou ne  
množství realizování a pro  
du práce ačkoliv.

Chcete o spáse tak máme  
jako i kolegi (spáse a měry  
trav i její myšlenky)

Chceme nové má práce  
2 práce a myslíme si zapo-  
tíme do svého.

Ještě chceme o nové spá-  
se to máme kněží formu



IV/3/M

ponieważ w tym roku nie  
będę ich bronił.

W tym roku nie będę  
do siebie tylko prosił  
takich kolegów jak  
mnie. Chętnie ja się  
kolegi, ale to musi być  
realizacja tylko w  
koleżance.

W tym roku o odprawy  
nie będę prosił  
jeśli jest jeszcze  
niektórzy.

W tym roku nie będę  
prosił kolegów o  
refleksję tylko.

W tym roku do mnie  
nie będę prosił  
jeśli jest ktoś  
koleżanka.  
Hoskwa

W tym roku nie będę prosił  
kolegów o refleksję tylko.



Wawona dnia 14 sierpnia 1992 IV/3/42

Drugi Gwie!

Ze list bardzo się dziwię dlaczego

Teraz chodzi o sprawy, o których Ci pisałem, to  
dotyczy one nie tylko mnie i Ciebie, ale dotyczy tym  
bardziej naszych byłych towarzyszy broni, któ-  
rych nam żałuję.

Odnosząc się do pisma "Radość" i

Jana Chładowskiego, to jest on b. Ahornem.

Obecnie wiceprezesa Zarządu Głównego Związku  
i członkiem komisji odznaczającej rezerwy  
i k. W powstaniu bernardynów wystąpił jako  
bohaterki obrony Staszowa. Prezydentem  
już z pisma Radość widzę, że to o tym  
dotyczy tych spraw odznaczających po wstę-  
pieniu do niego.

Wyższej kadencji po wojnie  
pozostaje Ci o nich chodzi.

Przebieg choroby w 1991 r. w grudniu, będąc  
komendantem sejonu Lipno i otulających  
ostre gmin, otrzymałem awansu do dy. Okręgu  
P.O.I. by podawać do awansu i odznaczani Wy-  
sokość facytek się żółte. Podstawą są  
osob. t.j. Fiedzi do awansu na stan około 100 ludzi.



IV/3/13  
W. 1943 r. w listach pisał, że jest w P.O.Z., podał tam około  
20 osób na stan około 500 ludzi. W marcu 1943, już ja-  
ko k-ł Obrona F.K. na powiat Lipno, z rozkazu kwater-  
mistrz Inspektoratu, otrzymał dowodząc F.K. podał tam.  
To on do asanacji w obronach na stan około 1200 lu-  
dzi (nie licząc kwatermistrzostwa „L.O.Z.”, których  
stanu jeżeli nie mogłem otrzymać, mimo że  
zapytałem kwatermistrza go otrzymał. W dniu 15 kwietnia  
1943, na specjalny rozkaz Inspektora „Surny”  
podał tam bardzo wyjątkowo około 4  
ludzi. -

5 maja 1943, byłem aresztowany przez gestapo.  
Odebrałem do drzwi i ustaliłem co się dzieje w więzie-  
niu? Przeszedłem historię Litwina. By-  
ła doradzona, w oczach nadawania stopni  
i odznaczeń. Do tego czasu do wniosku, że więcej  
osób powinno być otrzymane, jak sam podał.  
Dla przekładu, w ożywej starcie wojskowej  
wrazie z patrolem, żołnierzy otrzymanych w okresie  
1 1/2 do 2 lat przez marynarską up. H. Strala,  
kaprala, do warty plutonu a nawet kierownika  
7 patku Strala w kwaterach z Podnawicy w wa-  
sce trzech tygodni kamp. 39, na stan 950 ludzi  
otrzymał: Wstąpił czterech 20, trzech 60,  
a kwaterę Walek 122. S. Władcy to o-  
ingął i kwatermistrz do wodcy patku i w wal-



IV/13/14 Z.

roho'w. over do wódcy brygady katalernej generała  
Abrahama. Trzeba mi są te rozkazy, po nich  
potradam siebie. I pisał Rado Stawem Hale  
rozmasziam na te tematy, lew co's step - mi  
mam dowodów (roskazy) niedawna stopni, ob-  
naceni. Parobolano mi frejrei w Abowichie  
kardatake Wypstki de odruceni i stopni z całej  
Polski - z podziału lipnoskiego mi nie skalatem.

Obecnie jeszcze można odwozyć odruceni  
nia na podstawie obiadcey dohodców dla swych  
podkomendnych. Wiem, że pierwsza do kurmen-  
tów w kraju Pirogi, była do pownego stopnia de-  
konspiracja, ale każda najbardziej konspiracji  
na organizację, która sporadycznie dostata i miała  
swoją siłą - musiały być nawet wiele.

Do czego służyć - do tego, by narym  
wypstko w stosunku do kolegów, którzy  
radfali. Jtóry charaktery godnymi różnie-  
kami ochotnikami, którzy jako elita ry-  
cerska stawali bez przywrótu, bez broni, bez kum-  
dru i wielkiego zapotrzebni, a tym bardziej  
bez prawa konwencji genowskiej, brachcej różnie-  
ra w kumuchie. Jtunek konspiracji był  
traktowany górej od dniego swara, bo usyły  
fres woga, był torturowany strasnie i gwałtownie  
we wście, narywamy bandytko, fren i tp. chycyjni.



obelganii. Tożniec Armiie reglubowej przeda-  
 kad sie, odrucał al siebie broni. Mnie woli wost  
 narocł muruchow - choornito go prawos miedziowos -  
 dowe. To wnytko wnytko, drowodcy od kiejniti-  
 nyki do nej wytkocy wostki wosuchniec i nie wolu  
 im tego rapshindai hiem byli i jatne maja ob-  
 wiaski wstoturku do podkrohandnyki towarney  
 broni. By jeste inny jawi stary, cy nie tak  
 mucho biedni, moze inny te o siebie nie  
 martwic; wahnio nam to, ledz nie wahnio  
 lekcewarzy swej godnoci. Godnoci sprawy;  
 kotoj starysi inny i powagi tej sprawy.

To, wosny obiciele obiciele wnytko kolegom -  
 Annis inny amieci rarytku su mieniem rwa-  
 ledi wypte, by obiciele dierynai.

Wstego rapshindai sie do Abowiku jak to-  
 Ann, by tam szukai tej droga woslowa wyjicia.  
 Temat ten stale omawiam z puzki. Rakshindai

Pisatem do Terachymu, prapstano kilka macki  
 dla kolego wosny rarytki.

Drogi Gwera! Wiem, ze moze nie wosny in-  
 dla kolego i rarytku plusem charakterem sie  
 r Tobie podnieci. Jencze chce sie wybrac do siebie  
 chyb wosny, by te sprawy omowic. Z tego  
 listu wywitek, ze moze sie porozumieci z rarytku  
 prapshindaiem. Czekam na relacje od Ciebie, lyle  
 nie zadrago. Bardzo serdecznie Cie pozdrawiam  
 z matronka. Praszam o gostinowiscie dycem.

Radowski.



Wanda da da. 8 VIII 1972 r. IV/3/16

Drogi Tolego!

Tak, jak za poprzednich, ze  
wybora sie jara do Ciebie, tak  
Horea dotrzymuje i kade w Ciebie  
w miach 15 przedmiotami 72.  
otore potachna i po potachnie wozam  
do D-ty. pryncer kuz otoban by  
practaj bye on Ciebie chytaj, ze pozg-  
da bedne sta to pryncer potachna.  
Luzantur do Ciebie w prach  
i drowaj, bez me mo glom tie do-  
drowant. Pedantur prach Ciebie mo-  
cho telefon p. Murckaj byt  
nieodpowiedni, poniewaz od chytaj  
sie koto innej. Bez godybyr tie



IV/3/17

po vstužení telefonické by  
byl u vás pro 8 h. m.

Postarej se, by v domě, jak  
by u vás by bylo to moje  
soudě by naprosto nepřij-  
žděti.

Dotyčné dle dříve me  
na list od vás 1945

z poručím

Glade 10. 11.

Poděkování od nás de  
váš i matroně.



Warszawa dn 24.10.1972 r. IV/3/18

Szanowny Kolego!

- 1) Pretytułem bi odroczenie napisany w dacie mej opinii do wniotku odroczenia węg stron 14+15.
- 2) W dacie formularza, który się wypetnia drukarni na marginesie str 1- personalia i strona 2 punkt 13 gdzie trzeba wpisać też na marginesie opinii ab strona-  
czone by się zmieści w tej rubryce. W dacie ten str. i  
strona 1 i 2 jest aprobowany jako kontrowersyjny  
wniosek i jest kierowany do Rady Państwa  
o nadanie odroczenia.
- 3) W dacie mej opinii o kulminacji i telekomu-  
nicacji stron 6 do 12 do wględu by się orien-  
tował, jak będzie praca dla mnie.
- 4) do formularza strona 1 i 2 data w dacie opinii o mnie  
strona 3+4+5 by się miało przesłanie i orientację  
o mej działalności. Cyferek tutaj wypisze gdzie ma  
zajrzeć o mej działalności
- 5) Data w dacie opinii formularza i Tędy przez mego  
wzrost, wyprac kontrowersyjnie fakty oraz Twoją  
opinię o mnie i strona 2 by znaleźć w piśmie  
na stronie 2 w punkcie 13 (drukarni by zmieścić w dacie  
funkcji i podpis).
- 5) Metamorfizacja obywatela opinii według Twojej wra-  
nia napisanej odroczenie i też na marginesie, druk-  
ne by było w trzech egzemplarzach egzemplarz Radu  
(obawiając do Rady i do Rady Państwa, jeden trzeba  
mieć dla siebie by wiedzieć co się napisano.



- 6) Sprawy Lulinskiego i Klementowice o niewy-  
pełnienie umowy. Przystanęli jedynie ich pisma  
dla orientacji.
- 7) Twoje sprawy o niewy-  
pełnienie umowy, tak zwanej  
guzerny, bez względu na fakt, które Ty dokonałeś  
procedur, ponieważ ja znam Twoją sprawę od tego  
i teraz.
- 8) Przystanęli ci teraz prawnicy, które dla mnie  
wypierają i posiadają podpis oraz napisany  
obronny opis oświadczenia że w treści egsump-  
tów jest błąd.
- 9) Dla Ciebie mam formułkę w siebie  
które mają obowiązek wypracować napisane  
są na podstawie i posiadają.
- 10) W tym razie, Lulinskiego i Klementowice gę-  
dzenie umowy to mi napisz.

Bardzo was proszę, baciście w nas na  
sobotę tj. 4 listopada 72 r. Najlepiej wyjechać  
tam o godzinie 2 godzinie to jest to przed pota-  
mami jest tam dwa dwa loschechum w bar-  
wie. Bo o godzinie 17 16 po pota-  
chum gędy nie wyjechać  
z Gelniska to jest tam dojechać w bar-  
wie o godzinie 22. Takie najlepsze wstę-  
nie wyjechać po tam. Najlepiej dzień przed  
kupić bilety z miejscem by mieć per-  
sony, telego. albo napisane albo deta-  
lony o jakiejś wyjeździe to wyjadę na  
dworzec. Podaje plan i adres naszego mieszkania  
na i jak tam do nas dojechać. Serdeczne pozdrowienia  
H. J. S. S. S.



głównie pędził. Pośrodku to prona z przed 11/3/20  
dużo wstępnego brzo tak wóche i jidai na  
otaczał nose bródno jedni się 12 minut  
tak wóche, a wóche około 25 minut.

Lepiej pędzić wóboty two, to będzie my  
mogę mieć więcej czasu. W Hóstrzy i bracie  
bedien mogą być w połowie dnia, bo ja wóboty  
je stem więcej są. Głównie owo pędzi-  
cheli to noce nie roboty do mnie wó-  
tachonin i ta hóho. idzie też ulica 1000-  
cia do kawałczyńskiej i dalej Tabhowla do Tach-  
onin i 15. Taki się 10 minut.

Chyż mieć kłopoty z Osiedle Bródno  
ni. Chodzą 15 m 64.

Proszę napisać a lepiej datę telefonów  
po godzinie 16 do Tachonin i do wóboty -

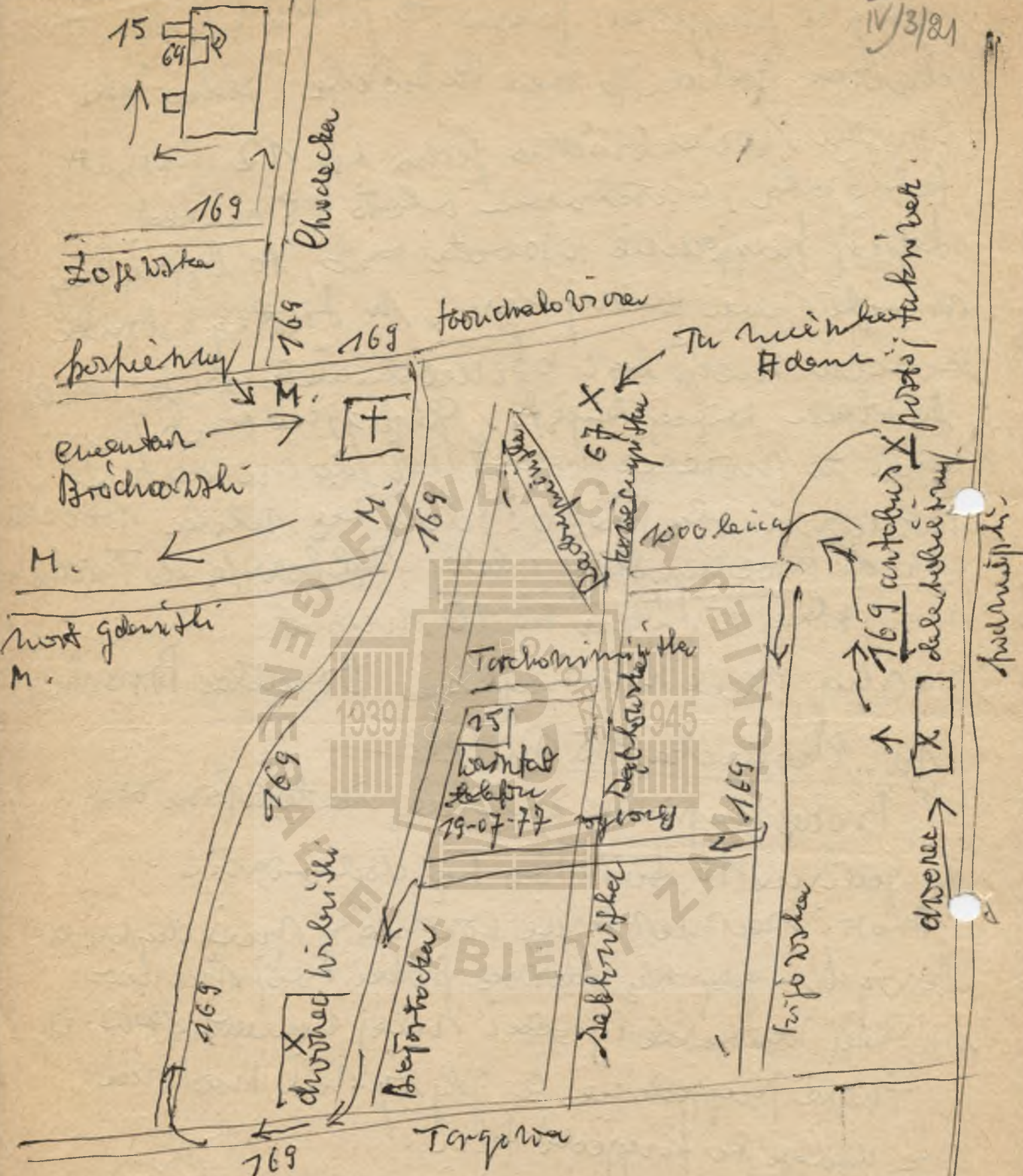
Proszę zachować się wóboty między a-  
brydy - gęby się odwrócić podzi twoj inar-  
pośrodku kennele i podzi moją amur - 19-07-79

Proszę pędzić, a gęby by nie noce  
nie dwoje to pędzić tam -

Tylko proszę uprzedzić -  
117 - Se dowiedz.



IV/3/21



Tu meinh...  
 #dome  
 169 antobus X postoj...  
 dale...  
 dhwoneq  
 dhwoneq  
 dhwoneq







celom i prebranie komunalnego <sup>97/1007 AT.</sup> IV/31/23  
ca 1899 r. o odrucech w ob. Józefa Sauto <sup>Włocławek</sup>  
pseud. "Zagorzyk" a odruce w <sup>Włocławek</sup> <sup>Włocławek</sup>  
b. bez tajemności i drugi <sup>Włocławek</sup>  
sędzi <sup>Włocławek</sup> <sup>Włocławek</sup> <sup>Włocławek</sup> <sup>Włocławek</sup>  
Gustaw <sup>Włocławek</sup> <sup>Włocławek</sup> <sup>Włocławek</sup> <sup>Włocławek</sup>  
dom. Gdansk. ul. Gromkowskiego 137a m. 6.









W Thonendzie Okręgu Pomorskiego Armii Krajowej - wziętek, celom przekazu na Thonendzie Gierowej Aki, o mianowaniu ob. Leona Orłowskiego Józefa Jurek. Działający jako pierwszy kapitan i odznaczony ~~do~~ odznaczony Virtuti Militari. V tel.

o. Kap. Józef Orłowski i drugi zastępcy  
na p. k. w Thonendzie Okręgu Pomorskiego AK  
Gustaw Orłowski przed Gracjan.  
Dom. Górnicki ul. Granwaldrka 13a m. b.





Wawra na dnia 4.02.1973r. <sup>IV/3/26</sup>

Drogi Gwciu!

Serdecznie Ci dziękuję  
za przyjęcie mi Twojej odwied-  
czynie. Lecz uciekaj się barcho-  
rze! się okazał jednak dobrym  
Tholegi i to nie nyssem broni.  
orez nyssemu niatym i postia-  
dejcyu i u gaty wo di j. Patości  
oficere słuha w ofskowe go.

Chęć do wodcy i przywódcy  
gdyby więcej u nasli fat nei w nysse-  
stosic bydeby nam napewno le-  
piej.

Ja więcej od niochu nysse  
pę dlatne nysseby pracowa i i dob-



IV/3/27

nej radai na prace zastaty.

Starostem se wraze hojny  
dobro pracowaci o starobie dle  
Polski z tym prekonaniem, se  
gdy bude na te starobe nagrodza-  
ny, bym wiedzal sam na to  
wpetni zastawit.

Wazet gdyby mi starostem roz-  
kazano do gory - sam bym si do-  
tem prace by drzatal na to kade  
wrogac a na przytek ocyprnie.

Chocik byi dumny ze mi nie komu  
ce nie dawidci je stam prekon-  
ny iem na se najlepší z tych  
seufanek wybiti se z dade na  
starobie ocyprnie.



IV/3/28

Przy okazji powiem Ci wiele o robotach  
i Zakładach.

Przeżyłem Ci dzień i noc świąteczny  
jako dowód kochania i dla siebie  
i dla kochanki i dla dzieci i kochanki  
i Iluminacji.

Przeżyłem to przez materię  
którą porobiłem Ci dla siebie  
i kochanki i kochanki i kochanki  
i kochanki i kochanki i kochanki  
Iluminacji i kochanki i kochanki  
Wystraszony przez Iluminację  
Otworzyłem <sup>#15</sup> porty i kochanki,  
które zostały mi porobiłem  
Inspektoratu do Iluminacji i kochanki  
Porozumienie o abstrakcji i kochanki  
to była kochanki i kochanki











Prote cie bardo preslij mu to <sup>IV/3/31</sup>  
mutilizaci berstane.

Chce bede smet mohl vici  
a realno namu tydi spreso vilyay  
spost. Treba na nee ciefelivul  
pocetku.

Duvontem do cilie vicle  
ny ab ty am tam nee pihen  
do mize.

Bardo sodakie cie predvretian  
i matricke.

Gyadorshi.

Natucam list do p. Marekuei.

P.S. Gely a praple oimachnerie dla p. so-  
ledinshie, to prote cie bardo polpoin  
dla nej, a prapli ubremyfeliminy na kupsu  
am materie nee presytam bo kuba se-  
dogovai, a shieha toba presai.



Warszawa dnia 27.10.1973r. 11/3/32

Droży Koleżowie!

Dziś buje bardzo za list, potwóro barwę  
i koleżeńską przytulę.

Twój wniosek Gwiazd Stożkowy i będnemu  
dotychczas wszelkich sław by był zrealizowany.

Jeżeli chodzi o sprawy te, to mogły by być zreali-  
zowane i to dość łatwo. Podczas Okresu Myp-  
leli tylko o sobie bo jednak byli na miejscu do  
konca wojny i wina parnietai się narzali że  
w nypcy ei, którzy naprawdę działali i się sam  
ber serych prostych żołnierzy nic by nie uczyn-  
nili. Chcieli wiele możliwości by móc też wiele  
uczynić dla tych podkomendnych żołnierzy  
którzy narzali stale życie i cierpieli okrutne nie-  
czesnie w niewoli wroga jak katowie gestapo i ob-  
szo koncentracyjnych. Sami potępiali po dwa  
stopnie wyżej i to stopnie wyższych oficerów jak p. Chy-  
liński z kapłana na ppukownika i wielu innych.  
Dziś p. Chyliński spokojnie odpocyna w Kanadzie  
a otych, na których się on wypierał - zaporunków.  
Smutne to ale prawdziwe. Dowiedca nawet niestety  
Henowiska widać kuwaśi się odwaga, chętności  
wpatrywania wszelkich kłopotów w pracy i w walce.  
Wielkim myśleniem o swoich obowiązkach, uspraw-  
nianiu tej chwałki w walce z wrogiem. Długości  
się wielką inżynierią i jakudzielnicą. by bronić po fue-  
lly bratem pomocy i wotkowi-decydować także, by po-



komunicy stale precizniti - dbac o rych zotmeny  
tak vose v vojny jak i po - by zotmenie meli o mih  
dobra pameti a mite v promerit by im byty dal-  
nyje bodicem v pracy pakeji by do obudo by  
surovogo kraja.

Jaka teo, re o nas se po mieno - moshny my  
mici chci do pracy ponegeria i pakeji formi  
o sobe. Pedeji ti Guain adety i ktorych mosh  
kompleti by v sobe poradit.

1) lelem podopyriaria senty krombetenchej - v Tho-  
im vyfaktu do 2000 ti. Mushi a meleni do 200 v de-  
fua vnektie v otomama podvazania many de sprav  
mush odpovidai sdey do vakei i stanovno mii davei  
otory do vteptu - moshen podobny sprav, ale pod-  
te vstem na dvoim) v vyfaktu pny pnamia "M."  
mish by 500 ti. viecej.

2) Obecnie isthaje moshivost stanovit se o senty  
invalidstva vojnego jeli vtekti s chvori v gertap  
a) mela mii dovod chvatnosti v ruku oporu.  
b) se itabu vojsherego dovod stopnia vojsherego, be-  
vedtag stopnia jeli ta v ystoviti senty jak i vedtag  
ntaady schobia. c) dovod prebyvani v vrene-  
mih my oboze koncentra. Se chvatnosti polityma.  
(podeji adety gela meleny pisai o dovody prebyvani  
v gertapom abo sadi) Miedrykandovy, lserovny  
knyje v Genevri s veyaria. (Comite International  
Geneve.) meleny podai kriedy byti arendovany i gela.  
v itabie vojsherego otymear stopien na pol itabie do-  
kumentov podpistany de up. prava mii i imelo v itabie  
kafin o v li chvori a li odpoviem v mieny mych mosh-  
livosti. Bercho sedesme vas oboje preobaliamy.  
Pione o odpis.  
H. J. Sadowsky



Parowa dnia 14. XI 1973<sup>IV/13/34</sup>

Olu prore Cj. Bardis, gely bechne n Guca  
lub wode to pnestij mu pouta, meck Guco  
podpise to dla p. Solowinski, ktora i Gu-  
cni tei podpisa. Poruch Guca od nas i od  
p. pardostride. Sobne by byc gely Guco dla  
p. Solowinski wazne podpise by jej wazne  
dowody. Bardis terdecnie was pordobitny  
i onchujny wielomosci o kor. Jak schowee  
Guca? proce napisec H. Jachoway.



Warszawa dnia 16 GRUDNIA 1973 r.

Wielce SZANOWNY i DROGI KOLEGO.

IV/3/35

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego 1974 Roku, życzę CI Stary  
Żołnierzu Polski i Drogi Kolego bardzo wiele i to dobrego zdrowia, po-  
myślności, szczęścia, radości oraz spełnienia wszystkich pragnień i dą-  
żeń.

Życzę Ci Kolego Gustawie-Gracjanie Olszewski, by stanowisko, ja-  
kie ostatnio pełniłeś w czasie wojny w walce o wolność Polski dało CI  
należną nagrodę moralną i materialną.

By trud Twój, walka, poświęcenie, tułaczka oraz gehenna katowni hitle-  
rowskich nie poszły nigdy na marne a były drogowskazem dla młodzieży  
jak pracować, uczyć się i poświęcać dla ojczyzny.

Życzę CI RÓWNIEŻ BYS ŻYŁ ZDROWO I DŁUGO i mógł być użytecznym  
swym byłym towarzyszom broni, dopomóc im do uzyskania należnych im nag-  
ród bojowych/czego nie uczynili inni/-a przez to zyskać ich pamięć  
i szacunek.

b. towarzysz broni.  
Józef Sadowski.

*J. Sadowski*



Polym

Karawa, dn. 19. 74.

IV/3/36

Drogi Panu Putkowiaku!

Odwolaliśmy Pana adres i przedstawiliśmy do Pana napisane  
Czemu nam o los byłym żołnierzom dowodcom, podoficerom i  
kierownikom, którzy razem ze współtowarzyszami z okupowanej Hitlerowskiej  
naszemu krajowi ofiar i zycia. Wielu zginęło w walce, wielu przetrwało  
to śmierci szarych w kaimach Gestapo i obozów karnych-  
centracyjnych. Wielu nie przetrwało, bo było dla nas u  
somytku zycia nam niepodległego państwa i są już tylko  
schorowanymi starcami. Są oni bardzo rozgorzneli ze względu  
byłymi dowodcomi, którzy o nich zupełnie zapomnieli; bo gdy  
byli <sup>im</sup> potrzebni, by nam dowiedzieli, zdobyli nam im starą, to  
o nich pamiętali by Henkowi i w ośrodku, doktorem im mogli  
pomóc, ale nam faktami dowiedzieli, że byli o nich za-  
mieszani po ukonaniu wojny.

Zetknięcie z pierwszymi naszymi stopni i metodami braku  
pamięci jest to dowiedzieli wyraża oświadczenie, dokonujące  
niektórych z nich, odwołani w dowodcom i kierownikom i in-  
nych by być powołani wyraża dowodcom, którzy zginęli  
i kłótni nadal w tym z wojny.

Rozgorzneli są byli istniejące AK powołani niektóre już  
określenie trybunału lat na powołani od innych dowodcom, któ-  
ry nam latami nieśli powołani z okazem, bo istniejące  
z kraju Kłótni by uzyskać weryfikację stopni i od-  
znaczeni, uczynić w czasie wojny, a powołani uzyskać  
podwyższenie emerytalne i rent inwalidzkich  
na rokowi wian wyraża AK. by być składowi naszymi  
uczynić na podwyższeniu stopni wojskowych i udzieleni emery-  
talne na skutek zginęli arontowani nawet wśród wielu AK.



Pomoc - muszę być kwatermistrzem, lub być zmuszonym, by się upisał w ręce wojska. Lecz ponieważ wyjątkowo byłem w Turcji, który miał i pewną część z wojska kwatermistrza i odwołaniu stopni i odwołaniu. Miałem tożsamość z K. O AK byłem w posiadaniu ranka nadania stopni, odwołaniu i dla tego zapewniam w archiwum byłem K. O AK. nie ewidentnie znajduję się dowody nadania stopni, odwołaniu, tak, że byłem u mnie dowody mojej daty je odwołaniu i przekazał je tym, którymu się owo należało, by mógł się weryfikować w kraju polskiego swój byt.

Dla tego się zwracam do Pana pułkownika w prośbie, ponieważ Pan był cały czas szefem sztabu K.O. i miał Pan najlepszy dowództwo całego Okręgu AK, więc dowodząc i pod kierownictwem swoje wotumby oraz że się wgląda na swoje stanowisko był Pan rzeczywiście w wyjątkowo dowodząc, jak i obecnie me i musiał Pan trwać w tym samym. AK. I dla tego prosimy szanownego Pana pułkownika o dokonanie starań, by poprzez przekazał mi swoją kwaterę i przesłał je do Komisji weryfikacyjnej AK - 240 King Street, Wandsworth - Anglia, celowo i w sprawie odwołania jak wyżej, by okarać mnie Pan pułk. celowo nie była na dłużej powściągnięta i serce moje, a Tobie Pan pułk. w tym samym dniu data mojej racjonalnej w kolejnych podkomendnych, tak, jak się zapomniało o Tobie pułk. i tymi kolegami, gdy byli w potrzebie.

Prosimy o uwzględnienie wyżej realizowaną moją prośbę, by rozgoryczeni dłużej okarceniem byli zadowolonymi, że zostali oszukani, co jest b. trudnym, dlatego, że dla istniejącego polskiego

Pragnę Panu odtworzyć protokół, jako dowód racjonalny, gdyż Pan i koleżki byli w potrzebie

H. J. Salska  
Karmara, Chutecka Km. 64  
Oriedle Brocken







Militarii kl. IV, cetero kromem Královu Walecnych i  
Zlotym Královu Zastup i Múruani za bords opírany  
i uzrym sluzby dla Polski oraz bohatersky postawy  
i smiele mýrensky w zastawo.

Dzgo kúndta Okrugu AK Pomore putk Rudolfz Ostryenau.  
Skap ps. Anichau minicokai genowatou Brygady, oraz  
orzi Orderem Wirtuti Militarij IV klasy, dwukrodek  
Královu Walecnych i Zlotym Královu Zastup i Múruani  
za bords opírany i uzrym sluzby dla Polski oraz  
mýrensky w zastawo i oborzi komúntacyjnym w  
Stuchhoffo.

Dzgo kúndta Okrugu AK Pomore dypl. putk. Janu Polu-  
wikows - ps. Piorus - Grou minicokai Genowatou Bry-  
gady, oraz orzi Orderem Wirtuti Militarij IV kl., dwa-  
krodek Královu Walecnych i Zlotym Královu Zastup  
i Múruani za uzrym, opírany i mýrensky sluzby dla  
Polski.

Srafa Sotaku Kúndy Okrugu AK Pomore dypl. pputk Jarafa  
Sobowinski ps. Hamisi, Rekuš i Polstas mia-  
nowai putkowikow, oraz orzi Orderem Wirt. Kl. IV kl., dwy  
krodek Královu Walecnych i Zlotym Královu Zastup i Múruani  
za uzrym i mýrensky sluzby dla Polski.

Srafa Lencowici i 2. szrafa Sotaku Kúndy Okrugu AK pom.  
mýjora fustora Osmestky ps. Grajau minicokai pputk,  
oraz orzi Orderem Wirt. Kl. IV kl., cetero kromem Královu Walecnych  
i Zlotym Královu Zastup i Múruani za sluzby, i uzrym i  
bords opírany sluzby dla Polski oraz bohatersky i mý-  
rensky postawy w Haruini gútfapo i mýrensky.

AK Morzi Romau Sobowinsky ps. Ryska kúndta Wojskoraj Sluzby  
Kúndt Kúndy Okrugu AK Pomore minicokai mýjora



odznaczony orderem Virt. Milit. 5 Kl. trykolorem Krzyżem Walecznym  
; w tym Krzyż Zasługi z Miecem za wybitnie oficerów i ułom-  
ny ora bohaterów, sturty dla Polak w ubogim i ułomnym  
drużynie K.O. AK - Pomoc.

Komenda Obwodu AK Lipno ; C. celantka sztabu Okręgu AK Pomoc  
Józefa Sadowskiego ps. Zagajnył. dawn kpt. mianowany majora  
ora ora. ord. Virt. Milit. 5 Kl. trykolorem Krzyż Wal. i w tym  
Krzyż Zasł. z Mieciami za wybitnie oficerów ; ułomny ora uł-  
omny sturty dla Polak, bohaterów ; ułomny pułk i kai-  
mian <sup>obrony</sup> gartaps ora za udział w organiz. celnego sabotażu w  
fabryce cukierni w obornie kościelnej Olszanki.

Dawidek Odob. Sposóbny, DB "kpt. Pardońskiego Jerzy ps  
Beata mianowany majora, ord. Virt. Milit. 5 Kl., dwukrot-  
nie Krzyż Wal. i w tym Krzyż Zasł. z Mieciami za wybitnie  
oficerów, sturty dla Polak, ułomny ; ułomny walczy i ułomny.  
Zolnierz Odob. "DB" serż. Pukielki, Elegjan ps Sarycki  
mianowany chorążym i odob. ord. Virt. Milit. 5 Kl.  
Zolnierz. DB "portier. Pankowski Dymiter ps. dia mianowa

ppor. i odob. ord. Virt. Milit. 5 Kl.  
Komenda plutonu Tarcowa K. Obwodu AK Lipno (Kamieńskiego  
Jana ps Jotek mianowany chorążym, odznaczony orderem Virt. Milit.  
5 Kl. i Krzyżem Walecznym za bohaterów i b. oficerów sturty - rap-  
tury wroty i wroty wroty

Komenda Rejonu Obwodu Lipno sierż. S. Krzyżickiego w Radymnie  
ps. Bunt - celant mianowany ppor. i odob. ord. Virt. Milit. 5 Kl. i  
wroty, ułomny ; oficerów sturty dla Polak ; wroty, ułomny tropicja  
go ppor. Gertaps.

Dalšie wspomnienia ; odznaczony postanowieniem realizować po  
dokładnie ich zadania. Po dokładnym rozważeniu za jakie się  
mianowany i odznaczony były mianowany podano i w wojny smółce  
ora bierze pod uwagę wzmianki walczy na Pomoc i obywateli  
których nie ma podobać dowiedzieć ora wiadomości w sprawie  
drużynie karnej jak i sprawiedliwej ośmiu wianujs sumaria



-4-  
postawiania, jak wyżej i nie miało być dyskryminacji  
by obywatel zastąpił dotychczasowi miłośnikom rękopisów, odważni i  
uczciwi, jedynie dla tego tylko, że byli mniejnymi stopni  
wykształcenia.

Przebieg choroby wojskowej kobiety przebiegał, podobnie  
jak wyżej i kolejno postawianiu, jak wyżej -

- H Gustaw Gąsny Oszele ps. Gąsny
- H Maria Sobocińska ps. Rysko
- H Józef Sadock ps. Zagonyk - dea





Warszawa dnia 21 stycznia 1974

TV 13/42

Drogi Guciu, dobrze przeanalizuj i oszczędnie wyrażaj swoje opinie i decyzje.

Jeśli list dostaniesz, się w sprawie kasku po tak drogiej wasser odpornej. Adres p. Chylińskiego zdobył ten tego dnia, którego do Ciebie dostaniesz i proszę Ciemu Twoja sprawa by nie przesadziła by osobnie, ale nie możemy podjąć, dla tego pośrednictwem o tym adresie a ponieważ sama pośrednicząca, że pisanie list do mnie, dla tego pośrednictwem na list od Ciebie, by wiedzieć co Ci więcej napisze.

Adresu p. Chylińskiego nie satysfakcjonuję (bo i sami kolechy też kryją czy z braku czy innych powodów) bo otrzymałem go o godzinie 14:45 a około 17-18 dwadzieścia już do Ciebie tego samego dnia nie dla tego Był kariat tylko ten kachet, ale byś mógł mi być pomocnym byłym bym kolegą. Adresu tego nie potrzebuję nie delecto nie dla osobistej sprawy i nie, ponieważ wiem i znam inne adresy pod które wysłałem listy w sprawie bytych kachetów i czy broni, by móc im być pomocnym. A pośrednictwem do 2-cy d-cy obywateli w Warszawie w sprawie powstania w 1944-1945 generała Ziemińskiego - sheet 17/74, over do byłego szefa sztabu to dy Głowi. A to - generała Pelczyńskiego a pośrednictwem i Tobie sekretarzy Holca, pośrednictwem i o innych kolegach, którzy mi się udało i pisać nie co Ci przesyłam. Sam to niedoświadczony i wieszam się jest dobrze. Ty oszczędnie i zdecydowanie ale cenić dobrze przetrwać.

Handwritten notes in the left margin, including names like 'Chyliński' and 'Pelczyński', and other illegible text.







IV/3/44  
Warszawa dnia 26 lutego 1974 r.

W. Pan Gustaw Olszowski

Gdańsk-Wrzeszcz ul. Grunwaldzka 131a m. 6

Wielce Szanowny Kolego !

Dziś mi się udało poświadczyć Twój podpis i zaraz Ci odpisuję.

Donoszę Ci również, że u nas już spisują personalia na kartę kombatanta, która ma wyjść w maju 1975 r., a wszystkie niskie renty i emerytury, mają być w granicach około 2000 zł. oraz zniżki zbliżone w granicach zniżek-inwalidów wojenny ch. Nie czyś załatwił w ZBOWiDzie i Pani Marecka, dla której napisałem oświadczenie ? Radzę nie zwłóczyć.

Kolego! Zwracasz mi uwagę, że do pułkownika powinienem pisać subtelnie i taktownie. A CZY Ty piszesz do mnie taktownie ? Piszesz tak, jak umiesz i jak Cię nauczono oraz według swego charakteru, bo Ci się zdaje, że jesteś na własnym folwarku i masz parobków, którzy od Twoich grymasów są zależni. Ja też bym umiał być grubianinem, ale mój charakter mi na to nie pozwala, ponieważ nie jestem niewolnikiem by się płaszczyć przed despotami a upośledzać słabych. Za krótko byłeś gnębiony w gestapo i za delikatnie, bo za szybko zapomniałeś. Ja cztery takie kursy skończyłem a niepotrzebny mi był żaden, bo mnie szanować każdego człowieka nauczono, pracować by wzmacniać kraj, cenić zdrowie, by silnie i długo krajowi służyć a w razie potrzeby go bronić.

Nie mam się za mądrego ani za omylnego a sądzę, że przyznanie się do błędów jest odwagą równą żołnierskiej. Nie przeczę, że nadzwyczajnie zredagowałem pismo, które było skierowane do pułkownika, ale jestem przekonany, że intencje były dobre, ponieważ były dowodem pamięci, szczerzej śmiałości żołnierskiej oraz usilnym dążeniem do zrealizowania nie żądanej jak piszesz - ale przez cały czas obiecanej a więc należnej zapłaty moralnej żołnierzowi. Żołnierzowi, który się okazał najdzielniejszym żołnierzem świata w drugiej wojnie światowej, poniósł największe ofiary i przeżył najwięcej męczarni. Jak mówisz, że pułkownik jest człowiekiem szlachetnym, to wierzę, że to by docenił chociaż nie był w obozie.

Ty mnie ordynarnie krytykujesz, że byś tak, a tak napisał - dla czego to Kolego, Zastępco Szefa Sztabu Okręgu Pomorskiego AK, nie spowodował jesienią 1945 r., gdy Twoi bezpośredni dowódcy i Koledzy - byli zatrzymani i nie wiadomo było w tym czasie na jak długo - by chociaż moralnie dać im i za nich to, co jest bardzo cenne dla żołnierza ? A przecież Ty wtedy powinieneś mieć tę incjatywę, bo wtedy to było Twoim obowiązkiem żołnierskim i koleżeńskim. Napewno by ta sprawa dziś inaczej była skorzyścia zrealizowana. Tak załatwiali sprawy żołnierskie nawet młodszy ~~większy~~ dowódcy kamp. wrzesniowej jak i org. AK w końcowej fazie wojny, którzy nie zapominali o swych obowiązkach.

Piszesz, że swym postępowaniem zamykam drogę w nominacjach i odzna-



2  
IV/3/45  
czeniach dla całego Okręgu, czyżby za drugie trzydzieści lat? Wiedz, że jeden pan przesłał podobną sprawę z zagrnicy, celem zweryfikowania stopni i odznaczeń z czasu wojny i też dość wysokich- sprawę odrzucono ze względu na to, że za późno ów pan się obudził, bo ci, co wcześniej wstali to sprawy swe mogli zrealizować już w 1963 r.

Cieszę się Kolego, że chociaż częściowo przyznajesz mi rację i że logicznie myślisz, biorąc za przykład sposób nadawania stopni i odznaczeń w organizacjach i dodać by należało w armiach demokratycznych. Dziękuję Ci bardzo żeś to wziął za przykład. Właśnie lepiej umiano do tych spraw podejść i bardzo wiele miano incjatywy w ocenie zalet żołnierskich, nadając stopnie i odznaczenia bez bardzo długich i trudnych przepisów by się nad nimi zastanawiać- ale dawano szybko decydując, by wzbudzać zapał do walki i że wiedza wojskowa sama przyjdzie przez walkę, ~~na~~ resztę się uzupełni później przez szkolenie tych, którzy w wojsku pozostaną na zawodowych. I widzisz jak wielką wiedzę wojskową mają dzisiaj wojskowi.

Umięjętne ocenianie czynów żołnierskich- i jak wysoko się je ocenia tak wysoko- można ocenić wielkość i siłę armii. Tak czynił Napoleon i inni słynni dowódcy. Zawieść w dowodzeniu o władzę i ograniczanie nagród dla żołnierzy, które się słusznie należą- by splendor tych nagród się nie obniżył, jest krótkowzrocznością i świadczy o słabości.

Wydawać by się mogło, że w podawanych stopniach do nominacji- wykazała je za wysokie. Brałem pod uwagę to, że przez cały czas wojny stopnie nie wszystkim były nadawane i że ze względu na ~~na~~ wyznaczanie coraz to wyższych funkcji czy stanowisk- winny być równolegle nadawane stopnie wojskowe. Chociażby dla tego, by nie było paradoksu, gdzie często było to, że pełniący obowiązki komendanta rejonu ~~xxxxxx~~/ batalionu/ miał pod swoją komendą o wiele wyższego stopniem od siebie, co podrywało jego autorytet a czego władze organizacyjne nie ~~nie~~ brały pod uwagę.

Nie znaczy to wcale, że zaraz po wyznaczeniu stanowiska należało zaraz dawać stopnie, lecz jeżeli pełniący obowiązki wykazywał stale postępy w działalności, cechowała go odwaga, ofiarność, pracowitość i zdolności- należało stopnie nadawać. Także samo z chwilą zakończenia wojny jak i tym którzy będąc aresztowani w kaźniach gestapo mimo tortur niczego ~~ixi~~ i nikogo nie wydali- tym bezwzględnie nietylko wyższy stopień ale i odznaczenie i to wysokie się należy, zależnie od funkcji, którą pełnił. Należy brać pod szczególną uwagę, że człowiek, który w gestapo wykazał ~~kar~~ hart, odwagę i incjatywę by nią ochronić organizację dowódców i kolegów, to także samo by wyróżnił się nie będąc aresztowany, / a co brałem pod szczególną uwagę w Twoim wypadku- ho to jest właśnie koleżeńs two pamiętać o starszym stopniem i zasługą koledze, czego właśnie nigdy nie doceniałeś i obecnie nie chcesz doceniać, pomimo, że zredagowanie odtworzone- protokołu wniskowego i listu do pułkownika- mogło nie być według przepisów wojskowych nadzwyczajne- ale była incjatywa okazania szczerości i obowiązku wobec przełożonych i kolegów a to więcej winno znaczyć w oce-



nie jak tytuły naukowe. W redagowaniu wniosków na stopnie i odznaczenia bierałem się na wielu publikacjach wojskowych minionej wojny jak i na przykładach uznania powstańców z 1963 r, którym nadano stopnie podporuczników nawet szeregowym-to samo uczyniono obecnie dla powstańców śląskich i wielkopolskich.

Brałem również za wzór do wysokich stopni i odznaczeń przykłady bohaterских walk młodzieży, którzy przed wojną dziećmi jeszcze byli, w czasie wojny po krótkim zaledwie szkoleniu teoretycznym-dokonywali cudów bohaterstwa i wybitnych zdolności dowodzenia, wzbudzając podziw wyższych wojskowych a nawet samego wroga./zamach na Kutrzere/ z naszej działalności brałem pod uwagę najbardziej trudne warunki ~~warunki~~ walki podziemnej na Pomorzu, gdzie stosowano największy terror w Polsce, by nie tylko Polski Ruch Oporu-ale cały naród Polski na Pomorzu zetrzeć.

Za tę walkę -narażali się Polacy na najstraszniejsze męczarnie, gdzie w obozie koncentracyjnym Mauthausen/w którym byłem/za to, że uciekł więzień staliśmy trzy i pół doby na baczność, nocą lał deszcz, nad ranem padał śnieg a przed południe <sup>m</sup>prażyło słońce. Było to w Alpach austriackich. Gdy ujęto zbiega -musieliśmy patrzeć na jego tortury-gdzie widziałem jak żywemu jeszcze człowiekowi psy hitlerowskie trzymane na uwięzi-wyrywały wnętrzności powoli by za szybko nie umarł, a on z uśmiechem na twarzy <sup>a</sup>żegnał nas i nikogo nie wskazał, kto by mógł mu ułatwić ucieczkę. Działo się to dnia 7-lipca 1943 r. o godz. 19, w kamieniołomach w Gross-Ramingu-Mauthausen. Moment ten nawet oprawców niektórych załamał, którzy szemrali, że to był wielki bohater. A był to bardzo mały i szczupły partyzant jugosłowiański. Czyżby tu też należało szukać przepisów, że trudno jest przyznać odznaczenie, bo ów człowiek w tym czasie nie działał z bronią w ręku? WIADOMY mi jest wypadek, że, że człowiek, żołnierz polskiego podziemia ujęty i torturowany przez gestapo, mimo zdekspirowania go-obronił przed aresztowaniem przeszło tysiąc ludzi, a w obozie koncentracyjnym zniszczył urządzenia fabryczne wartości dziesięciu czołgów na co są dowody. Znam bardzo wiele podobnych wydarzeń. I tym się kierowałem pisząc o wnioskach i odznaczeniach, tymi przykładami i czynami chciałem mieć podstawę do przekonywania o ich nadawaniu.

Pragnę wierzyć, że pułk. Chyliński, jako człowiek szlachetny, doceniłby moje intencje. A to, że pisałem w odpowiednim-jak mówisz tonie prawie, że żądając dla siebie i innych odznaczeń-to zaznaczyłem Ci już w poprzedliście, że będąc w ZUSIE w Warszawie słyszałem głosy oburzenia byłych Akowców starających się o renty inwalidzkie wojenne/obecnie jest na te sprawy nowa ustawa/których odprawiano z kwitkiem, ponieważ nie mogą mieć odpowiednich dokumentów, na podstawie których by mogli mieć wyższe renty ponieważ ich dowódcy ~~im~~ im żadnych dokumentów nie dali/bo jak słyszałem narzekających-mówili, że dowódcy o sobie to pamiętali i wysokie odznaczenia mają/a teraz gdzie ich szukać, bo albo nie żyją albo, że nic nie pa-







Hroznice, da. 8. III 1944.

Pauis Lagouincka!

Myslím, že zavěšete svůj Pau „zagonit“ i do vlastního Pau u  
 grubianiského týždě. Na to, že jiní mi tu rády, Sionge jedním o  
 listě do Dutkovičky i o jeho redakci, jak říkají, vyšševým  
 protokole, jímže on stvídá, že byl on vyproštěn i pre-  
 sikhnětý ordynárnym zivotem. Tak se mi radějiže mi,  
 tenkrát do lidí solá učitňany, i chaze zlatně ve  
 svéj strážny spravy. Zvesti dno se nad tým punktem rozvo-  
 dní mi bydy, že to sprava jím porokován. Pro mž jedněk  
 odvytá moje stona „histad“ cy k slovin kolník bytém grubia-  
 ničim? On mi byt delikadim se prosvadim Pau do stago-  
 nia trest, by vyglydat do me to, že jist to listy oborik  
 kulturny i rozsydy. Prava, že bytém u rusie okupaci  
 mi „Folwarku“ ale do byt kryptomim jedny z umyslovob, u  
 který zbirat se, sobot i pravek dla odvyskani kolonii, jed-  
 nat mi tým „Folwarku“ mi byt zavěšeno parobka, který by  
 popelit smitakt, albo maustro, ai usereie wysudat  
 go ke umu. Kto to vie, jak do usprawy vyglyda?

Do i dstej, jímže mi tým sačym přestavkem pime Pau  
 zepelim avradim: „Zastepo vřeha stoku obvegu Pomorsko-  
 go AK.“ dšavoy mi spravedlivi vidomim jákřigoi rětu-  
 kn dla lidí zatřymánych z 1945 roku. Prave kryptomim dla-  
 kyp, že to de pimo u 1945. perrisitem z lekom, vřie tykto 52ky  
 křivitem smoy i unakřovany, a podcas geboim hitlerskij dno  
 si umimim, mi křadom byt, kto, gorie i křidy i jak se ukřoval,  
 a křo křiviti i dšav, vřie dš dno dšivijomgo mēla, a barch  
 mēla mi perrisito jímže do sibi, vřie meo pau pole do po-  
 pime, mēla Pau mi ovlmžaj. Javny tēgo rōdnyje to se



zapomnie i gusien Pawa, ze chciat by Paw wysytkim rotumy.  
 Widnie u bram Abrahama, a przyhajajacy prebawioncy wot-  
 umier. Ja i tak w 1946i swoim doobedon, ktory byli w Gdanskim  
 trynem satorstwu, jak moztam... i uuuuu ze to podrytkowawia.  
 Chciatbyu si Pawa zapytac, ale jui bor onpawidai, czy wysytko  
 Paw wykoustante, bydai koutuudawitaw, tak moi airm, czy mi uuu  
 Paw sua tekumie prwiate, ludis uuzradowolowuget z pawu i ga-  
 dajacyu sua Pawa?

Najlepiej by bylo, gdyby Paw umozont sobie pseudonimiu sua  
 "Dyktator" i sigual prutalau po silify generalkis.

To jest mój ostatni list do Pawu, żeby się Paw domiedziel  
 jak łatwo jest stracić koteriustwo, ktore jedak z uwofy stro-  
 my bylo swere, ale daly, wobec przysony przyoyu wstydaj  
 się suu sibi, ze go ai dalyz utrymawitaw, prawuwpse jedual  
 w Pawu interesowuget "dip.kryty."

Zapomnijmy wiec o tym, cośmy razem prawili: Paw sua  
 preciei sioy pizwafimuy rozum, "wiec bydai Pawu lapnij is'e"  
 u lawowu prapstosi...

Jenem jedmo: prony sua uuywaw prony podpisiu dopislu:  
 uctawuak <sup>Kepuawu</sup> Staba (Otrygu Pawuore AK" W rami stwiram sua ta-  
 go sua prawuimuy dopisku, bydai sukat prawuim, czy ter w  
 zbowidnie sprawuawia.

Adres mój jest dla wysytkim, ktorym się chca ze uuuu skoutak  
 wai. Me uciwkaw praw uikaw, aui się chowau, bo po moim gres-  
 towawu tak dowoduy, jak i podkomiudau <sup>me</sup> byli prau hitlerowoi  
 uualkretowau, bo uidego sua wysypawu. Duobie i prauktu o  
 ktorych wiadawitaw do kuuim wojny dotawali —

P. Pandozskim prony sua uuywaw prony uuywaw uuywaw uuywaw

P.S. Zaskuwa pokoty wai sua uuuu

*[Signature]*

29014 sua uuywaw



Wreszcz, dn. 19. III 1974r.

Panie, Zagoinyku!

Jeszcze nigdy 4 tygodni nie otrzymałem tak ordynarnego i grubiańskiego listu. Czy czasem nie sadalako, zagomil" się Pan i swoim okropnym wyrodek, udając koleżeńsko i przyjacielsko i z góry roniąc prozę odciętej uszy listy, tylko z zastanowieniem się nad jej treścią i skoczni mi uśmiał. Ale nie to, to już mi nie wady! Precyzyjnie list nie pisał do Sutkownika przez ksztańce, nie pisał byt przez Redaktora, który uleat balucyński „niechoci” i wyjął go kowalędzięgo i to u sposób katechorynny, sadania umińszej i sadanicy. W ten sposób mi zadzierza się kizien i to do etonika, który stat na ule podziwian i niedwieł o wyśtkiu. Zresztą to „wyposiung” i wyssany z palca <sup>protokół</sup> przelat mi Pan do oceny. Oceniłem go jednak żęgotypnie, ale również czujowo przywiązaną uwagę; tylko radziłem do sprawy podjęci kulturalnie tumbardun, że Pan pisat pierwszy list do etonika, którego Pan nie widziat nie ocy i to waznyjor sprawa.

Niezaprzeczona prawda, że byłem u wasi okupacji na „Folwarku”, ale to był kryptonim jedynj z mniejszości, w której zbierał się Sital i pracował tam dla odryśkani ojczyzny, jednak na tym „Folwarku” nie było tam przez kilka lat rędzięgo parobka, który by „popetuił” jakiś uśmiałt albo „czauślow”, a i tawarierie wysmiałt Pan sobie mnie, by tawarierie obrazia. Kto to jednak wu, jak ta rzecz wygledzi? Pisz Pan, że uwiadł by Pan byi grubiańsiniem, ale charakter Panu nie to mi porwała. Zbytowa tawarierie, bo takiego bezuclęgo, ordynarnego colonika, jak Pan do mi sięja - Pan si sam uwiad.

Pisz Pan także, że ze mało miem hili u gestapo i ze delikatnie. Co Pan ma za charakterak, że by Pan wygledzał takie porędy. Wajgorany Tajdak i kryminalista u całej Polsce, caun tyje komptekin, który się po-  
 stycem anstala u Topy hitlerowsku i byi katarani, a Pan rapemni przyniast-  
 by, żeby miem dękeniup. Dwie mi brakowala, a jedniek metryumatni i  
 miem smierdliw z wirzicim, który rzyje i uciw, że bytem colonikami po-











IV/3/53  
Warszawa dnia 27.09.1974r

Janusz Sadowski  
03-746 Warszawa  
ul. Tarchomińska 75

W. Pan Olszewski Gustaw  
ul. Grunwaldzka 13 tam  
Gdańsk.

Drogi Kolego!

- 1) Pożyczył od Ciebie trochę pieniędzy  
na oszczędności dla dwóch  
osób - ci prześlę.
- 2) A teraz głowa do góry - Twoja  
sprawa się wyjasnia - naprawdę  
niezwykle - co za przypadek  
była, by Twoja osoba była wytu-  
szona dla Szwajcarii
- 4) - Teraz musisz zachować go dłużej  
potrzebę Twojej pomocy. Po-  
leka - nie mówiąc prościej da-  
wać pierwszeństwo wobec spraw  
tak wielkiej wagi jak honor



IV/3/54

Atmii Jbravo vej. Nřpatrebne  
napřesles do ptk. Chylnstuego, jete,  
i o puth. Chylnstium do neq-  
Nřka, předstevnjac go v žym  
Mrette. Předě li speculue sad-  
mėriatem ři měvřelno ay  
ptk. Chylnstiu, ay jěm do-  
řieho nřpřosachajac go v břac  
v byclatřie měneq oškarevřie  
o Fabie. Polvřevř jěstem ozuty  
na křep da ludřka, a tyubar-  
dnej gely ona spodyka neq to  
čevřnece brati. Ppřto vřivř,  
vřochobage ducha, gocha psta-  
vra vřasna v ocerie řvej křep-  
dy-leor i křepochy tych v o řymeli  
i cěřpeli řa spřave vřlvnoři Fabie.  
cly jěm vře řymřij i dla řep vře  
mōřmř pľatřie honoru řavej



Akonstkej Rodiny. Dle<sup>IV/13/55</sup> dat 3  
ze ogólnego Ministerstwa  
pociepnie anizeli doputowani  
by pedat cini na ckeze ogóln-  
ne dobro. Bo i tak krale obru-  
cano nas btoem orozetw bys-  
muy je tora tam sie obrucali tym  
btoem. Miniat, spakoj, trypca-  
nie nerowo na bocy orozetw  
ne dazemie do pravdy. Kefow-  
no prymietie swyagstwo spra-  
wiedliwoci dla liebie. Je je a-  
ie bytem w gorrej sytuaciji od  
liebie do bytem wie tichy i ore-  
hata mihi kopa smietci a jednak  
jed mihi mihi vint mihi, se  
stredkobre cupili brytho bym byt



skazanym, na karę śmierci, a <sup>IV/3/56</sup> ~~sta-~~  
chy nie miałem przypisać bo się  
bali. Ty ich masz - nawet obaj  
ostrowicki - ujęci. Niechaj się bro-  
ni do czego ja go wystawiam i dla  
tego też muszę mieć pamięć  
i odpowiedzieć na jego pytania.  
W sprawie Dejwskich - napisz  
skrytkie co tybbis było ale praw-  
de. Jedną chorągiew Dejwskich, jak się za-  
chował w gestapo, kim była jego żo-  
na jak się zachowała w obę gestapo.  
Był zbadani od Dejwskich jakichś  
(napisze Jacek) dokumenty i inni  
pamięci i jakichś. Napisz do tego  
nie przesadzaj lecz prawdę historyczną  
która ci przypięte satysfakcję.  
Pozdrożenia dla Waszej żony. Pre-  
sytam do twojej siostry i do twojej.











Wneme, dn. 6. XII 1934. <sup>IV/3/59</sup>

Kochanym Jozie

Praszam Ci o smaczniejszą wiadomość dla p. Gnedla-  
kij, która dla p. Pardrowskiego zatwierdzić, co będzie  
przedaj, a ponieważ jestcie u Koutakowi to też do jst  
długim plusem dla myślenia w niektórych jst  
Hicie.

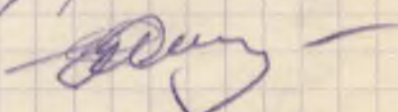
Ja ze wrokiem jestem coraz gony i mam dużo robo-  
ty, bo u dalszym ciągu robie, notatki dla p. magistra.

Praszam Ci także uwr. ten o smaczniejszą byś go usgod-  
nieś według mojej treści, przystat mi go jako odpis  
na wszelki wypadek. Ja się coraz gony cuję, i myślę, że  
przychodzi czas na powstanie, trochę więcej u dalszym  
wymogu, ale się tym nie zajmuję, bo wiem, że to jest nie-  
odwołalne.

Tam Jozie, co mówisz do przodu, bo jest tego ze wrokiem  
miał warte.

Myślę także, że i tamie powstanie u wystraszaniu tego  
Siska, do 2 Siska, do otrzymania i invaliditve

Siskam was serdecznie i przeobrażam

Cześć! 



h - ber du 12. xē 79 IV/3/60  
Luoqi Guocun

Podpis o'bradkama Tvoja  
dla p - Anelladny i mybho  
mi puentij na mo' adax  
Plec rēhri konfliktu  
pohybne dohu newdy  
gely i obrysu do podpis  
do mo' wyfelnij i nacaj  
du Tuzer in Gelajhu lid -  
stam poleconym lub o'ro -  
litie. Adeny wafituz  
do tialu.

Uwom mo' p'ecy.

Samu



Wreszcz, dn. 14. X - 1974.

Kochany Józku!

Lana odwołuje prawo przysługujące Ci świadczeniu dla 2-ki Prud-  
kacji, chci jeśm, także świadczenia przysługujące na Twoi adres  
re. numeru, re. b. Ta kategoria u 2-po. Myślę, że prawdopodobnie  
potrzebna są dla jej statusu o świadczeniu, ale w przewidzianym try-  
bie przez siebie, re. 2-ki. Świadczenia przysługujące Ci, re. chyba nie, re.  
2-ki są, jej potrzebne.

Piszesz do mnie, że dla Ciebie przepięknie potrzebna do-  
kody o świadczeniu, a ja przecież przysługuję Ci jeszcze dwa do  
świadczenia, to jest jedno od Polonii Burda - druga  
i od Polonii - facca! Piszesz, że artykuł do 2-ki u  
prywatnie numer o świadczeniu, przecież ten numer leży już  
+ am. w. parku, w tym roku, i musisz odpowiedzieć, a re-  
kciu dostateczny z głównego Zarządu 2-ki, potwierdzenie.  
Wiem, wydaje mi się, że musisz już wprost do zarządu  
pr. czyli świadczenia, które leży u mnie i mogę je  
przesłać z resztą dokumentów.

Wierzę, że Ty także o to potwierdzenie 2-ki. Jeśli Ci  
się uda je otrzymać dla mnie, to będzie sprawą załatwioną.  
Napisał mi do mnie, czy mogę się załatwić tej sprawą, może  
Ciebie brzydzi? Być może, że jest mi jeszcze coś potrzebne o  
cyfry, ale nie wiem. Może pomyśl, Co to ile kosztuje do przys-  
pion to może sprawa, bo czas leży, a koniec może być  
z tego mi. Może upewnić mnie o tym.

Jaistnie dłoń, a zbrojenną dla cię  
i Panstwa Poddworków cięsi. Długo



18

Martina dnie 20 XII 1974<sup>IV/3/62</sup>

Drogi Faustwo!

Zakazuj sobie Dziego Marochę -  
iż i w obęgo Robu - pnytanuy  
~ O Nam najtode oswieje se, crenia =  
bardzo wiele schoba, nacysta i fo-  
muyphoici. O realizowaniu prz-  
miany i dzieu.

Drogi Gysiu! przystan G-dzie  
aomoshu, dotyrece stwily w H ft.  
Amozkue formi predlaeknej wie Wma-  
nd se w Zglechu zety, walyj satim  
Starobistru a psetost hie nye misturu  
nacade s' waelbu, boloty p'ne wie ka  
formaluyne abstruonece i p'ne opo-  
nie s' wuyphoim? Ma by i kowk-  
ribue po wopshoewannu defistorae  
i fyllo o sprowech dotyrece Gyalu stwily  
a wphobey. A fyllo o g'itrenie schorwa  
w g'itapo cy obereck stwila p'ndaj opst-  
nithowu. Du g'ego i waelba po sobu.



IV/3/63

miastu temu czeba: bo chodząca. Pol-  
niej miastu temu czeba: bo chodząca. Pol-  
p. Aż do uskiego, ponieważ jest żep  
nie przeprowadza. Sprawa nie spó-  
wita a także się odwrócić w tym celu  
swoje: Anonim ci:

- 1) chęć odwiedzenia i zobaczenia  
dot. firmy w Bk.
- 2) odwiedzenia p. Andrzeja i Anny
- 3) Podanie do Zutu - polski p.
- 4) Skontaktowanie i cała literatura  
niektórych wyjątków i polski p.  
Pospiesz się do siebie i do siebie i do siebie  
nie. Jak to zrobić i jak to zrobić  
o ile możliwe nadaje i sprawa  
niektórych wyjątków i do siebie.  
Thyruj się chęć i na pewno  
byłoby okropnie duże grube.

Hadowsy.







IV/3/65

dwa składowe ośrodki o nazwie o. maltrę-  
 to bami w gęstości i nie ma drutów w rtt  
 podpiety typy dwa składowe i inne  
 byc porównano a są dopiero w typie  
 ośrodków i nie są do Zakładu Głównego  
 go. Zobowiązanie nie należy do Zobowiązania.  
 Jeżeli ma porównanie to li przez Zakład  
 typy ośrodków drugiego składowa na-  
 pisać na druczku "ZUS" lub na drucz-  
 ku do przypięcia do Zobowiązania (ośrodków  
 składowa) przez się w tym celu to okrywa  
 może się być w tym. Jeżeli się bo się poprzedem  
 od nowego roku Zakład w tym celu.











O listach pomyślał już już wiele napisane  
czy byś mógł przekaż mi swoje materiały  
do Sądów po przeprowadzeniu li 2/2000  
Proszę bardzo odpisać mi. J. G. G. G.

TV/3/68

Warszawa dnia 28 marca 1975 r

WPaństwo OI G Ciszewscy  
Gdańsk ul Grunwaldzka 131 a m 6

Z okazji Świąt Wielkanocnych przesyłamy Wam najserdeczniejsze życzenia: bardzo wiele zdrowia, szczęścia i spełnienia wszystkich pragnień a szczególnie Tobie Guciu rychłej i dobrze załatwionej renty.

Za życzenia i poprzedni list bardzo dziękuję.

W Twojej sprawie powstało pewne zamieszanie jeżeli chodzi o rentę. Nie wiem dokładnie coś czynił i coś napisał do ZUSu? Z nikłej treści Twego listu sądzę, żeś bez rozeznania sprawy napisał od razu podanie o przyznanie renty, odpowiedziano Ci byś w wyznaczonym terminie nadaśłał potrzebne dokumenty, a ponieważ tego nie uczyniłeś bo nie zdążyłeś - odpowiedziano Ci urzędowo, że tracisz prawo starania o rentę z powodu nienadania w terminie żądanych przez ZUS dokumentów.

Szanowny Kolego! Już wiosną 1974 r pisałem Ci byś się starał o rentę inwalidzką wojenną bo Ci przysługuje i napisałem Ci co jest potrzebne.

Niepotrzebnie do nich napisałeś nie mając pewności jak dług Ci będzie w zebraniu wszystkich dokumentów a co jest bardzo trudne bo nie należysz do ZBoWiDu a przez nich muszą przejść wszystkie dokumenty.

Nie chciano uznać Twego świadka Przedlackiej z uwagi na to, że Ty będąc na stanowisku Szefa Łączności Okręgu nie powołujesz się na równego świadka ze Sztabu Okręgu czy Komend Inspektoratów lub Obwodów jak gdyby tu nie chciano Ci podpisać/znalazłem Ci sam równego funkcyj



IV/3/69

świadka/Przedlaska by była uznana jako świadek w Twojej sprawie gdybyś te-  
pełnił funkcje łącznika. Wyłoniły się trudności w Twojej sprawie lecz tyl-  
ko na interwencję ministra d/s kombatantów dało się potwierdzić Twój do-  
kument. Przesłałem Ci wszystkie kompletne dokumenty nawet napisałem Ci pe-  
danie do ZUS należało tylko podpisać i wypełnić formularz, który Ci  
przysłałem. Tak mało i późno mnie poinformowałeś, że trudno mi ustalić o-  
becny stan Twojej sprawy. Wydaje mi się, że przy Twoim stanie zdrowia i gdyb-  
byś tak, jak radziłem wysłał wszystkie dokumenty w listopadzie 1974 r mog-  
łeś otrzymać 26400 zł za 1974. Sprawie Twojej trzeba nadać nowy bieg i je-  
żeli zożyłeś przesłane Ci dokumenty w grudniu 1974 r, sprawa Twoja musi  
być aktualna. Nie piszesz czy byłeś na komisji? jeżeli będą Ci robić tru-  
ności natychmiast mi napisz. *o chęć od Ciebie*

W sprawie naszych wniosków mam trudności bo o działalności Pomorza  
nie nawet nie napisaliśmy mimo 30 lat i władze nie wiedzą". Chyliński  
mimo odpisał, że wiele wniosków naszych potwierdzi ale dopiero wraca w  
połowie kwietnia b r. z Meksyku. Ze względu na brak danych historycznych o  
działalności Pomorza i nadanych odznaczeniach należy stworzyć zespół rep-  
rezentacyjny ze starszych funkcjami osób potwierdzających osobiście lub  
na piśmie działalność Pomorza i nadane za to odznaczenia i stopnie. Do tego  
zespołu będziesz należał jak nie przyjedziesz to chociaż podpiszesz taki  
dokument odpisz mi zaraz jakie jest Twoje stanowisko w sprawie zespołu  
reprezentacyjnego. Przesyłam Ci apel o historii i wytyczne do niej *Judo*

gc



Sadawski Józef  
ul Tarchomińska 15  
03-746 Warszawa

Warszawa dnia 21 kwietnia 1975 r

IV/3/40

Kol. Olszewski Gustaw  
80-264 Gdańsk ul Grunwaldzka 131 a

Drogi Guciu. List Twój bez daty otrzymałem. Przesyłam Ci odpis listu do ZUS w Gdańsku, który tam wysłałem, by powiedzieć im o ich braku wiadomości w pełnieniu ich obowiązków. Ja miałem lepsze sprawy, bo procesowałem się z Zusem 17 lat ginęły mi akta w Lipnie a nawet w Warszawie. Odwoływałem się do Najwyższego Trybunału ZUS miałem adwokatów i sprawę przegrywałem. Dopiero w 1973 r analizując dokładnie orzeczenie przysięgłego biegłego sądowego, który odrzucił moje roszczenia - sam znalazłem jego przeoczenie i bez adwokata napisałem sprawę i wygrałem.

Gdy Cię powołają na komisję staraj się grzecznie lecz stanowczo nie dać się zbyć lecz konkretnie twierdzić tak, jak napisano w zeznaniach świadków i podaniu podpisałeś". Piszesz chałotycznie a nie konkretnie czyś wysłał tylko dokumenty, które Ci ja przysłałem czy od siebie i inne, bo może nie wysłałeś wszystkich potrzebnych dokumentów? bo w ten sposób chałotyczny prowadzenia sprawy celu nie osiągniesz. Pisałem Ci wy-



IV/3/41

rażnie na załączonej informacji co potrzeba by uzyskać rentę. Dopiero  
poużycaniu wszystkich dokumentów należało złożyć podanie. Jeżeli pra-  
widłowo wysłałeś dokumenty, które Ci przysłałem to będzie dobrze.

Marcinkowski German był u mnie w końcu października 1939 r i wyzna-  
czył mnie na kmdta POZ na pow. Lipno. Zrzekłem się tej funkcji na korzyść  
starszych wojskowych z POW i legionistów lecz się zawiodłem. Musieli  
ustąpić na rozkaz wyższy. Marcinkowski bywał u mnie kilkakrotnie i dla  
tego miałem zawsze najprędzej rozkazy. Specjalski pisał mi że u niego  
bywał i wydawał mu zadania czyżby też z POZ? POZ jako bardzo wielka  
organizacja wojskowa pierwsza podporządkowała się AK. Wszystkie wnios-  
ki wysłałem pułk Chylińskiemu. Pisał mi, że należy je zweryfikować.  
Zredagowałem list do gen Grudnia, Ministra d/s Kombatantów. Wysłałem je  
innym z po morza do podpisania, gdy przyjdzie do Ciebie to je czytelnie  
podpisz z zaznaczeniem pseudonimu, stopnia wojskowego i funkcji pełnio-  
nej w czasie wojny oraz wyraźnym adresem zamieszkania i numerem dowodu  
osobistego. Będiesz reprezentantem spraw Okręgu AK Pomorze jako wojo-  
wy oficer. Podpisami potwierdzimy weryfikacji stopni i odznaczeń, co mo-  
nieć większą nadzieję na ich zrealizowanie. Podpiszesz wszystko barzo  
uważnie zaznacz swoje stanowisko po wojnie np rencista.

Bardzo serdecznie Was pozdrawiamy.

H. Sadowski



Józef Sadowski  
ul Chodecka 15 m 64  
03-350 Warszawa

Warszawa dnia 17 sierpnia 1975 r.

IV/3172

Kolega Olszewski Gustaw por.  
Gdańsk ul Grunwaldzka 131 a m 6

Wielce Szanowny Kolego!

Gratuluje Ci przyznania najwyższego odznaczenia bojowego "Orderu  
Virtuti Militari v klasy. Słusznie Ci się ono należy, stary i wierny  
żołnierzu Rzeczypospolitej.

Czuję się i ja bardzo szczęśliwy, że mimo trudów wielu lat i kosz-  
tów dość dużych, udało mi się to zrealizować bez niczej pomocy a na-  
wet przeszkód od własnych i starszych rangą kolegów, zostało to zraa-  
lizowane dla całego Okręgu Pomorze, co będzie wielkim wkładem w his-  
torię Pomorza. Twoja żona otrzymała Krzyż Walecznych jak ~~wszystkie~~ wszystkie  
osoby które podałeś. Odznaczenia te mają honorowe prawo nosić Ci, które  
zostały im nadane. Lecz by mieć legitymację trzeba je zweryfikować



IV/3/43

w. Ministerstwie do s/p Kombatantów w Warszawie według załączonego formularza i wypisanym dokładnie na maszynie z nazwiskiem ponieńskim Matki. Wierzę mocno, że jako były Szef Łączności KO, zdołasz powiadomić znanych Ci podkomendnych a ci dalej w dół, bo czas jest krótki tylko ten rok

Bez pełnych i dokładnych personali nic nie przejdzie i z tych osób, które podałeś nikt nie przejdzie i jak będziemy świecić oczami wobec ludzi którzy nam zaufali w czasie wojny. Ja z pow Lipno mam wszystkich personala a jest ich najwięcej w proporcji do innych obwodów Pomorza.

W tej chwili konferują u Kombatantów i w ZBoWiDzie nad naszą sprawą. Wierzę, że Twoje postępowanie w interesie Twych podkomendnych, będzie dobitnym świadectwem Twych czynów w czasie I i II wojny światowej. W tych sprawach niech Ci pomoże Żona, bo to jest Jej obowiązkiem.

Nie piszesz jak Twoja sprawa w ZUSie. Ja tyle razy dzwoniłem a Tobie się niechce ani razu. W/w spraw i pracy zawodowej mam aż za wiele i czuję się bardzo zmęczony i zadłużony. Proszę o szybkie informacje.

*Jadowski*



FOI

17 lipiec

IV/3/74

Warszawa dnia ~~17~~ lipiec 1975 r. Kol. Olszewski Gustaw por. Gdańsk.

W załączeniu przesyłam formularz, który na pierwszej stronie należy dokładnie wypełnić. W rubryce I3 napiszesz krótką lecz dokładną opinię z uzasadnieniem za jakie czyny przedstawiałeś do odznaczenia lub awansu swego podkomendnego. Składasz <sup>u</sup> podpis i poświadczasz jego autentyczność w miejscu swego zamieszkania/Pazdrowski wykluczony/u notariusza lub w ZBoWiDzie. Nie musisz pisać do wszystkich znanych Ci osób o personalia lecz do kilku znanych Ci dowódców a ci do kmdtów obwodów, rejonów, placówek itp, lecz musisz napisać dokładnie o co chodzi. Formularz jaki przesyłam musi być dla każdego oddzielnie wypełniony, podpisany i poświadczony podpis ponieważ stopnie i odznaczenia muszą być w Polsce zweryfikowane by każdy miał oddzielną legitymację, jako dowód odznaczenia czy awansu. Dotyczy tym bardziej Ciebie ponieważ za VM będziesz miał 25 % dodatku do renty. A teraz Ci powiem Panie poruczniku Kawalerze Orderu Krzyża Virtuti militari, że weś się po wojskowemu energicznie do pracy, zostaw narazie



IV/3/75

zie sprawy historyczne, a uczynić ostatnią przysługę swym towarzyszom bro-  
ni jak uzyskanie nagród żołnierskich, których około 500 przesłał Pułk.  
Chyliński na moją prośbę do Ministerstwa d/s Kombatantów w Warszawie,  
z prośbą o ich zweryfikowanie a my musimy tam gdzie brak dokładnych per-  
sonali i uzasadnień-je dopełnić. Ja osobiście cieszę się, że mimo mych  
wieloletnich Trudów i kosztów bez niczyjej pomocy a raczej przeszkód  
od własnych kolegów/ a najbardziej od Ciebie-/zdołałem tę sprawę tak  
ważną dla żołnierzy jak i Pomorza zrealizować. T. natomiast nie pisz mi  
zgryźliwych przysłówków o dowodzeniu a weś się u. zciwie do spełnienia  
swych ostatnich i łatwych obowiązków wobec kolegów ponieważ zaniedbanie  
tego, co zostało strudem dokonane było by karygodnym niedbalstwem, zlekce-  
ważeniem honoru żołnierskiego. Piszę do Ciebie drugi i ostatni list poleco-  
ny w w/w sprawie, by mieć dowód powiadomienia Ciebie. Pierwszy list, przed-  
ostatni napisałem z datą 22 VI 1975. Ja swój koleżeński obowiązek spełni-  
łem wobec Ciebie, powiatu lipnowskiego i całego Pomorza a Pomorza już nie  
musiałem. Przesyłam Ci oświadczenia dla Zalewskiego. Cześć.

*Jadyszki*







urząd, jak pines. podawany przez pułk. Chy  
lińskiego, który ma grozić się w tej sprawie po-  
owadku. Wskazując ten wyrok, to przedpo-  
dobnie przed wystawieniem go do Ministerstwa dla  
Sądu przedkładać należy, to również go  
wprowadzić.

Co bei takim wyroku nie należy wyznaczyć  
wziątkami, a także wyroków nie należy się do  
tego sprawy, może być, a jeżeli o tym nie ch-  
dzi, a więc, nie to powinno być tymi wyrokami  
na i tych wyrokach, to zostały one wzięte bytami  
i sądzono.

Wskazując, że w dobie rządowej, obywateli nie można  
by wystąpić do sądu, ale tak przynajmniej sobie do  
Władzy nie należy i dlatego, jak to jest.

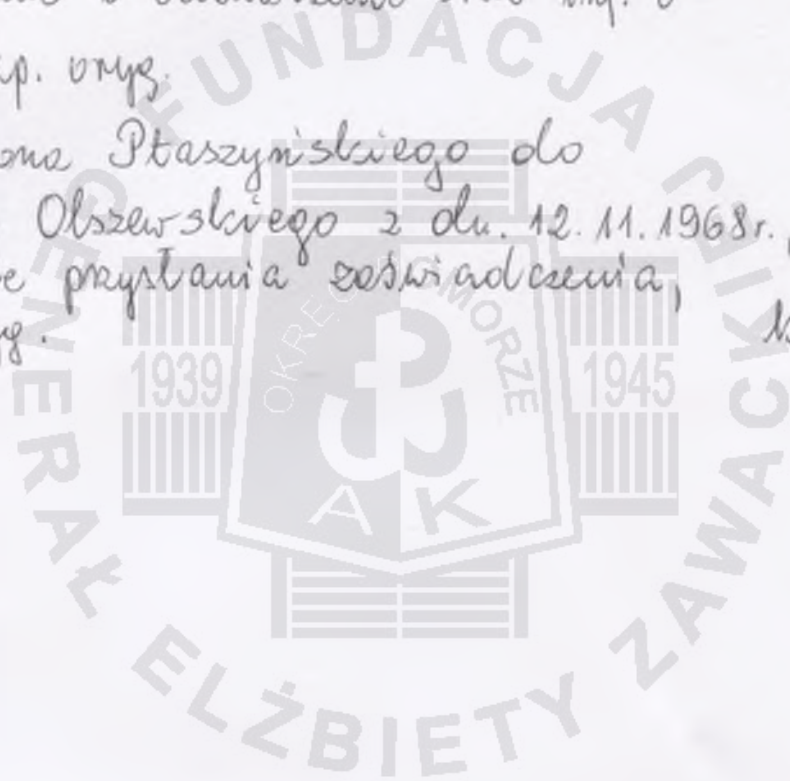
Obawiam się, że jeżeli prawnie w tym  
nie dla mnie wskazanie jest dla ludzi nie potrafi-  
mych, którzy nie są wykształceni, a więc nie  
bierają na siebie, a więc sobie tworzą dotychczas  
długo. Właściwie nie ma odpowiedzialności na tym po-  
bycie, a gorąca ta wisi, tylko się kłóci. Myślę, że  
muszą być pewne zmiany, jeżeli chodzi o zmianę do ko-  
nie ruszyć.

Właściwie co to ma znaczenie, że prezydentowi nie przypisano  
w tym jestes naszym przygotowaniem, że kluczem będzie  
wskazaniem. Co przynajmniej w Sądzie, ma do niego wstąpić i oparciu  
danie o tym Sądzie nie, jeżeli jest tożsamość Sądowiska do  
mnie tylko prawnie, to po co się tu stawiać kłócić!  
Cresc! Gustaw



IV/4. Korespondencja różna:  
Gustaw Olzewski

1. List Wł. Zarębskiego (?) z dn. 15. 03. 1964r.  
o działalności Obr. z POW w lipnie przed  
1918 r; rękopis oryg. k. 3 s. 1-5
2. List Witolda Zalewskiego do G. Olzew-  
skiego z 3. 10. 1975r. (podkreślenie ze  
osiadaniem i odszkodowaniem oraz inf. o  
sobie) rękop. oryg. k. 1 s. 6-7
3. List Leona Ptaszynskiego do  
Gustawa Olzewskiego z dn. 12. 11. 1968r.,  
w sprawie przystąpienia do osiadania,  
rękopis oryg. k. 1 s. 8





Litwa, d. 15 marca 1967r.

IV/4/1

Karłowemu Kolego!

Stosownie do prośby, dotyczącej odzyskania i powrotu  
Litwańskiej wsi. 13. XI. 1938r. dotyczącej „Karysułiškės -  
myrnygo Bliūdūnų P.O. w Litwie. -

Do tego akt. rozumu, następująco uważa: w listopadzie  
1918r. odzyskaniem wotkar-poleccie utworzenia w Litwie  
i Rady Miejskiej, co przy pomocy ob. Kastausa Klekliński-  
go, ówczesnego Sędziego Pokoju w Litwie, udało się.

Sędzia Klekliński był członkiem S.D.P.P. i S. / Socjal-  
Demokracja i Państwa Litewskiego i Litwy. Jego Sędzie-  
go również była członkiem S.D.P.P. i S.

Po powrocie i Kłopotach Litwa i Litwa i Litwa do  
akcji zorganizowania R. M. i w tym celu udało się  
do ówczesnego Marszałka Litwy, brata Józefa  
Doulle, <sup>jako</sup> Józefa Doulle, S.D.P. i Litwy, i Litwy, i Litwy  
i na tym przedsięwzięciu Marszałek Doulle powiedział, że na  
rebranie pod egidę Litwy, nie zgodzą się, bo  
Litwy mogą wstrzymać rebranie. Następnie  
udało się pp. Litewskiego Aleksandra i Potkowskiego  
Marcina, ich dni, jako działacze społeczni, dopomogli  
w zorganizowaniu R. M., Lee odmówili, tylko pp. Litewski  
powiedział, że oddaje się do dyspozycji na rebranie.  
Honorary udało się do Litwy Litewskiego Józefa, któ-  
ry nie mógł nie pomóc i wtedy udało się do Litewskiego  
Kleklińskiego, którego poznano jako „Esdeką”. Po na-  
radzie Litwy Klekliński powiedział, że ja Litwy nie nie  
pomogę, ale radził nam wrócić rebranie obywateli,



x

działajże i ukrycia. Do celu wysłany ob. Kinnellego Okleńskiego, który biegał po dyktando i zawiadaniach wsypki obywateli, i w „Syndykacie” odbył się zebranie w celu wybrania burmistrza i M. R. - Sta wyznaczony Godring, sala Syndykatu została zaprzeczona po brzozi. Sta do zebrania przybył także obrońca Sądowy Karol Hankowski, który powiadał, żebraliśmy się w celu dokonania wyborów, ale niema organizatorów, wobec tego proponujemy rozprawy i z tymi naszymi dokonanymi wyborami i zapropnowaniem powołania ob. Hankowskiego na przewodniczącego zebrania. Sta na sali byli w rozporządzeniu zebrania pod przewodnictwem p. Hankowskiego, poparte oklaskami zebranych. - p. Hankowski rozprawił na osobności p. Michałowa Hycoskiego i Michała Szymonowskiego i jednogłośnie na burmistrza wybrano p. Józefa Łanasa i radny w tajnym głosowaniu. Zebranie zakończył ob. Zmyciołski pijany, krótko ob. Szymonowski wyśmiewał się na drzwi. Po dokonaniu wyborów, na sali wcieli zaudarui z Otto Kabanem na czele. Zapytali kto ewolucji zebranie, kto ma rozkazy i t. p. Poniżej pyłami odpowiadali, że nie wiedzą, kto ewolucji zebranie, zapytali sobie kto został wybrany burmistrzem i radnymi i w spokoju wyszli. Było to 10 listopada 1918 r. Następnie dnia rano Łanasa rozprawił Józefa Łanasa i protest go o ewolucji Miejsk. Rady w celu przejścia władzy.



Zebranie Rady Miejskiej odbyło się w sali Rady Miejskiej przy udziale Władcy niemieckiego, który odjechał z meksykańskimi Władzami Józefem Lencem, Andrzejem Wasmannem, reszta zaś skupiła się w domu i przegodziła w mieście meksykańskie 40 karabinów i dwie skrzynki amunicji, ob. Lejman, Turant i L. Birsinski udzieliłmy się do gmachu Karolowa i tam rozgłoszono nam karabiny i amunicję. -

Ob. Karol Birst przyjechał do Bismarcka już po rozbrojeniu Niemców. -

Jeszcze w posiadaniu fotografii Lawaskiego, Półkułinińskiego, Ostrowskiego i innych. -

Wartościowe zdjęcie domu jedynego z rebrania, na którym był Holicki - Czarniecki. -

Z polecenia ob. Wiskulskiego zorganizowano w Boznie w przydrożnym miasteczku J. Józefa Douckiego na piętrze. Na to zebranie zaproszono: Prigona, Łatuchę, J. Kambelau, jego żonę, siostrę, ks. Kłakowskiego, Łatuchę, ks. Serafina, Awa, Kana, Bronowskiego, Tadeusza, Pizki, aptekara, Lejmana, Kłakowskiego, jego żonę, J. imienia nie pamiętam, Józefa, Taborowskiego, Michała, Poprowskiego, Pizki, Dubiera, woyakie, natu, majone i eroncinie P.O.W. Hasz, Jmed, hotelu, Karłowickim, piętrze ob. Luejan, Girsinski ze swoimi podkomendnymi, a w Gofradie archa ob. Holicki i ob. Wiskulski. Kiedy idąc było widać na osładzi gurki, polecenia wiadomości Wisk. i Holickiego, że zebrani archa. Sala była niezmiernie czysta i iluminowana, a podłoga na ścianie drewniana.



stwierdzonej metody rozważań. Po drugiej stronie ulicy w domu Blechera pod # 7 w podwórku niedało się być zaudarowani, a więc pod nowym kłębkiem zebranie przedsięwzięcie. —

Na sali przyjechał ob. Chmielewski w towarzystwie ob. Wiprzyckiego i żony z boku przyjechał pierwszy raz jego. Rozpoczęła swoje mówienie: "Jeszcze Kobiety, moje narodziło się nie mówi, ale jeszcze przedstawicielem Polskiej Organizacji Kobiety".

Kawa ze słodkimi w rebraniu jak siorki i jaśniejsze mleko. Na sali przyjechał J. Douke podał do mnie o wyznaczeniu że wprowadzić go wstęp. Przyniesła Kobiety, Serafin wzięła za rami Piłka, M. Kozłowski i inni, a głośno lokalnie zgasło światło i po ciemku wyprowadzi do domów. Dalej się zebranie odbyło się przy świecach na parterze w jednym pokoju hotelowym. Po przemówieniu ob. Kobiety zebranie w spokoju rozemknęło się do domu. Od tego dnia p. Douke był moim wrogiem. —

Stadnieniem, że zebranie w Hattawki miało się odbyć w sali Towarzystwa Higienicznego, lecz nie doszło do skutku, gdyż zebranie miało być P. S. S. i P. P. S. oświadczyli, że nie mają czasu do wyjazdu, bo wyjeżdżają do Lublina w celu utworzenia Kółka Kierowniczo-Pracowniczego. —

Jeszcze podaję tutaj jeden epizod, opowiedziany mi przez ob. Stanisława Fedorowicza & Wolgerina. —  
 Lekcyjny Fedorowicz Kł. p. Rewerenda" brat ułoił w rozłożeniu 500 żołnierskich i 2<sup>go</sup> oficerów w historyjce —



A

dnie 1918r. w czasie wycofywania się ich z terenów pow.  
lipnowskiego. Oddział, w liczbie 50 ludzi, zatrzymał  
pociąg i uwięził Niemców. Komendantem oddziału  
był, po ob. Ludwik Borek. Szikota, Fedorowicz Jan,  
Fedorowicz Józef, Hrynukowski i Szikota, Trześniakowski  
Kolebiewski Jan i z terenów Prerubowa nawiąże nie  
pamięta.

Peowiaacy rajgli drwoony i koscioła w Suminie i  
zatrąpili w ferione Sumin. I Szikota drwoony za-  
bwali Niemcy. W Grochnem peowiaacy rajgli drwo-  
ony i ukryli je. Ten sam oddział rozkazał Szymu  
i Szymu nołarewiczom wypróc dnewa do Niemiec. -  
Fedorowicz brai nołariat w pociągach dnetów ko-  
lebaniermyt w okolicy Szikota. -

Edyby coś było by nam potrzebne, piszcie, a my  
bóg, mógł niektoire dane dostarczyć. -

Witkain Katz dno  
Kawoscedu Jan W. Szym

ELŻBIETY

NT Zangbtki?



Stavovny Panie i Dnyj Pnyjecel!



listem i rozhodnutím spravit mi Pan veliký  
vedeš se co barde dážkup. Pragy jeduocerine  
Pane pnyprorie i na le stova tek otupo Pan  
čekat ko celý mienge. Ode dleci tuncerie 1939.  
okarat sly dla nos trapienym, o tyle tuncerie  
1975 ota mne byt dleci radotnym ko tuncerie  
v tym ota otymatem lit ost Pane i tuncerie  
mego vtrudu v walky z vrogiem. veliky mien-

spedianty jeh ota mne tek vyska ocene mej prace i pnyce-  
nie mi obracenie, choici nikdy nie mienem do tego pnyce-  
zventy jeh mien z nos. Chyke nie najpnyce-  
obnovenie pnyce-odnaceniami, ale tuncerie, ze bytem, voli-  
tem me ile stac mny byto i ktoš ocenit i mny vtrud byt  
jotnetnym. Vopnyce-ocnami dleci otovicks, ze tek mne  
o mien tuncerie pnyce-odnaceniami, tuncerie repnyce-  
jeh mne spolyka sly pnyce-odnaceniami mimo zucej dleci-  
tuncerie jeh mne vtrud v mnyce-odnaceniami  
tuncerie, a najpnyce-odnaceniami jeh ko i obracenie stadi-  
z mneobnoveniem stadi-odnaceniami. Zventy tuncerie  
vtrud - mnyce-odnaceniami z vrogiem tuncerie mne  
pnyce-odnaceniami mnyce-odnaceniami, chyci odpocaj tuncerie vtrud  
vtrud mnyce-odnaceniami tuncerie mne vtrud. Mnyce-odnaceniami mne  
do dleci-odnaceniami mnyce-odnaceniami, ze pnyce-odnaceniami  
tuncerie mne, ze se ota vtrud mnyce-odnaceniami vtrud  
vtrud jeh mne ocenit. No ale tuncerie tuncerie tuncerie  
i mne, ze vtrud tuncerie, jeduck otovicks mnyce-odnaceniami  
kogetym. Pnyce-odnaceniami, ze tuncerie vtrud mnyce-odnaceniami  
vtrud ko chyci, ale tek tuncerie mnyce-odnaceniami do Pane dleci-  
odnaceniami ko pnyce-odnaceniami. Sgdy i mne nadany tuncerie-  
ko do tej mnyce-odnaceniami vtrud.

A tuncerie tuncerie o tuncerie. Jeh z vtrud mne sly Pan  
vtrud mne ze vtrud do Pane pnyce-odnaceniami mne tuncerie  
mne mne mnyce-odnaceniami ko vtrud mnyce-odnaceniami, tuncerie ko pnyce-  
odnaceniami tuncerie ko tuncerie vtrud mnyce-odnaceniami  
i tuncerie o tuncerie, o tuncerie, o tuncerie - Pan i vtrud.







Leon PTASZYŃSKI  
L i p n o

Lipno, dnia 12 listopada 1968 r. IV/4/8

ul. Kościuszki Nr.21 m.4.-

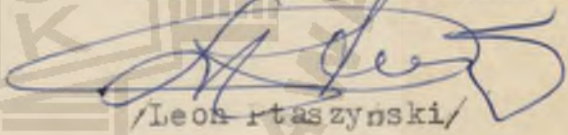
Drogi Guciu !

W ślad za pismem moim do Ciebie z dnia 27 października 1968 r.w przedmiocie nadesłania mi omawianego zaświadczenia, uprzejmie proszę Cię o powiadomienie mnie możliwie odwrotną pocztą czy zaświadczenie to przyslesz mi i kiedy.

Przesyłam adres Władysława Turanta.

Bydgoszcz Osiedle Kapuścińskie Nr.28 m.6.

Serdeczne pozdrowienia.

  
/Leon Ptaszynski/



Olsewski Gustaw

